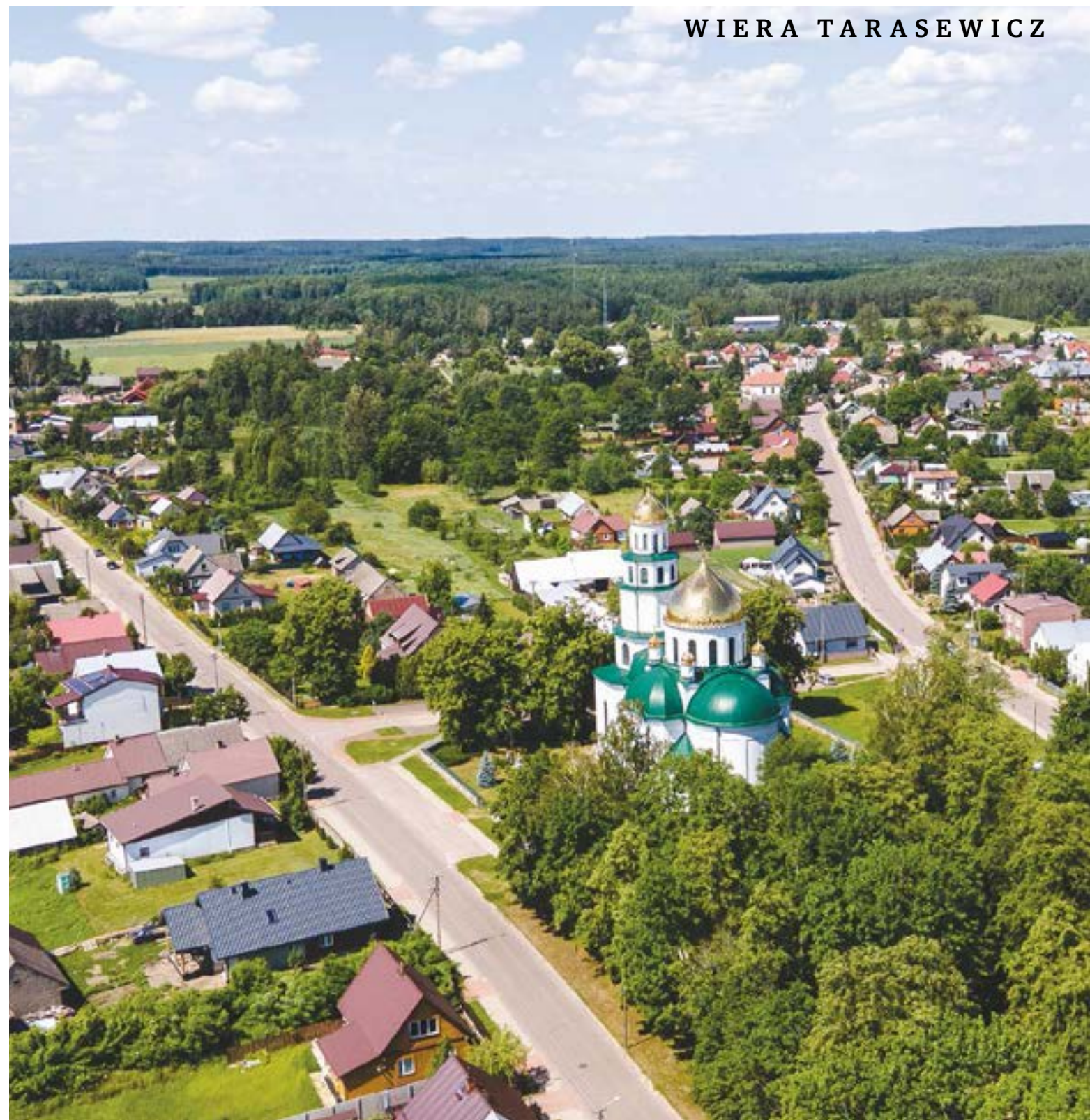


MONOGRAFIA ZIEMI GRÓDECKIEJ



WIERA TARASEWICZ



Wydawca:
GMINA GRÓDEK
ul. A. i G. Chodkiewiczów 2, 16-040 Gródek
tel. 85 718 06 64, e-mail: sekretariat@grodek.pl
www.grodek.pl

Recenzja:
Jolanta Szczygieł

Redakcja i korekta:
Małgorzata Sadłowska, Jolanta Szczygieł

Projekt, opracowanie graficzne:
Bogdan Suprun

Na pierwszej stronie okładki: panorama Gródka. Fot. Michał Ostrowiecki,
na czwartej – kładka przez mokradła w pobliżu rezerwatu Chomontowszczyzna
prowadząca do mogiły Powstańców Styczniowych z 1863. Fot. Radosław Kulesza

Druk i oprawa:
ORTHDRUK Białystok

© Copyright by Gmina Gródek
Gródek 2021

ISBN 978-83-963715-0-8



„Monografia Ziemi Gródeckiej”, którą mam przyjemność przedstawić Szanownym Czytelnikom, jest pierwszą obszerną publikacją o gminie Gródek. Bardzo cieszy mnie fakt, iż półka z wydawnictwami, poświęconymi przeszłości naszej gminy, rozszerzy się.

Jest to monografia o niemałym znaczeniu dla rozwoju badań z zakresu historii regionalnej, a jednocześnie dzieło wyjątkowo interesujące dla każdego miłośnika dziejów Gródka i jego najbliższych okolic. Czuć w niej pasję autorki do przedstawiania współczesności naszej gminy oraz historii. Jestem przekonany, że zaangażowanie i serce, jakie zostały włożone przy powstawaniu tejże książki, zaważyły na jej wartości.

Publikacja, która trafia właśnie do Państwa rąk, nakreśla ciekawą i barwną historię naszego regionu. Znajdziemy w niej zatem dzieje osadnictwa i rozwój miasta, jakim przez wiele lat był Gródek, jego bytowanie i koleje losu, kiedy to nastały trudniejsze czasy i stolica gminy stała się wsią. W jednym z rozdziałów książki znajdziemy także informacje o podgródeckich wsiach, ich mieszkańcach, ważnych sprawach. Poczytamy także, jak pięknie i malowniczo jest na Ziemi Gródeckiej, z jakimi atrakcjami może zetknąć się gość, odwiedzający ten zakątek Polski, czym żyją mieszkańcy tej przygranicznej gminy, jak wielkie zmiany nastąpiły tu w czasie kolejnych stuleci.

Gmina Gródek, dzięki zaangażowaniu władz samorządowych oraz mieszkańców, z powodzeniem wykorzystuje swoje położenie i walory geograficzne, historyczne i kulturalne. Źródłem wiedzy o ludziach, miejscach i wydarzeniach, jest od 1995 r. regularnie wydawana lokalna gazeta „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. Dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej w 2011 r. ukazał się dokumentalny album „Gródek w starej fotografii”, dobrze i z ciekawością przyjęty przez lokalną społeczność. Jestem przekonany, że niniejsza książka również spotka się z dużym zainteresowaniem i znajdzie wielu Czytelników.

W monografii można znaleźć dużo ciekawostek i fascynujących historii z życia wziętych. Dodatkowym atutem są ciekawe zdjęcia oraz opowieści, które przywołają niejedno wspomnienie i poruszą serca. Chociażby dlatego warto sięgnąć do lektury, do czego serdecznie zachęcam. Jednocześnie proszę, aby pamiętać, że to my – mieszkańcy – tworzymy naszą rzeczywistość, która potem staje się historią.

Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9	2.4.3. Uwarunkowania energetyczne, wodne i kanalizacyjne. Gospodarka odpadami	57	3.2. Czas rozbiorów a rozwój przemysłowy Gródka	202	ROZDZIAŁ 4.	
PODZIĘKOWANIA.....	11	2.4.4. Sytuacja demograficzna	61	3.3. Okres międzywojenny	206	PANORAMA GMINY	267
Recenzja.....	13	2.4.5. Struktura społeczna i zawodowa ludności (przedsiębiorczość).....	64	3.3.1. Bieżeństwo	206	4.1. Statystyka ludności gminy Gródek (stali mieszkańcy) stan na dzień 31.12.2011 r. / 31.12.2015 r./31.12.2019 r.	268
ROZDZIAŁ 1.		2.4.6. Inwestycje gminne	66	3.3.2. Gospodarka gminy po I wojnie światowej	209	4.2. Zarys historii niektórych miejscowości.....	268
INFORMACJE O GMINIE.....	17	2.4.7. Etapy rozwoju rolnictwa.....	71	3.3.3. Ulice Gródka.....	210		
1.1. Położenie, obszar i granice	17	2.4.8. Instytucje społeczne, oświatowe i kulturalne.....	82	3.3.5. Społeczność żydowska	211	ROZDZIAŁ 5.	
1.2. Środowisko geograficzne	18	2.4.9. Wybrane obrzędy i obyczaje Ziemi Gródeckiej (prawosławne)	128	3.3.6. Uwarunkowania społeczne.....	218	WALORY TURYSTYCZNE GMINY GRÓDEK.....	373
1.2.1. Elementy środowiska naturalnego	18	2.4.10. Biblioteka Publiczna w Gródku.....	134	3.3.7. Partie polityczne i organizacje społeczne.....	218	5.1. Walory turystyczne gminy	373
1.3. Elementy przyrody nieożywionej.....	21	2.4.11. Sport.....	136	3.3.8. Ruch związkowy.....	221	5.2. Szlaki turystyczne	377
1.3.1. Warunki klimatyczne gminy	21	2.4.12. Bezpieczeństwo publiczne	140	3.4. II wojna światowa we wspomnieniach mieszkańców.....	221	5.2.1. Szlaki piesze	377
1.3.2. Rzeźba terenu, geologia i morfogeneza.....	21	2.4.13. Parafie.....	145	3.4.1. Pod okupacją ZSRR 1939-1941	223	5.2.2. Szlaki rowerowe.....	378
1.3.3. Zasoby geologiczne.....	23	2.4.14. Organizacje pozarządowe.....	169	3.4.2. Okupacja niemiecka 1941-1944.....	226	5.2.3. Szlaki wodne.....	379
1.3.4. Wody podziemne.....	23	ROZDZIAŁ 3.		3.4.3. Getto żydowskie.....	228	5.3. Baza noclegowa	379
1.3.5. Wody powierzchniowe.....	26	GRÓDEK.....	185	3.4.4. Doktor Cukierman.....	228	5.4. Agroturystyka.....	379
1.4. Elementy przyrody ożywionej.....	30	3.1. Okres najstarszych dziejów Gródka	185	3.4.4. Reperkusje okupacji niemieckiej	229	5.5. Obiekty zabytkowe i architektoniczne	379
1.4.1. Gleby	30	3.1.1. Dzieje Ziemi Gródeckiej.....	185	3.4.5. Podziemie komunistyczne.....	230	5.6. Zbiornik retencyjno-rekreacyjny w Zarzeczanach	387
1.4.2. Flora - szata roślinna	30	3.1.2. Gród w Gródku.....	187	3.4.6. Oddział partyzancki im. Konstantego Kalinowskiego	232		
1.4.3. Obszary chronione.....	30	3.1.3. Osadnictwo na wschodnim pograniczu	188	3.4.7. Koniec okupacji niemieckiej	233	BIBLIOGRAFIA.....	391
1.4.4. Fauna - świat zwierząt i ptaków	41	3.1.4. Prywatna własność wielkoksiażęca.....	190	3.4.8. Skutki wojennej pożogi.....	234		
1.5. Elementy wprowadzone przez człowieka	41	3.1.5. Ród Chodkiewiczów	190	3.5. PRL w Gródku	236		
1.5.1. Lasy	41	3.1.5. Góra Zamkowa	192	3.5.1. Gródek w latach 1944-1989	236		
1.5.2. Cmentarze.....	44	3.1.6. Zamek gródecki kształt i funkcje	194	3.5.2. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”	250		
ROZDZIAŁ 2		3.1.7. Monaster	196	3.5.3. Zakłady przemysłu dziewiarskiego w Gródku	254		
O HISTORII, ROZWOJU SPOŁECZNO-EKONOMICZNYM GMINY I O PARAFIACH.....	47	3.1.8. Aleksander Chodkiewicz	197	3.5.4. Gródecki przemysł ceramiczny	261		
2.1. Walory historyczne	47	3.1.9. Lata świetności Gródka	199	3.5.5. Zakłady magazynowania paliw - Naftobaza	262		
2.2. Przynależność administracyjna.....	49	3.1.10. Schyłek świetności.....	200	3.5.6. Spółdzielnia mieszkaniowa.....	263		
2.3. Miejsca historyczne, martyrologia	52			3.5.7. Rozwój bankowości spółdzielczej w Gródku	264		
2.4. Zarys rozwoju społeczno-ekonomicznego.....	55						
2.4.1. Statystyczne vademecum gminy Gródek.....	55						
2.4.2. Dostępność komunikacyjna	56						

WSTĘP

Drogi Czytelniku!

Oddaję w Twoje ręce publikację noszącą tytuł „Monografia Ziemi Gródeckiej”. Zawiera ona zebrane i opracowane historyczne fakty o Ziemi Gródeckiej, zachowane w życiowej pamięci mieszkańców gminy, informacje znalezione w archiwalnych dokumentach i fotografiach, ocalonych dla przyszłych pokoleń w państwowych i rodzinnych zbiorach, prasie, pracach doktorskich, magisterskich i licencjackich, książkach i Internecie.

Gródek to miejscowość o bardzo bogatej historii, powstał ponad 500 lat temu. Zawsze była najważniejszym, centralnym punktem na mapie gminy. Ziemia Gródecka, leżąc przy wschodniej granicy Rzeczypospolitej Polskiej granicząc z Republiką Białoruś, była świadkiem wielu zarówno doniosłych jak i tragicznych wydarzeń. Niektóre z nich zostały utrwalone obiektywem aparatu fotograficznego, zapisem w dokumentach urzędowych, czy też przekazem ustnym. Inne odeszły bezpowrotnie w zapomnienie.

Jak wyglądały miejscowości gminy Gródek u zarańia dziejów i kilka wieków potem, można tylko przypuszczać. Potrzebne są badania archeologiczne i naukowe kwerendy w państwowych archiwach. Nieliczne zachowane fotografie utrwaliły wygląd domów, dróg, pejzaż, ale przede wszystkim ludzi. Zatrzymały w czasie najważniejsze chwile ludzkiego życia: wesela, uroczystości pogrzebowe, spotkania towarzyskie, pracę i rozrywkę. Bardzo niewielka ilość znalezionych dokumentów archiwalnych w stosunkowo wąskim zakresie uzupełnia wiedzę o zamierzchłych czasach tej części powiatu białostockiego. Dlatego zabrakło, niestety, w tej publikacji informacji z czasów rodu Chodkiewiczów i kolejnych właścicieli Ziemi Gródeckiej, pierwszych osiedleń i pierwszych form organizowania życia w Gródku i okolicy. Nie ma ilustracji obrazujących tamtą epokę, a także informacji o Gródku i gminie z czasów zaboru rosyjskiego, czyli lat 1807-1918. Dokumentacja z tego okresu znajduje się głównie w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Grodnie.

Niniejsza publikacja nie jest wydawnictwem ściśle naukowym. Nie jestem zawodowym historykiem. Podejmuję próbę przedstawienia czasów, których fragmenty utrwaliły ilustracje, dokumenty i opisy. Nie oceniam wydarzeń przedstawianych przez ludzi. W czasie moich poszukiwań utwierdziłam się w przekonaniu, że cechą przypisywaną zamierzchłej historii jest idealizowanie przez członków społeczności pewnych wydarzeń, miejsc i osób – taka jest naturalna kolej rzeczy i właśnie tak je czasami przedstawiam.

„Monografia Ziemi Gródeckiej” to moja własna inicjatywa. Wiedząc, że dotychczas nie ukazała się żadna zwarta pozycja opisująca dzieje gminy Gródek, podjęłam trud wypełnienia tej luki poprzez stworzenie monografii w wydaniu książkowym. Chcę utrwalić nazwiska, fakty i przemiany związane z Gródkiem i innymi miejscowościami. Lokalna historia może być naprawdę ciekawa. Z pozoru nic nieznaczące miejsca okazują się wspaniałymi nośnikami pamięci. Zmagając się z tematem niezwykle trudnym i obszernym, spotkałam na swojej drodze niezliczoną ilość informacji, poznałam wiele interesujących osób. Mimo, że informacje związane z gminą były w czasie mojej pracy nad książką aktualizowane, nie znaczy to, że dotarłam do wszystkich źródeł i wyczerpałam temat. Wiadomości, które udało się mi zdobyć są nieraz jedynie zasygnalizowaniem zmian, jakich dokonał czas.

Niniejsza monografia z założenia ma być dostępna dla szerokiego kręgu Czytelników. Niektóre hasła zostaną tylko wspomniane, inne pominięte. Niedostatek materiałów źródłowych, szczególnie tych sprawdzonych, powoduje w pracy luki. Sądzę jednak, że monografia zachęci wszystkich, którzy posiadają dokumenty i zdjęcia ilustrujące przemiany Ziemi Gródeckiej do udostępnienia ich szerokiemu ogółowi społeczeństwa w następnych publikacjach. Zdaję sobie sprawę, że opracowanie jest niepełne i dlatego zwracam się do Ciebie, Czytelniku, z prośbą o nadsyłanie uwag i uzupełnień. Będzie wówczas możliwe stworzenie kolejnych suplementów monografii.

Publikowane zdjęcia pochodzą ze zbiorów:

Wierzy Tarasewicz, Radosława Kuleszy, TPZG, Urzędu Gminy Gródek, Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach, Gminnego Centrum Kultury w Gródku, Muzeum Historycznego w Białymstoku, Doroty Sulżyk, Ireny Matysiuk, Agnieszki, Ireneusza, Katarzyny i Krzysztofa Tarasewiczów, Anny Grześ, Marii Giegiel, Mariana Sienkiewicza, Szymona Narożniaka, Małgorzaty Zbyryt, Adama Ciuńczyka, archiwum „Niwy”, Macieja Łabędzkiego, Romualda Ławrynowicza, Jana Łowickiego, Anny Dudzienko, Piotra Grycuka, Kai Kojder-Demskiej, Zinaidy Prokopczyk, Sylwestra Jarockiego, Aleksandra Cyrkulewskiego, Marka Zalewskiego, Witolda Hake, Tomasza Wiśniewskiego, PFDf „Niezbudka” w Michałowie, Agnieszki Świętkiewicz, Raisy Dylko, Ireny Wróblewskiej, Dariusza Żukowskiego, Lidii Cywoniuk, Aleksandry Jarockiej, Marty Matus, Niny Chrzanowskiej, Haliny Matejczuk, Włodzimierza Matejczuka, Anatola Kondrusika, Niny Bokauszyn, Sławomira Lewczuka, Walentyny Kardasz, Ireny i Wiktora Naliwajko, Zinaidy Litwin, Raisy Trochimczyk, Darii Szarejko-Worobiej, Ireny Koronkiewicz, Anny Poskrobko, Sylwestra Kowalczyka, Marii Czołomiej, Jarosława Karpіuka, Piotra Kubiaka, Daniela Olejnika, Józefa Gudela, Stanisława Wierzbickiego i strony www.radunin.podlasie.pl, FB, w tym grupy Kronika Gródka i okolic oraz grupy [Gmina Gródek] Aktualności, ogłoszenia, ciekawostki..., Wikipedii, www.jewishbialystok.pl, strony internetowej Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku, strony Białostockiego Radia Racja.

Jak wspomniałam, zawartość niniejszej pracy realizowałam w oparciu o nieliczne materiały źródłowe, dość wąski zakres fachowej literatury dotyczącej historii omawianego terenu. Z całym szacunkiem odniosłam się do odnotowanych uprzednio fragmentarycznych opracowań wiedzy o gminie Gródek i jej mieszkańcach, stąd też w monografii autorzy tych opracowań odnajdą swoje znaleziska. Wspierając się informacjami już odkrytymi mogłam skupić się na poszukiwaniu następnych. Nie omówiłam szerzej faktów historycznych związanych z przebiegiem wydarzeń na Ziemi Gródeckiej w dawnych wiekach i w czasie I wojny światowej. Przedstawiam jedynie te odnalezione i nazwane. O innych wspominam. Rozważania tego problemu to temat odrębnej pracy, opartej o gruntowne kwerendy archiwalne przeprowadzone w archiwach polskich, białoruskich lub innych.

Na końcu zamieszczam bibliografię, na którą składają się źródła, materiały archiwalne, literatura publikowana, literatura niepublikowana, rękopisy, ustne przekazy zapisane od mieszkańców gminy. Poruszanie się po ca-

łości publikacji ułatwiłyby indeksy (przypisy), jednakże wymagałoby to wyraźnego zwiększenia objętości publikacji. Obecnie wypada myśleć o tej monografii jak o wersji podstawowej. Gdyby kiedykolwiek miało dojść do jej ponownej edycji i uzupełniania, byłoby dobrze wzbogacić pozycję o naniesienie nowości również w postaci przypisów.

Zdaję sobie sprawę, jak wielką krzywdę może uczynić niewłaściwie sformułowana myśl, nieraz jedno słowo opacznie użyte. Dlatego zwracam się do Czytelników z prośbą o wyrozumiałość, gdyby taka sytuacja miała miejsce. Była ona zupełnie niezamierzona.

Pracę kieruję do społeczności gminy Gródek, tej nieco starszej – z nadzieją na „powidoki”, ale w szczególności do jej najmłodszej części. Bardzo pragnę, aby młodzi mieszkańcy gminy z dumą rozczytywali się w bogatej historii swojej Małej Ojczyzny, znali i promowali jej tradycje, przejęli dziedzictwo kulturowe, działali na rzecz jej rozwoju. Bądźmy dumni z przeszłości naszych przodków, spróbujmy zrozumieć zawilości historii i dajmy świadectwo naszej autentycznej więzi z niezwykłą Ziemią Gródecką.

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania składam wszystkim tym, którzy wnieśli swoją cząstkę w przygotowanie i wydanie publikacji. Dziękuję Wójtowi Gminy Gródek i jego pracownikom oraz radnym obecnej kadencji za możliwość uczestnictwa w realizacji projektu, którego celem było wydanie „Monografii Ziemi Gródeckiej”.

Dziękuję instytucjom i ich pracownikom, służącym pomocą w uzyskaniu danych urzędowych. Dziękuję osobom prywatnym za udostępnienie swoich rodzinnych archiwów i podzielenie się ich zawartością. Chciałabym podziękować znajomym i nieznanym, którzy chętnie odbierali telefony, przesyłali informacje, odpowiadali na pytania podczas naszych spotkań, pożyczali do zeskanowania swoje rodzinne fotografie oraz udzielali mi wsparcia. Ich nazwiska z wdzięcznością wymieniam w bibliografii tego rozdziału, w którym ich przekaz stanowi cząstkę opowieści o Ziemi Gródeckiej.

Załączam specjalne podziękowania Jerzemu Chmielewskiemu, byłemu redaktorowi naczelnemu gazety lokalnej „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny” oraz Dorocie Sulżyk, jego następczyni, za wspaniałą kronikę życia mieszkańców Gródka i okolic we wszystkich numerach gazety, która stanowiła kompendium wiedzy o gminie i niedościgniony wzór edytorski.

Dziękuję bardzo osobom, których nazwiska i fragmenty prac wykorzystałam w książce. Paniom Annie Kondratowicz, Elżbiecie Mieleszko-Jarockiej, Elżbiecie Greś, Agnieszce Tarasewicz, Ewie Bielawskiej, Iwonie Lech, Ewie Bożik, Monice Seweryn, Natalii Zagrzywiec oraz Panom Mikołajowi Grygoruk, Andrzejowi Doroszkiewicz, Michałowi Grześ i innym osobom dziękuję za możliwość skorzystania z wiadomości ujętych w ich pracach dyplomowych. Znacomie pomogły one uporządkować zebrane przeze mnie informacje podczas pisania kolejnych rozdziałów. Składam piękne podziękowania Panu dr. Mirosławowi Stepaniuukowi za użyczenie mi wiedzy naukowej o środowisku przyrodniczym okolic Gródka, zawartej w jego pracy doktorskiej i publikacjach.

Składam wyrazy wdzięczności Tomaszowi Wiśniewskiemu, Sylwestrowi Kowalczyk, Kai Kojder-Demskiej, Adamowi Ciuńczyk, Irenie Matysiuk, Annie Grześ, Radkowi Kuleszy, Dariuszowi Żukowskiemu, Maciejowi Łabędzkiemu i wielu innym osobom za podzielenie się swoimi zbiorami, wiadomościami i tajnikami pasji zbieracza materiałów historycznych.

Uklony Grażynie Gryko, byłej kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Gródku za udostępnienie bogatego zbioru wycinków prasowych o gminie Gródek i pomoc w zdobyciu cennych materiałów tematycznych. Obecnej zarządce Biblioteki nie mniej serdecznie dziękuję.

Dziękuję Państwu ś.p. Halinie Matejczuk, Aleksandrze Jarockiej, Raisie Dylko, ś.p. Włodzimierzowi Matejczukowi, Irenie Wróblewskiej oraz wielu innym osobom, za konsultacje i wspomnienia, dzięki którym mogłam zamieścić opis życia Gródka i jego mieszkańców z okresu międzywojennego, czasu II wojny światowej oraz lat powojennych.

Ciepłe słowa wdzięczności kieruję do Piotra Grycuka, Aleksandra Cyrkulewskiego, Józefa Gudel – podróżników, fotografików, z których dorobku korzystając mogłam zilustrować tekst monografii kilkoma profesjonalnie wykonanymi współczesnymi zdjęciami oraz Elżbiecie Greś za udostępnienie zbiorów archiwalnych Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej i wielu cennych informacji z nimi związanych. Uzupełnienie zdjęć o ostatnie, współczesne ujęcia, dokonane przez Radosława Kuleszę, okazało się niezwykle cenne, za co także bardzo, bardzo dziękuję.

Monice Kazberuk dziękuję za projekt na publikację, przygotowany i zrealizowany w Urzędzie Gminy oraz wnikliwą lekturę, a także bardzo konkretne, szczegółowe komentarze i sugestie.

Niewątpliwie wydawnictwo zawdzięcza najwięcej Jolancie Szczygieł-Rogowskiej, która podjęła się redakcji tekstu monografii. Jej wsparcie, wiedzę i doświadczenie na niwie edytorskiej sprawiły, że „Monografia Ziemi Gródeckiej” nabrała odpowiednich wartości, a także Bogdanowi Suprunowi, który podjął się nie łatwej pracy doprowadzenia przekazanych tekstów i zdjęć do obecnego kształtu.

Z całego serca dziękuję mojej Rodzinie. Kocham Was najmocniej na świecie. Wasza cierpliwość, miłość, wiara i zrozumienie są dla mnie najważniejsze. Moje serce zawsze stoi dla Was otworem. Wam dedykuję tę publikację.

Wiera Tarasewicz

Autorka dołożyła wszelkich starań, aby prezentowane treści były prawdziwe i aktualne oraz nie naruszały praw osób trzecich, w tym praw autorskich, jednak nie może tego zagwarantować. Dlatego błędne informacje zawarte w tekście nie mogą być podstawą roszczeń.

RECENZJA WYDAWNICZA

„MONOGRAFII ZIEMI GRÓDECKIEJ”

JOLANTA SZCZYGIEL-ROGOWSKA

HISTORYK

DYREKTOR GALERII IM. SLEŃDZIŃSKICH W BIAŁYMSTOKU

Recenzowana „Monografia Ziemi Gródeckiej” autorstwa Wiery Tarasewicz stanowi obszerne i szczegółowe opracowanie. Na wstępie należy zauważyć, że zarówno bardzo szeroko omówiony temat, jak i cezury czasowe pracy, zostały przez jej Autorkę trafnie określone. Przygotowanie monografii wymagało wielkiego nakładu pracy, zarówno archiwalnej, jak również niemalże reporterskiej, w zebraniu tak dużej ilości informacji dotyczących zarówno przeszłości jak i czasów współczesnych gminy. Recenzowana monografia wzbogaci na pewno wiedzę, a także stanie się ważną publikacją dotyczącą historii województwa podlaskiego.

Autorka, urodzona i przez całe życie związana rodzinnie oraz zawodowo z gminą Gródek, przez wiele lat przygotowywała materiał na swoją książkę. Odwiedzała parafie, biblioteki i urzędy w poszukiwaniu starych dokumentów i fotografii, choćby najmniejszych nawet zapisków, jeździła od wsi do wsi, od lasu do uroczyska, zwiedzała ruiny starych pałaców, dworów, młynów. I, przede wszystkim, rozmawiała z ludźmi. Wielu z nich już nie żyje – byli, więc ostatnimi świadkami wojennej i powojennej historii. Dlatego tak ważne były te rozmowy, ich wartość jest niemniej ważna, niż papierowe dokumenty z tamtych czasów. Autorce należą się ogromne podziękowania i gratulacje, że tak szeroko i odważnie zajęła się tym tematem, jako jedna z pierwszych.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu Wiery Tarasewicz otrzymaliśmy publikację zawierającą wiele szczegółowych informacji, dotyczących nawet początków naszej ery. Dzieje osadnictwa na terenie dzisiejszej Białostocczyzny, gdzie położona jest gmina Gródek, sięgają już tamtych, tak odległych czasów. Terytorium to nale-

ży do najstarszych ośrodków nie tylko na terenie Puszczy Knyszyńskiej, ale także całego województwa podlaskiego. Pierwsze ślady osadnictwa datuje się nawet na okres paleolitu, ok. 230 000 lat temu. Od X w. na pewno napływała już tu nadwiślańska ludność mazowiecka, która dotarła do siedzib jaćwieskich i litewskich. W XI w. przyszło osadnictwo Rusinów wołyńskich. W drugiej połowie XI w. i na początku XII w. Mazowsze graniczyło z Rusią wzdłuż dolnego Nurca, Mieni, Lizy, Narwi, Płoski i Sokołdy. Prawdopodobnie górną Narwią lub południowymi stokami Wysoczyzny Białostockiej biegła granica między Rusią drohicką i grodzieńską. Ziemie nad górną Supraślą znalazły się, więc na skraju tych terytoriów. Gród w Gródku prawdopodobnie został założony dla zabezpieczenia rozwijającego się wówczas nad rzeką Świsłocz osadnictwa. Na dodatek leżał na trasie wielu, wytuczanych już od zamierchłych czasów, szlaków i dróg., a potem nawet żelaznej kolei. We wczesnym średniowieczu, na przełomie XII i XIII w., wedle archeologów powstało tutaj jedno z pierwszych grodzisk.

Monografia zbudowana jest z dwóch zasadniczych części. Pierwsza zawiera informacje o gminie, a więc położenie, opis środowiska geograficznego i przyrody, a także wszelkie dane administracyjne. Szczególnie istotny jest zarys rozwoju społeczno-ekonomicznego z licznymi danymi statystycznymi, na których podstawie możemy prześledzić zmiany ekonomiczne, które zachodziły na tym terenie na przełomach XIX/XX oraz XX/XXI wieku. Są one niemalże tożsame z innymi ośrodkami miejskimi skupionymi wokół Białegostoku. W końcu XIX wieku stawały się miejscami rozwoju powstającego przemysłu włókienniczego, z czasem jednak przybierały charakter

ośrodków związanych z rolnictwem, z niewielkim udziałem przemysłu włókienniczego i drzewnego. Zmiany ekonomiczno-kulturowe, szczególnie na przełomie XX/XXI wieku, spowodowały wyludnianie się tych terenów i migracje mieszkańców, przede wszystkim do większych miast.

W tej części znalazł się także opis zebranych przez Autorkę tradycji i obrzędów funkcjonujących na ziemi gródeckiej, związanych głównie z prawosławiem. Odnajdziemy w nich wiele podobieństw także i do innych wyznań, które kultywowały swoją religię na tym terenie.

Część druga publikacji została poświęcona w dużej mierze historii tych terenów. Autorka, choć sama nie jest z zawodu historykiem, skorzystała z możliwości włączenia do tej części monografii badań naukowców zajmujących Podlasie. Szczegółowe omówienie zmian i wpływów osadniczych, jakie zachodziły na tych terenach, daje nam pogląd na historię całego regionu. Niezwykle istotne są tu rozdziały poświęcone rodzinie Chodkiewiczów - pierwszych właścicieli tych ziem.

Interesująco została przedstawiona historia samego Gródka, od momentu jego powstania poprzez wspólne dla całego Podlasia wydarzenia. Wiele miejsca poświęcono wydarzeniom I wojny światowej, a także tzw. bieżeniu, które to w sposób zasadniczy przyczyniły się do zubożenia tych terenów. Miało to znaczący wpływ - niestety, także wraz polityką prowadzoną w okresie międzywojennym przez kolejne rządy - na komunizację ludności tych ziem.

Okres międzywojenny to także czas nasilających się ruchów tożsamościowych mniejszości narodowych, zamieszkujących Rzeczpospolitą. Miało to swoje konsekwencje w czasie II wojny światowej, a także zaraz po niej. Autorka z wielką konsekwencją przedstawia czytelnikowi determinację mieszkańców tych ziem przy wytyczaniu granicy państwowej ze Związkiem Radzieckim. Wydarzenia w Bobrownikach w 1948 r. świadczą

o głębokim przywiązaniu mieszkańców do swojej ziemi, utożsamiania się z Podlasie, jako Ojczyzną. Na uwagę zasługują też relacje z czasów PRL. Autorka nie ukrywa, że w pewnym okresie popularne stało się nawet określenie „Czerwony Gródek”. Czytając ten rozdział ma się wrażenie, że historia Gródka to tak naprawdę historia całego naszego kraju, tyle tylko, że w maleńkiej pigułce...

Część historyczną zamyka rozdział „Panorama gminy”, w którym Wiera Tarasewicz z pieczołowitością opisała historie niektórych wsi, które wchodziły w skład gminy. Dało to naturalne wprowadzenie do kolejnej części, poświęconej walorom turystycznym tej części kraju.

Omawiana monografia ma więc dla Czytelnika, interesującego się tematyką dziejów ziemi podlaskiej, dużo atutów. Jest logicznie skonstruowana, podejmuje wiele zarówno drobnych wątków, jak i dużych tematów. Autorka umiejętnie łączy prezentację interesujących faktów i procesów historycznych z własnymi opiniami i ocenami oraz harmonijnie wplecionymi w tekst, celnie dobranymi cytatami.

Dzięki wspomnianym wcześniej, przeprowadzonym przez Autorkę rozmowom z mieszkańcami gminy, zawiera także dużo różnych ciekawych informacji o konkretnych mieszkańcach oraz opisy tutejszych tradycji i zwyczajów. Dodatkowo docenić należy dobór ilustracji, które w oczywisty sposób ożywiają całą publikację, jednocześnie podkreślając walory Ziemi Gródeckiej. Pomimo, że nie zawiera przypisów, możemy śmiało mówić o publikacji, jako monografii. Na jej końcu zawarta jest obszerna bibliografia.

Dowodem rzetelności pracy Wiery Tarasewicz jest bowiem obszerna baza źródłowa i literatury przedmiotu, którą uczyniła podstawą swych rozważań i wniosków. Wykorzystała ona zespoły archiwalne zgromadzone m.in. w Archiwum Państwowym w Białymstoku, liczne źródła drukowane, kilkanaście tytułów prasowych z epoki, wreszcie wiele opracowań oraz związane z te-

matyką książki strony internetowe. Powyższe liczne argumenty, przemawiające jednoznacznie za dużą wartością naukową i poznawczą recenzowanej publikacji, nie oznaczają, że jest ona zupełnie pozbawiona mankamentów - zarówno konstrukcyjnych, jak i merytorycznych. Autorka już we wstępie pisze, iż zdaje sobie sprawę, że opracowanie jest niepełne i wymaga uzupełniania.

Powyższe krytyczne uwagi nie mają jednak wpływu na ogólnie wysoką, zdaniem piszącego te słowa, ocenę recenzowanej pozycji. Podlaska historiografia, odnosząca się do dziejów tych ziem, wzbogaciła się o monografię bardzo udaną, solidnie zakotwiczoną w źródłach i dotychczasowej literaturze przedmiotu, prezentującą tak ważną historię tych ziem

Historia jest naprawdę fascynująca! A dzieje Ziemi Gródeckiej, pełne zaskakujących wydarzeń, wręcz niesamowite. Dzisiejsze spokojne i sielskie wsie, otoczone wręcz rajskimi łąkami, dziką puszcza i tajemniczymi bagnami, przed wieloma stuleciami (a nawet jeszcze nie tak dawno, niemal współcześnie) były świadkami wielkich wydarzeń: osadnictwa pierwszych plemion, najazdów obcych książąt, walk o niepodległość Polski i bitew powstańczych, rozwoju przemysłu włókienniczego i jego upadku, wywózek i powrotów, I i II wojny światowej, brutalnych mordów, zmian granicznych, ustrojów politycznych...

To region położony na styku wielu kultur i narodów - prawdziwa podlaska różnorodność. Odmienne zwyczaje, wierzenia, a nawet „swój” język - od zawsze fascynowały ludzi z innych części Polski. Przyjeżdżają tu teraz coraz częściej, by odpocząć od zgiełku wielkich miast, oddychać czystym powietrzem, zachwycić się dziką zielenią. Nie zdają sobie sprawy, jak ciekawa jest historia tej ziemi i ile jeszcze tajemnic kryje...

ROZDZIAŁ 1. INFORMACJE O GMINIE

1.1. POŁOŻENIE, OBSZAR I GRANICE

Gmina Gródek leży w północno-wschodniej Polsce, w środkowo-wschodniej części województwa podlaskiego, we wschodniej części powiatu białostockiego, w odległości 37 km od Białegostoku nad rzeką Supraśl. Od południa graniczy z gminą Michałowo, od zachodu z gminami Supraśl i Zabłudów, od północy z gminą Szudziałowo i gminą Krynki. Wschodnia granica to przebiegająca wzdłuż rzeki Świsłocz granica państwowa między Polską a Republiką Białoruś.

- Według regionalizacji fizyczno-geograficznej Jerzego Kondrackiego teren gminy Gródek należy do:
- obszaru: Europa Wschodnia,
 - podobszaru: Niż Wschodnioeuropejski,
 - prowincji: Niż Zachodniorosyjski,
 - podprowincji: Wysoczyzna Podlasko-Białoruska ,
 - makroregionu: Nizina Północnopolaska,
 - mezoregionu: Wysoczyzna Białostocka.

Położenie astronomiczne gminy wyznaczają współrzędne geograficzne najdalej wysuniętych punktów obszaru. Gmina leży w miejscu określonym równoleżnikiem 53° 05' 48" szerokości geograficznej N oraz południkiem 23° 39' 24" długości geograficznej E. Z szerokości wynika kąt padania promieni słonecznych, z czym związana jest długość dnia w lecie i w zimie oraz zróżnicowanie otrzymywanej ilości energii słonecznej. Kąt padania promieni słonecznych waha się w granicach od 13° 15' (22 XII) do 60° 25' (22 VI). W lecie najdłuższy dzień trwa około 17 godzin, a zimą tylko 8. Długość geograficzna decyduje o miejscowym czasie. W lecie jest tu czas słoneczny bardziej zbliżony do strefowego, obowiązującego w Polsce, zimą różnica ta wzrasta do 42 minut.

Położenie Gminy Gródek. Oprac. Marcin Chwojko. Udostępnione przez Urząd Gminy Gródek



Pod względem powierzchni gmina Gródek, zajmując 43 060 ha (428,11 km²), jest największą obszarowo gminą nie tylko powiatu białostockiego (stanowi 14,44% jego powierzchni), ale i województwa podlaskiego.

Obszar ten wydłużony jest równoleżnikowo maksymalnie na ok. 36 km, południkowo - na 23 km. 31 grudnia 2005 r. zamieszkiwało tu 5848 osób, co daje najniższy wskaźnik zaludnienia - niecałe 14 osób/km² (w powiecie białostockim 75 osób/km², w województwie podlaskim 61 osób/km²). Ludność gminy Gródek stanowiła 0,5% ludności województwa, a powierzchnia ogólna 2,1% powierzchni ogólnej województwa.

Na koniec 2009 r. gminę zamieszkiwało 5,7 tys. osób, co stanowiło nieco ponad 4% ludności powiatu i niespełna 0,5% ludności województwa. Charakteryzuje się ona najniższym wskaźnikiem zaludnienia w powiecie i jednym z najniższych w województwie (13 osób na km² wobec 47 - w powiecie i 59 - w województwie). W skład gminy wchodziło 55 miejscowości i 35 sołectw, w 2014 r. - 36 sołectw. Około 61,7% powierzchni gminy zajmują lasy, w województwie około 30%, w powiecie białostockim około 39%.

Gmina ma charakter leśno-rolniczy, o czym świadczy struktura użytkowania terenu, z dominującym udziałem lasów (64,8% w 2015 r.) oraz użytków rolnych (około 31%) i tylko nieco ponad 3% stanowią grunty zurbanizowane.

1.2. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

1.2.1. ELEMENTY ŚRODOWISKA NATURALNEGO

Gmina Gródek znajduje się w obrębie makroregionu Nizina Północnopodlaska i mezoregionu Wysoczyzna Białostocka, charakteryzującego się pofałdowaną wysoczyzną morenową oraz sandru, urozmaiconymi pagórkami kemowymi i wzgórzami moren czołowych. Powierzchnia terenu wznosi się na średnią wysokość 145-155 m n.p.m., a w rejonach występowania wzgórz wzrasta do 165-175 m n.p.m. Na terenie gminy pasmo moren biegnie na południe od Bobrownik, na północ od Gródka i Dzierniakowa, przez Żednię i dalej w kierunku Sobolewa. Są to przede wszystkim wały dochodzące do 7,5 km długości, 1,5 km szerokości i 50 m wysokości względnej, przy Żedni - kopulaste wzgórza i pagórki. Nachylenie stoków wszystkich form jest bardzo duże i w wielu przypadkach przekracza 40 stopni. Na północ od Gródka występu-

je tzw. „sandr gródecki”. Powierzchnie sandru urozmaicają liczne wytopiska wypełnione torfem. Sandr rozcina dolina Supraśli i suche dolinki. Do najwyższych form na terenie gminy należy zaliczyć wały kemowe w okolicach Królowego Mostu (Kopna Góra 221 m n.p.m., Góra św. Anny 202 m n.p.m., Góra św. Jana 209 m n.p.m.) i Zubrów. Najbardziej charakterystycznymi formami rzeźby polodowcowej na terenie gminy są obniżenia wytopiskowe wypełnione torfami, m.in. obszar Jeziora Wiejki oraz obniżenie na północ od wsi Waliły.

Obszar gminy Gródek znajduje się w zlewni rzek Narwi i Niemna. Istotnym elementem geomorfologicznym gminy są rzeki: Supraśl, Płoska, Słoja i Świsłocz. Główną rzeką obszaru jest Supraśl, która zbiera wody powierzchniowe z około 90% obszaru gminy. Supraśl posiada dopływy lewe: Dzierniakówka, Płoska oraz prawe: Gleniówka, Grzybówka, Średnia, Radulinka i Słoja. We wschodniej części gminy wody powierzchniowe zbiera potok Kołodziejanka oraz kilka nienazwanych cieków i rowów melioracyjnych, uchodzących do rzeki Świsłocz.

Niskofalista rzeźba gminy Gródek stanowi korzystny element środowiska przyrodniczego do rozwoju i funkcjonowania rolnictwa. W podziale województwa podlaskiego na regiony glebowo-rolnicze obszar gminy Gródek położony jest w obrębie dwóch regionów: michałowskiego i supraskiego.

Region michałowski (wschodnia część gminy) jest regionem gdzie dominuje rzeźba niskofalista, miejscami pagórkowata. Grunty orne zajmują około 36% powierzchni, użytki zielone około 27% a lasy - około 28%. W obrębie gruntów ornych przeważają słabe gleby piaskowe kompleksów 6 i 7. Wartość rolniczej przestrzeni produkcyjnej regionu podnoszą użytki zielone, występujące w dużych zwartych konturach.

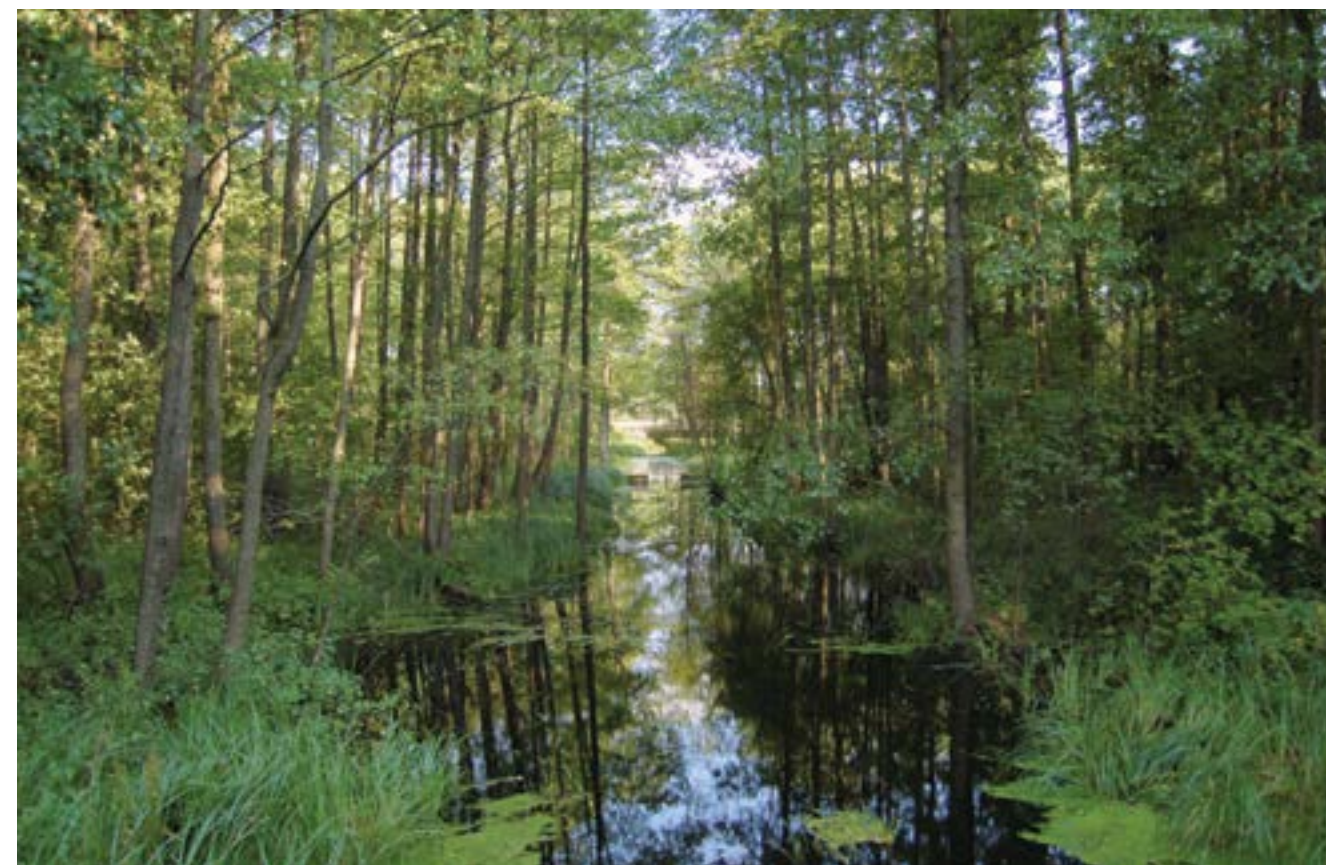
Region supraski (zachodnia część gminy) jest typowym regionem leśnym (Puszcza Knyszyńska), gdzie lasy zajmują około 72% powierzchni. Grunty orne zajmują 14%, a użytki zielone - 13% powierzchni. Wśród gruntów ornych przeważają gleby kompleksów 6 i 7. Użytki zielone są słabej jakości (gleby bagienne i pobagienne), położone w dolinach rzek.

Współczesne procesy geomorfologiczne na obszarze gminy nie powodują istotnych zmian w rzeźbie terenu. Nie wielkie zmiany w krajobrazie powodowane są powierzchniową eksploatacją surowców mineralnych. Cały obszar charakteryzuje się też w miarę czystym powietrzem oraz występującymi interesującymi gatunkami roślin i zwierząt.

Ssaki na terenie gminy najliczniej reprezentowane są przez gryzonie. Największym przedstawicielem tej grupy



Widok na Grzybówkę, Fot. Wiera Tarasewicz



Widok na Kołodziejankę, Fot. Piotr Grycuk



Brzozowy zagajnik w okolicy Chomontowiec. Fot. Radosław Kulesza

jest bóbr. Poza tym zamieszkują te tereny: mysz polna, nornik północny, nornik zwyczajny, mysz leśna, mysz zaroślowa, nornica ruda, wiewiórka. Częstymi gośćmi są również zwierzęta łowne, jednak nie pozostają one tu dłużej. Zazwyczaj wybierają te tereny do żerowania, zatrzymując się w swej wędrówce między Puszcą Knyszyńską a Białowieżą. Można spotkać sarnę, jelenia, łosia, wilka, dziką, rysia, zającą, jenotą, kunę leśną, lisa. W swoich wędrówkach dociera tu także żubr.

Bagna i łąki stanowią ważną ostoję dla ptactwa zarówno lęgowego jak i znajdującego się w czasie przelotów. Bogactwo ornitologiczne stanowią: puchacz, orzeł bielik, orlik, orlik krzykliwy, bocian czarny, żuraw. Niecka Gródecko-Michałowska obfituje w 200 gatunków różnych ptaków.

Gmina charakteryzuje się również bogactwem rzadkich gatunków roślin, takich jak: rosiczka, sasanka, brzoza niska, storczyki, różne gatunki turzyc, bobrek trójlistkowy, kruszyna pospolita, bagno zwyczajne, żurawina błotna, dziewięciornik błotny i inne.

Łączna powierzchnia lasów i gruntów leśnych gminy to ok. 57%. Zachodnia część gminy leży na obszarze powołanego w 1988 r. Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej (15 879,13 ha - powierzchnia gm. Gródek w granicach PKPK). Obszary leśne stanowią w większości fragmenty

Puszczy Knyszyńskiej i są administrowane przez Nadleśnictwa: Waliły i Żednia.

Nadleśnictwo Waliły zostało powołane w 1928 r. Większość lasów w okolicy w tamtym okresie znajdowała się w rękach prywatnych, należała do właścicieli ziemskich. Po II wojnie światowej, po reformie rolnej, lasy zostały upaństwowione i przeszły na własność skarbu państwa, w zarząd nadleśnictwa z powierzchnią ok. 5,6 ha, obecnie jest to ok. 16 tys. ha.

Gatunkiem dominującym w drzewostanie na terenie gminy Gródek jest sosna z udziałem świerka, brzozy i olchy.

Dominującym typem siedliskowym lasu jest bór mieszany świeży, znaczący udział ma ponadto bór świeży i las mieszany świeży. Największa ilość drzewostanu mieści się w przedziale wiekowym 21-30 lat i 51-60 lat.

OBSZARY SZCZEGÓLNIE WAŻNE POD WZGLĘDEM PRZYRODNICZYM

W granicach gminy Gródek znajduje się 26,31 tys. ha powierzchni o szczególnych walorach przyrodniczych chronionych przez prawo, co stanowi 61,10% całej powierzchni gminy. Na terenie tym mieszą się m.in. rezerваты przyrody - 0,47 tys. ha, co stanowi 1,09% ogólnej powierzchni; parki krajobrazowe - 15,92 tys. ha i 36,97%; obszary chronione

go krajobrazu - 10,38 tys. ha i 24,11 %; użytki ekologiczne - 10 ha i 0,02 %. Ponadto w granicach gminy zlokalizowanych jest 24 pomniki przyrody (stan z 2017 r.). Są to głównie grupy drzew, pojedyncze drzewa, głązy narzutowe i aleja lip drobnolistnych.

Cały obszar gminy leży w strefie Zielonych Płuc Polski. Zlokalizowane są tu następujące obszary o szczególnych walorach przyrodniczych i krajobrazowych, chronionych przez prawo: Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej im. prof. Witolda Sławińskiego, rezerwat przyrody „Las Cieliaczański”, rezerwat przyrody „Chomontowszczyzna”, obszar chronionego krajobrazu „Wzgórza Świętojańskie”, rezerwat przyrody „Bahno”.

1.3. ELEMENTY PRZYRODY NIEOŻYWIONEJ

1.3.1. WARUNKI KLIMATYCZNE GMINY

Klimat gminy jest typowy dla obszaru północno-wschodniej Polski i charakteryzuje się dużą zmiennością. Najbliższymi stacjami meteorologicznymi są Białystok, Białowieża i Sokółka.

Warunki klimatyczne gminy Gródek odpowiadają warunkom klimatycznym Wysoczyzny Białostockiej, odznaczają się kontynentalizmem. Występuje tu długa zima (110 dni) i względnie długie lato (90 dni). Przejściowe pory roku są krótsze niż w centralnej i zachodniej części kraju. Przedwiośnie jeszcze niedawno trwało niecałe 30 dni, wiosna 50 dni, jesień 60 dni i przedzimie 30 dni. W ostatnim okresie, na skutek zmian klimatycznych, we wskaźnikach tych występują zawirowania i nieprawidłowości.

Jest to teren, który znajduje się pod wpływem bloku kontynentalnego, charakteryzującego się długimi zimami, krótkimi przedwiośniami, stosunkowo krótkim okresem wegetacji oraz niską średnią temperaturą. Jest to więc klimat surowy ze średnią temperaturą w okresie zimowym -4,8°C. Zima zaczyna się wcześniej w drugiej dekadzie listopada i trwa do I dekady kwietnia, chociaż w ostatnich latach coraz częściej zdarzają się odstępstwa w kierunku zmiany klimatu.

Najniższa temperatura w tym okresie to -23°C, najwyższa to 9,9°C. Te warunki powodują, iż występuje tu krótki obszar wegetacyjny, nie tylko ze względu na stosunkowo długą i mroźną zimę, ale też ze względu na przymrozki występujące w okresie przedzimia (pierwsze mogą pojawiać się już pod koniec września) i wiosną (ostatnie dni z przymrozkami odnotowano w połowie maja). Pokrywa śnieżna

w czasach sprzed symptomów ocieplenia klimatu zazwyczaj utrzymywała się średnio 90 dni w roku, teraz jest ich zdecydowanie mniej.

Przejście średniej temperatury dobowej przez tzw. progi termiczne (0°C) przypada na około 10 kwietnia i 25 października. Wpływ powietrza kontynentalnego powoduje jednak, że lato rozpoczyna się na tym terenie w połowie czerwca i trwa do trzeciej dekady sierpnia. Temperatura w tym okresie wynosi średnio 16-18°C. W lipcu występują maksymalne temperatury powietrza, które wynoszą ok. 35,3°C.

Średnia roczna suma opadów wynosiła dotąd 585 mm, czyli o ok. 3 mm więcej niż w Białymstoku. Średnia roczna temperatura powietrza to 6,5°C. Okres wegetacji trwał ok. 200 dni. Liczba dni mroźnych wynosiła 50-60, z przymrozkami 110-138. Średnia wilgotność względna 80-81%. Największe zachmurzenie to nawet ponad 80%, najmniejsze około 60%. Przeważały wiatry zachodnie (do 20,4%) o prędkości od 2,5 m/s do 3,5 m/s.

Ze względu na anomalie pogodowe nad całym kontynentem europejskim również gmina Gródek doświadcza coraz częściej występowania ekstremalnych zjawisk, takich jak fale upałów i mrozów, susze, powodzie, ulewne deszcze i huragany. Silne wiatry i trąby powietrzne mają coraz większy wpływ na rolnictwo, budownictwo i infrastrukturę. Przykładem takich anomalii była nawałnica, jaka miała miejsce w gminie Gródek 17 czerwca 2016 r. Spowodowała ona wiele szkód i zniszczeń, a usuwanie skutków huraganu trwało miesiącami.

1.3.2. RZEŻBA TERENU, GEOLOGIA I MORFOGENEZA

Krajobraz Wysoczyzny Białostockiej, gdzie znajduje się gmina Gródek, jest bardzo urozmaicony. Wysokości względne osiągają 60 m. Strome stoki wzgórz i pagórków osiągają często kąt nachylenia do 40 stopni. Współczesna rzeźba terenu to skutek kilku zlodowaceń w okresie plejstocenu.

Obszar gminy jest niziną o średnim wyniesieniu 125 m n.p.m. Urzeźbienie terenu jest raczej mocno urozmaicone, gdyż najwyższy punkt - Góra Kopna w okolicach Królowego Mostu - wznosi się do 211 m n.p.m., a najniżej położone miejsce w okolicy leży w sąsiadującej gminie Supraśl na wysokości 124,6 m n.p.m. w dolinie Supraśli (okolice miejscowości Krzemienne). Jest to rzadko spotykane w obrębie nizin, na tak niewielkim obszarze.

Wśród form rzeźby terenu wyróżnia się przede wszystkim wał terenowy Gródek - Czarna Białostocka. Jeden z pięciu członów wału, a zarazem najbardziej okazały, rozciąga się pomiędzy Gródkiem a doliną Supraśli i nazywa-

ny jest Waleń Świętojańskim (z kulminacjami Góra Kopna – 211 m n.p.m., Góra Św. Anny – 202 m n.p.m., Góra św. Jana – 209 m n.p.m.). Tworzy go potężny ciąg wzgórz przebiegający lekko wygiętym łukiem na przestrzeni 50 km. Wał Świętojański przez długi czas opisywano jako morenę czołową. Obecnie uznaje się go zazwyczaj za oz – silnie wydłużoną pagórkowatą formę terenu w postaci długiego, zwykle krętego wału, powstałą przez akumulację materiału żwirów i piasków w szczelinie lądolodu, w tunelu lodowcowym lub pod lodem.

Góra Kopna, na której zlokalizowana została wieża widokowa, to jedno z najwyższych wzniesień w paśmie Wzgórz Świętojańskich. Wysokości względne w ciągu wzniesień dochodzą do 70 m, stoki są strome i w wielu miejscach przekraczają nachylenie 20 stopni. Najbliższe otoczenie wału stanowią trasy kemowe, najokazalej prezentujące się po zachodniej jego stronie. W odległości 3-4 km od tych terenów ciągnie się obniżenie, ostro zaznaczone w krajobrazie doliną rzeki Supraśl.

Najbardziej pospolitymi formami akumulacyjnymi terenu są kemy. Mają one najczęściej postać pagórków i wzgórz, rzadziej wałów, czasem stoliw. Charakterystyczne są tu też doliny rzeczne, które mają założenia glacialne. Rzeki Supraśl, Sokołda, Płoska i Słoja wykorzystwały bowiem najniżej położone w rzeźbie terenu obniżenia wytopiskowe, łącząc je odcinkami o charakterze przełomowym w jeden ciąg dolinowy. W okolicach Wiejek, Mieszek i Bielewicz rozciąga się prawdopodobnie najgłębsze obniżenie wytopiskowe obszaru wschodniej części Wysoczyzny Białostockiej – obniżenie wytopiskowe górnej Supraśli. Powstało podczas zlodowacenia środkowopolskiego, w miejscu wytopienia lodu w zagłębieniu powierzchni podłoża. Zajmuje powierzchnię 65 km². Położone jest niżej w stosunku do otaczających form od 2 do 17,5 m. Wypełnione jest torfem o miąższości od 0,5 do 8 m, pod którym znajduje się gytia. W otworze wiertniczym do głębokości 16 m w odległości 1,5 km od brzegu wytopiska, pod serią torfów, zalega gytia bezwapnista przekładana warstewkami piasków. Niżej znajduje się gytia wapienna – typowy osad jeziorny. Głębokość całkowita wytopiska nie jest znana, ale może ona osiągać kilkadziesiąt metrów. Na wschodzie obniżenie wytopiskowe graniczy z wysoczyzną falistej moreny ablacyjnej. Powierzchnia moreny urozmaicona jest obniżeniami wytopiskowymi, suchymi dolinami i rynnami oraz formami kemowymi i głazami o średnicy do 1,5 m. Głównym materiałem budującym morenę są bezstrukturalne piaski i żwiry z głazikami, lokalnie z bardzo dużą domieszką cząstek koloidalnych lub piasku oraz żwiry różnoziarniste nieznacznie przemyte. Fundament budują granity i gnejsy oraz mignetyty, ny-

lomity i amfibotyty – ok. 350 m poniżej poziomu morza (okolice Bobrownik).

Obszar gminy Gródek położony jest w granicach obniżenia podlaskiego – rozległej jednostki strukturalnej platformy prekambryjskiej, wypełnionej skałami wendu, starszego paleozoiku, permu, jury, kredy, trzeciorzędu i czwartorzędu, których łączna miąższość wynosi od 1000 do 4000 m.

Skały krystaliczne w Narejkach i Nowosiólkach leżą na głębokości ok. 240 m p.p.m., co stwierdzono na podstawie odwiertów. Miejscami na najstarszych skałach zalegają piaskowce i zlepieńce, bazalty i tufy (Narejki) z młodszego prekambriu. Seria skał osadowych starszych od czwartorzędowych jest stosunkowo cienka. Prawie w każdym najgłębszym wierceniu bezpośrednio na fundamencie krystalicznym zalegają utwory jurajskie i kredowe, a nawiercona miąższość waha się od 200 do 300 m.

Stopień rozpoznania budowy geologicznej gminy Gródek jest dość dobry, choć nierównomierny. Dokonane przez geologów odwierty o zróżnicowanej głębokości (od kilku do 1 352 m) pozwoliły stwierdzić, że podłoże czwartorzędu lokalnie, w obniżeniach powierzchni podkenozoicznej stanowią utwory neogenu – mułki z wkładkami węgla brunatnego, utwory paleogenu – mułowce i iłowce eocenu, piaski kwarcowe, z glaukonitem oligocenu, podścielone kredą piszącą i marglami kredy górnej.

Obszar gminy cechuje się dużym zróżnicowaniem form geomorfologicznych. Występują tutaj w szczególności: wysoczyzna morenowa płaska i wysoczyzna morenowa falista, moreny czołowe akumulacyjne, zagłębienia wytopiskowe, równiny sandrowe w dolinach rzeki, równiny wodnolodowcowe, kemy, formy akumulacji szczelinowej stadiału środkowego zlodowacenia środkowopolskiego oraz holocenijskie osady dolinne. Utwory przypowierzchniowe stanowią w tych miejscach piaski i żwiry moren czołowych oraz akumulacji szczelinowej, piaski, żwiry i głazy lodowcowe, piaski i żwiry lodowcowe, piaski i żwiry plateau kemowego, piaski i żwiry tarasów kemowych, torfy, lokalnie – gliny zwałowe, o mozaikowym rozprzestrzenieniu.

Węglanowe skały kredy górnej wraz z osadami trzeciorzędowymi budują podłoże czwartorzędu. Utwory czwartorzędowe na terenie gminy Gródek osiągają miąższość 150-230 m. Reprezentowane są one przez utwory zlodowaceń: podlaskiego, południowopolskiego, środkowopolskiego oraz lokalnie zlodowacenia północnopolskiego, oddzielone osadami interstadialnymi, tj. piaskami o różnej granulacji i żwirami, lokalnie – zastoisłowymi utworami pylasto-ilastymi, budującymi wyższe tarasy akumulacyjne w dolinach rzek (Supraśl i Płoska).

Holocen na terenie gminy Gródek reprezentują osady powstałe w dnach dolin rzecznych oraz zagłębieniach bezodpływowych i wytopiskowych na wysoczyznach. Są to drobne piaski, mułki i mady rzeczne oraz torfy i towarzyszące im warstwy gytii i kredy jeziornej oraz namuły torfiaste i piaszczyste. Miąższość osadów holocenijskich nie przekracza 5 m.

1.3.3. ZASOBY GEOLOGICZNE

Na formowanie współczesnego krajobrazu gródeckiej gminy największy wpływ miały dwa ostatnie zlodowacenia oraz działanie wody z topniejących lodowców. We wschodniej części gminy pod pokładami czwartorzędu, najmłodszego kompleksu minerałów, zalega kreda, ale przykryta piaskami i, jak przypuszcza się, fosforytami. Warstwy te prawdopodobnie należą do oligocenu. W dolnej warstwie oprócz tego spotyka się inne skamieniałości.

Wnętrze ziemi gminy zbadane jest słabo. Udokumentowano 8 złóż kruszyw naturalnych, związanych z obecnością utworów piaszczysto-żwirowych. Są to złoża: „Kołodno”, „Załuki”, „Bobrowniki I”, „Bobrowniki III”, „Bobrowniki IV”, „Bobrowniki V”, „Wiejki” i „Wiejki II”. Powierzchnia ich, poza złożem „Bobrowniki IV”, nie przekracza 2 ha, miąższość serii złożowej w zależności od głębokości rozpoznania zazwyczaj wynosi kilka metrów. Te niewielkie zasoby wykorzystywane są na potrzeby lokalne, głównie dla potrzeb drogownictwa i budownictwa ogólnego.

Mineralnym bogactwem gródeckiej gminy jest zatem żwir. Z innych wykopalin można wyróżnić piaski. Szare, białe sortowane lub zwyczajne żółte piaski spotykane są prawie wszędzie i wykorzystywane jako materiał pomocniczy przy budowie miejscowych dróg czy pracach z betonem. Największe zasoby geologiczne złóż piasków i żwirów w gminie zlokalizowane są na terenie miejscowości Kołodno (628 tys. ton). W 2013 r. na terenie gminy wydobyto jedynie 21 tys. ton piasków i żwirów ze złoża w Bobrownikach, w 2017 jeszcze mniej, bo 12 tys. ton.

W dolinie Supraśli zostały znalezione rudy żelaza pochodzenia osadowego. Dawniej wytapiano je niedaleko od Gródka. W tym miejscu do dziś istnieje miejscowość Ruda.

Na obszarze gminy występują także torfowiska, związane przede wszystkim z obniżeniami wytopiskowymi i dolinami rzecznyymi. Największą powierzchnię, ok. 40 km kw., zajmuje torfowisko Niecki Gródecko-Michałowskiej. Miąższości torfów wynoszą tutaj od kilkudziesięciu centymetrów do 6 m. Większość nagromadzeń torfów ma charakter torfowisk niskich. Pokłady torfu znajdują się także między innymi w uroczysku Ruda i górnym odcinku rzeki Supraśl. Istotne jest niestety stwierdzenie, że lokalizacja torfowisk na

terenach chronionych przyrodniczo wyklucza ich perspektywiczność surowcową.

Według dotychczasowego rozpoznania geologicznego obszar gminy ma następujące surowce: żwiry, piaski, gliny, torfy, głazy narzutowe, związane ze strefami morenowymi – w okolicy Wzgórz Świętojańskich. Torfy w dolinach rzek Supraśli i Świsłoczy to torfy niskie, surowiec możliwy do wykorzystania na cele opałowe. Największy gład narzutowy w gminie i jeden z największych w województwie znajduje się we wsi Waliły.

Surowce mineralne występują przeważnie w przypowierzchniowej warstwie utworów czwartorzędowych i są eksploatowane metodą odkrywkową. Baza surowcowa gminy Gródek jest ograniczona tylko do złóż kruszywa naturalnego, całkowicie brak na jej obszarze surowców przydatnych dla potrzeb przemysłu ceramiki budowlanej. Występujące dość powszechnie gliny zwałowe, ze względu na złą jakość, nie znajdują zastosowania gospodarczego.

Kruszywo naturalne drobne (piaski) występuje w formie soczew, gniazd i nieciągłych warstw budujących pagóry kemowe, płyty utworów wodnolodowcowych, rzecznych i lodowcowych. Kruszywo naturalne drobne występuje na terenie gminy w 7 punktach (Sofipol, Załuki, kol. Waliły, kol. Wiejki oraz na terenie Puszczy Knyszyńskiej). Eksploatacja tego surowca odbywa się na potrzeby miejscowej ludności lub do renowacji i remontu dróg.

Kruszywo naturalne grube (pospółki i żwiry) występują w formie gniazd i soczew, głównie wśród utworów budujących wzgórze moren czołowych i pagóry kemowe. Występuje w następujących punktach: Królowy Most, Piłatowszczyzna, Bielewicz, Zubry, Bobrowniki, Łużany oraz na terenie Puszczy Knyszyńskiej. Eksploatowane złoża kruszywa występują w miejscowości Bobrowniki. Eksploatacja surowca odbywa się na potrzeby drogownictwa.

1.3.4. WODY PODZIEMNE

Wody podziemne o znaczeniu użytkowym występują głównie w piaszczysto-żwirowych utworach czwartorzędowych, trzeciorzędowych oraz węglanowych utworach kredy.

Warunki hydrologiczne w utworach czwartorzędowych na obszarze gminy są skomplikowane. Wody z ujęć czwartorzędowych, a w szczególności z poziomu wodonośnego międzymorenowego, są podstawowym źródłem zaopatrzenia. Warstwy wodonośne tego poziomu tworzą, na przemianległe z glinami, piaski i żwiry znajdujące się na znacznych głębokościach. Dopiero wykonanie próbnych odwiertów i ich analiza pozwala na uzyskanie pewnego stopnia orientacji w tym zakresie. Głębokość ujęć wodociągów wiejskich na terenie gminy waha się od 43 m w Bo-



Rzeka Supraśl w okolicy mostu w Gródku podczas suszy w czerwcu 2017. Fot. Radosław Kulesza



Rzeka Supraśl po ulewnych deszczach w lipcu 2021. Fot. Wiera Tarasewicz

brownikach do 151 m w Gródku, a wydajność od 18 m³/h do 180 m³/h w Gródku.

Wody poziomu przypowierzchniowego występują w aluwialnych rzekach oraz w utworach wodnolodowcowych. Poziom ten występuje w dolinach rzek: Supraśli, Dzierniakówki, Płoski, Gleniówki, Grzybówki, Radulinki, Słoi i Świsłoczy oraz w dolinach mniejszych cieków i zagłębień terenowych, a także na terenach wysoczyznowych zbudowanych z piaszczystych utworów wodnolodowcowych. Głębokość zalegania zwierciadła wody w dolinach rzecznych i zagłębieniach waha się w granicach 0,0–0,1 m, a na obszarach wysoczyznowych 0,8–15 m. Stanowią one podstawowe źródło ujmowania wód w studniach kopanych.

Na terenie gminy Gródek stwierdzono występowanie wszystkich rodzajów naturalnych wypływów, a więc: wysięki, wycieki, źródła i młaki. Wysięki występują w dolinie Grzybówki i cieku bez nazwy w okolicy Sofipola, wycieki i młaki (największe na terenie Puszczy Knyszyńskiej) w Pieszczanikach, natomiast źródła, zarówno te o charakterze punktowym, liniowym jak i obszarowym, występują w dolinach i u podnóżu zboczy na terenie całej gminy.

1.3.5. WODY POWIERZCHNIOWE

Obszar gminy Gródek leży w zlewni rzeki Narew i Niemna. Przez północnowschodnią część gminy przebiega dział wodny I rzędu oddzielający zlewnię rzeki Wisły i Niemna. Główną arterią wodną gminy Gródek jest rzeka Supraśl. Ma długość 106,5 km i powierzchnię zlewni 1 856 km², jest prawobrzeżnym dopływem Narwi i uchodzi do niej na 299,8 kilometrze. Poprzez liczne dopływy i sieć rowów melioracyjnych zbiera wody opadowe z 90% obszaru gminy.

Źródła rzeki wypływają na północ od wsi Topolany (lub inaczej: na zachód od wsi Tylwica-Kolonia), płynąc przez rozległe torfowiska. Około 2 km poniżej Gródka rzeka tworzy przełom przez strefę moreny czołowej. Poniżej ujścia dopływu Grzybówki kończy się przełomowy odcinek Supraśli.

Do Supraśli uchodzą prawoboczne dopływy – Rów Tartaczny, Gleniówka, Grzybówka, Sinożatka, Średnia, Radulinka i Słoja, będąca największym dopływem prawostronnym. Lewobocznymi dopływami w obrębie gminy Gródek są Dzierniakówka i Płoska, największy dopływ lewostronny. Podane zostały tylko rzeki zaznaczone na mapie 1:25000 i mające oficjalne nazwy. Są one dalekimi dopływami Wisły. Prócz nich występuje jeszcze szereg rzek



Orka na polu w pobliżu wsi Mieleszki-Kolonia. Wiosna 2021. Fot. Radosław Kulesza

mniejszych (np. Świnobródka, dopływ Płoski) i nie mających nazw.

Dolina rzeki Supraśl w okolicy Gródka jest znacznie rozszerzona, o płaskim dnie i łagodnych zboczach, silnie zatorfiona. Od wsi Piłatowszczyzna ma kierunek SE-NW, jest znacznie zwężona i bardzo wyraźnie zaznaczona w terenie. Na tym odcinku rzeka silnie meandruje, a głównemu jej korytu towarzyszą liczne starorzecza. Na terenie gminy punkt monitoringowy rzeki Supraśl znajduje się w miejscowości Gródek.

Główny dopływ rzeki Supraśl, Płoska, jest wyraźnie zaznaczony w terenie. Dolina rzeki jest wąska i głęboko wcięta w podłoże, a wysokie skarpy brzegowe wyraźnie wydzielają jej bieg w krajobrazie.

Wschodnią część gminy odwadnia rzeka Świsłocz, będąca lewobocznym dopływem Niemna, do której ujście znajduje potok Kołodziejanka oraz kilka bezimiennych cieków i rowów melioracyjnych. Jest ona rzeką najmniej uregulowaną i silnie meandrującą. Dolina rzeki Świsłocz na tym odcinku jest malowniczo zarysowana w terenie. Zbocza doliny są dość wysokie (35–40 m) i strome.

Rzeki charakteryzują się śnieżno-deszczowym ustrojem zasilania z dwoma wysokimi stanami wody w ciągu roku. Zasilanie śnieżne powoduje wysokie stany wody na wio-

snę, w marcu lub w kwietniu, podczas topnienia śniegów i lodów. Zasilanie deszczowe związane z letnim nasileniem opadów przypada na koniec czerwca lub drugą połowę lipca. Od tych typowych objawów w ostatnich latach zdarzają się coraz większe odstępstwa, z uwagi na postępujące ocieplenie klimatu.

W gminie Gródek nie ma większych naturalnych zbiorników wodnych. Znajduje się natomiast kilka stawów zaliczanych do zbiorników sztucznych powstałych dzięki ingerencji człowieka. Największe występują we wsi Waliły-Dwór (24 stawy o pow. 81,7 ha) i służą hodowli ryb. Nieco mniejsze powierzchniowo są stawy Piłatowszczyzny i Glejska (13 – 34,614 ha) i Pieszczanik (12 – 11,85 ha). Zdecydowanie największym sztucznym zbiornikiem jest oddany do użytku w 2000 r. zalew w Zarzeczanach koło Gródka (ok. 7,3 ha), trochę mniejszym – zbiornik Wyżary (ok. 5 ha).

Stosunki wodne obszaru gminy nie odbiegają od przeciętnych województwa podlaskiego, natomiast klasyfikacja elementów fizycznych stanu wód podziemnych, dokonana w 2012 r. przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku, wskazała na wody dobrej jakości (II klasa) w Gródku oraz na wody bardzo dobrej jakości (I klasa) w miejscowości Zubry.



Zalew w Zarzeczanach z lotu ptaka. Z archiwum Urzędu Gminy w Gródku

1.4. ELEMENTY
PRZYRODY OŻYWIONEJ

1.4.1. GLEBY

W podziale województwa podlaskiego na regiony glebowo-rolnicze obszar gminy Gródek położony jest w obrębie dwóch regionów:

REGION MICHAŁOWSKI (obejmuje wschodnią część gminy) jest regionem, gdzie dominuje rzeźba niskofalista, miejscami pagórkowata. Grunty orne zajmują ok. 36% powierzchni regionu, użytki zielone – ok. 27%, a lasy ok. 28% W obrębie gruntów orných przeważają słabe gleby piaskowe kompleksów 6 (żytni słaby) i 7 (żytni bardzo słaby). Wartość rolniczej przestrzeni produkcyjnej regionu podnoszą użytki zielone, występujące w dużych zwar-tych kompleksach.

REGION SUPRAKSI (obejmuje zachodnią część gminy) jest typowym regionem leśnym Puszczy Knyszyńskiej, gdzie lasy zajmują około 72% powierzchni. Grunty orne zajmują 14%, a użytki zielone 13% powierzchni. Wśród grun-tów orných przeważają gleby kompleksów 6 i 7. Użytki zielo-ne są słabej jakości (gleby bagienne i pobagienne), położone w dolinach rzek.

Na obszarze gminy Gródek dominują gleby piasko-we różnych typów genetycznych (AB). W części północ-no-wschodniej występują gleby brunatne i kwaśne (Bw) z niewielkim udziałem czarnych ziem (D). Dominują gle-by klasy V (orne słabe 41,7%) – mało żyzne, słabo urodzaj-ne i zawodne, jak: brunatne, rdzawe, płowe, bielcowe wy-tworzone z piasków i żwirów gliniastych, płytkie mady, rędziny i gleby kamieniste. Drugie w kolejności są gleby klasy VI (orne najsłabsze 38%). Gleby te są słabe, wadli-we i zawodne, plony uprawianych na nich roślin są niskie i niepewne. Do klasy VI zalicza się gleby rdzawe, bielico-we, rankery, płytkie rędziny, inicjalne, ciężkie mady pod-mokłe. Obszar gminy pozbawiony jest gleb zaliczanych do klas I-IIIa, a więc najlepszych.

Na terenie gminy Gródek występują głównie gleby słabej i najsłabszej jakości, klasy V i VI, zajmujące łącznie ok. 80% powierzchni gruntów orných. Gleby średnie, klas IIIB i IVa zajmują poniżej 2% gruntów orných. Najlepsze gleby, klasy IIIB-IVa występują niewielkimi płatami w rejonie wsi Załuki i Bobrowniki.

1.4.2. FLORA – SZATA ROŚLINNA

W gminie Gródek dominującą formą szaty roślinnej są lasy, które występują głównie w północnej i północno-zachod-

niej części. Wchodzą one w skład kompleksu Puszczy Kny-szyńskiej. Gatunkiem dominującym w drzewostanie jest sosna z udziałem świerka, brzozy i olchy. Dominującym ty-pem siedliskowym lasu jest bór mieszany świeży. Z pozo-stałych siedlisk znaczący udział ma bór świeży i las miesza-ny świeży.

Znaczna część lasów wchodzi w skład Parku Krajo-brazowego Puszczy Knyszyńskiej. W granicach gminy znaj-duje się 27,92 tys. ha powierzchni o szczególnych walorach przyrodniczych chronionych przez prawo (ok. 63% całej po-wierzchni gminy).

W puszczy dominują drzewostany iglaste. Największe powierzchnie porastają bory brusznicowe, sosnowo-świer-kowe bory mieszane świeże i trzcinnikowo-sosnowe bory mieszane świeże. Lasy liściaste puszczy to przede wszyst-kim grądy, olsy, sosnowo-brzozowe lasy bagienne, a w do-linach rzecznych łęgi jesionowo-olszowe i olszowo-świer-kowe. Przeważają drzewostany w wieku 40-70 lat. Cechą charakterystyczną Puszczy Knyszyńskiej jest współistnie-nie zbiorowisk subborealnych oraz zbiorowisk o charakte-rze podgórskim.

Interesujące w puszczy są śródleśne zbiorowiska tu-rzycowe o wysokim stopniu naturalności. Jednym z naj-ważniejszych gatunków lasotwórczych jest świerk, obecny przynajmniej jako domieszka na prawie wszystkich siedli-skach leśnych.

Puszcza Knyszyńska, położona kilkanaście kilome-trów od Białegostoku, jest jedną z największych w Polsce. Obszar ten to nieocenione bogactwo gatunkowe flory i fau-ny. Dzięki jedynie nieznacznie zmienionym warunkom na-turalnym jest jednym z najcenniejszych kompleksów leśnych w Polsce. Jej lasy mają charakter subborealny, a kra-jobraz przypomina południowo-zachodnią tajgę. Utrzymu-je się tu bogata flora z istotnym udziałem gatunków boreal-nych i górskich – ok. 800 gatunków roślin naczyniowych, w tym 43 gatunki objęte ochroną gatunkową.

1.4.3. OBSZARY CHRONIONE

Obszary o szczególnych walorach przyrodniczych praw-nie chronione w gminie stanowią prawie 63% powierzch-ni. Pojęcie ochrona przyrody oznacza najczęściej działania podejmowane w celu zabezpieczenia i zachowania całości przyrody lub jej poszczególnych składników przed zagro-żeniami mogącymi spowodować jej zniszczenie lub prze-kształcenie.



Leszczynowy zakątek w okolicy Grzybowiec, 2019. Fot. Wiera Tarasewicz

Obszary prawnie chronione w gminie Gródek

L.p.	Obszary prawnie chronione	Zajmowana powierzchnia [ha]
1.	Rezerваты przyrody	1149,40
2.	Parki krajobrazowe	15923,7
3.	Parki krajobrazowe rezerваты i pozostałe formy ochrony przyrody	474,4
4.	Obszary chronionego krajobrazu	10376,0
5.	Pomniki przyrody	24 sztuki (po zmianach 23)

Źródło: Program Ochrony Środowiska dla Gminy Gródek na lata 2008-2011

Analizując obszary chronione, parki, pomniki przy-rody, warto wspomnieć o tym, że znaczna część terenów gminy Gródek należy do chronionych obszarów NATURA 2000. Na terenie gminy zlokalizowano dwa obszary należą-ce do tej europejskiej sieci: Obszar Specjalnej Ochrony Pta-ków Natura 2000 „Puszcza Knyszyńska” oraz specjalny Ob-szar Ochrony Siedlisk Natura 2000 „Ostoja Knyszyńska”.

Kolejną formą ochrony przyrody dla gminy Gródek jest przynależność do Parku Krajobrazowego (Park Kra-jobrazowy Puszczy Knyszyńskiej) oraz zlokalizowanie w gminie dwóch obszarów chronionego krajobrazu: Wzgórza Sokólskie i Dolina Narwi. Północno-wschodnia część nadleśnictwa Waliły, do linii kolejowej Waliły-Stacja-Zubki Białostockie i dalej do granicy państwa we wsi Świsłoczany, znajduje się w zasięgu obszaru Chronionego Krajobrazu – Wzgórza Sokólskie. Obszar ten odznacza się urozmaiconą rzeźbą terenu z licznymi wzniesieniami morenowymi o wy-sokości przekraczającej 200 m n.p.m.

Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej (PKPK) im. Prof. Sławińskiego zlokalizowany jest w obrębie trzech powiatów: białostockiego, sokólskiego oraz moniec-kiego i jedenastu gmin (w tym gminy Gródek). Zajmu-je powierzchnię 15 923,7 ha, co stanowi 59,01% obszarów prawnie chronionych. W zasięgu PKPK znajduje się północ-no-zachodnia część Nadleśnictwa Waliły do rzeki Supraśl.

Na obszarze gminy znajdują się 4 rezerваты przyro-dy: Rabinówka, Jezioro Wiejki, Las Cieliczański oraz Cho-montowszczyzna. Występuje w nich duża różnorodność zbiorowisk leśnych i nieleśnych oraz bogactwo flory i fau-



Załoga Nadleśnictwa przed budynkiem nadleśniczówki, 1928. Z archiwum Mariana Sienkiewicza

ny zawierającej w swym składzie szereg gatunków rzadkich i podlegających ochronie prawnej.

REZERWAT JEZIORO WIEJKI powołany został w celu zachowania ze względów przyrodniczych, naukowych i dydaktycznych naturalnego polodowcowego jeziora mezotroficznego oraz występujących na tym terenie rzadkich i chronionych gatunków roślin oraz zwierząt. Rezerwat ten jest jednym z nielicznych pozostałości systemu jeziornego obszarów starogłacjalnych, związanych genetycznie z formami wytopiskowymi zlodowacenia środkowopolskiego. W „Gazecie Wyborczej” z dnia 29-30 listopada 2003 r. ukazała się rozmowa z laureatką konkursu na najlepszą pracę magisterską z zakresu ekologii i ochrony środowiska, organizowanego przez Politechnikę Białostocką. Jej praca dotyczyła koncepcji ochrony małego jeziora znajdującego się w okolicach miejscowości Wiejki.

Jeziora trzeba szukać między Mieszkami a Podolizianami. Jest ukryte głęboko w lesie i dodatkowo otoczone bagnem i torfowiskiem. Na tafłę wody naciągnięty jest kożuch ze splecionych kłaczy roślin i mchów. Sama woda zajmowała w 2003 r. jakieś 2 ha, ale zbiornik cały czas zarasta. Melioracja okolicznych gruntów w latach 80. bardzo Wiejkom zaszkodziła. Należało się zastanowić

nad ratunkiem unikatowego ekosystemu w regionie. Występuje tu np. brzoza niska, gatunek wpisany do polskiej „Czerwonej Księgi Roślin”, czyli spisu gatunków na granicy wymarcia. Był i wymarł inny gatunek - wierzba lapońska. Poza tym występuje nad jeziorkiem kilka ściśle chronionych gatunków, na przykład rosziczka okrągłolistna - roślina owadożerna. Podczas prac badawczych związanych z przygotowaniem pracy magisterskiej udało się znaleźć 95 gatunków roślin.

Podczas uroczystości prezentacji wyników konkursu, w budynku białostockiego NOT-u, wojewódzki konserwator przyrody obiecał laureatce, że postara się, aby Wiejki, które są użytkiem ekologicznym, stały się rezerwatem przyrody. Procedury zostały podjęte. W rezultacie, w grudniu 2005 r., powołany został Rezerwat przyrody „Jezioro Wiejki”.

Powierzchnia rezerwatu wynosi 22,5 ha. Obejmuje mezotroficzne jezioro polodowcowe. Obiekt jest jednym z nielicznych pozostałości systemu jeziornego obszarów starogłacjalnych, związanych genetycznie z formami wytopiskowymi zlodowacenia środkowopolskiego. Chroni naturalny układ wodnych i bagiennych zbiorowisk roślinnych oraz jest ostoją zagrożonych i rzadkich gatunków roślin oraz zwierząt.

Najcenniejszym walorem rezerwatu jest ekosystem niewielkiego jeziora z wyraźnie zaznaczonym, strefowym układem roślinności wodnej i bagiennej. Koncentrycznie od środka jeziora układają się kolejno szuwały skrzypu bagiennego *Equisetum limosi* i pałki szerokolistnej *Typhetum latifoliae* oraz pła bagiennego z zespołem turzycy dzióbkwatej *Caricetum rostratae* i turzycy obłej *Caricetum diandrae*. Tu można znaleźć stanowiska rosziczki okrągłolistnej *Drosera rotundifolia*, storczyka plamistego *Dactylorhiza maculata* i storczyka krwistego *Dactylorhiza incarnata*. W obrębie pła bagiennego, zarówno od strony otwartego lustra wody jak i od strony zewnętrznej, duże powierzchnie zajmują łożowiska *Salicetum pentandro-cinereae*. Strefę okalającą tworzy las brzożowo-wierzbowy w inicjalnym stadium *Thelypterido-Betuletum* oraz ols porzeczkowy *Ribeso nigri-Alnetum*. W obrębie zakrzaczeń brzożowych w kierunku północno-wschodnim znajduje się stanowisko rzadkiego relikтового gatunku brzozy niskiej *Betula humilis*. Otaczające łąki to zbiorowisko roślinne z dominacją kostrzewy czerwonej *Poa pratensis-Festuca rubra*.

Jezioro wraz z zespołami roślinności bagiennej, jak i otaczające łąki, stanowią ważną ostoję dla ptactwa zarówno lęgowego jak i w czasie przelotów. W sumie na tej powierzchni lęgnie się corocznie około 26-29 gatunków ptaków.

REZERWAT PRZYRODY RABINÓWKA został powołany w grudniu 2005 r. w celu zachowania ostoi rzadkich i chronionych gatunków awifauny lęgowej, a w szczególności populacji cietrzewia na terenie Niecki Gródecko-Michałowskiej. Obejmuje obszar bagien, wód, lasów i obszarów nieleśnych o powierzchni 625,45 ha. Typ rezerwatu - faunistyczny i torfowiskowy. Obszar ten stanowi bardzo dobrą ostoję zwierzyny, szczególnie jeleniowatych tj. sarna, jeleni, łos.

REZERWAT PRZYRODY LAS CIELICZAŃSKI jest najwcześniej powołanym rezerwatem na terenie gminy Gródek. Powołano go w celu zachowania fragmentu Puszczy Knyszyńskiej z jej licznymi i cennymi zbiorowiskami leśnymi o charakterze naturalnym, reprezentowanymi głównie przez grądy z rzadkim wiązem górskim, bory mieszane i olsy. Obszar rezerwatu charakteryzuje się urozmaiconą rzeźbą oraz warunkami hydrologicznymi, dzięki czemu występuje w nim znaczne bogactwo szaty roślinnej. Dzięki różnorodności siedlisk istnieją tu bardzo dobre warunki dla świata zwierzęcego.

Rezerwat Przyrody Las Cieliczański zajmuje powierzchnię 370,58 ha. Położony jest na granicy z Nadleśnictwami Żednia i Dojlidy.

REZERWAT PRZYRODY CHOMONTOWSZCZYŻNA o powierzchni 234,42 ha utworzono w celu zachowania fragmentu Puszczy Knyszyńskiej, odznaczającego się wysokim stopniem naturalności i stanowiącym ostoję wolno żyjącego stada żubrów. Rezerwat położony jest na terenie Nadleśnictwa Waliń.

Chomontowszczyzna jest rozległym systemem torfowiskowym na terenie równinnym. Rezerwat zasilały jest licznymi źródłkami wypływającymi z podnóży wyniesień morenowych stanowiących torfowisko od zachodu, północy i wschodu. Rezerwat posiada bogatą i zróżnicowaną roślinność. Większość powierzchni zajmują lasy, zbiorowiska lęgowe zajmują około 1,7 % powierzchni.

Rezerwat cechuje znaczny udział borealnej świerczyny bagiennych - rzadkiego siedliska przyrodniczego, występującego jedynie w północno-wschodniej Polsce. Tego typu las, z uwagi na znaczne zacienienie i bogatą warstwę mchów, odgrywa ogromną rolę w retencjonowaniu wód i stabilizowaniu stosunków wodnych.

Flora rezerwatu liczy ponad 250 gatunków roślin naczyniowych. Na szczególną uwagę zasługują gatunki chronione, do których należą między innymi: podkolan biały, listera jajowata, wielosił błękitny.

Najcenniejszymi elementami szaty roślinnej są bory świerkowe torfowcowe *Sphagno girgensohnii* - *Piceetum*, bory miejscowe torfowcowe *Betulo pubescentis* - *Piceetum*, lasy wilgotne *Tilio* - *Carpinetum circaeaetosum*, lasy łągow *Circaeo* - *Alnetum* i *Piceo* - *Alnetum*, olsy *Carici elangatae* - *Alnetum* oraz 7 nieleśnych zespołów mających w pełni naturalny charakter. Na terenie rezerwatu występuje 12 gatunków roślin podlegających ochronie prawnej.

Obszarem o szczególnych walorach przyrodniczych są także niewątpliwie Wyżary.

WYŻARY to sztuczny zbiornik wodny na rzece Radulinka położony na obszarze kompleksu leśnego Puszczy Knyszyńskiej, w pobliżu osady Wyżary. Został utworzony w 1970 r., ma pojemność 63,35 dam³, zajmuje powierzchnię 4,85 ha, średni przepływ 0,04 m³/s. Przed II wojną światową dzisiejszy akwen był zarybionym stawem. Dziś jego głównym celem jest retencjonowanie wody dla celów przeciwpożarowych Nadleśnictwa Waliń.

Zbiornik spełnia funkcje ochrony przeciwpożarowej, rekreacyjno-wypoczynkową i ochrony przyrody. Wokół zbiornika zlokalizowana jest ścieżka edukacyjna „Życie w zbiornikach wodnych i w ich okolicy”, przygotowana przez Nadleśnictwo Waliń, na której znajdują się trzy przystanki opisujące gatunki płazów, motyli dziennych i ryb.



Jezioro Wiejki. Lato 2017. Fot. Małgorzata Zboryt



Kładka przez mokradła w pobliżu rezerwatu Chomontowszczyzna prowadząca do mogiły Powstańców Styczniowych z 1863.
Fot. Radosław Kulesza

W okresie letnim ze ścieżki można usłyszeć i zobaczyć chronione gatunki płazów, rozlewiska powstałe po działalności bobrów oraz miejsca ich żerowania, roślinność wodną, ważki, motyle, a także ptaki związane ze środowiskiem wodnym.

Taką samą nazwę - Wyżary - ma osada śródlęsna, dawniej gajówka, położona na Uroczysku Wyżary. W latach 80. XX w. dzierżawiona była przez Studencki Klub Jeździecki w Warszawie jako baza dla letnich obozów jeździeckich. Obecnie stanowi domek myśliwski Koła Łowieckiego „Podmuch”. Powstałe obok nowe budynki należą do Nadleśnictwa Waliły i jest to od kilku lat miejsce zamieszkania leśników.

Nazwa Wyżary jest świadectwem dawnego sposobu użytkowania Puszczy. Oznacza ona miejsce, obszar lasu, w którym dokonywano niegdyś wypalania drewna dla pozyskiwania węgla drzewnego, smoły, potażu. Dawniej składowano w zbiorniku drewno. Obecnie nie wykorzystuje się go gospodarczo. Mają tu swoje siedziby bobry i wydry. Zbiornik jest też stale zarybiany. Jest to też miejsce, gdzie można podziwiać wiele gatunków płazów. Zbiornik ten jest pięknie położony w kompleksie lasów wilgotnych,

łęgów, olsów, borów świerkowych, torfowcowych oraz licznych źródeł.

Tuż za zbiornikiem wodnym swój bieg rozpoczyna kładka edukacyjna. Na jej końcu w czerwcu 2017 r. powstała wystawa „Życie drzew”. Pod takim tytułem pokazano rzeźby z drewna i ekologicznych materiałów - rezultat rocznej pracy członków Grupy Nowolipie oraz studentów wydziału rzeźby warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych pod opieką artystyczną Pawła Althamera. „Leśną galerię” można zwiedzać, oglądać, dopóki nie ulegnie czasowi, zwierzętom, owadom, roślinom, deszczowi, wiatrowi...

UROCZYSKO „BORYK” położone jest pomiędzy dwiema wsiami, które stanowią jedną całość: Gródek oraz Waliły-Stacja. Park (tak umownie można nazwać wskazany las, chociaż wśród mieszkańców ta nazwa nie jest używana) „Boryk” rozciąga się wzdłuż północnej części ulicy Szkolnej. Jego granicę stanowią tory kolejowe. Natomiast wschodnią granicę stanowią pola uprawne oraz monokulturowe uprawy leśne modrzewia europejskiego.

W obrębie parku można wyróżnić dwie odrębne części: Nadleśnictwo Waliły oraz uroczysko „Boryk”. Siedzibę Nadleśnictwa stanowi wybudowany w 1997 r. bu-



Zachód słońca nad zbiornikiem Wyżary. Fot. Radosław Kulesza



Na zbiorniku wodnym Wyżary. Fot. Radosław Kulesza



Widok na zbiornik Wyżary, miejsce spokoju i wypoczynku. Fot. Radosław Kulesza



Element wystawy „Życie drzew”. Fot. Radosław Kulesza

dynek nawiązujący architektonicznie do zabytkowego obiektu tzw. Nadleśniczówki. Oprócz budynku biurowego, w którym prowadzone są też zajęcia edukacyjne, Nadleśnictwo dysponuje rozbudowanym zapleczem gospodarczym.

Centralną część parku, położoną około 300 metrów od siedziby Nadleśnictwa, stanowi uroczysko „Boryk”. Ten fragment lasu, ograniczony naturalnymi granicami, posiada w swoim obrębie bardzo ciekawie ukształtowaną polanę śródleśną. Samo uroczysko położone jest pośród około 200-letnich sosen, na niewielkim morenowym wyniesieniu terenu. Rozciąga się z niego malowniczy widok na pola i położone w dolinie Supraśli olszyny (olsy).

Na obszarze parku zachowany został pierwotny charakter ekosystemu boru wysokiego. Północno-wschodnią granicę stanowi las rosnący na wilgotnych, torfowych glebach doliny rzeki Supraśl. Najcenniejszymi drzewami są dwustuletnie sosny *Pinus silvestris*. Równie okazałe są lipy drobnolistne *Tilia cordata* oraz lipy szerokolistne *Tilia grandifolia* rosnące w pobliżu Nadleśnictwa.

Do drzew rosnących na terenie parku zaliczyć należy świerki pospolite *Picea abies*, sosny zwyczajne *Pinus silvestris*, klony zwyczajne *Acer platanoides*, dęby szypułkowe *Quercus rober*, dęby czerwone *Quercus*

rubra. Wyróżnić należy krzewy bzu czarnego *Sambucus nigra*, bzu koralowego *Sambucus racemosa*, maliny właściwej *Rubus idaeus*, róży dzikiej *Rosa canina*, jeżyny popielicy *Rubus caesius*, jałowca pospolitego *Juniperus communis*.

Wśród drzew można spotkać stanowiska zawilca gajowego *Anemone nemorosa*, borówki czarnej *Vaccinium myrtillus*, poziomki pospolitej *Fragaria vesca*.

W parku można zobaczyć liczne gatunki ptaków: sikorki – bogatka *Parus major*, czubatka *Parus cristatus*, dzięcioły *Picidae*, zięby *Frugilla coelebs*, sójki *Garrulus*, gady: zaskrońce *Natrix natrix*, jaszczurki *Lacerta vivipara*.

Nadleśnictwo Waliły przygotowało ścieżkę edukacyjną o nazwie „Drzewa naszych lasów”. Zlokalizowana jest w obrębie szkółki leśnej w leśnictwie Lipnik i składa się z 8 tablic informacyjnych o drzewach polskich lasów. Znajduje się tu również minigród dendrologiczny z 20 gatunkami roślin obcych.

Podczas zwiedzania szlaków rowerowych oraz pieszych można napotkać 23 pomniki przyrody, m.in. wspomniany wcześniej głaz narzutowy, położony we wsi Waliły oraz pojedyncze drzewa lub grupy drzew (sosna pospolita, dąb szypułkowy, lipa drobnolistna itp.).



Łoś w pełnej krasie. Z archiwum Urzędu Gminy

1.4.4. FAUNA – ŚWIAT ZWIERZĄT I PTAKÓW

Fauna gminy jest bardzo bogata. Do fauny o charakterze puszczańskim zaliczamy m. in. duże drapieżniki: wilki i ryś; jeleniowate: sarny, jelenie, łosie, a spośród ptaków np. orlik krzykliwy i puchacz.

Obszar ten jest ważną ostoją ptasią o randze europejskiej. W okresie lęgowym gminę zasiedla co najmniej 1% populacji krajowej następujących gatunków ptaków: błotniak łąkowy, błotniak zbożowy, bocian czarny, trzmieljad, orlik krzykliwy, gadożer, cietrzew, dubelt, dzięcioł białogrzbiety, dzięcioł trójpalczasty, puchacz, sowa błotna, włośnatka, kraska, zimorodek. Rezerwat przyrody Chomontowszczyzna stanowi ostoję wolno żyjącego stada żubrów, które w 2017 r. liczyło ok. 130 osobników. W Nadleśnictwie Waliły można je spotkać na przykład na leśnej drodze.

Rozwojowi ptactwa lęgowego sprzyjają warunki występujące w rezerwacie Jezioro Wiejki. Rezerwat przyrody Rabinówka jest ostoją rzadkich i chronionych gatunków awifauny lęgowej i zwierzyny.

Na terenie Niecki Gródecko-Michałowskiej, a tym samym gminy Gródek, występuje wiele gatunków roślin i grzybów objętych ochroną gatunkową ścisłą oraz czę-

ściową, m.in. kilkanaście gatunków roślin zagrożonych wyginięciem wymienionych w pracy „Polska Czerwona Księga Roślin – paprotniki i rośliny kwiatowe” (PAN, 2001). Żyje tu też dużo chronionych gatunków zwierząt, w tym podlegających ochronie ścisłej. Wymieniono je w pracy „Polska Czerwona Księga Zwierząt – Kręgowce” (Głowaciński Z., red., 2001), jako gatunki zagrożone wyginięciem.

1.5. ELEMENTY WPROWADZONE PRZEZ CZŁOWIEKA

1.5.1. LASY

W podziale administracyjnym województwa podlaskiego lasy gminy Gródek należą do Nadleśnictwa Waliły, Nadleśnictwa Żednia i Nadleśnictwa Supraśl.

W 2013 r. lasy zajmowały na terenie gminy powierzchnię 26 752,45 ha, lesistość wynosiła 62,3%. Lasy państwowe stanowiły 87,8% – 23 457,45 ha ogólnej powierzchni. Pozostałe 3 295,0 ha – 12,2% należało do osób prywatnych. 0,07%, czyli 20,5 ha wszystkich terenów le-



Widok na Kołodno z wieży widokowej. Z archiwum Urzędu Gminy

śnych należało do gminy. Z upływem lat liczby te zmieniały się i ich aktualnych wartości należy doszukiwać się w dokumentach gminnych i administracji leśnej.

Lasy występują głównie w północnej i północno-zachodniej części gminy, wchodząc w skład kompleksu leśnego Puszczy Knyszyńskiej. Głównym gatunkiem drzewostanu puszczy jest sosna. Znaczący jest również udział świerka, brzozy i olsy. Pozostałe gatunki mają śladowy udział w składzie drzewostanów. Wiekowo dominują drzewostany w przedziale 21-30 lat i 51-60 lat.

1.5.2. CMENTARZE

W zbiorach Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków umieszczone są karty cmentarzy znajdujących się w Gródku – żołnierzy rosyjskich z 1915 r., ewangelickiego, żydowskiego, rzymsko-katolickiego oraz przycerkiewnego.

CMENTARZ PRAWOSŁAWNY założony został w XIX w. w południowo-zachodniej części Gródka i wciąż jest użytkowany. Zajmuje powierzchnię 2,7 ha, najstarszy nagrobek pochodzi z 1867 r.. Posiada sześć bram z drugiej połowy XX w., kaplicę i sześć nagrobków wolnostojących z drugiej połowy XIX w., 50 nagrobków z pierwszej połowy oraz ponad 340 z drugiej połowy XX w. Znajdują się tam dwie płyty z drugiej połowy XIX w., trzy z drugiej połowy XX w. oraz 130 mogił. Charakter rozplanowania cmentarza jest nieregularny, układ nieczytelny. Zniszczone zostały zabytkowe nagrobki. W dniu 9 listopada 2014 r., obok starego, otwarto nowy cmentarz parafialny. Kaplica znajduje się na starym cmentarzu p.w. Opieki Matki Bożej.

Cmentarz przycerkiewny obecnie jest nieczynny. Założony został przed 1677 r. Obecnie jest cmentarzem prawosławnym, ale nie wiadomo, jaka wcześniej była jego przynależność wyznaniowa. Zajmuje powierzchnię 0,3256 ha i położony jest w centrum Gródka, przy cerkwi p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – na niewielkim wzniesieniu w miejscu dawnego miasteczka lokacyjnego. Charakter rozplanowania cmentarza jest regularny, układ czytelny. Nagrobki nie zachowały się, znajduje się w tym miejscu cerkiew pobudowana w latach 1946-1970, brama pochodząca z drugiej połowy XX w. oraz dwa krzyże wotywny. 9 grudnia 2004 r. cerkiew Narodzenia Najświętszej Maryi Panny wpisano do rejestru zabytków. Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków tak uzasadniał swoją decyzję: *W kompozycji architektonicznej cerkwi i wystroju wnętrza dokonano wyjątkowo udanego połączenia elementów sztuki nowoczesnej z elementami nawiązującymi do dawnej sztuki bizantyjskiej i romańskiej. Bryła świątyni utrzymana w doskona-*



Widok na kaplicę i cmentarz prawosławny. Fot. Radosław Kulesza

łych proporcjach, z oszczędnym użyciem detalu elewacyjnego. Monumentalna kompozycja bryły i elewacji, złagodzona przez ścięte naroża i baniaste hełmy kopuł.

Przez konserwatora zabytków chroniony jest cały kompleks, jako teren zabytkowy, czyli cerkiew, cmentarz przycerkiewny pozostający w granicach ogrodzenia, ogrodzenie i brama. Zmarłych grzebano jednak niegdyś wokół parafialnej cerkwi i stąd mowa o byłym cmentarzu przycerkiewnym. Cmentarz ten, w dokumentach konserwatora zabytków, jest datowany na wiek XVIII, a mur okalający na pierwszą połowę XIX w. Zamknięcie cmentarza przycerkiewnego zbiegło się w czasie z otwarciem cmentarza na wylocie ulicy Michałowskiej.

CMENTARZ GRZEBALNY PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ W GRÓDKU: 500 m na zachód od kościoła parafialnego, wzdłuż drogi do Dzierniakowa. Założony został w 1941 r. i zajmuje powierzchnię 2,4 ha.

CMENTARZ WOJENNY ŻOŁNIERZY ARMII NIEMIECKIEJ I ROSYJSKIEJ założony został w 1915 r. Obecnie jest nieużywany. Zlokalizowany jest 440 m na wschód od ul. Szkolnej w Gródku, na północno-wschodnim skraju lasu, na stoku doliny rzeki Supraśl. Zajmuje powierzchnię 0,2 ha. Mimo znacznego zatarcia mogił oraz zarośnięcia terenu przez samosiewy drzew i krzewów, rozplanowanie nekropolii jest czytelne. Ze względu na znaczną liczbę pochowanych żoł-



Cmentarz rzymskokatolicki. Fot. Wiera Tarasewicz



Cmentarz żydowski wiosną 2021. Fot. Radosław Kulesza

nierzy (ok. 60 mogił żołnierzy armii niemieckiej i prawdopodobnie 2 mogiły zbiorowe po 15 osób żołnierzy armii carskiej) miał status cmentarza honorowego.

CMENTARZ EWANGELICKI znajduje się w północnej części Gródka. Obecnie jest nieczynny. Założony został w drugiej połowie XIX w., jego powierzchnia wynosi 0,3 ha. Nie istnieje już ani mur ogrodzeniowy, ani kaplica czy kościół. Nie zachowały się też żadne mogiły lub nagrobki, teren porośnięty jest sosnami i przeznaczony na zieleni parkową. Cmentarz ten wskazywałby na obecność w miasteczku ludności wyznania ewangelickiego. Prawdopodobnie w 1857 r. mieszkało tu 36 ewangelików.

CMENTARZ ŻYDOWSKI obecnie także jest nieczynny. Założony został na przełomie XIX i XX w. Zajmuje powierzchnię 0,8-1,5 ha. Cmentarz usytuowany jest w lesie w zachodniej części Gródka. Rozplanowanie cmentarza jest regularne, układ nieczytelny. Znajduje się tu 11 wolno-

stojących nagrobków z pierwszej połowy XX w., które są w złym stanie. Z większości znajdujących się tutaj wcześniejszych macew podczas II wojny Niemcy wykonali drogę do Gródka. Cmentarz żydowski został wpisany do rejestru zabytków decyzją WKZ - 5340/2/94/95 z dnia 16.II.1995 r. nr rejestru 794.

W książce „Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej” Małogorzata Karczevska przedstawia nowe informacje o odnalezionych grobach na terenie gminy Gródek z okresu I wojny światowej w miejscowościach: Borki, Grzybowce, Podozierany, Podzałuki, Słuczanka, Waliły, Załuki. Na terenie gminy rozsiane są także mogiły ofiar, głównie żołnierzy z czasów drugiej wojny światowej. W maju 2019 r. została przeprowadzona ekshumacja żołnierzy radzieckich z pięciu lokalizacji w obrębie ewidencyjnym Waliły i Królowe Stojło, zakończona pogrzebem w kwaterze żołnierzy Armii Radzieckiej na Cmentarzu Miejskim w Białymstoku.

ROZDZIAŁ 2 O HISTORII, ROZWOJU SPOŁECZNO-EKONOMICZNYM GMINY I O PARAFIACH

2.1. WALORY HISTORYCZNE

Terytorium gminy Gródek oraz sam Gródek należą do najstarszych ośrodków nie tylko na terenie Puszczy Knyszyńskiej, ale także całego województwa podlaskiego. Pierwsze ślady osadnictwa datuje się na okres paleolitu, ok. 230 000 lat temu. We wczesnym średniowieczu, na przełomie XII i XIII w., archeolodzy datują powstanie tutaj jednego z pierwszych grodzisk. Gród pograniczny księstwa grodzieńskiego, broniący przeprawy przez rzekę Supraśl, położony na trakcie Bielsk-Grodno-Wilno, został zniszczony podczas długotrwałych walk o wpływy między Jaćwingami, Rusinami, Litwinami i Krzyżakami. Grodzisko miało charakter budowli obronnej, strażnicy o konstrukcji drewniano-ziemnej, o założeniu kolistym. Usytuowanie w tym miejscu tego typu obiektu miało związek z przebiegiem szlaku handlowego Wilno-Kraków.

Lasy puszczańskie zajmowały powierzchnię blisko 80 tys. ha. Obszar puszczy, a głównie ziemie województwa białostockiego, jako tereny pograniczne przechodziły w ciągu wieków rozmaite koleje losów. Pod koniec XV w. ponownie rozpoczęła się kolonizacja dużych obszarów puszczy. Postępowała ona z trzech kierunków: kolonizacja mazowiecka - w kierunku północno-wschodnim wzdłuż rzeki Biebrzy oraz wschodnim między Narwią i Bugiem; ruska - od południowego-wschodu wzdłuż Bugu od strony Brześcia oraz od wschodu z kierunku Wołkowyska i Grodna oraz kolonizacja litewska - w stronę południowo-zachodnią, wzdłuż Niemna i Szeszupy. Na osadnicze tereny napływała przeważnie ludność pochodzenia polskiego i ruskiego, z przewagą tej ostatniej. Ścierały się tutaj wpływy osadnictwa polsko-litewsko-rusko-krzyżacko-jaćwieskiego, a więc różne kultury, co wywarło piętno widoczne do dnia dzisiejszego w wielu dziedzinach życia. Z czasem rozległy kompleks leśny Puszczy Grodzieńskiej, w celu łatwiejszego zarządzania nadanymi przez króla dobrami, został podzielony na mniejsze puszcze. Dzisiejsze terytorium

gminy Gródek w XV w. tworzyły puszcze: Kryńska, Jałowiecka i Gródecka.

Rozwój Gródka rozpoczął się od nadania tych ziem przez króla Kazimierza Jagiellończyka rodowi Chodkiewiczów. Pod koniec XV w. Aleksander Chodkiewicz uczynił z Gródka swoją główną rezydencję, powiększając w ten sposób liczbę prywatnych miast magnatów, wznosząc w pobliżu rzeki Supraśl drewniany zamek i sprowadzając z Kijowa mnichów. Ród Chodkiewiczów stał się więc właściwym kolonizatorem tych ziem, na którego barkach spoczywała odpowiedzialność za rozwój włości, chociaż przez znaczny okres dziejów dobra chodkiewiczowskie, w tym i Gródek, wchodziły nie w skład Polski, a Litwy.

Chodkiewiczowie nie starali się prowadzić ekspansywnej polityki osiedleńczej w Puszczy Gródeckiej. Kolejne osady powstawały głównie w dolinie rzeki Supraśl, a rozległe obszary leśne stanowiły doskonałą bazę do polowań i zaopatrzenia w żywność, dlatego został zachowany ich pierwotny stan. Obecnie także nie ma w gminie żadnej miejscowości, która znajdowałaby się w głębi Puszczy Knyszyńskiej. Osadnictwo kończy się na obrzeżach Parku Krajo-
brazowego Puszczy Knyszyńskiej.

Początek przemysłowienia regionu datuje się na XVII w., ale dopiero w drugiej połowie XIX w. nastąpił rozwój przemysłu w branży włókienniczej, m.in. w Gródku i Pieszczanikach.

Prawa miejskie Gródek uzyskał w połowie XVI w. Był już wtedy znaczącym ośrodkiem handlowym, rzemieślniczym oraz centrum rolniczym i leśnym. Gwarne, hałaśliwe miasto nie służyło przybyłym z Chodkiewiczem mnichom, którzy chcąc znaleźć spokój i ciszę musieli opuścić to miejsce. Ukojenie znaleźli w miejscu, w którym w przyszłości powstał Supraśl.

W XVI w. Chodkiewiczowie sprowadzili do Gródka Żydów. Tak jak inni właściciele dóbr prywatnych dążyli do zwiększenia swoich dochodów i rozwoju miasteczka. Żydzi potrafili lepiej prowadzić karczmy, obsługę młyna oraz wypełniali lukę w niektórych rzemiosłach, a ponadto byli dobrymi podatnikami. Od tego momentu stali się ważnymi

obywatelami miasta, na stałe zapisując swe karty w historii Gródka i okolic. Swoją obecnością przyczyniali się do rozwoju miasta, aż do wybuchu II wojny światowej.

Historia miasteczka toczyła się różnie - lata bogactwa i obfitości przeplatały się z okresami zastoju i ubóstwa. Tak stało się w XVII i XVIII w., kiedy miasto zmieniało swoich właścicieli, ale żaden z nich nie miał tu swojej siedziby. Nastąpiła zmiana traktów handlowych do Wilna, co miało znaczący wpływ szczególnie na handel. Dzieło upadku gospodarczego Gródka zwińczyło zburzenie zamku chodkiewiczowskiego w trakcie wojny północnej. W tym okresie powstały za to liczne wsie: Bobrowniki, Łużany, Wiejki, Podozierany, Radunin, Borki, Straszewo i inne. Z XVIII w. pochodzą pierwsze wzmianki o Waliłach, Królowym Moście, Sofipolu, Słuczance, Załukach. W zasadzie wiek XVIII zakończył proces osiedleńczy na terenie gminy. Wyjątek stanowi wieś Waliły-Stacja, która powstała w pierwszej połowie XIX w.

Po upadku Rzeczypospolitej ziemia gródecka znalazła się na krótko w zaborze pruskim. Potem, jak cała Białostoczczyzna, została włączona do Rosji. Wprowadzenie unii celnej między Cesarstwem Rosyjskim a Królestwem Polskim dało możliwość rozwoju m.in. Choroszczy, Supraśla, Białegostoku i Gródka.

Dla Gródka zbawienna okazała się budowa drogi z Białegostoku do Wołkowyska (dzisiejsza trasa E-65) oraz linii kolejowej. Powstało wówczas wiele zakładów włókienniczych, rzemieślniczych, tartaków. Przemysł włókienniczy stanowił najważniejszy element krajobrazu, aż do wybuchu II wojny światowej. Po niej gmina straciła w znacznym stopniu swój przemysłowy charakter. Późniejsze zmiany ustrojowe w Polsce spowodowały, że gospodarka w gródeckiej gminie była zmuszona pójść w innym kierunku - rolniczym.

Dziś, określając położenie Gródka, często mówi się: Gródek koło Białegostoku. Jednak tylko bieg historii sprawił, że nie jest odwrotnie. Przez wiele stuleci, od wczesnego średniowiecza po wiek XVIII, to stolica województwa podlaskiego - Białystok - pozostawało w cieniu grodu nad Supraślą.

Obecnie gmina Gródek ma rolniczy charakter. Po przemianach, które nastąpiły w Polsce po 1989 r., po przekazaniu władzy samorządom i przeniesieniu na ich barki odpowiedzialności za kreowanie lokalnej rzeczywistości, gmina podąża własną drogą, mając na uwadze troskę o rozwój społeczno-gospodarczy i poprawę poziomu życia jej mieszkańców. Na sesji Rady Gminy, w dniu 13 lutego 1999 r. został postawiony wniosek o rozpoczęcie starań o przywrócenie utraconych w 1687 r. praw miejskich. Niestety nie doczekał się realizacji.

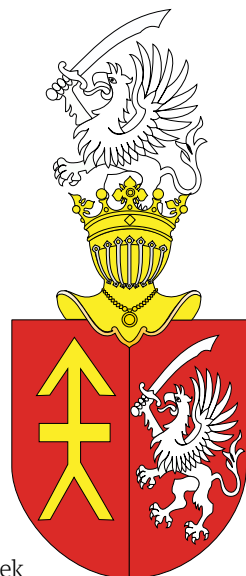
HERB GRÓDKA

Ważnym elementem tożsamości mieszkańców gminy Gródek jest herb. Szczegółowo pisała o nim w 2007 r. Elżbieta Mieleško-Jarocka kierownik Biblioteki Publicznej w latach 2009-2021, w swojej pracy magisterskiej zatytułowanej „Nazewnictwo i historia Gródka” w trakcie studiów na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego: *Herbem gminy jest - z lewej strony Kościesz, z prawej strony biały Gryf z mieczem uniesionym do góry, w części górnej Herb zwieńczony hełmem, z którego wylania się pół sylwetki Gryfa białego z mieczem uniesionym do góry.*

Gminie Gródek uchwałą Rady Gminy nadano herb Chodkiewiczów w 1990 r.

To, że gmina może poszczycić się tak pięknym herbem, zawdzięcza Hieronimowi Chodkiewiczowi, jednemu z synów Aleksandra Chodkiewicza. W 1555 r. Hieronim, będący posłem królewskim Zygmunta Augusta, udał się do papieża Pawła IV i cesarza Karola V Habsburga, który nadał mu tytuł hrabiego Cesarstwa Rzymskiego oraz nowy herb „Gryfa z mieczami”. Herb, obok Kościesz, rodowego herbu Chodkiewiczów, posiadał także Gryfa na czerwonym tle, z mieczem w prawej ręce, uniesionym do góry.

Z Chodkiewiczami związany jest najważniejszy okres historii Gródka, a herb został nadany całej rodzinie. Na podstawie historycznych opracowań można wywnioskować, że herb Białego Gryfa z mieczem uniesionym w prawej ręce składa się z paru rodowych herbów, jakie są wynikiem rodzinnych związków i tradycji dołączonych do herbu nestora rodu Iwana Chodkiewicza. *Gródkowi herb ten przypomina najpiękniejsze dni, a nam dumną tradycję. Dlatego tylko on może posłużyć nam za herb naszej gminy* - pisał Leon Tarasiewicz, znany artysta i radny gminy, w uzasadnieniu uchwały wprowadzającej herb.



Herb gminy Gródek

2.2. PRZYNALEŻNOŚĆ ADMINISTRACYJNA

Po III rozbiorze Polski, w 1795 r., Białostoczczyzna znalazła się pod panowaniem pruskim. Powstała nowa prowincja pod nazwą Prusy Nowowschodnie, jej stolicą był Białystok. Utworzono urzędy zwane Komisjami Organizacyjnymi Kamery Wojny i Domen, której podporządkowano dyrekcje czterech głównych powiatów (Hauptkreisów), w tym białostockiego. 1 czerwca 1797 r. Nowe Prusy Wschodnie podzielono na departament płocki oraz białostocki. Całą prowincję podzielono na kilkanaście powiatów podporządkowanych Kamerze, która swoje czynności wykonywała poprzez Komisje.

Zorganizowany przez administrację pruską schemat administracyjny oraz organizacja powiatu przetrwały okres panowania pruskiego. W czerwcu 1807 r. Komisja Rządząca Księstwa Warszawskiego powołała pełnomocników, którzy mieli organizować departament białostocki. Gdy prace były w toku, Napoleon mocą traktatu tylżyckiego 7 lipca 1807 r. oddał obwód białostocki - składający się z powiatów: białostockiego, drohiczyńskiego, bielskiego i sokólskiego, z częściami powiatów supraskiego, biebrzańskiego oraz dąbrowskiego - carowi Aleksandrowi I. Rok później władze rosyjskie utworzyły z tego terytorium odrębną jednostkę administracyjną - Obwód Białostocki, składający się z czterech powiatów: białostockiego, bielskiego, sokólskiego i drohiczyńskiego, który liczył 9 tys. km² powierzchni, około 190 tys. mieszkańców i miał status gubernialny. Powiat białostocki w 1815 r. liczył 2 904 km² i 27 843 mieszkańców. Obwód, razem z guberniami: wileńską, grodzieńską i mińską, podlegał generałowi-gubernatorowi wileńskiemu.

W 1842 r. władze rosyjskie zlikwidowały obwód białostocki. Trzy powiaty - białostocki, bielski i sokólski - wcielono do guberni grodzieńskiej. Do 1919 r. Gródek był gminą miejską należącą do tej guberni.

2 sierpnia 1919 r. Sejm Ustawodawczy przyjął Ustawę tymczasową o organizacji władz administracyjnych II instancji. Przewidywała ona podział byłego Królestwa Polskiego i obwodu białostockiego na województwa. W liczbie nowo powstających jednostek znalazło się także województwo białostockie. W jego skład weszło 6 powiatów dawnej guberni łomżyńskiej oraz po 3 byłej guberni suwalskiej i guberni grodzieńskiej (białostocki, bielski, sokólski). Powiat białostocki w 1921 r. liczył 2 094 km² i 186 754 mieszkańców. W jego skład wchodziło 9 miast i 15 gmin wiejskich, z gminą Gródek włącznie. Podział powiatu na gminy i miejscowości, na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów o tymczasowej organizacji władz administracyjnych I instancji, uwzględniał

utrzymanie dawnego rosyjskiego podziału administracyjnego na powiaty, a w ramach powiatów na gminy.

W 1924 r., w oparciu o spis powszechny z 1921 r., wydrukowano skorowidz miejscowości województwa białostockiego. Znalazła się tam gmina Gródek z ilością 4 401 mieszkańców i 41 miejscowościami. Były to wsie: Downiewo, Dzierniakowo, Glejsk, Józefów, Kołodno, Mieleżki, Nowosiółki, Pieszczaniki, Przechody, Słuczanka, Sofipol (Pe-rejma), Stefanówka, Waliły, Załuki; folwarki: Izbisk, Jakubin, Królowy Most, Ostrów, Piłatowszczyzna, Rabinówka, Rozalin, Stanek, Świnobród, Waliły; osady: Popówka; osada fabryczna: Kapkas; osada młyńska: Rozalin; miasteczko: Gródek; kolonie: Bielewicz, Borek, Dąbrowo, Kopce, Kozi Skok, Makowisko, Mieleżki, Pieszczaniki, Ponirówka, Ruda, Siedziby oraz stacja kolejowa: Waliły.

W 1933 r. rozporządzeniem wojewody białostockiego z 14 października podzielono gminy wiejskie na gromady, które obejmowały jedną, dwie wsie lub więcej miejscowości, względnie części miejscowości. Nazwy gromad w gminie Gródek powiatu białostockiego brzmiały: 1. Bielewicz, 2. Downiewo (i Przechody, Królowy-Most, Królowy-Most maj., Jakubin maj., Janopol maj.), 3. Dzierniakowo (i Dzierniakowo kol., Kopce kol., Lesanka kol., Dzierniakowo gaj., dwie koszaraki kolejowe), 4. Gródek-Osada, 5. Gródek-Wieś, 6. Waliły (i Boryk kol., Ruda kol., Czobotorówka kol., Cegielnia kol., Waliły Letnisko, Waliły st. kol.), 7. Józefowo (i Piłatowszczyzna kol., Glejsk kol.), 8. Kołodno (i Rozalin folw.), 9. Mieleżki wieś, 10. Mieleżki kol. (i Rabinówka maj.), 11. Nowosiółki (i Nowosiółki kol.), 12. Pieszczaniki (i Popówka, Kapkas), 13. Słuczanka, 14. Sofipol (i Świnobród maj., Stanek maj., Kozłowo-Zatopolany, Majdan Izbiska maj.), 15. Waliły wieś (i Waliły maj., Zubrowo maj.), 16. Załuki, 17. Zarzeczany.

W 1935 r. w skład powiatu białostockiego wchodziło 15 gmin wiejskich, w tym gmina Gródek. Mimo późniejszych zmian w podziale administracyjnym województwa powiat białostocki, z podziałem na gminy i gromady, pozostał w niezmienionym kształcie do wybuchu II wojny światowej.

Po 1 września 1939 r. Białostoczczyzna na krótko dostała się pod okupację niemiecką. W wyniku podpisanych wcześniej porozumień między ZSRR a Niemcami (pakt Ribbentrop-Mołotow) 17 września 1939 r. doszło do sowieckiej inwazji, czego wynikiem była okupacja sowiecka. Nowe władze utworzyły na tych terenach tzw. *Zapadnuju* Białoruś, którą przyłączono do ZSRR.

Unifikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej objęła dostosowanie struktury administracyjnej do wymogów państwa sowieckiego. W nazwach zachowano obowiązującą w Związku Radzieckim strukturę administracyjną: republika dzieliła się na obwody, rejony i sielsowie-

ty, które odpowiadały w polskim podziale administracyjnym województwom, powiatom i gminom, były jednak pod względem obszaru jednostkami mniejszymi. W miejsce przedwojennych województw decyzją Rady Najwyższej ZSRR z 4 grudnia 1939 r. powołano obwody. Na Białorusi Zachodniej powstało łącznie pięć obwodów, wśród nich białostocki. W jego skład weszły miasta Białystok i Grodno oraz 9 powiatów, w tym białostocki. W dużej części obszar obwodu białostockiego pokrywał się z granicami województwa białostockiego z 1939 r. Nowa jednostka administracyjna obejmowała 20,9 tys. km² powierzchni i była zamieszkała przez 1 368 800 osób. Następnym etapem dostosowywania podziału administracyjnego do wzorów radzieckich było przekształcenie powiatów w rejony.

W styczniu 1940 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) (Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) istniejąca w ZSRR w latach 1925-1952 – zatwierdziło na całym obszarze ziem polskich włączonych do ZSRR nowy podział terytorialny. W obwodzie białostockim w miejsce 9 powiatów utworzono 24 rejony, m.in. białostocki. Dodatkowo powołano trzy rejony grodzkie: Białystok, Grodno i Łomżę, podległe bezpośrednio władzom obwodowym. Nowy podział administracyjny dostosowywał okupowane obszary do wzorów sowieckich i umożliwiał skuteczną kontrolę i sprawniejsze administrowanie zajętymi ziemiami.

22 czerwca 1941 r. Niemcy uderzyły na ZSRR i w błyskawicznym tempie wojska niemieckie zajęły Białostoczną. Do końca lipca funkcje okupacyjne sprawował tu Wehrmacht i działające przy nim grupy do zadań specjalnych. 1 sierpnia przejął je Zarząd Cywilny. Dekretem Hitlera z dnia 22 lipca 1941 r. utworzony został specjalny okręg białostocki – „Bezirk Białystok”. W jego skład weszły obszary byłego obwodu białostockiego (bez Suwalszczyzny) oraz część ziem powiatu prużańskiego i brzeskiego z dawnego województwa poleskiego. Obejmował on 31 426 km² i zamieszkały był przez 1400 tys. mieszkańców. Okręg dzielił się na osiem jednostek – siedem kreiskomisariatów (powiatów) i jeden stadkomisariat (powiat miejski). Niższe jednostki administracyjne, a było ich 114, stanowiły amstkomisariaty (gminy zbiorcze). Komisariatom obwodowym podlegały jednostki terytorialne w postaci gmin zbiorczych, te dzieliły się na gminy (nie zawsze) i sołectwa.

Z chwilą wyzwolenia powiatu białostockiego spod okupacji niemieckiej (od 22 lipca do 13 sierpnia 1944 r.) władze Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zaczęły tworzyć podstawy nowego powiatu białostockiego, podstawą był podział administracyjny z 1939 r. Powiat białostocki według stanu na dzień 14 lutego 1946 r. liczył 8 gmin miejskich i 15 gmin wiejskich. Siedzibą powiatu był Białystok. Do

gmin wiejskich zaliczono m.in. Gródek z obszarem 200 km² i 9 089 mieszkańców. Obszar powiatu białostockiego wynosił w 1946 r. 3187 km², zaś jego zaludnienie 13 7420 mieszkańców.

Po wojnie organem uchwałodawczym samorządu terytorialnego szczebla gminnego była gminna rada narodowa, funkcjonująca w oparciu o zasady określone ustawą Krajowej Rady Narodowej z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych. W jej skład wchodziło od 12 do 30 radnych, a posiedzenia w myśl ustawy powinny się odbywać nie rzadziej niż raz na miesiąc. Gminna Rada Narodowa w Gródku, tak jak i inne rady, posiadała Prezydium, a także stałe komisje problemowe oraz komisje społeczne. Organem wykonawczym GRN był Zarząd Gminny. Ustawa z 20 marca 1950 r. o jednolitych organach władzy ludowej wprowadziła niewielkie zmiany w strukturze wewnętrznej GRN. Komisje problemowe GRN dalej funkcjonowały na tych samych zasadach, zlikwidowany został Zarząd Gminny, którego funkcję przejęło Prezydium GRN, będące organem wykonawczym. Przewodniczący Prezydium był jednocześnie przewodniczącym GRN.

W 1944 r. niewielki obszar powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego pozostał w Polsce. Do gminy Gródek włączono: z gminy Hołynka powiatu grodzieńskiego gromady, które przed wojną składały się z jednej lub kilku miejscowości; Dublany (Kituryki), Gobiaty (Gobiaty kol., Koszarka kolejowa, Puzan), Grzybowce (Grzybowce Cegielnia), Mostowlany, Mostowlany osada, Narejki (Koszarka kolejowa), Skroblaki (Smolarnia Wojnera, Zaścienniki), Świsłoczany, Zielona (Kołodziejna młyn), Zubki (Krynki st. kol.), Zubry; z tych Gobiaty wróciły do Polski w maju 1948 r. Z gminy Brzostownica Wielka powiatu grodzieńskiego w maju 1947 r. wróciła do Polski gromada Bobrowniki (Aleksandrów, Ciecierówka). Z gminy Jałówka powiatu wołkowyskiego gromady Kituryki (Falkowszczyzna, Gonczary, Romanowo), Straszewo, Wiejki (Wiejki leśn.) i Wierobie (Gobiaty).

W kolejnych latach utworzono bądź skasowano niektóre gromady, usankcjonowano podziały wojenne i dokonano nowych, zmieniono nazwy. Do 1953 r. na terenie powiatu białostockiego było 15 gmin wiejskich i 8 miast. Gmina Gródek znalazła się w granicach nowego powiatu białostockiego. 25 września 1954 r. została uchwalona ustawa o reformie podziału administracyjnego wsi i o powołaniu gromadzkich rad narodowych, w myśl której gminy uległy likwidacji, a na ich miejsce powstały mniejsze jednostki terytorialne – gromady. Likwidacji uległy GRN oraz ich organy wykonawcze. Wśród gmin wiejskich, które objęto reformą, był Gródek.

W protokołach GRN Gródek zapisano wówczas: *W latach 1954-1972 na terenie obecnej gminy Gródek funkcjonowało 8 gromad: Bobrowniki [ab], Gródek [abcd], Królowy Most [abcd], Mostowlany [ab], Waliły-Stacja [abcd], Wiejki [ab], Załuki [ab], Zubki [abcd], gdzie:*

a – gromada funkcjonowała w dniu 4.X.1954 r.,

b – gromada funkcjonowała w dniu 1.VII.1956 r.,

c – gromada funkcjonowała w dniu 1.VII.1960 r.,

d – gromada funkcjonowała w dniu 1.I.1965 r.

25 sierpnia 1972 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej uchwaliło terminarz zadań Prezydium Powiatowej Rady Narodowej dotyczący prac nad podziałem administracyjnym wsi powiatu białostockiego, który zachował swą siedzibę w Białymstoku. Nastąpiła likwidacja gromad, powstały gminy. Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku z 9 grudnia 1972 r. w powiecie białostockim ustanowiono gminę Gródek z 8 535 mieszkańcami, a w niej sołectwa: Bielewicz, Bobrowniki, Borki, Chomontowce, Downiewo, Dzierniakowo, Gródek, Grzybowce, Gobiaty, Jaryłówka, Józefowo, Kołodno, Królowe Stojło, Łużany, Mieleszki, Mostowlany, Narejki, Nowosiółki, Pieszczaniki, Piłatowszczyzna, Podozierany, Podzałuki, Przechody, Radunin, Skroblaki, Słuczanka, Sofipol, Straszewo, Świsłoczany, Waliły, Waliły-Stacja, Wiejki, Wierobie, Załuki, Zarzecznany, Zasady, Zielona, Zubki, Zubry.

W 1975 r. nastąpił nowy podział administracyjny kraju, zniesiono powiaty, wprowadzając dwustopniowy podział administracyjny kraju na jednostki stopnia podstawowego (gminy, miasta, dzielnice miast) i stopnia wojewódzkiego (województwa). Z dotychczasowego województwa białostockiego powstały trzy: białostockie, łomżyńskie i suwalskie. Gmina Gródek znalazła się oczywiście w województwie białostockim.

Zmiany ustrojowe lat 90. przyniosły nowy podział. Reforma administracyjna z 1 stycznia 1999 r. spowodowała, że z całego województwa białostockiego oraz części łomżyńskiego i suwalskiego powstało województwo podlaskie.

Ponieważ ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym przywracała powiaty jako lokalną wspólnotę samorządową, województwo podlaskie podzielono na 17 powiatów, w tym 3 grodzkie. W skład powiatu białostockiego jako jednostki organizacyjne weszły urzędy miast i gmin, między innymi Urząd Gminy w Gródku.

Gmina Gródek w obecnym kształcie funkcjonuje od 1 stycznia 1973 r., kiedy to zlikwidowano gromady tworząc gminy na podstawie aktu prawnego – ustawy z dnia 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy



Wiesław Kulesza, obecny wójt gminy oraz jego poprzednik Eugeniusz Siemieniuk. Fot. Radosław Kulesza

o radach narodowych (Dz. U. Nr 49, poz. 312). Obszar gminy Gródek od tamtego czasu nie uległ zmianie. Funkcję naczelnika, organu wykonawczego jednostki samorządowej najniższego szczebla po reformie administracyjnej pełnili kolejno: Eugeniusz Matejczuk, Aleksander Bura, Władysław Sawicki, Sergiusz Gacko, Eugeniusz Popławski, który od 1990 r. stał się wójtem.

W okresie od 2 maja 1991 r. do 13 listopada 2002 r. wójtem gminy był Eugeniusz Siemieniuk.

Piątą kadencję, a dokładnie od 14 listopada 2002 r. do chwili obecnej, wójtem jest Wiesław Kulesza.

Przewodniczącymi Rady Gminy po reformie administracyjnej 1990 r. byli: I i II kadencja (1990-1998) – Włodzisław Łukoszyk; III kadencja (1998-2002) – Wiesław Kulesza; IV kadencja (2002-2006) – Krystyna Klimkiewicz; V, VI, VII, VIII kadencja (od 2006) – Włodzisław Gościak.



Wójt Wiesław Kulesza i Przewodniczący Rady Gminy Wiczyśław Gościak na uroczystości wręczania medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Urząd Stanu Cywilnego, 2016. Fot. Sylwester Jarocki

2.3. MIEJSCA HISTORYCZNE, MARTYROLOGIA

Ziemia Gródecka kryje wiele pamiątek z burzliwej historii Polski. Tutejszą ludność charakteryzowała silna więź narodowa, która sprawiała, że w sytuacji zagrożenia stawała ona do walki o wolność kraju. Chyba nie ma drugiej takiej gminy w powiecie białostockim, gdzie lasy i pola są splamione krwią tak wielu ludzi. Ziemia Gródecka może poszczycić się miejscami pamięci narodowej, miejscami związanymi z ważnymi wydarzeniami nie tylko dla gminy, ale także dla całego kraju.

MOGIŁA POWSTAŃCÓW 1863 R. W UROCZYSKU PIERECIOSY

Najbardziej znane wydarzenie historyczne w dziejach terenów gminy Gródek miało związek z okresem Powstania Styczniowego w 1863 r. Oddziały miejscowe powstańców z byłego obwodu białostockiego dokonały koncentracji w kwietniu. Wśród lasów Puszczy Knyszyńskiej na uroczysku Piereciosy 29 kwietnia 1863 r. rozegrała się największa na Białostocczyźnie przegrana potyczka, zwana Bitwą pod Waliłami. Piereciosy to pasmo wzgórz leżące w Nadleśnic-

twie Waliły, nieopodal Królowego Stojła i zbiornika Wyżary. Leżący u ich podnóża bagienny rezerwat Chomontowszczyzna przed 157 laty był polem bitwy.

Bitwa była chrztem bojowym oddziału dowodzonego przez naczelnika wojskowego województwa grodzieńskiego płk. Onufrego Duchyńskiego. Szefem sztabu był kapitan Walery Wróblewski. Młodą grupę powstańczą zasilali ochotnicy z Sokółki, Świsłoczy i Białegostoku. Byli tam też Polacy służący wcześniej w carskim wojsku. Powstańcy byli skromnie uzbrojeni, było ich znacznie mniej niż żołnierzy rosyjskich - około trzystu powstańców walczyło z liczącym ponad tysiąc osób pułkiem rosyjskim. Wróblewski celowo wybrał wzgórze Piereciosy na postój. Miejsce w ostępie Komotowszczyzna stanowiło teren stosunkowo najdogodniejszy do obrony przed oddziałami wojsk carskich, które goniły powstańców. I właśnie tu doszło do konfrontacji z wojskami nieprzyjaciela. Po trwającej około godziny bitwie polski oddział został rozproszony. Powstańcy niewielkimi grupkami wycofali się, pozostawiając zabitych i tabor. Po ustąpieniu Rosjan, pobliska ludność na miejscu bitwy, we wspólnej, istniejącej do dziś mogile, pochowała 32 poległych powstańców.

Zachowały się wspomnienia Ignacego Aramowicza, który oglądał pobojuwisko 20 maja 1863 r., a więc w trzy ty-

godnie po bitwie: *Przed ruczajem od wejścia naszego wznosiła się podłużna mogiła z niewielkim krzyżem, a w niej spoczywało 32 poległych, pogrzebionych przez włościan wobec władz moskiewskich, mieli to być wszystko nasi. Szmaty, odzienia i papiery walały się po ziemi okrytej śladami ludzi i koni, a swąd był wokół nieznośny. W jednym miejscu dogniwał koń zabity i kruc kracząc krążył nad nim, w wielu miejscach świeżo nadrąbane drzewa od wydobywania kul, które w nich ugrzęzły. Mówiono mi wówczas, że niektórzy pochowani ugodzeni byli łoftkami i że Moskale mieli ze sobą 4 armaty, z których, gdy im jedna osiadła w ruczaju, pozostałe trzy ustawili na wzgórzu przed ruczajem na lewej stronie od ścieżki wiodącej do naszego obozu. Daleko później mówiono nam, że Moskale swoich zabitych pochowali w zaroślach pod wzgórzem również na stronie lewej i że jakoby zabitych Moskale w tej bitwie, zwanej Waliłską, było 305.*

Bitwa, choć przegrana, miała dla powstańców zasadnicze znaczenie. Przyczyny niepowodzenia tkwiły w niekompletnym i niesprawnym uzbrojeniu. Powstańcy, mimo lepszego przygotowania wojsk carskich do zbrojnego starcia, okazali się zdecydowani do podjęcia nierównej walki z nieprzyjacielem. Po bitwie oddziały, głównie dzięki Waleremu Wróblewskiemu, zdołały ponownie się zebrać i odbyły zwycięski marsz ku Puszczy Białowieskiej, a potem na Wołyń.

11 listopada 2000 r., w 82. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, na mogile powstańców z oddziału płk. Duchyńskiego, poległych 29 kwietnia 1863 r. w Piereciosach odbyła się uroczystość patriotyczna. Uczestniczyli w niej harcerze, młodzież szkolna, pracownicy Lasów Państwowych oraz mieszkańcy gminy Gródek i zaproszeni goście. Mogiła z prochami 32 uczestników Powstania Styczniowego została odnowiona, postawiono nowy drewniany krzyż, ufundowano marmurową tablicę nagrobną ze stosownym napisem.

Obchody upamiętniające 150 rocznicę tej jednej z ważniejszych bitew Powstania Styczniowego odbyły się 27 kwietnia 2013 r. Dwudniowa uroczystość z udziałem władz wojewódzkich zakończyła się rekonstrukcją bitwy.

Leśnicy z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku oraz Nadleśnictw Czarna Białostocka, Supraśl, Żednia i Waliły przygotowali Szlak Powstania Styczniowego. Na trasie znajdują się pola bitew, powstańcze mogiły - w tym powstańcza mogiła pod Piereciosami - oraz inne znaczące punkty z historii tej okolicy.

MIEJSCA PAMIĘCI NARODOWEJ W POPÓWCE

W pobliżu osady Pieszczaniki do czasu II wojny światowej znajdowała się wieś Popówka. Liczyła zaledwie 36 miesz-

kańców. W latach 1942-1943 w jej rejonie znajdował się obóz partyzantki radzieckiej i miejscowych członków ruchu oporu. Ciągłe nękali oni okupanta, wysadzali pociągi i prowadzili inne działania dywersyjne.

Wywiad niemiecki usiłował dotrzeć do oddziału. Według relacji autora książeczki „V-mann Karol-32” zwerbowany agent, Eugeniusz Biwojno, pseudonim „Karol”, pochodził z grona nacjonalistów białoruskich, jacy współpracowali z hitlerowcami w Białymstoku. Zlecono mu zadanie przeniknięcia w struktury podziemia działającego na wschód od miasta. Komisarz III Rzeszy dla okręgu białostockiego rozkazywał walczyć wszelkimi środkami z najmniejszym nawet ruchem oporu i właśnie takie działania miał wspomóc białostocki szpicel.

Biwojno, młody, dwudziestokilkuletni mężczyzna, znalazł sposób, aby znaleźć się wśród partyzantów. Nieświadomie i bez zgody dowódcy wprowadzony przez jednego z partyzantów do oddziału, doprowadził do rozpoznania oddziału i jego powiązań z miejscową ludnością. W relacji o partyzantach charakteryzował dowódców oddziału, podawał stan uzbrojenia, trasy przemarszów, miejsca postojów. Za swoje informacje otrzymywał zapłatę w markach niemieckich. Skutkiem opowieści „Karola” była zorganizowana, ale nieskuteczna, akcja rozbicia grup partyzanckich. Oddziały „Baćki”, działające w podgródecznych lasach, mimo wysiłków niemieckich nie zostały rozbite. Herbert Zimmerman, ówczesny szef białostockiej placówki gestapo, wydał więc polecenie wywarcia zemsty na mieszkańcach okolicznych wsi. 1 lipca 1943 r. oddział SS wkroczył do wsi Popówka. Wieś została otoczona. Esesmani wpadali do chat i kolbami wypędzali ludzi na drogę, cenniejsze rzeczy z ich domostw zabierali i ładowali na samochody. Po rabunku kazano chłopom zaprzęgać konie. Furmanki, wypełnione ludźmi, pod eskortą ruszyły do Gródka.

W tym czasie wieś podpalono, a drogę kazano zaorać. Hitlerowcy mszcząc się za pomoc, jaką niesli mieszkańcy wsi Popówka partyzantom, całkowicie spacyfikowali wieś. Wszystkich mieszkańców Popówki umieszczono w budynku gródeckiej żandarmerii, który stał za murowanym domem, gdzie w czasie PRL było biuro GS. Prowadzone przez gestapo, w obecności Eugeniusza Biwojny, krwawe śledztwo nie przyniosło jednak spodziewanych rezultatów i Zimmerman zlecił wykonanie zbiorowej egzekucji.

3 lipca 1943 r. hitlerowcy dokonali mordu na wszystkich aresztowanych. Z przekazu ustnego starszego pokolenia wiadomo, że wszystkich załadowano na samochód i wywieziono w kierunku żydowskiego cmentarza. Tam był już wykopany ogromny dół. Biwojno, oddany szpicel, na własną prośbę brał udział w tej ostatniej kaźni. Niemcy ka-

zali położyć się na ziemi twarzą w dół mężczyznom, którzy kopali dół, a po egzekucji mieli go zasypać. Potworny krzyk i płacz przeplatały się ze strzałami do skazańców. Hitlerowcy nie wypuścili nikogo żywcem. Nie wszyscy ostatecznie ponieśli śmierć od strzałów, bo kiedy ciała zasypano, ziemia jeszcze ruszała się...

Z publikacji Józefa Fajkowskiego i Jana Religi „Zbrodnie Hitlerowskie na wsi polskiej 39–45” wynika, iż zamordowano wówczas 37 osób: 10 mężczyzn, 11 kobiet i 16 dzieci. Małe dzieci rzucono żywcem do wcześniej wykopanych dołów. Śmierć ponieśli: Agata Dzienisiuk, lat 45; Aleksander Dzienisiuk, lat 45; Aleksander Dzienisiuk, lat 5; Anna Dzienisiuk, lat 45; Antonina Dzienisiuk, lat 4; Borys Dzienisiuk, lat 15; Sergiusz Dzienisiuk, lat 6; Elena Dzienisiuk, lat 8; Eugeniusz Dzienisiuk, lat 13; Galina Dzienisiuk, lat 15; Grzegorz Dzienisiuk, lat 22; Helena Dzienisiuk, lat 7-8; Jaryna (Iryna) Dzienisiuk, lat 57; Józef Dzienisiuk, lat 57; Julian Dzienisiuk, lat ok. 45; Leokadia Dzienisiuk, lat 2; Leonida Dzienisiuk, lat 10; Lidia Dzienisiuk, lat 12; Luba Dzienisiuk, lat 2; Maria Dzienisiuk, lat 45; Michał Dzienisiuk, (s. Piotra) lat 60; Michał Dzienisiuk, (s. Jakuba) lat 45; Mikołaj Dzienisiuk, lat ok. 16; Nina Dzienisiuk, lat 18; Olga Dzienisiuk, lat 50; Raisa Dzienisiuk, lat ok. 15; Walentyna Dzienisiuk, lat 21; Wiera Dzienisiuk, lat 45; Włodzimierz Dzienisiuk, lat 10; Zinaida Dzienisiuk, lat 18; Konstanty Mojsak, lat 25; Lidia Mojsak, lat 19; Jerzy Mojsak, 1 rok; Aleksy Protopopow, lat 23; Tamara Protopopow, lat 22; Paweł Stankiewicz, lat 45 i Aleksander Zając, lat 27.

Nieco inaczej odnotowano nazwiska na pomniku, który znajduje się na cmentarzu w Królowym Moście. Wśród wymienionych ofiar nie ma wpisanego Jerzego Mojsaka (1 rok), a lista nazwisk mieszkańców Popówki zamyka się liczbą 36. Trzydzieste siódme nazwisko, Zawadzkiego Konstantego, zostało dopisane dopiero w sierpniu 2018 r. W tymże grobie w 1946 r. został pochowany mieszkaniec Pieszczanik, którego ciało zostało przeniesione ze zbiorowego grobu w Grabówce. Na prośbę córki dopełniono uzupełnienia listy pogrzebanych w zbiorowej mogile. Powołując się na wyjaśnienia Marka Korniluka, prezesa Podlaskiego Towarzystwa Genealogicznego, zamieszczone w „Wiadomościach Gródeckich” z września 2019 r., należałoby dodać, że Agata i Michał Dzienisiukowie, wpisani na listę ofiar w wieku po 45 lat, w rzeczywistości mieli: Agata 32 lata, Michał 36.

W sprawie Elżbiety (Luizy) Matejczuk, jedynej osoby, która ocalała z tragicznego wydarzenia, wiele osób opowiadało różne historie z tym związane. Mikołaj Dzienisiuk, który mieszkał z nią później po sąsiedztwie w Białymstoku, kategorycznie im zaprzecza i twierdzi, że był to zwykły przypadek – skoczyła w zboże i umknęła uwadze Niemców.

W 1946 r. przeprowadzono ekshumację i zwłoki pomordowanych mieszkańców Popówki przewieziono na cmentarz w Królowym Moście, gdzie dokonano uroczystego pochówku w zbiorowej mogile. Cmentarz parafialny w Królowym Moście położony jest w obrębie geodezyjnym Kołodno, w lasku na północ od miejscowości Królowy Most. Znajduje się na nim mogiła ofiar terroru hitlerowskiego, mieszkańców wsi Popówka. Na tablicy pomnika przez długie lata był dodatkowy napis, mówiący o tym, że pomnik został wykonany przez „Techn. Bud-Drog. i Szk. Rzem. Bud 2 Białymstoku 1-IX-1965 4.” Grób był zarejestrowany w Ogólnopolskiej Komputerowej Bazie Cmentarzy Wojennych. Doczekał się nowej wersji na początku XXI w. Kształt i treść tablicy przybrały ostateczną formę w sierpniu 2018 r.

W 17 rocznicę dokonania zbrodni ufundowano tablicę pamiątkową, którą uroczyste odsłoniła Elżbieta (Luiza) Dzienisiuk-Matejczuk ze wsi Popówka, która uniknęła tej tragedii. Pięć lat później, 13 listopada 1965 r., w miejscu tablicy pamiątkowej został wzniesiony obelisk, który ufundowała Zasadnicza Szkoła Zawodowa oraz Technikum Drogowe w Białymstoku. Powiatowy Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa powierzył honorowy patronat nad pomnikiem ówczesnej Szkole Podstawowej w Królowym Moście. Od tego czasu tradycją było uroczyste składanie kwiatów pod pomnikiem w dniu rozpoczęcia kolejnego roku szkolnego. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Gródku rozpoczynali rok szkolny wiecem przed obeliskiem na miejscu kaźni.

Na miejscu spalonej wsi, 4 września 1960 r., postawiono pamiątkowy głaz ku czci pomordowanych. W 40. rocznicę zbrodni zbudowano tam również pomnik autorstwa Jerzego Grzegorzczaka.

Za osobiste zaangażowanie przy budowie pomnika, upamiętniającego pacyfikację wsi Popówka oraz społeczną działalność na terenie gminy Gródek na uroczystości odsłonięcia pomnika wręczono złoty medal „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” Aleksandrowi Burze oraz 11 osobom srebrne medale. Odsłonięcia pomnika dokonali sekretarz KW PZPR – Stefan Zawodziński i Elżbieta Dzienisiuk-Matejczuk.

ODZNACZENIE

Gmina Gródek za bohaterską, patriotyczną i obywatelską postawę jej mieszkańców w okresie okupacji i utrwalania władzy ludowej 9 maja 1977 r. odznaczona została Krzyżem Grunwaldu III klasy. W „Gazecie Współczesnej” został zamieszczony artykuł pt. „Odsłonięcie obelisku w Gródku”: *11 września 1983 roku w Gródku odbyła się uroczystość odsłonięcia obelisku, upamiętniającego odznacze-*



Pomnik na miejscu nieistniejącej wsi Popówka. Fot. Dorota Sulżyk

nie gminy Orderem Krzyża Grunwaldu III Klasy. Rada Państwa przyznała go w roku 1977 za zasługi mieszkańców w walce z hitlerowskim okupantem, udział w walkach partyzanckich oraz w formacjach Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, za aktywny udział w utrwalaniu władzy ludowej. Naczelnik gminy – Sergiusz Gacko, powitał przybyłych (...) W uroczystości, która stała się również manifestacją pod hasłami walki o pokój, wzięła udział delegacja zaprzyjaźnionego Rejonu w Brzostowicy w Obwodzie Grodzieńskim. (...) Aktu odsłonięcia obelisku dokonał I sekretarz KW PZPR – Włodzimierz Kołodziejuk w towarzystwie partyzanta z okresu II wojny światowej z rejonu Gródka – Romana Mordania

i przewodniczącej Zarządu Gminnego ZSMP – Haliny Czeszel. Obelisk został wykonany przez załogę Zakładu Produkcji Drzewnej „Las” w Waliłach-Stacji, natomiast opiekę nad nim przyznano Bankowi Spółdzielczemu w Gródku. Podczas uroczystości wręczone zostały medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Pod obeliskiem złożono wieńce i wiązanki kwiatów. (...)

Ponadto na terenie gminy Gródek można wskazać następujące miejsca związane z martyrologią: pomniki żołnierzy Armii Radzieckiej w Bobrownikach, Gobiatach, Podozieranach, Przechodach i Waliłach; pomnik partyzantów polskich i radzieckich w Lipniku; miejsca straceń w Zasadach i Nowosiółkach (mogiły wojenne z 1941 i 1943 r.); pomnik żołnierzy AK na cmentarzu rzymskokatolickim w Gródku oraz mogiła powstańców styczniowych w Raduninie (poświęcenie mogiły i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ufundowanej przez Tadeusza Filipczuka z Gródka i Adama Wasiluka z Karakul miało miejsce 13 czerwca 2021 r.)

2.4 ZARYS ROZWOJU SPOŁECZNO-EKONOMICZNEGO

2.4.1. STATYSTYCZNE VADEMECUM GMINY GRÓDEK

Na terenie gminy znajdują się m.in. następujące jednostki organizacyjne: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Komunalny Zakład Budżetowy, Przedszkole Samorządowe, szkoły podstawowe publiczna i niepubliczna, Gminne Centrum Kultury, Biblioteka Publiczna. Są także: placówka Poczty Polskiej, Bank Spółdzielczy, OSP, NZOZ, 2 apteki, sklepy różnej branży, zakłady fryzjerskie, warsztaty naprawy samochodów, posterunek policji i posterunek energetyczny, tartaki, pralnia „Grand Service”. W pobliskich Waliłach-Stacji znajduje się siedziba Nadleśnictwa Waliły, skąd zarządza się miejscową gospodarką leśną. W pobliskim mieście wojewódzkim Białymstoku mieszkańcy korzystają głównie z usług instytucji administracyjnych, sądowych, opieki zdrowotnej, edukacji.

Powierzchnia gminy Gródek w ostatnich latach nie uległa zmianie i wynosi 42 975 ha (429,75 km²). Według krajowych rejestrów w 2010 r. liczyła 58 miejscowości i 36 sołectw (dane Głównego Urzędu Statystycznego), zaś w roku 2017 – 59 miejscowości i 32 sołectwa.

Gmina ma charakter leśno-rolniczy, o czym świadczą struktura użytkowania terenu w 2017 r., z dominują-

cym udziałem lasów o powierzchni 26 701 ha, co stanowiło 62,1% oraz użytków rolnych (nieco ponad 32%).

Dochody od osób prawnych i osób fizycznych stanowiły w 2010 r. 32% ogółu dochodów budżetu gminy, natomiast dochody z udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych 10% ogółu dochodów budżetu gminy. 100% wydatków majątkowych w tamtym roku przeznaczono na cele inwestycyjne. Wydatki majątkowe inwestycyjne stanowiły 29% wydatków ogółem w budżecie gminy.

„Raport o stanie Gminy Gródek za 2020 rok” informuje, że dochody budżetowe w roku 2020 zostały zrealizowane w kwocie 29 827 482,51 zł, a wydatki osiągnęły poziom 28 826 901,01.

W porównaniu do budżetu z 2010 r. wydatki inwestycyjne zmniejszyły się o 15,6% i stanowiły 13,4% wydatków ogółem w budżecie gminy. Wyraźnie wzrosły wydatki na zadania związane z działem budżetu „Oświata i wychowanie” – 33,1% i działem „Pomoc społeczna oraz wsparcie rodziny” – 35, 89%, co jest odzwierciedleniem polityki ekonomicznej i społecznej państwa polskiego.

2.4.2. DOSTĘPNOŚĆ KOMUNIKACYJNA

Sieć drogową na terenie gminy Gródek tworzą:

- droga krajowa nr 65, granica państwa – Gołdap-Ełk-Grajewo-Białystok-Bobrowniki; klasy G o dopuszczalnym nacisku na pojedynczą oś do 100 kN, o nawierzchni twardej ulepszonej przebiegającej przez teren gminy na odcinku 38 km; droga za okupacji miała położony asfalt, w 1952 r. położono na nim kostkę brukową, czasem na nowoczesną przebudowę okazał się dla drogi nr 65 początek XXI wieku;
- droga wojewódzka nr 686, Zajma-Michałowo-Jałówka, klasy Z o dopuszczalnym nacisku na pojedynczą oś do 80 kN, o nawierzchni twardej ulepszonej, 3 km tej drogi przebiega przez tereng gminy;
- sieć drogową uzupełnia 26 odcinków dróg powiatowych o łącznej długości 125,97 km, o twardej nawierzchni 84,49 km, z czego o ulepszonej nawierzchni 26,18 km oraz gruntowych 41,48 km;
- drogi gminne o łącznej długości ok. 124 km, o twardej nawierzchni 35,40 km, w tym o ulepszonej 4,12 km oraz gruntowych 83,31 km.

Jakość nawierzchni dróg powiatowych i gminnych jest zróżnicowana, wiele z nich ma nawierzchnię szutrową. Gmina stale je modernizuje, jednak znaczną część dróg lokalnych stanowią drogi powiatowe i to Powiat Białostocki podejmuje decyzje o ich modernizacji.

Częściowa przebudowa drogi krajowej nr 65 (Białystok – granica państwa), o której warto wspomnieć, odbyła się w 2009 r. 4 listopada wykonawca przejął plac budowy na odcinku przejścia przez miejscowość Waliły-Stacja. Budowa przejścia kosztowała 26,3 mln zł. Droga uzyskała nową nawierzchnię o szerokość 7 metrów i nośność 100 kN. Zadanie zaplanowane na dwa lata i objęło 3 277 metrów drogi. W ramach inwestycji powstał nowy most nad rzeką Supraśl (35 metrów), zamiast kostki wylano nawierzchnię asfaltową, przebudowano 4 skrzyżowania, droga w obszarze zabudowanym została oświetlona, powstał tzw. ciąg pieszo-rowerowy (764 m) oraz droga serwisowa (1,1 km), ustawiono 1 150 metrów ekranów akustycznych, zbudowano zatokę do kontroli i ważenia pojazdów oraz dwie nowe zatoki autobusowe. W ramach kompensacji przyrodniczych umocniono brzegi rzeki Supraśl w rejonie mostu oraz wykonano rekultywację terenu.

Przez teren gminy przebiega jednotorowa linia kolejowa nr 37 Białystok-Zubki Białostockie. W oparciu o rozporządzenie Rady Ministrów z 8 lutego 2000 r. w sprawie wykazu linii kolejowych, które ze względów gospodarczych, społecznych, obronnych lub ekologicznych mają znaczenie państwowe w/w linia nie jest zaliczona do linii państwowych, a więc jest wojewódzka. Długość linii na terenie gminy wynosi 24,3 km, w tym eksploatowanej 7,8 km. Gęstość sieci eksploatowanej wynosi 1,8 km/100 km² (w województwie podlaskim 3,9 km/100 km²). Obsługę towarów prowadzono na stacji Waliły, ruch osobowy zawieszono w 2000 r. Od 2016 r. uruchomiono kolejowe wakacyjne połączenie weekendowe na trasie Białystok-Waliły-Stacja.

W ostatnich miesiącach 2020 r. Ministerstwo Infrastruktury i PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. przystąpiły do konsultacji programu budowy i modernizacji przystanków kolejowych na lata 2020-2025, w którym zawarto propozycję remontu przystanków w Zajeziarach, Żedni, Sokołu Białostockim i Waliłach na linii Białystok-Zubki Białostockie. Po 21 latach zaplanowano codzienny pociąg do Walił. Reaktywowano połączenie komunikacyjne od 1 maja do 26 września 2021 r., z możliwością przedłużenia do końca roku, w zależności od frekwencji.

W zakresie regularnego transportu zbiorowego obszar gminy Gródek obsługiwany jest przez PKS Nova i przedsiębiorstwo Voyager. W styczniu 2020 r., w ramach przeciwdziałania wykluczeniu komunikacyjnemu mieszkańców miejscowości położonych na wschód od Gródka, uruchomiona została linia komunikacyjna na trasie Chomontowce-Bobrowniki-Skroblaki-Grzybowce-Waliły-Stacja-Gródek. Ponadto w okresie lipiec-sierpień oraz listopad-grudzień realizowane były przewozy na trasie



Droga krajowa E-65 w 2021. Fot. Radosław Kulesza

Gródek-Bielewicz-Mieleszki-Kolonia Mieleszki-Wiejki-Podozierany-Zubry-Zielona-Wierobie-Gródek.

Z dniem 25.03.2020 r., w związku z pandemią koronawirusa przewoźnicy zawiesili większość połączeń na trasie Gródek-Białystok. W celu umożliwienia mieszkańcom dojazdu do Białegostoku, gmina zawarła wkrótce z PKS NOVA umowę, na podstawie której uruchomione zostały dwa kursy autobusowe przez Załuki. W drugiej połowie 2020 r., zarówno PKS NOVA, jak i Voyager, sukcesywnie przywracali dotychczasowe połączenia na trasie Gródek-Białystok, ilość uruchomionych kursów była jednak mniejsza niż przed pandemią.

2.4.3. UWARUNKOWANIA ENERGETYCZNE, WODNE I KANALIZACYJNE. GOSPODARKA ODPADAMI

Gmina jest zelektryfikowana. W energię elektryczną zaopatrza mieszkańców stacja transformatorowa-rozdzielcza RPZ 110/15 kV w Michałowie, poprzez rozdzielnię sieciową RS 15/15 kV zlokalizowaną w Gródku. Zasilana jest ona dwoma liniami średniego napięcia SN 15 kV relacji Michałowo-Gródek. RS ma również wsparcie linią SN 15 kV RPZ4 Białystok-Gródek. Z RS 15/15 kV wychodzą główne linie SN 15 kV

w kierunku Supraśla, Bobrownik, Podozieran i pierścienia miejscowości Gródek. Przez gminę przebiega też linia wysokiego napięcia 220 kV ROŚ – GZP1 Białystok, jest połączeniem systemu polskiego z białoruskim.

Na terenie gminy funkcjonuje 6 źródeł wytwarzania energii cieplnej, obsługujących budynki użyteczności publicznej i usługowe, sasilane olejem opałowym i miałem węglowym. Gospodarstwa indywidualne posiadają własny system grzewczy opalany węglem, olejem opałowym, gazem (zbiorniki) lub drewnem. Coraz więcej gospodarstw inwestuje w piece opalane pelletem.

GOSPODARKA WODNA

Tereny Gródka uzbrojone są w kanalizację, wodociągi oraz sieć telefoniczną. Ponad 70% osób korzysta z wodociągu, ponad 43% – z kanalizacji. Podstawowym źródłem zaopatrzenia w wodę są wody podziemne, stosunkowo dobrej jakości, które nie wymagają uzdatniania, tylko ochrony ilościowej i jakościowej. Zwodociągowane są: Gródek, Słuczanka, Waliły-Stacja, Zarzeczany, Pieszczaniki, Radunin, Waliły, Załuki, Podzałuki, Mieleszki, Bielewicz, Bobrowniki i Zubry. W 30 miejscowościach mieszkańcy zaopatrują się w wodę z ujęć lokalnych, w większości ze studni kopalnych.

Zaopatrywanie w wodę zwodociągowanych wsi w 2013 r. odbywało się z 4 ujęć i stacji wodociągowych

(5 studni) o łącznym dobowym poborze 507 m³, stanowiących własność gminy, a eksploatowanych przez Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku. Całkowita długość sieci wodociągowej wynosiła 55 km, która zaopatrywała w wodę 3 932 mieszkańców. Do zbiorczej sieci wodociągowej podłączonych było 70,2% mieszkańców gminy. Długość sieci wodociągowej w przeliczeniu na jednostkę powierzchni na terenie gminy osiągnęła wartość 12,8 km/km². Według GUS sieć wodociągowa na terenie gminy Gródek na koniec 2016 r. osiągnęła długość 56,7 km, przy 1 212 podłączeniach do budynków. Z sieci wodociągowej korzystało 3781 osób. Na terenie gminy ujęcia wody są zlokalizowane w Gródku, Waliłach, Bielewiczach i Bobrownikach. Według danych GUS wielkość zużycia wód na potrzeby ludności na koniec 2016 r. wyniosła w Gminie Gródek 144 dam³, wzrastając w odniesieniu do roku 2013. Na przestrzeni lat 2006–2015 wskaźnik zużycia wody w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrósł z 473,1 m³ w do 493,5 m³. Na przestrzeni lat 2013–2016 wielkość zużycia wody na terenie gminy Gródek utrzymywała się na podobnym poziomie. W 2016 r. wyniosła 2,6 hm³. Przede wszystkim zużywana była na potrzeby rolnictwa i leśnictwa.

U schyłku drugiego dziesięciolecia XXI w. na terenie gminy istniało 5 wodociągów: 2 w Gródku i po jednym w Bielewiczach, Waliłach oraz Bobrownikach. Sieć wodociągowa na koniec 2019 r. miała łączną długość 57,84 km przy 1 246 podłączeniach prowadzących do budynków mieszkalnych i zbiorowego mieszkalnictwa. W 14 miejscowościach do zbiorczej sieci wodociągowej podłączonych było łącznie 1 579 lokali mieszkalnych, część z nich nie była jednak zamieszkała na stałe. Ludność korzystająca z sieci wodociągowej stanowiła ok. 70,7% mieszkańców zameldowanych w gminie Gródek.

Sieć wodociągowa była zasilana z 7 studni wierconych (3 w Gródku, 2 w Waliłach, po 1 w Bielewiczach i Bobrownikach). W 2020 r. oddano do użytku głębinową studnię w Gródku w ramach projektu: „Budowa ujęcia wody, rozbudowa i przebudowa stacji uzdatniania wody oraz rozbudowa zbiorczego systemu zaopatrzenia w wodę i systemu kanalizacji zbiorczej dla ścieków komunalnych w Gminie Gródek” współfinansowanego ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

KANALIZACJA SANITARNA

Na terenie gminy scentralizowany system kanalizacji sanitarnej, w układzie grawitacyjno-pompowym z 9 przepompowniami od 1998 r., posiadał Gródek oraz część wsi Waliły-Stacja z odprowadzeniem ścieków do Oczyszczalni Komunalnej w Gródku. W 2000 r. długość kanałów sa-

nitarnych w gminie wynosiła 15,5 km (14,4 km w Gródku) i podłączonych było 507 budynków mieszkalnych (482 w Gródku). Z kanalizacji sanitarnej korzystało około 92,0 % mieszkańców w Gródku i 30,0 % w Waliłach-Stacji oraz 37 podmiotów gospodarczych. W pozostałych miejscowościach ścieki z budynków mieszkalnych odprowadzane były do urządzeń lokalnych (zbiorniki szczelne, suche ustępy) i wywożone do punktu zlewnego przy Komunalnej Oczyszczalni Ścieków w Gródku.

Oczyszczalnia ścieków w Gródku została oddana do użytku 16 grudnia 1998 r. Inwestycja sfinansowana w większości dzięki dotacjom centralnym i preferencyjnym kredytom. Oczyszczalnia zbudowana została w ciągu roku, między Waliłami-Stacją i Gródkiem, przez białostocką firmę „Dalba”, koszt 1,1 ml zł.

Oczyszczalnia jest przystosowana do „przerobu” metodą mechaniczno-biologiczną do 400 m³ ścieków na dobę. Budowano ją z myślą o potrzebach Gródka i pobliskich wsi Waliły-Stacja oraz Zarzeczany. Remont i rozbudowa oczyszczalni zostały przeprowadzone z udziałem środków unijnych i zakończone w 2015 r.

Do 2003 r. na terenie gminy Gródek skanalizowanych było 51% gospodarstw domowych. Łączna długość sieci wynosiła 20,6 km. W 2013 r. długość czynnej sieci kanalizacyjnej wyniosła 26,9 km, przy 640 podłączeniach do budynków mieszkalnych i zbiorowego zamieszkania. Ludność korzystająca z sieci w 2012 r. stanowiła 44,7% (2 504 osoby). Długość sieci kanalizacyjnej w przeliczeniu na jednostkę powierzchni wynosiła 6,3 km/km². Na przestrzeni lat 2009–2013 sieć kanalizacyjną rozbudowano o 1 km, a liczba podłączeń wzrosła o 66.

Etapy rozbudowy sieci kanalizacyjnej w latach 1998–2003:

rok 1998 - budowa scentralizowanego systemu kanalizacji w układzie grawitacyjno-pompowym z 9 przepompowniami w miejscowości Gródek oraz w części wsi Waliły-Stacji, ścieki odprowadzane są do oczyszczalni komunalnej Gródek;

rok 2000 - długość kanałów sanitarnych wynosiła 15,5 km (14,4 km w Gródku), podłączonych było 507 budynków mieszkalnych (w tym 482 w Gródku);

rok 2002 - wybudowano kanalizację długości 875 m, z 30 sztukami przykanalików Ø 160 o długości 582 m;

rok 2003 - rozbudowano kanalizację w miejscowości Waliły-Stacja o długości 259 m z 35 sztukami przykanalików o długości 844 m.

Całość inwestycji kosztowała 442 276,54 zł, z czego 50% kosztów pokryła Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a 50% kosztów pochodziła ze środków własnych gminy.



W ostatnich latach konieczna była budowa nowego ujęcia wody dla Gródka i okolicy. Fot. Radosław Kulesza

Z informacji GUS za 2010 r. wynika, że w gminie Gródek wytwarzanych było 98 dam³ ścieków wymagających oczyszczania odprowadzonych do wód lub do ziemi, 56,9 % ludności było obsługiwanej przez 4 oczyszczalnie. Na przestrzeni lat 2009–2013 ilość ścieków w gospodarstwach domowych spadła o 14,5 dam³, zwiększyła się zaś ilość oczyszczonych ścieków wraz z wodami infiltracyjnymi i ściekami dowożonymi o 6 dam³.

Na terenie gminy Gródek skanalizowane są: Gródek, Waliły-Stacja, Waliły-Dwór i Zarzeczany. W roku 2013 funkcjonowało 77 przydomowych oczyszczalni ścieków. Łączna ilość ścieków odprowadzonych do wód lub do ziemi ulegała na przestrzeni lat 2008–2015 wyraźnemu wzrostowi, do 51 dam³.

Sieć kanalizacyjna w obrębie gminy na koniec 2016 r., miała długość 26,9 km, przy 666 przyłączach do budynków. Z sieci korzystały 2 448 osób, tj. 23,6% mieszkańców gminy. Ścieki trafiały do oczyszczalni w Gródku, o przepustowości 300 m³/d. W 2016 r. z oczyszczalni ścieków w Gródku korzystało 3 221 osób, co stanowi 60,48% mieszkańców gminy.

Na koniec 2016 r., na terenach nieskanalizowanych w obrębie całej gminy, ścieki bytowe gromadzone były w 585 zbiornikach bezodpływowych. Funkcjonowały również 93 przydomowe oczyszczalnie ścieków. Na terenie gminy znajdowały się także 3 przyzakładowe oczyszczalnie

ścieków: w Bobrownikach (przeście graniczne), w Waliłach-Dworze i w byłym ośrodku kolonijnym w Waliłach.

Gospodarka ściekowa i odpady w gminie Gródek w 2017 r.	
Oczyszczalnie ścieków	3
Ludność korzystająca z oczyszczalni ścieków	3224
Gromadzenie i wywóz nieczystości ciekłych: - zbiorniki bezodpływowe - oczyszczalnie przydomowe	594 93
Odpady komunalne zebrane w tonach (w ciągu roku) - w tym z gospodarstw domowych	1243 937

Tabela. Źródło: Bank Danych Lokalnych www.bdl.stat.gov.pl

Aktualnie w 5 miejscowościach (Bobrowniki, Gródek, Waliły-Dwór, Waliły-Stacja, Zarzeczany) jest sieć kanalizacyjna o łącznej długości 27,07 km. Korzysta z niej ponad 53% mieszkańców zameldowanych na stałe. Według stanu na dzień 31 grudnia 2019 r. do sieci kanalizacyjnej podłączonych było 881 gospodarstw domowych, tj. 48,7% wszystkich tego typu gospodarstw z terenu gminy. W związku z ograniczonymi możliwościami rozbudowy kanalizacji, w ramach działań na rzecz ochrony środowiska, gmina od kilku już lat dofinansowuje budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Obecnie jest ich 118. Generalnie jed-



Mural wykonany na ścianie PSZOK w sierpniu 2021 przez uczestników i opiekunów półkolonii „Starodrzew,” zorganizowanych przez Fundację Teatr Latarnia w ramach programu „Lato w teatrze”. Fot. Radosław Kulesza

nak gmina oczyszcza ścieki poprzez komunalną oczyszczalnię w miejscowości Gródek oraz Waliły-Dwór (przepustowość 400 m³/d oraz 28 m³/d). Oczyszczone ścieki trafiają do rzeki Supraśl.

GOSPODARKA ODPADAMI

O ekologicznych staraniach Gródka zaczęło być głośno, kiedy po wybudowaniu nowoczesnego wysypiska rozpoczęto w gminie, jako jedynej na Białostocczyźnie, kontenerową zbiórkę odpadów. Podczas Międzynarodowych Targów POLEKO w Poznaniu gmina Gródek dostała 200 tysięcy złotych nagrody za wzorowe zagospodarowywanie śmieci. Pieniądze przeznaczone zostały na rozbudowę kanalizacji i zakup kolejnych kontenerów. Według danych z 2001 r. gmina objęta była w 100% zorganizowaną zbiórką odpadów zmieszanych, natomiast 54,1% ludności zbiórką odpadów segregowanych. Posiadała 79 kontenerów, w tym 17 do selektywnej zbiórki odpadów i 62 typu KP-7. W ciągu 2010 r. zebrano 2 171,8 ton zmieszanych odpadów komunalnych.

W latach 2012-2017 gmina została przypisana do Regionu Centralnego Gospodarki Odpadami Województwa Podlaskiego, wyposażonego w zakład zagospodarowania odpadów z instalacjami do ich przetwarzania.

Od 1 lipca 2013 r. przyjęto w Polsce tzw. nowy system gospodarowania odpadami. Gminy przejęły obowiązki w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi od właścicieli nieruchomości. W 2013 r. średnia masa odpadów komunalnych, wytworzonych przez jednego mieszkańca powiatu białostockiego, a w tym również gminy Gródek, wynosiła 194 kg/rok. Według „Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek” segregacja odpadów obejmuje w szczególności: papier, tworzywa sztuczne, metal, szkło oraz odpady ulegające biodegradacji. Gmina ma obowiązek zorganizowania odpłatnego odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości zamieszkałych. Od 1 stycznia 2015 r. odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych z nieruchomości realizuje firma wyłoniona w przetargu organizowanym co 12 miesięcy.

Na koniec 2016 r. na terenie gminy zebrano 1 313,10 ton zmieszanych odpadów komunalnych i było to o 1,68% więcej niż rok wcześniej. Ponad 77,98% zebranych zmieszanych odpadów komunalnych pochodziło z gospodarstw domowych. Na jednego mieszkańca na koniec 2016 r. przypadało 245,3 kg odpadów, znacznie powyżej średniej dla powiatu białostockiego (148,2 kg).

W 2018 r. zebrano łącznie 1271,66 ton odpadów komunalnych (1175,55 ton odebrano bezpośrednio z terenu

gminy, 88,06 ton z Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Gródku, 8,05 ton odpadów zebranych w PSZOK poddano magazynowaniu). W gminie funkcjonuje jeden PSZOK, przy ul. A. i G. Chodkiewiczów w Gródku, prowadzony jest przez Komunalny Zakład Budżetowy.

W gminie zauważa się niepokojące zjawisko powiększania się ilości odebranych odpadów. Od 1 stycznia do 31 sierpnia 2021 r. odebrano od mieszkańców ok. 997 ton odpadów, podczas gdy w takim samym okresie w 2020 - ok. 819 ton. Nastąpił wzrost o ok. 22%.

ODPADY PRZEMYSŁOWE I NIEBEZPIECZNE

Odpady niebezpieczne wytwarzane na terenie gminy, to w większości oleje smarowe, hydrauliczne, baterie, akumulatory, odpady zawierające azbest oraz odpady medyczne. Na terenie gminy zinwentaryzowano łącznie 1 306,367 ton odpadów azbestowych, z czego 97,51% należy do osób fizycznych, a 2,49% do osób prawnych. Odpady azbestowe w gminie stanowią zaledwie 3,03% odpadów azbestowych na terenie powiatu białostockiego. Gmina systematycznie realizuje „Plan ochrony przed szkodliwością azbestu i program usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Gródek na lata 2008-2032” przyjętego uchwałą Nr XIX/146/08 Rady Gminy Gródek z dnia 3 października 2008 r.

2.4.4. SYTUACJA DEMOGRAFICZNA

STATYSTYKA LUDNOŚCI GMINY GRÓDEK NA DZIEŃ 31 GRUDNIA (stali mieszkańcy)

Lp.	Nazwa miejscowości	1999 r.	2003 r.	2007 r.	2011 r.	2012 r. (dn. 24.09.)	2018 r.	2020 r.
1.	Gródek	2745	2635	2607	2554	2533	2387	2359
2.	Bielewicze	129	115	101	88	86	83	83
3.	Bobrowniki	155	148	145	144	144	119	109
4.	Borki	52	40	36	36	35	43	40
5.	Chomontowce	42	44	36	34	33	21	18
6.	Downiewo	17	18	25	26	29	25	24
7.	Dzierniakowo	55	45	41	39	39	24	24
8.	Gobiaty	11	11	8	6	5	4	3
9.	Grzybowce	49	46	34	39	38	34	36
10.	Glejsk	19	18	17	15	15	8	7
11.	Gródek-Kolonia	32	32	30	25	24	25	23
12.	Jaryłówka	15	13	14	10	10	7	5
13.	Józefowo	20	14	15	14	14	14	13
14.	Kołodno	97	89	89	85	88	70	70
15.	Kondycja	-	-	-	-	-	-	-
16.	Kozi Las	11	11	7	-	-	-	-
17.	Królowe Stojło	41	35	31	28	26	29	23
18.	Królowy Most	50	51	52	60	59	66	64
19.	Kuberka	-	-	-	-	-	-	-
20.	Łużany	50	45	41	40	40	38	38
21.	Mieleszki	98	97	87	86	85	74	79
22.	Mieleszki-Kolonia	67	56	55	53	53	50	46
23.	Mostowlany	47	30	29	24	24	19	17
24.	Narejki	18	14	12	12	12	9	7
25.	Nowosiółki	45	39	33	32	32	28	30
26.	Pałatki-Gajówka	-	-	-	-	-	-	-
27.	Pieszczaniki	90	84	89	96	97	84	81
28.	Piłatowszczyzna	28	27	26	22	22	15	16
29.	Podozierany	173	150	137	134	130	95	89

Lp.	Nazwa miejscowości	1999 r.	2003 r.	2007 r.	2011 r.	2012 r. (dn. 24.09.)	2018 r.	2020 r.
30.	Podzałuki	23	20	18	20	16	17	17
31.	Przechody	36	34	33	36	36	27	26
32.	Radunin	43	42	44	39	39	34	36
33.	Ruda	31	38	31	39	39	43	43
34.	Skroblaki	42	35	35	29	29	30	26
35.	Słuczanka	89	87	77	71	71	78	74
36.	Sofipol	57	56	73	88	84	77	72
37.	Straszewo	60	50	41	37	35	39	41
38.	Stryjenszczyzna	-	-	-	-	-	-	-
39.	Świsłoczany	58	39	36	28	26	16	14
40.	Turowo	-	-	-	-	-	-	-
41.	Waliły	118	111	116	107	106	98	99
42.	Waliły PGR (Dwór)	149	149	140	140	136	131	133
43.	Waliły-Stacja	607	608	609	613	610	582	562
44.	Wierobie	66	57	47	53	52	39	34
45.	Wiejki	200	199	176	170	164	138	132
46.	Wyżary	-	-	-	-	-	-	1
47.	Załuki	220	220	215	218	216	234	247
48.	Zarzeczany	100	96	82	82	83	100	105
49.	Zasady	14	9	7	7	7	4	6
50.	Zielona	70	51	46	45	45	37	30
51.	Zubki	62	50	46	40	34	18	18
52.	Zubry	144	123	107	102	103	84	76
	OGÓŁEM:	6345 osób	5981 osób	5776 osób	5666 osób	5604 osoby	5197 osób	5097 osób

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego w Gródku

W 1878 r. w Gródku mieszkało 1 800 osób. W 1930 r. – 2 tys. W 1978 r. 2 144 osoby (989 mężczyzn i 1 155 kobiet). Cała gmina w tym czasie liczyła 8 306 mieszkańców, 4 056 mężczyzn i 4 250 kobiet. Największymi wsiami były: Waliły-Stacja – 607 mieszkańców (295 mężczyzn i 312 kobiet), Wiejki – 352 (174 mężczyzn i 178 kobiet), Waliły – 322 mieszkańców (158 mężczyzn i 164 kobiet) oraz Załuki – 299 mieszkańców (158 mężczyzn i 141 kobiet). Mężczyzn więcej niż kobiet mieszkało w Podzałukach: 31 i tylko 17 kobiet.

W 1977 r. pobrało się 61 par, w 1978 r. – 77. Najwięcej ślubów było w lipcu. We wsiach znaczny odsetek mieszkańców stanowiły osoby w podeszłym wieku, powyżej 90 lat było 47 osób, w tym dwie ponad stuletnie kobiety (102 i 104 lata).

W 1992 r. w gminie zameldowanych było 7 072 osoby, rok później 6 954. Od kilkudziesięciu lat wsie w okolicach Gródka powoli wyludniają się. Młodzież, wcześniej niż z innych stron Polski, ruszyła do miast. Tę tendencję nieco zahamowała budowa w Gródku dużego zakładu przemy-

słu dziewiarskiego „Karo”, ale po kilkuletniej stabilizacji znowu zaczęło ubywać mieszkańców. Wyjątkowy był rok 1991, kiedy to ludność gminy zmniejszyła się jedynie o dwie osoby. Można tłumaczyć zastojem w budownictwie i wzrostem bezrobocia w miastach. Ale już rok później w ciągu 9 miesięcy ludność gminy zmniejszyła się o 82 osoby.

Ze statytek wynika, że przeważają ludzie starsi. W prawie wszystkich wsiach emerytów jest więcej niż ludzi czynnych zawodowo. Wyróżnia się Gródek, który wraz z Waliłami-Stacją w 1992 r. liczył ok. 2 600 mieszkańców, a przeciętna wieku nie odbiegała od średniej krajowej. Ze statystyk wynikało, że bezrobocie wtedy było tu niższe niż gdzie indziej i wynosiło 5,8 procent.

Mieszkańcom podgródeckich wsi w tamtym czasie żyło się stosunkowo nieźle. Emerytury, choć niewielkie, były wyższe niż dochody z małych gospodarstw. Przy tym większość emerytów uprawiała działki, prowadziła hodowlę roślin i zwierząt na swoje potrzeby. Pojawiało się coraz więcej sklepów.

W 1993 r. w gminie urodziło się 73 dzieci, wzięło ślub 67 par, a zmarło 116 osób. 15 małżeństw wspólnie przeżyło 50 lat. Najwięcej wesel dbyło się we wrześniu i październiku.

W 1994 r. w gminie było 35 sołeckich wsi, a wszystkich większych i mniejszych miejscowości i kolonii – 57. Gęstość zaludnienia wynosiła 17 mieszkańców na km². W Gródku mieszkało 2 814 osób, Waliłach-Stacji 683 osoby, w Waliłach wsi – 286, Wiejkach – 222, Podozieranach i Załukach po 210. Do największych wsi należały także: Bobrowniki (187 mieszkańców), Zubry (185), Mieleszki i Bielewicze (po 133). Występowało tu zjawisko powszechne, jak na całej ścianie wschodniej – wyludnienie wsi. W latach 1980–1991 w parafii Mostowlany urodziło się tylko 45 dzieci, zmarło aż 238 osób, a pobrało się tylko 36 par. W parafii Królowy Most w tym samym okresie urodziło się 88 dzieci i zmarły 203 osoby. W parafii gródeckiej przyszło na świat 677 dzieci, a pochowano 568 osób.

W granicach gminy w 1998 r. znajdowało się 56 miejscowości wiejskich, z czego 36 posiadało status sołectwa i mieszkało 6 458 osób. W roku 2005 było 5 848 mieszkańców, co oznacza spadek o 610 osób w ciągu niespełna siedmiu lat. Kolejne siedem lat dało już różnicę zdecydowanie mniejszą, bo liczba ludności w gminie zmniejszyła się do 5 604 osób, czyli ubyło 244 stałych mieszkańców.

Na przestrzeni lat obserwowany był systematyczny spadek liczby ludności przy jednoczesnym wzroście dochodów i wydatków budżetu gminy na 1 mieszkańca. W 2009 r. zanotowano natomiast niewielki wzrost – z 5 681 osób w 2008 r. do 5 694. Rok później liczba ludności znowu zmalała i wyniosła tylko 5 656 osób. Niezmiennie w ciągu tych lat przedstawiała się w gminie liczba ludności na 1 km² – 13 oraz kobiet przypadająca na 100 mężczyzn – 109.

O tym, że społeczeństwo się starzeje, może świadczyć liczba ludności w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym. W 2008 r. wynosiła ona 69 osób, następne lata to już 68. W stosunku do osób w wieku produkcyjnym Urząd Statystyczny podaje następujące dane:
- pracujący na 1000 ludności:
2008 – 126, 2009 – 114, 2010 – 120,
- bezrobotni zarejestrowani:
2008 – 294, 2009 – 424, 2010 – 476.

Gminę Gródek w 2015 r. zamieszkiwało 5 408 osób, co jest wartością najniższą w ciągu ostatnich pięciu lat. Kobiety stanowiły 51,3% ogółu, a mężczyźni 48,7% wszystkich mieszkańców. 14,94% mieszkańców stanowiła ludność w wieku przedprodukcyjnym, ponad 59,21% były to osoby w wieku produkcyjnym, a pozostałe 25,85% stanowiły osoby w wieku poprodukcyjnym. Na tle województwa podlaskiego gmina charakteryzuje się wyższym udziałem osób

w wieku poprodukcyjnym (odpowiednio 19,44% i 18,56%) oraz niższym udziałem osób w wieku przedprodukcyjnym (odpowiednio 17,45% i 17,91%) w stosunku do całkowitej liczby ludności.

Obciążenie demograficzne, czyli stosunek liczby osób w wieku nieprodukcyjnym do liczby osób w wieku produkcyjnym w gminie Gródek wynosiło 43,7, podczas gdy w województwie podlaskim 30,8, a w powiecie białostockim 29,2. Ten wysoki wskaźnik wskazuje na starzenie się społeczeństwa i świadczy o niskiej liczbie urodzeń w gminie, czego powodem może być emigracja młodych ludzi i niekorzystna sytuacja ekonomiczna obszaru. Bardzo niskie wartości przyrostu naturalnego na 1000 osób w ostatnich latach (–6,1 w 2011 r. do –12,1 w 2015 r.) wpływają niekorzystnie na gospodarkę oraz sytuację socjalną. Zmniejsza się liczba osób zdolnych do pracy, zwiększa odsetek osób pobierających świadczenia emerytalne oraz renty.

Rynek pracy w 2017 r. (w dniu 31.12.2017 r.)	Powiat	Gmina
Pracujący ^{a)}	20717	745
Bezrobotni zarejestrowani w tym kobiety w %	5010 45,7	260 42,7
Udział bezrobotnych zarejestrowanych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym w %	5,4	8,4
Udział zarejestrowanych bezrobotnych kobiet w liczbie kobiet w wieku produkcyjnym w %	5,4	8,0

^{a)} Bez podmiotów gospodarczych o liczbie pracujących do 9 osób oraz gospodarstw indywidualnych w rolnictwie. Źródło: Bank Danych Lokalnych www.bdl.stat.gov.pl

W 2013 r. w gminie mieszkało 5 530 osób, 2014 – 5 498 osób, 2015 – 5 408 osób, w tym 2 789 kobiet i 2 619 mężczyzn, czyli nie ma wyraźnej przewagi jednej z płci. W podziale ludności na grupy ekonomiczne pod względem wieku mieszka tu 872 osoby (16,12%) w wieku przedprodukcyjnym, 3 233 osoby w wieku produkcyjnym (59,78%) oraz 1 303 osoby w wieku poprodukcyjnym, tj. emerytalnym (24,09%). Niepokojący był wskaźnik odnośnie bilansu naturalnego, który po raz kolejny był ujemny. Na 39 urodzeń (0,72% w stosunku do ogółu mieszkańców), w tymże 2015 r., w gminie zanotowano 103 zgony (1,90%).

Największe pod względem ilości mieszkańców miejscowości to: Gródek, Waliły-Stacja i Załuki. Występuje duże

rozproszenie terytorialne zaludnienia z przewagą mało liczebnych wsi oddalonych od Gródka i wojewódzkiego miasta Białegostoku (np. Gobiaty - 4 osoby, 52,6 km od Białegostoku, Jaryłówka - 8 osób, 52,6 km od B-stoku, Narejki - 14 os., 55 km od B-stoku).

Wybrane dane statystyczne	Gmina Gródek 2017 r.	Powiat białostocki 2017 r.
Ludność	5278	147002
Ludność na 1 km ²	12	49
Kobiety na 100 mężczyzn	106	103
Ludność w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym	70,8	59,4
Dochody ogółem budżetu gminy na 1 mieszkańca w zł	4143	3939
Wydatki ogółem budżetu gminy na 1 mieszkańca w zł	4274	4036
Turystyczne obiekty noclegowe ^{a)}	2	33
Mieszkania oddane do użytkowania na 10 tys. ludności	38	63
Pracujący na 1000 ludności ^{b)}	141	141
Udział bezrobotnych zarejestrowanych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym (w %)	8,4	5,4
Ludność - w % ogółu ludności - korzystająca z instalacji: - wodociągowej - kanalizacyjnej - gazowej	71,2 46,2 0,3	89,0 60,3 18,0
Podmioty gospodarki narodowej w rejestrze REGON na 10 tys. ludności w wieku produkcyjnym	1178	1406

^{a)} Dane dotyczą obiektów posiadających 10 i więcej miejsc noclegowych.
^{b)} Bez podmiotów gospodarczych o liczbie pracujących do 9 osób oraz gospodarstw indywidualnych w rolnictwie.
Źródło: Bank Danych Lokalnych www.bdl.stat.gov.pl

Dorota Sulżyk, redaktor gazety „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny” w kwietniowym numerze z 2020 r. na podstawie opracowania USC w Gródku podaje następujące dane za 2019 r.:
Liczba mieszkańców w gminie - 5 134, w tym kobiety - 2 657, mężczyźni - 2 477. W wieku przedprodukcyjnym: k - 409, m - 1 630, produkcyjnym: k - 1 314, m - 1 630, poprodukcyjnym: k - 934, m - 402. Przybyło (zameldowało się) - 123 osoby, ubyło (wymeldowało się) - 190 osób. Urodziło się 41 dzieci, w tym chłopcy - 16, dziewczynki - 25. Zmarło 98 mieszkańców, w tym zgony mające miejsce na terenie gminy Gródek - 54. Śluby - 40, w tym: kościelne - 20, cywilne w USC - 7, cywilne poza lokalem USC - 13 (Golf Park Lipowy

Most, Maciejówka w Borkach, Rozłogi w Waliłach Osadzie). Jubileusze par małżeńskich (50-lecie) - 12 par.
Ilość mieszkańców w Gródku - 2 363. Najliczniejsze miejscowości w gminie: Gródek, Waliły-Stacja, Załuki, Wiejki, Waliły-Dwór, Bobrowniki. Najmniej liczne miejscowości w gminie: Wyżary, Gobiaty, Zasady, Jaryłówka, Glejsk, Narejki.

W 2020 r. w Gminie Gródek znowu ubyłoby mieszkańców - o 100 osób. W tabeli zawierającej dane widać wyraźnie zniżkowe tendencje. Jedynie Załuki i Zarzecznany wyróżniają się wyraźnie dodatnim wskaźnikiem. Według stanu na 31 grudnia 2020 r. w Powiatowym Urzędzie Pracy w Białymstoku zarejestrowanych było 255 bezrobotnych z terenu gminy Gródek (147 mężczyzn i 108 kobiet), co stanowi 8,81% ogółu mieszkańców w wieku produkcyjnym, z czego 158 osób, tj. 61,96% to osoby długotrwale bezrobotne. 34,51% bezrobotnych to osoby powyżej 50 roku życia. Natomiast odsetek bezrobotnych w wieku do 25 lat wynosił 10,20%.

2.4.5. STRUKTURA SPOŁECZNA I ZAWODOWA LUDNOŚCI (PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ)

Na koniec 2009 r. w gminie zarejestrowanych było 321 podmiotów gospodarczych. Najwięcej działało w sekcjach: handel i naprawy (blisko 23%), budownictwo (nieco ponad 17%) oraz rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo (nieco ponad 14,6%). Ze względu na łatwość pozyskiwania surowca rozwijała się produkcja wyrobów z drewna oraz mebli. Najmniej przedsiębiorstw występowało w sektorze edukacji oraz ochronie zdrowia i pomocy społecznej - około 1,71% każde. Rok 2010 przyniósł niewielkie zmiany. W gminie zarejestrowanych było 334 podmioty, w tym w sektorze przemysłowym 35 (10,5%), budowlanym 53 (15,9%) i usługowym 203 (60,8%).
W ciągu ostatnich 5 lat liczba podmiotów sektora prywatnego z terenu gminy Gródek zarejestrowanych w bazie REGON zwiększyła się z 339 do 367, przede wszystkim na skutek podjęcia działalności gospodarczej przez osoby fizyczne tworzące mikroprzedsiębiorstwa. Przyrost nowych miejsc pracy jest jednak nieznaczny i bezrobocie, utrzymujące się na poziomie ok. 7% osób, wciąż jest poważnym problemem.
Według stanu na dzień 31.12.2020 r. w bazie internetowej REGON zarejestrowanych było 400 podmiotów z terenu gminy Gródek, w tym 12 sektora publicznego oraz 385 podmiotów sektora prywatnego, w tym 307 osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą. Ponad 96% podmiotów sektora prywatnego stanowiły mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające mniej niż 10 osób. 45 podmiotów sektora prywatnego, w tym 43 osoby fi-



Tartak Kołodno. Źródło: Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego

zyczne prowadzące działalność gospodarczą, z końcem roku 2020 zawiesiło działalność. Spowodowane to było między innymi pandemią. Konsekwencją ograniczenia lub zawieszenia działalności gospodarczej był między innymi wzrost bezrobocia.
Przemysł drzewny jest poniekąd jedynym przemysłem, który przetrwał i od wielu lat jest w fazie dynamicznego rozwoju. Na terenie gminy istnieje kilkanaście mikro- i małych przedsiębiorstw zajmujących się przetwórstwem drewna. Wiodące, większe zakłady, zarejestrowane w branży tartaki, są ważnym miejscem zatrudnienia dla młodych mężczyzn z terenu gminy i miejscowości ościennych. Głównym profilem ich działalności jest produkcja tarcicy z drewna iglastego pozyskiwanego z Puszczy Knyszyńskiej. Ponadto świadczą usługi zaopatrzenia w produkty z drewna, listwy wykończeniowe, stolarkę okienną, drzwiową oraz inną, niesza-blonowego rodzaju. Jest też produkcja pelletu oraz oferta farb i impregnatów do drewna. Wszystkie firmy swoje usługi kierują głównie do odbiorców krajowych. Funkcjonuje dobrze rozbudowana branża przewoźników, co przyczynia się wyraźnie do zwiększenia ilości miejsc pracy w gminie. Najstarsze przedsiębiorstwa, a niektóre z nich istnieją od ponad dwudziestu lat, na początku swojej działalności miały ogromne problemy z produk-

tami ubocznymi przy produkcji tarcicy, typu wióry tartaczne i zrębki. Obecnie proces przetwórstwa drewna zapewnia całkowite wykorzystanie surowca z zachowaniem zasad ekologii.
Raport o stanie gminy Gródek za 2020 r. podaje: *Głównymi problemami, z jakimi od lat borykają się zarówno mieszkańcy jak i władze gminy są: zmniejszająca się liczba mieszkańców gminy, bezrobocie utrzymujące się na poziomie ok. 7% osób w wieku produkcyjnym, powolny wzrost liczby mikroprzedsiębiorstw tworzonych przez osoby fizyczne, niedostatecznie rozwinięta infrastruktura techniczna (drogowa i wodno-kanalizacyjna), wykluczenie komunikacyjne wielu miejscowości, duży odsetek mieszkańców korzystających z różnych form pomocy społecznej, niski udział w budżecie gminy dochodów własnych z tytułu opłat i podatków lokalnych oraz gospodarowania mieniem komunalnym, wzrastające koszty funkcjonowania gminnych placówek oświatowych powodujące konieczność wydatkowania dodatkowych środków własnych z budżetu...*
Na rozwiązanie w/w problemów zwrócono szczególną uwagę przy opracowywaniu strategicznych dokumentów i programów. Nie uwzględniono w nich jednak sytuacji z jaką przyszło gminie zmierzyć się w 2020 r. w związku z pandemią COVID-19.

2.4.6. INWESTYCJE GMINNE

Gmina Gródek ma charakter rolniczy, ale jej atrakcyjne położenie turystyczne oraz przebiegający przez nią ruch tranzytowy związany z drogowym przejściem granicznym w Bobrownikach skłoniły władze samorządowe do ważnych inwestycji związanych z rozbudową infrastruktury. W ostatnich 20 latach, a zwłaszcza po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, nastąpił duży rozwój. Pod względem aplikowania o środki zewnętrzne, w tym unijne, gmina Gródek należy do najbardziej skutecznych samorządów w województwie podlaskim, co potwierdza ilość zrealizowanych projektów. Jest to m.in. wybudowanie kanalizacji sanitarnej w dwóch miejscowościach (zadanie to było kontynuacją rozpoczętego w 1998 r. przedsięwzięcia, kiedy to została wybudowana gminna oczyszczalnia ścieków oraz kanalizacja w miejscowości Gródek) oraz zadbanie o zagospodarowanie turystyczne terenów rekreacyjno-sportowych wokół wybudowanego w 2000 r. zbiornika wodnego w Zarzeczanach. Wyremontowana została także świetlica wiejska w Załukach oraz budynki Szkoły Podstawowej i ówczesnego Gimnazjum w Gródku, gdzie utworzono nowoczesną pracownię do nauki języków obcych.

Gmina brała udział w inwestycjach drogowych, realizowanych na jej terenie przez powiat białostocki z udziałem środków zewnętrznych w ramach PHARE i Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. W 2010 r. rozpoczęła realizację 3 projektów, na które pozyskała dofinansowanie ze środków unijnych w ramach PROW i RPOWP oraz projektu w ramach Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, w zakresie lokalnej infrastruktury transportowej, kanalizacji i infrastruktury kulturalnej.

Oprócz zadań inwestycyjnych władze gminne realizowały (przy dofinansowaniu z UE) projekty w sferze społeczno-kulturalnej w partnerstwie z rejonem Brzostowica (Białoruś). Dotyczyły one kultywowania bogatych tradycji Ziemi Gródeckiej, edukacji ekologicznej, międzynarodowej wymiany dzieci i młodzieży.

Dzisiejszy rozwój Gródka jest możliwy w dużej mierze dzięki zaangażowaniu społeczności lokalnej i dostosowaniu administracji do współczesnych wymagań, czego wyrazem jest zdobyty przez Gminę Gródek certyfikat uczestnictwa w Ogólnopolskiej Akcji Społecznej „Przejrzysta Gmina”.

Niewątpliwym sukcesem Urzędu Gminy, jako zespołu ludzi kreatywnych i skutecznych, było zwycięstwo Doroty Bójko, zajmującej się bezpośrednio przygotowaniem i realizacją projektów, w I edycji Konkursu o Nagrodę Ministra Rozwoju Regionalnego EUROLIDER 2009. Zaś na początku 2010 r. urząd uzyskał Certyfikat ISO 9001:2009, będący świadectwem osiągnięcia i woli utrzymywania profesjo-

nalnego poziomu i spójności prowadzonej działalności oraz uznawanym na całym świecie symbolem dążenia do doskonałości.

W celu zbadania właściwego kierunku rozwoju gminy przeprowadzono analizę, która miała wskazać najważniejsze problemy do rozwiązania w najbliższym czasie. Za priorytetowe uznano projekty dotyczące odnowy centrum wsi Gródek oraz modernizację i remont budynku Gminnego Centrum Kultury w Gródku. Uznano, że są to inwestycje, których realizacja jest niezbędna dla dobra ogółu społeczeństwa, gdyż wpłynie na rozwój kulturalny mieszkańców i będzie bazą do dalszego aktywnego uczestnictwa społeczności lokalnej w tworzeniu niematerialnych wartości kulturalnych, wyróżniających gminę Gródek.

O skutecznym staraniu się o środki pomocowe świadczy uzyskany przez gminę Gródek w 2006 r. certyfikat „Gmina otwarta na fundusze strukturalne”. W latach 2003–2009 zrealizowała 7 projektów infrastrukturalnych przy dofinansowaniu z programów przedakcesyjnych: SAPARD i PHARE oraz strukturalnych: ZPORR, INTERREG IIIA/TACIS CBC, SPO i RPOWP. Łączna kwota funduszy to 3,5 mln zł. W latach 2003–2013 przy dofinansowaniu ze środków UE, Gródek zrealizował 28 projektów inwestycyjnych oraz 10 projektów tzw. miękkich, w sferze społeczno-kulturalnej. Łączna wartość wyniosła 10 868 814,94 zł, w tym pozyskane dofinansowanie z funduszy europejskich to 7 030 233,01 zł, co oznacza, że 65% wartości zrealizowanych przedsięwzięć stanowiły środki UE.

W tym samym czasie gmina wykorzystywała również środki z budżetu państwa w ramach programów rządowych. Z ich udziałem oraz udziałem środków zewnętrznych wybudowała infrastrukturę sportową, czyli pełnowymiarowe boisko sportowe wraz z trybunami i zapleczem socjalnym nad zalewem w Zarzeczanach oraz kompleks sportowy „Moje boisko - Orlik 2012” w Gródku. Wyremontowane zostało też Gminne Centrum Kultury, plac zabaw w ramach Programu „Radosna Szkoła”, przebudowano 3 odcinki dróg gminnych i we współpracy z Powiatem Białostockim 4 odcinki dróg powiatowych w ramach Programu Przebudowy Dróg Lokalnych.

Kontynuując proinwestycyjną politykę w 2014 r. zakończono realizację 4 kolejnych projektów z udziałem środków UE w zakresie budowy sieci szerokopasmowego Internetu, rozbudowy gminnej oczyszczalni ścieków, budowy siłowni zewnętrznej i profesjonalnego wyposażenia punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych, a także projekt w ramach rządowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych, obejmujący budowę kanalizacji deszczowej w ciągu ulicy A. i G. Chodkiewiczów oraz przebudowę ulic Chodkiewiczów, Szkolnej i Wschodniej w Gródku.



Jedna z instalacji fotowoltaicznych, wykonana w ramach projektu „Energia odnawialna - kolektory słoneczne i instalacje fotowoltaiczne w Gminie Gródek”. Fot. Monika Kazberuk



Nowa kotłownia na biomase w Szkole Podstawowej w Gródku, której remont współfinansowany był ze środków UE. Fot. Monika Kazberuk



Uroczyste otwarcie ulicy A. i G. Chodkiewiczów po przebudowie. Fot. Radosław Kulesza

Nowa perspektywa finansowa (na lata 2014-2020) w roku 2015 i 2016 opierała się na gromadzeniu dokumentacji projektowej w zakresie planowanych inwestycji oraz aplikowaniu o dostępne środki, gdzie tylko było to możliwe. Podjęta została współpraca międzynarodowa i otworzyły się możliwości do realizacji projektów w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 i Programu Współpracy Interreg V-A Litwa-Polska. Zawarte porozumienia zaowocowały pozyskaniem dofinansowania w 2017 i 2018 r. Wykonane zostały dwa projekty w ramach Programu Współpracy Interreg V-A Litwa-Polska pn. „Wspólny litewsko-polski projekt - poprawa publicznej obsługi przeciwpożarowej”, w ramach którego dokonano zakupu nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Gródek oraz „Poprawa polsko-litewskich służb przeciwpożarowych poprzez wzmocnienie kompetencji strażaków”, na łączną wartość 752 855,79 euro, z czego dofinansowanie wyniosło 614 007,28 euro.

W roku 2018 zrealizowano m.in.:

- budowę sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej na ul. Wrzosowej w Gródku,
- budowę studni głębinowej wierconej - ujęcie wody,
- rozbudowę i przebudowę stacji uzdatniania wody w Gródku,
- rozbudowę wodociągu i kanalizacji sanitarnej na ul. Pięknej w Waliłach-Stacji,

- przebudowę świetlicy wiejskiej w Bielewiczach i Podozieranach,
- budowę placów zabaw w Gródku, Waliłach-Dworze, Bobrownikach i Królowym Moście,
- przebudowę drogi gminnej oraz powiatowej na odcinku Bobrowniki-Łużany na kwotę 10 789 783,30 zł z udziałem środków gminnych w wysokości 1 038 412,61 zł w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 pn. „Transgraniczna Sieć na Rzecz Zrównoważonego Zarządzania Transportem”,
- przebudowę budynku OSP i adaptację na świetlicę wiejską w Nowosiólkach wraz z budową siłowni zewnętrznej,
- przebudowę budynku byłej szkoły i adaptację na świetlicę wiejską w Wiejkach wraz z budową placu zabaw,
- przebudowę drogi gminnej w miejscowości Waliły ze środków własnych budżetu gminy,
- remont odcinka ul. Piaskowej w Gródku.

Akcesja Polski do UE spowodowała, iż wschodnia granica gminy Gródek jest jednocześnie zewnętrzną granicą wspólnej Europy. Nakłady budżetu państwa na poprawę infrastruktury komunikacyjnej, obejmującej odcinek drogi wojewódzkiej oraz drogi krajowej nr 65 wyniosły 78 639 222 zł.



Piękne, wielofunkcyjne targowisko w Gródku zostało wybudowane z udziałem środków zewnętrznych. Z archiwum GCK

W latach 2004-2018 wydatkowano ponad 96 676 800 zł środków z budżetu gminy i innych źródeł na rozwój infrastruktury drogowej. W tym samym okresie udzielono dotacji z budżetu w kwocie 128 974,66 zł na konserwację zabytków na terenie gminy. W 2018 r. pozyskano 784 130,42 zł środków z UE i budżetu państwa na rewitalizację i remonty świetlic wiejskich.

Ukończona została realizacja projektu pn. „Energia odnawialna - kolektory słoneczne i instalacje fotowoltaiczne w Gminie Gródek”, współfinansowanego ze środków RPOWP. Wykonano 74 instalacje kolektorów słonecznych i 40 paneli fotowoltaicznych na potrzeby mieszkańców, którzy z własnych środków pokryli tyło 25% wartości dostawy i montażu instalacji. Całkowita wartość projektu wyniosła 1 842 632 zł, w tym dofinansowanie z UE 1 261 720, 04 zł (następni mieszkańcy chętni do montażu instalacji fotowoltaicznych i kolektorów słonecznych uzyskali na to szansę w lipcu 2021 r.).

Kolejne lata przyniosły następne inwestycje. W czerwcu 2019 r., w ramach inwestycji całkowicie finansowanej ze środków Unii Europejskiej podpisana została umowa o udzielenie dotacji na realizację Instrumentu „Łącząc Europę” - WiFi4EU na kwotę 15 000 EURO, w ramach którego możliwe będzie stworzenie kilkunastu hotspotów o prędkości pobierania na poziomie 30 Mbit/s. Gmina będzie musiała zapew-

nić przez 3 lata dostęp do Internetu oraz dbać o sprawność urządzeń.

Starania o środki z Funduszu Dróg Samorządowych spowodowały, że do końca marca 2020 r. zostały przebudowane ulice Wąska, Ogrodowa i Spółdzielcza w Gródku, do 15 lipca 2020 r. - ul. Kolejowa w Waliłach-Stacji.

W czerwcu 2020 r. podpisane zostały decyzje na przebudowę ul. Polnej w Gródku i dwa skrzyżowania w ciągu tej drogi powiatowej. Koszt inwestycji wyceniono na 2,1 mln zł.

Projekt pn. „Zasilanie budynków jednostki samorządu terytorialnego w ciepło pochodzące z OZE” zakładał budowę nowych kotłowni na biomasę w Szkole Podstawowej i budynku Przedszkola Samorządowego, USC i GOPS w Gródku. Zadanie zostało zrealizowane w 2020 r. za kwotę 1 211 790,89 zł, w tym dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego wyniosło 839 915,60 zł. Kotłownia w Przedszkolu Samorządowym została uruchomiona z końcem sierpnia 2020 r., natomiast kotłownia szkolna 8 stycznia 2021 r. Ta budowa okazała się jedną z trudniejszych inwestycji, na którą znaczący wpływ miała panująca pandemia COVID-19.

Kolejne inwestycje w zakresie budowy kotłowni sfinansowane zostały z dotacji celowej z budżetu gminy, a dotyczyły wykonania kotłowni lokalnej w budynku Ośrodka Zdrowia w Gródku i biurowo-warsztatowym KZB.



Budynek byłej szkoły przebudowany i zaadaptowany na świetlicę wiejską w Wiejkach. Fot. Dorota Sulżyk

Rok 2021 okazał się dla Gminy Gródek rokiem z wieloma inwestycjami oraz dużą ilością pozyskanych środków zewnętrznych, pomimo kończącej się perspektywy finansowej 2014-2020, odczuwalnych skutków pandemii COVID-19 oraz wzrostu cen i usług.



Ponadto w drugiej połowie okazało się, że ruszają prace budowlane związane z przebudową najstarszej historycznie w Gródku ulicy Błotnej i jej przedłużeniem w postaci kładki pieszo-rowerowej na rzece Supraśl. W najbliższym czasie ma być realizowane zadanie

Wyrazem uznania, znaczącym wyróżnieniem i docenieniem osiągnięć gospodarczych, ekonomicznych i społecznych gminy Gródek było przyznanie wójtowi gminy Wiesławowi Kuleszy miana laureata w ogólnopolskim konkursie „Wójt Roku 2015” organizowanym przez Telewizję Polską. W tym samym roku podczas gali obchodów XX-lecia Samorządu Terytorialnego wręczony mu został tytuł „Podlaskiego Samorządowca 25-lecia”.

Wiesław Kulesza od urodzenia mieszka w gminie Gródek. Był przewodniczącym Rady Gminy w kadencji 1998-2002. Od 2002 r. jest wójtem. O akceptacji jego pracy na stanowisku wójtowskim gminy świadczy jego wybór na piątą kadencję.



Święto Niepodległości 2020 w Gródku. Z archiwum GCK

związane z zabytkową Górą Zamkową. Ma tam powstać wieża widokowa, tablice informacyjne, wiata i ławeczki. W ramach kompleksowego zagospodarowania przebudowana ma być także ul. Zamkowa.

Przy inwestycjach zrealizowanych na terenie gminy Gródek w latach 2019-2020 o łącznej wartości ponad 23 mln zł udział środków zewnętrznych wyniósł przeszło 13 mln. Biorąc pod uwagę roczny budżet gminy nie dałoby się zrealizować zamierzonych projektów z własnych środków, bez wykorzystania środków europejskich.

Dziś gmina staje przed zupełnie innymi wyzwaniami. W sprostaniu im na pewno mogą pomóc doświadczenia ostatnich trzech dekad samorządności. Biorąc pod uwagę trudną sytuację epidemiologiczną, wywołaną rozprzestrzenianiem się koronawirusa, powstały nowe problemy uderzające w wiele płaszczyzn funkcjonowania jednostek administracji. Jednak przeróżne akcje, te oddolne i te organizowane przez samorząd gródecki - np. inicjatywa szycia maseczek dla seniorów, nieodpłatnej pomocy żywnościowej, zakup niezbędnych kombinizonów i sprzętu do dezynfekcji miejsc publicznie dostępnych - pokazują jasno, że nawet w trudnych pandemicznych czasach mieszkańcy gminy potrafią być razem i tworzyć wspólnotę.



2.4.7. ETAPY ROZWOJU ROLNICTWA

Ze spisu wykonanego odręcznie i dołączonego do księgi protokołów Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku, znajdującej się w zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku wynika, że w 1939 r. przed wybuchem II wojny światowej na terenie gminy istniały majątki ziemskie powyżej 50 ha w następujących miejscowościach: Waliły, Królowy Most, Rozalin, Jakubin, Izbisk, Świnobród, Stanek, Piłatowszczyzna.

1944 - PARCELACJA MAJĄTKÓW ZIEMSKICH

Nacjonalizacja majątków ziemskich w powojennej Polsce była fundamentem, zapowiedzianej 22 lipca 1944 r. w Manifeście Lipcowym, reformy rolnej. W ogłoszonym 6 września 1944 r. dekrete PKWN w art. 2 pkt. e był zapis, że na cele reformy rolnej przeznaczono nieruchomości ziemskie o charakterze rolniczym *stanowiące własność albo współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiar łączny przekracza bądź 100 ha powierzchni ogólnej, bądź 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, jeśli ich rozmiar łączny przekracza 100 ha powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych tej powierzchni.* Pierwszym formalnym dokumentem na Białostocczyźnie był „Protokół w sprawie przejęcia na cele Reformy



Sianokosy w okresie przedwojennym.
Z archiwum Zinaidy Prokopczyk

Rolnej na mocy Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6.9.1944 r. o wprowadzeniu Reformy Rolnej”. Zapisana w nim powierzchnia majątku była weryfikowana przy późniejszych szczegółowych pomiarach. Po wojnie w gminie Gródek dominowały jednak niewielkie indywidualne gospodarstwa rolne.

Zestawienie przejętych prywatnych majątków ziemskich, położonych na terenie gminy Gródek (wg ewidencji Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku):

Lp.	Nazwa nieruchomości	Data przejęcia	Obszar w ha
1.	Waliły	13.10.1944 r.	108,50
2.	Jakubin	11.10.1944 r.	178,00
3.	Królowy Most	11.10.1944 r.	915,00
4.	Majdan Izbisko	12.10.1944 r.	134,00

Źródło: www.bialystok.ap.gov/kalendarium/6_09htm

Otwarcie na świat mieszkańców do czasów II wojny światowej było znikome. Roczniki powojenne bez ograniczeń szły już w świat. Formuła chłoporobotnika była powszechna, rozbudowana. Niewątpliwie przyczyniła się do tego pobliska kolej. Na wsi było ciasno, młodzi zaczęli wyjeżdżać do pracy w miastach, jechali do szkół. W pierwszych powojennych rocznikach w stolicy kraju, województwa lub pobliskich większych miastach po kilku latach można było spotkać lekarzy, inżynierów, urzędników rodem z Gródka bądź okolicy. Na ziemie odzyskane wyjechało wtedy niewiele.

Zaraz po wojnie starano się kolektywizować rolnictwo. Kiedy Bolesław Bierut, pierwszy przywódca Polski Ludowej, postanowił wprowadzić w kraju uspołecznione i państwowe rolnictwo, władze terytorialne robiły wszystko, żeby województwo białostockie znalazło się w ścisłej czołówce. Okres kolektywizacji źle odbił się na białostockiej wsi. Na rolników nakładano wiele różnych sankcji z powodu nieuregulowania koniecznych świadczeń (dostaw) oraz *for*y (dodatkowy podatek, domiar dla bogatych). Niekiedy bogatsi gospodarze popadali w długi. Represje ze strony komorników były ogromne. Na wschodzie taka sytuacja stała się normą, chociaż dalej, w kraju, komornicy nie mieli odwagi na podobne działania.

W pierwszej połowie lat 50. pojawiła się idea wprowadzania w gminnym rolnictwie spółdzielni produkcyjnych. Zaczęły powstawać kołchozy, gdzie uprawiana ziemia należała formalnie wciąż do rolników tworzących spółdzielnię, ale była przekazana w bezterminowe użytkowanie wspólnocie spółdzielczej. Spółdzielnia nie miała prawa się rozwiązać i żaden jej członek nie miał prawa z uczestnictwa w niej zrezygnować. Kiedy we wsi tworzyła się Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, obowiązkowo przybywał geodeta. Komasażia ziemi szła na konto kołchozu, a rolnicy indywidualni dostawali końcówki zagonów. Był to okres niezwykle trudny dla rolnictwa indywidualnego. Na terenie gminy Gródek Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne powstały w miejscowościach: Zubry, Łużany, Mieleszki, Załuki, Gródek, Wiejki.

Kobieta na traktorze to był symbol tamtych czasów – epoki wyzwalającej twórcze siły narodu. Lucyna Abramowicz (po mężu Gutowska), mieszkanka Gródka, pracownica

POM-u w Białostoczku była jedną z przodujących traktorzystek. Odpowiednie kwalifikacje uzyskała na kursie zorganizowanym przez Ośrodek Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa w Lubiążu, o czym świadczy zaświadczenie ukończenia kursu.

Era kolektywizacji nabierała rozmachu. Rolnicy musieli zapisywać się do RSP, aktyw z gródeckiej gminy zawieziono za wschodnią granicę, aby zapoznać się funkcjonującymi w ZSRR kołchozami. W gminie dopiero po 1956 r. miała miejsce dekollektywizacja rolnictwa. Większość RSP natychmiast się rozpadła, ale nie cofnięto obowiązkowych dostaw. Każdy hektar przeliczeniowy był obciążony zdawaniem w skupach płodów po cenach nierynkowych. Większość rolników „kombinowała”, tj. kupowała swoje udziały. Na wsi panowała bieda i ubóstwo.

Czasy te trwały do 1970, r. kiedy to zniesiono obowiązkowe dostawy. Dopiero w 1971 r. realizowano w Polsce uwłaszczenie, bo każde przenoszenie własności gruntów było dotychczas stopowane. W wielu miejscach połowa ludzi nie miała własności obrabianej ziemi. Częstą przeszkodą był koszt usług notariusza. Uwłaszczenie w 1971 r. polegało na tym, że na mocy ustawy nabycie nieruchomości rolniczej następowało z mocy prawa i w większości przypadków było nieodpłatne. Konieczne było przeprowadzenie w trybie



Żniwa w Straszewie. Koniec lat 50. XX w. Z archiwum Zinaidy Prokopczyk

administracyjnym postępowania, które kończyło się wydaniem decyzji tzw. aktu własności ziemi, stanowiącego podstawę wpisu prawa własności nieruchomości w księdze wieczystej.

Uporządkowano stan prawny w zakresie własności gruntów, a dodatkową konsekwencją, pozytywną dla wsi, było wprowadzenie rent rolniczych. Aby dostać rentę, trzeba było ziemię przekazać państwu. Ucierpieli ci, którzy skorzystali z ustawy uwłaszczeniowej i nie mieli wystarczającej



Traktorzystka Lucyna Abramowicz. Ze zbiorów Haliny Klebus

ilości ziemi na przekazanie jej do Skarbu Państwa w zamian za rentę.

Na terenie gminy Gródek, po wprowadzeniu możliwości uzyskania renty, ludzie przekazywali ogromne ilości hektarów ziemi do Państwowego Funduszu Ziemi. W urzędzie gminy wystarczyło złożyć wniosek, resztę załatwiali urzędnicy. Szczyt zainteresowania rentami rolniczymi zaczął się na przełomie lat 60. i 70. Państwowy Fundusz Ziemi urósł z kilkuset – w 1972 r. – do 5 674 ha na koniec 1975 r. Najwięcej podań wpłynęło ze wsi Zubki Białostockie, Bobrowniki, Chomontowce, Nowosiółki i Mieleszki. Planowano, że u progu 1981 r. ilość ziemi oddanej państwu w zamian za rentę miała sięgnąć 10 tys. ha, tj. ponad 70% stanu gruntów chłopskich. Wliczane w to były również gospodarstwa przejmowane przez władze gminy „z urzędu”, co znaczyło, że nie zawsze zgodnie z wolą właścicieli. W 1975 r. przejęto tym trybem 12 gospodarstw w gminie Gródek, a przejęcia dotyczyły gospodarstw rażąco zaniedbanych.

Niewiele rolników zatrzymało gospodarstwa. W latach 1975-1976 i w ciągu pierwszego półrocza 1977 r. w gminie Gródek przychód gruntów PFZ wynosił 4 741 ha, z tego 4 114 ha z gospodarstw indywidualnych oraz 627 ha z innych źródeł (np. w wyniku scaleń). Oznacza to, że w tym okresie ogólna powierzchnia gospodarstw indywidualnych w gminie zmniejszyła się o 24,4%. Grunty te zostały przejęte od 492 gospodarstw. Spowodowało to spadek ogólnej liczby gospodarstw indywidualnych o 26,4%. W ciągu 2 lat (1975-1976) sektor uspołeczniiony przejął do trwałego zagospodarowania 4 369 ha, tj. 92,1% gruntów PFZ (z tego: PGR – 2 116 ha, KR – 1 419 ha, RSP – 834 ha).

Gospodarstwa indywidualne w gminie przejęły w trwałe użytkowanie (w wyniku kupna) zaledwie 5 ha użytków rolnych. Pozostałe grunty PFZ zostały rozdysponowane między Państwowe Gospodarstwo Rolne w Gródku z siedzibą w Waliłach, RSP w Łużanach z siedzibą w Bobrownikach, RSP Zubry. Miały one problem z zagospodarowaniem pozyskanej ziemi. Postanowiono utworzyć spółdzielnię kółek rolniczych. W tym celu powołano zespołowe gospodarstwa rolne (ZGR), aby mogły korzystać z różnych autonomicznych praw na równi z SKR, powołano je oddzielnie. Na całej ścianie wschodniej wszystkie ZGR miały dużo ziemi, co wyróżniało je w kraju. Dla odróżnienia – w zachodniej części województwa ilość ZGR była już bardzo ograniczona.

Każdy hektar, który trafiał do ZGR czy SKR dostawał „za sobą” premię od państwa w kwocie 16 000 zł i 24 000 zł na inwestycje. Nazywało się to uspołecznianiem rolnictwa. Wszystkie działania ZGR były obstarowane różnymi dotacjami. Suma na działalność była gromadzona na koncie WZKR

(Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych) i dlatego powstawały finansowe dziwolagi. W latach 1975-1977 na stanie gródeckiego SKR-u było ok. 2 000 ha ziemi.

Za tempem powiększania się PFZ nie nadążał proces scalania gruntów i przekazywania go na trwałe nowym użytkownikom. I tak np. Zespołowe Gospodarstwo Rolne w Załukach, powołane w 1975 r., gospodarowało na 400 ha, rozrzuconych na terenie kilku wsi w ponad 80 kawałkach. Podobnie było w przypadku innych gospodarstw kółkowych czy spółdzielczych. W 1975 r. przeprowadzono komasację gruntów w pięciu wsiach, m.in. w Mieleszkach, Straszewie i Załukach. Również od 1975 r. władze państwowe postanowiły wprowadzić nowość w polityce rolnej, która polegała na tym, że na równi z jednostkami państwowymi wspierano rozwój dużych gospodarstw indywidualnych. Na ten cel przeznaczono kredyty preferencyjne, nisko oprocentowane. Na wsi wyraźnie odczuwalna była „odwilż” polityczna. Rolnicy mogli organizować swoje gospodarstwa indywidualne. W gminie Gródek około 20 rolników podjęło tę próbę. Starali się zwiększać produkcję w warunkach, jakie mieli. Kto odważył się wziąć pożyczkę to wprowadzał nowoczesne zmiany. W gospodarstwach, opartych jedynie na własnej sile, widać było niewielkie postępy. W gminie pojawiły się pierwsze, oryginalnie skonstruowane, traktory. Jednym z pierwszych traktorzystów był Eugeniusz Popławski z Dzierniakowa.

Pojawiła się odgórnie narzucona „moda” na kółka rolnicze. Powstało także kółko w Gródku, do którego zapisało się kilkunastu członków. Wybrano zarząd i prezesa. Wojewódzki Zarząd Kółek Rolniczych w Białymstoku upoważnił zarząd gródecki do pobrania w Białymstoku – po podpisaniu przelewu w banku – maszyn: traktorów, młockarni, sнопowiązań, sprzętu do traktorów. Przeszkolono traktorzystów, którzy wykonywali usługi dla gospodarzy: orki, zbiór zbóż podczas żniw, omłoty, itd. Za każdą usługę była ustalona cena. Kółka rolnicze stały się udogodnieniem dla rolników, było łatwiej gospodarzyć. O sprzęt jednak nie dbano. Szerzyło się pijaństwo, rozmaite kombinacje i po kilku latach użytkowania maszyny zostały mocno zniszczone.

Powstające kółka rolnicze, świadczące usługi dla rolników, były bazą wyjściową do tworzenia Gminnych Ośrodków Maszynowych (GOM). Wszystko w celu uspołecznienia rolnictwa. Czy był GOM w Gródku – nie wiadomo. GOM-y istniały krótko, a maszyny rozkradziono.

Na przełomie lat 60. i 70. kółka rolnicze zaczęły się aktywizować. Zaczęły kupować maszyny i traktory Ursus. Na terenie gminy Gródek zorganizowano kilka punktów, które zajmowały się świadczeniem usług maszynowych dla rolników. Była to struktura samorządowa. Udziałowcy mieli swoje prawa. Za darmo lub niższą cenę



Na pola rolników indywidualnych wkroczyły traktory.
Z archiwum autorki

mogli uzyskać usługi na swoich polach, potem szli pracować do innych rolników. Kółka rolnicze w Wiejkach, Bielewiczach, Wierobiach, Chomontowcach, Załukach oraz Międzykółkowa Baza Maszynowa w Gródku stanowiły trzon usług dla rolników.

O kółku rolniczym w Bielewiczach wspomina Anatol Czemieli, były traktorzysta tej jednostki:

W Bielewiczach pierwsze budynki bazy wybudowano w latach 1965-1968. Wybudowano w pierwszej kolejności budynek warsztatowy, dopiero potem następne. Pierwszym traktorzystą był Aleksander Kochanowicz na ciągniku URSUS-28. Potem zatrudniano następne osoby, głównie traktorzystów i mechanizatorów. Ja, Anatol Czemieli, do pracy w KR w charakterze traktorzysty, przystąpiłem w 1969 r. W krótkim czasie w kółku pracowało 18 traktorzystów. Dyspozytorami byli: Julian Kochanowicz, Jan Kulikowski, Jan Tarasewicz, którego za jakiś czas zastąpił Eugeniusz Żukowski. W końcu lat 70. wykopano studnię głębinową i wybudowano tuczarnię świń. Dopóki w kółku nie wybudowano budynków, dokumenty i biuro mieściły się w wiejskiej świetlicy. Za nią, na podwórzu była kuźnia, która potem uległa samoistnemu zniszczeniu. Kiedy do kółka trafił kombajn zbożowy „Vistula”, przeszkolenie w jego obsłudze przeszli Jan Szykuć i Eugeniusz Supronowicz, a następnie ja. W najlepszym czasie w KR Bielewicz pracowało ponad 30 osób.

W sprawozdaniu Aleksandra Kochanowicza, zastępcy przewodniczącego Kółka Rolniczego w Bielewiczach, przedstawionym na dożynkach w Bielewiczach w 1971 r., można było usłyszeć, ile kółko ma osiągnąć: liczy 117 członków ze wsi Bielewicz, Straszewo, Mieleszki i kolonii Mieleszki; kółkowcy posługują się 9 traktorami z kompletami doczepianych maszyn, 5 kosiarkami, 5 agregatami omłotowymi, kombajnem „Vistula” itd.; zagospodarowują 50 ha z Państwowego Funduszu Ziemi; sprzedali państwu 36 ton żyta, 27 ton owsa i 10 ton łubinu. Wszystkie traktory były racjonalnie wykorzystywane, w pierwszym półroczu 1971 r. miały wypracowane 4 200 roboczogodzin.

W 1975 r. powstała w Gródku Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Początek SKR to okres dobrych cen na płody rolne, co oznaczało, że każda produkcja była opłacalna. Na skupach bydła i trzody tworzyły się kolejki, bo rolnicy mieli co sprzedawać. Ale zanim wyhodowali zwierzęta, musieli używać dobre plony, żeby je wykarmić. Uprawa ziemi musiała ulec poprawie i dlatego trzeba ją było nawozić. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Gródku sprowadzała więc dużo sztucznych nawozów. Wyraźnie wzrosło zapotrzebowanie na usługi.

Usprzętowanie gospodarstw indywidualnych było trudne do realizacji, chociaż nabierało tempa. Na początku lat siedemdziesiątych na terenie gminy pojawiły się pierwsze prywatne traktory, wygrane w loterii przedpłatowej. Rolnicy indywidualni coraz chętniej kupowali sprzęt, ale było go ciągle mało.

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH W GRÓDKU

Ze statutu Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku, zatwierdzonego 11 maja 1976 r. dowiadujemy się, że spółdzielnia jest dobrowolnym, samorządnym zrzeszeniem osób prawnych. Terenem działania jest gmina Gródek. Spółdzielnia jest członkiem Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku i Centralnego Związku Kółek Rolniczych, spółdzielczym wielobranżowym przedsiębiorstwem, działającym na zasadach rozrachunku gospodarczego, założonym na czas nieograniczony. Działa na podstawie przepisów o spółdzielniach i ich związkach oraz przepisów dotyczących kółek rolniczych i ich związków. Nabywa osobowość prawną z chwilą wpisania jej do rejestru sądowego. Zgodnie z Uchwałą Walnego Zgromadzenia podstawowym celem jest coraz lepsze zaspokojenie potrzeb usługowych indywidualnych gospodarstw rolnych oraz poprawa warunków socjalno-bytowych ludności wiejskiej, jak również organizowanie i prowadzenie produkcji rolniczej na gruntach przyjętych z PFZ (Państwowego Funduszu Ziemi) z uwzględnieniem rozwijania związków kooperacyjnych z rolnikami indywidualnymi i uspołecznionymi gospodarstwami rolnymi (...). Uchwałą o przystąpieniu do SKR Gródek podjęły KR: Bielewicz, Chomontowce, Dzierniakowo, Gródek, Kol. Mieleszki, Kołodno, Mieleszki, Mostowlany, Pieszczaniki, Słuczanka, Sofipol, Straszewo, Waliły wieś, Wiejki, Wierobie, Załuki, Zarzeczano. Jednostki z działalnością gospodarczą przyłączono w następujących terminach: 1. MBM Gródek od 1.09.1975 r., 2. KR Wiejki od 1.09.1975 r., 3. KR Bielewicz od 1.10.1975 r., 4. KR Wierobie od 1.10.1975 r., 5. KR Załuki od 1.10.1975 r.

Informacja dotycząca stanu organizacyjnego i warunków techniczno-ekonomicznych Kółek Rolniczych do zorganizowania SKR w gminie Gródek, woj. Białystok:

Lp.	Wyszczególnienie	Liczba ednostek
1.	Na terenie gminy w posiadaniu gospodarstw indywidualnych i w zespołowej gospodarce rolnej KR znajduje się: • użytków rolnych - z tego użytków będących w zagospodarowaniu KR z przekazanych do SKR • gruntów ornych - z tego gruntów zagospodarowanych przez KR a przekazanych do SKR	13939 ha 1099 ha 7969 ha 1038 ha
2.	Na terenie gminy znajduje się wsi sołeckich - w tym wsi zorganizowanych w KR - z tego do SKR przystąpiło • wsi nie zorganizowanych w KR, które nie przekazały FRR do MBM lub KR filii POM	35 22 18 2 -
3.	Działalność gospodarczą na terenie gminy prowadzi • MBM - z tego wejdzie w skład SKR (decyzje o przystąpieniu do SKR podjęło większość KR wraz z KR zarządzającymi MBM) • KR nie wchodzących w skład MBM	1 jednostka 5 jednostek
4.	Ogółem na terenie gminy w posiadaniu KR i MBM znajduje się: • zestawów traktorów maszynowych - z tego do SKR zostanie przekazanych • kombajnów zbożowych - z tego do SKR zostanie przekazanych • silosokombajnów i siewkarni polowych - z tego do SKR zostanie przekazanych	60 sztuk 60 sztuk 6 sztuk 6 sztuk 6 sztuk 6 sztuk
5.	Zgodnie z wstępnie ustalonym programem działalności SKR zamierza się w pierwszym roku działalności zakupić następujący ważniejszy sprzęt specjalistyczny: - naczepa asenizacyjna	2 sztuki
6.	W oparciu o zaplecze techniczno-pomieszczeniowe, sprzęt i urządzenia, które zostaną przekazane do SKR w pierwszym roku działalności będzie można zorganizować 5 punktów usług mechanizacyjno-chemizacyjnych, Zakład Gospodarki Rolnej i 2 ośrodki rolno-hodowlane.	

7.	Jednostki gospodarcze, które wejdą w skład SKR, zatrudniają obecnie ogółem • kadry inżynieryjno-technicznej - z tego kierowników zakładów (KR, MBM, Filii POM) • pracowników finansowo-księgowych - z tego księgowych • pracowników administracyjno-gospodarczych • pracowników fizycznych zatrudnionych bezpośrednio w produkcji i usługach, z tego: - zatrudnionych w usługach mechanizacyjnych - w grupach budowlanych i produkcji materiałów budowlanych - zatrudnionych w pozostałych kierunkach działalności - pozostali, stróże	96 7 7 11 11 - 70 56 - 10 8
----	--	---

Z protokołu z posiedzenia Rady Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku odbytego 10 sierpnia 1975 r. wynika, że dyrektorem został mgr inż. Włodzimierz Łukoszyk, zastępcą Aleksander Kochanowicz, a Eugeniusz Matejczuk głównym księgowym. Przeanalizowano rozmieszczenie na terenie działania SKR Gródek zakładów i punktów mechanizacyjnych. Postanowiono utworzyć: jeden Zakład Usług Mechanizacyjnych w Gródku z punktami położonymi w miejscowościach Bielewicz, Gródek, Wiejki, Załuki, Chomontowce; jeden zakład naprawczy położony w Gródku; jeden Zakład Gospodarki Rolnej w Gródku z dwoma ośrodkami rolno-hodowlanymi Załuki i Gródek obejmujący teren Gródek, Bielewicz, Wiejki. Organem samorządowym nadzorującym i kontrolującym całokształt działalności Spółdzielni łącznie z pracą dyrektora była Rada Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku.

Rada SKR postanowiła powołać grupę remontowo-budowlaną do prowadzenia remontów i budów na potrzeby SKR, a w okresie późniejszym prowadzenia usług remontowych i budowlanych dla jednostek zewnętrznych, w szczególności dla rolników. Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Gródku swoją działalność gospodarczą rozpoczęła dnia 1.09.1976 r. na bazie MBM Gródek i KR Wiejki, przyjmując dnia 1.10.1976 r. KR Bielewicz, Załuki i Wierobie. Zgodnie z potrzebami zorganizowano Zakład Usług Mechanizacyjnych w Gródku z filiami w Bielewiczach, Wiejkach, Chomontowcach i Załukach oraz Zespołowe Gospodarstwo Rolne obejmujące swoim zasięgiem znaczną część gminy z ośrodkami rolnymi w Wiejkach, Bielewiczach, Gródku, Załukach. Zorganizowano też kilka służb specjalistycznych w ramach administracji SKR,

m.in. stanowisko ds. samorządowo-organizacyjnych, pracowniczych, planowania i sprawozdawczości, organizacji produkcji rolnej. Dużo wysiłku kosztowało uporządkowanie dokumentacji.

W 1975 r. SKR zatrudniał 112 pracowników. Zaspokojono potrzeby mundurowe, uporządkowano akta osobowe i poprawiono warunki pracy. Na terenie gminy Gródek mieszkała i pracowała w rolnictwie ogromna rzesza mieszkańców. W ramach kółek rolniczych swoją działalność prowadziły Koła Gospodyń Wiejskich (KGW). Rok 1975 w dziedzinie mechanizacji SKR zamknął się bilansem ujemnym. Na straty w działalności oprócz frontu robót miały wpływ niedomogi organizacyjne, w tym niska ilość efektywnych godzin pracy na 1 ciągnik i wysoki procent godzin niefakturowanych. Opracowano zatem tabele dojazdów wyrażone w minutach do każdej miejscowości. Zebrano zamówienia na usługi. Zorganizowano brygady, które realizowały usługi uprzednio zgłoszone, czasami trochę więcej. Kto w danym dniu nie zechciał skorzystać z usługi, to na następną mógł czekać bardzo długo. Uznano, że jest to chyba jedyny sposób na likwidację kolejek przed bazami, straty czasu i niepotrzebnych nerwów i skarg. Trudne było świadczenie usług takich jak orki, siew i sprzęt zbóż, wykopki oraz nawożenie nawozami mineralnymi. Lepiej wykonywano np. podorywki i zabiegi ochrony roślin. W całości pokrywano zapotrzebowanie na sprzęt zbóż kombajnami. Nadal były niewykorzystane sadzarki do ziemniaków. Wprowadzony został nowy system rozliczeń SKR z rolnikami indywidualnymi, wykorzystujący obsługę Banków Spółdzielczych. Samodzielność finansową otrzymał warsztat naprawczy w Gródku.

Skromne możliwości w świadczeniu usług mechanizacyjnych SKR-u wynikały m.in. z rozmiarów ZGR. Od czerwca 1975 r. rozrósł się on z 527 ha do 1 023 ha. Nie osiągnęto na uprawianych gruntach zadowalających wyników. W 1975 r. plony czterech podstawowych zbóż wyniosły 14,6 q/ha. Przejmowano łąki, ale około 170 ha przejętych łąk SKR nie był w stanie zagospodarować, dlatego też zajmowano się ich wydzierżawianiem. Starano się wprowadzić i rozwijać produkcję hodowlaną. Napotymano na ogromne kłopoty na odcinku inwestycyjnym. W 1976 r., obok istniejącej chlewni macior w Załukach, planowano wybudować następną. W zakresie tuczu pozostawano na ubiegłorocznym poziomie 800-850 sztuk tuczników. Nie doszła do skutku budowa stałej tuczarni w Bielewiczach. Istniała obawa, że tereny PGR mogłyby przejść we władanie nowej jednostki. Rok 1975 ZGR zamknął wynikiem 1 901 tys. zł. Dotyczy to okresu pracy SKR, a właściwie o niczym nie mówi, ponieważ działalność rolniczej nie można rozliczyć na podstawie kilku miesięcy.

W następnych latach okazało się, że zadania postawione przed spółdzielnią realizowane były na ogół zadowalająco, choć nastąpiło pogorszenie wyników finansowych. Najwyższe straty poniesiono na gospodarce rolnej oraz w działalności mechanizacyjnej. Poważnie zmalało wykorzystanie sprzętu.

SKR w Gródku dostał dużo ziemi, więc pozwoliło to na zakup wielkiej ilości sprzętu: kombajnów, traktorów i maszyn. Zatrudniano ponad 100 osób do. Spółdzielnią kierowali kolejno: Włodzimierz Łukoszyk, Lech Kotarski, Mirosław Szerenos i pozostający prezesem do dnia postawienia zakładu w stan likwidacji - Eugeniusz Żukowski.

W latach 1979-1980 SKR Gródek przeniósł się z ul. Szkolnej do nowej bazy przy ul. Polnej. Stara działała na błotnistej działce, nie nadającej się dla ciężkich sprzętów, ale wybrano wcześniej ten teren dlatego, aby „rozkułaczyć” jego właściciela. Nowa siedziba mieściła się w byłej nieruchomości firmy wikliniarskiej. Wikliniarnia była wówczas nowym pomysłem w rolnictwie. Namówiono wiele osób na założenie plantacji, ale nikt nie wiedział, że wiklina nie udaje się na torfach. Wielu rolników wpadło w długi, a firma nie miała właściwych dostaw. Znalazła się w kłopotach finansowych i chciała sprzedać nieruchomość. Plac był duży i suchy, z wiatą i barakiem przeznaczonym na biuro.

Lokalizacja kupionej bazy okazała się znakomita. 28 lipca 1981 r. Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Gródku przemianowano na Spółdzielnię Usług Rolniczych (SUR). W latach 80. na nowej bazie wybudowano halę na warsztat, dystrybutor i garaże dla niektórych maszyn. O rolnictwie w gminie Gródek pisał w 1994 r. Jan Ciełuszecki w artykule "Panorama gródeckiej gminy", w regionalnej gazecie „Niwa” wydawanej w języku białoruskim: *Gmina Gródek ma charakter rolniczy z ukierunkowaniem roślinno-hodowlanym. Przeważają tu jednak gleby piątej i szóstej klasy. Klasy czwartej, na której od biedy można by uprawiać pszenicę i bardziej wymagające kultury, w gminie jest nie więcej niż 7%. Dużo ubogich kawałków przeznacza się pod zalesienie. Dlatego też obszar lasów cały czas się powiększa. Warto wspomnieć, że w latach 80. zainteresowanie ziemią było największe we wsiach: Zubry, Kołodno, Podozierrany, Świsłoczany i Wiejki oraz w niektórych innych. Rolnicy ze wspomnianych wsi hodowali dużo krów dojnych. Wtedy ważną rolę jeszcze odgrywały państwowy i spółdzielczy sektory rolnictwa. Istniały 2 spółdzielnie produkcyjne: w Zubrach, która wybrała sobie specjalizację hodowli bydła, i w Łużanach, gdzie hodowano owce. Owcza ferma tej spółdzielni znajdowała się w Bobrownikach. Był tam cały agrokompleks: 7 przestronnych owczarni na 750 sztuk każda, obok – ogromne silosy, magazyny, stodoły i inne pomieszczenia, potrzebne do obsługi tej przemysłowej fermy. Spółdzielnia*

w Łużanach miała swoje ziemie w 9 okolicznych wsiach – m.in. w Wiejkach i Mieleszkach.

W marcu 1988 r. podpisano dokumenty potwierdzające utworzenie w gminie Gródek Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Zaczął się proces przekazywania ziemi do PGR Gródek z siedzibą w Waliłach. Przyszedł moment, że SUR nie obrabiał ziemi tyle co wcześniej i okazało się, że jest za dużo maszyn. Zaczęto je sprzedawać, coraz więcej ludzi trzeba było zwolnić. Prasa pisała: *W 1988 r. w gminie było tylko 140 gospodarzy, którzy mieli następców rolniczego fachu. Nie było to nawet 4 gospodarzy na jedno sołectwo. Nie było też żadnej gwarancji, że niektórzy z nich po śmierci rodziców nie zechcą wyjechać do miasta. Okazało się, że w gminie Gródek cały areal ziemi będzie uprawiany. Będzie komu tym się zająć. Istniały w tym czasie w gminie 4 spółdzielnie: w Łużanach, w Zubrach, Mostowlanach i Kołodnem. Spółdzielnie wybudowały domy na podobieństwo miastowych, ze wszelkimi wygodami. Standard życiowy na wsi zatrzymuje ludzi przed wyjazdem do miasta, a czasami i przyciąga. Szkoda, że przyciągnął nie miejscowych, ale z innych województw, nawet centralnych. Spółdzielnia produkcyjna w Łużanach, z siedzibą w Bobrownikach, nie miała ludzi, gdyby nie było tam wybudowanych bloków – jednego w Łużanach na 8 rodzin i dwóch w Bobrownikach na 16 rodzin. W gminie Gródek zabrakło ludzi chętnych do pracy w spółdzielniach, chociaż były zapewnione dobre warunki mieszkaniowe. Przyszli do pracy ludzie z innych województw. Spółdzielnia produkcyjna w Zubrach miała trzy bloki mieszkalne na 46 rodzin. I tam przyjechali pracownicy, głównie spoza Białostoczczyzny. Zaczął dominować język polski i wyznanie katolickie. Miejscowości ulegały stopniowej polonizacji. Podobna sytuacja zaistniała w Mostowlanach i Kołodnem. Wymienione 4 spółdzielnie produkcyjne miały dużo maszyn, uzyskiwały względnie wysokie plony, wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych. Indywidualni gospodarze uzyskali w 1987 r. średnio w gminie 24 kwintale z hektara, a spółdzielnie – powyżej 30, w gminie sprzedano dla państwa 5 410 ton zbóż, w tej liczbie 1 490 ton wyprodukowali rolnicy indywidualni. Wspomniane 4 rolnicze spółdzielnie produkcyjne znajdowały się na wschodzie gminy i nie były w stanie uprawiać ziemi, którą przekazały gospodarze indywidualni. W zachodniej części gminy uprawę ziemi porzuconej przez rolników zajęło się Państwowe Gospodarstwo Rolne (PGR) w Waliłach, które powstało od 1988 r. na bazie spółdzielni w Waliłach. PGR miał obory, bydło, uprawiał 1 200 ha ziemi, miał stawy, budynek administracji i świetlicę oraz dwa bloki mieszkalne, a trzeci był w 1988 r. w budowie. Do nowego PGR-u potrzebna była siła robocza – w szczególności specjaliści od mechanizacji – traktorzyści i mechanicy. Stało się podobnie, jak w Łużanach i Zubrach. Nie przyszli tu do pra-*

cy ludzie z okolicznych białoruskich miejscowości, ale z centralnych województw, bo w PGR-rze można było otrzymać mieszkanie. PGR w Waliłach otrzymał około 3 tys. ha uprawnej ziemi z Państwowego Funduszu Ziemi. Szybko zaczął być solidnym państwowym gospodarstwem z dobrymi warunkami życia, lepszymi od życia rolników indywidualnych. Dlatego w gminie Gródek w szybkim czasie przestało gospodarować wielu rolników. Przyczyną tego było również to, że dla wielu gospodarzy było więcej niż 60 lat. W gródeckiej gminie zamieszkali w tym czasie nieliczni osadnicy (...).

Wyraźny upadek rolnictwa spółdzielczego miał miejsce po 1989 r., po zmianach ustrojowych w państwie. Przyszedł drastyczny spadek opłacalności produkcji rolnej. Nie spełniły się oczekiwania rolników w stosunku do nowej władzy – nastał okres kilku ciężkich lat dla rolnictwa.

Gleby w gminie Gródek są wyjątkowo słabe. Bez dotacji państwowych trudno było na nich gospodarować, a na dotacje nie było co liczyć. 60% powierzchni tej ogromnej, zajmującej ok. 430 km kw. gminy, stanowiły lasy, stare i niedawno posadzone. Nie było żadnego opłacalnego działu produkcji. Skończył się okres skupu żywca, drobiu, jaj, wełny, produkcji owiec, ziemniaków (nie było eksportu za wschodnią granicę). Nastąpił też upadek jednostek usługowych. Spółdzielnia Usług Rolniczych w Gródku jeszcze przetrwała, bo miała dużą ilość kombajnów. Jednakże SUR nie podjęła żadnej próby restrukturyzacyjnej. Istniało trochę popytu na koszenie traw, opryski, wywóz obornika, kombajnowanie. Nie wykorzystano luk w zapotrzebowaniu na np.: sprzęt do zbioru kukurydzy, zestaw do transportu bel, itd. Zabrakło odwagi na nowe inwestycje. Coraz słabiej prosperująca jednostka chyliła się ku upadkowi. 15 kwietnia 2015 r. Spółdzielnia Usług Rolniczych w Gródku została postawiona w stan likwidacji.

W 1989 r. miała miejsce pierwsza próba zorganizowania się rolników indywidualnych. Powstało Towarzystwo Rolnicze, na czele którego stanął Wiktor Popławski z Załuk. Członkami byli między innymi: Grzegorz Karpiuk ze Straszewa, Waldemar Gałązka z Downiewa, Włodzimierz Łukoszyk, Włodzimierz Kardasz, Wiaczesław Kardasz, Czesław i Romuald Ławrynówic. Zorganizowani rolnicy próbowali opanować chaos w miejscowym rolnictwie. *Wszystko się rozpadało, z GS-em włącznie, SUR ledwo dyszał, zaopatrzenie w środki produkcji było beznadziejne. Ludzie próbowali sprzedawać swoje produkty – nie wyszło, wykonywać usługi – nie wyszło* – tak o tamtym okresie opowiadał jeden z miejscowych rolników. Mówił też, że udało się współpraca z białoruską organizacją społeczno-polityczną „Baćkauszczyzna”, której zadaniem było jednoczyć Białorusinów z całego świata. Z tego tytułu rolnicy z gminy Gródek przyjmowali z Białorusi

studentów z uczelni rolniczych, którzy przez trzy lata przyjeżdżali do Polski na praktyki studenckie. Mieszkali u rolników, pracowali i legalnie zarabiali pieniądze, które mogli wywieźć za granicę. Swoją pracą dobrze wspomagali przyjmujących ich gospodarzy.

Towarzystwo Rolnicze, jako jednostka w branży rolniczej nie odnotowało znaczących osiągnięć. Po kilku latach zaprzestało działalności. *W 1994 r. we władaniu rolników indywidualnych znajdowało się powyżej 10 tys. ha ziemi, w tym prawie 5,5 tys. ha ziemi ornej, powyżej 3 tys. ha łąk oraz prawie 1,5 tys. ha pastwisk. Warto dodać, że ziemię objęte rolnictwem zajmowały 73,5% całej powierzchni gminy. Tradycyjnie największe powierzchnie zasiewów w całej gródeckiej gminie zajmowały uprawy zbóż – około 3 tys. ha. Pod żyto rolnicy przeznaczali 1 560 ha i tylko 340 ha pod pszenicę. W 1994 r. urodzaj czterech podstawowych zbóż wyniósł 19 kwintali z hektara. Ziemniaki zebrano z 520 ha, inne warzywa z 34 ha oraz truskawki z 10 ha. Urodzaj ziemniaków – 180q/ha. W hodowli największe znaczenie miało bydło rogate i świnię. Pogłowie bydła było zmienne. Mało stabilne było także pogłowie świń. W terytorialnym rozmieszczeniu zwierząt hodowlanych nie było dużych różnic. Tylko hodowla owiec lepiej była rozwinięta we wschodniej części gminy. Najczęściej hodowano owce rasy merynos. W gminie dużo jest użytków zielonych – 45 % w całej strukturze upraw. Dlatego występują sprzyjające warunki do hodowli krów, owiec, koni i kóz. Paszy można mieć pod dostatkiem. Z łąk można zebrać 50 kwintali z 1 hektara* – pisał Jan Ciełuszecki.

Lata 1993-1994 to okres działania w kraju Fundacji Rozwoju Spółdzielczości Wiejskiej, w imię idei rozwoju spółdzielczości. Po spotkaniu organizacyjnym w Białymstoku gospodarstwom wielkotowarowym, produkującym płody rolne, zaproponowano utworzenie grupy producenckiej, która zajmowałaby się produkcją mleka. Rolnictwo tak bardzo potrzebowało siły napędowej, że na zebraniu informacyjnym była pełna sala rolników zainteresowanych tematem. 10 osób złożyło akces zorganizowania Spółdzielni Producentów Mleka „Supraśl Górna”. Z gminy Gródek przystąpiło do niej 4 rolników: Grzegorz Karpiuk, Włodzimierz Łukoszyk, Wiaczesław Kardasz, Romuald Ławrynówic. Podstawową ideą spółdzielni było zorganizowanie gospodarstw produkujących mleko wysokiej jakości, według parametrów mikrobiologicznych, z bezpośrednim odbiorem od producenta. Fundacja spełniła wszystkie wymogi formalnoprawne, a rolnicy załatwiali resztę. Umowy na odbiór mleka producenci zawarli z zakładem „Mitex”. Warunki okazały się korzystne. W tym czasie opłacalną ceną za litr mleka było 1,80-2,40 zł. „Mitex” płacił powyżej 3 złotych. Pierwszy zakup to 3 500 litrów mleka z 2 dni po cenie ok. 4 zł. Od

tego momentu rozpoczęła się modernizacja gospodarstw rolnych w kierunku produkcji mleka.

Do 1996 r. do spółdzielni przystąpili Paweł Wildowicz i Mikołaj Trochimczyk. Potem kolejni rolnicy. Maksymalnie było zrzeszonych ok. 60 gospodarstw. Była to jedyna zawodowa grupa rolników, która miała znaczenie w skali gminy, województwa, kraju. Pozostali byli rolnikami drobnotowarowymi.

Od 2003 r., po upadku „Mitexu”, nastąpiła dezintegracja członków spółdzielni, przestała ona funkcjonować jako jednostka organizacyjna. Została jednak dobra współpraca między gospodarstwami, ludzie dalej sobie nawzajem pomagali. Definitywnie jednak okazało się, że ziemia jest słaba, a łąki to torfy. Obecnie skala produkcji, wynosząca 400-600 tys. litrów mleka rocznie dotyczy tylko niektórych rolników. Gospodarstwa są nowoczesne, zmechanizowane i zautomatyzowane, w bardzo różnym stanie ekonomicznym. Te wiodące w gminie, wchodzą w skali kraju w skład 3% gospodarstw ze zdolnością do inwestycji z własnych środków.

Rolnictwo jest istotną gałęzią gospodarki w gminie Gródek. Według danych Powszechnego Spisu Rolnego, przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny w 2002 r., w gminie funkcjonowało 1 700 gospodarstw rolnych. W 2010 r. – 1 107, z czego zdecydowana większość (69,19%) utrzymywała się z działalności rolniczej. Dominowały gospodarstwa powyżej 1 ha powierzchni, stanowiące blisko 70,4% ogółu. Najwięcej, bo około 60,52% gospodarstw, to gospodarstwa zakwalifikowane w grupie 1 – 15 ha powierzchni. Gospodarstwa duże zajmujące powierzchnię powyżej 15 ha, stanowiły ok. 9,8% ogółu. Wszystkie gospodarstwa rolne zajmowały ponad 12,36 tys. ha gruntów. Większość gruntów rolnych (blisko 9,5 tys. ha) stanowiły użytki rolne.

Około 37,4% stanowiły użytki rolne pod zasiewami. Łąki zajmowały około 38,6%, natomiast lasy i grunty leśne – 23,55%. W strukturze zasiewów dominowały zboża, w tym podstawowe z mieszankami zbożowymi. Wśród poszczególnych gatunków największe powierzchnie zasiewów zajmowały: pszenica, owies (31,88%), żyto (26,27%) i mieszanki zbożowe jare. Gospodarstwa wyposażone w ciągniki stanowiły wówczas około 65% ogółu, 264 gospodarstw rolnych utrzymywało zwierzęta gospodarskie, a deklarowane pogłowie zwierząt przekraczało 3,05 tys. sztuk dużych.

Gmina Gródek położona jest na 43 060 ha. Największą jej powierzchnię, tj. 26 570 ha (61,7%) stanowią lasy. Użytki rolne zajmują 13 612 ha (31,6%), w tym grunty orne 54,4%, pastwiska – 15,0%, łąki – 30,6%, sady – 0,04% oraz pozostałe grunty i nieużytki 2 878 ha (6,7%). To dane z 2010 r. Według zapisów Banku Danych Lokalnych z 2017 r. powierzchnia



Zbiór kukurydzy w nowoczesnym gospodarstwie rolnym w gminie Gródek. Jesień 2016. Fot. Sylwester Jarocki

lasów wzrosła do 26 701 ha (62,1%) przy powierzchni ogólnej gminy 429 km².

W strukturze chowu i hodowli zwierząt w 2010 r. dominowały drób i bydło. Dość liczne były również gospodarstwa prowadzące chów i hodowlę trzody chlewnej oraz mniej liczne posiadające konie. Z uwagi na wykrytą w lipcu 2014 r. chorobę ASF zakazane zostało wprowadzanie nowych osobników, należało obserwować stada już istniejące i w razie wykrycia niepokojących objawów powiadamiać odpowiednie służby sanitarne. Zakaz miał obowiązywać w okresie najbliższych czterech lat. Wskutek rozprzestrzeniania się ASF na coraz szerszym terytorium Polski wprowadzono szczegółowe regulacje prawne w zakresie walki z wirusem, a ponadto w ramach monitoringu od 1 stycznia 2018 r. rozporządzeniem Ministra i Rozwoju Wsi wprowadzony został „Program mający na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczania”.

Do obsługi gospodarstw rolnych na terenie gminy w 2010 r. wykorzystywano 488 ciągników rolniczych, skupionych w 317 gospodarstwach rolnych, gospodarstwa wyposażone w ciągniki stanowiły około 41,38% ogółu w gminie.

Przedstawione powyżej dane w najbliższym czasie zostaną zaktualizowane nowymi danymi z prowadzonego w 2021 r. Powszechnego Spisu Rolnego.

2.4.8. INSTYTUCJE SPOŁECZNE, OŚWIATOWE I KULTURALNE

OPIEKA SPOŁECZNA

Na terenie gminy funkcjonuje Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Funkcjonowanie opieki społecznej rozpoczęło się w 1975 r. od zatrudnienia jednego pracownika socjalnego w Gminnym Ośrodku Zdrowia. W 1982 r. zatrudniono kolejnego, a w wyniku reorganizacji w 1990 r. pracowników socjalnych przeniesiono pod administrację Urzędu Gminy. Przyjeżdżali nowe osoby, utworzono etat kierownika. Miejsce pracy był stary budynek gminny przy ul. Białostockiej 12. Po około 5 latach placówka przeniosła się do znacznie wygodniejszego lokalu (po byłym żłobku) przy ul. Fabrycznej i tam pozostaje do dziś. W 2017 r. w GOPS w Gródku pracowało 16 osób.

Z pomocy społecznej w 2010 r. korzystało w gminie 15% ludności, w powiecie białostockim 11%. Wydatki na pomoc społeczną i pozostałe zadania z zakresu polityki społecznej stanowiły 15% wydatków gminy. Udział osób korzystających ze środowiskowej pomocy społecznej w ludności ogółem w gminie w 2017 r. uległ zmniejszeniu w stosunku do lat poprzedzających i wyniósł 10,7% (2016 – 12,7%, 2015 –

14,7%, 2014 – 14,8%, 2013 – 14,8%). 2018 rok potwierdził tendencję spadkową wskaźników. Na taką sytuację ma wpływ na pewno zmniejszająca się liczba mieszkańców, ale i również poprawa sytuacji finansowej rodzin.

O skali zdiagnozowanych w gminnych strategiach problemów społecznych związanych z przeciwdziałaniem uzależnieniom, bezrobociu oraz zjawisku ubóstwa i wykluczenia społecznego, a zarazem o kondycji społeczno-ekonomicznej mieszkańców gminy, świadczą ogromne wydatki ponoszone na realizację zadań z zakresu pomocy społecznej i pomocy rodzinie. Stanowiły one w 2020 r. największą pozycję budżetową, tj. 35,89% (w 2019 r. – 34,29%) w ramach środków przewidzianych na wydatki bieżące. Dysponentem był Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku (GOPS).

W 2020 r. GOPS objął różnego rodzaju pomocą i wsparciem 10,83% (dla porównania w 2019 r. – 12,34%) mieszkańców, tj. 552 osoby, czyli 269 rodzin (2019 – 643 osoby i 321 rodzin). Pomoc udzielana była w formie świadczeń pieniężnych i niepieniężnych, np. w postaci zapewnienia posiłków.

SŁUŻBA ZDROWIA W GRÓDKU

Po zakończeniu II wojny światowej istniał w Gródku punkt leczniczy, w którym pracował felczer, Jednak rozpoczęto także starania o przysłanie lekarza, bez skutku. Radni zgłaszali także wnioski o zatrudnienie położnej, zorganizowanie apteki, przydzielenia akuszerki i dentysty. Długo czekały na realizację. W czerwcu 1945 r. okazało się, że z powodu braku funduszy nie uda się w Gródku zatrudnić lekarza, akuszerki, dezynfektora. W lutym 1949 r. Zarząd GRN podjął decyzję o wyznaczeniu na Ośrodek Zdrowia opuszczonego domu przy ul. Białostockiej (b. Wajsa, obecnie Chodkiewiczów 25). Tam, w punkcie mieszczącym się u zbiegu ulic Zamkowej i Chodkiewiczów, przez krótki czas można było uzyskać pomoc medyczną. Na sesjach Gminnej Rady Narodowej pojawiały się coraz częściej wnioski i uchwały związane z umiejscowieniem ośrodka zdrowia, którego ciągle brakowało. Ciekawostką była kolejna propozycja – aby dom po byłym lekarzu Lwie Cukiermanie, położony przy ul. Fabrycznej, po odbudowie przeznaczono nie na ośrodek zdrowia, a na Dom Ludowy. Jednakże, w październiku 1957 r. do Gródka trafiła wreszcie informacja, że w powiatowym budżecie na rok 1958 ujęto sumę 450 tys. zł na kapitalny remont domu po Cukiermanie, aby powstał tam ośrodek zdrowia (w 1955 r. padła propozycja wybudowania w tym miejscu hali sportowej) oraz 560 tys. zł na budowę szkoły w Gródku (potem uzyskano potwierdzenie o ujęciu w budżecie kwoty 3,5 mln zł na remont i budowę ogółem).

Zanim ostatecznie wyremontowano budynek na potrzeby Ośrodka Zdrowia, pomoc lekarską mieszkańcy Gródka i okolic mogli uzyskać w punktach medycznych w różnych miejscach. Tuż po wojnie, pierwszy punkt mieścił się w domu Waraksowej na rogu ulic Koszarowej i Chodkiewiczów. Pracowała tam kobieta lekarz. Pomagał jej, przyjmując pacjentów w domu w Zarzeczanach, felczer Włodzimierz Owsiejczyk. Z powodu braków sprzętu medycznego i lekarstw stosowano raczej medycynę naturalną. W końcu lat 50. leczył w Gródku lekarz Mirosław Antonienko. Pomagała mu pielęgniarka Helena Sawicka. W 1959 r. na jego miejsce przyszedł felczer Mikołaj Mojsak. Zaraz potem dołączył lekarz Adam Pawiński, a następnie lekarz pediatra Eugenia Pucowa. Pacjentów przyjmowano wówczas w części budynku poszpitalnego w tzw. ogierni. Od lipca 1959 r. w Gródku w charakterze starszej pielęgniarki zaczęła pracować Raisa Dylko, a od 1960 r. felczer Anatol Markiewicz. W tym okresie punkt medyczny przeniesiono wreszcie do stałej siedziby. Ośrodek Zdrowia w Gródku rozpoczął swoje funkcjonowanie w wyremontowanym budynku po Lwie Cukiermanie przy ul. Fabrycznej.

Nowy budynek oddano do użytku w 1961 r., koszt kapitalnego remontu wyniósł 1 150 tys. zł. Powstał tu gabinet ogólny, poradnia dla dzieci zdrowych i chorych, gabinet zabiegowy i stomatologiczny. Zorganizowano laboratorium analityczne dla potrzeb ośrodka i podległych mu punktów zdrowia.

W 1963 r. zatrudniono drugiego lekarza stomatologa, organizując równocześnie dwa dodatkowe gabinety stomatologiczne – w Szkole Podstawowej w Gródku i w Zubkach. W 1964 r. pracę rozpoczął lekarz ginekolog, organizując tym samym poradnię dla kobiet. Zebrano składki w wysokości 60 000 zł na zakup aparatu rentgenowskiego, który miał być oddany do użytku ludności w I kwartale 1965 r. W 1964 r. ilość porad udzielonych przez lekarza i felczera przekroczyła 15 000.

W 1963 r. pełna nazwa instytucji brzmiała: Wydział Zdrowia PPRN w Białymstoku Ośrodek Zdrowia w Gródku. Obsadę stanowili: 1 lekarz medycyny, 1 felczer, 1 lekarz dentysta, 2 pielęgniarki dyplomowane, 1 pielęgniarka młodsza, 1 laborantka, 1 pomoc dentystyczna, 1 pomoc ds. higieny, 1 położna gromadzka. Były też punkty felcherskie w Królowym Moście, Załukach i Zubkach. Bardzo ważna była w tym czasie profilaktyka i leczenie groźnej w latach powojennych choroby gruźlicy. Ponieważ z dojazdem na badania rentgenowskie do Białegostoku wiązały się koszty i uciążliwości, postanowiono zebrać od mieszkańców i instytucji 50% funduszy potrzebnych na zakup aparatu rentgenowskiego dla Ośrodka Zdrowia i zwrócić się do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku o dotację pieniężną w wysokości kolejnych 50%. 26 marca 1963 r. powołano Społeczny

Komitet Funduszu Lecznictwa Wiejskiego, w skład którego weszli liderzy życia społecznego i gospodarczego w Gródku. Mimo sukcesu (zebrano i otrzymano z dotacji łącznie 60 tys. zł) nadal istniał problem z korzystaniem z zakupionego sprzętu, z powodu warunków lokalowych. W rezultacie aparat wywieziono do Białegostoku, do przychodni przy ulicy Słonimskiej (był tam do 2005 r.).

Budynek przy ul. Fabrycznej po wojnie nie miał dachu. Wykonano dach i przeprowadzono remont wewnątrz, wstawiono piece kaflowe. Po kilku latach administrator, czyli Terenowy Zakład Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, podjął decyzję o wykonaniu instalacji centralnego ogrzewania z kotłownią w budynku gospodarczym. Ośrodek przeniesiono na czas remontu do baraku przy ul. Fabrycznej (między blokiem mieszkalnym a posesją Wawreniuków). Remont trwał rok. Kolejne większe remonty wykonywane były już po przekazaniu ośrodka gminie.

W budynku gospodarczym Ośrodka Zdrowia znajdował się garaż przypisany do mieszkań znajdujących się nad przychodnią oraz garaż na karetkę. Karetka w Gródku na zlecenie TZOZ zaczęła jeździć od 1976 r. z uwagi na potrzeby pracy w terenie lekarzy i pielęgniarek środowiskowych. Wrześniowa „Gazeta Współczesna” z 1999 r. w dodatku „Dzień dobry Białystok” informowała: *W lipcu 1999 r. zamknięte zostały dwa ośrodki zdrowia (przekształcenie z Punktów Felcherskich) w gminie Gródek – jeden w Królowym Moście, drugi w Zubkach Białostockich. Kasy chorych ustaliły normy, że na jednego lekarza przypada 2,5 tys. pacjentów, ale nie mniej niż 1,5 tys. osób. Wójt gminy Gródek, rozumiejąc trudną sytuację pacjentów, zaproponował przewozić osoby starsze i schorowane do lekarza do Gródka. Służyć do tego będą autobusy szkolne. Oczywiście będzie to bezpłatne. To nie jedyny problem finansowy w gminie, związany ze służbą zdrowia. Gmina musi częściowo opłacać karetkę zdrowia, dowożącą pacjentów do lekarza. Z powodu niedoboru środków z dotacji państwowej w budżecie Kolumny Transportu sanitarnego, dyrektor zakładu podjął decyzję, że funkcjonowanie karetki będzie zabezpieczał tylko przez dwa dni. Na kolejne trzy dni jazdy karetki pozwala obowiązująca uchwała Rady Gminy, zezwalająca na dofinansowanie z budżetu gminy trzech dni jazdy karetki. W soboty i niedziele karetka nie pracuje, bo nie pracuje służba zdrowia. Wtedy trzeba dzwonić na pogotowie do Białegostoku. Reforma służby zdrowia nie wyszła ludziom na zdrowie. Wcześniejsze rozwiązania brały pod uwagę względy społeczne, a obecne kierują się jedynie ekonomicznymi. Gmina partycypowała w kupnie karetki, a teraz musi opłacać jej funkcjonowanie.*

W Gródku pielęgniarki i położne przez długie lata pracowały w prawie stałym składzie: Raisa Dylko i Luba Cy-



Odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci dra Lwa Cukiermana.
Z archiwum Urzędu Gminy

woniuk, Mirosława Petelska-Klimowicz, Helena Matejczuk, Krystyna Rożko, Maria Szatałowicz oraz położne Łucja Jackiewicz, a następnie Mirosława Karpiuk. W laboratorium analitycznym długo zatrudniona była Maria Martonik, potem Halina Kalinowska. Obecnie przyjeżdżają laboranci z zewnątrz, co wynika z zawartych umów.

Pomocy dentystycznej przez długie lata udzielali Wanda i Marian Mickiewiczowie. Od 1983 r. podjęła pracę Elżbie-

ta Staszyńska-Picewicz, która prowadzi gabinet stomatologiczny do dziś, już tylko w formie praktyki prywatnej.

W 1998 r. odeszła na emeryturę Raisa Dylko. W tym czasie lekarzem w Gródku była Irena Czerwińska. Pracował w dalszym ciągu Anatol Markiewicz. W celu uzupełnienia personelu zatrudnione zostały dwie młode lekarki: Agata Hoły i Irena Makac-Karpiuk. W następnych latach zmieniła miejsce pracy doktor Czerwińska, kierownikiem Ośrodka została dr Marciniak. Odszedł felczer Anatol Markiewicz. Reorganizacja służby zdrowia w Polsce nie ominęła także Gródka. Z dniem 1 stycznia 2001 r. Ośrodek Zdrowia w Gródku został sprywatyzowany. Przyjął nazwę Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Ośrodek Zdrowia w Gródku”, przeszedł w ręce Agaty Hoły i Ireny Makac-Karpiuk; nieruchomość pozostaje we władaniu gminy. Stanowisko kierownika placówki objęła doktor Agata Hoły i piastuje je do chwili obecnej. Do 2011 r. pomagał przyjmować pacjentów lek. med. Jacek Koffman.

Bez wnikliwej analizy trudno jest podać przyczynę zmiany liczby ludności w gminie przypadającej na zakład opieki zdrowotnej. W 2008 r. wynosiła ona 2 841 osób, w 2009 - 1 898, w 2010 - 1 885 osób. W 2017 r., przy dwóch istniejących przychodniach (NZOZ i przychodnia rehabilitacyjna) - 2 639 osób przypadało na jedną przychodnię. Wskaźnik porad podstawowej opieki zdrowotnej udzielonych na 1 mieszkańca wyniósł 2,7.

W 2020 r. w gminie działały następujące placówki opieki zdrowotnej: Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Ośrodek Zdrowia w Gródku s.c. Agata Hoły i Irena Makac-Karpiuk; Specjalistyczna Praktyka Stomatologiczna lek. stom. Elżbieta Staszyńska-Picewicz; Gabinet Stomatologiczny Smile Dental; „Perłowy Uśmiech” - Centrum Stomatologii Estetycznej. Ośrodek Zdrowia w Gródku udziela świadczeń lekarskich wraz z diagnostyką medyczną, pielęgniarstwa i położnej w warunkach ambulatoryjnych; pomocy w domu



Budynek Ośrodka Zdrowia przed i po remoncie (2004 i 2016). Fot. Piotr Grycuk i Sylwester Jarocki



Gródeckie budynki wielorodzinne. Fot. Sylwester Jarocki

chorego; prowadzi działalność profilaktyczną. Od 1 stycznia do 31 sierpnia 2017 r. lekarze przyjęli 13 208 pacjentów. W gabinecie zabiegowym pielęgniarki wykonały 1 624 zabiegi, w tym 304 badania EKG, iniekcje, pomiary RR, opatrunki.

Według statystyki placówki zdrowotnej populacja gminy starzeje się. W 2019 r. urodziło się jedynie 16 noworodków, a położna przeprowadziła tylko 104 wizyty patronażowe. W miejscowym NZOZ pracowało dwóch lekarzy, 2 pielęgniarki na cały etat, 2 - na pół etatu i 1 na umowę zlecenie. Odnotowano 2 493 wizyty w gabinecie lekarza pierwszego kontaktu, zrealizowano 217 lekarskich wizyt domowych, udzielono 2 428 świadczeń leczniczych, 312 - świadczeń pielęgnacyjnych, 1 023 świadczeń diagnostycznych, 410 badań EKG i 1 522 świadczeń profilaktycznych.

W październiku 2017 r. zakończyła swoją pracę NZOZ Przychodnia Rehabilitacji w Gródku. Osoba prowadząca przychodnię nie zawarła kolejnej umowy z NFZ, z przyczyn niezależnych od gminy. Z tego powodu likwidacji placówki mieszkańcy Gródka i okolic są zmuszeni do szukania pomocy w sąsiedniej gminie Michałowo lub Białystoku.

W gminie działają dwie apteki, obie w Gródku.

ZASOBY MIESZKANIOWE

Zasoby mieszkaniowe na 1000 osób ludności w 2010 r. w gminie Gródek kształtowały się na stosunkowo wysokim poziomie - 501 mieszkań. Przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania wyniosła 66,1 m². Wydatki na gospodarkę mieszkaniową stanowiły 1% ogółu wydatków budżetu gminy. Budowanych jest coraz mniej mieszkań. W 2008 r. oddano ich do użytkowania 14, w 2009 - 10, w 2010 - 8, w 2017 r. - 20 (mieszkania indywidualne). W 2017 r. naliczono 3 026 mieszkań, przeciętna powierzchnia użytkowa wzrosła do 68,2 m². Liczbę wypłaconych dodatków mieszkaniowych wyniosła 742.

W dniu 31.12.2020 r. 58 mieszkań komunalnych oraz 7 lokali socjalnych mieściło się w 21 budynkach stanowiących własność lub współwłasność gminy. Dwa mieszkania komunalne i 4 lokale socjalne zlokalizowane są poza Gródkiem. Gmina jest również właścicielem 25 budynków w następujących miejscowościach: Bielewicz, Gródek, Mielewicz, Nowosiółki, Podozierany, Stuczanka, Wiejki, Zarzeczany, Zubki, Załuki.

EDUKACJA

W gminie Gródek w 2021 r. funkcjonuje 1 przedszkole, 1 punkt przedszkolny, 1 szkoła podstawowa oraz 1 niepubliczna szkoła podstawowa.

Początki szkolnictwa w Gródku sięgają 1863 r. (o wcześniejszych strukturach brak jest danych). Miejsce wy proboszcz ksiądz Julian Skalski w wynajętym domu utworzył szkołę parafialną. Uczyło się w niej czterdziestu uczniów (38 chłopców i 2 dziewczynki), zaś w 1870 r. 120 uczniów. Na koniec stulecia podwyższono stopień organizacyjny, szkoła stała się Szkołą Ludową (*narodnoje ucziliszcze*) i podzielono ją na oddziały męski i żeński. Przed I wojną światową w Gródku istniała szkoła rosyjska mieszcząca się w budynku u zbiegu ulicy Białostockiej i Szkolnej. Nauka nie była obowiązkowa.

Szkoła początkowa (nazywana powszechną) w Gródku powstała w 1922 r., na podstawie dekretu o obowiązkach szkolnym z 7 lutego 1919 r. Wykształcenie stało się obowiązkowe dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym, nauka trwała 7 lat. W 1924 r. była to szkoła dwuklasowa, pięcioddziałowa. Pracowało w niej dwóch nauczycieli. Od 1927 r. placówka mieściła się w kilku miejscach. Klasy I-IV miały zajęcia w budynku na rogu ulic Białostockiej i Szkolnej, dzieci starsze uczyły się w wynajmowanych pomieszczeniach prywatnych domów. Reforma ministra wyznań i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza z 11 marca 1932 r. ustanowiła jednolity system szkolny w Polsce, obowiązujący do schyłku II Rzeczypospolitej. W myśl tej ustawy wyodrębniono trzy szczeble programowe. Szkoła Powszechna III stopnia w Gródku realizowała je wszystkie. W roku szkolnym 1932/1933 kadrę nauczycielską stanowili: Józef Bryła - kierownik szkoły oraz nauczyciele: Skibiński, Jastrzębski, Starzyńska, Dziurdziówna, Horodeńska. Szkoła została przeniesiona do budynku, w którym wcześniej funkcjonował szpital (adres obecny - ul. Białostocka 76). W latach późniejszych w skład kadry weszli dodatkowo nauczyciele: Jaworscy, Wojnakowska i Ginalska.

W czasie II wojny światowej, kiedy Gródek znalazł się pod okupacją sowiecką, w szkole obowiązywał urzędowy, radziecki system nauczania. Prowadzono naukę języka ojczystego, języka rosyjskiego (od drugiej klasy), arytmetyki, śpiewu, rysunków, a od klasy czwartej dodatkowo przyrodznawstwa, geografii i historii ZRRR. Szkoła w takim wymiarze funkcjonowała dwa lata. Nauczali w niej m.in. Nadieżda Pietrowna Budnik, Mikołaj Matejczuk, małżeństwo Aleksandra i Józef Sawiccy, Julian Fiłonik oraz Fiodor Gierasimowicz Bućko. W okresie okupacji niemieckiej szkoła została zamknięta. Budynek przy ul. Białostockiej zajęła żandarmeria. Tajne nauczanie na

szeroką skalę nie istniało. Odnotowano w Gródku jedynie fakt nauczania kilkuosobowej grupki dzieci przez panią Szeremeta. Nieliczni uczniowie uczęszczali do białoruskiej szkoły w Straszewie. Nauczaniem zajmował się Mikołaj Lebedziński, który na prowadzenie zajęć w latach 1941-1942 otrzymał od Niemców oficjalne pozwolenie. Uczęszczali na nie uczniowie klas I-IV, a nauka odbywała się w systemie klas łączonych, w domu państwa Ciszewskich.

Wkrótce po zakończeniu wojny Gminna Rada Narodowa w Gródku podjęła starania o rozwój oświaty. Niemcy opuścili Gródek 20 lipca 1944 r., a już 21 września rozpoczęły się zajęcia w szkole, którą założyli Paweł Kondrusik (pełniący funkcję kierownika), Józef Sulima, Raisa Sienkiewicz i Raisa Nalewajko. W trakcie roku szkolnego rozpoczęła pracę Eugenia Multan, która zorganizowała klasę polską i przejęła obowiązki kierownika szkoły. Najwyższą pod względem organizacyjnym była klasa piąta. Stan pomieszczeń szkolnych po wojnie był bardzo zły, brakowało wszystkiego, a przede wszystkim pieniędzy. 6 września 1946 r. radni uznali, że należy przeprowadzić remont w szkole, która zajmowała budynek przy ul. Białostockiej po przedwojennym szpitalu. Na posiedzeniach gminnej Komisji Oświaty i Kultury poruszano sprawy higieny w szkołach. Zobowiązywano Zarząd Gminny do zakupu umywalk, spłuwaczek, szczotek, ręczników, koszy na śmieci, szufelek, i w miarę możliwości, mydła. Apelowano do Zarządu o doprowadzenie ustępów w szkołach do stanu odpowiadającego wymogom higieny.

Kolejne lata funkcjonowania szkoły to jej coraz wyższy poziom organizacyjny. Oprócz w/w nauczycieli w skład kadry weszli: Włodzimierz Mieleszko i Irena Hampel. W roku szkolnym 1947/1948 do szkoły zapisanych było 428 uczniów. Dużo dzieci objętych obowiązkiem szkolnym do niej jednak nie uczęszczało. Klasę siódmą ukończyło 31 uczniów. W tym roku szkolnym pracowało ośmiu nauczycieli.

W roku 1948/1949 kierownikiem szkoły został Tadeusz Kossakowski, rok później funkcję tę objął Mikołaj Lebedziński, a od 1951. pełnił ją Paweł Kondrusik. W tym czasie miała miejsce ogromna rotacja nauczycieli. W 1951/1952 w skład kadry nauczycielskiej weszli Paweł Kondrusik i Raisa Kondrusik (z d. Sienkiewicz), jako pionierzy czasów powojennych oraz Nadzieja Doroszkiewicz, Edward Hajduk, Irena Oniszko, Zofia Olszewska, Józef Stachurski, Jan Timoszuć, Cezary Zalewski, Czesława Warzecka.

Na posiedzeniu Zarządu Gminnego GRN w Gródku 29 stycznia 1948 r. ustalono, że ma zostać utworzona średnia szkoła zawodowa, w budynku przy ul. Szkolnej. Na kie-



Grupa nauczycieli w pochodzie 1-majowym w Gródku. Z archiwum Muzeum Historycznego w Białymstoku

rownika powołano Pawła Kondrusika. Dopiero jednak w listopadzie 1948 r. radni doszli do wniosku, że szkołę należy ująć w przygotowywanym na następny rok preliminarzu budżetowym.

Samorządowcy postanowili także wziąć pod gminną opiekę drewniany dom, zakupiony przez mieszkańców wsi Mieleszki i kol. Mieleszki, przeznaczony na szkołę powszechną. W Straszewie budynek zajmowany pod szkołę okazał się za ciasny, więc przeznaczono na ten cel dom po ewakuowanym do ZSRR Janie Karpiuku. W Mostowlanach powstał Komitet Budowy Szkoły, któremu władze także udzieliły poparcia.

Kwietniową sesję GRN w Gródku, 29 kwietnia 1949 r., zdominowały tematy oświatowe. Radni podjęli uchwałę o zatwierdzeniu sieci szkolnej dla 14 miejscowości, biorąc pod uwagę liczbę dzieci urodzonych w latach 1935-1941 i 1942-1946. Stwierdzono, że punkty szkolne są położone w odległości nieprzekraczającej 3 km od placówek, a drogi i ścieżki prowadzące do punktu szkolnego są dogodne do przejścia w ciągu całego roku.

Tabela. Sieć szkolna w gminie Gródek w roku 1949

Lp	Miejscowość	Liczba nauczycieli	Liczba dzieci
1.	Gródek	9	491
2.	Wierobie	2	154
3.	Wiejki	2	140
4.	Skroblaki	1	73
5.	Bobrowniki	1	114
6.	Królowy Most	2	153
7.	Dzierniakowo	1	82
8.	Waliły	2	153
9.	Mieleszki	2	124
10.	Grzybowce	1	67
11.	Mostowlany	2	213
12.	Zielona	2	195
13.	Załuki	2	215
14.	Straszewo	2	137

Wystąpiono z wnioskami o wyłonienie komisji w sprawie utworzenia szkoły we wsi Zubry dla uczniów klas I-III oraz o zwrócenie się o Urzędu Likwidacyjnego w Białymstoku w sprawie sprzedaży byłej fabryki włókienniczej Amurskiego w Pieszczanikach na budowę szkoły w Załukach

(choć wcześniej wnioskowano o budowę szkoły w Pieszczykach). W budżecie na 1949 r. planowano wydatki na przedszkole w Gródku i półkolonie w Zubrach, Grzybowcach, Dzierniakowie. Ujęto wynajęcie budynków prywatnych na szkoły we wsiach Skroblaki, Wierobie, Mostowlany, Zielona, Straszewo, a także zarezerwowano odpowiednie kwoty na świadczenia dla 15 stróżów szkolnych.

Na wniosek Komisji Kultury GRN w roku szkolnym 1948/1949 została zorganizowana w Gródku szkoła wieczorowa dla dorosłych, która przez kilka następnych lat dawała możliwość uzupełnienia wykształcenia podstawowego. Skorzystało z tego 26 osób. Rozpoczęła też pracę Spółdzielnia Szkolna, jako jedna z pierwszych w regionie. Swą działalność rozwijał Komitet Rodzicielski, który w ciągu pierwszych lat pracy organizował imprezy noworoczne (choinki), przydzielał dzieciom paczki, nagradzał przodowników pracy i nauki. Dzięki Komitetowi ogrodzono też boisko szkolne siatką. Od 1952 r. rozpoczęła funkcjonowanie świetlica szkolna z dożywianiem. Korzystało z niej 100 dzieci. Przewodniczący Komisji Oświatowej GRN, Mikołaj Lebedziński, w swoim sprawozdaniu z działalności Komisji za 1949 r. informował: *Komisja Oświatowa została powołana w celu usprawnienia pracy oświatowej na ogół, w szczególności pracy szkół na terenie gminy, jak również nadzoru nad realizacją budżetu z działu oświata. W tym celu odbyło się 6 posiedzeń, na których po zaznajomieniu się Komisji ze stanem budżetu były podejmowane uchwały i polecenia dla Zarządu Gminy w kwestii zaopatrzenia poszczególnych szkół w opał, niezbędny sprzęt, inwentarz oraz konieczny remont. Ja, jako przewodniczący tej Komisji muszę stwierdzić, że budżet działu oświaty za 1949 r. został zrealizowany tylko w 61%, że Komisja była zbyt liberalna w stosunku do Zarządu Gminy, tzn. wyjawiała za mało stanowczości w stosunku do ZG, że na ogół Komisja nie wywiązała się ze swych zadań. Takie są braki w pracy Komisji. Co się na tołożyło? Komisja skompletowana została bardzo pochopnie, bez zastanowienia, byle wykonać narzucone polecenie. Do Komisji trafili ludzie, którym obca jest sprawa oświaty i członkowie rozrzucony po całej gminie. Zapowiedziane posiedzenia w większości wypadków nie odbyły się z powodu niestawienia się członków. Często w sprawach braków w szkołach musiałem interweniować ustnie lub pisemnie osobiście, a nie z ramienia Komisji. Mimo trudnych warunków pracy udało się wymusić na Zarządzie Gminnym dokonania najważniejszych remontów. Największy remont z budżetu oświaty dokonany został w szkole w Gródku, lecz wiele jeszcze zostało do zrobienia. Mianowicie: zrobienie i wymiana zmuszałych ram okiennych, drobne naprawy niektórych pieców, remont – rozszerzenie ustępu, remont dachu na drwalni, rozszerzenie placu i jego ogrodzenie. Zaspokojenie tych potrzeb jest koniecznym dla normal-*

nej pracy szkoły i ze względu na dobro i zdrowie dzieci. Mój wniosek, jako przewodniczącego: koniecznym jest zreorganizowanie Komisji, tj. powołaniem do składu ludzi, którym leży na sercu dobro dzieci, ich wychowanie, którzy zainteresowani są życiem i pracą szkoły, ułożenie planu pracy Komisji na cały rok i wykonanie słusznych poleceń Komisji przez Zarząd Gminy i we właściwym czasie. Mam nadzieję, że przy dotrzymaniu warunków powyższego wniosku Komisja Oświatowa ze swych obowiązków się wywiąże.

Sesję GRN w Gródku kończącą 1955 r. również zdominował temat oświaty. Kierownik szkoły w Paweł Kondrusik mówił o potrzebie budowy nowej szkoły, bo dotychczasowa siedziba nie nadaje się do remontu z powodu zagrzybienia i zawalenia się podłogi. Radni wystosowali uchwałę, aby w trybie natychmiastowym przysłać specjalistę budownictwa do obejrzenia budynku i ustalenia konieczności budowy nowej szkoły, względnie przystąpienia do remontu kapitalnego dotychczasowej. Ponieważ warunki pracy były niezwykle trudne (szkoła funkcjonowała w dwóch budynkach), dyrekcja wraz z Komitetem Rodzicielskim wystąpiła z prośbą do władz oświatowych i politycznych o rozpoczęcie budowy nowego budynku szkolnego. Pierwsza propozycja na wybranie placu dotyczyła posesji przy ul. Świerczewskiego (zaraz za posesją Dymitra Buraczewskiego), u zbiegu z ul. Michałowską. 14 lutego 1958 r. radni podjęli uchwałę: *Szkoła w Gródku nalicza 350 dzieci. Na terenie dawnej gminy Gródek jest 11 szkół 7-klasowych. W szkole w Gródku rokrocznie kończą siódmą klasę dwa pełne oddziały. Na posyłanie absolwentów na dalszą naukę do miasta rodzice w przeważającej większości nie mają warunków, gdyż sami dojeżdżają do pracy i przez to tracą, dzieląc zarobek na dwa stoły. Dzieci po ukończeniu 7-miu klas nie uczą się, jak również nie są zdolne do pracy i rezultacie, co im pozostaje – siedzenie w domu i chuliganienie. W ostateczności dojeżdżanie pociągiem codziennie do szkoły również nie należy do dobrego, gdyż odbywają drogę bez opieki, spotykają się z elementem niezdrowym, co ujemnie odbija się na ich poziomie nauczania. Ze względu na powyższe przyczyny Rada stawia wniosek o przyjęcie z pomocą zorganizowania szkoły rozwojowej w Gródku. Odpowiedzialnym za przesłanie wyciągu niniejszej uchwały do władz powiatowych i dalszy tok pracy czyni się Kondrusik Pawła.*

Niestety, w końcu marca kierownik Paweł Kondrusik poinformował o pobycie w Wydziale Oświaty w białostockim Kuratorium i uzyskaniu negatywnej odpowiedzi w sprawie szkoły rozwojowej.

Na początku 1959 r. podjęto działania w kierunku budowy szkół Tysiąclecia Państwa Polskiego w Bobrownikach i Wierobiach. Został utworzony Społeczny Fundusz



Budowa nowej szkoły w Gródku. Ze zbiorów TPZG

Budowy Szkół i wszystkich pracujących objęto na ten cel opodatkowaniem w wysokości 0,5% od zarobków brutto, natomiast rolników 2% od sumy rocznego przychodu gospodarstw.

Na sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w dniu 27 lipca 1959 r. zebrani zostali poinformowani, że szkoła w Gródku zostanie przeniesiona do nowego budynku na rogu ulic Świerczewskiego i Fabrycznej. Budowę sfinansowano z pieniędzy państwowych. Mieszkańcy w jednodniowym czynie społecznym uporządkowali posesję. W roku szkolnym 1959/1960 około 400 uczniów uczyło się już w nowej szkole. Budynek miał ogrzewanie piecowe (54 piece), zatrudniło 4 woźnych.

20 listopada 1959 r. został przekazany do użytku nowy budynek (obecnie przy ul. Chodkiewiczów 18), w którym znajdowało się 8 izb lekcyjnych. W szkole nadal funkcjonowała świetlica z dożywianiem, codziennie była czynna biblioteka. Odbywały się zajęcia SKS-u, Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego, działał Samorząd Szkolny, Szkolna Kasa Oszczędnościowa, Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Rosyjskiej, Fundusz Budowy Szkół i Obrona Kraju, drużyna harcerska i zuchowa. Szkoła uczestniczyła w życiu mieszkańców Gródka, współorganizowała uroczystości, umożliwiała mieszkańcom oglądanie programów telewizyjnych. W 1965 r. młodzież witała delegację lekarzy pediatrów z różnych krajów Europy, którzy przyje-

chali tu w ramach wizyty studyjnej. W czasie wakacji baza szkolna służyła dzieciom i młodzieży do spędzania czasu wolnego na koloniach i półkoloniach.

25 listopada 1961 r. Gromadzka Rada Narodowa w Gródku podjęła uchwałę w sprawie sieci szkół podstawowych na terenie gromady Gródek. Postanowiono: utworzyć pełną ośmioklasową szkołę w Gródku dla miejscowości Gródek, Zarzeczany, Bielewicze, ponadto szkoła w Gródku miała być szkołą zbiorczą dla niepełnej szkoły w Straszewie; utworzyć 8-klasową szkołę z 5 nauczycielami w Podozieranach dla wsi Romanowo i kol. Romanowo, ponadto szkoła w Podozieranach miała być szkołą zbiorczą dla niepełnej szkoły w Wiejkach; utworzyć szkołę 8-klasową z 3 nauczycielami w Mieleszkach dla miejscowości Mieleszki, kol. Mieleszki, kol. Bielewicze; utworzyć szkołę z 2 nauczycielami z najwyższą klasą czwartą w Wiejkach dla miejscowości Wiejki i kol. Wiejki. Dzieci z obwodu tej szkoły do klas V-VIII miały uczęszczać do szkoły zbiorczej w Podozieranach; utworzyć szkołę z jednym nauczycielem w Straszewie z najwyższą klasą IV dla miejscowości Straszewo, Bielewicze (część). Dzieci z obwodu tej szkoły do klas V-VIII miały uczęszczać do szkoły zbiorczej w Gródku.

W 1965 r. kierownictwo szkoły w Gródku objął Jan Baranowski, a w 1967 r. mury szkoły opuścili pierwsi ośmioklasiści. Rozpoczął działalność chór szkolny i zespół akordeonistów pod kierunkiem Stefana Kopy, zajmując w konkursach



Budynek szkoły przed termomodernizacją. To w tej części ulokowano gródeckie gimnazjum. Fot. Irena Matysiuk

czołowe miejsca w skali powiatu i województwa. Ważnym wydarzeniem w życiu szkoły było nadanie jej imienia. Od 20 czerwca 1970 r. pełna nazwa brzmiała: Szkoła Podstawowa im. Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich w Gródku.

Od roku szkolnego 1972/1973 zaczęły funkcjonować zbiorcze szkoły gminne. W tym czasie w gminie zlikwidowano szkoły w Dzierniakowie, Grzybowcach, Straszewie. W późniejszych latach zmieniono status organizacyjny szkół w Waliłach-Stacji, Waliłach, Mielezskach i Królowym Moście z ośmioklasowych na punkty filialne z klasami młodszymi. Z czasem budynek szkolny w Gródku okazał się za ciasny i w 1978 r. rozpoczęto budowę nowego.

W roku szkolnym 1981/1982 młodzież uczyła się już w nowej, przestronnej szkole. Dyrektorem został Mikołaj Filonik. Dwa lata później funkcję tę pełniła przez rok Wiesława Warecka, po niej Nina Markiewicz. W 1985 r. obowiązki dyrektora objęła Zenaida Kondrusik, a w 1987 r. ponownie Nina Markiewicz. Od 1 sierpnia 1994 r. do 27 grudnia 2007 r., do odejścia na wcześniejszą emeryturę, funkcję dyrektora pełniła Wiera Tarasewicz, osoba wyłoniona w zorganizowanym po raz pierwszy konkursie na to stanowisko. Do czasu rozstrzygnięcia nowego konkursu, tj. do 28 czerwca 2008 r., osobą pełniącą obowiązki szefa placówki była wicedyrektor

szkoły - Ewa Klimowicz. Na kolejną kadencję powołano Elżbietę Greś.

W 1999 r., w oparciu o wprowadzaną reformę oświaty, przy Szkole Podstawowej w Gródku powołano Publiczne Gimnazjum - nową placówkę oświatową, w której podejmowali naukę absolwenci szóstej klasy szkoły podstawowej. Dyrektorem została Anna Grycuk. Obie szkoły mieściły się w istniejących budynkach, przeprowadzono jedynie administracyjny podział pomieszczeń i kadry.

Z dniem 1 września 2000 r. przestały pracować szkoły w Zubrach i Waliłach-Stacji. W związku z ich likwidacją obwód Szkoły Podstawowej im. Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich w Gródku obejmował wszystkie miejscowości gminy z wyłączeniem wsi znajdujących się w obwodzie Szkoły Podstawowej w Załukach, tj.: Załuki, Pieszczaniki, Radunin, Podzałuki, Nowosiółki, Borki, Stryjeńszczyzna, Lipowy Most, Sofipol, Królowy Most, Przechody, Kołodno.

29 grudnia 2011 r. Rada Gminy Gródek, organ prowadzący placówki oświatowe, podjęła uchwałę o połączeniu Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Zespół Szkół w Gródku. Dyrektorem, wyłonionym w drodze konkursu, została Anna Grycuk. W 2016/2017 w skład zespołu wchodziły: szkoła podstawowa w z 13 od-



Frontowe wejście do Szkoły Podstawowej w Gródku. Fot. Radosław Kulesza

ziałami i 249 uczniami oraz gimnazjum w z 6 oddziałami i 99 uczniami. Ponadto w gminie funkcjonowała Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach z 5,5 oddziałami i 31 uczniami, dotowana przez samorząd. W placówkach oświatowych prowadzonych przez gminę pracowało 86 nauczycieli oraz 28 pracowników obsługi i administracji.

Informacja o zasobach lokalowych szkół w roku szkolnym 2014/2015 przyniosła następujące dane:

- Szkoła Podstawowa w Zespole Szkół w Gródku: sale lekcyjne - 11, wyposażone w tablice interaktywne - 4, projektory multimedialne - 5, z dostępem do Internetu - 11, pracownia komputerowa - 24 stanowiska, sala gimnastyczna i boisko - 1, boisko „Orlik” - 1, plac zabaw „Radosna Szkoła” - 1 świetlica - 1, stołówka - 1, gabinet pielęgniarstwa szkolnej - 1, biblioteka - 1;
- Gimnazjum im. Rodu Chodkiewiczów w Zespole Szkół w Gródku: sale lekcyjne - 13, wyposażone w tablice interaktywne - 3, projektory multimedialne - 5, z dostępem do Internetu - 13, pracownia komputerowa - 10 stanowisk, sala gimnastyczna i boisko - 1, świetlica - 1 (w skład której wchodzi

pomieszczenia wyposażone w 4 komputery z dostępem do Internetu);

- Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach: sale lekcyjne - 6, w tym 1 pracownia komputerowa na 10 stanowisk, 1 boisko, 1 stołówka.

Rok szkolny 2017/2018 przyniósł ponowną reformę oświaty. W całej Polsce zlikwidowano gimnazja i nastąpił powrót 8-letnich szkół podstawowych. Od tej pory w Gródku istnieje tylko Szkoła Podstawowa im. Partyzantów Braci M. i A. Chrzanowskich. Do 2019 r. funkcjonowały roczniki wygasającego gimnazjum. Dyrekcja pozostała bez zmian.

FILIA ZASADNICZEJ SZKOŁY ODZIEŻOWEJ

Od roku szkolnego 1981/1982 rozpoczęto w Gródku szkolenie dziewcząt w zawodzie krawiec odzieży damskiej na poziomie Zasadniczej Szkoły Zawodowej i w zawodzie krawiec-szwacz na bazie Zakładów Przemysłu Dzierżawskiego „Karo”. Przez pierwsze trzy lata filia w Gródku wchodziła w skład Zespołu Szkół Odzieżowych w Białymstoku. Kierownikiem szkoły był Mikołaj Bokauszyn. Szkoła, razem z podległym internatem, mieściła się w starszym budynku szkolnym, od ul. Chodkiewiczów. Kierownikiem internatu, funkcjonującego do 1986 r., była Krystyna Sawko

(Giegiel). Decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania z 1 października 1984 r. wyłączono filię w Gródku z ZSO, w zamian weszła w skład Zespołu Szkół Zawodowych w Michałowie. W decyzji był też zapis, że w roku szkolnym 1984/1985 szkoła kształcić będzie w zawodzie krawiec-szwacz. Kierownikiem był Aleksander Sakowicz z Michałowa. Praktyki zawodowe uczennice realizowały w pobliskim Zakładzie Produkcyjnym w Gródku Zakładów Przemysłu Dzierwiarskiego „Karo” w Siedlcach.

ZSZ uległa likwidacji z końcem roku szkolnego 1991/1992 z powodu wygaśnięcia działalności i rezygna-

cji dyrekcji Zakładów Przemysłu Dzierwiarskiego „Karo” w Gródku ze szkolenia praktycznego.

W 1996 r. gmina przejęła od Kuratorium Oświaty w Białymstoku zadania dotyczące prowadzenia szkół na swoim terenie. Subwencje oświatowe okazały się niewystarczające, pieniądze naliczane były na dziecko, a nie na szkołę. Dlatego co roku musiała dokładać, szczególnie do małych szkół. Stąd początek ich likwidacji. 1 września 1996 r. zlikwidowano SP w Wiejkach. W kolejnych latach następne szkoły. W poniższej tabeli znajdują się informacje o likwidowanych w gminie Gródek szkołach i latach ich likwidacji.

LICZBA UCZNIÓW I NAUCZYCIELI W SZKOŁACH GMINY GRÓDEK (po roku 1995)

Lp.	Nazwa szkoły	1995/1996	1996/1997	1997/1998	1998/1999	1999/2000	2000/2001
1.	Szkoła Podst. w Gródku	u-620 n-39	u-626 n-44	u-604 n-42	u-553 n-41	u-485 n-42	u-384 n-39
2.	Publiczne Gimnazjum w Gródku	-----	-----	-----	-----	u-94 n-9	u-172 n-11
3.	Szkoła Podst. w Waliłach - Stacji		u-33 n-6	u-33 n-6	u-20 n-3	u-25 n-4	likwidacja
4.	Szkoła Podst. w Wierobiach		u-33 n-6	u-35 n-8	u-31 n-6	likwidacja	-----
5.	Szkoła Podst. w Załukach		u-50 n-9	u-51 n-10	u-53 n-6	u-42 n-7	u-35 n-7
6.	Szkoła Podst. w Zubrach		u-48 n-10	u-55 n-9	u-53 n-6	u-45 n-7	likwidacja
7.	Szkoła Podst. w Wiejkach	u-36	likwidacja	-----	-----	-----	-----

cd. tabeli (lata 2001-2011)

Lp.	Nazwa szkoły	2001/ 2002	2002/ 2003	2003/ 2004	2004/ 2005	2005/ 2006	2006/ 2007	2007/ 2008	2008/ 2009
1.	Szkoła Podst. W Gródku	u361 n-33	u355 n-31	u304 n-29	u279 n-29	u261 n-29	u255 n-29	u239 n-31	u229 n-34
2.	Publiczne Gimnazjum W Gródku	u265 n-18	u238 n-18	u240 n-21	u202 n-21	u198 n-22	u177 n-23	u179 n-25	u172 n-25
3.	Szkoła Podst. W Załukach	u-33 n-6	u-34 n-6	u-38 n-6	u-38 n-6	u-43 n-6	u-39 n-6	u-38 n-10	likwidacja
4.	Niepubliczna Szkoła Podst. w Załukach	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	u-28 n-10

W tabelach: u - liczba uczniów, n - etaty pedagogiczne. Tabelę opracowała A. Lisowska, podinspektor ds. oświaty w Urzędzie Gminy w Gródku na podstawie arkuszy organizacyjnych szkół

Przed wprowadzeniem reformy oświaty, na podstawie której do życia zostały powołane gimnazja, na terenie gminy Gródek działały 4 ośmioklasowe szkoły podstawowe - w Gródku, Wierobiach, Załukach i Zubrach oraz jeden punkt filialny w Waliłach-Stacji z klasami I-III. Największą

z nich, skupiającą 76% uczniów i 66% nauczycieli oraz 59% pracowników była Szkoła Podstawowa w Gródku. Pozostałe placówki charakteryzowały się niewielką liczbą uczniów, pobierających naukę w klasach łączonych.

Stan organizacyjny poszczególnych szkół w roku szkolnym 1998/99 przedstawia poniższe zestawienie

Szkoła podstawowa	Klasy i liczba uczniów								Razem uczniów	Oddziałów	Nauczycieli	Pracow. adm.
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII				
Gródek	53	55	44	86	76	74	91	84	560	21	42	13½
Waliły- Stacja	16	11	6	-	-	-	-	-	33	2	3	½
Wierobie	2	6	2	1	5	4	4	8	32	5	6	4
Załuki	6	7	7	7	4	8	8	6	51	4	6	1
Zubry	8	8	6	6	5	11	5	5	54	4	6	3
Ogółem	85	87	65	100	87	95	108	103	730	36	63	22

W ciągu ostatnich pięciu lat do prezentowanego roku szkolnego 1998/1999 liczba uczniów zmniejszyła się o 140, a oddziałów o 6. Liczba nauczycieli utrzymała się na stałym poziomie i znacznie wzrosło ich wykształcenie, 73% z nich posiadało tytuł magistra z przygotowaniem pedagogicznym.

W czasie wakacji obiekty szkoły w Gródku zostały podłączone do kotłowni komunalnej. W roku 1998/1999 ruszyła - jako jedyna w gminie i jedna z pierwszych dziesięciu w województwie - pracownia komputerowa. Została wyposażona w sprzęt komputerowy przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Meble i pozostałe wyposażenie pracowni zapewniła gmina. MEN przekazało także gminie autokar „Żaczek”.

SZKOŁA W KRÓLOWYM MOŚCIE

90-letnia historia szkoły w Królowym Moście bardzo skrupulatnie i wyraziście przedstawiona przez Ewę Bozik, jest doskonałym obrazem przemian szkolnictwa na podlaskiej wsi, a w szczególności w gminie Gródek. Opublikowano ją w czasopiśmie „Bibliotekarz” Nr 15/16 2007/2008 i na stronie internetowej Książnicy Podlaskiej [www.ksiaznicapodlaska.pl/site/bibliotekarz/bp15_16.pdf], co przyniosło trwały ślad po coraz bardziej zapominanej, bo нефunkcjonującej obecnie szkole.

SZKOŁA PODSTAWOWA W WIEROBIACH

Powstała w 1937 r. Jej organizacja bazowała na ustawie z 1932 r. Leżała na terenie byłego zaboru rosyjskiego w powiecie wołkowyskim, podlegała Inspektorowi Oświaty w Wołkowysku. Nosiła nazwę Publicznej Szkoły Powszech-

nej Stopnia Pierwszego w Gobiatach. Mieściła się w prywatnym domu poza wsią, dysponując jedną izbą. Stąd też system nauki opierał się na klasach łączonych. Pierwszym nauczycielem, w roku szkolnym 1937/1938, był Józef Godlewski, następnym Edward Popławski.

Na mocy dekretu Rady Najwyższej Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej z 12 listopada 1939 r. województwo białostockie, a wraz z nim wieś Wierobie, zostało częścią Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a jego mieszkańcy obywatelami państwa radzieckiego. W szkole w Wierobiach obowiązywał zatem urzędowy, radziecki program nauczania. Nauczycielem pracującym wówczas był Mikołaj Kot. Szkoła w takim wymiarze funkcjonowała dwa lata. Potem te lata zostały do edukacji zaliczone, gdyż po wojnie uczniowie uczęszczali do szkoły już o dwie klasy wyżej.

22 czerwca 1941 r. rozpoczęła się wojna radziecko-niemiecka. Województwo białostockie znalazło się pod okupacją Niemiec. Szkoła w Wierobiach nie działała, nie prowadzono też tajnego nauczania. Budynek stał się kwaterą żołnierzy niemieckich, a potem ich szpitalem polowym. W wyniku działań wojennych nie został zniszczony.

Ponownie szkoła zaczęła pracować już w 1944 r., chociaż program nauczania w ośmioklasowej szkole podstawowej został wprowadzony dopiero na rok szkolny 1946/1947. Szkoła administracyjnie należała do sieci szkół powiatu białostockiego. Nauczycielką była Stanisława Szyć, która w latach 1944-1947 była też jej kierowniczką. Wspólnie z uczniami i ich rodzicami przystąpiła do odnawiania budynku, bo zajęcia lekcyjne odbywały się w trudnych warunkach. Brakowało najpotrzebniejszych rzeczy: stolików, krzeseł, papie-

ru, podręczników. Do szkoły uczęszczała również młodzież starsza, ale za to nie wszystkie młodsze dzieci – często od nauki ważniejsze było np. pasienie krów.

Lata 1944-1948 unormowały sytuację oświaty. Od 1944 r. w Wierobiach funkcjonowała szkoła sześcioklasowa, z klasami łączonymi, ale na podstawie instrukcji ministra oświaty z 8 maja 1948 r. uczniowie zamieszkali w obwodzie mieli już obowiązek uczęszczania do siedmioklasowej szkoły. W latach 1948-1968 następowała ogromna rotacja grona nauczycielskiego. Kierownictwo szkoły objął Marian Ficek, a w latach 1950-1968 Włodzimierz Olchowik.

Kolejną podstawą prawną reformy szkolnictwa podstawowego i średniego stała się Ustawa o systemie oświaty z 15 lipca 1961 r. W jej świetle podstawę całego systemu kształcenia i wychowania stanowiła ośmioklasowa szkoła podstawowa, lokal w Wierobiach okazał się więc za ciasny. Maria Orłowska, mieszkanka wsi, odstąpiła bezpłatnie swoją ziemię pod budowę nowej placówki. 1 września 1968 r. głos dzwonka po raz pierwszy wzywał dzieci do nauki w nowej ośmioklasowej szkole. Kierownikiem został Ryszard Wernio. Budynek szkolny stanął w centrum wsi, w odległości 250 m od głównej drogi, na działce o powierzchni 1 ha. W skład obwodu szkoły weszły: Wierobie, Narejki, Zubki, Skroblaki (dzieci od IV klasy). W 1974 r. kierownictw objął Cyryl Owieczko, a od 1979 r. Halina Hapunik. W 1985 r. wybudowano studnię głębinową, aby bardziej należycie zaopatrzyć szkołę w wodę. Wyposażono też placówkę w nowe meble: stoliki, krzesła, szafy i regały. Rok 1993 przyniósł budowę kotłowni i założenie centralnego ogrzewania. W roku szkolnym 1993/1994 do obwodu szkoły należały: Bobrowniki, Chomontowce, Gobiaty, Jaryłówka, Łużany, Narejki, Skroblaki, Wierobie, Zubki.

Przykładem wzajemnego współdziałania szkoły i środowiska w Wierobiach była działalność Komitetu Rodzicielskiego. Szkoła od lat siedemdziesiątych była objęta patronatem Komitetu Opiekuńczego, w skład którego wchodziły Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Łużanach z siedzibą w Bobrownikach i Podlasko-Mazurska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza. Komitet Opiekuńczy na bieżąco kontaktował się ze szkołą, służył pomocą w wielu przypadkach. Żołnierze z WOP w Białymstoku i placówki w Gródku służyli radą i pomocą w dekoracji klas i korytarza, bezpłatnie grali na uroczystościach szkolnych, organizowali uczniom szkolenia strzeleckie.

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Bobrownikach służyła pomocą materialną. Pomagała w rozwiązywaniu problemów natury gospodarczej, udzielając usług transportowych, pomocy w drobnych remontach budynków, w naprawach różnorodnych urządzeń w lokalu szkolnym. W latach 90. skończyła się idea zakładów patronackich

i w Wierobiach także jej zabrakło. Szkoła, mimo zdecydowanych protestów lokalnej społeczności (włącznie ze strajkiem), z powodów demograficznych i ekonomicznych przestała istnieć w 1999 r.

PUBLICZNE GIMNAZJUM W GRÓDKU

Publiczne Gimnazjum w Gródku ruszyło 1 września 1999 r., przy ul. Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów 18. Obwód szkoły obejmował teren gminy Gródek oraz kol. Mostowlany w gminie Michałowo i Lipowy Most w gminie Szudziałowo. Dyrektorem została Anna Grycuk. Wiedzę, w 4 pierwszych klasach, przekazywało 16 nauczycieli. Zajęcia były realizowane w 4 salach lekcyjnych, wydzielonych z bazy Szkoły Podstawowej, pracowni komputerowej, sali gimnastycznej i świetlicy szkolnej, natomiast stołówka i biblioteka były wspólne. Gimnazjum funkcjonowało 18 lat, szkołę ukończyło 15 roczników. Najwięcej, 266 uczniów, uczyło się w roku szkolnym 2001/2002, najmniej, 98 osób, w 2015/2016.

Do największych sukcesów gimnazjalistów należy znalezienie się wśród grona laureatów konkursów przedmiotowych na szczeblu wojewódzkim z języka polskiego, angielskiego, biologii, geografii, z języka białoruskiego i rosyjskiego. Bardzo ważne były także osiągnięcia sportowe: mistrzostwo dziewcząt w unihokeju na skalę kraju i województwa podlaskiego, wysokie miejsca chłopców w grze w piłkę nożną, mistrzostwo Europy w wędkarstwie rzutowym. Sześciu absolwentów miało możliwość uczestniczyć w programie „Klasa BGŻ”, organizowanym przez ten bank – mogli uczyć się w VII LO w Warszawie, mając pełne utrzymanie. Gimnazjum realizowało także szereg projektów. Efektem jednego z nich było otwarcie 9 marca 2005 r. Izby Regionalnej – muzeum Ziemi Gródeckiej. Natomiast 22 czerwca 2012 r. odbyła się inna, bardzo ważna uroczystość – nadanie szkole sztandaru oraz imienia Rodu Chodkiewiczów.

NIEPUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA W ZAŁUKACH

Szkołę Podstawową w Załukach zlikwidowano z dniem 31 sierpnia 2008 r., ale już 1 września rozpoczęła swoją działalność jako – jedyna w gminie Gródek – Niepubliczna Szkoła Podstawowa. Organem prowadzącym było Stowarzyszenie „Załuki nad Supraślą”, a dyrektorem szkoły Irene Suprun.

Sale lekcyjne stały się piękne i kolorowe po kapitalnym remoncie wykonanym przy współudziale rodziców, nauczycieli, władz samorządowych i sponsorów. Placówka, z nową, niebanalną elewacją, stanowi także centrum kulturalno-oświatowe wsi Załuki.



1 września 2008 – pamiątkowa chwila z poprzednią i nową dyrektorką szkoły. Ze zbiorów NSP w Załukach

BUDYNKI POSZKOLNE

Wieloletni proces wyludniania się wsi w gminie Gródek był zdecydowanie najważniejszą przyczyną likwidacji kolejnych placówek oświatowych. Po II wojnie światowej na terenie gminy było 14 szkół, dziś pozostały jedynie szkoły w Gródku i Załukach. Po innych szkołach – w niektórych tylko miejscowościach – pozostały jeszcze budynki:

- Zubry – sprzedany, kwatery agroturystyczna na 25 miejsc;
- Waliły-Stacja – przez kilka lat była tu wiejska świetlica, obecnie własność prywatna;
- Wiejki – świetlica wiejska od 2019 r.;
- Skroblaki – sprzedany w 2003 r.;
- Mieleszki, Wierobie, Grzybowce – sprzedane, własność prywatna.

ZESPÓŁ SZKÓŁ W GRÓDKU

Na XVII Sesji Rady Gminy Gródek w dniu 24 lutego 2012 r. podjęto uchwały: o nadaniu imienia Rodu Chodkiewiczów Publicznemu Gimnazjum w Gródku oraz o połączeniu Szkoły Podstawowej im. Braci Michała i Alek-

sandra Chrzanowskich oraz Gimnazjum im. Rodu Chodkiewiczów w Zespół Szkół. Dyrektorem została Anna Grycuk.

W Szkole Podstawowej w Gródku w roku szkolnym 2012/2013 uczyło się 198 uczniów w 12 oddziałach. Pracowało 35 nauczycieli oraz 14 pracowników administracji i obsługi. W Publicznym Gimnazjum było 125 uczniów w 6 oddziałach (po dwie klasy pierwsze, drugie i trzecie). Pracowało 12 nauczycieli, dodatkowo 7 na niepełnych etatach oraz 3 sprzątaczkę i referent.

W 2012 r. ogólna liczba dzieci uczących się w gminie wyniosła 356 osób, co stanowiło 64,6% w stosunku do wszystkich dzieci zameldowanych na pobyt stały w gminie w wieku 4-15 lat; w roku 2013 – 352 dzieci uczących się (63,31%), w roku 2014 – 382 dzieci (63,31%).

Z analizy danych można wywnioskować, że nie wszystkie dzieci pobierały naukę w placówkach gminnych, co mogłoby być spowodowane specyfiką nauczania, np. specjalnego, indywidualną decyzją rodziców dowożących dzieci do szkół w innych miejscowościach lub innych powodów.



Plac zabaw „Radosna Szkoła” w Gródku. Z archiwum Urzędu Gminy

SZKOŁA PODSTAWOWA IM. PARTYZANTÓW BRACI MICHAŁA I ALEKSANDRA CHRZANOWSKICH W GRÓDKU

Reforma oświaty, na mocy której ulegały likwidacji istniejące gimnazja, została wprowadzona w styczniu 2017 r. Oznaczało to powrót do 8-letnich szkół podstawowych, 4-letnich liceów i 5-letnich techników, czyli systemu sprzed 1999 r. Zespół Szkół w Gródku stał się, zgodnie z uchwałą Rady Gminy, Szkołą Podstawową im. Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich. W skład placówki weszły oddziały wygasającego gimnazjum. Ostatni rocznik gimnazjalny zakończył edukację w czerwcu 2019 r.

W roku szkolnym 2019/2020 naukę rozpoczęło 305 uczniów i jedno dziecko dowożone na zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze. Młodzież uczyła się w 17 oddziałach. Z dziećmi pracowało 49 nauczycieli na pełnych i niepełnych etatach, zatrudnionych było także 17 pracowników obsługi. Do szkoły dowożono 64 uczniów, niektórych z bardzo odległych miejscowości, np. z Bobrownik, Wiejek, Podozieran czy Zielonej. Wszyscy oni objęci byli opieką świetlicową. Chętni korzystali z posił-

ków gotowanych w szkolnej kuchni: śniadań, obiadów i podwieczorków.

Wszyscy uczniowie wymagający dodatkowego wsparcia byli i są otoczeni specjalistyczną opieką w ramach tzw. pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Otrzymują wspomaganie podczas zajęć dydaktyczno-wyrównawczych, rewalidacyjnych, korekcyjno-kompensacyjnych, logopedycznych, rozwijających emocje społeczne, korygujących wady postawy, a także odbywają się indywidualne zajęcia z psychologiem i pedagogiem szkolnym. Zdolni i chętni uczniowie mogą uczestniczyć w zajęciach sportowych, plastycznych, muzycznych, teatralnych, informatycznych i kołach zainteresowań dotyczących konkretnych przedmiotów.

Do dyspozycji uczniów jest cały obiekt szkolny: dwie sale gimnastyczne, boisko szkolne „Orlik”, plac zabaw „Radosna Szkoła”, sale do zajęć specjalistycznych, stołówka i pomieszczenia świetlicowe, sala do ping-ponga, nowoczesna pracownia komputerowa (23 stanowiska) z dostępem do Internetu, sala językowa. Klasy wyposażone są w pomoce dydaktyczne, tablice multimedialne z oprzyrządowaniem umożli-



Przedszkolaki z roku szkolnego 2001/2002 świetnie się bawili na balu przebierańców. Z archiwum autorki

wiającym wykorzystanie TIK. W szkole funkcjonuje radiowęzeł.

Szkoła posiada bogate tradycje i organizuje wiele uroczystości: Święto Szkoły w listopadzie, przedświąteczne tradycje z uwzględnieniem specyfiki regionu (mniejszość białoruska), festyny, święta państwowe, spotkania rodzinne, szkolne dyskoteki organizowane przez samorząd uczniowski. Uczniowie poza nauką mogą uczestniczyć w przeróżnych zajęciach edukacyjno-wychowawczych, organizowane są m.in. wycieczki, rajdy, zajęcia w lesie, ogniska integracyjne, nocowanie w szkole, wymiana polsko-niemiecka dla uczniów klas ósmych, warsztaty profilaktyczne i rozwijające umiejętności i wiedzę, zawody i turnieje, dyskoteki i zabawy, imprezy integracyjne. Realizowane są projekty, programy i innowacje pedagogiczne, np. Erasmus+ - Program UE dotyczący pracy zagranicznych wolontariuszy w szkole, „Bezpieczna szkoła”, „Ogólnopolski Program dla szkół” (dawniej zwany Owoce i warzywa, Szklanka mleka), „Akademia bezpiecznego Puchatka”, „Kubusiowi przyjaciele natury”, XX edycja Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, „Erasmus po Polsku” i szereg innych.

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE

Kiedy po II wojnie światowej życie we wsi Gródek nabierało form zorganizowanych, powstało także przedszkole. W październiku 1946 r. radni Gminnej Rady Narodowej, ówczesnego organu terytorialnego, postanowili wydzierżawić dom przy ul. Piłsudskiego 37 (potem mieścił się tam Gminny Komitet PZPR) na potrzeby przedszkola. W kolejnych latach okazało się, że potrzebny jest i drugi.

Nauczycielki-przedszkolanki docierały do Gródka na podstawie skierowań z Powiatowego Wydziału Oświaty w Białymstoku. Warunki pracy przedszkola były ciężkie. Budynki były zaniedbane, wodę czerpano ze studni, a sanitariaty znajdowały się na zewnątrz. Dzieci w przedszkolu zostały podzielone na dwie grupy 3-6 lat (liczebność grupy - ponad 30 osób). Kadre stanowiły 4 nauczycielki, jedna z nich była kierownikiem. Pracowały też dwie pomoce i dwie kucharki. Praca odbywała się według programu podobnego do współczesnego. Nie było jednak prawie żadnych pomocy dydaktycznych i zabawek, trzeba było je wykonać samodzielnie.

Przedszkole do 1977 r. pracowało w dwóch starych budynkach. Od 1 września 1977 r. placówka przeniesiona zo-



Przedszkolaki z Gródka. Maj 2021. Fot. Radosław Kulesza



Po lewej stronie głównej ulicy Gródka kompleks budynków szkolnych. Z archiwum placówki Straży Granicznej w Bobrownikach

stała do nowego, przy ul. Fabrycznej. Było to możliwe dzięki temu, że rozwijający się wówczas gródecki zakład dziewiarski „Karo” wybudował dwa budynki z przeznaczeniem na przedszkole i żłobek dla młodych rodzin zasilających szeregi jego załogi. Miało to olbrzymi wpływ na zmianę warunków higienicznych i przestrzennych. Wyposażenie do sal przedszkolnych zakupiło “Karo”. Utworzono 4 grupy po 30 dzieci. Pracowało 8 osób kadry pedagogicznej i 9 obsługi. Nadzór pedagogiczny pełnił Wydział Oświaty białostockiego Kuratorium. Organem prowadzącym był Gminny Dyrektor Oświaty.

Na początku lat 90. nastąpiła zmiana formy placówki - z Państwowego Przedszkola w Gródku powstało Przedszkole Samorządowe. W grudniu 1998 r. zatrudnionych było 13 osób, w tym: dyrektor, 7 nauczycieli i 7 osób obsługi. Do placówki uczęszczało 77 dzieci. Przez wszystkie te lata dyrektorem była Raisa Sidor, zatrudniona w Gródku od 16 sierpnia 1964 r. Kiedy odeszła na emeryturę, jej obowiązki przejęła Alicja Wysocka, a od 1 września 2005 r. dyrektorem została Halina Karpiuk.

Przedszkole od 1 września 2004 r. ma też nową siedzibę. Przeniesiono je do sąsiadującego budynku po byłym, wcześniej zlikwidowanym, żłobku. Do placówki z dniem 1 stycznia 2009 r. przekazano z gminy sprawy kadrowe i księgowe, a więc dokonano wzmocnienia jej autonomii.

Struktura demograficzna społeczeństwa w gminie ma zdecydowany wpływ na pracę przedszkola. W ciągu

lat 2002-2011 wyraźnie zwiększała się ilość przedszkolaków w Gródku. W związku z tym, że coraz więcej dzieci zapisywano do przedszkola, od początku roku szkolnego 2009/2010 zaadoptowano 4 sale na zajęcia z dziećmi i salę do rekreacji. Oprócz zajęć obowiązkowych prowadzone są zajęcia umuzykalniające i językowe dla chętnych. Opiekę zdrowotną pełni miejscowy NZOZ. Przedszkole uczestniczy we współorganizacji miejscowych imprez, konkursów, akademii. W 2012 r. uczęszczało do gródeckiego przedszkola 125 dzieci, w 2013 - 143 dzieci, a w 2014 - 119.

Od 1 lutego 2009 r. w ramach Przedszkola Samorządowego w Gródku działa także Punkt Przedszkolny w Załukach, zorganizowany przy wsparciu środków unijnych z Europejskiego Funduszu Społecznego. „Ośrodek Wychowania Przedszkolnego według metody Marii Montessori” w Gminie Gródek” powstał w ramach współpracy Fundacji Edukacji i Twórczości w Białymstoku i Gminy Gródek. Fundacja zatrudniła nauczycieli, a nadzór pedagogiczny sprawuje dyrektor przedszkola w Gródku. Do września 2010 r. pieniądze na działalność pochodziły z dotacji, natomiast potem finansowanie i prowadzenie zostało powierzone samorządowi terytorialnemu, czyli gminie.

W placówce w Załukach, w latach 2012-2014 do Punktu Przedszkolnego uczęszczało odpowiednio 8, 10 i 9 dzieci, zaś do klasy 0 - 9, 5 i 5 dzieci.

STAN GRÓDECKIEJ OŚWIATY W OSTATNIM PIĘCIOLECIU

W gminie Gródek w roku szkolnym 2016/2017 funkcjonowało gminne przedszkole, oddział klasy 0 przy Niepublicznej Szkole Podstawowej w Załukach oraz w ramach innej formy wychowania przedszkolnego - Punkt Przedszkolny w Załukach. Wychowanie obejmowało dzieci w wieku od 3 do 6 lat (w uzasadnionych przypadkach od 2,5 roku życia). We wszystkich placówkach (samorządowych i niepublicznych) wychowaniem przedszkolnym objętych było 133 dzieci, co stanowiło ok. 74,3% dzieci w wieku przedszkolnym zamieszkałych na terenie gminy Gródek.

Kolejna reforma polskiej oświaty wprowadzona w roku szkolnym 2016/2017 spowodowała powrót do istnienia w Gródku placówki zwanej szkołą podstawową. Wygaszanie istniejącego od 1999 r. Publicznego Gimnazjum w Gródku i wprowadzanie klas ósmych do szkoły podstawowej spowodowało zmiany organizacyjne w przebiegu nauczania, natomiast baza lokalowa szkół pozostała ta sama.

EDUKACJA W GMINIE GRÓDEK	R.SZK. 2017/2018
Placówki typu przedszkolnego - w tym przedszkola	3 1
Miejsca w przedszkolach	120
Dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego - w tym w przedszkolach	134 120
Szkoły podstawowe	2
Uczniowie szkół podstawowych	317
Uczniowie szkół gimnazjalnych	66
Liczba uczniów przypadających na jeden oddział w szkołach: - podstawowych - gimnazjalnych	15 17

Źródło: Bank Danych Lokalnych www.bdl.stat.gov.pl

W 2020 r. na terenie gminy funkcjonowały następujące placówki oświatowe: Szkoła Podstawowa w Gródku (16 oddziałów), Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach (8 oddziałów) z oddziałem przedszkolnym, Przedszkole Samorządowe w Gródku i punkt przedszkolny w Załukach.

Organem prowadzącym szkołę i przedszkole w Gródku jest gmina, natomiast Niepubliczną Szkołę Podstawową w Załukach prowadzi Stowarzyszenie „Załuki nad Supraślą”.

Liczba dzieci uczęszczających do placówek oświatowych na terenie gminy Gródek:

Lp.	Placówka oświatowa	Liczba uczniów w roku szkolnym	
		2018/2019	2019/2020 // 2020/2021
1.	Szkoła Podstawowa w Gródku	311	307 // 298
2.	Gimnazjum w Gródku	37	-
3.	Szkoła Podstawowa w Załukach	47	44 // 36
4.	Oddział przedszkolny w Załukach	6	3 // 7
5.	Przedszkole w Gródku	119	124 // 107
6.	Punkt przedszkolny w Załukach	10	14 // 19

Liczba dzieci uczęszczających do placówek oświatowych w roku szkolnym 2020/2021 zmniejszyła się w porównaniu do roku szkolnego 2019/2020 o 28 osób, tj. o 17 uczniów i 11 przedszkolaków.

W 2019 r. dowożonych było 115 dzieci z terenu gminy Gródek, w 2020 - 72.

W 2019 r. gmina otrzymała w formie subwencji oświatowej oraz różnego rodzaju dotacji na realizację zadań oświatowych 4 951 607 zł, co pozwoliło sfinansować zaledwie 64,71% wydatków bieżących. Rok 2020 to odpowiednio 5 169 681,78 zł i 64,61%. Pozostałe kwoty tj. 2 700 721 zł oraz 2 832 088,76 zł pochodziły ze środków własnych. Wydatki bieżące na realizację zadań z zakresu oświaty i wychowania stanowiły 33,79% wydatków budżetowych gminy. W 2020 r. nieco zmalały i stanowiły 33,1% wydatków gminnych ogółem.

Placówki edukacji dzieci i młodzieży w gminie Gródek realizują zróżnicowaną ofertę zajęć pozalekcyjnych oraz zadania w obrębie pomocy psychologiczno-pedagogicznej i materialnej. Posiadają szeroki katalog zajęć adresowany do uczniów wykazujących trudności szkolne oraz oferują zajęcia kształtujące i rozwijające zainteresowania dzieci i młodzieży, zajęcia dydaktyczno-wychowawcze i inne (korekcyjno-kompensacyjne, rewalidacyjne, logopedyczne, socjoterapeutyczne, korygujące wady postawy).

W szkole w Gródku kultywowane są tradycje wolontariatu, czego zwieńczeniem było przyznanie w 2018 r. Nagrody Wójta Gminy Gródek „Biały Gryf” dla Szkolnego Koła Młodszego Wolontariatu.

5 marca 2020 r. w Starostwie Powiatowym w Białymstoku odbyły się eliminacje powiatowe XV edycji Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”. Szkoła z Gródka, zgodnie z regulaminem, zgłosiła trzech wo-



Placówka oświatowa w Załukach w maju 2021. Fot. Radosław Kulesza

lontariuszy. W postępowaniu konkursowym Karolina Bułatowicz, jedna ze zgłoszonych uczennic klas ósmych, weszła do Wspaniałej Ósemki najlepszych wolontariuszy w powiecie białostockim. W kolejnej, XVI edycji, w finałowej ósemce znalazły się Kinga Grochowska i Wiktoria Gogiel, a Sebastian Bielenia został laureatem w kategorii „Ósemeczka Wspaniałych”. Kolejnym potwierdzeniem wyróżniającej się pracy Koła Młodszego Wolontariatu okazało się przyznanie jednej z wolontariuszek, Gabrieli Bura, stypendium edukacyjnego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” na rok szkolny 2021/2022.

Gmina Gródek w ramach projektu „Zdalna Szkoła” pozyskała grant na zakup sprzętu komputerowego dla uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Gródku. Dzięki przyznanemu dofinansowaniu z Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa w kwietniu 2020 r. do SP trafił sprzęt zaspokajający potrzeby 33 uczniów i 10 nauczycieli.

W dniu 25 marca 2020 r., w związku z pandemią Covid-19, zamknięte zostały w całym kraju szkoły i przedszkola, a uczniowie rozpoczęli naukę zdalnie. Dopiero 18 maja 2020 r. możliwe było, przy zastosowaniu reżimu sanitarnego, uruchomienie w ograniczonym zakresie przedszkola w Gródku. Szkoły podstawowe pozostały zamknięte do 26 czerwca 2020 r., ale począwszy od 25 maja w szkole organizowane były zajęcia opiekuńczo-wychowawcze dla uczniów klas I-III, zaś w dniach 16-18 czerwca przeprowadzony został egzamin ósmoklasistów.

We wrześniu 2020 r. uczniowie powrócili do szkół. 24 października 2020 r., w związku z nową falą pandemii, zawieszone zostały zajęcia stacjonarne w klasach IV-VIII, zaś od 9 listopada w klasach I-III. Uczniowie ponownie rozpoczęli naukę zdalnie i trwała ona w tej formie aż do późnej wiosny 2021 r. Początek roku szkolnego 2021/2022 nie przyniósł szkołom większych obostrzeń. Dzieci zajęły miejsca w szkolnych ławkach.

PLACÓWKI KULTURY W GRÓDKU

Istniejący wcześniej w gródeckim domu kultury Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminna Biblioteka Publiczna 1 kwietnia 2007 r. zaczęły tworzyć odrębne, niezależne od siebie instytucje kultury pod nazwą Gminne Centrum Kultury w Gródku oraz Biblioteka Publiczna w Gródku. Podział instytucji nastąpił uchwałą Rady Gminy z dnia 2 lutego 2007 r. Obie instytucje posiadają osobowość prawną i samodzielnie prowadzą gospodarkę finansową. Działają w tym samym budynku, przy ul. Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów 4. Biblioteka ma jeszcze swoją filię – w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Załukach.

GMINNA PLACÓWKA KULTURY

Kadra kierownicza placówki kultury w Gródku (w ujęciu chronologicznym):

Eugeniusz Olszewski - 6 czerwca 1965 r. - 15.06.1966 r.;
Mikołaj Matejczuk - kierownik - 16.06.1966 r. - 31.12.1972 r.;
Jan Karpowicz - dyrektor - 1.01.1973 r. - 13.12.1980 r. (p.o. dyrektora do połowy 1981 r.);
Jan Karpowicz - prowadzenie bez wskazania funkcji;
Wiaczesław Sawicki - dyrektor - 15.12.1982 r. - 15.08.1985 r.;
Tamara Buraczewska - dyrektor - 1985 r. - 31.12.1999 r.;
Jerzy Ostapczuk - dyrektor - 1.01.2000 r. - 2009 r.;
Jerzy Chmielewski - dyrektor - 2009 r. - marzec 2015 r.;
Jerzy Ostapczuk - dyrektor - 2015 r. - 23 maj 2019 r.;
Magdalena Łotysz - dyrektor - 16.05.2019 r. - obecnie.

6 czerwca 1965 r. był niezwykle ważnym dniem w życiu kulturalnym Gródka. Otwarto Dom Kultury, nad budowę którego od początku do końca czuwał Jan Trochimczyk, z dziada-pradziada mieszkaniec Gródka.

Życiorys Trochimczyka jest bardzo ciekawy. Do II wojny światowej działał on aktywnie w związku zawodowym włóknarzy. W czasie okupacji współpracował z radzieckimi partyzantami. 16 marca 1943 r. został aresztowany przez Niemców i zesłany do obozu koncentracyjnego w Sztuthofie. Po wyzwoleniu został wcielony do Armii Czerwonej, a w grudniu 1945 r. po demobilizacji wrócił do Gródka. Rozpoczął pracę w spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jednocześnie wybrano go sekretarzem miejscowej organizacji PPR. Potem przeszedł do pracy w radiowęźle w miejscowym Urzędzie Poczto-Telekomunikacyjnym na stanowisku montera.

Przy budowie domu kultury Jan Trochimczyk był zarówno inwestorem, kierownikiem budowy i szefem generalnego wykonawcy robót w jednej osobie. Ten wydawałoby się prosty człowiek, mający wykształcenie trzyklasowej przedwojennej szkoły powszechnej, podjął się pokierować realizacją potężnej inwestycji. Prace trwały ponad cztery lata.

Pomysł zbudowania placówki kulturalnej zrodził się w Gródku pod koniec lat 50. W tamtych czasach tego typu inicjatywy musiały mieć pozwolenie władz partyjnych. Gródecką inicjatywę podtrzymały władze wojewódzkie i powiatowe. Wkrótce przyjechał do Gródka I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku w towarzystwie sekretarza powiatowego i na spotkaniu z mieszkańcami uzgodniono powołanie Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury w Gródku. Jego członkami zostali: Nina Cywoniuk, Anatol Kondrusik (późniejszy kierownik ZPDZ „Karo”) i Jan Trochimczyk. Członkowie Komitetu organizowali zebrania informacyjne we wszystkich instytucjach i zakładach pracy, m.in. GS „Sch”, Urzędzie Gminy, szkole, betoniar-

ni, nadleśnictwie. W ten sposób do społecznego komitetu budowy zapisało się 70 osób. Przewodniczącym został Jan Trochimczyk.

Pierwszym etapem działania przewodniczącego były wizyty w zakładach pracy. Udało mu się zebrać 70 tys. zł, co pozwoliło założyć rachunek w banku. Następnym krokiem było zgromadzenie materiałów budowlanych (pustaków). Z kierownikiem betoniarni Jan Trochimczyk uzgodnił, że zostaną na ten cel bezpłatnie udostępnione maszyny i żwir. Najbardziej jednak doskwierał brak dokumentacji. Problem z dokumentacją pomógł rozwiązać kierownik powiatowego wydziału architektury, który zaproponował projekt własnego autorstwa. 10 lipca 1961 r. Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Białymstoku ustaliła lokalizację ogólną Wiejskiego Domu Kultury w Gródku. Projekt techniczny został przygotowany w styczniu 1962 r. przez inż. arch. Bogumiła Potrawiaka i zatwierdzony w marcu przez Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku. Inwestorem był Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury w Gródku. 19 marca 1962 r. otrzymał pozwolenie na wykonywanie robót budowlanych, obejmujące wykonanie na nieruchomości położonej w Gródku, ul. Gen. Świerczewskiego, budowy budynku o powierzchni 573,34 m² i kubaturze 4397 m³. Z pozwolenia wynikało, że roboty budowlane będą wykonane sposobem gospodarczym.

Kierownictwo techniczne miał sprawować pracownik Wydz. Arch. i Bud. Prezydium PRN w Białymstoku. W czerwcu 1962 r. przekazano do Gródka dokumentację. Pojawiał się też problem - taki obiekt był za duży jak na potrzeby Gródka, bez szans na zatwierdzenie - jako inwestycja zbyt kosztowna. Roboty budowlane mimo wszystko ruszyły. Pierwsze 530 sztuk pustaków na plac budowy przewieziono w czynie społecznym - 24 marca 1961 r. Jan Trochimczyk, jako kierujący budową, założył specjalny zeszyt, w którym zapisywał ważniejsze czynności przy budowie i osoby je wykonujące. Inżynier Łubniewski prowadził nad budową nadzór budowlany.

Aby budowa ruszyła zgodnie z przepisami, należało jeszcze uzyskać przydział firmy budowlanej i zatwierdzić jej finansowanie. Wartość pracy społecznej i społecznego wkładu finansowego wyliczono na 500 tys. zł. Według kosztorysu inwestycja została wyceniona na 3 mln 140 tys. zł. Taka budowa musiała być zarejestrowana w ministerstwie. Tymczasem w Warszawie nic o tym nie wiedzano. A w Białymstoku nikt nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za ryzykowne decyzje.

Jan Trochimczyk zaryzykował. Zorganizował czyn, zjechały furmanki. Doły pod fundamenty wykopano (ręcznie) w ciągu jednego dnia. Białostoccy urzędnicy, po-



Jan Trochimczyk, budowniczy gródeckiego domu kultury. Ze zbiorów GCK

stawieni przed faktem dokonanym, zalegalizowali budowę Domu Kultury w Gródku, przyznając na ten cel fundusze i materiały.

Na początku lat 60. w Gródku realizowano dwie wielkie budowy. Jan Trochimczyk wznosił Dom Kultury, zaś proboszcz Włodzimierz Doroszkiewicz (późniejszy metropolita Bazyli) nieco dalej budował nową cerkiew. Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury część zebranych pieniędzy przeznaczył na potrzeby nowej świątyni.

W tym czasie, kiedy praktycznie w czynie społecznym budowano w Gródku dom kultury, w Białymstoku narodziła się idea postawienia pomnika Konstantego Kalinowskiego. Inicjatorami było środowisko skupione wokół tygodnika „Niwa” i Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Konstanty Kalinowski urodził się w Mostowlanach, wsi, która leży obecnie na terenie gminy Gródek, w średniozamożnej rodzinie szlacheckiej. Po ich dworze nie ma już dziś nawet śladu. Kalinowscy byli katolikami, ale rozmawiali – jak wszyscy wokół, nie tylko prawosławni – „po prostu”, czyli w języku białoruskim. Kalinowski, gdy dorósł, włączył się w działalność rewolucyjną. Podburzał lud przeciwko panom i carskiej władzy. Do historii wszedł jako przywódca Powstania Styczniowego 1863 r. Po upad-

ku ukrywał się w Wilnie, gdzie został schwytany przez carską policję i powieszony na miejscowym Placu Łukiskim. Sto lat później, kiedy zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Pomnika Konstantego Kalinowskiego w Białymstoku, w prasie zamieszczono apel, by wpłacać na ten cel pieniądze. Zbiórki organizowali też dziennikarze „Niwy”, przy okazji zbierania materiałów w okolicznych białoruskich wsiach. Jan Trochimczyk, gdy dowiedział się o takiej akcji, zaproponował, aby zebrane pieniądze przeznaczyć na budowę Domu Kultury w Gródku, a w zamian nadać placówce imię Konstantego Kalinowskiego. Sprzeciwów nie było. Wkrótce do Gródka przyjechali przedstawiciele społecznego komitetu budowy pomnika i zebrane pieniądze przekazały. W Białymstoku jednak także upamiętniono Kalinowskiego, nadając jego imię ulicy, w sąsiedztwie której stoi gmach byłego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obecnie mieści się tu Uniwersytet w Białymstoku.

Dziś jedynie wmurowana w ścianę tablica w Domu Kultury w Gródku upamiętnia patrona. Zgodnie z umową miał być jeszcze urządzony kącik pamięci Konstantego Kalinowskiego. Nie wiadomo, gdzie podziały się eksponaty z byłej Szkoły Podstawowej w Mostowlanach, która przechowywała te pamiątki.

Uroczyste otwarcie Domu Kultury w Gródku odbyło się 6 czerwca 1965 r. na Zielone Świątki. Była to wielka festa, z udziałem władz partyjnych i państwowych. Za swoje poświęcenie i społeczne zaangażowanie Jan Trochimczyk w 1964 r. został wyróżniony odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”. Z biegiem lat stopniowo o nim zapomniano, ale dzieło jego życia - Dom Kultury w Gródku - służy mieszkańcom do dzisiaj.

W październiku 1965 r. na sesji GRN poproszono kierownika Domu Kultury o pierwsze sprawozdanie z pracy placówki. Eugeniusz Olszewski przedstawił dane o klubokawiarni, o zespole instrumentalnym i innych formach pracy. Skarżył się na niewłaściwe zachowanie młodzieży. W odpowiedzi radni podjęli uchwałę, gdzie zobowiązano ... *kierownika Domu Kultury, by młodzież do lat 16-u nie przebywała w pomieszczeniu Domu Kultury po zapadnięciu zmroku w okresie jesienno-zimowym, natomiast w okresie wiosenno-letnim do godziny 18-ej. W dniach, w których będą wyświetlane filmy dla młodzieży do lat 16 młodzież ma prawo wstępu do Domu Kultury wyłącznie do kina.*

W sprawozdaniu ujęty był także harmonogram zajęć prowadzonych w okresie od 6.06.1965 r. do 1.10. 1965 r.:

I - zajęcia stałe:

w poniedziałki i piątki - próby zespołu chóralnego,

2 x w tygodniu - próby zespołu muzycznego,

2 x w tygodniu zajęcia koła brydżystów,

od 15.09.1965 r. - 3 x w tygodniu - zajęcia koła fotoamatorów,

codziennie oglądany jest program TV,

Od 22.VIII.1965 r. zostało uruchomione stałe kino w Domu Kultury i seanse filmowe są wyświetlane w soboty i niedziele każdego tygodnia; w 1968 r. obejmowało swoim zasięgiem 4 miejscowości: Gródek, Bielewicz, Waliły wieś i Straszewo; zatrudnionych w tym czasie było 4 osoby: kierownik, kinooperator, bileter (1/2 etatu), sprzątaczką (1/2 etatu);

II - imprezy okolicznościowe:

2 sztuki Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku na scenie sali widowiskowej,

sztuka wystawiona przez Estradę Warszawską, z pokazem mody z udziałem artystów scen warszawskich,

2 występy zespołów amatorskich: - z Białegostoku, - ze Starosielc,

11 zabaw,

raz w miesiącu wieczorki taneczne, na których produkowały się miejscowe talenty.

W latach 70. przy jednostkach powiatowych funkcjonowały poradnie kulturalno-oświatowe. W gminie Gródek było wiele placówek kulturalno-oświatowych, które miały za zadanie prowadzić działalność kulturalną i edukację rolniczą oraz wychowanie socjalistyczne w środowisku wiejskim. Działały „Kluby Rolnika”, „Ruch”, świetlice wiejskie, koła gospodyń wiejskich, remizy strażackie, punkty biblioteczne, partyjne komórki PZPR, związki młodzieży wiejskiej, harcerstwo. Wsie w tym czasie miały wielu mieszkańców. Prawie w każdej była szkoła, sklep GS, dom nauczyciela. Dom Kultury w Gródku, jako instytucja gminna, na mocy zarządzenia powiatu kierował i koordynował działalność kulturalną klubów i świetlic.

Z gródeckich kulturalnych wydarzeń tamtych czasów można wymienić m.in. niezapomniane koncerty zespołu „Lawonicha”, który objechał niemal całą wschodnią Białostoczną. Po koncertach odbywały się wiejskie zabawy ludowe. Grali muzykanci z Gródka: „Grodzianie”, „Filipy”, potem „Druty”. Zainteresowanie koncertami „Lawonichy” było ogromne. Nie wystarczało miejsc, ludzie stali na zewnątrz, żeby chociaż posłuchać białoruskich piosenek. Z czasem przejął te zadania obecny „Rozśpiewany Gródek”, chociaż w tamtych czasach bardziej sławił partie, niż białoruski folklor. Był to okres, kiedy śpiewające zespoły, aby w ogóle występować, musiały się podporządkować dyktatowi propagandy socjalistycznej.

Wizytacja lub, inaczej mówiąc, merytoryczna pomoc placówkom w poszczególnych wsiach gminy, była ograni-

czona złożonością dojazdu. Samochodami dysponowała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Gródku, a pojazdów było mało. Najczęściej był to traktor z przyczepą i skrzynkami „Piwa Wigierskiego”. Instruktorzy, aby dotrzeć do placówki w Świsłoczanach, Podozieranach, Bielewiczach, Straszewie, Pieszczanikach, Mieleszkach, Waliłach, Załukach, Kołodnie i Nowosiółkach jeździli również rowerami, czasami szli pieszo.

25 marca 1972 r., w ramach trwających obchodów 30 rocznicy utworzenia Polskiej Partii Robotniczej, w Domu Kultury w Gródku otwarto filię białostockiego Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Wydarzenie to miało swój początek na posiedzeniu Komitetu Gromadzkiego PZPR w Gródku, kiedy to podjęto uchwałę o zorganizowaniu Izby Pamięci. Szybko przystąpiono do realizacji pomysłu. Wykonano plansze i gabloty. Został opracowany wstępny projekt ekspozycji muzealnej, którego autorem był artysta plastyk Antoni Szymaniuk. W scenariuszu ekspozycji, autorstwa Borysa Nikitiuka i Zofii Tomczonek, znalazły odbicie problemy związane z historią Gródka, powstaniem klasy robotniczej i jej położeniem ekonomiczno-społecznym oraz walką klasową na przełomie XIX i XX wieku, udziałem mieszkańców w Rewolucji Październikowej, walką robotników w okresie międzywojennym. Szczególnie wiele uwagi poświęcał scenariusz ruchowi antyfaszystowskiemu, partyzantce w latach okupacji hitlerowskiej.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku, będąc głównym organizatorem nowej placówki muzealnej, systematycznie gromadziło niezbędne eksponaty i dokumenty. Wpłynęło do niego wiele cennych, w tym też unikalnych, materiałów historycznych. Ofiarodawcami ich m. in. byli: Dymitr Gościk, Agata Owerczuk, Nina Muszyńska, Konstanty Kuźmin, Włodzimierz Boroda, Jerzy Geniusz, Roman Wojtkowski, Jerzy Naliwajko, Sergiusz Krysiuk. W zbieraniu materiałów i eksponatów do muzeum aktywnie uczestniczyła także młodzież starszych klas i nauczyciele miejscowej szkoły podstawowej. Całością prac kierował przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, kierownik Szkoły Podstawowej w Gródku, Jan Baranowski. Zbiory muzealne stanowiły przez pewien okres stałą wystawę w Domu Kultury, a następnie przeniesiono je do jednej z sal Szkoły Podstawowej. W czasie likwidacji Izby Pamięci najcenniejsze materiały zostały przekazane do Muzeum Historycznego w Białymstoku, pozostałe uległy rozproszению.

Realizacja statutowych zadań GCK odbywa się w bardzo różnorodny sposób i zmienia się na przestrzeni lat. Wśród oferty zajęć GCK w sezonie 2012/2013 znalazły się m.in. formy realizowane cyklicznie:

zajęcia muzyczne: nauka gry na instrumentach typu gitara klasyczna, gitara basowa, akordeon, keyboard, flet, pianino;

Twierdza Gitarowa Gródek - warsztaty gitarowe dla dzieci i młodzieży;

Formacja Tańca Nowoczesnego „Brawo” - zajęcia taneczne dla dzieci i młodzieży w wieku 7-16 lat;

zespół wokalny „VENA”;

zajęcia plastyczne: koło plastyczne i kurs ładnego pisanie dla dorosłych;

zajęcia rekreacyjno-światłocowe.

Ponadto w kalendarzu imprez na rok 2012 znalazły się takie wydarzenia jak: gminny Sylwester, czyli powitanie Nowego Roku, spotkania z cyklu „Na salonach u Chodkiewiczów”, konkursy plastyczne, recytatorskie i inne, obchody świąt, V zjazd rodzinno-literacki w Narejkach, filmy, koncerty, jubileusze, wystawy w galerii GCK, spotkania z ciekawymi ludźmi i inne. Gminne Centrum Kultury kierowało swoją działalność do różnych grup odbiorców, dla których przygotowywało i organizowało szereg przedsięwzięć, oferowało występy zespołów folklorystycznych, młodzieżowych i rockowych, było organizatorem cyklicznych imprez kulturalnych: Święto Gródka, „Siabrouskaja Biasieda”, „Basowiszcz”, Dożynki Gminne i innych.

W latach 2009-2011 budynek GCK przeszedł gruntowny remont. Przebudowano dach, docieplono ściany zewnętrzne, wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, dobudowano taras ziemny i podjazd dla osób niepełnosprawnych. Przeprowadzono kapitalny remont wewnątrz. Zakupione zostały krzesła do sali widowiskowej, nagłośnienie i system konferencyjny. Zainstalowano system monitoringu wizyjnego. Całkowity koszt modernizacji obiektu wyniósł 2 235 634,73 zł., z czego 898 980 zł stanowiły środki zewnętrzne - 398 980 zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz 500 000 zł z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Zakończenie remontu zbiegło się w czasie z zakwalifikowaniem się Gminnego Centrum Kultury w Gródku do ogólnopolskiego programu Dom Kultury + Narodowego Centrum Kultury w Warszawie.

Tak, jak przed laty, również i obecnie GCK jako cel podstawowy zakłada zaspokajanie potrzeb kulturowych mieszkańców. Do najważniejszych działań należą ochrona i kultywowanie dziedzictwa kulturowego gminy oraz edukacja kulturalna lokalnej społeczności poprzez osiągnięcia działających przy placówce zespołów amatorskich, kół zainteresowań i stowarzyszeń. Prowadzone są zajęcia muzyczne, plastyczne, sceniczne; organizowane spotkania, przeglądy, koncerty oraz imprezy plenerowe. Prowadzona jest działal-



Piękny po remoncie budynek Gminnego Centrum Kultury jest ozdobą centralnej części Gródka. Fot. Radosław Kulesza

ność wydawnicza, w ramach której ukazuje się lokalny miesięcznik „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny”. GCK w Gródku prowadzi także własną stronę internetową, na której jest zapisana jego historia.

Placówka rganizuje wiele cyklicznych imprez. Największą z nich była dotąd coroczna Siabrouskaja Biasieda, która odbywała się pod koniec lipca w uroczysku Boryk koło Gródka. W 2019 r. odbyła się jubileuszowa - XX Siabrouskaja Biasieda. W 2020 r. z powodu pandemii koronawirusa impreza musiała zostać odwołana.

W tym samym miejscu, słuchacze odmiennych stylów muzycznych, m. in. rocka, bawili się na Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi - Basowiszczu, organizowanym od 1990 r. przez Białoruskie Stowarzyszenie Studentów, przy współudziale GCK w Gródku. Od początku impreza była festiwalem idei, sceny wolności i swobody wyrażania siebie. Poza konkursem z udziałem grup wyłonionych wcześniej podczas eliminacji-przesłuchań, odbywały się występy zaproszonych gości, trwały imprezy towarzyszące. W maju 2019 r. organizatorzy ogłosili, że odbędzie się ostatnia edycja festiwalu, w lipcu potwierdzili tę decyzję. Rok później, swoim rodzajem upamiętnienia byłego już festiwalu, stała się projekcja filmu Jerzego Kaliny, pt. „Basowiszczu” w dniu 18 lipca 2020 r. nad zalewem w Zarzeczanach koło Gródka.

Do 2019 r. w czerwcu w Załukach odbywało się coroczne święto wody, ognia, słońca, miłości „Kupalnoczka”,

organizowane od 15 lat przez GCK we współpracy ze stowarzyszeniem „Załuki nad Supraślą” oraz zespołami z Załuk. Latem 2018 r. GCK zrealizowało piąty już cykl zabaw przy muzyce białoruskiej w Gminie Gródek, dotowany przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, który nawiązywał do popularnych niegdyś w gminie zabaw - potańcówek.

GCK organizuje także Finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przez kilka lat wydarzenie to było związane z przyjazdem specjalnego pociągu i odbywało się na stacji kolejowej Waliły. W 2017 r., kiedy okazało się, że pociąg nie może przyjechać, impreza przeniosła się do domu kultury. Pracownicy GCK zaczęli organizować imprezy z licytacjami, loterią i występami różnych zespołów w swojej placówce.

Od 31 lipca do 20 listopada 2018 r. trwała w gminie realizacja zadania, polegającego na przeprowadzeniu 7 projektów Inicjatyw Lokalnych w Gminie Gródek, dofinansowanych ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Inicjatywy Lokalne.

NAGRODA WÓJTA GMINY GRÓDEK „BIAŁY GRYF”

29 września 2018 r. w sali widowiskowej GCK odbyła się impreza jubileuszowa z okazji 520-lecia Gródka. W programie znalazło się między innymi wręczenie statuetek „Białego Gryfa” zwycięzcom I edycji konkursu o Nagrodę Wójta Gmi-



Nagrodę Honorową Wójta Gminy Gródek Białe Gryf otrzymuje Leon Tarasewicz, artysta malarz. Fot. Radosław Kulesza

ny Gródek. Celem Nagrody jest uhonorowanie i podziękowanie tym, którzy swoimi wybitnymi działaniami przyczyniają się do rozwoju Gminy Gródek i do jej promocji.

W I edycji Nagrodę otrzymali:

- w kategorii „osoba szczególnie zasłużona” Leon Tarasewicz „za promocję Ziemi Gródeckiej poprzez swą twórczość artystyczną, działania na rzecz budowania świadomości społeczności Gminy Gródek; aktywność samorządową po transformacji ustrojowej po 1990 r.; aktywność w sferze społecznych działań oddolnych poprzez założenie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej, które kultywuje dziedzictwo naszej Gminy; za inicjowanie i współtworzenie wydawanej do dziś gazety „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny” oraz za propagowanie naszego bogactwa kulturowego i historycznego na świecie”;
- w kategorii „działalność w sferze społecznej” - Szkolne Koło Młodszego Wolontariatu „Pomocnicy” wraz z opiekunkami Aliną Gościk i Moniką Jaroszek „za prowadzone działania na rzecz uwrażliwienia młodych ludzi na potrzeby świata, dzieci, dorosłych, zwierząt oraz integrację wielopokoleniową”;
- w kategorii „działalność w sferze kulturalno-sportowej” - Magdalena i Jan Łotyszowie „za prowadzone działania na rzecz rozwoju dzieci i młodzieży, rozbudzanie pasji, za-

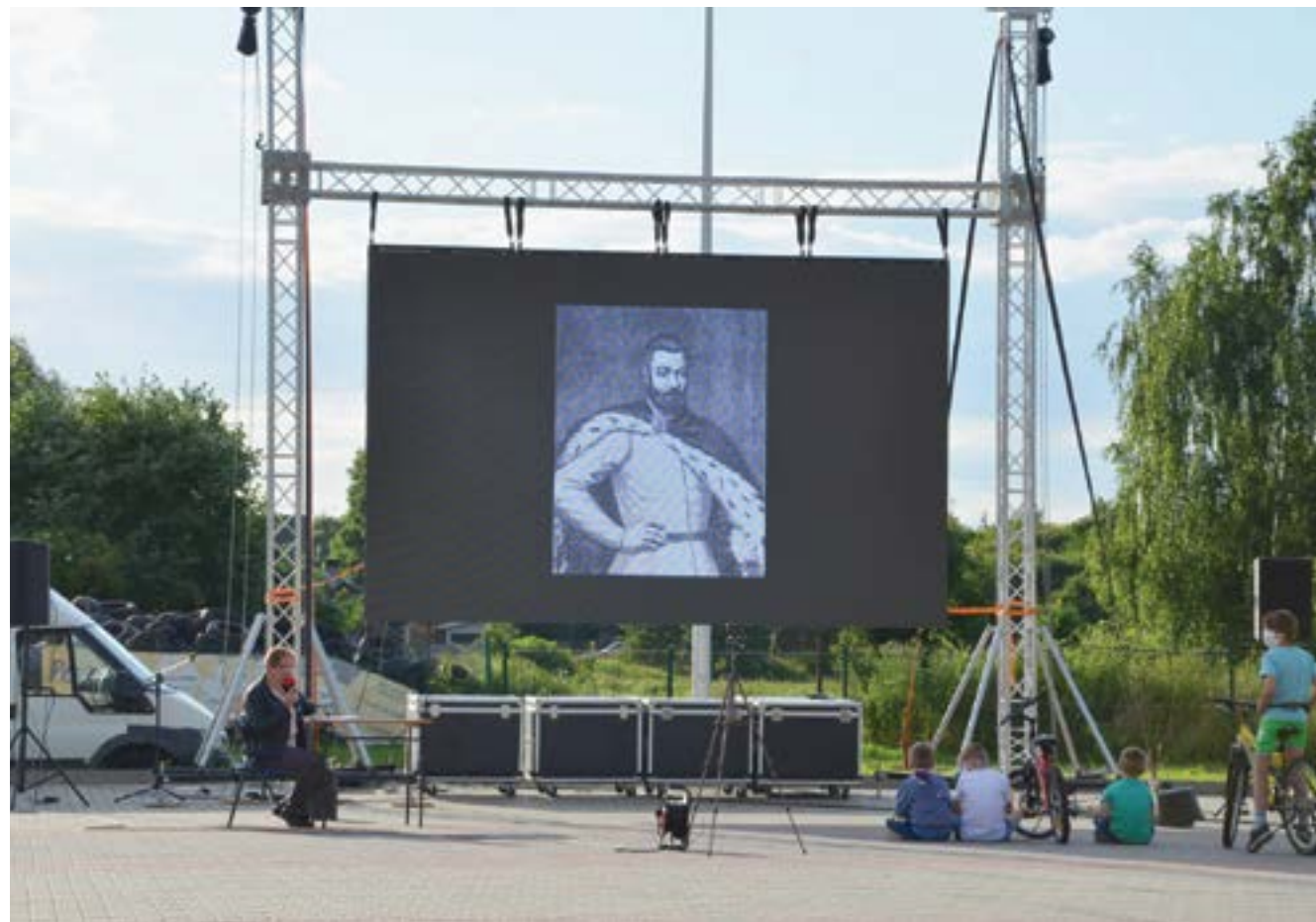
szczepianie zasady fair play oraz wytrwałość w dążeniu do celu”.

Laureatami II edycji Nagrody Wójta Gminy Gródek „Białe Gryf” w październiku 2019 r. zostali:

- Jan Karpowicz w kategorii Nagroda Specjalna, za promocję Ziemi Gródeckiej w kraju i za granicą, nieustającą aktywność i zaangażowanie w działania na rzecz lokalnej kultury oraz dbałość o przekaz naszego dziedzictwa kulturowego;
- Walentyna Trochimczyk - w kategorii Społecznik Roku, za prowadzenie działań na rzecz społeczności lokalnej;
- Stowarzyszenie Uczniowski Klub Sportowy Gródek - za prowadzone w Gminie Gródek od 20 lat działania na rzecz promowania aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży i rozbudzania pasji do unihokeja.

Placówka kultury w Gródku współuczestniczy jeszcze w wielu wydarzeniach organizowanych na terenie gminy. Przykładem takiego partnerstwa jest współudział w organizacji gminnych konkursów „Estetyczna Wieś Gminy Gródek” oraz „Estetyczna Posesja - Ogródki”. W 2019 r. konkurs był organizowany po raz 20.

Od dnia 16 maja 2019 r. stanowisko Dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Gródku, wskutek przeprowadzo-



Święto ulicy Chodkiewiczów. Lipiec 2021. Z archiwum GCK

nego wcześniej konkursu, powierzone zostało Magdalenie Łotysz.

GCK w 2019 r. prowadziło 16 kół zainteresowań, było m.in. organizatorem, współfinansowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Międzynarodowego Festiwalu Siabrouskaja Biasieda, a także licznych wystaw, konkursów, koncertów i spotkań z ciekawymi ludźmi oraz imprez charytatywnych. W okresie ferii i wakacji pracownicy GCK prowadzili zajęcia dla najmłodszych. GCK pozyskało na realizację statutowych zadań środki zewnętrzne, w tym między innymi na realizację: projektu „Cykl letnich zabaw przy muzyce białoruskiej w gminie Gródek”; projektu „Infrastruktura domów kultury”; projektu „Bardzo Młoda Kultura” - w jego ramach między innymi nagrano 2 filmy promocyjno-edukacyjne: „Pieczenie chleba w Słuczance” oraz „Zespoły ludowe z Gminy Gródek”.

Ponadto GCK było jednym z podmiotów realizujących projekt „Aktywność siłą wspólnoty mieszkańców Gminy Gródek”. Przyznane środki przeznaczono m. in. na organizację warsztatów aktywizacji społecznej oraz „Święta ulicy Chodkiewiczów” - latem 2020 r.

22 lutego 2020 r. udało się jeszcze zorganizować ważny dla społeczności Ziemi Gródeckiej srebrny ju-

bileusz lokalnej gazety „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny”. Pięknie podsumowano XXV-lecie istnienia tego gminnego *zwierniadła rzeczywistości i źródła wiedzy o historii i kulturze* Gródeczyny. W ubiegłym roku, w związku z pandemią, GCK zmuszone było z dniem 12 marca czasowo zawiesić swoją działalność w dotychczasowej formie. Zaproponowało za to dużo nowych form w kontakcie online. 13 marca 2020 r. rozpoczęły się na Facebooku pierwsze spotkania. Powstał m.in. cykl #GCKw-TwoimDomu, w ramach którego prezentowane były filmy instruktażowe i mini konkursy. Wszyscy użytkownicy mieli możliwość udziału m. in. w wirtualnym spacerze po GCK i ulicy Chodkiewiczów, w zajęciach aerobiku lub dowiedzieć się, jak powstaje gazeta lokalna, czy też przystąpić do turnieju szachowego online. Od 10 czerwca 2020 r. GCK wznowiło działalność, z zachowaniem reżimów sanitarnych. W czasie wakacji GCK było m.in. współorganizatorem półkolonii dla dzieci z gminy.

Jesienna fala pandemii doprowadziła do absencji uczestników zajęć i imprez. Główne kierunki pracy pracowników w tym czasie zdominowały zajęcia w trybie zdalnym, warsztaty dokształcające i archiwizacja materiałów muzycznych. Dzięki pozyskaniu - w ramach projektu In-

frastruktura Domów Kultury - dotacji na sprzęt do nagrywania zakupiono nowoczesny sprzęt nagłośnieniowy oraz wyposażenie studia nagrań. Stało się możliwe nagrywanie tematycznych filmików, były czynione próby nagrywania teledysków, trwały muzyczne przygotowania do kolejnego jubileuszu zespołu „Chutar”. Systematycznie była wydawana gazeta „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny”. Równolegle podejmowane były przygotowania do Finału WOŚP. XXIX. Odbył się 31 stycznia 2021 r. i przyniósł efekt w postaci zebrania rekordowej kwoty 28 406, 91 zł.

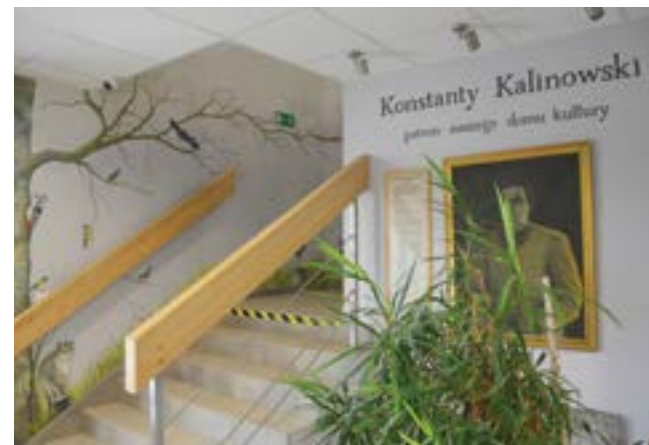
W czasie trudnych epidemicznych warunków, dzięki zaangażowaniu załogi GCK, organizowane były wydarzenia na ulicy, na polu, w plenerze, np. Wertep, Festiwal Kolorów, pokazy filmów, wystawy uliczne, Święto ulicy Chodkiewiczów i wiele innych działań, w tym animacje w gminnych wsiach. Organizowane były akcje pomocowe. „Maseczka dla seniora” została dostrzeżona przez ekipę telewizyjną, dzięki czemu pracownicy placówki wystąpili w serialu „Prawdziwy bohater” w TVP 1.

Wiosną 2021 r. stary słup ogłoszeniowy w parku zamienił się w galerię sztuki, ponieważ został oklejony znanymi i mniej znanymi obrazami pochodzących z zasobów cyfrowych Muzeum Narodowego z Warszawy. GCK dalej działa w sieci, ale na innych zasadach, np. odbyła się wystawa on-line - „Szydełkowe szaleństwo”. Proponowane było karaoke ludowych pieśni, które wykonywały zespoły ludowe. Były zajęcia języka włoskiego z wolontariuszką Anią. Dyrektor domu kultury przed kamerą poprowadziła z dużym powodzeniem prawie 70 zajęć fitness.

Gminne Centrum Kultury w Gródku, jako jedyny ośrodek z Podlasia, zostało zakwalifikowane do programu „Zaprosz nas do siebie” realizowanego przez Narodowe Centrum Kultury. To bardzo prestiżowe wyróżnienie.

31 lipca 2021 r. w amfiteatrze nad zalewem w Zarzeczanach odbyła się także Siabrouskaja Biasieda. Ta jedna z ważniejszych imprez o zasięgu międzynarodowym, która prezentuje dorobek kulturowy regionu i twórczość ludową z naciskiem na kulturę mniejszości białoruskiej, przyciągnęła znowu tłumy wielbicieli lokalnej tradycji.

W poszukiwaniu sposobu na zatrzymanie pamięci o mieszkańcach gminy Gródek, na promocję wakacyjnych imprez plenerowych i zaproszenie turystów do mało znanych miejsc, załoga GCK postanowiła zrealizować zupełnie nową w gminie koncepcję - zaprosić do siebie artystę Arkadiusza Andrejkowa, który znany jest z tworzenia drewnali. Lipiec 2021 r. zaowocował powstaniem drewnali w Waliłach, Raduninie i Słuczance. Duże, piękne reprodukcje starych fotografii na ścianach stodoły, domu i świetlicy wiejskiej przyciągają wzrok i mieszkańców, i przyjezdnych.



Podczas pandemii wewnętrzne ściany GCK pokryły motywy przyrodnicze - dzieło plastyczki Marii Mieleszko. Fot. Radosław Kulesza

IMPREZY CYKLICZNE

Analizując dorobek kulturowy Gminy Gródek warto wspomnieć o cyklicznych imprezach odbywających się na terenie gminy w różnych okresach czasowych. Często sięgają one do folkloru białoruskiego, obecnego na terenach przygranicznych, prezentując dorobek artystyczny pokoleń zamieszkujących Ziemię Gródecką.

ŚWIĘTO GRÓDKA to uroczystość podkreślająca znaczenie historii w rozwoju miejscowości i gminy Gródek. Upamiętniała datę założenia Gródka. Po raz pierwszy została zorganizowana w 1998 r. w związku z 500-leciem miejscowości. Ostatnia, przed 10-letnią przerwą, edycja Święta Gródka odbyła się w 2011 r. Adresowana była głównie do mieszkańców gminy i gmin sąsiednich (również zza wschodniej granicy) oraz do osób interesujących się historią regionu. W trakcie trwania imprezy organizowane były wystawy i pokazy związane z historią i kulturą regionu. W 2021 r. mieszkańcy mieli możliwość uczestniczenia w obchodach Dni Gródka, w nowej formule Święta.

NOC KUPAŁY - KUPALLE uroczystość obrzędowa związana z czerwcowymi imieninami Jana i Nocą Świętojańską. W programie imprezy, realizowanej do czasu obostrzeń epidemicznych cyklicznie w Załukach, znajdował się uroczysty, barwny korowód nad rzekę Supraśl, puszczanie wianków, śpiewanie ludowych pieśni, ognisko i koncerty miejscowych zespołów z Załuk oraz zaproszonych z Gródka, Białegostoku i innych miejscowości. Imprezę kończyła zabawa ludowa.

FESTIWAL MUZYKI MŁODEJ BIAŁORUSI BASOWISZCZA odbywał się w latach 1990-2019 na polanie Boryk pod Gródkiem na Białostocczyźnie. Współorganizatorem i głów-



Siabrouskaja Biasieda 2021. Na scenie wspólny występ zespołów z Gródka: „Rozśpiewany Gródek”, „Jesienny Liść”, „Chutar”. Zapowiada Radosław Kulesza. Fot. Dorota Sulżyk



Święto Gródka 2004. Przemarsz orkiestry dętej z mażoretkami. Fot. Piotr Grycuk



Rozśpiewany, kolorowy korowód zmierza w stronę rzeki koło Załuk. Fot. Radosław Kulesza



Basowiszczka 2008. Fot. Piotr Grycuk



Edycja imprezy *Siabrouskaja Biasieda* z 2019. Ze zbiorów GCK

nym pomysłodawcą imprezy był BAS (Białoruskie Zrzeszenie Studentów – *Біларускае Аб’яднанне Студэнтаў*).

Ta jedna z największych imprez rockowych w Polsce, znaczący i właściwie jedyny festiwal muzyki młodej Białorusi, organizowana była regularnie we współpracy z gródecką placówką kultury i innymi miejscowymi instytucjami. Idea stworzenia festiwalu zrodziła się wśród studentów i młodzieży białoruskiej mieszkającej w Polsce. Na scenie występowały zespoły białoruskie, polskie i inne, ale śpiewały zwykle w języku białoruskim. Impreza odbywała się w połowie lipca. Pierwszego dnia festiwalu przeprowadzany był konkurs, w którym młode zespoły walczyły o nagrody, następnie na scenie występowały gwiazdy polskiej i białoruskiej sceny rockowej. W festiwalu na przestrzeni lat uczestniczyło wiele znanych zespołów z Białorusi i Polski m.in. Mroja i N.R.M., Troitsa, Krama, Neuro Dubel oraz Kult, Armia, KSU czy Lao Che.

SIABROŨSKAJA BIASIEDA najbardziej znana impreza z kulturalnego kalendarza gminy Gródek – Międzynarodowe Polsko-Białoruskie Spotkania Kulturalne. Niewiele było imprez takich jak ta, w niewielu bowiem miejscach można doświadczyć zetknięcia się z wielokulturową muzyką.

Siabroŭskaja Biasieda – czyli przyjacielskie biesiadowanie – od początku była imprezą międzynarodową, w formie koncertu, skierowaną do mieszkańców przygranicznych gmin Polski i Białorusi. Leśna polana w Boryku była miejscem spotkań artystów i zespołów ludowych, bliższego poznawania się i wymiany doświadczeń amatorów i ludzi sceny. Udział zespołów z Białorusi, Ukrainy, Estonii, Litwy i różnych regionów Polski, w ostatnich edycjach także innych krajów, pozwalał stworzyć ciekawą mieszankę kulturową i wiekową. Wymieszanie stylu i charakteru muzyki oraz dodatkowych atrakcji, np. fajerwerków, pieczenia prosiaka, bogatego wyboru produktów małej gastronomii, pozwalało zaspokoić potrzeby zróżnicowanej wiekowo publiczności.

Impreza z upływem lat stała się najważniejszym wydarzeniem w kalendarzu kulturalnym gminy Gródek. W 2020 r. została odwołana z powodu pandemii, wróciła jednak w następnym roku z nową lokalizacją nad zalewem w Zarzeczanach.

DOŻYNKI GMINNE związane są z obrzędowością kończącą zbiory plonów. Jej celem jest również zaprezentowanie dorobku kulinarnego, poetyckiego i muzycznego podkreślającego kulturę oraz tradycję gminy Gródek. Dożynki kierowane są nie tylko do mieszkańców gminy, ale też sąsiednich gmin przygranicznych i przyjezdnych gości. Szczególnie ciepło są tu widziani twórcy ludowi, artyści, poeci, młodzież szkolna i zespoły muzyczne.

Przed południem w gródeckich świątyniach odbywają się msze za rolników i ich plony. Część artystyczna rozpoczyna się zwykle w godzinach popołudniowych barwnym korowodem, który prowadzą starosta i starościna. Każde sołectwo gminy przygotowuje dożynkowy wieniec, który uroczystie jest niesiony w korowodzie. Później wszystkie wieńce biorą udział w konkursie. Po korowodzie następują uroczyste święcenia plonów, a potem rozpoczyna się część artystyczna, w trakcie której prezentują się zespoły folklorystyczne gródeckie i zaproszone. Impreza kończy się zabawą ludową.

AMATORSKI RUCH ARTYSTYCZNY

Wielkim bogactwem Ziemi Gródeckiej jest jej barwna i różnorodna kultura. Przejawia się między innymi w wielkim zamiłowaniu mieszkańców do śpiewania piosenek w różnych językach, a najbardziej po białorusku.

Przy Gminnym Centrum Kultury w Gródku działało i działa cały szereg zespołów kultywujących tę tradycję.

REGIONALNY ZESPÓŁ BIAŁORUSKIEJ PIEŚNI LUDOWEJ „ROZŚPIEWANY GRÓDEK”. Początek istnienia zespołu to 1954 r., kiedy zespół 8 marca po raz pierwszy oficjalnie wystąpił na scenie. Obecnie jest jednym z dwóch najstarszych amatorskich zespołów chóralskich białoruskiej mniejszości narodowej na Białostocczyźnie.

Organizatorką „Gródka” (taka była początkowa nazwa zespołu, zanim nie uległa w 1996 r. zmianie na „Rozśpiewany Gródek”), jego wieloletnim kierownikiem, autorką scenicznych opracowań i twórczynią repertuaru była Nina Muszyńska.

Dążyła ona do powołania regionalnego zespołu, który dbałby o zachowanie miejscowych obrzędów i zwyczajów, szczególnie o unikatowy folklor pogranicza, mocno zakorzeniony w kulturze białoruskiej. Po niej, przez wiele kolejnych lat, funkcję kierownika i autorki tekstów znakomicie kontynuowała Nina Cywoniuk. Obecnie zespołem kieruje Anna Kazberuk. Przez kilka dziesięcioleci instruktorem muzycznym „Rozśpiewanego Gródka” był Stefan Kopa. Za swoją 34-letnią pracę z zespołem w 1998 r. otrzymał od ówczesnej Rady Gminy tytuł Honorowego Obywatela Gminy Gródek. Od 2002 r. instruktorem muzycznym zespołu jest Wiktor Małanczyk z Grodna.

„Rozśpiewany Gródek” swoimi wystąpieniami uatrakcyjniła większość imprez w gminie, koncertuje także poza jej granicami. Bierze udział w gminnych uroczystościach, miejscowych i regionalnych przeglądach i konkursach, a także w festiwalach międzynarodowej rangi. Zespół chętnie uczestniczy w imprezach organizowanych przez Białoru-



Dożynki Gminne 2021 odbyły się w Wiejkach. Przygotowano przepiękne dekoracje i okazały bochen chleba. Fot. Dorota Sulżyk



Dekoracje dożynkowe. Wiejki 2021. Fot. Dorota Sulżyk



Zespoły regionalne z Gródka na występach podczas „Dożynek Gminnych 2021” w Wiejkach. Fot. Dorota Sulżyk



Pierwsze lata działalności zespołu śpiewaczego z Gródka. Z archiwum Aleksandry Jarockiej

skie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne i ośrodki kultury w Białymstoku.

Zespół chlubi się posiadaniem wielu indywidualnych i grupowych nagród i wyróżnień. Corocznie zostaje jednym z laureatów Ogólnopolskiego Festiwalu „Piosenka Białoruska” w Białymstoku. Za swoją wieloletnią działalność w dziedzinie kultury otrzymał odznaczenia „Zasłużony Białostoczczyźnie” i „Zasłużony Działacz Kultury”. W 2014 r. doczekał się swojej kroniki w wydaniu książkowym pod tytułem „Legenda Kultury Gródeckiej Rozśpiewany Gródek 1954-2014” autorstwa Wierzy Tarasewicz i Anny Grześ.

„JESIENNY LIŚĆ” to zespół, którego członkami są emeryci i renciści, powstał w październiku 1996 r. W swym repertuarze ma głównie piosenki białoruskie - ludowe i współczesne. Śpiewa także po polsku, rosyjsku i ukraińsku. Obecnie zespół reprezentuje, pełniąc tę funkcję z wyboru, Helena Bura. Ponieważ zespół pracuje przy Gminnym Centrum Kultury, informacje o zaproszeniach na występy lub innych istotnych tematach, otrzymuje od dyrekcji GCK. Stąd też pochodzi wsparcie w osobie instruktora muzycznego, organizowaniu transportu na występy, pomoc w zapewnieniu strojów i innych podstawowych potrzeb.

27 listopada 2008 r. Zarząd Główny Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w uznaniu zasług nadał

zespołowi folklorystycznemu „Jesienny Liść” w Gródku Żółtą Odznakę Honorową.

Zespół w czasie swojej aktywnej regionalnej działalności miał sporo osiągnięć. Zdobył III miejsce na ogólnopolskim przeglądzie zespołów artystycznych „Seniorada 2000” w Bydgoszczy. Sukcesem było też III miejsce zespołu na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Artystycznych „Seniorada 2001”, który odbył się 16 września w Sokółce.

W ostatnim okresie „Jesiennego Liścia” można posłuchać podczas imprez w gminie, często koncertuje także na wyjeździe. Rokrocznie bierze udział w festiwalu piosenki białoruskiej, organizowanym przez białostockie BTSK. 26 maja 2012 r. w GCK w Gródku uroczystie świętowano 15-lecie pracy „Jesiennego Liścia”, a 4 czerwca 2016 - 20-lecie pracy zespołu. W ostatnim okresie nastąpiła zmiana na stanowisku instruktora muzycznego spowodowana chorobą poprzednika. Funkcji tej podjął się gość z Białorusi, akordeonista Aleksandr Kasperowicz. Czas pandemii koronawirusa spowodował przerwę w działalności zespołu.

„KAPELA CHUTAR” - zespół ludowy śpiewający od 2001 r., głównie po białorusku. Powstał na bazie wcześniej istniejących popularnych w okolicy zespołów „Grodzianie” (1971-1982) i „Haradockija Kałakolczyki”



(1983-2003). Upowszechnia melodie i piosenki frywolne, ludowe i biesiadne w języku polskim, białoruskim i rosyjskim. Występuje na imprezach przygotowywanych przez GCK w Gródku, często również koncertuje na wyjeździe, z powodzeniem bierze udział w festiwalu „Piosenka Białoruska” w Białymstoku. 4 czerwca 2016 r. w Gminnym Centrum Kultury w Gródku hucznie obchodzono 15-lecie działalności „Kapeli Chutar”. Zespół dynamicznie się rozwija, czego dowodem jest poszerzenie składu o muzyka grającego na bębnie i gitarzysty.

O popularności kapeli świadczy między innymi fakt zaproszenia jej w czerwcu 2019 r. na jubileusz 30-lecia firmy „Pronar” w Narwi, gdzie zespół długo koncertował w ciągu dwudniowego święta. Natomiast zajęcie III miejsca na Festiwalu „Piosenka Białoruska 2020” to jedno z ostatnich osiągnięć w dziedzinie kultury białoruskiej mniejszości narodowej. W okresie pandemii zespół zmienił styl pracy na studyjny, w wyniku czego powstało kilka nagrań do śpiewnika ludowego „Rozśpiewana Gródeczczyzna”, prezentowanych na kanale GCK w serwisie YOUTUBE.

„VENA” - młodzieżowy zespół wokalny, istniejący w GCK od 2010 r., śpiewa piosenki dla dzieci oraz znane z estrad przeboje w języku polskim, białoruskim, rosyjskim i angielskim. Instruktorem zespołu jest Anna Trochimczyk.



„Rozśpiewany Gródek” na wystęпах w amfiteatrze nad zalewem w Zarzeczanach w czasie *Siabrouskaj Biasiedy* 2021 oraz na scenie w Muzeum Wsi. Ze zbiorów GCK

„KALINA”- zespół powstał w 1999 r. z inicjatywy grupy mieszkanki wsi Załuki. Nazwę przyjął 20 października 2001 r. na podstawie dekretu Prezesa Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów jako, że w skład zespołu weszli wówczas seniorzy-członkowie tej organizacji.

Zespół wykonuje głównie ludowe piosenki w języku białoruskim i polskim, występując na przeglądach i festynach w gminie i regionie. Uczestniczył w wielu festiwalach, przeglądach, wystęпах, m.in.: na Dożynkach Prezydenckich w Spale, Przeglądzie Piosenki Frywolnej w Czarnej



Siabrouskaja Biasieda 2019 nie mogła odbyć się bez występu kapeli „Chutar”, działającej przy GCK w Gródku. Ze zbiorów GCK

Białostockiej, Święcie Kultury Białoruskiej w Białymstoku, Przeglądzie Zespołów Obrzędowych, imprezach na terenie gminy Gródek (m.in. Kupalnoczek, Siabroŭskaja Biasieda, Dni Gródka, Dożynki Gminne) oraz wielu, wielu innych wydarzeniach.

Instruktorom muzycznym zespołu od początku jego istnienia jest akordeonista Wiktor Leonkiewicz. Kierownikiem organizacyjnym przez ok. 10 lat była Walentyna Popławska, obecnie rolę tę pełni Marianna Apanowicz. Zespół organizacyjnie znajduje się w strukturach Gminnego Centrum Kultury w Gródku. 16 listopada 2019 r. zespół „Kalina” obchodził jubileusz 20-lecia.

„KALINKA” – estradowy folklorystyczny zespół młodzieżowy z Załuk powstał w 2002 r. pod kierownictwem muzycznym Wiktora Leonkiewicza. Potem funkcję tę przejął Mariusz Choruży. Od 2009 r. zespół ponownie (z krótkimi przerwami) zaczął prowadzić Wiktor Leonkiewicz. Przez wiele lat śpiewał pieśni ludowe białoruskie, rosyjskie i polskie. W jego repertuarze znalazły się utwory w nowoczesnym wydaniu, a występy były urozmaicane świetną choreografią i humorystycznymi scenkami. „Kalinka” z Załuk uczestniczyła w wielu festiwalach, przeglądach i występach gościnnych. Zdobyła wiele nagród, m.in. Brązowy Mikrofon Radia Jard. Latem 2012 r. dziewczęta uroczyście świętowały 10-lecie powstania zespołu. W 2013 r. ukazała się płyta w ich wykonaniu zatytułowana *„Dusza śpiewa”*. Zespół zakończył swoją działalność w 2016 r.

RĘKODZIEŁO LUDOWE,

Gmina Gródek jest jednym z regionów, w którym pielęgnuje się tradycyjną sztukę ludową. Wyroby w większości są wykonywane przez miejscową ludność. Tworzone są w oparciu o tradycyjną technikę, naturalne materiały i tradycyjne wzory. Niejednokrotnie twórcy przedstawiają własne oryginalne rozwiązania techniczno-plastyczne, nadając



Zespół „Kalinka” z Załuk, 2012. Z archiwum Ireny Koronkiewicz

jąc tradycyjnej sztuce nową funkcję. Na przykład: wyroby drewniane przez długie lata powstawały dzięki talentowi Jana Fiedziukiewicza; malowanie na szkle, drewnie i innych materiałach z pasją wykonuje Maria Mieleszko, plastyczka GCK w Gródku; wyszywanki krzyżykiem tworzy m.in. Mirosława Antonowicz; Dorota Sulżyk filcuje wełnę i wykonuje piękne wyroby sztuki artystycznej. To tylko nieliczne przykłady, o innych można więcej usłyszeć i zobaczyć je chociażby na wystawach organizowanych w domu kultury lub na łamach „Wiadomości Gródeckich”.

Mirosława Antonowicz śpiewa w zespole „Jesienny Liść”, a 26 maja 2012 r., przy okazji jubileuszu 15-lecia „Jesiennego Liścia” i 10-lecia „Kapeli Chutar” pokazała w holu GCK niezwykłą wystawę pt. „Iglą i nitką malowane”. Jest wielką miłośniczką haftowania, szydełkowania i wyszywania. Swoją pasję wyniosła z rodzinnego domu w Mieleszkach. Na kolorowych ręcznikach, serwetkach, obrusach i makatkach ocala od zapomnienia tradycyjne wzorce i ornamenty rodem z Gródeckizny. Haftuje także prawosławne ikony. To przepiękne rękodzieło niejednokrotnie było ozdobą imprez i targów, organizowanych przez białostockie Starostwo Powiatowe i gminę Gródek.

DOROBK KULTURALNY

WIADOMOŚCI GRÓDECKIE – HARADOCKIJA NAWINY którego wydawcą jest Gminne Centrum Kultury w Gródku (wcześniej Gminny Ośrodek Kultury). Istnieje od 1 listopada 1994 r. Gazeta od pierwszego numeru miała ciekawą szatę graficzną, dzięki pracy znakomitego dziś artysty Leona Tarasewicza. Zawartość merytoryczna była pilotowana przez redaktora naczelnego Jerzego Chmielewskiego.

Pierwszy numer „WG-HN” ukazał się w marcu 1995 r. i do nr 6 był to dwumiesięcznik. Do stycznia 1998 r. wydawano miesięcznik z datowaniem obejmującym dwa kolejne miesiące. Od stycznia 1998 r. ukazują się numery z datowaniem miesięcznym, oprócz numeru grudniowo-styczniowego z kalendarzem. Gazeta stała się cenioną formą kulturalną. W 1998 r. zdobyła I miejsce w rankingu prasy lokalnej za „niebanalne traktowanie rodzimej kultury i interesującą szatę graficzną” oraz Nagrodę Specjalną w IV Konkursie Fundacji IDEE za „łączenie tradycji ze współczesnością”.

O „Znaczeniu gazety w życiu społeczności lokalnej. „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny” w latach 1995–2005 pisał Aleksander Karpiuk, nauczyciel historii ówczesnego Publicznego Gimnazjum w Gródku, w swojej pracy dyplomowej na zakończenie nauki w Podyplomowym Studium Wiedzy o Społeczeństwie i Edukacji Europejskiej w Białymstoku. W pracy czytamy: (...) *Wiadomości*



Gazeta uczestniczy w ważnych wydarzeniach mieszkańców Gródka. Fot. Radosław Kulesza

Gródeckie – Haradockija Nawiny” zapełniły obszar wydawniczy gminy Gródek. Do momentu ukazania się gazety mieszkańcy korzystali z pozagminnych informacji prasowych. Gazeta w Gródku pojawiła się wraz ze zmianami ustrojowymi i od początku zajęła się sprawami lokalnej społeczności. Przez mieszkańców od razu odebrana była jako „swoja”, ponieważ opisywała sprawy bliskie i ważne. Jednym z atutów gazety w Gródku była jej dwujęzyczność. Przełamywało to wcześniejsze stereotypy i nobilitowało gródecką, białoruską gwarę. Polacy i Białorusini poprzez gazetę bliżej się poznawali i bardziej rozumieli wspólną, często trudną historię.

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny” spełniały wielopłaszczyznową funkcję. Gazeta informowała o wydarzeniach w gminie, kraju i na świecie. Rejestrowała codzienne życie i zachodzące zmiany na obszarze Ziemi Gródeckiej i poza nią. Stała się opiniotwórcza dla czytelników. Prezentując dorobek artystyczny na swoich łamach spełniała rolę kulturotwórczą. Była też rozrywką dla czytelnika, który szukał w niej dowcipu, krzyżówki lub ciekawego wiersza, czy opowiadania. Gazeta stała się środkiem dydaktycznym dla uczniów, jako miejsce do zamieszczania artykułów i wyszukiwania potrzebnych informacji. Dla wielu

czytelników była też źródłem naukowym, na bazie którego pisano prace magisterskie i podyplomowe.

Obecnie gazeta ukazuje się raz w miesiącu z dotacji gminy, a wydawcą jest Gminne Centrum Kultury w Gródku. Pierwszy numer z marca 1995 r. miał 12 stron formatu A4, a cały nakład był powielany na kserokopiarce w Urzędzie Gminy w Gródku. Ilość stron zmieniała się kolejno na: 16, 20, 28. Nietypowy format (B4) gazeta posiada od kwietnia 2001 r., a ilość stron do 28 wzrosła od 2016 r. Do lutego 2020 r. ukazało się 278 numerów WG-HN.

Z dniem 1 marca 2015 r. nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego gazety. Kwietniowy numer ukazał się już przy udziale Doroty Sulżyk, która została redaktorem naczelną „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawin”. Gazeta ukazuje się regularnie, co miesiąc.

W lutym 2020 r. miał miejsce jubileusz XXV-lecia. W liście gratulacyjnym skierowanym w trakcie uroczystości na ręce redaktora naczelnego wójt gminy Gródek pisał: (...) *Prasa lokalna zajmuje szczególną pozycję pośród mediów ze względu na zaangażowanie na rzecz społeczności lokalnej, a także upowszechnianie wiedzy na temat regionu, jego historii i kultury. „Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny” pełnią w naszej Małej Ojczyźnie ważną rolę społeczną. Od dwudzie-*

stu pięciu lat nie tylko towarzyszą przemianom zachodzącym w Naszej Gminie, ale także mają w nich znaczący udział. Są nie tylko zwierciadłem rzeczywistości, ale również źródłem wiedzy o historii i kulturze Ziemi Gródeckiej. Prospołeczny charakter „Wiadomości Gródeckich – Haradockich Nawin” oraz działania na rzecz zachowania i uszanowania tradycji narodowej wielu mieszkańców Naszej Gminy – godne są najwyższego uznania.

GRUPA LITERACKA „KŁOSY”

Przy Gminnym Centrum Kultury w Gródku działa stowarzyszenie Grupa Literacka „Kłosy”. Od jesieni 2000 r. skupia literatów amatorów w dojrzałym wieku oraz młodzież, piszących w języku polskim i białoruskim. Tematyka pisanych wierszy i prozy jest różnorodna: od opisów piękna przyrody, tradycji miejscowych ludzi, miłość, po trudy codziennego bytowania. W 2002 r. grupa wydała zbiór wierszy i prozy „Życiem pisane”. Jej działalność zaowocowała powołaniem przy GCK Oficyny Wydawniczej.

Na prośbę członków Grupy Literackiej „Kłosy”, w 2018 r. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej, przy finansowym wsparciu gminy Gródek, wydało tom z utworami wierszowanymi i prozatorskimi, pt. „Słowa z serca, z duszy...”

PUBLIKACJE

- „Gródek w starej fotografii” - album TPZG, 2011
- „Gródek nad Supraślą” - Anna Radziukiewicz, Parafia Prawosławna w Gródku, 2011
- tomik wierszy Anatola Porębskiego „My tutaj byli i budziem”, GOW, 2011
- „Pieśni białoruskie Ziemi Gródeckiej”, śpiewnik Stefana Kopy, Gródecka Oficyna Wydawnicza, 2012
- „Zwonczyk/Kałakolczyk” - płyta Jana Karpowicza, GOW, 2012
- „Znachor gródecki”, Adam Ciurńczyk, TPZG, Gródek 2013
- „Legenda Kultury Gródeckiej Rozśpiewany Gródek 1954–2014”, Wiera Tarasewicz, Anna Grześ, GCK w Gródku, 2014
- „Słowa z serca, z duszy ... Utwory zebrane twórców Ziemi Gródeckiej” - TPZG, Gródek 2018
- „Zdjęcie z koniem. Reportaże z Gródka i okolic”, Dorota Sulżyk, TPZG, Gródek 2019

2.4.9. WYBRANE OBRZĘDY I OBYCZAJE ZIEMI GRÓDECKIEJ (PRAWOSŁAWNE)

Białorusini przykładają wielką wagę do obrzędowości, która jest bardzo bogata, ale faktem jest, że nie została ona dokładnie opracowana. Próbę zapisania niektórych fragmentów bogactwa narodowego kultury Ziemi Gródeckiej związanej z prawosławiem i białoruską mniejszością narodową uczynił Mikołaj Grygoruk w swojej pracy magisterskiej „Obrzędy

i folklor Gródka”, napisanej w 1978 r. Poniżej przedstawione zostały fragmenty związane z Gródkiem (tłumaczenie własne autorki z języka białoruskiego).

NARODZINY CZŁOWIEKA. CHRZCINY.

W Gródku nie faworyzowano narodzin chłopców. Wszystko zależało od tego, czy w rodzinie na świat przychodziło więcej chłopców czy dziewczynek. Do dnia dzisiejszego u ludzi zachowało się przekonanie, że ciężarnej kobiecie nie można w niczym odmówić, ponieważ zaszkodzi to dziecku. Ciężarna powinna zawsze mówić prawdę, nie może być leniwa i nieuprzejma dla innych. Wszystko to dlatego, że te wartości przenoszą się potem na dziecko. Same kobiety twierdzą, że w czasie ciąży trzeba dużo pracować i wtedy poród będzie łatwiejszy. Ciężarna kobieta może jeść wszystko, na co ma ochotę. Zdaniem starszych kobiet z Gródka kobiecie ciężarnej nie wolno było:

- odlewać wody do studni, bo dziecko będzie wymiotować;
- przechodzić nad sznurkiem, szczególnie wtedy, gdy są na nim supły;
- przerzucać przez siebie lejców (pasy rzemieńne do kierowania końmi w zaprzęgu) i przestąpić przez zaplątany łańcuch, bo dziecko będzie okręcone pępowiną;
- przechodzić przez płot i to miejsce, gdzie krzyżują się płoty, bo rodzącej będzie bardzo trudno rodzić;
- patrzeć na pożar, bo kiedy ciężarna złapie w przestrachu za gołe ciało, u dziecka będzie plama (znamie);
- przechodzić przez otwarte okno;
- na ubraniu nałożonym na ciężarną dokonywać poprawek krawieckich, bo zaszkodzi to dziecku;
- nie mogła brać do ręki takiego polana, które było szczepione z dwóch części;
- przechodzić nad świńskimi lub wołowymi szczękami, bo dziecko urodzi się z zajęczą wargą;
- zaglądać do butelki, bo dziecko będzie zezowate;
- uderzyć świni, krowy czy owcy;
- patrzeć na cokolwiek brzydkiego i strasznego, bo takie dziecko mogło się urodzić.

W Gródku istniało wierzenie, że szczęście człowieka zależy od pory roku i dnia urodzenia. Szczęśliwym będzie ten, kto urodzi się wiosną i latem, kiedy przyroda wesoło wygląda, będzie mniej szczęśliwy, kiedy urodzi się o smutnej porze roku (jesień albo zima). Pora dnia odgrywała tak-

że dużą rolę. Najszczęśliwszym będzie ten, kto urodzi się o wschodzie słońca lub po północy. Według niektórych kobiet z Gródka dziecko, które urodzi się w niedzielę będzie urodziwe i przystojne, a w życiu będzie zawsze pięknie ubrane. Istniała w Gródku przypowieść o pewnym człowieku, któremu los sprzyjał, ponieważ „urodził się w czepku” (koszulce). Zdaniem gródeckich kobiet nieszczęśliwym będzie dziecko, które jest jedynakiem. Nawet we współczesnych czasach można w Gródku usłyszeć, że jeśli w rodzinie jest więcej dzieci, to są one bardziej udane i szczęśliwe. Dawniej porody odbierała „babka”. Była to starsza, szanowana przez wszystkich kobieta, traktowana we wsi tak, jak dziś położna. Musiała mieć przynajmniej jeden ząb, żeby przegryźć pępowinę. Była ważną osobą na odwiedkach i chrzcinach.

Młodą mamę i noworodka obowiązkowo odwiedzała kuzyni i sąsiedzi. Zazwyczaj przychodziły mężatki. Przyносиły prezenty młodej matce: bliny, placki, smażoną kiełbasę. Do kołyski od razu nie podchodziły, ale każda z kobiet najpierw zdejmowała odzienie wierzchnie, doprowadzała się do porządku, witała się z matką i prosiła o pozwolenia „spojrzeć na jej cudo”. Matka pozwalała i kobieta cichutko podchodziła do kołyski, gdzie leżało niemowlę, oglądała je i trzy razy – „tfu-tfu-tfu”- udawała splunięcie do kąta, żeby nie rzucić uroku. Potem dziecko żegnała krzyżem i szeptała modlitwę.

Kiedy wszystkie kobiety zebrały się, pomagały młodej matce w najważniejszych czynnościach domowych, radziły jej, dzieliły się życiowym doświadczeniem w zakresie pielęgnacji niemowlęcia. Gospodarz zapraszał gości do stołu. Wodzirejem za stołem była babka odbierająca poród. Gospodyni w przygotowaniu poczęstunku nie brała udziału, ale za stołem zajmowała honorowe miejsce. Jadła, żartowała razem ze wszystkimi, ale były to żarty zakłopotanej i zmęczonej porodem kobiety. Wódki nie brała do ust, żeby nie zaszkodzić dziecku, ale dla przyzwoitości przykładła kieliszek do ust.

Na odwiedkach ich uczestniczki życzyły zdrowia noworodkowi i jego matce, prowadziły swoje, kobiece rozmowy, śpiewały piosenki i nierzadko tańczyły. Potem rozchodziły się do domów. Mąż młodej matki przy stole zazwyczaj nie siedział, wykonywał domowe zajęcia i tylko z rzadka podchodził do stołu, żeby się poczęstować. Odwiedzano matkę i dziecko nie wcześniej niż drugiego, trzeciego dnia. Często wizytę przekładano do soboty lub niedzieli. Podczas odwiedek nie zawsze, ale często zadawano pytanie, kto powinien być kumem i kumą.

Byli to najczęściej ludzie bardzo bliscy rodzinie noworodka, w podobnym wieku, ale już nie stanu wolnego. Kumy i kumowie w rodzinie często pełnili te role. Po chrzcinach dziecka w cerkwi lub kościele, sta-

wali się ojcem chrzestnym i matką chrzestną. W ten sposób, ze swoimi chrześniakami wchodzili w duchowe pokrewieństwo, a w stosunku do rodziców chrześniaka zostawali kumem i kumą. Funkcje chrzestnych były następujące: uczestniczyli oni w wychowaniu swoich chrześniaków i dlatego wielu z rodziców starało się „wziąć w kumy” ludzi zamożnych i wpływowych, którzy pomagali nie tylko moralnie, ale i materialnie w wychowaniu swoich podopiecznych. Według zwyczaju i ludowej tradycji chrzestni w przypadku śmierci rodziców troszczyli się o los ich dzieci.

Kiedy dziecko wieszono do chrztu, w drzwiach trzymało wysoko książkę albo „babka” z dzieckiem i książką trzykrotnie okrążała stół, żeby dziecko było wykształcone. Chrzcinny najczęściej odbywały w niedzielę. Kiedy jednak dziecko było chore, chrzczono je w każdym innym dniu. Wśród ludzi mówiło się, że nie wolno dopuścić, aby umarło nieochrzczone, bo jego dusza nie będzie miała spokoju. Batiuszka (prawosławny duchowny) nie „chowal” takiego dziecka, grzebano je za cmentarzem. Wszyscy czuli urazę do jego rodziców.

Do dzisiaj zachowały się obrzędy pochodzące z czasów pogaństwa, np. noworodka i jego matkę uznawano za nieczystych. Oczyszczenie dziecka i kobiety odbywało się przy pomocy ognia i wody. Oczyszczenie przy pomocy ognia nie przetrwało czasu. Ale stare kobiety długo pamiętały, jak batiuszka całe dziecko zanurzał do wody i namaszczał olejem, żeby ochronić przed chorobami i złymi duchami. Podczas chrztu byli obecni tylko kum i kuma, którzy odmawiali modlitwę.

Druga część obrzędu chrzcin odbywała się w domu rodziców ochrzczonego dziecka. W porównaniu do pierwszej była bardziej swobodna i wesoła. Związane to było przede wszystkim z tym, że uczestnicy chrzcin spożywali wódkę. W uroczystości mogli brać udział tylko żonaci mężczyźni i zamężne kobiety. Rodzice niemowlęcia zapraszali na chrzcinę przeważnie tych, którzy brali udział w odwiedkach. Idąc na chrzcinę kobiety niosły ze sobą w miskach lub talerzach, przewiązanych białymi ręcznikami, tradycyjne poczęstunki: bliny, placki, smażoną domową kiełbasę, a mężczyźni – wódkę i prezent dla dziecka. Gości uprzejmie witała miejscowa „babka” – akuszerka i gospodarz, który zapraszał wszystkich do domu. Kiedy wszyscy goście już się zebrali i przygotowania zostały zakończone, gospodarz zapraszał do stołu. Sam nie siadał z nimi, ale pilnował porządku, pomagał gospodyni. Kumów sadzano na honorowym miejscu, rolę prowadzącego przejmował przeważnie kum. Dziecka pilnowała „babka”. Zaczynały się toasty za noworodka i rodziców. Potem były pieśni i tańce.

Chrzcinny kończyły się dzieleniem „babcinej kaszy”. Dzielenie było ciekawe, z dużą dawką humoru i śmiechu.



Blizniacy Andrzej i Jerzy w drodze do chrztu, 1955. Z archiwum Romualda Ławrynowicza

Przygotowywano kaszę z jęczmienia lub gryki. Stawiano ją na stół udekorowaną. Jedne Gródczanki opowiadały, że kaszę przybierano kwiatami, inne – gałązkami drzew, które rosną wokół domu. Kaszę przykrywano papierem i talerzykiem, na który potem kładziono pieniądze. Każdy z gości miał rzucić grosz i to jak najczęściej, żeby kupić jak najwięcej kaszy i kwiatów. Dlatego i mężczyźni, i kobiety przynosili dużo drobnych monet, aby dłużej rzucać. Pieniądze te należały do matki dziecka, część z nich oddawała ona „babce”. Potem każdy musiał zjeść kaszę i wszyscy rozchodzili się do domów. Czasami jeszcze, na koniec, przypominano sobie zwyczaj wożenia kuma i kumy na bronie albo sankach, przy czym była to znów okazja do żartów i śmiechu.

WESELE

W dawnych czasach ślub miał znaczenie również gospodarcze. W rozumieniu chłopów dzięki ożenкови można było wzbogacić rodzinę o hożą, młodą gospodynię. Dlatego też przy wyborze narzeczonej ogromną rolę odgrywała jej pracowitość i zaradność.

Obecnie wesela odbywają się w różnych terminach dozwolonych przez cerkiew i kościół. Dawniej organizowano je późną jesienią, po żniwach i zakończeniu robót polowych. Chłopska rodzina odczuwała wtedy znośny dostatek. Miłość rzadko kiedy była brana pod uwagę. Najczęściej o losie młodych dziewcząt i chłopców decydowali rodzice. Wówczas ważną rolę odgrywały pieniądze, bo nierzadko dziewczynę sprzedawano. W wielu przypadkach zdarzało się i tak, że do swatów narzeczeni nie widzieli siebie nawzajem. Sam ślub kościelny czy cerkiewny stawał się swoistym rytuałem wypracowanym przez wieki i chociaż obowiązkowy, w weselnym obrzędzie nie odgrywał istotnej roli.

Obrzęd wesela – to jedyne wydarzenie w życiu społeczności wiejskiej, podczas której miejscowa społeczność naprawdę się bawiła. Było świętem rodziny i całej wsi, w której się odbywało. Nasycone atmosferą bez troski, tańcami, swoistymi ceremoniami. Każda część obrzędu była urozmaicona mnóstwem specjalnie dobranych pieśni, w trakcie całego wesela wykonywano ich co najmniej 200.

Obrzęd weselny składał się z następujących części: zapytanie, swaty, oględziny, rozeznanie, zmówiny, panieński wieczór, ślub cerkiewny lub kościelny, wesele.

Z zapytaniem, czy rodzice dziewczyny przyjmą swatów, szedł ojciec chłopca albo jego bliski kuzyn. Obowiązkowo wieczorem, żeby nie spotkać nikogo obcego. Potem były „swaty”. W „swaty” szedł chłopiec z kimś starszym, obowiązkowo żonatym. Zachodzili do domu dziewczyny jakby przypadkowo. Najpierw ukrywali temat swojego przybycia. Często mówili, że zabłądzili i chcieliby przenocować. Innym razem podawali się za kupców, którzy wiedzą, że w tym domu jest dobry towar, np. twierdzili, że jest jałówka. Nie wolno było im usiąść, dopóki nie uzyskali aprobaty gospodarzy. Dziewczyna nie zawsze była w ten wieczór w domu. Najczęściej wybiegała z domu i przebywała u koleżanek. Przychodziła dopiero później. W domu rozmowa dotyczyła chłopca. Swat opowiadał o rodzinie chłopca, jego bogactwie. Zawsze chwalił chłopaka, podkreślał jego walory. Chłopiec w tym czasie nie mógł zaprzeczać swatowi. Nie wolno mu było się w ogóle odzywać, powinien słuchać i milcząco potakiwać. Źle było też widziane, jeśli chłopiec dużo pił i jadł. Dziewczyna również powinna pokazać siebie z najlepszej strony. Mogła tylko odpowiadać na pytania ojca. „Swaty” krótko przebywali w domu dziewczyny. Żegnając się, zapraszali rodziców dziewczyny do siebie.

Następny etap wesela to oględziny, czyli wizyta rodziców dziewczyny w domu chłopca, aby sprawdzić prawdziwości informacji „swata” o materialnym stanie młodego i jego rodziny. Od tego zależała ostateczna decyzja rodziców dziewczyny o wydaniu córki za mąż. Jadąc na oględziny, rodzice dziewczyny wieźli ze sobą chleb. W przypadku, kiedy wesele miało by nie dojść do skutku z woli młodego albo jego rodziców, chleb ten byłby odwieziony do domu rodziców dziewczyny. Oznaczałoby to całkowite zerwanie weselnego kontaktu.

O panieńskim wieczorze starsi w Gródku nie pamiętają, ale w sąsiednich wsiach taki wieczór odbywał się w domu młodej w sobotę przed weselem. Młody i młoda zapraszali koleżanki i kolegów. Po poczęstunku były tańce. W międzyczasie starszy drużbant (swat) młodego musiał wykupić koszulę u starszej drużby młodej. W czwartek przed weselem kobiety przychodziły do młodej albo młodego piec *korowaj* (pszeniczne ciasto w kształcie dużego chleba ozdobio-

ne figurkami słońca, księżycy, szyszek, zwierząt, ptaszków). W trakcie przygotowań i wypieku *korowaja* kobiety śpiewały pieśni związane przeważnie z przyszłym życiem narzeczonej. Gości na wesele zapraszała młoda ze starszą druhną najczęściej w czwartek i piątek przed weselem, a z samego Gródka nawet w sobotę. Przy zapraszaniu musiały nisko kłaniać się przed wszystkimi zapraszanymi.

Pannę młodą do ślubu ubierały jej drużki i w przybraniu welonu obowiązkowo musiał znaleźć się mirt – symbol dziewictwa. Ubraną narzeczoną sadowiono pod ikonami na owczym kozuchu, bo ludzie wierzyli, że wtedy sprzyjać będzie jej szczęście w hodowli owiec. Z jednej strony młodej siał starszy drużbant, z drugiej starsza drużka i zaczynało się śniadanie przed wyjazdem do ślubu. Śpiewano różne pieśni o pożegnaniu z rodziną, koleżankami, o przyszłych kłopotach i obowiązkach w nowym domu. Pieśni były smutne, często łały się łzy. Po śniadaniu wszyscy wstawali i przychodził czas błogosławieństwa. Kładziono kozuch, młoda stawiała na kolana i całowała ikonę, z którą miała jechać do ślubu. Rodzice, błogosławiąc, najczęściej mówili: *Niech Bóg da szczęście i pokój w waszym życiu*.

Kiedy pan młody wchodził do domu narzeczonej, przedstawiano mu najpierw inną ucharakteryzowaną dziewczynę albo kobietę, co wzbudzało ogólną wesołość. Dopiero za chwilę pojawiała się właściwa panna młoda. Potem już państwo młodzi razem mogli jechać do ślubu. Jeśli młodzi i goście weselni z okolicznych wsi jechali do ślubu furmankami, ojciec młodej obchodził orszak trzykrotnie i kropił święconą wodą, a przed koniem robił znak krzyża. W samym Gródku orszak weselny ruszał do cerkwi pieszo, była ona bowiem blisko.

W cerkwi starsi drużbowie młodej i młodego trzymają nad nimi korony. Druhną kładzie pod nogi młodym białe płótno. Kiedy młodzi obchodzą trzykrotnie wokół „prystołu”, młoda powinna, na ile to możliwe, ciągnąć płótno prawą nogą. Oznaczałoby to, że młoda życzy wszystkim drużkom zamażpójścia. Zwyczajem też niegdyś było, że po ceremonii ślubnej mierzono ślubne świece młodego i młodej. Wierziono bowiem, że czyja świeca jest krótsza, bardziej nadpалona, ten szybciej umrze.

Po zakończeniu ceremonii weselnicy składali młodym życzenia, a potem goście jechali do domu młodej. Okoliczna młodzież na drogach robiła „bramy”. Tarasowała drogę, chłopcy wręczali młodym kwiaty i składali życzenia na nowej drodze życia. Młody dawał okup w postaci wódki i zakąski, aby móc dalej jechać. Na progu domu chlebem i solą witali weselników rodzice młodej. Nowożeńcy dziękowali za przywitanie, całowali rodziców. Rodzice i swat zapraszali gości do stołu. Młodych sadowiono pod ikonami i na kozuchu. Goście młodego zajmowali lepsze miejsca (bliżej mło-

dych), potem w chacie młodego było odwrotnie. Do stołu młodych podchodzili rodzice młodej, jeszcze raz błogosławili i pierwsi wypijali po kieliszku wódki. Za nimi wypijali młodzi i wszyscy goście. Rozpoczynała się uczta weselna. Były toasty, okrzyki „gorzko, gorzko, ...”, śpiewy o szczęśliwej i nieszczęśliwej miłości, o złych i dobrych mężach, teściowych, o pijaństwie oraz inne pieśni, nie zawsze związane z weselem.

I tak, cały dzień, goście pili, jedli i śpiewali. Wieczorem wszyscy szli na zabawę, a potem goście weselni udawali się na kolację. Po kolacji młodzi szli jeszcze na tańce, a starsi spać. Pierwszą noc młodzi spędzali jeszcze w domu młodej. Tu także nocowało całe „wesele”. Każdy drużbant szedł spać ze swoją drużką. Nazajutrz wszyscy szli z wódką budzić młodych, śpiewając pod drzwiami stosowne pieśni. W czasie śniadania swat zapraszał wszystkich do złożenia darów – prezentów. Cała rodzina młodej po kolei obdarowywała nową mężatkę pieniędzmi lub kuponem materiału na różne ubrania. Potem młody obdarowywał teściową pantoflami i fartuszkami, a teścia – koszulą. Następnie weselnicy ruszali do domu pana młodego. Młoda, jeszcze w swoim domu, na odchodne klękała i całowała ręce rodzicom, kłaniała się do nóg, dziękowała za wychowanie, żegnała z rodziną i jechała do domu pana młodego. W tym czasie starszy drużbant młodego starał się wykraść pościel młodej u jej starszej drużki. Ale starsze kobiety strzegły pościeli i domagały się wykupu. Kiedy po długich targach dochodzili do zgody, pościel jechała razem z młodą do młodego.

Rodzice młodego witali nowożeńców chlebem, solą, wódką i zakąską. Kiedy młodzi wchodziłi do chaty starano się szybciej rozpręgać konie, bo wierziono, że pozwoli to na szybszy pierwszy poród. A teściowa dla śmiechu i rzekomego wystraszenia wychodziła do synowej w kozuchu wywróconym włosiem na wierzch. Młoda kładła się na chwilę krzyżem na podłodze, rozkładała po kątach chaty kawałki *korowaja* i jeśli miejsce przeznaczone dla niej było wolne, siałła. Najczęściej jednak za stołem już siedzieli goście młodego, którzy spośród siebie wybierali zastępczych młodych, ubierali ich w welon (np. firankę) i czapkę, sadzali na poczesne miejsce. To miejsce trzeba było wykupić w akompaniamencie śpiewów i śmiechu.

Tymczasem w domu młodej pakowano na wóz posąg i jechano razem z *sundukom* i kurką (czasami dodatkowo kogutem) do weselników. Ci spotykali przyjezdnych i targowali się o przywieziony towar. W końcu *sunduk* zanoszono do komory, a gości prowadzono do stołu.

Po przyjeździe do domu młodego odbywały się tzw. oczepiny. Młodą sadzano na dzieży, rozplatano warkocz i zakręcano włosy *na babski sposób*, a na głowę nakładano czeppek. I śpiewano, śpiewano, śpiewano... Potem znowu by-



Weselnicy będą jechać do ślubu. Fot. Konstanty Kuźmin (ze zbiorów Macieja Łabędzkiego)



Jan i Lidia Łowiccy w czasie ceremonii ślubu w cerkwi w Gródku. 2.03.1932. Z archiwum ich syna, Jana Łowickiego

ły dary. Wyglądało to podobnie jak u młodej, z tą różnicą, że teraz pan młody przyjmował prezenty od swojej rodziny, a młoda nalewała gościom piwo i wino. Kiedy zaś młoda obdarowywała prezentami rodzinę męża, było mnóstwo żartów, śmiechu i przygaduszek. Po darach jeszcze długo goście siedzieli za stołami, pili i śpiewali najprzeróżniejsze pieśni. Wesele dawniej trwało trzy, cztery dni. Na koniec wszyscy wypijali *rozchodniczka* i rozjeżdżali się.

Tydzień po weselu nowożeńcy przyjeżdżali do cerkwi *do uwodu* oraz jechali do rodziców młodej, gdzie zawsze odbywała się gościna. Wtedy też po raz pierwszy od tygodnia młoda mogła odwiedzić swój rodzinny dom. Na tym gródeckie wesele kończyło się. Wracaly monotonne, robocze dni.

OSTATNIA DROGA CZŁOWIEKA. POGRZEB.

W Gródku od dawna istniały swoiste obrzędy pogrzebowe. Umierającemu dawano do ręki świecę gromniczną. Starano się zawsze przywieźć duchownego, żeby mógł ostatni raz wypowiadać umierającego. Najczęściej w chwili śmierci domownika była obecna cała jego rodzina, aby pożegnać się i ostatni raz go zobaczyć żywego.

Zmarłego przed włożeniem do trumny trzeba było umyć i ubrać. Robiły to starsze kobiety. Młodszym tego czynić nie było wolno, bo istniał przesąd, że przez to mogły się



Pogrzeb prababci Anny Dudzienko. Ze zbiorów A. Dudzienko

stać bezpłodnymi. W kącie za ikoną stawiano ławę, łożo lub taborety, nakrywano narzutą i kładziono tam zmarłego. Musiał on leżeć głową w stronę kąta ikonnego (tam, gdzie wysoko, w rogu izby wisiała ikona), a nogami do wyjścia na ukos. Znajomi i krewni sami robili trumnę i krzyż. Potem zmarłego kładziono do trumny i przybierano ją kwiatami. Nieboszczyka ubierano w najnowsze posiadane ubranie koloru czarnego i tylko koszula mogła być biała. Kiedy zmarła młoda dziewczyna, ubierano ją w strój weselny. Żeby zamykały się oczy, kładziono na powieki pieniądze. Istniało przekonanie, że jeśli umarły ma otwarte oczy, to ktoś z najbliższych także może umrzeć. Przy zmarłym przez całą noc czuwali mieszkańcy wsi (nie tylko krewni), a kobiety, najczęściej przynależące do chóru cerkiewnego, śpiewały pogrzebowe pieśni. Głównym motywem było wychwalanie zmarłego, jego wyglądu i zdolności, jego gospodarności, współczucie wdowie i sierotom, przewijał się także motyw aniołów i nieba. W domu zmarłego ze ścian zdejmowano wszystkie obrazy, zakrywano czarnym materiałem albo zdejmowano lustra, a także wszystkie przedmioty, które nie pasowały do żałoby. Pogrzeb odbywał się trzeciego dnia. Wynikało to z dawnych chrześcijańskich obyczajów. Długo nie potrafiono po prostu określić, czy człowiek rzeczywiście umarł, dlatego dla pewności czekano. Trzeciego dnia, kiedy batiuszka odmówił modlitwy, czterech mężczyzn wynosiło trumnę z do-

mu, nogami zmarłego w kierunku drzwi. Ludzie wychodzili, tworzyli orszak pogrzebowy, w domu na krótką chwilę zostawał jedynie ktoś z domowników lub sąsiadów. Ziarna, w jakich stała gromniczna świeca rozsypywał po całym domu, a taborety, na których stała trumna, przewracał do góry nogami.

Trumnę ze zmarłym niesiono na ramionach lub - kiedy do cerkwi było daleko - wieziono na furmance lub saniach. Otwierano ją na czas *obiedni* (mszy). Po końcowych modlitwach i poświęceniu wodą, zamykano ją na zawsze. W drodze do świątyni orszak pogrzebowy obowiązkowo zatrzymywał się przy wszystkich napotkanych przydrożnych krzyżach. W Gródku wierzono, że jeśli procesja żałobna spotka po drodze jadącą furmankę, to szybko znowu ktoś umrze.

Mogiłę kopano w dzień pogrzebu. Przeważnie była ona blisko grobów rodziców lub żony czy męża. Grobu nigdy nie kopał ktoś bliski, zawsze obcy. Z cerkwi na cmentarz trumnę niesiono zamkniętą. Dawniej na cmentarzu trumnę jeszcze raz otwierano, żeby umarły mógł się pożegnać ze światem żywych, potem przyjęto zwyczaj, że trumna zabijana jest na głucho w cerkwi i na cmentarzu, po modlitwie duchownego, jest spuszczana do mogiły i zasypywana. Każdy uczestnik pogrzebu powinien rzucić na trumnę po trzy garści ziemi, żeby nie powtórzyły się pogrzeby.

Po pogrzebie wszyscy uczestnicy ceremonii udawali się na obiad-stypę do domu zmarłego lub innego przygotowanego miejsca. Na początku razem odmawiano modlitwę, potem każdy musiał wziąć łyżkę kaszy i prośbę. Teraz kasza nie zawsze jest przygotowywana. Obiad kończył się również modlitwą. W czasie posiłku na stole powinna stać świeca gromnica. Podobne obiady są organizowane po 40 dniach i po roku od śmierci. Niektórzy powtarzają je co roku.

Dawniej związek żywych z umarłymi podtrzymywany był w czasie wiosennych i jesiennych *dziadów*. Zanoszono na mogiłę jedzenie i wódkę. W niektórych wsiach dni modlitwy za zmarłych miały niekiedy radosny charakter. Obecnie w Gródku utrzymał się obrzęd wspominania umarłych wiosną (tydzień po Wielkanocy) i jesienią (na Pokrowę). Nad mogiłami, które pięknie przystrajają krewni umarłych, batiuszka odmawia modlitwę, potem święci grób. Obchody te nawiązują do dawnego kultu zmarłych.

2.4.10. BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GRÓDKU

Mieści się w budynku Gminnego Centrum Kultury i zajmuje trzy pomieszczenia o łącznej powierzchni 172 m². Służy rozwijaniu i zaspokajaniu potrzeb czytelnich oraz informacyjnych społeczności lokalnej. Przyczynia się również do upowszechniania wiedzy i rozwoju kultury w regionie. Do jej szczegółowych zadań należy: gromadzenie, opracowanie i udostępnianie dokumentów ze wszystkich dziedzin wiedzy oraz gromadzenie i dokumentowanie piśmiennictwa regionalnego.

Kierownicy:

Eugenia Sawicka - grudzień 1948 r. - 31.08.1959 r.;
Nina Pawilcz - 1.09.1959 r. - 31.08.1960 r.;
Teresa Hutnik - 1.09.1960 r. - 30.05.1961 r.;
Tamara Buraczewska - 1.06.1961 r. - 31.07.1985 r.;
Leon Zarecki - 1.08. 1985r. - 31.12.1985 r.;
Anna Kondratowicz - 2.01.1986 r. - 2.05.1988 r.;
Grażyna Gryko - 2.05.1988 r. - 28.02.2009 r.;
Elżbieta Mieleszko - Jarocka - 1.03.2009 r. - 28.02.2021 r.;
Katarzyna Rogacz - 1.03.2021 r. - obecnie.

Biblioteka w Gródku rozpoczęła swoją działalność w grudniu 1948 r. Dzięki staraniom Niny Muszyńskiej, przewodniczącej Ligi Kobiet, utworzono instytucję zwaną Biblioteką Publiczną w Gródku, której kierowniczką została Eugenia Sawicka. Pierwsze lokum stanowiło jedno 24 m pomieszczenie w drewnianym budynku przy głównej ulicy Gródka (obecnie ul. Chodkiewiczów 53). Księgozbiór liczył

289 woluminów. Były to książki przesłane centralnie wraz z księgą inwentarzową. Na koniec 1949 r. było wpisanych 1100 książek, w 1950 - 1722 woluminy.

Biblioteka powoli rozwijała swoją działalność. Przybywało nowości wydawniczych, w związku z czym rozwijało się też czytelnictwo. Na koniec 1962 r. zanotowano 1010 czytelników i 4458 wypożyczeń. Zajmowany przez bibliotekę lokal stawał się coraz ciasniejszy, a warunki pracy coraz trudniejsze. W czerwcu 1964 r. bibliotekę przeniesiono do nowo wybudowanego obiektu domu kultury, obok Gromadzkiego Ośrodka Kultury i kina „Gwiazda”. W nowym obiekcie księgozbiór dla czytelników dorosłych i dzieci znajdował się w jednym pomieszczeniu, potem - w październiku 1971 r. - przeniesiono je do odrębnych. Nadzorowanie realizacji tych zmian lokalowych i organizacyjnych przypadło w udziale Tamarze Buraczewskiej, kierującej pracą biblioteki w latach 1961-1985.

W 1973 r. w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju zmienił się system sieci bibliotecznej. Biblioteka przyjęła nazwę Gminnej Biblioteki Publicznej w Gródku. W jej skład organizacyjny weszły dwie biblioteki gromadzkie - w Zubkach i Waliłach-Stacji. Zostały one przekształcone w filie Gminnej Biblioteki Publicznej w Gródku. Kierownikiem w Zubkach była Halina Krawczyk, a w Waliłach-Stacji - Teresa Mikołajewska. W 1974 r. ze zbiorów biblioteki w Królowym Moście powstała filia w Załukach. Kierownikiem została Danuta Robot. W 1975 r. księgozbiór bibliotek liczył 28412 woluminów. Korzystało z niego 2604 czytelników, wypożyczając 27257 książek.

W celu rozpowszechniania czytelnictwa we wsiach powyżej 100 mieszkańców zakładano punkty biblioteczne, w gminie Gródek powstały 33 takie punkty. Ponieważ filia w Załukach obsługiwała niewielu czytelników, w czerwcu 1980 r. została zlikwidowana, a na jej miejsce utworzono punkt biblioteczny w szkole podstawowej (zlikwidowany ostatecznie w czerwcu 2008 r.). W 1990 r. uchwałą Rady Gminy w Gródku została rozwiązana filia w Zubkach wraz z jej punktami bibliotecznymi, a w 1992 r. zlikwidowano filię w Waliłach-Stacji i podległe jej punkty.

W 1985 r., po 24 latach kierowania biblioteką Tamara Buraczewska powołana została na stanowisko dyrektora GOK w Gródku. Kierownikiem biblioteki na krótko został Leon Zarecki, a od 2 stycznia 1986 r. stanowisko objęła Anna Kondratowicz. 2 maja 1988 r. obowiązki kierownika przejęła Grażyna Gryko.

Zmiany polityczne i gospodarcze w kraju spowodowały nowe zjawiska w bibliotekarstwie polskim. W 1990 r. uchwałą Rady Gminy w Gródku została rozwiązana filia w Zubkach wraz z jej punktami bibliotecznymi. Księgozbiór przejęła w części biblioteka w Gródku - 809 woluminów,

filia w Waliłach-Stacji - 384 wol. oraz szkoły podstawowe: w Zubrach - 682 wol., Wierobiach - 1071 wol. i Bobrownikach - 363 wol. Część sprzętu bibliotecznego pozostała w placówkach bibliotecznych, a część przekazano nieodpłatnie szkółom podstawowym na terenie gminy Gródek. Pracownica rozwiązanej filii, Halina Krawczyk, odeszła na emeryturę.

Biblioteka podlegała ciągłemu rozwojowi. W 1991 r. samorząd w Gródku, jako jeden z pierwszych, wcielił ją w strukturę domu kultury. W 1992 r. zlikwidowano filię w Waliłach-Stacji i podległe punkty. W 1998 r. w gminie Gródek działała Biblioteka Gródeckiego Ośrodka Kultury i dwa punkty biblioteczne - w Załukach i Wierobiach.

Pod koniec 2000 r. biblioteka dysponowała księgozbiorem liczącym 19761 woluminów i obejmowała 945 zapisanych czytelników. Współdziałanie biblioteki i domu kultury trwało nieprzerwanie do 1 kwietnia 2007 r., kiedy to decyzją Rady Gminy Gródek biblioteka została wyodrębniona jako samodzielna instytucja kultury. Placówka obecnie jest wpisana do rejestru instytucji kultury i posiada samodzielność statutową i dysponuje samodzielnym budżetem. Mieści się w siedzibie Gminnego Centrum Kultury w Gródku i obejmuje powierzchnię 172 m².

W wypożyczalni książek dla dorosłych w czasie wydzielienia biblioteki księgozbiór liczył 12733 woluminów. Wypożyczalnia posiadała książki naukowe i popularnonaukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy na poziomie średnim, literaturę w języku rosyjskim i białoruskim, lektury szkolne w zakresie szkoły średniej i księgozbiór o charakterze regionalnym. Ponadto połowa wszystkich zbiorów książkowych to różne gatunki i rodzaje literatury pięknej, współczesnej i klasycznej, poszukiwanej zarówno przez dorosłych, jak i młodych czytelników.

Oddział dla dzieci dysponował księgozbiorem liczącym 7858 woluminów. Adresowany był i nadal jest do czytelnika dziecięcego do lat 15. Tematyka zbiorów jest różnorodna. To książki popularnonaukowe, literatura piękna, lektury szkolne z zakresu szkoły podstawowej oraz szkół średnich. Oddział prowadzi działania w zakresie upowszechniania książki i czytelnictwa. Są to spotkania z Kołem Miłośników Książki, a w ramach tych spotkań zajęcia plastyczne i konkursy. Oprócz tego prowadzone są lekcje biblioteczne, wycieczki wprowadzające dla przedszkolaków, wystawki nowości i rocznice literackie, prezentujące dorobek pisarzy. Biblioteka także prowadzi działalność informacyjną. Księgozbiór udostępniony w czytelni to wydawnictwa, na które składają się encyklopedie, słowniki, poradniki, informatory. Stosuje się też formy wypożyczeń międzybibliotecznych. Biblioteka prenumeruje prasę.

22 października 2008 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Gródku uroczyście obchodziła jubileusz 60-lecia.



Nowe półki biblioteczne wypełnione książkami w oczekiwaniu na Czytelnika. Maj 2021. Fot. Radosław Kulesza

10 grudnia 2008 r. otrzymała wyróżnienie w II Edycji Rankingu na „Najaktywniejszą bibliotekę w środowisku lokalnym powiatu białostockiego”. Oceniano działania biblioteki za lata 2004-2008. W 2009 r. ogłoszony został konkurs i nastąpiła zmiana na stanowisku kierowniczym. Z dniem 1 marca 2009 r. funkcję kierownika objęła Elżbieta Mieleszko-Jarocka. Dwanaście lat później kierowanie placówką powierzono Katarzynie Rogacz.

Biblioteka ciągle poszerza swoją działalność. Uczestniczyła w dwóch etapach Programu Rozwoju Bibliotek, dzięki czemu mogła brać udział w ciekawych projektach edukacyjnych oraz skorzystać z szeregu szkoleń, wyposażyć placówkę bazową i filię w sprzęt oraz oprogramowanie komputerowe, a także bezpłatny dostęp do Internetu. W ramach projektu „Kodowanie w Bibliotece” otrzymała 3 tablety i 3 zestawy robotów Photon do nauki kodowania i programowania dla dzieci.

W 2019 r. Biblioteka Publiczna w Gródku pozyskała środki zewnętrzne na zakup książek z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Dzięki tym środkom oraz środkom przekazanych przez gminę zakupiono w 2020 r. 620 książek. Według stanu na dzień 31.12.2020 r. księgozbiór Biblioteki Publicznej w Gródku liczył 23521 woluminów.

Przy bibliotece do czasu pandemii koronawirusa działały koła zainteresowań, odbywały się zajęcia biblioteczne, spotkania autorskie, zajęcia teatralne, recytatorskie, plastyczne, konkursy, lekcje języków obcych. Włączała się w różne akcje ogólnopolskie m.in. „Narodowe Czytanie”, „Cała Polska Czyta Dzieciom”, „Tydzień Bibliotek”. Nieustannie dbała o propagowanie tematyki lokalnej.

Z powodu pandemii COVID-19 od 16 marca 2020 r. do 13 maja 2020 r. biblioteka była zamknięta. Potem została otwarta dla czytelników (brak jednak wolnego dostępu do półek - książki podaje bibliotekarz), zorganizowano także możliwość zamówienia książki przez telefon z bezpośrednim dowiezieniem do domu dla osób starszych i niepełnosprawnych. Na czas pandemii wyłączona z użytku została czytelnia.

Z dniem 14 maja 2020 r. biblioteka, po dwumiesięcznej przerwie, ponownie rozpoczęła wypożyczanie książek z zachowaniem reżimu sanitarnego. Mając na uwadze ograniczenia epidemiczne placówka dalej prowadziła szereg działań informacyjnych, szkoleniowych, kulturalnych, animacyjnych, aby różnymi sposobami przyciągnąć do siebie nowych czytelników. Dodatkowym atutem okazała się majowa akcja (2021 r.) wymiany mebli w bibliotece i czytelnia.

FESTIWAL PRZEBUDZONYCH „TUTAKA”. Latem 2021 r. zrodziła się nowa formuła imprezy kulturalnej, która wypełniła miejsce na scenie w uroczysku Boryk koło Gródka, kiedy zabrakło festiwalu białoruskiej muzyki alternatywnej i rockowej Basowiszczu. Impreza z nową nazwą i koncepcją, czyli Festiwal Przebudzonych „Tutaka”, odbyła się w dniach 6-7 sierpnia. Została zorganizowana przez Fundację TUTA-KA jako święto białoruskiej kultury, tradycji, muzyki i historii dla Białorusinów z Białegostoku, Warszawy, Gdańska i innych zakątków świata. Na leśnej polanie w Boryku zaproponowano zajęcia warsztatowe, panele dyskusyjne, spotkania autorskie, czytanie białoruskich bajek i inne formy przybliżające dorobek współczesny białoruskich artystów.

2.4.11. SPORT

W Gródku znajduje się pełnowymiarowe boisko piłkarskie wraz z trybunami, ogrodzeniem i budynkiem zaplecza dla sportowców, 2 sale gimnastyczne, boisko przyszkolne oraz „Orlik”. W marcu 2011 r. na terenie gminy działały 4 kluby sportowe, zrzeszające osoby w różnym wieku: Gminny Klub Sportowy „Gryf”, Gródecki Klub Sportowy „Czarni”, Uczniowski Klub Sportowy w Gródku - sekcja unihokeya oraz Sekcja Wędkarstwa Rzutowego.

GRYF GRÓDEK to gminny zespół sportowy z długoletnią tradycją. Działał od 1996 r. Brał udział w rozgrywkach IV ligi podlaskiej. Klub sportowy „Czarni” uczestniczył w rozgrywkach B-klasy od 2009 r. Dwa lata później, tj. w 2011 r. nastąpiło połączenie dwóch klubów w jeden pod nazwą Gryf Czarni i dokonano jego wpisu do ewidencji stowarzyszeń.

Zanim powstały najnowsze zespoły przez powojenne dziesięciolecie młodzi ludzie z terenu gminy aktywnie uprawiali sport. W 1948 r. w Waliłach-Stacji, jako drugi w Polsce, powstał Ludowy Zespół Sportowy. Przewodniczącym był Stanisław Szymański. Królowały piłka nożna i siatkówka. Koszty udziału w rozgrywkach oraz organizacyjne były pokrywane częściowo przez Powiatowe Zrzeszenie LZS w Białymstoku, pod które podlegał zespół z Walił, resztę organizowali zawodnicy. Pierwsze boisko do piłki nożnej znajdowało się w miejscu obecnego sklepu całodobowego w Waliłach-Stacji. Był to pusty teren, po spalonym w czasie wojny tartaku. Plac był przygotowywany pod budowę fabryki włókienniczej, ale pojawiły się przeszkody: mało potencjalnych pracowników, budowa pobliskiej bazy CPN i inne. Teren bardzo nadawał się do gry w piłkę - był równy i rozległy. W latach 50. XX w. na pobliskiej szosie (obecnie droga krajowa E-65) układano kostkę i na placu postawiono baraki, stanowiące zaplecze dla robotników robót drogowych. Oni też w wolnym czasie grali w piłkę.

Tuż po wojnie przy gródeckiej fabryce włókienniczej istniał Klub Sportowy „Włóknarz”. Gromadził głównie zawodników z dzielnicy Gródka zwanej Piaski, m.in. Sławka Muszyńskiego, Czeška Kubasińskiego, Janka Cywoniuka. Pozostali, chętni do grania w piłkę nożną, szli do Walił.

Niektórzy, na czele z Jerzym Naliwajko i Wiktoorem Mieleszko, grali z powodzeniem w siatkówkę. Mecze rozgrywano z KZKS Starosielce, Gwardią Białystok i innymi klubami. Boisko do siatkówki było w miejscu, gdzie obecnie stoi blok mieszkalny z apteką „Cefarmu” na parterze.

Klub „Włóknarz” istniał krótko. Rozwiązano go w 1959 r., kiedy zakończyła działalność powojenna fabryka. W latach 60. doszło do połączenia LZS Waliły z gródeckim klubem. Powstał zespół „Czarni” Waliły-Gródek, w którym funkcjonowały III-ligowa siatkówka, B-klasowa, zgłoszona w Okręgu, piłka nożna oraz trampkarze C-klasy, zgłoszeni w LZS.

Pod koniec lat 60. w zespole utworzona została sekcja motorowa, istniejąca przez ok. 6 lat. Zawodnicy, dysponując własnym sprzętem, a były to motocykle WSK, SHL, MZ, JAWA, jeździli na zawody o Puchar Polski, rajdy turystyczno-krajoznawcze oraz zawody wojewódzkie o „Złoty Kask”. Po eliminacjach teoretycznych i jeździe zręcznościowej wyłoniony został mistrz województwa - Leonid Kule-



Gryf Gródek. Ze zbiorów Magdaleny Łotysz

sza z Walił. Pozostali zawodnicy z zespołu uplasowali się w pierwszej dziesiątce uczestników. Mistrz wydelegowany został na zlot ogólnopolski.

Zawody motocyklowe organizowane były też na terenie gminy. Były różne konkursy sprawdzające jazdę sprawnościową. Na XXV-lecie Spółdzielczości Pracy w Bydgoszczy odbył się zlot, w którym wzięło udział dwóch zawodników z gminy Gródek: Henryk Warecki z Walił i Mikołaj Mińczuk z Sofipola. Uczestnicy zapamiętali szczególnie swój powrót - fatalny w skutkach wypadek z psem.

W latach PRL na terenie gminy zespoły sportowe istniały w: Gródku, PGR Waliły, Zubrach, Załukach, Waliłach-Stacji. Koordynację pracy zespołów powierzono Gminnej Radzie LZS z siedzibą w Gródku, powołanej przez Radę Gminy do realizacji zadania pilotowania sportu na swoim obszarze. Przewodniczącym przez 15 lat był Henryk Warecki. Z ramienia Urzędu Gminy do współpracy w realizacji zadań sportowych wyznaczane były urzędnicy.

Sport gminny miał różne oblicza. W latach 70. była drużyna piłkarska, skład której w pewnym okresie stanowili: Ryszard Warecki (sędzia), Sławomir Fuks, Sergiusz Mieleszko (bramkarz), Igor Samojlik, Roman Gościak, Romuald Ławryniewicz, Jan Jasiukowicz, Zbigniew Ejsmont, Eugeniusz Zawadzki, Mieczysław Szyszko, Władysław Gościak, Eugeniusz Lipko. W tym czasie zaistniał też tenis stołowy. Było ok. 20 zawodników i A-klasa. W gródeckim domu kultury organizowano rozgrywki o Puchar Dyrektora DK (był

nim wówczas Mikołaj Matejczuk). Zawodnicy startowali w różnych zawodach powiatowych, uzyskując sukcesy.

Zadaniem zespołu LZS była organizacja imprez sportowych w gminie: zawodów zimowych i letnich, imprez okolicznościowych. Organizowano m.in. spartakiady zimowe, obejmujące rozgrywki w tenisa, siatkówkę, szachy, warcaby, biegi narciarskie i ciężary (175 kg). Z racji wielkości pomieszczenia salą na spartakiadę była świetlica Zakładu Przemysłu Dziewiarskiego „Karo” w Gródku. Zwycięzcy eliminacji gminnych uczestniczyli potem w spartakiadach rejonowej i powiatowej. Drużyny z LZS Gródek były w czołówce w grze w siatkówkę, tenisa oraz piłkę nożną.

W dziejach LZS była drużyna hokejowa. Istniała krótko i nie przyniosła sukcesów. Zawodnicy jeździli na własnych łyżwach, a za kije hokejowe mieli kijki brzożowe. Sprawę przesądził mecz hokejowy rozegrany na zamrożonym stawie w zabłudowskim parku. Gródek przegrał 2:8. Rozegrany w tym samym czasie mecz w tenisa stołowego zakończył się wynikiem 8:2. Hokej poszedł w odstawkę.

Gminny Klub Sportowy „Gryf” skupiający zawodników i sympatyków piłki nożnej, działający od sierpnia 1996 r., uczestniczył w rozgrywkach IV ligi podlaskiej.

Inicjatywa założenia nowej drużyny piłkarskiej wyszła od gródeckiej młodzieży roczników 1979-1980. Jak się później okazało, chętnych do gry nie brakowało też wśród starszych. Pierwszym trenerem był Eugeniusz Sawicki. Klub organizacyjnie funkcjonował w strukturach

Gminnego Ośrodka Kultury w Gródku. Kiedy w 2001 r. nastąpiły zmiany, „Gryf” stał się Gminnym Klubem Sportowym i od sezonu 2001/2002 działał na zasadach stowarzyszenia.

Początki były trudne. Boisko w Boryku było w kiepskim stanie, bez szatni i zaplecza, brakowało sprzętu, część zawodników nie była przygotowana kondycyjnie na twardą grę w B-klasie. Mimo to, po pierwszym roku, udało się awansować do wyższej ligi. Piłkarze z „Gryfa” największe osiągnięcia zaczęli uzyskiwać od sezonu 2006/2007. Użytkali wówczas status beniaminka, czyli drużyny, która weszła do klasy okręgowej. Trenerem został Dariusz Ostaszewski z Białegostoku i prowadził drużynę do sezonu 2009/2010. Od tego czasu drużynę prowadził Jan Łotysz.

W 2016 r. obchodzono 20-lecie istnienia klubu, oprócz uroczystości jubileuszowych, upamiętnione zostało przez Magdę Łotysz przygotowaniem galerii zdjęć. Wystawę można było obejrzeć w budynku na stadionie w Zarzeczanach. To właśnie ten obiekt stanowi obecnie bazę treningową i meczową drużyny.

W sezonie piłkarskim 2008/2009 doszło do rozłamu w drużynie i powstał nowy zespół – Gródecki Klub Sportowy „Czarni”, uczestniczący w rozgrywkach B-klasy. Finansowanie drużyn opierało się na dotacjach i sponsoringu.

Przy „Gryfie” pod kierunkiem trenera Jana Łotysza istniały dwie drużyny młodzieżowe: juniorzy młodsi – uczniowie gimnazjum, trampkarze starsi – uczniowie szkoły podstawowej V-VI klasa. Młodzież zdobyła w 2010 r. awans do grupy mistrzowskiej 8 najlepszych drużyn województwa podlaskiego. Wyjechała również do Włoch na międzynarodowy turniej piłki nożnej.

Według informacji z 2010 r. „Czarni”, poza rozgrywkami piłkarskimi, zajmowali się innymi dyscyplinami sportu. Odbывwały się zajęcia gry w piłkę siatkową, zajęcia aerobiku, współorganizowano rajdy rowerowe, włączając się w ich techniczne, finansowe i organizacyjne zabezpieczenie. Przy „Czarnych” istniała jedna drużyna młodzieżowa „Żaczki”, składająca się z uczniów klas I-IV szkoły podstawowej.

W 2011 r. kolejna reorganizacja w środowisku piłkarzy doprowadziła do zarejestrowania stowarzyszenia Gminny Klub Sportowy „Gryf – Czarni”. W ostatnich latach z różnych powodów, również budżetowych, aspiracje ligowe nieco zelżały. W kwietniu 2017 r., po kolejnym przegranym meczu drużyny seniorów, nastąpiła zmiana na stanowisku trenera. Drużyna bazowała na lokalnych zawodnikach o różnym poziomie gry, mając do dyspozycji niezłe boisko i zaplecze sportowe. Udało się osiągnąć interesujący sukces osobowy, przyjmując w swoje szeregi 58-latkę, co jest niezmierną rzadkością podczas rozgrywek meczowych. W ostatniej rundzie meczowej w 2019 r. zagrało w druży-

nie 28 zawodników. Rok 2020 przyniósł zawieszenie działalności stowarzyszenia.

Wieloletnia tradycja piłkarska miała kontynuację. Istniejąca, świetna baza sportowa oraz chęć grania w piłkę nożną spowodowały, że 28 sierpnia 2020 r. zapowiedziano pierwszy mecz ligowy nowopowstałej drużyny Gródeckiego Klubu Sportowego GKS Gródek. Pierwszy sparing odbył się 4 lipca, trening – 7 lipca, a w sierpniu zawodnicy zgłosili się do rozgrywek w klasie A. W tymże 2020 r. w trybie pozakonkursowym klubowi przyznano z gminy dotację na realizację dwóch zadań, tj.: „Wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej” oraz „Piłka nożna 2020”.

SEKCJA UNIHOKEJA W UKS GRÓDEK. W ramach postępowania konkursowego na organizację w 2020 r. różnych form zajęć sportowych Uczniowski Klub Sportowy „UKS Gródek” otrzymał dotację na zadanie pt. „Unihokej 2020”. Klub organizował pozalekcyjne zajęcia sportowe oraz zakupił niezbędny sprzęt sportowy z tym, że z powodu ograniczeń spowodowanych pandemią, wykorzystano jedynie ok. 30% przyznanej dotacji.

Sekcja unihokeja w UKS Gródek rozpoczęła działalność w Publicznym Gimnazjum w Gródku w 1999 r. Przez 20 lat ok. 300 osób miało dłuższy lub krótszy kontakt z klubem, którego trenerem niezmiennie pozostawał Eugeniusz Sawicki. Przed 1999 r., jeszcze przed utworzeniem gimnazjum, uczennice szkoły podstawowej grały w piłkę ręczną, piłkę nożną i unihokej. W 2000 r., gimnazjalne już dziewczęta, zajęły I miejsce w Igrzyskach Województwa Podlaskiego, w następnym roku zwyciężyły w Gimnazjady Województwa Podlaskiego. Podjęta została decyzja, że unihokej, będzie w Gródku dyscypliną wiodącą. Przyszły nowe zawodniczki, udało się pozyskać lepszy sprzęt, zgłaszali się sponsorzy. Zawsze było wsparcie ze strony szkoły, tym bardziej, że uczennice, które grały w unihokej świetnie godziły naukę ze sportem. Drużyna z Gródka coraz lepiej sobie radziła. Na turniejach i zawodach w kolejnych latach odnosiła sukcesy, zdobywała mistrzostwa i wicemistrzostwa. W 2004 r. po raz pierwszy udało się zdobyć tytuł Mistrza Polski w kategorii młodziczek. Od 2004 r. do 2010 r. drużyna stała co roku na podium w Mistrzostwach Polski. Sukcesy dawały zawodniczkom radość i dumę, bo jeździły po Polsce i za granicę, zdobywając medale w swoim kraju, w Holandii, Austrii, na Łotwie, w Czechach i Niemczech. Otrzymywały propozycje grania w różnych klubach. Ponad 20 dziewcząt miało powołania do kadry narodowej, grały w różnych turniejach. Paulina i Natalia Witak znalazły się w reprezentacji Polski podczas Mistrzostw Świata, na których Polki zdobyły IV miejsce.

Klub chlubi się, że przez 20 lat zgromadził ponad 200 pucharów. W uznaniu dokonań UKS Gródek w 2019 r. otrzymał nagrodę Białego Gryfa, przyznawaną tym, którzy swoimi działaniami przyczyniają się do rozwoju i promocji gminy. 28 grudnia 2019 r. odbył się jubileusz 20-lecia istnienia klubu UKS Gródek. Trener Eugeniusz Sawicki i prezes klubu Irena Matysiuk opowiedzieli o początkach drużyny w Gródku, o największych jej sukcesach oraz wymienili najlepszych, zaangażowanych w grę w gródeckim klubie. Główne punkty programu stanowiły: wystawa zdjęć oraz prezentacje ukazujące historię klubu i archiwalny film.

SEKCJA WĘDKARSTWA RZUTOWEGO. Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Gródku istnieje od 2001 r. Zrzesza wędkarzy z Gródka i okolic. W latach 2002-2009 w kole istniała bardzo silna sekcja wędkarstwa rzutowego. Wśród członków znaleźli się m.in. reprezentanci Polski: Daniel Gorbacz – Mistrz Europy Juniorów 2006 w pięcioboju i Mistrz Świata Juniorów z 2009 r. oraz Patryk Marcińczyk – drużynowy Wicemistrz Europy Juniorów 2006 w pięcioboju i Wicemistrz Świata Juniorów z 2009 r.

Członkowie Koła mają pod opieką miejscowy zalew. Aktywnie działa miejscowa Społeczna Straż Rybacka. Z dniem 25.08.2017 r. Koło Gródek za swoją aktywność otrzymało działkę nad Zalewem Siemianówka. Formy realizowanej aktywności to np.: zawody podłodowe, spławikowe lub spinningowe, zawody o Puchar Wójta Gminy Gródek, zawody okręgowe dla dzieci, zawody nocne otwarte i nocne gruntowe. W maju 2018 r. członkowie Koła PZW w Gródku w ramach projektu „Bezpieczny wypoczynek nad wodą 2018” przeprowadzili zajęcia dla młodzieży. Praca gródeckich wędkarzy z młodzieżą stawiana jest niejednokrotnie w Okręgu PZW za wzór godny naśladowania.

GRYFIK CUP O PUCHAR WÓJTA GMINY GRÓDEK.

W czerwcu 2018 r. odbyła się piąta edycja turnieju pod patronatem Podlaskiego ZPN. Stadion gminny w Zarzeczanach gościł ponad 500 młodych zawodników na tej sztan-darowej imprezie piłkarskiej. Gródek gościł 40 drużyn z całego województwa, a także z Grodna i Litwy. Gospodarzem turnieju było stowarzyszenie Uczniowska Szkoła Sportowa „Gryfik”.

Szkoła piłkarska dla rocznika 2004 założona została w 2012 r. jako pierwsza szkoła dla dzieci w województwie podlaskim. Projekt na USS „Gryfik” zyskał akceptację władz samorządowych, rodziców i działaczy lokalnych. Za pierwszą dotacją z gminy Gródek przyszły kolejne pieniądze z projektu złożonego w LGD Puszcza Knyszyńska.



Kadra zespołu USS GRYFIK. Fot. R. Kulesza

Udało się zakupić sprzęt sportowy, zorganizowana została tematyczna wycieczka na Stadion Narodowy w Warszawie, podjęto inne działania. Stowarzyszenie podjęło się realizacji turnieju GRYFIK CUP. Kolejne dotacje z gminy, wspierane środkami Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz dotacją z „Programu Klub” Ministerstwa Sportu i Turystyki pozwoliły na utworzenie kolejnych grup trenujących dziecięcą piłkę, wyjeżdżających na zgrupowania, spełniających sportowe marzenia. Ilość członków „Gryfików” przekroczyła liczbę 100. Nieoceniona rola Magdy i Janka Łotyszów, pilotujących ten kierunek działalności sportowo-społecznej w Gródku, została wyróżniona nagrodą „Biały Gryf” w I edycji w 2018 r.

W 2020 r. Uczniowska Szkoła Sportowa „Gryfik” otrzymała z budżetu gminy dotację na zadanie pt. „Organizacja zajęć sportowych dla dzieci i młodzieży”. Prowadziła zajęcia sportowe w pięciu grupach wiekowych (roczniki 2006-2014), brała udział w rozgrywkach piłkarskich oraz zakupiła sprzęt sportowy.

XIV SPARTAKIADA SAMORZĄDOWA POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

odbyła się 2 czerwca 2017 r. na obiektach sportowo-rekreacyjnych w Zarzeczanach, której organizatorem było Starostwo Powiatowe w Białymstoku przy współudziale Gminy Gródek. Wzięło w niej udział 12 drużyn. Gmina Gródek zwyciężyła w klasyfikacji generalnej, zdobywając również I miejsce w lekkoatletyce i w bloku rekreacyjnym oraz III miejsce w Trójboju Władz.

Równie znakomicie spisała się drużyna reprezentująca gminę Gródek na XVI Spartakiadzie Powiatu Białostockiego, która odbyła się 14 czerwca 2019 r. w Supraślu. Zajęła pierwsze miejsce.

2.4.12. BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

Nad bezpieczeństwem i porządkiem publicznym w gminie Gródek pieczę sprawuje Posterunek Policji w Gródku. Zanim osiągnięto dzisiejszy stan organizacyjny służb mundurowych nastąpiły pewne etapy.

MILICJĘ OBYWATELSKĄ utworzono w Polsce po zakończeniu II wojny światowej na podstawie Manifestu Lipcowego PKWN oraz dekretu o powołaniu MO z 7 października 1944 r. Pod względem terytorialnym organizacja MO dostosowana była do podziału administracyjnego kraju, a na jej najniższym szczeblu działały posterunki.

Pierwszy posterunek Milicji Obywatelskiej w Gródku w okresie powojennym mieścił się w budynku przy ul. Białostockiej 9 (obecnie 12) od 28 maja 1948 r., w którym od frontu znajdowała się siedziba Gminnej Rady Narodowej z ponemieckim bunkrem na podwórzu, obok zabudowań gospodarczych i miejscowego aresztu. Bunkier zburzono w latach 60. XX w. Oprócz milicji na terenie Gródka nie było innych służb mundurowych. W gromadzie najbliższej była Strażnica Wojsk Ochrony Pogranicza w Wierobiach, potem w Jaryłówce. Obie formacje MO i WOP ściśle ze sobą współpracowały.

W 1961 r. komendantem Posterunku MO w Gródku był Ferdynand Kurzelowski. W sprawozdaniu z rocznej działalności załogi posterunku za okres od 1.01.1961 r. do 30.12.1961 r., przygotowanym na sesję GRN, komendant pisał:

Praca dochodzeniowa: ogółem wszczętych dochodzeń - 90, z tego: kradzieże - 29, bimbrownictwo - 1, spekulacja - 8, chuligaństwo - 1, z art.23 ustawy o zwalczaniu alkoholizmu - 2, sprawy inne - 49. Zatrzymano osób: ogółem 61, z tego: na gorącym uczynku przestępstwa - 30, za chuligaństwo i przebywanie w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym - 31, prokurator wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu - 6.

Milicja w swoich działaniach miała silne wsparcie ze strony osób cywilnych, zorganizowanych w strukturach Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. W szeregach ORMO w Gródku i okolicznych wsiach zrzeszonych było ponad 100 osób. Oddziały w gromadzie Gródek i sąsiednich powstały zaraz po zakończeniu działań wojennych i pełniły służbę aż do stanu wojennego w 1980 r.

Aby dostać się do milicji trzeba było mieć ukończoną co najmniej szkołę podstawową. W trakcie pracy należało ukończyć szkołę średnią. Umundurowanie milicjantów miało na początku w całości stalowy kolor, potem pojawiły się inne fasony z ciekawszą kolorystyką. Przydzielona im broń, to: kbk, pałka, pepesza.

Milicjanci mieli obejmować opieką przydzielone gromady (ówczesne jednostki samorządu terytorialnego). Na przykład Jerzy Matysiuk (rodowity mieszkaniec Gródka, zasadniczą służbę wojskową pełnił w jednostce WOP, w październiku 1954 r. przeszedł do milicji, ukończył szkołę podoficerską, pracował na posterunku w Gródku aż do odejścia na emeryturę z końcem września 1978 r.) obejmował swoim nadzorem w zakresie bezpieczeństwa: Gródek, Bobrowniki, Zubki, Mostowlany, Wiejki, Stację-Waliły, Załuki i Królowy Most.

Do najczęstszych przestępstw należały włamania, kradzieże, wykroczenia drogowe, podpalenia. Okolice słynęła też z produkcji nielegalnego samogonu. Swoje obowiązki milicjanci wykonywali przeważnie pieszo, mając do dyspozycji rower, nieraz jeździli pociągiem, czasami udało się zorganizować transport konny na furmankach. Dopiero w latach 60. w Gródku pojawił się motocykl, tzw. emka. Kierowcą był Włodzimierz Adamczyk. Jego szwagier pracował w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie i pomógł pozyskać motocykl. Wiele lat później do Gródka zakupiono gazik (GAZ).

Na naradzie służbowej podsumowującej pracę placówek milicyjnych w województwie białostockim za 1982 r., zastępca komendanta wojewódzkiego MO, płk Bolesław Kustra, wymienił Gródek jako jednostkę przodującą. W sprawozdaniu podano, że przeprowadzono tu 48 postępowań przygotowawczych uzyskując wykrywalność w granicach 90%. Wśród zaistniałych przestępstw zanotowano 3 włamania do obiektów państwowych, 8 do prywatnych, 4 wypadki drogowe i kilkanaście faktów pędzenia bimbru. W porównaniu z 1981 r. liczba przestępstw wzrosła o 4 (głównie włamania i kradzieże) przy jednoczesnym wzroście wykrywalności. Do rozmiarów przestępczości trzeba doliczyć jeszcze 215 ujawnionych wykroczeń.

Siedzibą gródeckiego posterunku milicji od 1981 r. był nowy budynek przy ul. Michałowskiej. Załoga liczyła wówczas 5 osób. Komendantem był st. sierż. sztab. Eugeniusz Biegluk, pełniący tę funkcję od 13 lat. Pracowali również: sierż. sztab. Paweł Janiuk, st. sierż. Mikołaj Kardasz, st. sierż. Wincenty Fidziukiewicz, plut. Leon Gryko. Zdaniem komendanta Biegluka największym problemem były wtedy bimbrownictwo i kradzieże mienia społecznego. Ktoregoś razu, na przykład, sprawcy ukradli dwa akumulatory stojące przy samej budce dozorczy. O melinach bimbrowniczych komendant mówił, że większe zostały zlikwidowane, a pozostałe są na „muszce”. Problemy nieletnich pomagali rozwiązywać nauczyciele.

Na przełomie lat 80. w gminie Gródek w dalszym ciągu istniała liczna grupa obywateli zrzeszonych w oddziale Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO).



Kondukt pogrzebowy zamordowanych funkcjonariuszy MO w Gródku, 1946. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku



Funkcjonariusze MO i WOP przed posterunkiem MO. Od lewej Zygmunt Matusik, [...] Bekisz, Mikołaj Michałowski, Jerzy Matysiuk. Ze zbiorów Ireny Matysiuk

W 1982 r. było zgłoszonych 156 członków. Pracę ORMO w Gródku nadzorował wówczas Paweł Janiuk. W czasie istnienia MO komendantami Posterunku Milicji Obywatelskiej w Gródku byli również: Włodzimierz Grycuk, Stefan Kołodziejczyk, Włodzimierz Nikolajuk, Julian Porębski, Konstranty Tarasewicz, Ferdynand Kurzelowski, Włodzimierz Bekisz, Paweł Janiuk.

POLICJĘ w miejsce MO po transformacji ustrojowej Sejm RP powołał 6 kwietnia 1990 r. Formacja wróciła do przedwojennych korzeni. Również milicja w Gródku z mocy prawa stała się policją.

W 2002 r. jednostkę przekształcono znowu na posterunek. W Gródku pracowało wówczas 7-8 osób. Całodobowy komisariat umiejscowiono w Zabłudowie. Od 2012 r. obsadę posterunku zmniejszono do 5 osób: kierownik, 2 dzielnicowych i 2 funkcjonariuszy dochodzeniowo-śledczych. Policjanci od początku listopada 2018 r. mają do dyspozycji nowy radiowóz, zakupiony ze środków państwowych przy wsparciu budżetu gminy.

Kapitałny remont budynku Posterunku Policji w Gródku wykonany został w latach 2017-2018. Dokonano standaryzacji posterunku zgodnie z krajowymi wymogami. Termomodernizacja całości placówki, wstawienie szyb i drzwi antywłamaniowych, wprowadzenie właściwej dla budynków policji kolorystyki elewacji, montaż ogrzewania ole-

jowego, modernizacja parkingu i postawienie nowego ogrodzenia placu to tylko pobieżne wyliczenie robót wykonanych podczas remontu. Standaryzacja objęła również wyposażenie posterunku w sprzęt komputerowo-biurowy, wysokiej klasy i w wystarczającej ilości.

Zdarzeniami kryminalnymi na terenie gminy zajmują się pracownicy Komisariatu Policji w Zabłudowie. Dyslokacja służby patrolowej wyznaczana jest przez Wydział Patrolowo-Interwencyjny Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku. Funkcjonariusze realizują działania prewencyjne, w tym interwencje bieżące na terenie gminy Gródek. Policjanci pionu kryminalnego realizują zadania związane z prowadzeniem postępowań przygotowawczych, czynności sprawdzających, poszukiwaniem osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości. Dzielnicy Posterunku Policji w Gródku wykonują zadania służby obchodowej w podległym rejonie służbowym, uczestniczą w posiedzeniach Lokalnego Zespołu Interdyscyplinarnego, współpracują z GOPS w Gródku, kuratorami zawodowymi i społecznymi Sądu Rejonowego w Białymstoku, placówkami oświatowymi na terenie gminy Gródek. Zabezpieczają imprezy plenerowe, kulturalne, sportowe i inne na terenie gminy. Realizują także tematy związane z bezpieczeństwem wspólnie ze wszystkimi organizacjami i instytucjami w gminie, które potrzebują pomocy policji.

WOP I STRAŻ GRANICZNA. W październiku 1945 r., kilka miesięcy po zakończeniu II wojny światowej, władze PRL podjęły działania związane z ochroną wschodnich granic państwowych. Z 62. i 65. Pułku Piechoty 18. Dywizji Piechoty, jednostek I i II Armii Wojska Polskiego zorganizowano Białostocki Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza. W połowie listopada 1945 r. rozpoczęto formowanie Oddziału WOP nr 6 w Białymstoku, obejmującego ochroną odcinek o długości 311,862 km, zaczynający się od miejscowości Niemirów nad rzeką Bug do miejsca, gdzie dziś znajduje się przejście graniczne w Budzisku. W czerwcu 1946 r. strażnice przystąpiły do ochrony granicy. Odcinek Oddziału został podzielony na cztery Komendy Odcinka, w którym znalazła się Komenda nr 28 - Gródek. Każdej z Komend podlegały 4 strażnice. W kwietniu 1948 r. zmieniono nazwę Oddziału na Brygadę, a Komendy Odcinka na Samodzielne Bataliony Ochrony Pogranicza. W następnych latach nastąpiły kolejne reorganizacje dostosowujące pracę jednostek do zmieniających się zadań. Wyrażna zmiana nastąpiła, kiedy w 1956 r. zmieniono system ochrony granicy z liniowego (wojsko ochraniało pasy graniczne), na system operacyjny (kadrowy, gdzie funkcjonariusze zajmowali się pracą operacyjną, współpracą z ludnością przygraniczną i patrolami). 1 maja 1957 r. utworzono 22 Białostocki Oddział Wojsk Ocho-

ny Pogranicza w Białymstoku, w skład którego weszła Placówka WOP w Jaryłówce, jednostka poprzedzająca placówkę w Gródku.

Placówka WOP w Gródku, mająca siedzibę w historycznie cennym budynku przy ul. Białostockiej (róg Szkolnej), w 1973 r. pełniła rolę ochronną pogranicza na pobliskim odcinku granicy z Białorusią. Jej stałą kadrę stanowili: oficerowie Mikołaj Michałowski (dowódca placówki) i Zygmunt Matusik, chorążowie (...) Cherubin i Henryk Biały, podoficerowie rozpoznawczy Mikołaj Adamik i (...) Jurgielewicz oraz kierowca Bazyli Kogaczewski. Pracował razem z nimi podoficer łączności Zbigniew Kanicki i inni pogranicznicy.

W czerwcu 1976 r. w wyniku reorganizacji białostockiego oddziału, z którego utworzono Podlasko-Mazurską Brygadę WOP, Placówkę WOP w Gródku przemianowano na Strażnicę WOP o obsadzie 12 etatów. Pracę funkcjonariuszy etatowych wspomagali żołnierze zasadniczej służby, kierowani do Strażnicy na zasadzie odbywania dwuletniej służby wojskowej. W tym samym czasie w Zubkach Białostockich funkcjonowała Graniczna Placówka WOP do obsługi ruchu towarowego, gdzie pracowali m.in.: Henryk Dąbrowski - dowódca, Janusz Sawicki, Mikołaj Doroszkiewicz, Leszek Osiński i inni. Od 1980 r. dowódcą tej placówki został Remigiusz Kasprzyk.

W sierpniu 1979 r. dowódcą Strażnicy WOP w Gródku został ppor Henryk Biały, który pełnił tę funkcję do 1982 r. Z chwilą odejścia awansował na starszego oficera operacyjnego Wydziału Zwiadu Oddziału WOP w Białymstoku. W kolejnych latach, już w strukturach Straży Granicznej, powierzono mu funkcję Naczelnika Wydziału Ochrony Granicy Państwowej, którą pełnił do odejścia na emeryturę (w randze podpułkownika). Dowództwo w Gródku przejął porucznik Zbigniew Noskiewicz.

Budynek przy ul. Białostockiej stał się za ciasny na nowe zadania pograniczników. Wydzielona część mieszkaniowa zajmowana była przez dwóch pracowników etatowych. W części służbowej mieściły się: pomieszczenie dyżurnego pogranicznika, kancelaria, gabinet dowódcy i zastępcy dowódcy oraz pomieszczenie świetlicowe. Studnia i toaleta znajdowały się w podwórzu. Ogrzewanie było piecowe. Strażnica ochraniała granicę na odcinku trzech gmin: Gródek, Michałowo, Krynki; razem około 65 kilometrów. Żołnierze pełnili służbę najczęściej pieszo, ale mieli też pojazdy: samochód GAZ, potem UAZ - z miesięcznym limitem przejazdów 2000 km oraz trzy motocykle WSK 125. Sprzęt wymieniono i uzupełniono dopiero z funduszy unijnych w czasach Straży Granicznej, tj. ok. 1992 r.

W 1980 r. Strażnicę przeniesiono do nowych budynków w Waliłach-Stacji, w Boryku. Budynek w Gródku przy



Placówka Wojsk Ochrony Pogranicza, róg ulic Białostockiej i Szkolnej, wcześniej szkoła podstawowa. Ze zbiorów TPZG

ul. Białostockiej został przekazany gminie i po remoncie przeznaczony na mieszkania komunalne. W nowej strażnicy znajdowały się dwa budynki - mieszkalny (na 12 rodzin) i służbowy. Poprawiły się wyraźnie warunki pracy i mieszkaniowe funkcjonariuszy. Budynek służbowy, oprócz funkcji bieżących, został wyposażony w kuchnię z możliwością przygotowania do 100 posiłków w przypadku działań wojennych.

W Kronice Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej im. Gen. Dyw. Henryka Minkiewicza w Białymstoku czytamy: *Zmiany ustrojowe w Polsce doprowadziły do reorganizacji formacji zajmującej się ochroną granicy państwowej. Na Podlasiu została rozwiązana Podlasko-Mazurska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza. Komendant Główny SG w zarządzeniu z dnia 14 lutego 1991 roku określił terytorialny zasięg działania i strukturę nowej komendy w Białymstoku. W kilka dni później nadał Oddziałowi nazwę „Podlaski Oddział Straży Granicznej”.*

Organizacja nowych struktur trwała do 15 maja 1991 r. W skład oddziału weszło 7 strażnic, 5 granicznych placówek kontrolnych oraz odwody w postaci 5 kompanii, w których służbę pełnili funkcjonariusze służby kandydackiej. Wśród wspomnianych strażnic była Strażnica w Gródku, której komendantem z dniem 16 maja 1991 r. został Aleksander Turczyński. Komendantem Granicznej Placówki Kontrolnej

w Bobrownikach w tym samym czasie mianowano Zbigniewa Noskiewicza.

W związku ze stale zwiększającym się ruchem międzynarodowym na granicach Polski, także na granicy polsko-białoruskiej, przystąpiono do rozbudowy przejść granicznych i usprawnienia odprawy granicznej. Od dnia 26 marca 1993 r. uruchomiono drogowe przejście towarowe w Bobrownikach i odprawy granicznej dokonywano wspólnie ze stroną białoruską.

W październiku 1993 r. w bezpośredniej ochronie granicy państwowej funkcjonowało 8 strażnic, w tym Strażnica w Gródku i 6 placówek kontrolnych. Strażnica w Gródku ochraniała w tym czasie najdłuższy - 65 km - odcinek granicy państwowej.

W 1994 r. funkcjonariusze brali udział w pościgu za grupą nielegalnych imigrantów, która w nocy z 18 na 19 grudnia 1994 r. przekroczyła granicę państwową z Białorusi do Polski na wysokości miejscowości Świsłoczany w gminie Gródek. W pościgu za nimi granicę przekroczyli również białoruscy żołnierze Wojsk Pogranicznych. W efekcie doszło do wymiany ognia między funkcjonariuszem SG i żołnierzami białoruskimi, w wyniku, której jeden z żołnierzy został ranny. Umieszczono go w szpitalu w Białymstoku. Grupa 37 imigrantów została zatrzymana i na odcinku Strażnicy Gródek przekazana stronie białoruskiej.

W dniu 23 grudnia 1996 r. oddano do użytku przebudowane drogowe przejście graniczne w Bobrownikach. Odpraw granicznych dokonywano wspólnie ze stroną białoruską.

W dniu 6 października 1998 r. dokonano otwarcia nowego obiektu Granicznej Placówki Kontrolnej (GPK) w Bobrownikach. Planowana przepustowość przejścia drogowego wynosiła 600 samochodów ciężarowych TIR i 2000 samochodów osobowych na dobę.

1 lipca 1999 r. stan zatrudnienia w granicznych jednostkach organizacyjnych Oddziału wynosił 682 funkcjonariuszy służby stałej i przygotowawczej oraz 98 funkcjonariuszy służby kandydackiej. Ich działania wspierało 100 żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA. W Strażnicy w Gródku pracowało 24 funkcjonariuszy zawodowych i 2 funkcjonariuszy służby kandydackiej, a w GPK Bobrowniki - 54 funkcjonariuszy zawodowych i 13 funkcjonariuszy służby kandydackiej.

W związku z polskimi przygotowaniem do wstąpienia do Unii Europejskiej w 2000 r. w Podlaskim Oddziale SG gościło wiele delegacji zagranicznych, między innymi eksperci Unii Europejskiej na czele z Jeanem Jacques'em Willem, delegacje Austrii, Niemiec, Francji i Irlandii. W październiku Graniczną Placówkę Kontrolną w Bobrownikach odwiedził Komisarz do Spraw Rozszerzenia Unii Europejskiej Guenter Verheugen. Goście zapoznawali się ze stanem przygotowań Straży Granicznej do wejścia do Unii Europejskiej oraz ze sposobem wykorzystania przez Oddział środków z funduszu PHARE - ze środków unijnych finansowano budowę obiektów nowych strażnic na przyszłej zewnętrznej granicy Unii Europejskiej.

W 2002 r. dokonano wiele zmian w strukturze Oddziału. W związku z koniecznością realizacji nowych zadań w połowie kwietnia zostały zreorganizowane komórki komendy Oddziału i nastąpiła reorganizacja granicznych jednostek organizacyjnych. Rozwiązane zostały strażnice w Szypliszkach, Sejnach, Sokółce, Czeremsze i Gródku. Ich zadania przejęły GPK w Budzisku, Ogrodnikach, Kuźnicy, Czeremsze i Bobrownikach.

1 maja 2004 r. Polska została przyjęta do Unii Europejskiej. W tym dniu w bezpośredniej ochronie granicy państwowej służbę pełniło 18 granicznych jednostek organizacyjnych, w tym Graniczna Placówka Kontrolna w Bobrownikach. Kadre kierowniczą GPK stanowili: komendant - Zbigniew Noskiewicz, zastępcy komendanta - Sylwester Czarnecki, Marek Borowicki.

W nocy z 20 na 21 grudnia 2007 r. Polska i Litwa zostały przyjęte do Strefy Schengen, a tym samym granica polsko-litewska stała się wewnętrzną granicą Unii Europejskiej. Od tego dnia zaprzestano prowadzenia kontroli granicznej

i odpraw celnych na tym odcinku. W strukturach Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w Strefie Schengen znalazła się także Placówka SG w Bobrownikach. W styczniu 2011 roku placówka ta ochraniała odcinek granicy o długości 23,11 km.

W ciągu dwudziestu lat istnienia Podlaski Oddział Straży Granicznej w Białymstoku spełnił oczekiwania i skutecznie ochraniał podlegający mu odcinek wschodniej granicy Rzeczypospolitej Polskiej. Osiągnął to dzięki sumiennej i ofiarnej postawie pełniących w nim służbę funkcjonariuszy Straży Granicznej. W tym czasie utworzono 14 nowych jednostek granicznych, a w sześciu innych zmodernizowano i rozbudowano obiekty. Jest to jedyny Oddział w kraju, który jednocześnie działa na zewnętrznej (odcinek granicy z Republiką Białoruś - 13 placówek), jak i na wewnętrznej (odcinek granicy z Republiką Litwy - 3 placówki) granicy Unii Europejskiej. W strefie nadgranicznej znajdują się 34 gminy. Swym zasięgiem Oddział pokrywa się ze wschodnią granicą województwa podlaskiego.

*Jan Nikolajuk
Placówka Straży Granicznej
w Bobrownikach*

Z uwagi na przygraniczne położenie gminy Gródek placówka stanowi integralną część służb dbających o bezpieczeństwo mieszkańców.

Na podstawie rozmowy przeprowadzonej latem 2021 r. przez Dorotę Sulzyk, redaktor naczelną „Wiadomości Gródeckich” z Komendantem Placówki SG w Bobrownikach ppłk SG Grzegorzem Krawielem dowiadujemy się, że zatrudnionych jest ponad 200 funkcjonariuszy oraz 3 pracowników cywilnych. Ich działania obejmują ochronę odcinka granicy państwowej z republiką Białoruś o długości 23,11 km. Jest to w całości odcinek rzeczny, przebiegający doliną rzeki Świsłocz. Pogranicznicy wyposażeni są w: bezzałogowy statek powietrzny, samochody osobowe, pojazdy terenowe, motocykle, quady oraz pojazdy specjalne. Pomocą w służbie funkcjonariuszy są specjalnie wyszkolone psy. Komputeryzacja niemal całkowicie zastąpiła dokumentację papierową, a odprawa graniczna opiera się na mechanizmach porównawczych, bazujących na danych biometrycznych podróźnych. Czynności procesowe, operacyjno-śledcze i kontrola graniczna są wykonywane przy pomocy ogromnej ilości sprzętu specjalistycznego.

W związku z potrzebą poszerzenia zakresu i terenu działań placówki w 2013 r. powołano grupę zamiejscową z siedzibą w Białymstoku. Aktualnie Placówka SG w Bobrownikach swoim zasięgiem działania obejmuje obszar 35 gmin znajdujących się na terenie 4 powiatów (białostockiego, zambrowskiego, monieckiego, wysokomazo-

wieckiego) oraz miasta Białystok. Jest to powierzchnia ok. 6 500 km² z ok. 600 tys. ludności.

W okresie zagrożenia epidemicznego, tj. od 15 marca 2020 r. praktycznie zamarł ruch osobowy, a wraz z nim potrzeba odpraw podróźnych. Początkowo wstrzymano też ruch autokarów, ale odprawy pojazdów ciężarowych odbywają się regularnie bez większych zakłóceń.

Wprowadzenie 2 września 2021 r. stanu wyjątkowego - z uwagi na wmożone zjawisko przekraczania granicy z Białorusią przez nielegalnych imigrantów - objęło swoim działaniem także gminę Gródek. Mieszkańcy przygranicznych wsi: Mostowlany, Zielona, Zubry, Świsłoczany, Gobiaty, Narejki, Bobrowniki, Jaryłówka i Chomontowce znaleźli się w tej strefie.

ANAKONDA 2018. W dniach 8-9 listopada i 14-15 listopada 2018 r. na terenie gminy Gródek odbyły się ćwiczenia obronne pod kryptonimem „ANAKONDA 18” - największe, odbywające się co dwa lata ćwiczenia polskich sił zbrojnych. Gmina miała możliwość sprawdzenia swoich sił i środków w zakresie ochrony ludności na wypadek różnego rodzaju zagrożeń. Dzięki wsparciu Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, dobrej współpracy i zaangażowaniu służb oraz uczestników ćwiczeń wszystko przebiegło zgodnie z planem. Wójt Wiesław Kulesza w dniu 26 listopada 2018 r. z rąk Wojewody Podlaskiego Bohdana Paszkowskiego, podczas podsumowania ćwiczenia obronnego, otrzymał podziękowanie za wkład włożony w organizację i przeprowadzenie epizodów praktycznych w województwie podlaskim w ramach ćwiczenia.

2.4.13. PARAFIE

PARAFIA PRAWOSŁAWNA W GRÓDKU

Data powołania - ok. 1490 r.

Wyznanie - prawosławne

Kościół - Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny

Diecezja - białostocko-gdańska

Dekanat - Gródek

Cerkiew - Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy

Proboszcz - ks. mitrat mgr Mikołaj Ostapczuk

Gródek stał się w XV w. główną siedzibą dóbr magnackiego Chodkiewiczów. Aleksander Chodkiewicz zbudował w 1498 r. zamek wraz z cerkwią św. Jana Teologa na miejscu średniowiecznego grodziska. Założył też monaster, do którego sprowadził mnichów z góry Atos (inna wersja podaje, że z Kijowsko-Pieczerskiej Ławry). Po pewnym czasie mnisi otrzymali pozwolenie na prze-

niesienie monasteru do uroczyska Suchy Hrud, do obecnego Supraśla.

Po śmierci Aleksandra Chodkiewicza świątynia zamkowa nabrała cech cerkwi parafialnej, drugiej obok cerkwi Narodzenia Bogarodzicy, zbudowanej w pierwszej połowie XVI w. przy ul. Zabłudowskiej (teraz Michałowskiej). W świątyni znajdowała się kopia szczególnie czczona Wileńskiej Ikony Matki Bożej. W latach I wojny światowej, w czasie bieżniństwa, ikona wywieziona została do Rosji i już stamtąd nie powróciła.

W Gródku od wieków przeważała ludność wyznania prawosławnego, a w drugiej połowie XIX i pierwszej XX wieku - możeszowego. W okolicy mieszkało nieco katolickiej drobnej szlachty.

W Brześciu w 1596 r. Cerkiew uznała zwierzchnictwo papieża, zachowując swoją liturgię, obrzędy i hierarchię. Nie wiemy, kiedy dokładnie unię przyjęła, tak jak i inne, parafia gródecka. Na pewno istniała parafia unicka w 1789 r., kiedy generał Potocki (kolejny właściciel tych ziem) zbudował w miasteczku następną drewnianą cerkiew Narodzenia Bogarodzicy.

W 1804 r. cerkiew gródecka należała do dekanatu białostockiego, a unicką parafię stanowiło: 53 domów w mieście Gródku, 36 w Bielewiczach, 16 w Zarzeczanach, 33 w Waliłach, 13 w Pieszczanikach, 40 w Załukach, 4 w Podzałukach, 18 w Nowosiółkach, 10 w Kołodnym, (33 w Pieńkach - inna gmina), 10 w Dzierniakowie, 4 w Raduninie, 5 w Królowym Moście, 6 w Skroblakach, 1 w uroczysku Glejsk, (1 w uroczysku Stefanówka), 2 w uroczysku Perejma (Sofipol). W tym czasie posługę kapłańską w cerkwi w Gródku pełnił ks. Michał Zakrzewski. W „Księdze wizyty dziekańskiej ...” pozostał o nim zapis: *Wb. ks. Michał Zakrzewski jest prezentowany od JWImć pana Mniszchi kasztelana krakowskiego (Jerzy August Wandelin Mniszech, marszałek nadworny, koronny, kasztelan krakowski od 1773) sub datta 1773 miesiąca maja dnia 26... Sam kapłan wb. ks. Michał Zakrzewski administrator tejże cerkwi, trzeźwy, przystojny, bogobojny, obowiązków swoich postrzegający... skargi na niego żadnej nie było.*

O gródeckiej cerkwi wizytujący ją dziekan napisał: *Sama cerkiew drewniana, gontami kryta, z kopułą i krzyżem żelaznym pod tytułem Narodzenia Panny Maryi fundacji starożytnej JW. Ichmość Panów Chodkiewiczów (cerkiew ufundował Grzegorz Chodkiewicz. Wspomina on o tym w dokumentach z Choroszczy 21 czerwca 1571 r. dla cerkwi dojlidzkiej) ad praesens w dzierzawie JW. Ichmość Panów Mniszchów. Cmentarz wokół oparkaniony, na którym dzwonnica deskami tartemi obita, mająca w sobie dzwonów pomiernych 2, a trzeci większy, z dachem i krzyżykiem żelaznym. Drzwi do babińca*



Dojazd do szlabanu na przejściu granicznym w Bobrownikach. Fot. Tomasz Jarocki



Ojciec Anatol Winogradow z rodziną. Z archiwum Wiktora Naliwajko

na zawiasach żelaznych, z zaszczepką, nad którymi chór bez żadnej akomodacji. Pomost i stol z tarcic, ławiki dwoi, okien 4.

Po III rozbiorze Polski (1795 r.) Gródek znalazł się na terytorium Prus. Parafia gródecka figurowała wtedy w strukturach unickiej diecezji supraskiej, dekanatu białostockiego. Rok 1807 przyniósł zawarcie pokoju w Tylży. Obwód białostocki, a tym samym Gródek, przyłączony został do Rosji.

Przejęcie w struktury innego państwa, w którym dominującym wyznaniem było prawosławie, nie spowodowało natychmiastowych zmian w Cerkwi unickiej – pisze Anna Radziukiewicz w swojej książce „Gródek nad Supraślą ...”, jednakże za panowania cara Rosji Aleksandra I zamknięto prawosławne monastera, następowała latynizacja obrządku unickiego i polonizacja Białorusinów w zaborze rosyjskim. Jego następca, Mikołaj I, nie sprzyjał wspólnocie unitów, skupionych w 1500 parafiach, między innymi w parafii gródeckiej. W 1830 r. caryca Katarzyna skasowała unię na terenach polskich, siłą narzucając po rozbiorach prawosławie. Walka z unitami przybierała formę dyskryminacji, próby przekupstwa czy nawet terroru.

W niedługim czasie doszło do szerokiego ruchu powrotu unitów do cerkwi prawosławnej na Białorusi i Litwie, zakończonego połockim aktem ich zjednoczenia w 1839 r. Zaczęto wprowadzać powolne zmiany w ceremonii, liturgii, wystroju cerkwi, tradycji, zaczęto też masowo przywracać ikonostasy. W tym czasie, dokładnie w latach 1834-1836, ustawiono ikonostas w cerkwi w Gródku. Do unickiej świątyni wróciły prawosławne księgi liturgiczne. Wszystko to służyło powrotowi unitów do prawosławia, co stało się oficjalnie w 1839 r. Gródecka parafia administracyjnie należała wówczas do dekanatu białostockiego prawosławnej diecezji litewsko-wileńskiej.

W 1867 r. Gródek utracił prawa miejskie. Nadal rozwijał się jako osada fabryczna. Według informacji zawartej w tygodniku „Litowskije Eparchialnyje Wiedomości” z 12 maja 1885 r. nr 18-19 parafia gródecka należała do białostockiego *blahoczinija* (dekanatu) i liczyła 3 661 osób (podana liczba może też odnosić się do liczby wiernych, którzy wnieśli składki na utrzymanie szkoły duchownych w Wilnie).

W 1875 r. w skład parafii wchodziły następujące miejscowości: Gródek, Waliły, Załuki, Dzierniakowo, Pieszczaniki, Słuczanka, Mieleszki, Bielewicze, Kopce, Zarzecznany i Józefowo. Parafia posiadała 4 etatowe stanowiska: proboszcza, pomocnika proboszcza i dwóch psalmistów. Liczba wiernych w 1877 r. wynosiła 5 430 osób. Szkolnictwo cerkiewne w Gródku powstało w 1863 r. W latach 1883-1884 na terenie parafii zostały otwarte szkoły gramoty. Miejscowy proboszcz ks. Julian Skalski stworzył cerkiewno-parafialną szkołę w wynajętym domu. Było w niej 40 uczniów (38 chłopców i 2 dziewczynki), zaś w 1879 r. – 120 chłopców.

W drugiej połowie XIX w. parafia liczyła, poza Gródkiem, 15 innych miejscowości i skupiała ponad 5 tys. ludzi. W tym też czasie zbudowano cmentarną cerkiew p.w. Pokrowy Matki Boskiej (1862) i filialną cerkiew św. Aleksandra Newskiego (1870) w Janopolu (obecnie Królowy Most).

W 1900 r. parafia gródecka weszła w skład nowo utworzonej diecezji grodzieńsko-brzeskiej, pozostając nadal w dekanacie białostockim. Na jej terenie istniały 4 cerkiewne szkoły parafialne, jedna szkoła „gramoty”, *narodnoje uczyliszcz*e (szkoła ludowa) i żeńska szkoła cerkiewno-parafialna. W jej zasobach pozostawało ponad 114 dziesięcin ziemi, a obsługiwali parafię proboszcz z dwoma psalmistami.

Długoletnim proboszczem był wówczas o. Filip Zankiewicz. Swoją służbę pełnił w Gródku od 1885 do 1909 r., kiedy to odszedł w stan spoczynku. Po nim parafię objął o. Anatol Winogradow. Niestety, funkcjono-

wanie parafii przerwane zostało podczas I wojny światowej w 1915 r. Większość ludności była ewakuowana w głąb Rosji. Ewakuował się także proboszcz Winogradow i jego parafianie.

Po powrocie z uchodźstwa gródecka parafia znalazła się w nowych warunkach odrodzonego Państwa Polskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wznowiła działalność.

Był październik 1918 r. gdy wrócił do Gródka z bieżęstwa o. A. Winogradow. Pozostawał tu do stycznia 1940 r., kiedy po złamaniu nogi, umęczony chorobą, zmarł w swoim domu w Waliłach-Stacji.

Ojciec Anatol Winogradow był barwną postacią. Znał bardzo dobrze język rosyjski, ponieważ wykształcenie zdobywał w rosyjskich szkołach. Nauczając religii w Gródku, chętnie posługiwał się tym językiem. Był wymagającym i srogim nauczycielem, nawet w stosunku do swoich wnuków, nie mówiąc o innych dzieciach. Był obrońcą i zwolennikiem rozwoju prawosławia. Prywatnie, batiuszka miał brata, dwie córki Aleksandrę i Zinaidę oraz dwóch wnuków Wiktora i Jerzego Naliwajko, synów Szury.

Zina pozostała panną. Aleksandra wyszła za mąż dwukrotnie. Z pierwszym mężem miała dwóch synów. Drugi mąż, Józef Sawicki, przed II wojną światową sprawował w Gródku funkcję wójta. W 1939 r. jacyś nieznajomi ludzie przyszli do domu wójta, wywołali go na zewnątrz pod pretekstem rozmowy na ważny temat i ... słuch po nim zaginął. Do dziś nikt nie wie, co się z nim stało.

Aleksandrę z synami wciągnięto na listę Polaków wywożonych w lutym 1940 r. na zsyłkę. Furmanką na stację do Żedni, koleją tysiące kilometrów dalej, prowadziła ich katorżnicza droga na wschód. Trafili do Kazachstanu, altajskiego kraju. Pracowali przy budowie drogi, ciągnąc kamienie, po żniwach kazano im zbierać kłosa na rżysku. Wiktor, starszy, mógł uczyć się w rosyjskiej szkole.

Ojciec Winogradow był dziadkiem dwóch wnuków-żołnierzy. Wiktor, osiągnąwszy wiek poborowy, został powołany do Armii Czerwonej. Zginął pod Stalingradem na froncie rosyjsko-niemieckim. Kiedy 14 sierpnia 1941 r. podpisano umowę wojskową, która dała podstawę do rozpoczęcia formowania Armii Polskiej w ZSRR, 16-letni Jerzy zaciągnął się do powstającej armii Andersa. W jednostce wojskowej znalazło się też miejsce dla jego matki i oboje, z Wojskiem Polskim, przeszli szlak bojowy aż do zakończenia wojny. Ich powrotu batiuszka nie doczekał.

Lata II wojny światowej były dla Gródka i tutejszej parafii tragiczne. 14 października 1943 r., w dzień święta parafialnego Matki Boskiej Opiekuńczej, drewniana cerkiew parafialna, ufundowana przez dawnych właścicieli Gródka, ród Potockich w ok. 1789 r., spłonęła na skutek

pożaru. Duchowni, w tym wojennym czasie, bali się przechowywać na plebaniach dokumenty i stare metryki. Razem z cerkwią spłonęły więc archiwa gródeckie. Jednym z pierwszych, który pospieszył na ratunek płonącej cerkwi był ks. Włodzimierz Doroszkiewicz, ówczesny proboszcz z Michałowa. *Zdążyłem wynieść* – często wspominał późniejszy dostojnik kościoła prawosławnego – *jedynie prestoł z tabernakulum*.

Budowy nowej, monumentalnej świątyni, pierwszej w powojennej Polsce, podjął się właśnie ks. Włodzimierz Doroszkiewicz, i to już w 20 dni po otrzymaniu dekretu nominacyjnego na probostwo gródeckie. 21 września 1946 r. położono w Gródku kamień węgielny pod nową, tym razem murowaną, cerkiew. W jej budowę wiele trudu włożył proboszcz – późniejszy Metropolita Warszawski i całej Polski Bazyli Doroszkiewicz. Dane liczbowe o materiale użytym do budowy obecnej cerkwi najlepiej mogą świadczyć o wysiłku włożonym w realizację tego przedsięwzięcia: w ciągu pierwszych siedmiu lat zużyto 65 000 sztuk cegły, 15 wagonów cementu, 8 wagonów wapna, 15 ton blachy, 25 ton żelaza, 150 m² desek i ponad pół miliona złotych (nie licząc oczywiście pracy społecznej parafian). Ostatecznie budowa cerkwi wraz z dzwonnica plus wyposażeniem świątyni przeciągnęła się do lat 70.

Wdrugim dniu Zielonych Świątek, 15 czerwca 1970 r., nastąpiło uroczyste wyświęcenie (konsekracja) nowej świątyni. Nad wystrojem wewnętrznym pracowali profesorowie Adam Stalony-Dobrzański z ASP w Krakowie i Jerzy Nowosielski (wówczas jeszcze jako profesor w Łodzi). O ich pracy pisano na łamach Gazety Współczesnej w artykule „Sztuka Jerzego Nowosielskiego w cerkwi”: *Policchromie w naszej cerkwi były jednymi z pierwszych, jakie wykonywał Jerzy Nowosielski* – mówi ks. Mikołaj Ostapczuk, proboszcz prawosławnej parafii w Gródku.

Wykonanie polichromii zajęło im 4 lata. To właśnie dzięki ich malowidłom świątynia została wpisana do rejestru zabytków.

- Artystów sprowadził tu w 1952 r. ówczesny proboszcz, ks. Włodzimierz Doroszkiewicz, który później przyjął imię Bazyli i został metropolitą cerkwi prawosławnej w Polsce – opowiada ks. Ostapczuk – W 1958 r. Nowosielski wykonał jeszcze sześć ikon, które umieszczone są na „Carskich Wrotach”. Dzieła artystów możemy do dziś podziwiać na ścianach świątyni.

- Cerkiew nie jest ogrzewana i ma naturalną wentylację, dzięki temu polichromie na ścianach nie wyblakły i nie pociemniały – tłumaczy proboszcz parafii w Gródku. Na malowidłach znawcy sztuki bez problemu rozpoznają styl Nowosielskiego.

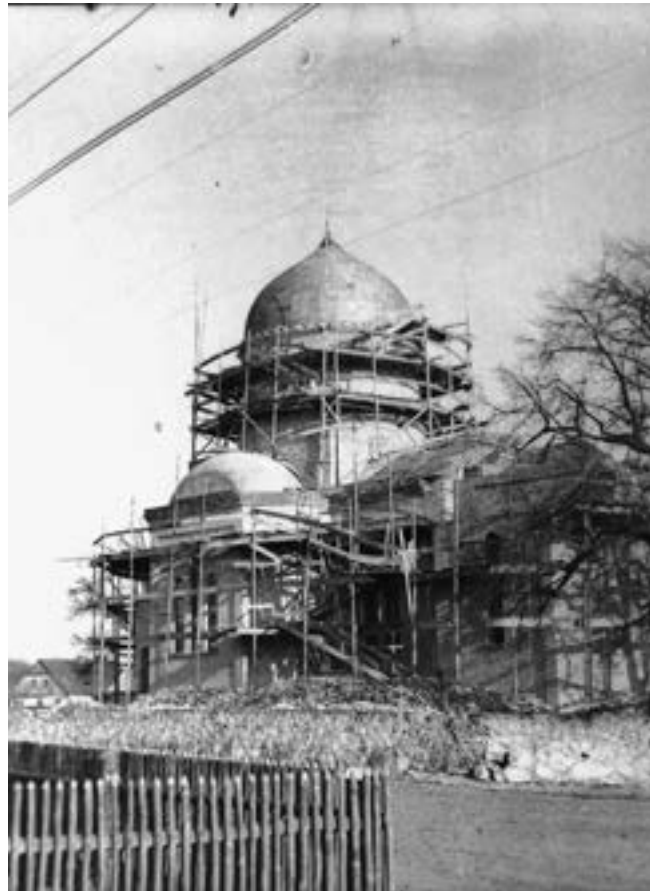


Batiuszka Włodzimierz Doroszkiewicz – budowniczy gródeckiej cerkwi. Fot. Konstanty Kuźmin (ze zbiorów Macieja Łabędzkiego)

- Przedstawiane przez niego postacie odróżniają się brakiem wyrazistości twarzy, wysoką i smukłą sylwetką – opowiada ks. Mikołaj. – Poprzez swoją sztukę Nowosielski pokazuje marność tego świata i to, że tylko poprzez umartwianie się można sięgnąć nieba.

Artysta w swych malowidłach często wykorzystywał symbole religijne. Na ścianach cerkwi w Gródku można znaleźć wiele rodzajów krzyży, gwiazd Dawida, a nawet swastykę (znak ten, zanim zaczął być kojarzony z III Rzeszą, był używany jako symbol religijny) (...)

Ks. dziekan Grzegorz Szyryński, proboszcz parafii prawosławnej w Gródku w latach 1979–1990, tak mówił o witrażach i freskach w cerkwi: *W witrażach prof. Dobrzańskiego przebija chęć łączenia elementów sztuki nowoczesnej z dawną kościelną sztuką bizantyjską. Szczególnie ciekawe w swej koncepcji są dwa witraże, a mianowicie głowy 70-ciu Apostołów, przypominające, jak można sądzić, wawelskie motywy malowideł sufitowych, ale wykonane w stylu bizantyjskim, o rysach żywych, przenikliwym spojrzeniu i barwnych kolorach. Właśnie kolor jest najbardziej artystycznym elementem w witrażach prof. Dobrzańskiego. W absydzie cerkwi są przepiękne dwa witraże wy-*



Cerkiew ma już kopułę. Fot. Konstanty Kuźmin (ze zbiorów Macieja Łabędzkiego)

obrażające Moce Niebiańskie, a przedstawiające „Dynamis” i „Arche” w otoczeniu tekstu cherubińskiej pieśni z Liturgii poprzednio poświęconych darów: „Nynie Siły Niebiesnija s nami niewidimo służat”. Wszystkie napisy w jęz. cerkiewno-słowiańskim wykonane są piękną stylową cyrylicą (prof. A. Dobrzański był kierownikiem Katedry Liternictwa ASP) misternie wplecioną w kompozycje witraży. (...)

W maju 1960 r. parafię w Gródku objął stryjeczny brat Metropolity Bazylego, jego współimiennik ks. Włodzimierz Doroszkiewicz, mianowany wkrótce potem dziekanem gródeckim. W 1979 r. na krótko nowym proboszczem został ks. Aleksander Wysocki, który wkrótce zrezygnował z tego stanowiska. Proboszczem został ks. Grzegorz Szyryński, mianowany jednocześnie dziekanem okręgu gródeckiego. Potem, w związku z wyjazdem ks. prof. Grzegorza Szyryńskiego do USA, we wrześniu 1990 r. proboszczem został ks. mgr prot. Mikołaj Ostapczuk.

W 1991 r. powstało w Gródku Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Od października 1990 r. rozpoczął działalność chór parafialny. W 1992 r. do parafii w Gródku dołączył ks. Eugeniusz Michalczyk, któremu powierzono funkcję wikariusza.

W 1992 r. ks. Mikołaj Ostapczuk rozpoczął remont zewnętrzny cerkwi, który wykonywała grupa remontowa z Klecka (Białoruś). Pod fachowym nadzorem inżynierów – Bazylego Krysiuka i Mikołaja Wawreniuka – prace remontowe objęły całość zewnętrznego budynku wraz z dachem oraz bramę wejściową. W październiku 1993 r. rozpoczęto prace związane z konserwacją dębowych kiotów, znajdujących się wewnątrz cerkwi. Do ich wykonania sprowadzono specjalistów z Poczajewa na Ukrainie, a także odpowiednie drewno, z którego dorobiono brakujące elementy. W konserwacji znalazły się również ikony Żon Mironosic, Archanioła Gabriela i inne. W 1995 r. renowacją objęto kolejne elementy wyposażenia świątyni m.in. panikadiła. Uwieńczeniem prac remontowych był nowy wspaniały ikonostas z włoskiego marmuru białego, który osadzony został na kondygnacji granitowej koloru szarego.

W 1995 r. powstał chór młodzieżowy, który przez wiele lat śpiewał na nabożeństwach oraz reprezentował parafię na różnego rodzaju przeglądach i festiwalach. 26 kwietnia 1996 r. podjęta została uchwała Rady Gminy Gródek w sprawie przekazania parafii prawosławnej w wieczyste użytkowanie nieruchomości o powierzchni ok. 2 ha na przeciw obecnego cmentarza, jako nowy teren pod cmentarz prawosławny. W 2012 r. teren został ogrodzony i przygotowany do użytkowania. 9 listopada 2014 r. odbyło się jego poświęcenie.

W 1998 r. ks. Ostapczuk zorganizował przeprowadzenie gruntownego remontu budynku obok plebanii, tzw. starej mleczarni, gdzie powstał dom dla potrzeb parafii. Oprócz tejże inwestycji, z byłego sklepu, powstała także bardzo potrzebna świetlica parafialna. W 2002 r. dzięki ofiarności wiernych zawieszono nowy komplet dzwonów o przepięknym brzmieniu i wyglądzie. Gródecka cerkiew to jedna z niewielu, która jest wyposażona w dobrany do siebie intonacyjnie komplet dziewięciu dzwonów.

9 grudnia 2004 r. wpisano cerkiew p.w. Narodzenia Bogarodzicy w Gródku do rejestru zabytków województwa podlaskiego pod nr A-126.

W 2005 r. rozpoczęto prace remontowe w cerkwi, których pierwszym etapem był remont dachu, czyli wymiana uszkodzonych elementów więźby dachowej i pokrycie wszystkich kopuł złotą blachą, dachu zaś aluminową, powlekaną w kolorze zielonym. Potem wyremontowano elewację cerkwi. Zrobiono obróbki blacharskie dzwonnicy i okien. Remont objął też fundamenty i cokół. Położono opaskę wokół cerkwi. Rozległe schody i podjazd, wykonany z myślą o niepełnosprawnych, zostały wyłożone polnymi kamieniami, co pozwoliło osadzić świątynię w miejscowym klimacie. Do cerkwi prowadzą nowe, dwuskrzydłowe dębowe drzwi. Zmienił się

również wygląd wewnątrz świątyni. W 2008 r. powieszono nowe piękne *panikadiło* (żyrandol), pojawiły się nowe świeczniki, dywany. W cerkwi zainstalowano lampy solarne, których zadaniem jest ogrzewanie wnętrza świątyni. Gródecką cerkiew oświetla iluminacja. Lampy wydobywają z mroku najbardziej charakterystyczne detale architektoniczne.

21 października 2012 r. w gródeckiej cerkwi miała miejsce podniosła uroczystość – poświęcona została przepiękna mozaika z wizerunkiem Zbawiciela w głównej bramie oraz odnowione ogrodzenie. Tymi pracami zakończył się kolejny etap remontu zewnętrznego świątyni oraz zagospodarowania terenu wokół niej.

W nowej perspektywie budżetu UE na lata 2014–2020 pojawiła się możliwość, by część środków z Unii była wdrażana lokalnie. W ramach zadań Lokalnej Grupy Działania Puszczy Knyszyńskiej w 2017 r. znalazł się projekt Parafii Prawosławnej p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gródku o wartości 169 tys. zł i wartości dofinansowania 126,6 tys. zł. Dotowana inwestycja objęła m.in. konserwację cerkiewnych witraży, wymianę okien znajdujących się na wieży i w zakrystii oraz dostosowanie obiektu do potrzeb osób niepełnosprawnych.

W kwietniu 2017 r. proboszcz gródeckiej parafii ks. Mikołaj Ostapczuk złożył wniosek o dofinansowanie budowy instalacji fotowoltaicznej na potrzeby cerkwi. Pozytywnie zweryfikowany, został zrealizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014–2020 przy szacowanej wartości projektu 323 945,32 zł i wartości dofinansowania UE 275 353,52 zł.

W dniu 15 listopada 2019 r. miała miejsce uroczystość zakończenia przedsięwzięcia pn. „Elektrownia fotowoltaiczna o mocy zainstalowanej 39,68 kWp na potrzeby własne obiektu cerkwi Parafii Kościoła Prawosławnego p.w. Narodzenia N.M.P w Gródku”. W ogólnopolskim programie Fakty TVN można było zobaczyć i usłyszeć: *Nowoczesne panele słoneczne znalazły się w służbie zabytkowej świątyni. Na innowacyjny pomysł ogrzewania wpadł proboszcz parafii prawosławnej w Gródku, który postawił na fotowoltaikę.*

Za ważny akcent historyczny w dziejach parafii prawosławnej w Gródku należy uznać fakt nagrodzenia, jako pierwszego w tejże parafii, ks. Mikołaja Ostapczuka mitrą (ceremonialne nakrycie głowy, znak godności, najwyższa odznaka w Cerkwi Prawosławnej). Miało to miejsce w 1999 r. Kolejnym dużym wyróżnieniem dla jego działań było wręczenie w 2017 r. przez Podlaskiego Konserwatora Zabytków (w imieniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego)



Wnętrze gródeckiej cerkwi. Fot. Radosław Kulesza



Widok na cerkiew i Gródek z lotu ptaka. Z archiwum Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach

Złotej Odznaki „Za opiekę nad zabytkami”. Był pierwszym prawosławnym duchownym, który otrzymał to odznaczenie. Odznaczony też został orderem św. Marii Magdaleny II stopnia i orderem św. św. Braci Cyryla i Metodego.

KAPLICA CMENTARNA. Świątynię konsekrowano w 1862 r. Należy ona do parafii Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy w Gródku, w dekanacie Gródek diecezji białostocko-gdańskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Kaplica cmentarna pod wezwaniem Opieki Matki Bożej w Gródku została wyremontowana w latach 80. XX w. za czasów ks. Grzegorza Szyryńskiego. W 2006 r. dzięki dofinansowaniu z Urzędu Marszałkowskiego i własnym środkom przeprowadzony został remont zewnętrzny. Kaplicy przywrócono pierwotny (XIX w.) wygląd. W 2018 r. staraniem ks. Mikołaja Ostapczuka udało się wykonać kolejny remont wnętrza. Kaplicę wpisano do rejestru zabytków 11 lutego 1977 r. pod nr 387. w dokumencie: Narodowy Instytut Dziedzictwa: Rejestr zabytków nieruchomości - województwo podlaskie (pol.). 2011-12-31. Karta ewidencyjna kaplicy podaje: *Kaplica cmentarna z XIX w., orientowana, drewniana, konstrukcji zrębowej, oszalowana, prostokątna, z przedsionkiem od*

zachodu na osi, wnętrze jednoprzestrzenne, z ikonostasem, dach dwuspadowy, gontowy.

Podczas remontów prowadzonych pod okiem konserwatora zabytków kaplicę oszalowano deskami, wymieniono podwaliny, okna i drzwi, wykonano nową instalację elektryczną i szalówkę wewnętrzną, wzmocniono fundament i zrobiono opaskę przeciwpożarową. Wewnątrz odnowiono ikonostas, kupiono siemiświecznik i inne utensylia, chórągwie. Dwuspadowy dach kaplicy pokryto gontem. W czasie remontu wzbogacono go o kopułkę z blachy w kolorze złota, której szczyt zwieńczył złoty krzyż. Pod wysuniętym od zachodu okapem kruchty znajduje się dzwoneczek.

Chronologiczny wykaz proboszczów parafii gródeckiej zawiera następujące nazwiska:

XVII wiek: hieromnisi: Stefan, Afanazy, Szymon, Rafał, Piotr
1788 ks. Michał Kleeskowski
1801 ks. Flateusz Koncewicz
1852-1881 ks. Julian Skalski
1881-1885 ks. Józef Gryniewicz
1885-1909 ks. Filip Zankiewicz
1909-1915 ks. Anatol Winogradow
1918-1940 ks. Anatol Winogradow
1944-1946 ks. Włodzimierz Garustowicz
1946-1957 ks. Włodzimierz Doroszkiewicz



Cerkiew w Gródku w nocy. Fot. Radosław Kulesza



Promienie słońca lśnią w złocistej kopule cmentarnej kaplicy, 2018. Fot. Wiera Tarasewicz

1960-1979 ks. Włodzimierz Doroszkiewicz (brat metropolity)
 1979 ks. Aleksander Wysocki
 1979-1990 ks. Grzegorz Szyryński
 1990 ks. Mikołaj Ostapczuk

Zarząd Województwa Podlaskiego w 2011 r. przyznał dotację na rzecz środowiska mniejszości prawosławnej w kwocie 5 000 zł dla Parafii Narodzenia NMP w Gródku na wydanie publikacji „Gródek nad Supraślą. Z dziejów prawosławnej parafii w Gródku.” Autorka, Anna Radziukiewicz, szeroko i wyczerpująco, ilustrując bogato fotografiami, przedstawiała zarys historyczny parafii w Gródku. Zainteresowanych tematem odsyłam do tej pięknej publikacji.

Za kolejną ciekawostkę z życia parafii można uznać cykl pielgrzymek kajakowych. Pierwsza taka pielgrzymka wyruszyła rzeką Supraśl z Gródka 8 sierpnia 2012 r. na święto ku czci Supraskiej Ikony Matki Bożej w mieście Supraśl. Została zorganizowana przez Parafię Prawosławną w Gródku we współpracy z Bractwem św. Mikołaja z Białegostoku. Mimo coraz trudniejszych warunków na taflach wody w rzece, będących następstwem opadu wód powierzchniowych, kolejne sierpniowe edycje pielgrzymek do 2019 r. były sukcesywnie realizowane.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA W GRÓDKU

Do parafii należą miejscowości: Gródek, Bielewice, Downiewo, Dzierniakowo, Grzybowce, Józefowo, Królowe Stojło, Królowy Most, Mieleszki, Pieszczaniki, Piłatowszczyzna, Przechody, Radunin, Skroblaki, Słuczanka, Sofipol, Straszewo, Waliły-Dwór, Waliły-Stacja, Waliły, Wierobie, Załuki, Zarzeczany. Parafia w Gródku obsługuje też Bobrowniki, choć jurysdykcyjnie należą one do parafii Jałówka.

Katolicy i prawosławni mieszkali na ziemi gródeckiej przez stulecia. Większość ludności zamieszkałej poza Gródkiem stanowili prawosławni, katolicy zamieszkiwali przede wszystkim Gródek oraz Wierobie.

Wraz ze wzrostem ilości mieszkańców Gródka wzrastała ilość katolików. Od 1916 r. katolicy z Gródka i okolic należeli do parafii p.w. Opatrzności Bożej w Michałowie. Dlatego też wśród społeczności katolickiej, szczególnie w jej kręgach inteligenckich, narodziła się idea budowy kościoła. Inicjatorem budowy był proboszcz parafii michałowskiej ks. Tadeusz Szadbey. Ksiądz urodził się w 1887 r. w rodzinie szlacheckiej we wsi Wydałwija na Podolu. Jego rodzina wywodziła się z Ormian, którzy od wieków mieszkali w Polsce. Podstawową edukację kapłańską otrzymał w swojej diecezji w Żytomierzu, w 1908 r. rozpoczął naukę w Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył z tytułem

kandydata świętej teologii. W 1912 r. w Żytomierzu otrzymał święcenia kapłańskie.

Na początku 1933 r. ks. Szadbey powołał Komitet Budowy Kościoła w Gródku. Pierwszy rok działań zakończył się pozyskaniem placu pod budowę, postawiono też ogrodzenie, na poczet przyszłej budowy kupiono wagon wapna. W kolejnym roku rozpoczęła się budowa świątyni, która powstawała głównie ze składek parafian. Odchodząc do drugiej parafii ksiądz Szadbey zostawił prawie dokończoną budowlę. W maju 1937 r. wikarym parafii został ksiądz Bronisław Siepak, który kończył prace wewnętrzne w kościele.

Po czterech latach, 6 października 1937 r. ksiądz arcybiskup metropolita wileński Romuald Jałbrzykowski konsekrował kościół p.w. Najświętszego Serca Jezusowego. Zbudowano murowaną świątynię w formie neoromańskiej. Rektorem – jako, że początkowo kościół był filią parafii Michałowo – został ks. Bronisław Siepak. Do maja 1940 r. ks. Siepak kontynuował budowę kościoła. W tym czasie zbudowano m.in. schody przed wejściem do świątyni, otynkowano dzwonnice, zainstalowano balustradę na chórze. Po wybuchu II wojny światowej przez Ziemię Gródecką przetoczyła się fala tragicznych wydarzeń. Ksiądz Siepak nękany i fałszywie oskarżany, za zgodą władz kościelnych, w maju 1940 r., opuścił Gródek. Chciał po kryjomu dostać się do Warszawy, a potem wrócić w swoje strony rodzinne. Zatrzymali go żołnierze Armii Czerwonej przy przekraczaniu granicy, dłuższy czas był więziony w Łomży, a następnie wywieziony w głąb Rosji. Dopiero w czerwcu 1941 r. nowym rektorem w Gródku został mianowany ks. Marian Jacewicz. Niebawem dołączył do niego ksiądz Stanisław Krawczyk, duchowny wschodniego obrządku, który pełnił posługę w Królowym Moście. Ksiądz Jacewicz był lubiany i szanowany w Gródku. Do dziś starsi mieszkańcy wspominają dramatyczne wydarzenia z 1943 r., kiedy w Gródku wybuchł wielki pożar. Spaliło się wiele budynków, w tym cerkiew. Ksiądz Jacewicz wyszedł wtedy ze świętym obrazem, przeżegnał ogień i ... wydarzyło się coś niebywałego. Pożar zaczął przycichać, kościół i kilka domów obok pozostały nietknięte ogniem. Miasteczko odbudowało się częściowo jeszcze w czasie okupacji niemieckiej.

Już w 1945 r. Gródek otrzymał status parafii, a dotychczasowy rektor Jacewicz został proboszczem. Odpowiadając na prośbę mieszkańców Gródka i okolicznych wsi, arcybiskup Romuald Jałbrzykowski dnia 9 października 1945 r. erygował parafię w Gródku. Dekret erekcyjny parafii umieszczony został pod numerem 157/45 w Kurii Metropolitalnej Wileńskiej w Białymstoku. W skład parafii weszły: Gródek, Stacja Waliły, majątek oraz wieś Waliły, Bielewice,

Kościół w Gródku, 1945.
 Ze zbiorów TPZG



Straszewo, Załuki, Zarzeczany, Mieleszki, Słuczanka, Dzierniakowo, Pieszczaniki, kolonia Piłatowszczyzna, Radulin, Sofipol, Królowe Stojło, Józefowo, Wierobie. W tym czasie kościół liczył 613 parafian. Dwa lata później dołączono Królowy Most, a 14 lipca 1952 r. Downiewo i Przechody.

W celu doposażenia parafii ksiądz Jacewicz zakupił drewniany dom do rozbiórki. Przeniesiono go później na plac przykościelny, gdzie służył jako plebania już w 1948 r. Posługę kapłańską w Gródku pełnili księża:

1945-1959 ks. Marian Jacewicz,
 1959-1974 ks. Jan Chmielewski,
 1974-1984 ks. Tadeusz Baluk,
 1984-1992 ks. Jan Trochim,
 1992-1996 ks. Ryszard Paszkiewicz,
 1996-2005 ks. mgr. Andrzej Sadowski.

W dniach 15-17 marca 1995 r. w Gródku odbyła się peregrynacja kopii obrazu NMP Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia – znaczące wydarzenie nie tylko dla wiernych, ale i dla całej gminy. W powitaniu uczestniczył tłum wiernych katolików i prawosławnych oraz dostojni goście. Po ceremoniach powitalnych odbyły się zaplanowane msze święte. Po mszy św. pożegnalnej obraz w eskorcie honorowej został odprowadzony do Michałowa. W tym samym 1995 r., w dniach 13-14 października, odbyły się uroczystości jubileuszowe upamiętniające 50-lecie parafii rzymsko-katolickiej w Gródku. W tym czasie parafia liczyła 1 420 wiernych (co stanowiło ok. 20% ogółu mieszkańców gminy Gródek) i należała do największych obszarowo w Polsce.

Aktualnie posługę kapłańską pełni ks. Stanisław Kochanowski. Dzięki jego staraniom wykonano nowe pokrycie dachowe i odnowienie elewacji zewnętrznej kościoła, bo remont wnętrza był wykonany wcześniej przez jego po-

przedników. W wyniku remontu w środku został wymieniony sufit, Stacja Drogi Krzyżowej, ołtarz, ławki i drewniana podłoga.

Docenienie zasług księdza proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa Stanisława Kochanowskiego zostało przypieczętowane przez abp. Edwarda Ozorowskiego nadaniem 19 października 2016 r. tytułu „Ksiądz Kanonik Honorowy Kolegiackiej Kapituły Krypniańskiej”. Ks. Stanisław Kochanowski został także wybrany przez księży parafii należących do dekanatu Białystok-Dojlidy na Vice Dziekana Dekanatu Białystok-Dojlidy.

PARAFIA PRAWOSŁAWNA W KRÓLOWYM MOŚCIE

Historia Parafii Prawosławnej p.w. Św. Anny w Królowym Moście w opracowaniu Marty Kosakowskiej:

Królowy Most to wieś, którą w XIX wieku nazywano Janopol. Janopol, oddalony od Gródka o 15 km, przez wieki należał do gródeckiej parafii. Samodzielność uzyskał dopiero w 1900 r., tworząc parafię obejmującą czternaście miejscowości. I wtedy prawdopodobnie został założony parafialny cmentarz. Najstarszy bowiem zachowany nagrobek na tym cmentarzu pochodzi z 1907 r.

W 1858 r. właściciel dóbr wybudował w Janopolu niewielki kamienny kościół, ale ze względu na brak parafian kościół zamknięto. Carskie represje, jako odpowiedź na wybuch Powstania Styczniowego (1863), mogły być dodatkową przyczyną zamknięcia kościoła. Przez 22 lata kościół stał nieużytkowany. 21 listopada 1870 r., po remoncie i dostosowaniu jego wnętrza do potrzeb prawosławnego kultu, został poświęcony jako cerkiew pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego. Część utensylii i dzwony wypożyczono z cerkwi gródeckiej. Podczas pierwszej liturgii modlono się za Ja-



Kościół p.w. Najświętszego Serca Jezusowego po remoncie. Fot. Radosław Kulesza

na Skorupskiego i Józefa Kuprynowicza z Przechodów oraz Adama Łysynkiewicza z Downiewa, powieszonych przez powstańców w 1863 r. Janopol otrzymał status filii gródeckiej parafii.

Powstanie samodzielnej parafii prawosławnej w Królowym Moście najstarsze źródła parafialne określają datą 1900 r. i wiążą z powstaniem centrum diecezjalnego w Grodnie. Do tej pory wsie wchodzące w skład parafii należały do bardziej odległych, ale także i bogatszych w tradycje parafii w Supraślu, Gródku oraz Zabłudowie. Przez duchownych gródeckiej parafii była obsługiwana kaplica p.w. św. Anny i ona też była załącznikiem przyszłej cerkwi parafialnej, a w początkowym stadium rozwoju parafii pełniła nawet jej rolę.

Poraz pierwszy kler parafii jest wspomniany w 1893 r., kiedy to właścicielka sąsiedniego majątku Eugenia Hasbach ofiarowała na rzecz parafii *Królowo Moskiej Janopolskiej 32 dziesięciny 1040 sążni ziemi ze swych posiadłości*. Akt darowizny uprawnia jednak do objęcia jej w zarządzanie proboszcza parafii w Gródku ks. Filipa Zankiewicza. Stąd wniosek, że w tym czasie nie istniała jeszcze parafia w Królowym Moście, lecz trwały usilne starania o jej otwarcie. Uzyskany majątek miał więc spełniać niejako rolę materialnego atutu przy ewentualnym rozważaniu władz o obsadzeniu przyszłej placówki. Zmiany terytorialne diecezji, a wraz z tym przybliżenie się siedziby najbliższej diecezji z Wilna do Grodna przyspieszyły proces usamodzielniania się parafii w Królowym Moście i w 1900 r. kaplica filialna zamieniła się tymczasowo na cerkiew parafialną.

W 1904 r. została zakupiona u właściciela miejscowego majątku, marszałka Sakowicza, działka o powierzchni 9 407 m² pod budowę cerkwi, szkoły, plebanii, budynku dla psalmisty oraz pod uprawę. Działka ta, jak wynika z późniejszych wydarzeń, była kupiona przez pierwszego proboszcza ks. Włodzimierza Owczarewicza i zapisana jako jego własność. Posiadając kapliczkę, parafianie z tym większym zapałem przystępują do budowy nowej, obszerniejszej świątyni. Zapał był podbudowany dodatkowo dotacją ze skarbu św. Synodu w wysokości 14 tys. rubli. Parafianie nie chcieli być jedynie dłużnikami i odpowiedzieli zbiórką w wysokości 1 rubla od osoby. Dodatkową ofiarą była dobrowolna praca przy zwożeniu budulca oraz udział w innych pracach niewymagających kwalifikacji.

Najpierw zbudowano drewniane budynki mieszkalne, szkołę, a w 1913-1914 wznoszono mury świątyni. Niestety, prace budowlane nie mogły być kontynuowane. Wybuch I wojny światowej i związana z nią ucieczka sporej części ludności (*bieżność*) w głąb Rosji przerwały zaawansowaną budowę. Budynek, nie dbając o wykończenie, przykryto po-

śpiesznie tymczasowym dachem w obawie przed zgubnymi wpływami zmian pogodowych.

W latach 20. stopniowo zaczęli wracać uchodźcy. Wojna przyczyniła się wielkiego ubóstwa mieszkańców tych terenów. Cerkiew parafialną przejął już Kościół katolicki. Zlikwidował parafię w Królowym Moście. Nie wrócił dotychczasowy proboszcz, który zmarł lub zginął jako kapelan wojenny. Powróciła natomiast wdowa po nim i jej dzieci, co miało wpływ na dalszą historię parafii. Zastała ona, jak i wszyscy, niedostatek i głód. Szukając ratunku, sprzedawała grunty i budynki parafialne (była ich prawną właścicielką) nowemu dziedzicowi majątku w Królowym Moście – Stanisławowi Młodeckiemu. Młodecki przekazał większość ziemi (z nadania 1893 r.) na rzecz skarbu państwa, szkołę parafialną i kaplicę dla kleru parafii rzymskokatolickiej w Dojlidach. Natomiast dom i ziemię wokół plebanii przejął w swoje użytkowanie, podobnie jak i cerkiew, którą w zależności od potrzeb zamieniał w stodołę, spichlerz, a nawet w stajnię. Okoliczni mieszkańcy nocą kilkakrotnie wypuszczali konie na łąki. Ale Młodecki i tak udostępnił cerkiew prawosławnym dopiero pod koniec lat 20., gdy wybudował budynki gospodarcze.

Wskutek starań miejscowej ludności w sierpniu 1928 r. przybywa do Królowego Mostu ks. Piotr Martyniuk, który obsługiwał parafię (nieuznaną przez władze cywilne jako etatową), jako drugi psalmista parafii w Gródku. Zabiegał również o utworzenie etatowej filii gródeckiej parafii. Ministerstwo oświecenia publicznego i wyznań religijnych wydaje jednak w 1930 r. opinię negatywną. Brak plebanii powodował, że o. Piotr mieszkał „kątem” w kolejnych wsiach i opiekował się 1 450 wiernymi. Pomagało mu dwóch psalmistów. Jego nieustępliwość spowodowała, że przystąpiono do prac wykończeniowych cerkwi i odnaleziono jej dawne wyposażenie, przechowywane głównie w Gródku i Supraślu. Zostają wstawione okna, drzwi, wykonano posadzkę i sufit, zakupiono dzwony, a także przywieziono z likwidowanej cerkwi w Grodnie i zamontowano ikonostas. Trwało poszukiwanie i odzyskiwanie ikon, świeczników, chorągwi, ksiąg liturgicznych przekazanych w czasie wojny do parafii w Gródku i Supraślu. Starania te zakończyły się częściowym powodzeniem, gdyż pewną ilość ruchomości cerkiewnych przekazano do klasztoru w Supraślu i umieszczono w tamtej parafii zajętej potem przez unitów, należało więc uznać je za stracone bezpowrotnie. Równoległe z pracami związanymi z uporządkowaniem i upiększeniem świątyni trwały zabiegi o uznanie przez władze państwowe parafii jako jednostki prawnej, co pozwoliłoby na podjęcie starań o odzyskanie utraconej parafialnej ziemi oraz samodzielną działalność.



Kaplica p.w. Świętej Anny w Królowym Moście. Fot. Radosław Kulesza

Wprawdzie zauważa się, że w 1936 r. dokumentem nr 1605/36 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznaje parafię w Królowym Moście za etatową, jednak w roku kolejnym następuje wydarzenie świadczące o czymś zgoła odwrotnym. Otóż ordynariusz diecezji grodzieńskiej i nowogrodzkiej ks. bp Sawa, wizytujący wszystkie parafie powiatu białostockiego, wyznaczył na dzień 24 maja 1937 r. wizytację w Królowym Moście. W ostatniej chwili jednak, pomimo zaawansowanych przygotowań w parafii do tak doniosłego wydarzenia, na polecenie władz wojewódzkich przyjazd odwołano. Tutejsi mieszkańcy poszli jedynie na spotkanie z arcypasterzem do odległej o 10 km Majówki, gdzie zatrzymał się on na przymusowy odpoczynek w majątku Mikołaja Kawelina.

W tymże czasie cerkiew zostaje wykończona wewnątrz, a w 1939 r. uwieńczono prace wykończeniowe pomalowaniem wnętrza świątyni, którego dokonał mieszkaniec Supraśla – Włodzimierz Wasilewicz. II wojna światowa, działania wojenne, straty, czyli podziurawiony dach oraz podziurawione okna zmuszają do dalszych prac. Wprawdzie straty były niewielkie, lecz trudny wojenny okres oraz brak materiałów nie pozwalają na szybkie usunięcie szkód. Na domiar złego podczas wojennej zawieruchy w 1939 r. opuścił parafię ks. Piotr Martyniuk. Parafia znów pozostaje bez opieki duszpasterskiej. Tym razem stan taki nie trwa

długo, albowiem 19 stycznia 1940 r. proboszczem zostaje ks. Włodzimierz Żuk.

Energiczny kapłan niezwykle szybko przeprowadza niezbędny remont. Zreperowano uszkodzony dach, wstawiono okna, ogrodzono cmentarz i wreszcie nastąpił długo oczekiwany przez mieszkańców parafii w Królowym Moście moment. Dnia 26 maja 1942 r. na mocy rezolucji arcybiskupa grodzieńskiego Benedykta następuje wyświęcenie cerkwi. Uczestniczy w tym m.in. proboszcz gródeckiej parafii o. Eugeniusz Wichrow. Niebawem także dom parafialny zwrócony zostaje prawowitym właścicielom. Dwa miesiące po wyświęceniu cerkwi parafia odzyskuje plebanię i działkę, nabytą w 1904 r. W budynku parafialnej szkoły urządzono szkołę świecką, a dom psalmisty parafia sprzedała w 1954 r. też na potrzeby szkoły.

Gdy nadchodził front sowiecko-niemiecki, uznano, że pozostawianie w świątyni cerkiewnych utensylii jest niebezpieczne i postanowiono je ukryć, choć można było ponieść srogą karę. Zadania podjęli się Antola i Włodzimierz Chomczykowie z odległego od Królowego Mostu o osiem kilometrów Radulina. Ewangelię, krzyż, czaszę, dywany schowali do skrzyni i zakopali za domem. Od razu po wyzwoleniu, w 1944 r., wszystkie utensylia zwrócili do cerkwi.

Na mocy pisemnych rozporządzeń władz okupacyjnych z 10 lipca 1942 r. ks. Żuk wprowadził się do plebanii, która już zmieniła kilku właścicieli, albowiem po p. Młodec-



Cerkiew p.w. Św. Anny w Królowym Moście. Fot. Radosław Kulesza

kim służyła jako siedziba Sowietów, a jeszcze później dyrekcji majątku w Królowym Moście. W 1949 r. ks. Żuk opuszcza parafię. Jego następcą został jedynie na półtora roku ks. Mikołaj Pasternacki. Za jego kadencji złożył arcypasterską wizytę abp Tymoteusz. Z pewnością o wiele więcej zdziałał dla dobra parafii pełniący obowiązki od 1950 do 1954 r. Antoni Tatiewski. Podczas jego probostwa wymieniono część dachu cerkwi, odnowiono wnętrze świątyni, sprowadzono z ziem odzyskanych większe dzwony oraz prowadzono inne prace porządkowe. Przekazano w tym czasie na rzecz skarbu państwa większość gruntów parafialnych, gdyż nie były one uprawiane, nie przynosiły dochodów, z roku na rok wzrastały zaległości podatkowe. Również wtedy opuszczony budynek dla psalmistów sprzedano na rzecz szkoły podstawowej.

W maju 1955 r. przybył do Królowego Mostu ks. Jan Bandałowski. Zadbał on o dalszy remont dachu cerkiewnego, zainstalowanie krzyży na kopułach, przeprowadził elektryfikację świątyni, postarał się o ułożenie cieplejszej posadzki, ogrodzenie cerkwi oraz oszalowanie i ocieplenie plebanii, wykopanie studni. Wykonano też do cerkwi kilka nowych chorągwi, ikon i szat liturgicznych. Jesienią 1969 r. przeszedł w stan spoczynku, a jego miejsce zajmuje ks. Rafał Czystowski. Jego działalność w parafii była pełna spiec i konfliktów. Ks. bp Nikanor ordynariusz diecezji Białostocko-Gdańskiej, zmuszony zostaje do przesunięć służbowych. W maju 1971 r. ks. Czystowski opuścił parafię, a na jego miejsce przybył ks. Włodzimierz Misiejuk (zostaje proboszczem). Nowym starostą cerkiewnym wybrano Jana Martonika ze wsi Radunin i niepokoje ucichły. W sierpniu 1981 r. J.E. ks. bp Sawa odwiedza parafię w Królowym Moście.

Do 1981 r., a więc w ciągu 10 lat, prowadzono prace nad zabezpieczeniem stanu posiadania: ukończono dach świątyni, zabezpieczono okna żelaznymi kratami, ogrodzono cerkiew drucianą siatką, zakupiono komplet naczyń eucharystycznych, wykonano metalowe świeczniki, odnowiono wnętrze świątyni, zainstalowano piece elektryczne. W plebanii wymieniono pokrycie dachu, pomalowano na zewnątrz i wewnątrz oraz wykonano centralne ogrzewanie, instalacyjno-kanalizacyjne.

W styczniu 1983 r. proboszczem tutejszej parafii został mianowany ks. Eugeniusz Michalczuk. Kilka lat później całkowicie spłonęła kuchnia, łazienka, przybudówka oraz dach całego budynku plebanii. Odbudowa trwała kilka lat. W 1992 r. nowym proboszczem został ks. Jan Pietruczuk. Podczas jego działalności został wykończony dom parafialny. Umiera nagle, 28 sierpnia 1999 r. w dzień Zaśnięcia Matki Bożej, podczas upadku przy ikonie w cerkwi. Nabożeństwo żałobne odbyło się w Królowym Moście przy licznych udziałach duchownych i rzeszy wiernych.

Nowym proboszczem został ks. Eugeniusz Kosakowski, dotychczasowy proboszcz Parafii Prawosławnej p.w. Św. ap. Piotra i Pawła w Jeleniej Górze. Dzięki jego staraniom m.in. pozłożono ikonostas i wykonano kapitalny remont wnętrza cerkwi, ukończony w 2001 r.

PARAFIA PRAWOSŁAWNA W MOSTOWLANACH

Powstanie prawosławnej parafii mostowlańskiej p.w. św. Apostoła Jana Teologa datuje się na początek XVI w. O istnieniu cerkwi w Mostowlanach informuje odnaleziony zapis z 7 lutego 1540 r., który dotyczy skargi złożonej przez Pawła, proboszcza cerkwi, na dłużnika Moszka Chroszenkę. Fundatorem parafii był Michał Tyszkiewicz, dworzanin królewski (1533-1550). Wobec braku innych źródeł niewiele można powiedzieć o losach parafii w XVI w. Wiadomo jedynie, że pod koniec XVI w. w Mostowlanach istniała drewniana cerkiewka z 1593 r., która była filią parafii prawosławnej w Jałówce. Parafia została odebrana prawosławiu i przekształcona w unicką w drugiej połowie XVII w., kiedy właścicielem włości został Szczesny Tyszkiewicz.

Na stronie www.parafiamostowlany.pl/2017/historia/mostowlany/mostowlany/ można przeczytać:

Z czasów, kiedy parafia mostowlańska była zabrana prawosławiu i przekazana uniatom, aż do 1867 r. jest wiele rozbieżności. Wynikają one z: wojen, ze zmian granic Polski, zmian ustrojowych, ale również z braku pełnej dokumentacji w samej parafii, gdyż te spłonęły wraz z plebanią w 1995 r. Błędy mogą być popełniane również w samym odczycie rękopisów i ich tłumaczeniu. Odnajdując dokumenty, zapisy historyczne w różnych książkach, ma się wrażenie, jakby historia Parafii Mostowlany została spisana w pośpiechu. W dokumentach odnalezionych podczas kapitalnego remontu cerkwi „Wiadomości Klerikalne” z 1921 r. widnieje informacja iż cerkiew św. Ap. Jana Teologa w Mostowlanach została wybudowana w 1840 r. Datę budowy 1840 r. obecnej cerkwi potwierdza również Witold Kapryza w „ZIEMIA WOŁKOWYSKA tom IV.”

Być może jednak było następująco: w wyniku zaniedbań, braku przeprowadzanych remontów, istniejąca w XVII w. świątynia nie nadawała się do użytku. 8 lipca 1786 r. Jasson Junosza Smogorzewski, metropolita całej Rusi, polecił księdzu Bazylemu Guttorskiemu, dziekanowi podlaskiemu, aby dokonał poświęcenia miejsca i budującej się nowej świątyni. Jej fundatorami byli właściciele Mostowlan – Bułharynowa, pisarzowa ziemska wołkowyska i jej syn. 3 marca 1788 r. reaktywowano parafię w Mostowlanach (już dawniej były siedzibą parafii, o czym świadczyłyby akta od 1593 r. przechowywane w archiwum parafialnym), przyłączając do niej część wsi parafii Jałówka. Nowa cerkiew była używana już w 1795 r. i w ten sposób, poza

istniejącą siecią parafii unickich, przybyła nowa cerkiew – w Mostowlanach. W 1837 r. proboszczem został ks. Mikołaj Szumowicz. Dwa lata później istniejąca samodzielna parafia mostowlańska wróciła do prawosławia. W 1840 r. Konsystator Litewski i władze guberni grodzieńskiej nakazały właścicielom majątku wykonanie remontu świątyni. Wynajęci przez właściciela Niemieccy rzemieślnicy 10 lipca 1841 r. doprowadzili do pożaru cerkwi w Mostowlanach, w następstwie którego właściciel wystąpił do arcybiskupa litewskiego z wnioskiem o likwidację parafii. Arcybiskup Józef Siemaszko odrzucił wniosek i nakazał odbudowę cerkwi. W 1843 r. rozpoczęto budowę. Prace budowlane przeprowadzono wyjątkowo niechlujnie. Fundament wykonano z gliny i wpół wypalanej cegły, a ściany z cienkich drągów. Prowizoryczny dach był podtrzymywany przez kilka belek. Okna nie zostały oszkłone. Po raz kolejny władze guberni zleciły marszałkowi i właścicielom majątku odrestaurowanie cerkwi.

Słaby stan obiektu utrzymywał się przez następne 15 lat. Proboszcz parafii mostowlańskiej zubożał, bez środków do życia zmarł w 1851 r. Następny, ks. Justynian Koncewicz, był w Mostowlanach krótko, ok. 4 lata. Zdażył w 1855 r. wybudować drewnianą cerkiew na cmentarzu. Nie zdażył jednak jej wykończyć. W 1859 r. proboszczem parafii został Łucjan Romanowicz. Młody, energiczny, odzyskał wcześniej zebrane środki i w 1861 r. przejął nadzór nad budową cerkwi. Wykonawcami byli okoliczni chłopci i miejscowy cieśla Andrzej Łotysz. W 1862 r. wzniesiono cerkiew na kamiennych fundamentach, pokryto gontem. Kopuły i krzyże zostały pokryte blachą. W dwupoziomowym ikonostasie wstawiono ikony zamówione w pracowni ikonograficznej w Moskwie. W dniu 21 maja 1862 r. odbyła się uroczystość konsekracji cerkwi p.w. św. Apostoła Jana Teologa.

W latach 1880-1892 roku proboszczem parafii Mostowlany zostaje ks. Stefan Babulewicz. Za czasów jego posługi, w dniu 25 lipca 1877 r. dokonano poświęcenia kaplicy cmentarnej Św. Kosmy i Damiana w Mostowlanach, zachowanej do dziś.

Według informacji zawartej w tygodniku „Litowskije Eparchialnyje Wiedomości” z 12 maja 1885 r. nr 18-19 mostowlańska parafia należała do „błahoczinija” (dekanatu) wielkobrzostowickiego i liczyła 2 700 osób (podana liczba może odnosić się do liczby wiernych, którzy wnieśli składki na utrzymanie szkoły duchownych w Wilnie).

Cerkiew poświęcona Janowi Teologowi rozbudowywana była w latach 1908-1909. 11 listopada 1902 r. funkcję proboszcza objął ks. Aleksander Żelazowski. Wykonał remont świątyni. Przebudowano obie kopuły cerkwi oraz do głównego wejścia do cerkwi dobudował dzwonnice z czterema oknami. Tam też umieszczono 4 dzwony. Najstarsza

w cerkwi ikona pochodziła z 1886 r. Dziś cerkiew zaliczana jest do zabytków klasy „O”. Przez lata zachowały się archiwalne księgi metrykalne od 1878 r., ale zniszczył je pożar na plebanii w 1995 r.

Parafia w Mostowlanach była jedną z największych w diecezji grodzieńskiej, której podlegała. Przy cerkwi w okresie zaboru rosyjskiego działała szkoła *prychodskaja*. Uczył nauczyciel o nazwisku Kłypko. Do szkoły przychodziły dzieci miejscowe oraz starsze roczniki ze Straszewa i Grzybowiec.

W okresie międzywojennym, w latach 1921-1926 proboszczem został ks. Mateusz Petelski. Za jego kadencji powstaje dom dla psalmisty. Od 1926 do 1930 r. funkcję proboszcza przejął ks. Jan Wasiljew, potem w latach 1930-1931 ks. Ioil Sosnowski. To on, mimo krótkiego pobytu, zdażył rozpocząć i prawie dokończyć budowę pięciopokojowej, drewnianej plebanii i budynków gospodarczych.

17 czerwca 1932 r. na stanowisko proboszcza w parafii Mostowlany zostaje powołany ks. Anatol Kasperski. Był w parafii, kiedy w okresie okupacji niemieckiej, Niemcy zajęli wszystkie parafialne budynki mieszkalne i gospodarcze. Po wojnie, ciągle za jego kadencji, ogrodzono cmentarz i teren plebanii drewnianym płotem, ukończono budowę plebanii, odmalowano cerkiew wewnątrz i na zewnątrz, rozbudowano dom psalmisty. Ks. Kasperski pełnił funkcję proboszcza parafii do 1 lutego 1961 r. Zmarł w 1969 r. w Mostowlanach i został pochowany na cmentarzu parafialnym. Z dniem 1 lutego 1961 r. proboszczem zostaje ks. Anatol Mielniczek, zięć ks. Kasperskiego. Ks. Mielniczek w swej posłudze wykazał się wielkim zaangażowaniem, wytrwałością, cierpliwością, zrozumieniem. W stan spoczynku przeszedł po 52 letniej służbie w 1994 r. Zginął tragicznie wraz z matuszką Heleną w pożarze plebanii 15 lutego 1995 r. Został pochowany przy cerkwi w Mostowlanach. Od 1994 do czerwca 2004 r. proboszczem parafii został ks. Aleksander Dobosz. Wziął on na swe barki odbudowę spalonej plebanii.

W latach 2004-2013 w Mostowlanach posługę pełnił ks. Roman Kiszycki, który przejął tę funkcję po ks. Aleksandrze Doboszu, przeniesionym do Jałówki. W tym okresie w parafii dużo się wydarzyło. W cerkwi św. Ap. Jana Teologa wykonano m.in. remont elewacji i dachu świątyni, oczyszczenie i malowanie sufitu, wymianę instalacji elektrycznej, zainstalowanie nagłośnienia i iluminacji cerkwi, renowację i pozłożenie zabytkowego ikonostasu, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, założenie instalacji przeciwpożarowej i przeciwwłamaniowej.

Parafialna świątynia w Mostowlanach doczekała się kolejnych etapów remontu dzięki staraniom i pod nadzorem



Cerkiew p.w. Św. Jana Teologa w Mostowlanach, 2014. Fot. Radosław Kulesza



Cerkiew w Bobrownikach. Fot. Radosław Kulesza

ks. Sławomira Jakimiuka, który funkcję proboszcza objął 15 sierpnia 2013 r. Zakończono prace polegające na oczyszczeniu ścian wewnętrznych, zabezpieczeniu ich oraz pomalowaniu odpowiednią farbą. Przystąpiono też do rekonstrukcji kolumn, remontu miejsca dla chóru, wymiany podłogi. Prace remontowe z uwagi na ich szeroki zakres oraz kapitałochłonność są dalej sukcesywnie prowadzone etapami. W międzyczasie, podczas prac porządkowych przeprowadzonych w 2014 r. na miejscowym 3-hektarowym cmentarzu wycięto 4 tys. sztuk drzew, zakrzaczenia i zarzewienia, oczyszczono cmentarz.

Cerkiew w Mostowlanach - typowa wiejska cerkiewka, o pięknej drewnianej architekturze stoi na wzgórzu w otoczeniu wiekowych lip, raju dla pszczół. 17 maja 2020 r. została wyświęcona ikona św. Zosimy i Sawwata - patronów pszczelarzy, ufundowana przez p. Mikołaja Makarewicza pochodzącego ze Świsłoczan. W dniach 29-30 sierpnia 2020 r. cerkiew uroczyście obchodziła bardzo dostojny jubileusz 480-lecia istnienia Parafii w Mostowlanach. W dokumentach odnalezionych podczas kapitalnego remontu, a dokładniej w „Wiadomościach Klerykalnych” z 1921 r., widnieje informacja, iż

cerkiew św. Jana Teologa w Mostowlanach została wybudowana w 1840 r. Datę budowy obecnej cerkwi, tj. 1840 r. potwierdza również historyk Witold Kapryza w wydawnictwie „Ziemia Wołkowyska, tom IV”. Dlatego też uczczono jednocześnie 180-lecie budowy Cerkwi Św. Apostoła Jana Teologa w Mostowlanach. 30-letnia rocznica posługi kapłańskiej ks. S. Jakimiuka była wtedy jeszcze jedną okazją do świętowania.

Zaszczytne wyróżnienie osobom zasłużonym w społecznej opiece nad dobrami kultury lub w działalności konserwatorskiej przyznawane przez ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu w postaci Złotej Odznaki „Za opiekę nad zabytkami” zostało nadane proboszczowi z Mostowlan ks. prot. Sławomirowi Jakimiukowi na początku maja 2021 r.

Parafia Prawosławna w Mostowlanach jest jedną z najmniejszych na Podlasiu i należy do mniejszych wspólnot w całym kraju. Jej obszar nie uległ zmianie od 1957 r. Obecnie liczy ok. 300 wiernych, którzy mieszkają w Mostowlanach, Dublanach, Świsłoczanach, Zubrach, Zubkach, Bobrownikach, Jaryłówce, Gobiatach, Chomontowcach, Skroblakach.

CERKIEW W BOBROWNIKACH

Za najważniejszą i najbardziej pracochłonną, rozpoczętą przez ks. Kiszyckiego inwestycję, należy uznać budowę cerkwi p.w. Zmartwychwstania Pańskiego w Bobrownikach. Mieszkańcy Bobrownik, Jaryłówki, Chomontowiec wraz z proboszczem wysunęli pomysł wybudowania cerkwi na cmentarzu w Bobrownikach, aby było im bliżej do świątyni. Kamień węgielny poświęcił biskup białostocki i gdański Jakub w dniu 27 października 2006 r.

Cerkiew zbudowano w przeciągu czterech lat. Jest pięknym, architektonicznym akcentem, malowniczo usytuowanym na jednym z najwyższych w tej okolicy wzniesień. Wybudowano ją z materiałów tej ziemi - kamienia (20%) i drewna (80%). Powierzchnia wynosi niewiele ponad 60 m². Zbudowana jest na planie kwadratu z dołączoną dzwonnica, której dół pełni rolę studzienki do święcenia wody. 18 września 2008 r. budowaną cerkiew uwieńczyły dwie, złote kopuły, a 19 października 2008 r. odbyło się poświęcenie krzyży. Wydarzeniu temu przewodniczył władyska Jakub (Kostiuczuk), arcybiskup białostocki i gdański. Po długich pracach wykończeniowych wewnątrz świątyni i uprzątnięciu terenu wokół niej, 5 września 2010 r. odbyła się uroczystość konsekracji. Rok później cerkiew została wyposażona w pełny komplet dzwonów, odlanych w Rosji.

2.4.14. ORGANIZACJE POZARZĄDOWE

Aktywna działalność organizacji pozarządowych prowadzących działalność pożytku publicznego jest istotną cechą społeczeństwa demokratycznego, elementem spajającym i aktywizującym społeczność lokalną. Samorząd Gminy Gródek kontynuując dobre doświadczenia współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz dążąc do wspierania samoorganizujących się grup mieszkańców każdego roku wprowadza i realizuje „Program Współpracy Gminy Gródek z Organizacjami Pozarządowymi”. Poniżej opisano kilka organizacji funkcjonujących na terenie gminy, nazwy pozostałych ujęto w tabeli.

TOWARZYSTWO PRYJACIOŁ ZIEMI GRÓDECKIEJ

- *Towarzystwa Siabrou Haradockaj Ziamli* - powstało 19 maja 1994 r. Pierwszym przewodniczącym był Leon Tarasiewicz, słynny malarz mieszkający w Waliłach, ówczesny szef Komisji Kultury i Oświaty Rady Gminy w Gródku. Najważniejszymi celami Towarzystwa są: podtrzymywanie tradycji historycznych regionu, rozwijanie jego kultury i zapewnienie mu poczesnego miejsca w życiu województwa i kraju. TPZG inicjuje, prowadzi i wspiera szereg

inicjatyw, projektów lokalnych i ponadlokalnych, propagując wiedzę o historii i tradycjach Ziemi Gródeckiej, które mają służyć harmonijnemu rozwojowi Małej Ojczyzny i jej mieszkańców. W pierwszych latach swego istnienia Towarzystwo współrealizowało wykopaliska na Górze Zamkowej Chodkiewiczów, zainicjowało wydawanie gazety „Wiadomości Gródeckie - *Haradockija Nawiny*”, brało udział w przygotowaniu obchodów 500-lecia Gródka, w tym organizacji sesji naukowej i wystawy archeologicznej, opracowało „Przewodnik po Ziemi Gródeckiej”, przyczyniło się do utworzenia klubu piłkarskiego „Gryf Gródek”. Do dziś prowadzi aktywną działalność poprzez różnorodne formy pracy z młodzieżą, organizację wystaw, spotkań autorskich oraz przygotowywanie publikacji o Ziemi Gródeckiej. Owocem ostatniej formy działalności jest m.in. album „Gródek w starej fotografii”.

4 grudnia 1994 r. w Domu Kultury w Gródku odbył się II Kongres Przyjaciół Ziemi Gródeckiej, zorganizowany przez TPZG. Przedstawione zostały wstępne wyniki badań archeologicznych, prowadzonych w miesiącach letnich na Górze Zamkowej w Gródku. Pokazano księgozbiór i archiwalia, które Towarzystwu udało się zebrać. Wśród nich były np. kserokopie rękopisów poetów wywodzących się z Gródka: Szczepana Petelskiego, piszącego pod pseudonimem M. Aroł oraz Januka Daraszkiewicza - czyli Karszuna, a także herby Chodkiewiczów, archiwalne mapy oraz zdjęcia Gródka z okresu międzywojennego.

Na kongresie 14 grudnia 2003 r. do Towarzystwa zapisało się 57 członków, co z grupą założycieli stanowiło już ponad 80 osób. Podczas obrad podkreślano konieczność rozszerzenia działań. Omówiono projekty, zrealizowane w latach 2003-2007, na które pozyskano dofinansowanie. 15 marca 2008 r. odbył się kolejny Kongres Sprawozdawczo-Wyborczy. Podobnie, jak w latach poprzednich, skupiono się na pozyskiwaniu funduszy na działalność z zewnątrz. Pisano projekty, dzięki którym otrzymywano dofinansowanie. Składano oferty na konkursy ogłaszane przez gminę Gródek. Pierwszy z nich dotyczył zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży - „Muzyczne podróże z Kazką”. W trakcie jego realizacji uczniowie należący do szkolnego zespołu wokalnego „Kazka” uczestniczyli w wycieczkach poznając kulturę, a przede wszystkim muzykę miejsc, które odwiedzali. Kolejne projekty to zadania obejmujące działania i inicjatywy promujące gminę Gródek i jej dziedzictwo kulturowe w sferze kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji - „Znani Nieznani” i „Kadr z Gródka”. Ponadto zorganizowane zostały spotkania z ciekawymi ludźmi.

Październik 2017 r. zaowocował w Gródku wystawą „W przedwojennym Gródku”, zorganizowaną przez TPZG

przy współudziale GCK. Podczas wernisażu odbyła się prezentacja publikacji pt. „Wycieczka do miejsc, których już nie ma”. Przedstawiono również plan przedwojennego Gródka z 1936 r., rozrysowany według wspomnień Aleksandry Jarockiej. Fotografia tego planu została dołączona do opisu Gródka z okresu międzywojennego.

Dzięki inicjatywie TPZG, a w szczególności członków Zarządu (Elżbieta Greś - przewodnicząca, Aleksander Karpiuk - wiceprzewodniczący, Barbara Niczyporuk - skarbnik, Danuta Garkowska - kanclerz, Adam Ciućczyk - członek), w listopadzie 2018 r. ukazała się publikacja utworów zebranych twórców Ziemi Gródeckiej pod tytułem „Słowa z serca, z duszy ...”. Nieco wcześniej, bo w miesiącu wrześniu tego roku, przewodnicząca TPZG udostępniła zbiory fotograficzne zgromadzone w archiwum organizacji w czasie wystawy tematycznej z okazji obchodów 520-lecia Gródka. Część zdjęć z tego samego archiwum zostało wykorzystanych rok wcześniej na wystawie o przedwojennym Gródku oraz w broszurze, będącej poplonem szkolnego projektu o Żydach z Gródka.

REJONOWY ODDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW W GRÓDKU (PZERI)

Do 1 kwietnia 1998 r. istniało w Gródku od kilku lat Koło Nr 24 PZERI, które skupiało ponad 250 członków. Przewodniczącymi Koła byli Jerzy Dylko (zmarł w maju 1996 r.), Anatol Kondrusik (zrezygnował w grudniu 1997 r.) i Edward Wołoszyn - zanotowano w kronice gminnego oddziału PZERI w Gródku, założonej 27 maja 1998 r. Sam oddział powstał 1 kwietnia 1998 r. W listopadzie 2004 r. na skutek zmian organizacyjnych powołano do życia Koło PZERI w Waliłach-Stacji. Oddział w Gródku uzyskał nazwę Rejonowego. Głównym celem statutowym tej organizacji pozarządowej jest przychodzenie z pomocą, najczęściej w formie wolontariatu, starszym ludziom znajdującym się w potrzebie. Najczęściej stosowanymi formami pomocy były: bezzwrotne zapomogi pieniężne, dary żywnościowe PEAD (Europejski Program Dostarczania Żywności Osobom Najuboższym), paczki świąteczne dla 80-latków, porady prawne, lekarskie. Członkowie oddziału mieli możliwość uczestnictwa w wielu wycieczkach krajoznawczo-turystycznych. Zrealizowano



Wernisaż wystawy „W przedwojennym Gródku”. Ze zbiorów GCK

szereg cennych przedsięwzięć, np.: Dzień Seniora, obchody Światowego Dnia Inwalidy, od 2009 r. spotkania opłatkowe, imprezy artystyczne związane z Walentynkami, Dniem Kobiet, zapustami, itp., bale noworoczne, wyjazdy do teatru. W końcu 1996 r. przy miejscowym GOK utworzony został chór „Jesienny Liść”, składający się z członków koła. Za pracę na rzecz PZERI Zarząd sukcesywnie wnioskował (20 razy) o przyznanie Honorowych Odznak, które wręczano na uroczystościach z okazji Dnia Seniora.

W środowisku dało się zauważyć ogrom pracy Zarządu pod przewodnictwem Edwarda Wołoszyna, związanych z sukcesywnym funkcjonowaniem oddziału przez 13 lat. Kiedy wyjechał z Gródka, w dniu 3 sierpnia 2011 r. została zatwierdzona przez Zarząd Rejonowy PZERI nowa przewodnicząca - Marianna Apanowicz. W 2011 r. Rejonowy Oddział PZERI liczył 419 członków z terenu całej gminy. Istniały 4 koła terenowe: w Załukach, Śluczance, Waliłach-Stacji, Mieleszkach. Z początkiem lipca 2011 r. biuro organizacji zostało przeniesione do lokalu w Gminnym Centrum Kultury w Gródku. W składzie organizacji i Zarządu Rejonowego PZERI kolejne lata przyniosły zmiany. Funkcję przewodniczącej objęła Nina Mancewicz. Siedzibą związku stał się lokal w budynku byłej przychodni przyzakładowej przy ul. Fabrycznej. Członkowie oddziału w ostatnim czasie mogli skorzystać z uczestnictwa w okazjonalnych spotkaniach, pomocy rzeczowej najbardziej potrzebującym oraz z wyjazdów turystycznych do Malborka, Gdańska i Sopotu, Warszawy i Wilanowa. Jeśli nie przeszkodzi pandemia koronawirusa to jesienią 2021 r. ma odbyć się wycieczka do Zakopanego.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W GRÓDKU (I GMINIE GRÓDEK)

W oparciu o wytyczne, wynikające z uchwał pierwszego Ogólnokrajowego Zjazdu Delegatów Straży Pożarnych, który odbył się w dniach 8-9 kwietnia 1921 r. w Warszawie, wolno i systematycznie wyłaniały się poszczególne związki wojewódzkie. W dniu 9 czerwca 1924 r. odbył się pierwszy Walny Zjazd Straży Pożarnych w Białymstoku z terenu całego województwa. Powołano do życia Wojewódzki Związek straży Pożarnych i wybrano Radę Wojewódzką w liczbie 12 osób. Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 8 sierpnia 1924 r. wyłoniła pierwszy prowizoryczny Zarząd, a następnie 8 lutego 1925 r. stały zarząd Okręgu. Pierwszą czynnością zarządu było zalegalizowanie statutu związku, co zostało dokonane decyzją białostockiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 30 września 1925 r. W tym też miesiącu zaangażowano do pracy Inspektora Wojewódzkiego Pożarnictwa. W tym czasie na terenie województwa białostockiego funkcjonowało już ogółem 67 ochotniczych straży

pożarnych i 2 zawodowe. W tym układzie organizacyjnym Wojewódzki Związek Straży Pożarnych w Białymstoku w miarę możliwości rozwijał działalność przeciwpożarową, zwiększając liczebność straży pożarnych, uzupełniając jej sprzęt oraz szkoląc członków straży.

W 1928 r. właściciele 6 prywatnych fabryk włókienniczych w Gródku, w celu ochrony przed pożarami zabudowań, jak i własnych obiektów produkcyjnych, zorganizowali wspólną ochotniczą straż pożarną, do której zgłosiło się 20 osób. Sprzęt gaśniczy, w postaci ręcznej pompy i kilka odcinków węży ssawnych i tłocznych, umieszczono w garażu fabrycznym obok zakładu włókienniczego Rapelskiego. W 1940 r. straż pożarna została połączona ze strażą przemysłową, utworzoną przy kombinacie włókienniczym, do którego włączono istniejące na terenie Gródka fabryki włókiennicze.

Przed rokiem 1939 straż pożarna miała własną orkiestrę. Więcej niż połowę muzykantów stanowili Żydzi. Kiedy 3 maja 1939 r. zorganizowano pochód ulicami Gródka, na jego czele szli rezerwiści Wojska Polskiego. Pochód prowadził kierownik Szkoły Powszechnej Józef Bryła. Dalej szli pracownicy Nadleśnictwa Waliły, pracownicy Kolei Żelaznej w Waliłach. Grała orkiestra dęta ze Stacji Waliły. Następnie maszerował oddział w granatowych mundurach. To była straż pożarna z Gródka.

Opisany wyżej stan trwał do 1941 r., tj. do czasu okupacji niemieckiej. Została wtedy powołana obowiązkowa straż pożarna na bazie straży dotychczasowej. Liczyła 40 członków i istniała do 1944 r., do chwili wejścia Armii Czerwonej na tereny gminy Gródek. Kto nią dowodził, nie jest możliwe do ustalenia, gdyż w okresie wojny całkowicie został zniszczony sprzęt, jak również książki i akta straży. Wiadomo tylko, że w 1940 r. prezesem OSP Gródek był Jan Trochimczyk, a naczelnikiem został obwołany Mikołaj Kondrusik, członkami Zarządu byli Piotr Doroszkiewicz i Stefan Lisowski. Zaopatrzeni byli w pompę ręczną, hełmy, siekiery i pasy bojowe, dostarczone z Białegostoku przez pracowników administracji radzieckiej. Do pożarów wyjeżdżali korzystając z przygodnie spotkanych furmanek konnych.

W 1946 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku wznowiła swoją działalność. Wstąpiło do niej około 30 ochotników. Zdobyła m.in. pompę ręczną, a w 1947 r. otrzymała od władz powiatowych Straży Pożarnych motopompę, którą obsługiwał Mikołaj Rożko. Naczelnikiem Straży był wówczas Aleksander Żukowski.

W 1949 r. na podstawie wyciągu z protokołu GRN w Gródku dowiadujemy się, że w sprawie organizowania pracy straży pożarnej w Gródku Alfred Grynczel, ówczesny komendant Milicji Obywatelskiej, zaznaczył, (...), iż w Gródku nie funkcjonuje straż pożarna. Tą sprawą zupełnie nie inte-



Powitanie nowego wozu OSP (IVECO). Fot. Radosław Kulesza



Najnowszy wóz gródeckiej OSP (SCANIA) podczas zabezpieczania przeciwpożarowego na Dożynkach Gminnych 2021 w Wiejkach. Fot. Dorota Sulżyk

resuje się wybrany komitet, co stanowi niedopuszczalne postępowanie. Na wypadek pożaru będą więc za skutki odpowiadali członkowie Zarządu, którzy dotychczas w kwestii organizowania straży pożarnej nie poczynili żadnych kroków.

Radni postanowili, że muszą zmobilizować odpowiednie służby do działania. Niezależnie od tego zaplanowano w 1949 r. wydatki na zakup motopompy i 300 metrów węża dla jednostki w Gródku. W kwietniu tego roku, doceniając znaczenie Ochotniczej Straży Ogniowej, szczególnie na terenie gminy Gródek, gdzie w 90% budynki były drewniane, postanowiono powołać Zarząd OSP w składzie: Jan Trochimczyk – naczelnik, Roman Samojlik – prezes, Mikołaj Rożko – gospodarz, Sergiusz Sawicki – sekretarz, Jan Gogiel – zastępca naczelnika, Mikołaj Kondrusik s. D. – zastępca prezesa, Mikołaj Kondrusik – skarbnik. O tym, jakie to były czasy, mówi fragment protokołu z posiedzenia GRN w Gródku odbytego w dniu 20 maja 1950 r.:

Sprawozdanie Naczelnika Straży Pożarnej w Gródku, który żadnych sprawozdań nie złożył. Ob. Samojlik Włodzimierz, Przewodniczący GRN wnosi wniosek z powodu tego, iż Straż Pożarna w Gródku prawie nie funkcjonuje, a tylko liczy się na papierze. Naczelnik Straży Pożarnej nie wpływa na członków Straży Pożarnej. Obywatelowi Żukowskiemu Alek-

sandrowi, Naczelnikowi Straży Pożarnej w Gródku GRN daje ostrą naganę za małą działalność, a na następne zebranie Ob. Żukowski złoży sprawozdanie z działalności na piśmie. Zarząd Straży Pożarnej dopomoże w sprawie uruchomienia działalności i aktywnej pracy.

W 1950 r. gminne władze postanowiły zakupić wężę dla Straży Pożarnej w Gródku, ponieważ w czasie działań wojennych sprzęt straży pożarnej został całkowicie zniszczony. W związku z tym postanowiono opodatkować nieruchomości podatkiem na ten cel. W maju 1950 r. na zebraniu sołtysów gminy Gródek przedstawiciel Starostwa Powiatowego, Mikołaj Makarewicz poinformował zebranych, że (...) *na terenie gmin Gródek i Michałowo pożarnictwo stoi w martwym punkcie, ponieważ komisje gminne i gromadzkie prawie absolutnie nic nie działają, nie przykładają się do swych zadań, takich, jak skontrolowanie osiedli, domów, kominów, by były w należytym porządku. Nie na każdym osiedlu są bosaki i tłumice, we wsiach brak znaków alarmowych.*

Wzywał zebranych do usunięcia braków przeciwpożarowych w gromadach. Na kolejnym spotkaniu władze oznajmiły, że w każdej wsi muszą być beczki napelnione wodą, przy zagrodach bosaki i tłumice. Komisje



Budynek remizy w Gródku w świetle kończącego się dnia. Fot. Radosław Kulesza

ppoż. zainteresują się sprawą skontrolowania kominów i strychów.

Stopniowo też zdobywano i inny sprzęt przeciwpożarowy, który umieszczany był w szopie przy siedzibie Prezydium GRN. Z uwagi na uciążliwe trudności lokalowe, powstała wśród działaczy pożarnictwa inicjatywa budowy remizy. Przy pomocy finansowej Gminnej Rady Narodowej, w czynie społecznym członków straży i mieszkańców Gródka, na placu gminnym wybudowano remizę, którą zlokalizowano przy ul. Świerczewskiego, tuż nad rzeką Supraśl.

Ochotnicza Straż Pożarna w 1964 r. posiadała: samochód, motopompę, wężę i inny sprzęt o wartości 405 tys. zł oraz remizę strażacką w Gródku o wartość 450 tys. zł. Istniała także Straż Pożarna w Podozieranach, mieszkańcy wsi Mieszkki w czynie społecznym wybudowali basen ppoż, a członkowie OSP wybudowali wieżę do suszenia węży.

W 1955 r. od władz powiatowych w Białymstoku Straż otrzymała samochód typu Ford (do potrzeb pożarnictwa), który w 1962 r. został wymieniony na samochód typu STAR GBM, a jeszcze później – w 1972 r. – zmieniono go na nowszy model. W 1981 r. były już dwa wozy bojowe marki STAR, a od 1988 r. dwa całkowicie nowe samochody – JELCZ i STAR. Strażacy ochotnicy mieli odpowiednie ubrania, heł-

my i inne podstawowe wyposażenie. Syrenę strażacką po raz pierwszy uruchomiono w 1960 r.

W 1962 r. odbyły się zawody strażackie na które wytypowano następujący skład: Aleksander Sajewski, Aleksander Samojlik, Mikołaj Cywoniuk, Paweł Krysiuk, Aleksander Dmitruk, Mikołaj Ignaciuk, Piotr Lisowski, Wiktor Jarocki s. Jana, Aleksander Dziermański i Jerzy Wojtkowski. Kierownikiem drużyny został Wiktor Jarocki s. Stefana. W 1969 r. jednostka liczyła 13 członków. Naczelnikiem OSP był Jarocki Wiktor s. Stefana. Otrzymano 1 działko wodne i wężę. W 1972 r. nabyto 10 kompletów umundurowania wyjściowego. Dysponowano środkami łączności: aparatem telefonicznym i syreną elektryczną. W następnym roku nabyto 13 kompletów odzieży ochronnej, uzyskano przydział węży tłocznych. Poza akcjami gaszenia pożarów strażacy uczestniczyli w pracach społecznych, organizowali pogadanki w zakładach pracy, w szkole i na zebraniach wiejskich.

W wyniku kolejnych wyborów w 1971 r. na stanowisko Prezesa Zarządu OSP w Gródku powołano Anatola Markiewicza, na skarbnika Jana Gutowskiego. Liczba członków czynnych wynosiła 17 osób, drużyny młodzieżowej 10. Jednostka zaczęła osiągać coraz lepsze rezultaty na wszystkich płaszczyznach swojej działalności. Jako wyraz uznania za wkład pracy społecznej w 1971 r. na odcinku działalności

zapobiegawczej, zmierzającej do zmniejszenia rozmiarów strat w gospodarce uspołecznionej i indywidualnej Oddział Wojewódzki PZU przyznał dla OSP w Gródku nagrodę zespołową. Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Białymstoku decyzją z dnia 14 listopada 1971 r. postanowiła wpisać do rejestru Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnych Ochotniczą Straż Pożarną w Gródku, pow. Białystok pod nr 429.

W 1973 r. jednostka otrzymała nowy typowy samochód pożarniczy oraz 10 kompletów ubrań ochronnych i 10 par butów saperek. Do dyspozycji były już trzy aparaty telefoniczne: w mieszkaniu prezesa OSP, naczelnika OSP i kierowcy. OSP brała aktywny udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych na własnym terenie – 3 razy, na obszarze pomocy wzajemnej – 4 razy. W grudniu 1973 r. jednostka liczyła 20 członków, w tym oddział bojowy – 10 osób.

Rozwój działalności straży w następnych latach wskazał potrzebę posiadania większego niż dotychczas pomieszczenia, od którego był uzależniony dalszy rozwój tej organizacji. W dniu 12 grudnia 1974 r. zwołano zebranie OSP z udziałem władz politycznych, państwowych, społecznych i mieszkańców Gródka. Powołano Społeczny Komitet Budowy nowej remizy, którego przewodniczącym został ówczesny naczelnik OSP Wiktor Jarocki. W rezultacie, w 1981 r. w miejscu, gdzie stał stary budynek straży pożarnej, została oddana do użytku remiza dwukondygnacyjna o wymiarach 22 x 12 m oraz magazyn paliw. Remizę wybudowano na powierzchni 3 800 m² przekazanych na własność przez Urząd Gminy. Przy budowie wyróżniali się: Anatol Markiewicz (późniejszy prezes Zarządu OSP w Gródku), Wiktor Jarocki s. Stefana, Jan Godlewski, Anatol Jarocki, Aleksander Jarocki, Aleksander Samojlik, Aleksander Dziermański, Edward Jakubaszek i szereg innych członków OSP i mieszkańców Gródka, których nie sposób wymienić, gdyż byłaby to długa lista.

W 1987 r. powołana została do życia młodzieżowa drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej, w skład której weszli uczniowie Szkoły Podstawowej w Gródku. Opiekunem 11-osobowej sekcji został Aleksy Łakiel. W tym czasie w Gródku było 27 strażaków. Istniały też jednostki OSP poza Gródkiem, w Bobrownikach, Podozieranach, Załukach i Nowosiólkach. Aby strażacy dobrze orientowali się we współczesnych metodach walki z ogniem, potrafili posługiwać się sprzętem gaśniczym i środkami łączności, odbywali fachowe szkolenia organizowane przez Rejonową i Wojewódzką Komendę Straży Pożarnej w Białymstoku. Za swoją ofiarność i zaangażowanie często byli odznaczeni odznakami i medalami resortowymi oraz państwowymi.

Jednostka OSP w Gródku dysponuje cennym materiałem archiwalnym, pod nazwą „Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Gródku województwa białostockiego za lata 1928-1981”, której autorem jest Piotr Kaziuko. Z jej treści możemy dowiedzieć się, że nie znaleziono dokumentów o działalności jednostki OSP przed II wojną światową oraz w latach 1946-1968. Brak jest też akt z niektórych lat późniejszych, kiedy to nie przywiązywano wagi do tworzenia dokumentacji. Nie ma także dokumentów stwierdzających datę założenia OSP w Gródku, gdyż prawdopodobnie zostały zniszczone w czasie działań wojennych.

W okresie powojennym do pożarów straż wyjeżdżała 278 razy, szczególnie do palącego się lasu, torfowisk i łąk, niekiedy do palących się budynków. Na przestrzeni lat 1973-1988 członkowie OSP w Gródku brali udział w gaszeniu pożarów nie tylko w gminie Gródek, ale między innymi w Wysokim Stoczku, „Herbapolu” w Białymstoku, Jaryłówce, Raduninie (pożar leśniczówki), Wiejkach (właściciel podpalił własne zabudowania, a potem targnął się na swoje życie).

Od 1993 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Gródku funkcjonuje pod nową formą prawną: stowarzyszenie. 20 kwietnia 1995 r. została wpisana do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Zmienił się zakres jej działania, ponieważ do akcji gaśniczych doszło ratownictwo medyczne i szeroki zakres działań przy usuwaniu miejscowych zagrożeń. W 2001 r. jednostka OSP w Gródku liczyła 38 osób, w 2008 – 33.

Na przestrzeni lat następcami Anatola Markiewicza na stanowisku prezesa zarządu byli: Aleksander Buraczewski, Cezary Stanisław Wojtkowski i Michał Cywoniuk. Liczebność jednostki przez długie lata oscylowała w granicach 16-22 osoby. Dopiero w drugiej połowie lat 90. przekroczyła liczbę 30 członków. Obecnie 2 osoby pracują na etacie w charakterze kierowców. Czynnych ochotników, biorących udział w akcjach, jest 22, nieczynnych – 12 (w wieku emerytalnym), nie biorących udziału w akcjach. Oprócz tego są członkowie wspierający i honorowi. Jednostka posiada obecnie bardzo dobrze wyposażone wozy bojowe. Długo dysponowała samochodem marki Ford, wyposażonym w sprzęt hydrauliczny do działań drogowych, który we wrześniu 2017 r. został zastąpiony nowo pozyskanym samochodem IVECO Eurocargo.

90-lecie uroczyście obchodzono w maju 2018 r. Była to też okazja do odznaczenia strażaków i do oficjalnego przekazania nowego wozu oraz jego poświęcenia. Dzięki dobrej współpracy z Nadleśnictwem Waliły zakupiono wiele sprzętu, m.in.: ubranie specjalistyczne, piłę spalino-



Budynek, w którym mieściła się OSP po wojnie. Tam też składowano zboże z kontraktacji. Ze zbiorów TPZG



OSP w Gródku. Lata 60. Ze zbiorów Urzędu Gminy

wą, motopompę pływającą typu Niagara i dużą ilość armatury pożarniczej.

Do pożarów strażacy z Gródka jeżdżą coraz rzadziej. Zmieniła się specyfika działania Straży Pożarnej i zakres obowiązków. Pożarów jest coraz mniej, generuje je okres wiosenny, wypalanie traw i susza latem, kiedy płoną lasy. Jest za to dużo innych zdarzeń, do których strażacy muszą wyjeżdżać. Najczęściej są to wypadki drogowe, głównie na drodze krajowej E-65, połamane drzewa, paląca się sadza w kominach, budynki gospodarcze. Strażacy biorą także udział w zabezpieczaniu lądowania śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jednostka posiada defibrylator i jest wzywana do udzielania pierwszej pomocy.

22 grudnia 2020 r. w remizie w Gródku stanął nowy ciężki wóz ratowniczo-gaśniczy marki SCANIA. Główna część funduszy na jego zakup pochodziła z dotacji (rezerwa celowa związana z przeciwdziałaniem COVID-19, środki z firm ubezpieczeniowych będące w dyspozycji Komendanta Głównego PSP, dotacja Starostwa Powiatowego, firma EuRoPol Gaz, dotacja z Urzędu Marszałkowskiego, dotacja Gminy Gródek). Pozostałą kwotę strażacy ochotnicy musieli zebrać sami. Były zbiórki złomu, licytacje, sponsoring miejscowych instytucji. Na brakującą kwotę Zarząd OSP zaciągnął kredyt. Całkowity koszt nowego auta to 1 199 250 zł, z czego ponad 300 000 zł to środki zebrane przez druhow. Aby móc spłacić kredyt druhowie zrzekli się swojego ekwiwalentu za udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych.

OSP W GMINIE GRÓDEK

W 2011 r. na terenie gminy Gródek było czynnych 100 członków Ochotniczej Straży Pożarnej: w Gródku – 33, Bobrownikach – 14, Podozieranach – 23, Załukach – 30. OSP Gródek i OSP Bobrowniki zostały wpisane do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, co wiąże się

z obowiązkiem działania także na terenie innych gmin. Z tego tytułu otrzymały wsparcie. Za te środki zakupiono pompę szlamową dla OSP Gródek i nowoczesny aparat powietrzny dla OSP Bobrowniki, zanim jednostka w Bobrownikach została zlikwidowana z powodu braku kadrowych. Z pieniędzy gminnych sfinansowano zakup sprzętu ochrony osobistej, ubrania specjalistyczne UPS dla OSP w Załukach oraz inne elementy wyposażenia. W 2016 r. dokonano zakupu samochodu pożarniczego dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Załukach.

STOWARZYSZENIE ROZWOJU INFRASTRUKTURY I OCHRONY ŚRODOWISKA (NIE ISTNIEJE)

Powstało 3 lutego 1994 r. Władze samorządowe proponowały powołanie takiego stowarzyszenia w celu rozprowadzania „cegiełek” na przejściu granicznym w Bobrownikach. Do tych czynności zaangażowano dwie osoby, ale pierwsze efekty ich pracy nie były zadowalające – kierowcy odmawiali płacenia. Później za szlabanem ustawiono budkę dla inkasenta. Stowarzyszenie formalnie zostało zarejestrowane 17 stycznia 1996 r. Przewodniczącym został Mikołaj Adamik. Do marca 1999 r. (do rozwiązania) jego działalność pozwoliła na sprzedaż „cegiełek” na łączną kwotę 12 mld st. zł (w roku poprzedzającym na 4 mld. st. zł).

Środki te co roku zasiłały budżet gminy. Dzięki nim sfinansowano szereg ważnych inwestycji: zakup nowego autobusu szkolnego, kilkudziesięciu kontenerów na śmieci i samochód STAR do ich przewozu, ciągnika gaśnicowego DET dla wysypiska śmieci, dofinansowanie budowy oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej, zakup równarki gminnej, naprawę wielu kilometrów dróg. Prowadzony był dokładny rejestr dokonywanych operacji finansowych. Stowarzyszenie zakończyło działalność z powodów prawnych.



Straż ogniowa otrzymała motopompę w 1933 r. Ze zbiorów TPZG



Orkiestra Straży Pożarnej Tartaku Walilę. Ze zbiorów TPZG



Strażacy na kursie oficerskim, 1934 r. Ze zbiorów Raisy Dylko



Stara i nowa remiza strażacka. Ze zbiorów TPZG

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE I SPOŁECZNE W GMINIE GRÓDEK - ZESTAWIENIE

	Nazwa organizacji	Adres organizacji	Osoba reprezentująca
FUNDACJE			
1.	Fundacja „My z pomocą innym”	Ruda 9, 16-040 Gródek	Prezes Artur Krystian Leonowicz
2.	Fundacja TUTAKA	Pieszczaniki 9	Prezes Piotr Stankiewicz
3.	Fundacja „Teatr Latarnia”	Borki 8A, 16-030 Supraśl	Prezes Mateusz Marek Tymura
KLUBY SPORTOWE działające w formie stowarzyszeń			
1.	Gródecki Klub Sportowy	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 4	Prezes Damian Owerczuk
OCHOTNICZE STRAŻE POŻARNE			
1.	OSP Gródek	Gródek	Prezes Michał Cywoniuk
2.	OSP Załuki	Załuki	Prezes Rafał Koronkiewicz
STOWARZYSZENIA REJESTROWE			
1.	Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 4	Przewodnicząca Elżbieta Greś
2.	Zespół Ludzi Dobrej Woli	Grzybowce	Prezes Barbara Szymańska
STOWARZYSZENIA ZWYKŁE			
1.	Stowarzyszenie „Załuki nad Supraślą”	Załuki	Prezes Irena Koronkiewicz
2.	Stowarzyszenie Kraj Obraz Kołodno	Kołodno 39A	Prezes Natalia Tur
3.	Uczniowska Szkołka Sportowa „Gryfik” w Gródku	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 2	Prezes Radosław Kulesza
4.	Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Lepsze jutro”	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 4	Prezes Justyna Turczyńska
5.	Stowarzyszenie „Kotłownia”	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 4	Prezes Cezary Wieliczko
6.	Podlaskie Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych „TRZASKAWICA”	Załuki 111 16-040 Gródek	Prezes Mariusz Konieczny
7.	Stowarzyszenie Na Rzecz Praworządności w Szkołach „Stowarzyszenie Umarłych Statutów”	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 45	Prezes Łukasz Marek Korzeniowski
8.	Koło Gospodyń Wiejskich „Alebabki”	Słuczanka Świetlica wiejska	Przewodnicząca Irena Wysocka
9.	Stowarzyszenie „Aktywny Senior”	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 4	Prezes Walentyna Trochimczyk
10.	Stowarzyszenie z Łosiem	Grzybowce 44	Przedstawiciel Andrzej Komendo-Borowski
UCZNIOWSKIE KLUBY SPORTOWE			
1.	Ludowy Uczniowski Klub Sportowy	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 18	Prezes Maria Abramowicz
2.	Uczniowski Klub Sportowy	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 18	Prezes Irena Matysiuk
KOŁA GOSPODYN WIEJSKICH			
1.	KGW w Gródku	Gródek, A. i G. Chodkiewiczów 4	Przewodnicząca Dorota Sulżyk 42 osoby
2.	KGW Kołodno	Kołodno	43 osoby
3.	KGW Waliły	Waliły	17 osób
4.	KGW Załuki	Załuki	39 osób

Opracowanie autorki
Źródło: www.samorząd.gov.pl/web/powiat-bialostocki/organizacje-pozarzadowe

ROZDZIAŁ 3. GRÓDEK

3.1. OKRES NAJSTARSZYCH DZIEJÓW GRÓDKA

3.1.1. DZIEJE ZIEMI GRÓDECKIEJ

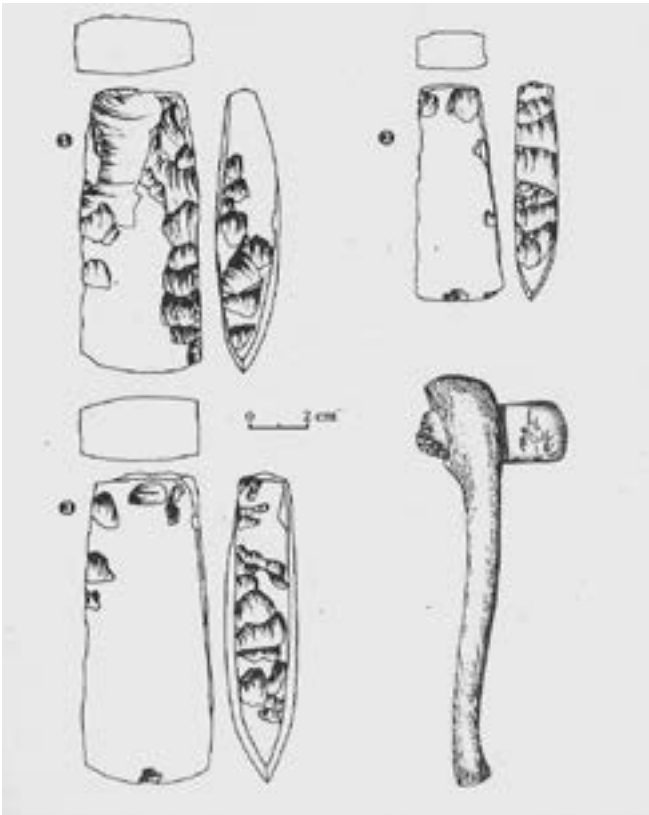
Zmiany klimatyczne, jakie miały miejsce w czasie ostatnich kilkudziesięciu tysięcy lat, wpłynęły na rzeźbę terenu nie tylko doliny rzeki Supraśli, a także całego obszaru Wysoczyzny Białostockiej. W czasie postępu lodowca, podczas zlodowaceń Warty i Wisły, wypływ wód roztopowych utworzył urozmaicony krajobraz ze wzniesieniami, zagłębieniami, obniżeniami i pagórkami. Obniżenia, które zaadaptowała tworząca się rzeka, połączyły się w system doliny. Rzeka Supraśl, bo niej mowa, na wielu odcinkach ma charakter przełomów, zwężających dolinę.

Około 10 500 lat temu, w suchym i surowym klimacie, tereny te zajmowała trawiasta tundra z występującymi w jej obrębie kępami karłowatych brzoź, wierzb i nielicznych sosen oraz przystosowanymi do trudnych warunków zwierzętami, którymi były renifery. Pojawili się wówczas po raz pierwszy na tym obszarze ludzie, określani przez archeologów jako twórcy kultury świderskiej. Nad Supraślą odkryto nieliczne ślady osadnictwa z tego okresu.

Stopniowe ocieplenie klimatu i cofnięcie lodowców przesunęło na północ granicę tundry. Jej miejsce zajęły lasy sosnowo-brzozowe, podobne do tajgi. Zamieszkiwane były przez społeczność mezolityczną, przystosowaną do warunków życia w lesie. Swoje obozowiska myśliwi zakładali na wydmach nad rzeką. Żywili się zwierzyną leśną, rybami, runem leśnym. Do polowań używali łuków.

Wzdłuż rzeki przemieszczały się także grupy należące do kultur komornickiej i janisławickiej. Ślady ich pobytu odkryte zostały w okolicach Radulina (obecnie Radunina), Waliń oraz nieistniejących dziś wsi Nowodworze i przysiółku Krzemienne. Ludzie ci przywędrowywali z zachodu, z terenów położonych nad Wisłą i dolną Narwią.

W V tys. p.n.e. nastąpiło bardzo wyraźne dalsze ocieplenie klimatu. Lasy sosnowe zastąpiły dąbrowy z domieszką lip i wiązów. Spoza Karpat na nasze ziemie zaczęła



Siekierki znalezione pod Pieszczyńskimi. Z „Archeologia. Najdawniejsze dzieje Puszczy Knyszyńskiej”, Marek Zalewski

docierać ludność neolityczna. Zasiadła tereny, gdzie występowały żyzne gleby - lessy i czarnoziemy, które doskonale nadawały się do uprawy. Stosowana technika wypaleniskowa powodowała ogromne odlesienia, gdyż dogodne warunki wegetacyjne dla uprawianych roślin utrzymywały się na wypalonych obszarach jedynie przez dwa-trzy sezony. Nastąpiły zmiany w sposobie zdobywania pożywienia i przejście z gospodarki łowiecko-zbierackiej do wytwórczej, opartej na rolnictwie i hodowli. Zapotrzebowanie na dobry surowiec do wytwarzania siekier, podstawowych narzędzi służących do trzebieży lasów, spowodowało rozwój górnictwa i surowców kamiennych. Wytwarzano również naczynia z gliny. Na szeroką skalę rozwinęła się wymiana towarów.

Z czasem coraz częściej ludność neolityczna penetrowała obszary, gdzie ziemie były mniej urodzajne, za to rozległe łąki nadrzeczne doskonale nadawały się do wypasu bydła. Najprawdopodobniej pierwszymi, którzy dotarli na tereny Puszczy Knyszyńskiej, byli przedstawiciele kultur amfor kulistych (KAK). Ich gospodarka opierała się na hodowli bydła i świń. Osadnicy przemierzali ze swymi stadami znaczne odległości w poszukiwaniu dobrych pastwisk. Atrybutem tej ludności były charakterystyczne, doskonale wygładzane siekiery krzemienne. W okolicach wsi Pieszczyńskie znaleziono trzy siekiery. Dwie z nich są typowe dla KAK, natomiast trzecia jest charakterystyczna dla plemion

kultury pucharów lejkowatych (KPL). Po grupach ludności KAK, nad Supraślą pojawili się przedstawiciele innego plemienia, twórcy tzw. kultury ceramiki sznurowej (KCSz). Byli głównie pasterzami hodującymi bydło, ale uprawiali także zboża. Zakładali raczej małe poletka uprawne.

Grupy neolityczne penetrujące ziemie położone w dorzeczu Narwi musiały spotykać się z ludnością, która tu zamieszkiwała wcześniej, kultywując formy gospodarowania, oparte na myśliwstwie i zbieractwie. W ten sposób powstała społeczność, która zachowała tradycyjną gospodarkę naturalną z charakterystycznym dla mezolitu zestawem narzędziowym. Społeczność tę określano jako twórców, tzw. kultury niemeńskiej, która funkcjonowała już w epoce brązu (około 2 000 - 1 500 lat p.n.e.).

Około połowy 2 000 lat p.n.e. w kulturze ludów zamieszkujących nasze ziemie zaczęły się przemiany. Pojawiły się wyroby, tj. ozdoby i narzędzia, wykonane ze złocistego metalu - brązu, których odlewaniem zajmowali się wyspecjalizowani rzemieślnicy. Prawdopodobnie również oni handlowali tymi wyrobami. Ponadto, na skutek zmian w sferze duchowej społeczności, przyjął się zwyczaj ciałopalenia. Powstała nowa kultura, określana przez archeologów kulturą trzciniecką. Wiązał się z nią intensywny rozwój osadnictwa, którego odzwierciedleniem jest duża liczba odkrytych śladów obozowisk. Wyraźne zmiany następowały także w środowisku naturalnym. Pozostałością po grupach społeczności kultury trzcinieckiej są charakterystyczne fragmenty naczyń o zgrubionych krawędziach wylewu, a także narzędzia krzemienne. Umiejętność obróbki krzemienia przestała być powszechna. Domeną specjalistów było wytwarzanie doskonale obrobionych grotów lub sierpów, ale wyroby z brązu miały zdecydowanie bardziej charakter prestiżowy niż użytkowy.

Po okresie rozwoju nastąpiło wyraźne załamanie kultury trzcinieckiej. Od ok. 1 200 r. p.n.e. od zachodu Europy tworzył się nowy kierunek kulturowy, określany przez archeologów jako kultura łużycka. Wyraźniejsze ujednolicenie w sferze materialnej i duchowej objęło rozległe tereny dorzecza Łaby, Odry i Wisły. Niemal na całym tym obszarze pojawiły się te same formy osadnictwa, czyli duże osady, w obrębie których wznoszono drewniane chaty. Panował identyczny obrządek pogrzebowy z ciałopalnymi zwyczajami. Pojawiało się coraz więcej przedmiotów z brązu, jednakże w produkcji narzędzi dominował krzemień i kamień. Widoczne jest podobieństwo w wyrobach codziennego użytku, a zwłaszcza w ceramice.

Na ziemie położone nad Narwią i Bugiem docierały również silne oddziaływania plemion zamieszkujących obszary nadbałtyckie. Dlatego społeczność, która zamiesz-

kiwała dorzecze górnej Narwi, miała odmienny charakter. W archeologii pojawiła się dla niej odrębna jednostka - kultura północno-podlaska.

Niezwykle trudno jest określić przyczyny zaniku osadnictwa w ostatnich wiekach przed i pierwszych naszej ery. Stało się to być może, dlatego, że w tym czasie rozległe puszcze położone w międzyrzeczu Biebrzy, Bugu i Świsłoczy stanowiły ziemię niczyją, rozgraniczającą tereny objęte osadnictwem różnych plemion. Nastąpiło odbudowanie się lasów o nieco zmienionym składzie gatunkowym drzewostanu, z przewagą sosny, brzozy, grabu. Tereny te nie były całkowicie omijane przez ludzi. Penetrowali je przedstawiciele plemion zamieszkujących obrzeża tego obszaru, osiedlali się przybysze ze wschodu. Trafili tu również przedstawiciele kultury wielbarskiej, utożsamianej z germańskim plemieniem Gotów. Jest to najdalej na północny-wschód wysunięte miejsce, gdzie odkryto przedmioty związane z przemieszczaniem się tego ludu.

Przez kilka następnych stuleci cały dzisiejszy obszar doliny Supraśli pozostawał porośnięty puszcza i stanowił, jak we wcześniejszych wiekach, naturalną granicę między różnymi plemionami.

Prawdopodobnie dopiero od IX do XI w. na jego obrzeżach zaczęli osiedlać się ludzie. Od północy były to plemiona jaćwieskie, których osadnictwo nigdy nie przekraczało Biebrzy. Od strony wschodniej, znad Niemna, obszar ten był penetrowany przez plemiona litewskie, a od Bugu wschodniosłowiańskie. Znad środkowej Narwi i dolnej Biebrzy najbardziej intensywnie wkraczało osadnictwo mazowieckie. Powstawały niewielkie osady, których mieszkańcy nastawieni byli na eksploatowanie naturalnych zasobów puszczy (np. myśliwi czy bartnicy). Osady takie odkryto nad Narwią, dolną Biebrzą, a także nad Supraślą w okolicach wsi Nowodworce, Zarzeczany i Gródek. Zapewne około XII w. powstały na tym terenie pierwsze grody. Były one niewielkie i zakładano je w miejscach z natury obronnych, co wskazywałoby, że pełniły rolę strażnic. Mogły być również punktami postojowymi na szlakach komunikacyjnych, łączących ziemie mazowieckie z litewskimi czy litewskie z ruskimi (np. Gródek na szlaku Grodno-Drohiczyn).

Chęć opanowania tego terytorium doprowadziła do tego, że w XIII w. rozgorzały walki. Wzajemne najazdy Mazowszan, Jaćwingów i Litwinów oraz Rusinów, a nieco później także Krzyżaków (po pokonaniu przez nich Jaćwingów), zniszczyły dawne osadnictwo puszczańskie.

Dokument z 1396 r., będący meldunkiem z wyprawy szpiegowskiej zwiadowców krzyżackich, jest najstarszym odnalezionym dotąd źródłem pisany dotychczas doliny Supraśli. Wynika z niego, że zwiadowcy wyruszyli z Wizny i poruszając się wzdłuż Narwi i Supraśli dotarli do rzeki Pło-



Miecz znaleziony w rzece Supraśl pod wsią Załuki. Z „Archeologia. Najdawniejsze dzieje Puszczy Knyszyńskiej”, Marek Zalewski

ski. Tu skierowali się zgodnie z jej biegiem na południe po to, aby niepostrzeżenie ominąć grodzisko w Gródku. Dalej wzdłuż Świsłoczy i Niemna dotarli w okolice Grodna, gdzie odnotowali istnienie wsi. Z opisu zwiadowców wynika, że nad Supraślą nie napotkali żadnych siedzib ludzkich. Czy relacje te są wiarygodne? Wydaje się, że mogły tu istnieć niewielkie sezonowe obozowiska myśliwych, rybaków, a także bartników i diegciarzy. Zapewne łąki nadrzeczne wykorzystywali do pozyskiwania siana i wypasów bydła mieszkańcy związani z grodziskiem w Gródku.

Początkowo sądzono, że ze wspomnianą wyprawą krzyżacką wiąże się miecz żelazny znaleziony w latach 70. XX w. w rzece w okolicy wsi Załuki. Jak jednak wykazały badania, jest on znacznie starszy i pochodzi z IX-X w. Prawdopodobnie mógł być własnością jednego z wojów ruskich, uczestniczących w wyprawie na Jaćwingów albo Mazowszan, obecnych wówczas na tym terenie.

Bez dodatkowych badań specjalistycznych nie było również wiadomo, czy odkryty w październiku 2019 r. na terenie leśnictwa Józefowo, należącego do nadleśnictwa Waliły, żelazny grot włóczni jest znaleziskiem z okresu wczesnego średniowiecza, czy sprzed 1800 lat. Zdaniem specjalistów z Muzeum Podlaskiego w Białymstoku włócznia, wyjątkowo pięknie wykonana i stanowiąca niezwykle artefakt, pochodzi z pierwszych wieków naszej ery z okresu nazywanego w archeologii okresem wpływów rzymskich. Już na początku oględzin padło stwierdzenie, że jest to bardzo cenne odkrycie w kwestii badań nad uzbrojeniem ludów z terenu Podlasia.

3.1.2. GRÓD W GRÓDKU

Dzieje osadnictwa na terenie dzisiejszej Białostoczyzny, gdzie leży gmina Gródek, sięgają więc początków naszej ery. Zapewne już od X w. napływała tu nadwiślańska ludność mazowiecka, która dotarła do siedzib jaćwieskich i litewskich. W XI w. przyszło osadnictwo Rusinów wołyńskich.

W drugiej połowie XI w. i na początku XII w. Mazowsze graniczyło z Rusią wzdłuż Dolnego Nurca, Mieni, Lizy, Narwi, Płoski i Sokółdy. Prawdopodobnie górną Narwią lub południowymi stokami Wysoczyzny Białostockiej biegła granica między Rusią drohiczką i grodzieńską. Ziemie nad górną Supraślą znalazły się więc na skraju tych terytoriów.

Gród w Gródku mógł zostać założony dla zabezpieczenia rozwijającego się wówczas nad Świsłoczą osadnictwa. Decydowały o tym zapewne także inne względy. Kiedy w XII w. dość szybko zaczęło rozwijać się osadnictwo ruskie nad Narwią i na południe od niej, musiało ono mieć połączenie z ziemiami Grodzieńszczyzny. Najdogodniejszym był szlak wiodący z Bielska przez Narew, Gródek i Krynyki do Grodna.

Puszcę Grodzieńską w jej południowej części przecinała w średniowieczu rozległa dolina Supraśli, tworząc trudny do przebycia pas bagien. W miejscu jej przewężenia istniały dogodne warunki do przeprawy, dlatego tutaj powstał gródek (niewielki gród) obronny, położony w zakolu rzeki, gdzie Supraśl przecinała szlak łączący Grodno z Drohiczyzną i Bielskiem. Gród powstał w miejscu dość istotnym strategicznie, przeprawa przez dolinę rzeki była tu chyba najbardziej dogodna, jeżeli wziąć pod uwagę cały jej górny bieg. Spełniał rolę twierdzy granicznej, osłaniając osadnictwo Grodzieńszczyzny oraz chroniąc szlak Bielsk-Grodno. W jego sąsiedztwie zaczęło rozwijać się osadnictwo ruskie. Dowodzą tego odkryte ślady osad wczesnośredniowiecznych w pobliskich Waliłach, Wierobiach, Straszewie czy Podozieranach. Jednocześnie brak osad wczesnośredniowiecznych na zachód oraz na południe od Gródka potwierdza peryferyjne położenie tego ostatniego względem centralnego ośrodka, czyli Grodna. Inne osady występują dopiero w okolicy dzisiejszego Białegostoku oraz wzdłuż Narwi. Między nimi a Gródkiem znajdował się pas puszczy granicznych.

Od wczesnego średniowiecza gmina Gródek była terenem, gdzie ścierały się wpływy jaćwieskie, ruskie i mazowieckie. W okresie od XI do XIII w. obszar gródeckiej gminy należał do Ziemi Nowogrodzkiej, a ta, jako historyczna kraina zwana Księstwem Grodzieńskim, przynależała do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po zawładnięciu tych ziem przez ruskich książąt nadano im nazwę Czarnej Rusi.

3.1.3. OSADNICTWO NA WSCHODNIM POGRANICZU

W XIII i XIV w. nastąpiło załamanie rozwoju osadnictwa między Niemnem a Narwią, jego wyniszczenie w wyniku wzajemnych walk litewsko-ruskich, a następnie litewsko-krzyżackich. Zniknęło osadnictwo mazowieckie nad Brzozówką i Biebrzą, opustoszały ziemie Jaćwieży. U schyłku XIV w. nastąpiło unormowanie stosunków polsko-litewskich. Zbliżenie obu państw dało początek zjednoczeniu sił w walce z ekspansją krzyżacką. Przez dawną „ziemię niaczyją” wytyczona została granica pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim i Koroną, która biegła od Biebrzy wzdłuż Brzozówki, Czarnej i Supraśli.

W latach 1469-1476 obszar pomiędzy Bugiem a Niemnem podzielony został na tzw. puszcze, które podlegały poszczególnym zamkom lub dworom książęcym. Największą część tych ziem objęła Puszcza Grodzieńska, która od doliny Supraśli rozciągała się aż do Czarnej Hańczy. Około połowy XIII w. Gródek wraz z całą Rusią Czarną dostał się w ręce litewskie. Nie wiadomo, jaką rolę odgrywał w składzie państwa litewskiego. Miejsce, w którym się znajdował leżało wówczas na kresach ziem zajętych przez Litwę. Cała Grodzieńszczyzna była wówczas litewskim terenem wypadowym zarówno przeciw państwu krzyżackiemu, jak i przeciw Polsce. Szlakiem przechodzącym przez Gródek posuwały się oddziały litewskie zmierzające na Mazowsze oraz polskie na Litwę. Zapuszczały się też w te strony drużyny jaćwieskie, a po ich zniknięciu - oddziały krzyżackie. Nieopodal przebiegały szlaki wypraw ruskich na Litwę. Opis jednej z nich daje nam *Ipatiewski latopis*. Wyprawa miała miejsce w 1277 r. Ruski oddział wyruszył z Brześcia i posuwał się w kierunku Grodna, omijając Wołkowysk ...*i był minouwszis im Wołkowyesk*.... Wyprawa minęła ten gród, gdyż leżał na uboczu od trasy, a poza tym mogła tam znajdować się załoga litewska, natomiast celem wyprawy było Grodno. Wołkowysk został ominięty od zachodu, w przeciwnym razie oddział musiałby uczynić zbyt duży łuk. Najbardziej dogodnym wydaje się tu szlak wiodący przez późniejszy Kamieniec Litewski, Puszczę Białowieską i Brzostowicę, a więc przebiegający 20-30 km na wschód od Gródka. Z informacji zawartych w opisie możemy wnioskować, że na terenach tych istniało dość ustabilizowane osadnictwo. O samym grodzie w Gródku brak jednak wzmianek.

Ziemia Nowogródzka za sprawą rady wodzów plemion ruskich zaczęła żywiołowo się rozwijać. W XI w. powstały późniejsze miasta Wołkowysk i Słonim oraz swój początek datują też dziś mniej znane miejscowości. Wołkowysk był twierdzą obronną przed atakami z zachodu. W wyniku badań archeologicznych w okolicach tego miasta zna-

lezione pozostałości zbroi i bojowego rynsztunku z tamtych czasów. To uposażenie i przedmioty codziennego użytku wykonywali na miejscu rzemieślnicy pochodzący m.in. spod Gródka, Krynek, Narewki. Również wojownicy pochodzili z tych stron.

Ziemie dzisiejszego Gródka i okolic, jak również obszar położony między dolną Wisłą i Niemnem, przez stulecia pozostawały pogańskimi. Przeważali poganie z plemienia Jaćwingów. W te strony uciekali też poganie Słowianie przed krucjatami chrześcijańskich misjonarzy.

Pierwsza chrześcijańska misja podjęta w 977 r. przez biskupa praskiego św. Wojciecha, mająca na celu podjęcie próby ochrzczenia całych Prus - od Świsłoczy do Niemna - nie powiodła się. Misionarz zginął męczeńską śmiercią z pogańskich rąk, broniących swojej wiary. Następna próba uczyniona w 1009 r. przez św. Brunona z Kwerfurtu, za namową króla Bolesława Chrobrego, miała równie tragiczny skutek. Po porażkach wspomnianych misjonarzy, pogan na chrześcijaństwo zaczęto nawracać mieczem. Polscy królowie, kierując się poleceniem papieża niszczenia pogaństwa na ziemiach Jaćwingów, Prusów i Bałtów, organizowali zbrojne wyprawy. A ze wschodu i południa szli ruscy książęta.

Pierwszym księciem, który stanął na czele wojów i z ich pomocą zawojował ziemie Jaćwingów i obszar dzisiejszej Litwy, był Ryngold. Jego dzieło kontynuowali synowie, szczególnie książę Mendog, późniejszy litewski władca i wielki książę.

Ziemia litewska nie była dość żyzna, aby móc wyżywić swoich mieszkańców. Narodził się więc zwyczaj najeżdżania na tereny innych państw.

Polacy i Rusini dotkliwie odczuwali najazdy pogan. Wkrótce wobec powstawania coraz to nowych zakonów na ziemiach bałtyckich, Litwa znalazła się w zagrożeniu ze strony Krzyżaków i Zakonu Kawalerów Mieczowych. Wtedy na scenę wkroczył Mendog, którego kroniki zakonu przedstawiają jako władcę całej Litwy.

W 1240 r. Litwini zajęli Ruś Czarną, Grodno i Nowogródek, a więc ziemie leżące blisko ich granic. Litwa stała się znaczącym państwem, otoczonym jednak ze wszystkich stron przez wrogów. W rezultacie działań wojennych, znalazłszy się w 1246 r. w Nowogródku, Mendog przyjął chrzest według obrządku wschodniego. Rada Starszych nadała mu we władanie Ziemię Nowogródzką. W niedługim czasie ziemie zawojowane przez nowego władcę szybko stały się silnym państwem. Mendog zdecydował się wytrącić powód do wojny zakonowi i, poprzez Krzyżaków, przyjął chrzest w 1251 r., tym razem według tradycji łacińskiej. Zyskał spokój, bo uczynił im ustępstwa wobec Żmudzi, niezależnej od niego. Od tego momentu, nie przejmując się zbytnio północ-

no-zachodnią granicą, ruszył na dalszy podbój Rusi. Dwa lata później mianował się królem Litwy i Czarnej Rusi. Granice Państwa Litewskiego zmieniały się niejednokrotnie, ale Gródek zawsze w nim pozostawał.

Król Mendog na krótko pozostał wierny zachodniej orientacji. Na początku lat 60. XIII w. wrócił do pogaństwa, bo chrześcijaństwo, które przyjął wraz z koroną, okazało się mu obcym i niepojętym. Od 1270 r. rozpoczęły się zmagania o tron Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pretendenci, oprócz tego, że wojowali między sobą, zmuszeni byli bronić swojego państwa przed najazdami Krzyżaków.

Krzyżacy w przeciągu 10 lat prawie każdego roku napadali na Grodzieńszczyznę. Ziemia gródecka nie zaznała pokoju, była bowiem przez cały czas palona i grabiona, a miejscowa ludność trafiała do krzyżackiej niewoli.

We wrześniu 1341 r. na czele ogromnego najazdu Krzyżaków na ziemie nadniemeńskie stanął sam mistrz krzyżacki. Rycerze skierowali swoje siły na Grodno. Zapasy żywności zostawili w lesie koło Gródka, pod strażą niewielkiego oddziału. Grodzieński książę Dawid, na wieść o planach Krzyżaków polecił, aby mieszkańcy Grodna i okolic skryli się na ten czas w lasach, jednocześnie wzmocnił obronę zamku. Krzyżacy zastali opustoszałe chaty i dwory. Po nieudanych próbach podboju zamku w Grodnie, skierowali się na Nowogródek, który zdobyli bez przeszkód, bo nikt go nie bronił. Głodni i wściekli spalili gród i okolicę, skierowali się do zamku Krzywicze nad Niemnem. Tu odnieśli porażkę i rozpoczęli odwrót na zachód, gdzie w okolicach Gródka zostawili zapasy żywności. Jakież było ich zdziwienie, kiedy na tymże miejscu nic nie znaleźli, po żywności nie pozostał ślad. Zdziesiątkowane oddziały krzyżackie wróciły do Prus. W ten właśnie sposób wojskom Wielkiego Księstwa Litewskiego udało się na pewien czas zatrzymać najazdy wojsk Zakonu Krzyżackiego.

Trwające przez cały XIII w. najazdy jaćwieskie, a później konflikty litewsko-ruskie i litewsko-krzyżackie doprowadziły w początkach XIV w. do przerwania ciągłości osadniczej na terenach między Narwią a Supraślą. Zanim znowu zaczęło rozwijać się tu osadnictwo, do XV w. Podlasie było terenem spornym między Mazowszem, Litwinami i książętami ruskimi. Pisała o tym w 1996 r. Elżbieta Bogdanowicz w kwartalniku „Białostocczyzna”:

Proces osadniczy na tych terenach ponownie rozpoczął się pod koniec XIV w. i podlegał penetracji ludności nadniemeńskiej. Jeśli chodzi o jej skład etniczny, to przeważała nad Niemnem ludność ruska (Białorusini) lub zruszczona, ale mieszkało tu także dużo Litwinów. Właśnie Białorusini i Litwini w XV w. ruszyli na pas puszczy, zalegającej wtedy prawie całą wschodnią Białostocczyznę. Wzdłuż rzeki Świsłoczy rozciągnął się sznur drobnych osad rycerzy litewskich i jaćwieskich.

Dalej na południe otrzymali nad Świsłoczą w XV i XVI w. nadania wielcy panowie litewscy m. in. Aleksander Chodkiewicz. Na zachód od wsi drobnoszlacheckich i nadań dla możnych panów osiedlano chłopów. Może już wtedy powstały osady służebne, ale od XVI w. poza dworami, paroma wsiami ludności służebnej tuż pod Grodnem, wsiami bojarów, nie było jeszcze tutaj dużych, zwartych wsi. Nie było też stałych nazw osad. Na przełomie XV i XVI w. na obszar między górną Narwią a Świsłoczą zaczął się nasuwać dość głęboko klin stosunkowo czystego osadnictwa białoruskiego między podgrodzieńskie, białorusko-litewskie a podlaskie północno-ukraińskie osadnictwo, oddzielone jeszcze od nich puszciami.

Nowe istotne zmiany w strukturze osadnictwa nastąpiły po przejściu ogromnych dóbr królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim przez królową Bonę. Na jej polecenie zaufani urzędnicy rozpoczęli porządkowanie całości gospodarki, kontrolowanie nadań, granic własności. Akcja ta doprowadziła do reformy rolnej, zwanej pomiara włóczną. Równocześnie z komasowaniem i wymieraniem starego osadnictwa objęto kolonizacją inne ziemie. Reformę kontynuował Zygmunt August, którego naśladowali w swych dobrach możni panowie. W tym czasie na obszarze północno-wschodniej Białostocczyzny zaznaczały się silne wpływy polskie(...)

W uzupełnieniu należy dodać, że rejestr pomiary włócznej z lat 1558-1563 nie objął włości znajdujących się w posiadaniu panów. Tu znajdowały się ziemie Chodkiewiczów, a wśród nich włość zabłudowska, położona za puszcą zwaną dawniej Błudowską, a później, po wybudowaniu na wschodnim jej krańcu Gródka, Gródecką. Puszcza ta w XV-XVI w. należała do Chodkiewiczów.

Piotr Kuźmicki w swojej pracy „Gródek nad Supraślą - zamek i jego znaczenie w dziejach osady” przedstawia swoją interpretację sytuacji osadniczej ziem historycznego wschodniego pogranicza:

Analizując kwestię losów Gródka od połowy XIII w. musimy stwierdzić, że wraz z dostaniem się w ręce litewskie gród przestał funkcjonować. W drugiej połowie XIII w. został zapewne ostatecznie zniszczony, o czym mogłyby świadczyć odkryte podczas badań archeologicznych w przekroju wału warstwy spalenizny. Druga połowa XIII i cały XIV w. to bardzo burzliwy okres dla tych ziem. Zostaje wówczas zniszczone tu praktycznie całe osadnictwo. Jeżeli nawet w owym czasie gród w Gródku funkcjonował jako twierdza pograniczna państwa litewskiego, byłoby to bardzo trudne do ustalenia ze względu na dość krótki czasokres. Już bowiem w 1324 r. przechodzi w ręce litewskie całe Podlasie i Gródek przestałby funkcjonować jako gród graniczny. Według prof. Stanisława Herbsta - historyka i badacza dziejów nowożytnych, od tego momentu zaczyna się bardziej dynamiczny rozwój Gród-

ka, uzasadniony okresem pokoju, który wówczas zapanował w stosunkach polsko-litewskich. Okres ten trwał jednak niewiele ponad 20 lat. Ziemie te cały czas zagrożone były przez najeźdy krzyżackie. Według tego samego autora, miały wówczas powstać dogodne warunki do produkcji rolnej, jak i do budowy poza obrębem warownego grodu stałej osady. Wtedy też Gródek miał stać się centrum włości gospodarskiej. Zaprzeczają temu jednak przede wszystkim badania archeologiczne. Nie znaleziono wystarczających dowodów ani na funkcjonowanie grodu w XIV w., ani na istnienie obok niego osady. Nie można też udokumentować faktu, że Gródek stanowił już wówczas centrum włości gospodarskiej. Musiałby być większym ośrodkiem i zapewne bardziej udokumentowane byłoby jego funkcjonowanie w XV w. Tymczasem w II połowie XV w., w momencie objęcia tych ziem przez Chodkiewicza nie istniał tu żaden większy ośrodek ani nie funkcjonował gród. (...)

O przerwie w ciągłości osadnictwa na terenie Gródka pisze Elżbieta Greś w pracy dyplomowej „Hodonimia Gródka i Walił-Stacji”:

W czasie badań archeologicznych prowadzonych na początku lat 80. przez L. Łoźnego odnaleziono fragmenty przepalonej ceramiki, która stanowi materiał porównawczy odkryty na grodzisku. W części południowo-wschodniej wzgórza stwierdzono występowanie ceramiki wczesnośredniowiecznej przemieszanej z materiałem średniowiecznym. Ceramika z tej części obiektu pochodzi przede wszystkim z XII i XIII w. Natomiast w części centralnej i północnej występuje ona w znikomych ilościach.

Prawdopodobnie pod koniec XIII lub na początku XIV w. gród przestał istnieć. Może o tym świadczyć odkryta w przekroju wału warstwa spalenizny, a także braki w materiale z XIV i XV w. Potwierdza to więc przerwę w ciągłości osadnictwa na tym terenie i potwierdza tezę A. Kamińskiego, że gród w Gródku musiał przestać funkcjonować najpóźniej w XIV w.

3.1.4. PRYWATNA WŁASNOŚĆ WIELKOKSIĄŻĘCA

Ziemie Podlasia leżały w pasie granicznym między Mazowszem a Litwą. W połowie XV w. od zachodu zaczynała się kolonizacja mazowiecka, od północy litewska, a od wschodu i południa ruska. Tereny puszczańskie były w tym okresie w całości własnością wielkich książąt litewskich. Ziemie wielkich panów rodów m. in. Gasztołdów, Chodkiewiczów, Glińskich, Sapiehów, Radziwiłłów i innych stanowiły teren nadań ziemskich. Coraz większe obszary własności prywatnej wielkooksiężęcej zagospodarowywano i zasiedlano. Obok siebie znalazły się obszary posługujące się prawem podlaskim – polskim i ziemie wielkich panów rodów

posługujące się prawem litewskim. Jednymi z najważniejszych, zajmujących owe ziemie, byli przybyli z Kijowszczyzny Chodkiewiczowie. Z nimi nierozzerwalnie wiąże się najstarsza historia Gródka.

Jak już zostało wspomniane, we wczesnym średniowieczu Gródek był ważnym grodem na szlaku Wilno–Grodno–Bielsk–Drohiczyn–Sandomierz–Kraków:

Od czasów sięgających początków ubiegłego tysiąclecia Ziemię Gródecką przecinał szlak łączący Drohiczyn, Bielsk i Grodno. W XII w. prawdopodobnie istniał nad Supraślą niewielki gród na tym szlaku. Od samego początku Ziemia Gródecka pozostawała w zasięgu ruskiego etnosu, wpływu prawosławia z Rusi Kijowskiej, Księstwa Halicko-Włodzimierskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Dzisiejsze miasteczka Zabłudów, Gródek, Supraśl i Michałowo zlokalizowane są na skraju historycznej Puszczy Błudów, która w XV–XVI w. należała do rodu Chodkiewiczów. Przepuszczalnie Puszczę Błudów nad Supraślą otrzymał około 1466 r. Chodko Juriewicz pochodzący z bojarów ruskich osiadłych na Kijowszczyźnie z nadania Kazimierza Jagiellończyka, jako nagrodę za udział w wojnie trzynastoletniej z Krzyżakami. Brak jednak źródeł dokumentujących darowiznę królewską. Pewnym jest natomiast to, że obszar ten należał do syna Chodki – Iwana Chodkiewicza, wojewody kijowskiego, bowiem jego z kolei syn, Aleksander Chodkiewicz, nazywał puszcę swą ojcowizną. W płonącym Kijowie 1.X.1482 r. spaliło się najwidoczniej archiwum rodowe Chodkiewiczów i dlatego nie dysponowali oni później jakimikolwiek dokumentami nadawczymi (również na puszcę nad Supraślą) – piszą Józef Maroszek i Jan Leończuk w „Wielkiej Księdze Tradycji Kulinarynych Puszczy Knyszyńskiej”.

Uzupełnienie informacji o początkach Gródka podaje również Elżbieta Greś w pracy dyplomowej pt. „Hodonimia Gródka i Walił-Stacji”:

Już w czasach wczesnohistorycznych w granicach dzisiejszego miasteczka znajdował się obronny gród, od którego wywodzi się nazwa. Stanisław Respond stwierdza, że „był to pierwotnie gród plemienia Dregowiczów, Chodkiewiczowie jako właściciele Gródka zbudowali tu w XV w. zamek na miejscu dawnego grodziska. (...) Zapisy historyczne sięgają XV w.: w 1498 r. Horodok, w 1510 r. od Gorodka, w 1587 r. miasto Horodek, w 1784 r. Gródek”. Osada leży na terenie o znacznych wschodniosłowiańskich wpływach językowych, stąd forma Grodek spotykana w zapisach historycznych.

3.1.5. RÓD CHODKIEWICZÓW

Pierwszym historycznym przodkiem Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów był zatem Chodko Juriewicz. Zmarł po

roku 1447. Oprócz osiągnięć politycznych, przejawiających się w sprawowaniu funkcji w radzie wielkooksiężęcej, Chodko Juriewicz zapoczątkował fortunę rodową, gromadząc liczne dobra, których centrum był Gródek z Puszczą Błudowską. Badania archeologiczne potwierdziły intensywny rozwój miasta gródeckiego w XV i XVI w. Gródek był zatem kolebką rodu Chodkiewiczów.

IWAN CHODKIEWICZ

Iwan Chodkiewicz, syn Chodki, pierwszy właściciel Gródka i Ziemi Gródeckiej, urodził się prawdopodobnie około 1420 r. Pozycja ojca oraz odziedziczenie dóbr rodowych z całą pewnością umożliwiły mu karierę polityczną. 6 czerwca 1459 r. otrzymał od króla Polski i wielkiego księcia Litwy Kazimierza Jagiellończyka namiestnictwo mińskie. Od 1470 r. był marszałkiem gospodarskim, a od 1476 r. namiestnikiem witebskim. Jako marszałek litewski był posłem stanów litewskich na sejmie w Parczewie. Poprowadził ruskich i litewskich wojowników na pomoc polskim rycerzom podczas wojny trzynastoletniej z Krzyżakami i wyprawy króla Kazimierza Jagiellończyka na Węgry.

W 1474 r. król Kazimierz podjął wyprawę wojenną na Śląsk celem pokonania króla Węgier i Czech Macieja Korwina. W tej ekspedycji oddziały polskie wsparte zostały przez posiłki litewskie. Ich dowódcą został mianowany hetman Iwan Chodkiewicz. Wyróżnienie Chodkiewicza dowództwem oznaczało niewątpliwie królewskie uznanie Kazimierza Jagiellończyka dla jego zdolności wojskowych, zaś dla samego Iwana – możliwość ponownych awansów.

W drugiej połowie XV w., przed 1483 r., według źródeł historycznych, Iwan Chodkiewicz, protoplasta jednego z najwybitniejszych i najmożniejszych ruskich rodów litewskiego państwa, za zasługi w wojnie trzynastoletniej z Zakonem Krzyżackim otrzymał z rąk króla Kazimierza Jagiellończyka rozległe ziemie położone między Narwią i Supraślą – Puszczę Błudów wraz z Gródkiem, Zabłudowem, Choroszczą, Topilcem i Dojlidami. Z Połocka, z którego pochodził, sprowadził Iwan osadników, których osiedlił w swoich dobrach. Następstwa hojności królewskiej były tak dalekosiężne, że również potomkowie Iwana Chodkiewicza w późniejszym czasie zostali wywyższeni do rzędu najważniejszych dygnitarzy w państwie.

Po zdławieniu tzw. spisku książąt król nagrodił Iwana Chodkiewicza godnością wojewody kijowskiego. W roku 1480 Iwan był wojewodą kijowskim i starostą łuckim. Miał bronić Kijów od południa, przed Tatarami.

W 1479 r. doszło do najazdu Tatarów na Podole. W 1482 r. chan Mengli Girej poprowadził ordyńców na Kijów. Litewska granica południowo-wschodnia była na tyle osłabiona,

że czambuły dotarły do Kijowa. 1 października 1482 r. miasto zostało zniszczone przez Tatarów. Zamek wojewody kijowskiego Iwana Chodkiewicza spalono, a jego samego z rodziną pojmano w jasyr. W trakcie pobytu w niewoli Iwan Chodkiewicz w 1483 lub 1484 r. zmarł, podobnie jak nieznaną z imienia córka wojewody. W 1484 r. król Kazimierz Jagiellończyk wykupił z więzienia w Ordzie żonę Agnieszkę z książąt Bielskich oraz dzieci – Aleksandra i Agraferę Chodkiewiczów.

Iwan odegrał bardzo istotną rolę w położeniu podwalin pod rozwój potęgi rodu Chodkiewiczów. Posiadał talenty wojskowe oraz dyplomatyczne, dlatego też udało mu się dojść do zaszczytnych tytułów hetmana i wojewody kijowskiego. Wpływy, które uzyskał na dworze wielkiego księcia i miejsce wśród dygnitarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego także umożliwiły później karierę jego synowi – Aleksandrowi. Jako dobry gospodarz dbał o swoje dobra gródeckie i błudowskie (Gródek, Trześcianka, Mysz i Choroszcz).

Jedynym spadkobiercą fortuny Iwana Chodkiewicza – majątności na styku Puszczy Błudowskiej (Gródeckiej), Kryńskiej i Wołpiańskiej – został jego syn Aleksander Chodkiewicz (1457–1549). Powracającemu z niewoli tatarskiej Aleksandrowi towarzyszyli bojarzy. 14.VII.1500 roku w wielkiej bitwie z Moskalami nad rzeką Wiedroszą Litwini ponieśli ogromną klęskę. Głównie ta przegrana zdecydowała o budowie w miejscu starego grodu w Gródku fortyfikacji, którą rozpoczęto jeszcze tego samego roku. W niedługim czasie Aleksander uczynił z Gródka swoją główną rezydencję, wznosząc tu drewniany zamek, na miejscu dawnego, nie istniejącego warownego grodu.

Budowa zamku w Gródku, zwanym Supraśl, w którym stało się z czasem tak *gwarno i tak wiele było uciech światowych*, spowodowana była niepokojami wojennymi, konfliktem zbrojnym z Moskwą i najazdami tatarskimi. Jako niedawno oswobodzony więzień tatarski Aleksander Chodkiewicz bał się o bezpieczeństwo swoje i bliskich. Wysilek, który musiał włożyć w budowę był miarą tych niepokojów, które zawisły nad Litwą na przełomie XV i XVI w. Usytuowanie zamku – prywatnej warowni – w środku pasma puszczy, z dala od utrwalonego osadnictwa, dawała względne poczucie bezpieczeństwa. Potwierdzała też funkcje, jakie pełniły puszcze pogranicza litewsko-polskiego. Poza tym na zamku gródeckim znajdował się murowany skarbiec. Jeszcze przed 1579 r. ówczesny kronikarz Maciej Strykowski, gromadząc materiały do swojej „Historii Polski”, dotarł do Gródka. Powoływał się potem na dowody w łapisach, które *każdy może znaleźć w Gródku w skarbcu sławnej pamięci Aleksandra Chodkiewicza starosty grodzieńskiego*.



Zamek Chodkiewiczów w rysunku Hanryka Wilka. „Gazeta Współczesna” 1983

3.1.5. GÓRA ZAMKOWA

Gródek należy więc do najstarszych ośrodków osadniczych na terenie dzisiejszej Puszczy Knyszyńskiej. Ponieważ leżał u zbiegu traktów prowadzących na Litwę, na skrzyżowaniu dwóch szlaków Wilno-Grodno-Bielsk-Drohiczyn i Mińsk-Wołkowysk-Suraż, Aleksander Chodkiewicz wybudowany na grodzisku nad Supraślą zamek uczynił gospodarczym centrum dóbr położonych między Narwią a Supraślą. Zamek, zbudowany z drewna, ziemi i kamieni, czyli z dostępnych w okolicy materiałów, pełnił funkcję obronną.

Wzgórze zamkowe od północy i wschodu oblewała rzeka Supraśl, a od południa i zachodu ogromne bagna i rozlewiska. Jedyna droga dojazdowa prowadziła groblą i znajdowała się w miejscu dzisiejszej ul. Błotnej. Zamek obwiedziony był ostrokołem z bramą wjazdową. W obrębie palisady zamkowej znajdowały się: drewniana cerkiew, browar i słodownia, wieża obserwacyjna, chlewy, gumna, stajnie i kilka budynków mieszkalnych, wśród których najokazalej reprezentowała się siedziba gospodarza. Tylko jeden obiekt na zamkowym majdanie zbudowany był z cegły i kamienia – skarbiec.

Na zamku w Gródku posługiwano się językiem ruskim (starobiałoruskim), będącym wcześniej także językiem kancelaryjnym w Wielkim Księstwie Litewskim, do którego należały ziemie obecnej Gródecczyny. Dopie-

ro w XVII w. język ten zastąpiono ówczesną polszczyzną z dworu króla.

Do obsługi zamku Aleksander Chodkiewicz w jego sąsiedztwie ulokował miasto, które w XVI w. otrzymało prawa miejskie. Obok gródeckiego zamku zaczęło powstawać osiedle, a rozwojowi miasta towarzyszyła rozbudowa warownego grodu na Górze Zamkowej.

Góra Zamkowa w Gródku to niewielkie wyniesienie w zakolu rzeki Supraśl średnicy około 200 m. O niej i archeologicznych badaniach wykopaliskowych pisała białostocka archeolog Halina Karwowska w czasopiśmie „Gryfita” z 1999 r. W artykule czytamy:

Dziś porośnięta trawą, częściowo zabudowana (w latach 50. XX w.) w niczym nie przypomina tego ongiś tak tętniącego życiem miejsca.

To tu, na przełomie XV i XVI w. Aleksander Chodkiewicz rozpoczął budowę zamku. To stąd po dwóch latach pobytu w gwarnej i ruchliwym miejscu wyruszyli na Suchy Hrud mnisi dając początek późniejszej perle prawosławia – Ławrze Suprańskiej.

Jak wyglądał ów zamek wiemy niewiele. Obronność zapewniała mu od strony południowej i zachodniej fosa (zasypała, jej ślady są jednak czytelne w niektórych partiach do dziś), od wschodniej i północnej rzeka Supraśl.

Znacznie zniwelowane i przekształcone wschodnie, południowo-wschodnie i centralne partie obiektu utrudniają rekonstrukcję wielkości założenia.



Tablica informacyjna przy wejściu na Górę Zamkową. Fot. Wiera Tarasewicz

Podstawową trudnością jest jednak brak źródeł historycznych dotyczących zamku. Jedyny zachowany opis znajdujemy w „Inwentarzu majątności Gródka z folwarkami Mieleszki i Nowa Wola” z 1677 r. (...)

(...) Szczyt świetności zamku przypadał na czasy Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów. Zapewne więc tylko niektóre budynki wymienione w opisie inwentarzowym z 1677 r. można odnieść do tego okresu.

Spadkobiercy Grzegorza nie przejawiali większego zainteresowania zamkiem jako rezydencją. Ów brak zainteresowania, a co się z tym wiąże częste zmiany właścicieli miały istotny wpływ na stan degradacji obiektu. Zamek zaczął podupadać.

W 1957 r. Góra Zamkowa została wpisana do Rejestru Zabytków woj. białostockiego i weszła jako jeden z elementów układu urbanistycznego w strefę ochrony konserwatorskiej Gródka.

W uzasadnieniu stwierdzono, że Góra Zamkowa w Gródku jest grodziskiem wczesnohistorycznym. Dość dobry stan obiektu w okresie międzywojennym potwierdziły relacje mieszkańców Gródka. Stwierdziły one istnienie zwalów gruzów na brzegach grodziska, potwierdziły występowanie znacznej ilości kafli i cegieł, widocznych fragmentów murów, ułamków ceramiki. Na grodzisku miały znajdować się też liczne przedmioty metalowe jak gwoździe, naczynia,

fragmenty uprząży i oręża, zwłaszcza broni białej. Znalezione te nie dochowały się jednak do naszych czasów.

W 1955 r. obiekt powtórnie uznano za zabytek, ale następowała dość szybka jego dewastacja. W południowo-wschodniej części grodziska w drugiej połowie lat 50. XX w. wytyczono plac targowy. W tym samym czasie wybudowano tam dwa baraki, w tym jeden murowany. Służyły one jako masarnia i rzeźnia. Pierwotnie wzgórze otoczone było ze wszystkich stron wodą. Melioracja Supraśli spowodowała osuszenie fosi. W części południowej i zachodniej stoki wzgórza zostały wykorzystane pod uprawę, co spowodowało ich zniekształcenie. W 1967 r. na powierzchni grodziska nie było już żadnych śladów dawnej zabudowy. Dostrzegalne były jedynie niewielkie ułamki cegieł w części południowo-wschodniej oraz na stoku używanym pod uprawę. Dewastacja była tak silna, że w 1973 r. grodzisko musiano po raz trzeci uznać za obiekt zabytkowy, objęty zakazem jakiegokolwiek użytkowania. Mimo to postępowała dalsza jego dewastacja, powodowana funkcjonowaniem masarni, rzeźni i targowiska oraz używaniem części wzgórza pod uprawę.

Badania archeologiczne rozpoczęto na grodzisku dopiero w 1983 r. Wtedy nie istniały już jednak młodsze warstwy kulturowe. Położone najwyżej, zostały bardzo mocno zniszczone. Wykopy dokonane w czasie badań ujawniły istnienie w części centralnej i południowej grodziska warstwy kulturowej sięgającej 60 cm w głąb. Na skutek znacznej niwelacji praktycznie nie występują już znaleziska z okresu późniejszego niż XVI w. Pierwotny kształt i wymiary grodziska są obecnie trudne do ustalenia. Najwyższa niwelacja wystąpiła w części południowej i wschodniej. Najlepiej jest ono zachowane w części północnej, gdzie w trakcie wykopalisk prowadzonych w 1984 r. odkryto ślady wału, co pozwala określić zasięg tej części grodu. Przypuszczalnie grodzisko ma dość duże wymiary, około 170 x 200 m, co jest zjawiskiem dość nietypowym, gdyż średnica największych znanych grodzisk z tego terenu zwykle nie przekracza 50 m. Mogła wpłynąć na to w pewnym stopniu niwelacja grodziska, ale jej wpływ nie mógł być aż tak znaczny.

Pierwsze archeologiczne badania wykopaliskowe na jej terenie przeprowadzono w latach 1983-84. Wznowiono je jesienią 1994 r. i kontynuowano do roku 1998. Pracami ziemnymi objęto głównie część zachodnią, centralną i południową stanowiska.

W wykopie zlokalizowanym w północnej części, obejmującym najlepiej zachowany fragment wału obronnego odsłonięto belkę drewnianą ze śladami obróbki leżącą równolegle do jego przebiegu. Od strony rzeki podtrzymywał ją skośnie wbity słup o czworokątnym przekroju i zaostrozonym końcu. Oba

elementy drewniane to fragmenty konstrukcji zabezpieczającej zewnętrzną stronę wału przed rozsuwaniem się ziemi.

Prace eksploracyjne w centralnej części obiektu doprowadziły do odsłonięcia dwóch grobów. Pierwszy to grób dziecka w wieku infans II (18-22 miesiące). Pochówek zorientowany na osi północ-południe z nieznacznym odchyleniem na zachód. Wzdłuż osi szkieletu odkryto fragmenty drewna będącego pozostałością trumny. Do jednego z nich przywierał fragment tkaniny w kolorze zielonym.

Drugi to pochówek w krypcie. Jej górna część została zniszczona zapewne podczas prac niwelacyjnych, prowadzonych w tej części stanowiska w okresie międzywojennym. Znajdował się w niej pochówek w trumnie drewnianej. Szkielet w układzie anatomicznym na osi wschód-zachód z głową na zachód. Badania antropologiczne wykazały, iż jest to szkielet kobiety w wieku maturus (wiek dojrzwały z procesami regresu). Budowa miednicy wskazuje na przebyty poród (porody?). Prawdopodobna wysokość ciała (wyliczona na podstawie nomogramu Lee-Persona) – 156 cm. Pod kośćmi czaszki znaleziono fragmenty tkaniny jedwabnej zdobionej koronką klockową. Jest ona importem z terenów Francji lub Włoch. Wstępne opracowanie pozwala ustalić jej chronologię na koniec XVI – początek XVII w.

Oba groby znajdowały się zapewne w pobliżu cerkwi (wzmiankowanej w inwentarzu z 1677 r., a wystawionej niewątpliwie przez Aleksandra Chodkiewicza).

Wynikiem prac ziemnych prowadzonych w zachodniej części stanowiska jest odkrycie zarysów budynku o orientacji narożników wg stron świata. Ten drewniany dom w przyziemiu zbudowany był na planie prostokąta o orientacyjnych wymiarach 34 m x 11 m (czyli miał w przyziemiu 374 m kw. powierzchni). Suma danych zebranych w trakcie eksploracji wskazuje, iż posiadał on dach kryty dachówką, zaś okna szklone szkłem taflowym oprawianym w ołowiane teowniki. Obecność okien poświadczają również żelazne okucia i zawiasy.

W zachodniej części omawianego budynku odkryto fragment (część północno-zachodnia zniszczona przez wykop współczesny) konstrukcji ceglanej, będącej podstawą pieca. Jej czytelne wymiary wynosiły 3,20 m x 1,10 m. Zewnętrzny zarys konstrukcji tworzyły cegły ułożone jedna na drugiej licami do góry. Natomiast rząd cegieł ułożonych wozówkami do góry dzielił podstawę pieca na dwie komory. Od wewnątrz wylepiała je glina grubości 0,5-0,7 cm nosząca ślady mocnego okopcenia.

W trakcie prac eksploracyjnych prowadzonych głównie w obrębie zarysów ścian tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych, natrafiono na stosunkowo dużą liczbę przedmiotów żelaznych. Ich sposób wykonania oraz kształt świadczą o tym, że wykorzystywano je do mocowania tkanin na drewnianych ścianach. Zapewne więc ściany pomieszczeń objano materią. Omawiany budynek spłonął około połowy XVIII w.

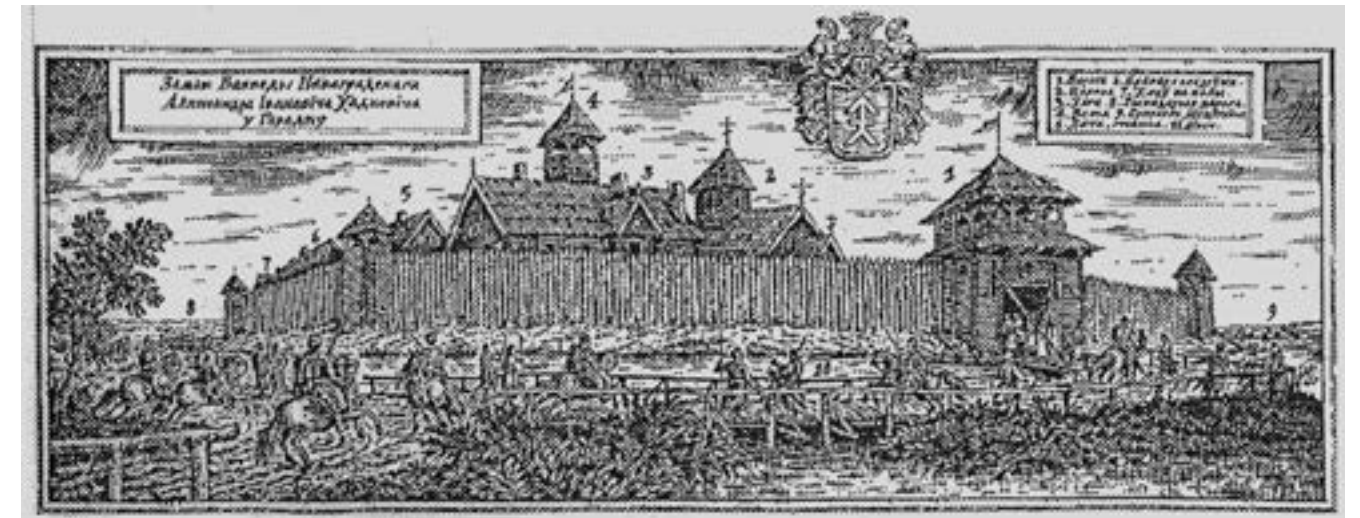
Brak danych o nim w inwentarzu z 1677 r. pozwala przypuszczać, iż czas jego funkcjonowania to okres między latami 80. XVII w. a połową XVIII. Być może chronologia ta zostanie nieco skorygowana po dokładnym opracowaniu materiału zabytkowego. Na pewno jednak określenie funkcji budynku w całości należy podporządkować wynikom tychże analiz. Ogląd materiału ceramicznego pozwala zaliczyć go wyłącznie do tzw. ceramiki stołowej. Można więc przypuszczać, iż dom nie posiadał części kuchennej. Pożywienie przygotowywano w małym budynku zlokalizowanym na południowy zachód od omawianego powyżej.

Z obiektów odkrytych w południowej części stanowiska na uwagę zasługują relikty kolejnego budynku drewnianego. Efektem archeologicznych prac wykopaliskowych było odsłonięcie podpiwniczonego pomieszczenia o wymiarach 5 m x 6 m. Ogrzewano je piecem wykonanym z kaflów garnkowych. Zapewne na skutek pożaru rumowisko owego pieca częściowo wypełniło piwniczkę. Analiza pozyskanego materiału zabytkowego pozwala datować dom na wiek XVI. Oznacza to, iż był on elementem zabudowy zamku w czasach Chodkiewiczowskich. (...)

3.1.6. ZAMEK GRÓDECKI – KSZTAŁT I FUNKCJE

Za zgodą autora pracy „Gródek nad Supraślą – zamek i jego znaczenie w dziejach osady”, Piotra Kuźmickiego, poniżej zostaje przedstawiony jej obszerny fragment, zawierający opis gródeckiego zamku:

(...) Ustalenia przeprowadzone w wyniku analizy inwentarza Gródka, zwłaszcza z lat 1677 i 1815 potwierdzają wnioski płynące z badań archeologicznych. Szczególnie dużo wyjaśnia tu inwentarz z roku 1677, w którym znajdujemy dość dokładny opis zamku. Analizę tego dokumentu należy prowadzić w kontekście dokumentów wcześniejszych (pochodzących z XVI w.), jak i późniejszych, zwłaszcza inwentarza z 1815 r. Do tego ostatniego dołączony jest plan Gródka, na którym wyraźnie wyodrębniony jest teren grodziska. Znajduje się na nim 8 budynków rozmieszczonych przy krawędziach grodziska z czego należy wnioskować, że na grodzisku wyraźnie się zaznaczał wówczas wał, co byłoby z kolei dowodem funkcjonowania obiektu w niedalekiej przeszłości. Od północy i zachodu grodzisko oblane jest Supraślą. Nie jest to jednak rzeka w jej właściwym nurcie, lecz jej rozlewisko, mogące sięgać w kierunku południowym kilka kilometrów, jak to wynika z ukształtowania terenu. W legendzie czytamy, iż jest to „staw zarosły na rzece Supraśli”. Zarosły w początku XIX w., a więc niewątpliwie istniejący wcześniej jako staw, którego wody zasilala Supraśl. Wzmianki o tym stawie znajdujemy również w inwentarzu z 1677 r. oraz w niektórych dokumentach z XVI w., zwłaszcza z czasów Grzegorza Chodkiewicza. Staw występuje też w akcie podziału dóbr po śmierci



Rysunek zamku w Gródku wykonany przez Leona Tarasewicza. Ze zbiorów GCK

Aleksandra Chodkiewicza w 1549 r. Czytamy tam: „...tomu kutu ot puszczy hranica poczon ot werchu stava Supraskoho...”. „Wersch stawu” to miejsce, w którym wpada doń rzeka. Mogło ono znajdować się nawet do 6 km na południe od zamku. Tak daleko ciągnie się bowiem płaski, bagnisty obecnie teren. Staw jest wspomniany też w inwentarzu Mieleszek, Bielewicz i Supraśli Mścibohowskiej z 1567 r., gdzie czytamy: „...na grunty /.../ sieł /.../ Mieleszkow, Bielewicz /.../ Supraśli, niedaleko zamku /.../ pana Grigoria Chodkiewicza, Gorodka, prawie nad stawem (...)”.

(...) Wypada teraz przejść do opisu zamku zawartego w inwentarzu z 1677 r., który to inwentarz w dalszej części posłuży nam do rekonstrukcji zamku Chodkiewiczów.

W drugiej połowie XVII w. zamek był ze wszystkich stron otoczony wodą, co potwierdza inwentarz („...woda dookoła koło niego idzie...”). Na wymienioną „wodę” składały się stawy na Supraśli od strony północnej i wschodniej oraz sztuczna fosa od strony południowej i zachodniej. Sam zaś zamek otoczony był niezbyt wysokim wałem ziemnym zwieńczonym drewnianą palisadą „...koło tego zamku wał niebarzoj wysoki dokoła, na którym dokoła dylem ogrodzono...”. Podobnie zresztą drewnem zabezpieczona była przed rozsuwaniem się ziemi wewnętrzna strona wału. Potwierdzają to wzmiankowane już badania archeologiczne, prowadzone w sezonie 1984 r., w wyniku których odkryto ślady drewna w rozsypisku wału. Nie stwierdzono natomiast żadnego zabezpieczenia po stronie wewnętrznej wału.

Dojazd do zamku, jak to widać na planie z 1815 r., stanowiła dzisiejsza ulica Błotna, wjazd na zamek znajdował się z jego zachodniej strony. Od ulicy do zamku wjeżdżało się przez drewniany pomost na palach, zabezpieczony poręczami. Pomost łączył się z bramą poprzez most zwodzony, opuszczany przy pomocy dwóch żelaznych łańcuchów („...zwod z dwiema łańcuchami żelaznymi...”). Wewnątrz wałów znajdowało się szereg budynków, zarówno mieszkalnych jak i gospodarczych. Jak wynika z opisu, budynki mieszkalne były zgrupowane osob-

no, a gospodarcze osobno. Bliżej bramy znajdowała się ta część obiektu, w której znajdowały się budynki mieszkalne. Pierwszy z nich znajdował się „wjechawszy w Zamek polewej Rence...”, natomiast drugi budynek znajdował się „przez podwórze”, co kazałoby nam umieścić naprzeciw bramy dziedzińca, a po jego obu stronach budynki mieszkalne.

Na zamku była też cerkiew, pochodząca niewątpliwie z czasów Chodkiewiczowskich. Inwentarz nie precyzuje jej położenia, stwierdza tylko, że się takowa na zamku znajdowała („...Cerkiew Zewszytkim porządkiem Za wiadomością Swieszczennika gródeckiego Zastaię...”). W innym natomiast miejscu czytamy: „...od doma tego zagrodzono dylem do Cerkwi...”, skąd wniosek, że cerkiew również znajdowała się przy dziedzińcu. Fakt, że pochodzi z czasów Chodkiewiczowskich pozwala sądzić, że znajdowała się na najbardziej eksponowanym miejscu, co wynikałoby chociażby ze stosunku Aleksandra Chodkiewicza do religii. Zapewne więc znajdowała się w części centralnej zamku, po wschodniej stronie dziedzińca, którego stronę południową i północną zajmowały budynki mieszkalne i wejście do cerkwi znajdowało się zapewne naprzeciw bramy, od strony zachodniej.

Inwentarz, jak już wspomnieliśmy, wymienia 3 budynki mieszkalne. Największy i najbardziej okazały znajdował się „...wjechawszy w Zamek polewej Rence...”. Wejście do niego prowadziło przez „Ganeczek dranicami kryty”. Dranicami był zresztą kryty cały dom. Z ganku do domu wchodziło się przez „drzwi stare na biegunach”. Za tymi drzwiami była sień, w której znajdujemy „kuchnię z kominem”. Idąc dalej prosto wchodziło się przez „drzwi na biegunach” do komory. Natomiast idąc z sieni w lewo wchodziło się do „Izby białej”, tzn. o bielonych ścianach. W izbie tej znajdował się „Piec biały kaflany z kominem”, były tu też trzy okna z błonami zwierzęcymi zamiast szyb. Na umeblowanie tej izby składały się „ławy”, „stół lipowy” i „zedel”, czyli stołek. Z kolei z tej izby przez „drzwi na biegunach” zamykane „zaszczepką” wchodziło się do komory. W komorze były

dwa oszklone okna, przy niej natomiast znajdowała się jeszcze mniejsza komórka.

Wchodząc z sieni w prawo trafiało się do „Piekarni z piecem czarnym do pieczenia chleba”, której umeblowanie stanowiły dwie ławy. Z piekarni wchodziło się przez „drzwi na biegunach” do komory.

Tak wyglądał pierwszy „domek”, jak określono w opisie. Natomiast drugi z opisywanych „domków” znajdował się „przez podwórze”, czyli po przeciwnej południowej stronie dziedzińca. W opisie czytamy, że jest to domek „opadły”, co by znaczyło, że jest stary i zniszczony, ponieważ „Restawracji potrzebuie”. Podobnie jak pierwszy, ten także był „kryty dranicami”. Ganku przy nim nie było, z podwórza wchodziło się bezpośrednio do sieni. Idąc z sieni prosto wchodziło się do „komory do schowania”. W domku tym znajdowała się także „izba biała z piecem zielonym y kominem”. W izbie były trzy oszklone okna, na jej umeblowanie składały się dwie ławy oraz lipowy stół. Wejście do tej izby prowadziło przez drzwi „na zawiasach” z „klamką y zaszczepkami żelaznemi”. Przy tej izbie znajdowała się komora z jednym oszklonym oknem, obok zaś znajdowała się mniejsza komórka.

Trzeci z opisanych domków był bardziej skromny niż dwa poprzednie. Wydaje się, że należy umieścić go w południowej pierzei dziedzińca. W części północnej znajdował się bowiem pierwszy z opisanych budynków, od którego do cerkwi prowadziło ogrodzenie. Przy opisywanym przez nas budynku znajdowała się stajenka, należy go więc chyba umieścić bliżej części gospodarczej, co zresztą wynikałoby z kolejności poszczególnych budynków przedstawionych w opisie. Domek ten podobnie, jak dwa poprzednie, „kryty był dranicami”. Z podwórka wchodziło się do sieni, zaś dalej znajdowała się „Izdebka Biała” z piecem białym z kominem. Było w niej jedno oszklone okno, przy niej zaś znajdowała się jeszcze komórka. Z tyłu do domku przylegała stajenka.

Posuwając się dalej, zgodnie z kolejnością opisu, wchodziło się do części gospodarczej zamku. W pierwszej kolejności opis wymienia browar, przy którym pod jednym dachem była słodownia. Podobnie jak budynki mieszkalne, tak i ten kryty był dranicami. Obok browaru znajdował się „chlew dokarmienia wołów y wieprzow”. Drugi chlew „także na świnię zbudowany” znajdował się „niedaleko przywole”. W dalszej kolejności inwentarz wymienia „stajnię na konie”, obok której było „Gumno dla złożenia zboża y młocenia”, kryte dranicami. Od tego zaś gumna, aż do domu (prawdopodobnie pierwszego z tutaj opisywanych), ciągnął się ogród „Zagrodzony Tynem”. Opis wymienia także „Swironek niewielkiy do sypania zboża”, który znajdował się zapewne gdzieś w pobliżu gumna.

Jedyny obiekt murowany, określony jako „skarbiec”, był niejako pozostałością z okresu Chodkiewiczowskiego, kiedy to zamek spełniał jeszcze m. in. funkcje natury militarnej. Znajdował się on w części centralnej zamku, gdzieś niedaleko cerkwi, jak zaś mówi inwentarz „za cerkwią”. Budynek wyglądał na

dość solidny, podpiwniczony. Prowadziły do niego drzwi „z tarczyc robione, z zawiasami zproboiami, y sproboiem do zamykania”. Budynek był dość obszerny, znajdowało się bowiem w nim aż sześć okien, „wszystkie z kratami żelaznemi sproboiami a przy dwóch y okiennice są Drewniane”. Do piwnicy pod skarbcem prowadziły „drzwi drewniane na zawiasach y proboiach zzaszczepko żelazno, y proboiem”. Wewnątrz piwnicy „po prawej ręce przegrodzono tarczycami dla warzywa”.

W obrębie wałów znajdowało się też kilka ogrodów. Jeden z nich, już wspomniany, znajdował się między gumnem a domem. Wchodziło się doń przez „fortę ze drzwiami”. Za cerkwią znajdował się „ogród włoski”, dość zaniedbany, gdyż w nim „teraz mało co ziół jest”. Z jego położenia wynikałoby, że oddzielał on część mieszkalną od części gospodarczej. Jeszcze jeden ogród znajdował się przy pierwszym z opisywanych domków, „wjeżdżając do zamku w bramę po lewej ręce.

Szczyt świetności zamku przypadał na czasy Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów. Zapewne więc tylko niektóre budynki wymienione w opisie inwentarzowym z 1677 r. można odnieść do tego okresu.

Zabudowa zamku – o czym świadczą zachowane do współczesnych czasów pozostałości dawnego grodu – zajmowała obszar o kolistym kształcie, którego średnica wynosiła około 160-175 m. Czyli, był to trochę „unowocześniony” gród o niewielkich rozmiarach. Nie był też on wygodny do zamieszkiwania, skoro w połowie XVI w. Chodkiewiczowie przenieśli się do rezydencji w pobliskiej Brzostowicy. Drewniano-ziemne umocnienia zamku były już wówczas przestarzałe, wobec nowocześniejszych założeń obronnych, jakie w tym okresie były budowane.

Zamek Supraśl, z czasem przemianowany na gródecki, usytuowano na styku granic trzech województw: nowogródzkiego, trockiego i od 1513 r. podlaskiego. Administracyjnie sytuacja taka trwała do momentu wcielenia Podlasia do Korony Polskiej, czyli do 1569 r. Grzegorz Aleksandro-wicz Chodkiewicz, ówczesny właściciel zamku supraskiego, nie złożył jednak ze swych dóbr przysięgi na wierność królowi i Koronie Polskiej, co spowodowało, że podlaskie wcześniej włości chodkiewiczowskie – Choroszcz, Fasty, Dojlidy i Puszcza Błudów – pozostały w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego i zostały przyłączone do powiatu grodzieńskiego województwa trockiego, a taki stan prawny utrzymał się do schyłku Rzeczypospolitej.

3.1.7. MONASTER

Prawdopodobnie wraz z Aleksandrem Chodkiewiczem ze Złotej Ordy przybyła grupa mnichów, o różnym narodowościowo składzie. Jedni pochodzili z „Afońskiej Góry”, czyli

z greckiego Athos – jak twierdził w 1867 r., w oparciu o najdawniejszą, zaginioną obecnie kronikę supraską „Traditio de translatione...”, historyk, archimandryta Modest (Strelbickij). Drudzy, według innego historyka, archimandryty Mikołaja (Dałmatowa), który pisał o tym w 1892 r., przybyła z Kijowszczyzny.

Aleksander Chodkiewicz, jako szczególnie gorliwy wyznawca oraz promotor prawosławia, w 1498 r. (jak do 2013 r. podawano za kroniką monasteru Mikołaja Radkiewicza) w imię pielęgnacji wyznania stał się fundatorem i ktitor-em (darczyńcą i mecenasem) monasteru. Wspólnie z arcybiskupem smoleńskim Józefem Sołtanem na terenie swoich włości w Gródku założył prawosławny męski monaster, w którym zamieszkali mnisi. Celem osadzenia zakonników było założenie monasteru we własnych dobrach, a ponadto Chodkiewiczowi przyświecała chęć zorganizowania prężnego ośrodka religijnego i chęć zagospodarowania tej części Puszczy Knyszyńskiej. Wiedział też, że fundacja monasteru podniosłaby rangę samego rodu Chodkiewiczów.

W akcie nadania Choroszczy bazylianom, w momencie mówiącym o założeniu klasztoru w Gródku, można przeczytać: *byli jesno monastyr sooruzili obscinu vo otciznie mojej puści u skrai reki Suprasli*. Nie ma tu żadnego określenia miejsca poza słowami „skraj reki Supraśli”. W dalszym ciągu tekst mówi: *I potom u tom monastyri ucinili jesmo gorod nos*, co należałoby rozumieć, że początków grodu należy doszukiwać się tu dopiero w momencie założenia klasztoru. Po dwóch latach bazylianie przenieśli się, a gród funkcjonował dalej. Zaczęła też wówczas zapewne funkcjonować i nazwa *gorodok*, początkowo używana w znaczeniu ogólnym jako określenie grodu warownego, znajdującego się w danym miejscu, a dopiero później jako nazwa własna tego miejsca.

Według kroniki Radkiewicza Gródek nie spełnił wymogów życia monastycznego i dwa lata później zgromadzenie zakonne przeniosło się na uroczysko Suchy Hrud, dając początek późniejszej Ławrze Supraskiej. W swej hojności w 1501 r. Aleksander ufundował na nowym miejscu drewnianą cerkiew p.w. św. Ewangelisty Jana Teologa, świątynię pomnik na pamiątkę zmarłego ojca Iwana Chodkiewicza. W latach 1503-1511, dzięki kolejnym wpłatom ktitora, w przyszłym Supraślu stanął sobór p.w. Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Aleksander w następnych latach nadał monasterowi liczne ziemie, przywileje i prawa, a monaster za jego przyczyną przeżywał rozkwit – głównie duchowy.

W 2013 r. historyk, profesor Antoni Mironowicz, na podstawie analizy nieznanych dotąd dokumentów stwierdził, że przyjęta w tradycji historia początków klasztoru nie jest zgodna z prawdą. O ile nie ulega wątpliwości, że wspólnota gródecka, z uwagi na gwarny charakter miasta, posta-



Aleksander Chodkiewicz. Źródło: Wikipedia

nowiła przenieść się w inne miejsce, nie nastąpiło to w roku wskazanym w kronice. Prośbę mnichów o zmianę lokalizacji klasztoru poparł bowiem Józef Sołtan już jako metropolita kijowski, czyli najwcześniej w 1508 r. Najwcześniejszy zapis z całkowitą pewnością wskazujący na działanie monasteru w Supraślu pochodzi z 1510 r., zaś rok wcześniej wydana została zgoda królewska na wzniesienie murowanej cerkwi. Oznacza to, że budowa cerkwi Zwiastowania w Supraślu rozpoczęła się nie w 1503 r., a dopiero siedem lat później i trwała nawet kilkadziesiąt lat.

3.1.8. ALEKSANDER CHODKIEWICZ

Aleksander Chodkiewicz zrobił wielką karierę na dworze króla Kazimierza Jagiellończyka. Służbę publiczną rozpoczął w 1495 r., zostając dworzaninem królewskim. W 1502 r., jako nadworny koniuszy, zaczął powiększać swoje włości. W tymże czasie król za dobrą służbę obdarował Aleksandra licznymi nadaniami. W 1506 r. Aleksander Chodkiewicz zostaje marszałkiem hospodarskim. W lutym 1509 r. został oskarżony o udział w spisku kniazia Glińskiego przeciwko

królowi Zygmuntowi I i osadzony w więzieniu. Po dwóch latach został uwolniony, odzyskał także swoje wpływy na dworze królewskim. Rok 1513 był przełomowy w życiu Aleksandra. Ożenił się z kniaziówną Wasylią Jarosławowiczówną Hołowczyńską – córką kniazia Iwana Hołowczyńskiego. Swoją wybrankę uposażył w dobra na Brzostowicy, Supraślu i Rosi. Odtąd wspólnie z małżonką wspierali wydatnie rodową fundację – monaster supraski – dokonując licznych darowizn na rzecz braci zakonnych.

15 sierpnia 1506 r. roku zmarł król Aleksander Jagiellończyk. 5 stycznia 1507 r. roku wdowa po nim, królowa Helena, otrzymała jako dożywotnie zabezpieczenie zamki: Bielsk, Suraż i Brańsk wraz z włościami ziemskimi i puszciami. Kiedy w latach 1509-1511 Aleksander Chodkiewicz podejrzany o zdradę przebywał w więzieniu, Puszczę Błudów poddano pod zarząd zamków gospodarskich w Surażu i Bielsku, które otrzymała królowa wdowa. Dopiero 16 marca 1512 r. Zygmunt I Stary skierował list do królowej Heleny, zarządzającej zamkami w Bielsku i Surażu, aby przywróciła Aleksandrowi Chodkiewiczowi jego ojcowiznę. Okazało się, że surażanie i bielszczanie skolonizowali ją i założyli 22 służby w trzech osadach. Helena Iwanówna zmarła na początku 1513 r. Król Zygmunt I Stary 3 kwietnia 1525 r. potwierdził Chodkiewiczowi własność Puszczy Błudów i założonych na jej terenie 22 tzw. służb.

W 1522 r. Aleksander Chodkiewicz został marszałkiem litewskim. Był także m. in. starostą puńskim oraz zarządcą dóbr wielkiego księcia litewskiego i króla Polski Zygmunta I Starego. W trakcie kariery politycznej dalej prowadził aktywną politykę poszerzania własnych dóbr rodowych. Po objęciu wielkorządstwa Litwy przez Zygmunta Augusta, Aleksander u schyłku swojego życia w 1544 r. otrzymał nominację na wojewodę nowogródzkiego. Było to zwieńczeniem kariery politycznej i symbolem uznania społecznego starego już magnata.

Za Aleksandra Chodkiewicza Gródek przeżywał swoje lata świetności i rozkwitu. Był w tym okresie ważnym ośrodkiem handlowym, rzemieślniczym oraz centrum rolniczym i leśnym. Stanowił siedzibę dużych dóbr nazywanych hrabstwem gródeckim.

Według białostockiego historyka prof. Adama Czesława Dobrońskiego istnieją przypuszczenia, że prawa miejskie Gródek mógł otrzymać na początku lub w połowie XVI w. Wciąż nie ma ustalonej dokładnej daty. Nieznane są ani akt lokacyjny, ani dokumenty o przyznaniu praw miejskich. Wiadomo jest tylko, że Gródek należy do najstarszych ośrodków osiedleńczych na Podlasiu. Miasto i okolice należały do województwa trockiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nie weszły bowiem w skład województwa podlaskiego, a tym samym Korony Polskiej. Za czasów potomka

Aleksandra Chodkiewicza, syna Grzegorza, w 1567 r. prawa miejskie były na nowo potwierdzone.

Aleksander Chodkiewicz odegrał dużą rolę w budowie podwalin nie tylko ekonomicznych, ale również politycznych rodu. Korzyści materialne dały liczne dobra otrzymane w spadku po ojcu Iwanie, uzyskane nadania za zasługi od kolejnych wielkich książąt litewskich i liczne wielkosiążące dzierżawy starostw. W jego posiadaniu znalazło się ok. 800 km² ziem. Oprócz położonych w dzisiejszej Białorusi Bychowie, Szklowie, Brzostowicy i Myszy miał duże dobra na Podlasiu m. in. gródeckie, supraskie, choroskie, zabłudowskie i dojlidzkie. Według opisu wojskowego z 1528 r. posiadał 3 216 *dymów* (od domów), co dawało mu 11 miejsce wśród najbogatszych magnatów litewskich. Prestiż rodu podniósł wskutek fundacji supraskiej. Zgromadzony zasób dóbr umożliwił również karierę polityczną i wojskową każdemu z potomków Aleksandra.

28 maja 1549 r. Aleksander Chodkiewicz zmarł. Zgodnie z jego wolą ciało złożono w Supraślu w cerkwi Zwiastowania Bogurodzicy – głównej świątyni ukochanego monasteru supraskiego.

Synowie – Hieronim (ur. ok. 1500 r. – zm. 1561 r.), Grzegorz (ur. 1520 r. – zm. 1572 r.), Jerzy (ok. 1525 r. – zm. 1569 r.) pochowali ojca, a 6 grudnia 1549 r. dokonany został podział dóbr rodowych między Hieronimem Chodkiewiczem – kasztelanem trockim, Grzegorzem Chodkiewiczem – podkomorzym nadwornym królewskim i Jerzym Chodkiewiczem – wojewodą nowogródzkim.

2 stycznia 1550 r. król Zygmunt August potwierdził ugodę zawartą między synami Aleksandra Chodkiewicza. Na jej podstawie najstarszy Hieronim otrzymał Mysz, Lebedę oraz Bychów z włością tj. dworem w Dubaźnie i wsie Borki, Żylicze, Kostenewicze, Jurce, Bortniki, Kobowla, Smaki. Jerzy odziedziczył Roś, Brzostowicę Wielką, Wolnę, Kamienicę oraz tzw. Kąt Puszczy Supraskiej (od stawu gródeckiego przez pola miejskie, zamek gródecki, Puszczę Błudowską, Wierzch Sokole, Błoto Sokole przez Bór Łupiczów, Borki), który miał być w przyszłości dobrami Michałowo. Średni brat Grzegorz stał się właścicielem zamku w Gródku, Puszczy Zabłudowskiej z dworem, Choroszczy, Dojlid, Karakul, Bereska koło Włodzimierza Wołyńskiego oraz Puszczy Supraskiej z wyjątkiem wspomnianego Kąta. Chłopi należący do Aleksandra mieli być rozdzieleni pomiędzy Jerzego, Grzegorza i Hieronima, urzędnicy powinni rozliczać się przed wszystkimi synami, długi ojcowskie miały być spłacone sprawiedliwie, postanowienie to wraz z upływem czasu zobowiązani byli przestrzegać i wymienieni, i ich potomkowie. Matka braci za życia miała co roku przebywać na dworze kolejnego z synów. Zmarła trzy lata później i pochowano ją w monasterze obok małżonka.

3.1.9. LATA ŚWIETNOŚCI GRÓDKA

Świetność Gródka, stworzoną przez Aleksandra Chodkiewicza, z racji dziedzictwa rodowego przejął jego syn Grzegorz. Wiadomo, że w 1555 r. był właścicielem Gródka. W tym właśnie czasie nazwa *Supraśl, gród na Supraśli* ustępuje coraz bardziej popularnej Gródek. To w czasie panowania Grzegorza gródecki zamek nabiera ważnego znaczenia. Po otrzymaniu ojcowskiego daru uznał on go za najważniejszy i traktował jako swoją główną rezydencję i centrum majątności.

W 1558 r. Gródek był miasteczkiem. Miał dwie ulice, które zbiegały się przy przeprawie na lewy brzeg Supraśli. Rozwój przestrzenny miejscowości wyznaczały warunki naturalne oraz tworzące się czynszowe osiedle, przede wszystkim rolnicze. W momencie lokacji nie wprowadzono typowego rozplanowania szachownicowego, lecz zachowano układ oparty na trójkątnym rozdrożu, usytuowanym w pobliżu zamku Chodkiewiczów.

Wokół rozległego rynku w formie zbliżonej do trójkąta, uformowanego przez zbiegające do przeprawy trakty z Narwi i Zabłudowa, mieściło się około 40 działek o szerokości, jaka na ogół zachowała do dziś, czyli ok. 15 metrów. Długość była różna i zależała od spadku terenu ku dolinie. Na środku stała drewniana cerkiew p.w. Św. Jana Złotoustego. Zabudowa mieszkalna była drewniana, jednokondygnacyjna. Pobliskie kompleksy leśne i wijąca się rzeka stanowiły o uroku miejsca, ale były przeszkodą dla tych, którzy chcieli uprawiać ziemię.

W celu powiększenia możliwości przestrzennego wykorzystania Gródka, na drodze wymiany z królem Zygmuntem II Augustem, Grzegorz Chodkiewicz w 1567 r. dołącza do swoich ziem Mielezki, Bielewicze i Zarzeczano (zwane wtedy Supraślą Mściłohowską). Do czasu zamiany ziemie z prawej strony rzeki były królewskie, a sama rzeka stanowiła granicę między województwami trockim i nowogródzkim.

Do dzisiaj istnieje element krajobrazu, który powstał w owym okresie – grobla (przedłużenie ulicy Błotnej), która łączy Zarzeczano z Gródkiem.

GRZEGORZ (HREHORY) CHODKIEWICZ

Grzegorz Chodkiewicz był średnim synem Aleksandra i Wasyli Jarosławowiczówny. Podobnie, jak wielu synów magnackich tej epoki, został przyjęty na dwór królewski. Karierę rozpoczął w czasach samodzielnych rządów Zygmunta II Augusta (któremu był oddany) na Litwie. Chrzest bojowy przeszedł podczas walk z Tatarami w 1555 r., broniąc Wołynia i Podola. Wysiłki Grzegorza zostały nagrodzone nominacją na województwo kijowskie (1555 r.), z którym związana była konieczność obrony Ukrainy przed Tatarami. Kiedy wy-



Grzegorz Chodkiewicz. Źródło: Wikipedia

buchł konflikt o Inflanty, monarcha wysłał go w 1561 r. w roli hetmana dwornego na ten najważniejszy wówczas front. Chodkiewicz przyczynił się do wielu zwycięstw nad wojskami moskiewskimi, a tym samym powstrzymania na pewien czas postępów armii moskiewskiej. Nadanie przez króla kasztelanii wileńskiej (1564 r.) było nagrodą za jego starania.

Z pewnymi oporami, ale ostatecznie i skutecznie, Hrehory dał się zjednać do koncepcji unii Litwy z Polską i był jedną z głównych postaci wydarzeń związanych z jej zawarciem. Złożenie podpisu pod aktem unii polsko-litewskiej w Lublinie w 1569 r. było ostatnim przejawem działalności publicznej Grzegorza. Obowiązki hetmańskie, które sprawował (od 1566 r. jako wielki hetman litewski) scedował na syna Andrzeja.

Hrehory Chodkiewicz był żarliwym obrońcą i dobroczyńcą prawosławia. Mecenat Grzegorza, podobnie jak jego ojca Aleksandra, skupiał się głównie na monasterze w Supraślu oraz cerkwiach państwa litewskiego. Dzięki jego mecenatowi w Zabłudowie w 1568 r. powstał ważny ośrodek ruskiej kultury prawosławnej – usytuowano tam jedną z pierwszych drukarni na Grodzieńszczyźnie, w której drukarze Iwan Fedorow i Piotr Mściławiec wydali na koszt Chodkiewicza w 1569 r. „Ewangelię Pouczającą” (*Jewangieli-je uczytelnoje*), a w 1570 r. „Psałterz” (*Psałtir s Czasosłowom*) w języku ruskim, czyli zrozumiałym dla większości mieszkańców Litwy. Również w Zabłudowie Grzegorz Chodkiewicz ufundował cerkiew i kościół, założył szpital-przytułek dla ubogich wyznawców obu religii, uposażył duchowień-

stwo obu konfesji i ufundował przyparafialne szkoły oraz ustanowił bakałarzy do prowadzenia tych szkół. Był także opiekunem i dobroczyńcą monasteru w Supraślu, założonego przez ojca, a ponadto czynił zapisy innym cerkwiom na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

3.1.10. SCHYLEK ŚWIETNOŚCI

Cios osadnictwu i ludności na terytorium dzisiejszej Białostoczczyzny, nietkniętym wojną od przeszło 250 lat, za dały działania wojenne oraz przemarsze wojsk związane z najazdem szwedzkim (1655-1657), inkursją moskiewską (1658-1660), a także przemieszczaniem się wojsk litewskich i koronnych (do 1662 r.). Przez siedem lat ziemie te były miejscem walk, potyczek i rekwizycji wojskowych. Związane z tym pożary, zabójstwa i epidemie zniszczyły setki wsi i ty siące ich mieszkańców.

Faktem świadczącym o tym, że w czasie potopu szwedzkiego nie ucierpiał zbytnio gródecki zamek jest stan jego zabudowy z 1677 r. Posiadający wyjątkową wartość poznawczą *Inwentarz Majętności Gródka z Folwarkami Mielezki i Nowa Wola*, spisany w języku staropolskim, po świadcza, że (...) *zamek szczęśliwie ominęła pożoga szwedzkiego najazdu i łupiestwa moskiewskich zagonów. Ucierpiało samo miasteczko, lecz niespecjalnie, jeśli miarkować po ilości nadal czynnych dymów wobec cyfry policzonych placów, o których wiadomo, że niekoniecznie musiały odpowiadać liczbie ich właścicieli. Wszystkich mieszkańców nie było więcej, aniżeli około dwustu dusz, co i tak nie dorównywało szesnastowiecznemu zaludnieniu.*

Do końca XVII w. Gródek był osadą rzemieślniczo-karczmariską, o czym świadczy znaczna liczba Żydów i 4 wymienione w inwentarzu karczmy. Żydzi zajmowali 8 spośród 35 dymów, co mogłoby stanowić około 20% ludności miasteczka.

XVII i XVIII w. były dla Ziemi Gródeckiej czasem przemian i destabilizacji. Na Grzegorz zakończyła się gródecka linia Chodkiewiczów, świetny rozwój Gródka został przerwany wraz z jego śmiercią w 1572 r., chociaż miasteczko na skrzyżowaniu szlaków Bielsk-Narew-Grodno oraz Suraz-Wołkowysk-Mińsk funkcjonowało dalej, Gródek w czasie zapisów i nadań przechodził we władanie kolejnych rodów, żeby pozostać razem ze starostwem gródeckim jako dzierżawa Jana Klemensa Branickiego, właściciela Białegostoku. Nie były to zapewne dobre lata, gdyż w 1755-1756 mieszkańcy porwali się na bunt przeciwko nadmiernym podatkom i różnym oszustwom dzierżawcy i jego ludzi.

Gródek był w różnych odstępach czasu własnością Paców, Sapiehów, Miszchów, Potockich, Radziwiłłów i nikt z nich nie dbał zbytnio o to miejsce, bo kiedy po III rozbio-

rze Rzeczypospolitej Gródek znalazł się na terenie Prus, to według skrupulatnego spisu niemieckich urzędników było w nim:

dwie ulice.... 98 włók i 24 morgi ziemi i łąk, 1 młyn wodny, 1 karczma, 9 studni. Budynki: 69 domów (gonty), 55 stodoł. Mieszkańcy: 472 mężczyzn i kobiet (131 gospodarzy, 130 gospodyń, 76 synów, 101 córek, 13 parobków, 4 chłopców, 17 uczniów), wśród nich 93 żydów, 2 duchownych, 11 rzemieślników.... Hodowla: 41 koni, 102 woły, 83 krowy, 119 cieląt, 375 owiec, 262 świnie...

Brak zainteresowania następców Grzegorza Chodkiewicza zamkiem jako rezydencją, a co się z tym wiąże częste zmiany właścicieli, miały istotny wpływ na degradację obiektu. Zamek zaczął podupadać, ale dalsze jego szczegółowe losy nie są znane. Został zniszczony prawdopodobnie około połowy XVIII w. w czasie wojny północnej, o czym świadczą wyniki prac wykopaliskowych. Zdaniem historyka prof. Józefa Maroszką zupełne i ostateczne zniknięcie z powierzchni ziemi historycznego obiektu, zwanego zamkiem Supraśl, najpewniej nastąpiło w końcu XIX w. Gródek z osady rzemieślniczo-handlowej zmienił się w osadę rolniczo-karczmariską, z widoczną dominacją rolnictwa.

W pracy magisterskiej Beaty Wołosewicz, związanej z dziejami Parafii Rzymskokatolickiej w Gródku, znajdują z informacje o kolejnych właścicielach Gródka. Nie są do końca zweryfikowane, ale mogą stanowić ułatwienie w kolejnych pracach badawczych.

Właściciele Gródka:

- Iwan Chodkiewicz - ok. 1455 (bądź 1481)-1484 r.
- Aleksander Iwanowicz Chodkiewicz - 1484-28.V. 1549 r.
- Grzegorz Aleksandrowicz Chodkiewicz - 1520-12. XI. 1572 r.

Synowie Grzegorza:

- Andrzej Hrehorowicz Chodkiewicz zmarły po 1573 r. bezpotomny
- Aleksander Hrehorowicz Chodkiewicz 1572-1579 r. bezpotomny

Dziedziczą siostry Aleksandra Hrehorowicza: Aleksandra Hrehorówna Sanguszkowa, a właściwie jej dzieci z Romanem Fedorem Sanguszką: Fedora, żona Stanisława Radziwińskiego, kasztelana czerskiego, Aleksandra, żona kniazia Janusza Paślowskiego, Roman Romanowicz Sanguszek oraz Zofia (wg innego źródła Hanna) Hrehorówna Sapieżyna (później Pawłowa Pacowa), zmarła po 1595 r., która bierze w powiecie grodzieńskim połowę miasta i majątków zabłudowskich, zamek i miasto Horodok, dwór i miasto Choroszcz z folwarkami, siołami itp., połowę placów w Grodnie, Trokach i Brześciu.

Majątek Gródek zapisała mężowi Pawłowi Pacowi.

Paweł Pac przed śmiercią, mając zapisany Gródek, zostawia go za 8 tys. zł Lwu Sapieżu (bratankowi Pawła Sapiehy - pierwszego męża Hanny Chodkiewiczówny), który z kolei prawa do spadku przekazał zięciowi Albrychtowi (wg innego źródła Wojciechowi) Rakowskiemu, staroście babinojskiemu, ożenionemu z Zofią Pacówną. On to, nie mając środków do wykupienia dóbr z rąk Radziwiłłów, dożyty dalsze 3 tys. zł. W 1594 r. Lew Sapieha ustępuje swe prawa do Gródka Dymitrowi Chaleckiemu.

W 1597 r. Zofia Pacówna, żona Albrychta Rakowskiego, ustępuje swe prawa braciom Mikołajowi i Piotrowi Pacom raz siostrze Barbarze Pacównie Cherubinowej Dybowskiej.

Lata następne - Gródek przechodzi w ręce Sapiehów:

- 1620 r. Jan, Florian i Paweł Sapiehowie, wnukowie po Janie Piotrze Sapieżu, przekazują Gródek Annie z Solenczyna Heindesteinównie, żonie ich brata Andrzeja Stanisława Sapiehy (zmarłego w 1646 r.).

Okolo 1677 r. toczył się proces o dobra pomiędzy: Stanisławem, cześnikiem nowogrodzkim i Krystyną Przewłockimi, a Izabellą Katarzyną Radziwiłową i jej synem Stanisławem Kazimierzem Radziwiłłem (spadkobiercami Anny Sapieżyny). Dobra pozostały w rękach Radziwiłłów. Stanisław Kazimierz Radziwiłł (1656 - 8.XII.1690 r.) umarł bezpotomnie. Ziemie przeszły w ręce Dominika Radziwiłła (1690-1731 r.).???

W 1731 bądź 1733 r. dobra gródeckie wydzierżawione zostały *Mniszchom do trzeciego pokolenia* - do 1798 r. (sprzedane lub oddane w zastaw Mniszchom).

Akt intromisji do Gródka datowany 4 *lipca 1732 r. eosundem w Grodnie grodzieńskim zyznana, a 11 otabra 1798 r. wyjęta* (AGAD Archiwum Ruskie. Dział majątkowo - prawny. Syn. CLXVIII 1/142 Waliły obwód białostocki) stwierdza:

Miasteczko Gródek, folwark Mielezki, folwark Wola, folwark Waliły z dworem, wsiami i budynkami wszystkimi dworowymi i gubernialnymi, strukturami murowanymi, drewnianymi, z młynem, karczmami z poddanymi ...Józefowi Mniszchowi i Konstancji z Tęczyna i Czerkaszewic Tarłowie Mał... do aktualnej spokojnej ich IMy Ich Sukcesorów poddałem i intromitowałem Possesey y dyspozycji bez żadnej ni od nikogo kontrowsyi.

Józef i Konstancja Mniszchowie mieli dwóch synów: Jerzego Augusta Mniszech (1747-1774), który zmarł bezpotomnie, oraz Jana Karola, ożenionego z Marią Amelią Bruchl. Ich córka, Józefa Amelia Mniszchówna, poślubiła Stanisława Szczęsnego Potockiego Tulczyna (zmarłego w 1798 r.). Gródek jest wzmiankowany jako jego własność w 1784 i 1789 r.

Pod koniec XVII w. Gródek znów trafił we władanie Radziwiłłów.

Córka Dominika Radziwiłła (1798-1831 r., bądź 1786 1813) z drugiego małżeństwa z Teofilą Morawską - Stefania, ur. w 1810 r., poślubiła księcia Ludwika Wittgenstein. Ok. 1808 r. miasteczko wchodziło w skład dóbr Waliły należących w 1828 r. do Zofii z Paców (1^o v. Feliksowej Potockiej, 2^o v. generałowej Niesiołowskiej).

W XIX w. dobra Waliły-Gródek często zmieniały właścicieli. W 1865 r. zakupił je od księżnej Ludwiki Sapieżyny pruski poddany Albrecht Ferdynand Brachrogel i wydzierżawiał części różnym osobom. W 1874 r. odsprzedał Ludwikowi Wilhelmowi Albertowi Jonasowi. Po nim odziedziczył majątek jego syn Otto Emil Jonas.

W 1890 r. część dóbr Waliły z miasteczkiem Gródek nabyła księżna Nadieżda Aleksiejewna Trubecka.

Otto Emil Jonas sprzedał Trubeckiej część dóbr Waliły i miasteczko Gródek w liczbie 41 dziesięcin, 286 lew., tj. teren w granicach: z północy graniczący z ziemią cerkiewną, ze wschodu graniczący z gruntami włościan wsi Zarzecznicy i Pieszczaniki oraz miasteczka Gródek, z zachodniej strony graniczący również z ziemią włościan z Gródka.



Pokrywa do studni z 1913 w centrum Gródka, z napisem w języku rosyjskim. Fot. Daniel Olejnik

Pozostałą część dóbr Waliły Otto Emil Jonas sprzedał w 1892 r. Eugenii, żonie Alberta Hasbacha. W 1899 r. Eugenia Hasbach nabyła część dóbr wraz z Gródkiem, przejściowo należących do księżnej Trubeckiej. W 1937 r. majątek został przejęty przez bank z tytułu zadłużenia.

3.2. CZAS ROZBIORÓW A ROZWÓJ PRZEMYSŁOWY GRÓDKA

Do czasu III rozbioru Polski administracyjnie Gródek należał do powiatu wołkowyskiego, województwa nowogródzkiego. W ciągu okresu przejściowego, od około 1793 r, wchodził w skład Rzeczypospolitej.

Po 1795 r., czyli po III rozbiorze, Gródek będący małym miasteczkiem, znalazł się na terytorium Prus. Było w nim 66 domów i 388 mieszkańców. Odcięty granicą państwową od rolniczego prawobrzeżnego zaplecza i ominięty przez główny trakt wileński, przechodzący przez Białystok, nie miał szans na rozwój.

Po zawarciu pokoju w Tylży w 1807 r. obwód białostocki przyłączony został do carskiej Rosji.

Układ ulic Gródka posiadał prostokątną sieć ulic wzdłuż szosy na Świsłocz i Wołkowysk. Wraz z rozwojem białostockiego okręgu przemysłowego rozwijał się również Gródek, posiadając dobre zaplecze w postaci rynków wschodnich.

Kto i kiedy rozpoczął produkcję włókienniczą w Gródku? Prof. A.C. Dobroński w artykule „Gród - Gródek” pisze:

(...) trudno o jednoznaczną odpowiedź. Manufakturę założyła hr. Niesiołowska, zatrudniając z pewnością chłopów pańszczyźnianych. Lepsze wyniki osiągnęli właściciele warsztatów, z nich chyba jako pierwszego trzeba wymienić Niemca - Johanna Trangolca. Wnet jednak wyraźną dominację zyskali przedsiębiorcy żydowscy, a ich wykaz rozpoczął prawdopodobnie Sruł Wileńczik(...)

Manufaktura właścicielki majątku Waliły, hrabiny Niesiołowskiej, rozpoczęła pracę w 1828 r. Po dwóch latach pracowało tam 39 osób. Wprowadzanie przez rząd carski represji za powstanie listopadowe w postaci wprowadzenia w 1832 r. bariery celnej dla rynków wschodnich było celowe i dotkliwe - niszczyło konkurencję rynku polskiego. Nowa taryfa celna uderzała głównie w przemysł włókienniczy, dla którego Rosja była chłonnym rynkiem zbytu. Przerwany też został tranzyt sukna do Chin.

W listopadzie 1831 r. nastąpiła likwidacja unii celnej Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego. Na granicy ustanowione zostały nowe wysokie opłaty na wwożo-

ne wyroby włókiennicze, co stało się powodem odcinania przemysłu Królestwa od jego rynków zbytu. Granica celna przebiegała wzdłuż zachodniej granicy obwodu białostockiego, rzekami Bugiem, Nurcem, Narwią i Biebrzą. Podzieliła ona teren obecnego województwa białostockiego na dwie części: zachodnią, którą odcięto od rynków rosyjskich, i część wschodnią, którą stanowił obwód białostocki, posiadającą do nich wolny dostęp.

Odsunięcie przemysłu włókienniczego Królestwa Polskiego, potocznie zwanego Kongresowym, granicą celną od rynków rosyjskich, stało się podstawą rozwoju białostockiego okręgu przemysłowego. Omijając granicę celną, zaczął się tu lokować przemysł Kongresówki. Inicjatywę rozwinęli przede wszystkim przedsiębiorcy niemieccy, przenosząc tu maszyny, głównie z okręgu łódzkiego oraz miejscowi ziemianie, a później kupiectwo żydowskie.

Nieźle prosperujące w obwodzie białostockim rzemiosło włókiennicze, rozwinięty handel suknem oraz miejscowa baza surowcowa przyciągnęły imigrantów. Osadnictwo w przygranicznej części północnej Królestwa objęło najczęściej Białystok z okolicami. W ten sposób ukształtował się z czasem białostocki okręg włókienniczy. Pierwsi osadnicy przyjechali w 1832 r. do Ciechanowca, Mielnika, Wasilkowa, Zabłudowa, Knyszyna. Trochę później osiedlają się w Gródku. W tym czasie na Białostocczyźnie powstało szereg zakładów: zostały założone manufaktury w Knyszynie i Supraślu, dwa lata później w Choroszczu. W tym samym mniej więcej czasie powstają kolejne w Białymstoku. Poza tym zakłady sukiennicze powstają w innych mniejszych miejscowościach, między innymi w Gródku.

Dopiero w 1851 r. zniesiona została granica celna między Królestwem a Cesarstwem, co było rezultatem prowadzonego przez carat procesu unifikacji polegającego na upodobnieniu, a nawet ujednoliceniu systemu politycznego i ekonomicznego obu krajów. Mimo skasowania bariery celnej wymienione ośrodki rozwijały się dalej, lecz wyłącznie w zasięgu oddziaływania Białegostoku. W 1857 r. pracowało w Gródku 5 zakładów z 15 warsztatami i 50 zatrudnionymi w nich osobami.

Okolo 1860 r. działały już we wschodniej części obecnego województwa podlaskiego 73 zakłady produkcyjne zatrudniające 3 618 robotników i produkujące rocznie wyroby ogólnej wartości 2 845 tys. rubli srebrnych. Najlepiej prosperującymi ośrodkami, oprócz Białegostoku, były zakłady w Supraślu i Choroszczu. W pozostałych miejscowościach - m.in. i w Gródku - działały skupiska małych lub drobnych.

Zakłady w Gródku nie zatrudniały pańszczyźnianych chłopów, a jedynie wolnonajemnych robotników. Poza tym stosowały na ogół ręczną technikę produk-



Fabryka Gottlieba w Królówym Moście. Lata 80. XIX w. Poniżej spalony gmach fabryki (bez dachu) ok. 1920. Witold Hake, „Dzieje Królowego Mostu k. Białegostoku od XVI w. do 1945 r.”

cji oraz wykorzystywały możliwie najpełniej wodną siłę napędową. W 1861 r. Gródek liczył 3 209 mieszkańców, w tym 2 513 Żydów.

Uruchomienie w 1862 r. linii kolejowej łączącej Białystok z Warszawą i Petersburgiem umożliwilo białostockiemu przemysłowi włókienniczemu szersze wejście na rynki zagraniczne. Zmalało znaczenie rynku wewnętrznego. Dzięki zmniejszonym kosztom transportu surowców z Królestwa wzrosła konkurencyjność przemysłu białostockiego. Ułatwienie dowozu koleją węgla umożliwiło zastąpienie nim drogiego miejscowego drewna, używanego dotychczas do ogrzewania kotłów parowych, oraz zwiększenie ilości kotłów i maszyn parowych.

Rozwój przemysłu w obwodzie białostockim opierał się na miejscowej sile roboczej oraz chłonnych rynkach zbytu i na miejscowych dogodnych warunkach. Ilość zakładów stale wzrastała. W 1867 r. w tej części guberni grodzieńskiej, która wchodziła w skład dzisiejszego województwa podlaskiego, były już 62 czynne zakłady przemysłu włókienniczego. W Gródku działały: zakład G. Łuńskiego z 12 robotnikami i produkcją 11 tys. rubli oraz G. Wilenczika z 7 robotnikami i produkcją 22 (lub 23) tys. rubli.

O życiu mieszkańców Gródka i ich zajęciach w czasach zaboru rosyjskiego pisał podpułkownik sztabu P. Bobrowski:

Chłopi w niewielkich ilościach tkają cienkie płótno i bielelną stołową; niektóre żydowskie rodziny produkują mydło, świece i skóry, inni zajmują się rzemiosłem, pozostali, tak jak wszędzie - handlem wyrobami mleczarskimi, który ogranicza się do wymiany wyrobów pierwszej potrzeby. Targowe dni są w niedziele, zimą - w poniedziałki. W Gródku jest dwie fabryki, produkujące na dwóch ręcznych warsztatach sukna i flanelę różnego koloru dość niskiej jakości - za 25 000 arszynów (1 arszyn - 0,711167 metra) - w cenie do 23 000 rubli...(Materiały dla geografii i statystyki Rossji sobrannyje oficerami generalnogo sztaba. Grodzienskaja gubernia". Sostawił člen - sotrudnik Impieratorskoho Russkoho Geograficzeskoho Obščestwa Generalnogo Sztaba podpułkownik P.Bobrowskij, część II str.1033)

Po okresie prosperity przemysłowej w latach 1870-1880 w białostockim przemyśle włókienniczym nastąpiły trudne czasy. Zmniejszyła się liczba czynnych zakładów przemysłowych, zmalało zatrudnienie i produkcja. Większe zakłady ograniczyły czas pracy oraz zwolniły część robot-



Fabryka Jehudy Kronenberga jako tło dla robotniczego pochodu 1-majowego. Ze zbiorów TPZG

ników, pozostałym obniżono płace. Na przełomie lat 1884-1885 istnieją największe trudności w zbycie i największe bezrobocie. Jest to czas upadku wielu zakładów, w Gródku zamknięto ich 6.

W „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego” z 1881 r., t. czytamy: *W roku 1878 było tu 1793 mieszkańców, w tem 1340 izraelczyków (36 ewang. w 1857). Mieszkańcy trudnią się wyrabianiem pośledniego gatunku kortów na ręcznych warsztatach (przeszło 200).*

W 1879 r. w części guberni grodzieńskiej, wchodzącej w skład obecnego województwa podlaskiego, działają 194 zakłady przemysłu włókienniczego. Większość stanowią nadal manufaktury (157). Znaczącymi ich skupiskami, poza Białymstokiem, było Michałowo, Ciechanowiec, Knyszyn, Wasilków i Gródek z 12 zakładami. Pracowało tu wówczas 140 osób, wytwarzając produkcję 33 071 m kortu i 21 336 m innych tkanin o wartości 163 tys. rubli. Największą w tym zasługę mieli Jehuda Kronenberg i Hirsza Łuński.

Działały również zakłady I. Szafiry, S. Wajniłowicza, G. Wileńczika, L. Rewelskiego oraz kolejnych przedstawicieli rodziny Łuńskich. Produkcja przede wszystkim opierała się na ręcznych warsztatach, produkowano niższe gatunki sukna.

Po wygaśnięciu kryzysu w 1885 r. zaczyna się trzeci, bardzo szybki etap rozwoju przemysłu włókienniczego w województwie białostockim. Coraz liczniej powstają wytwórnie wełny wtórnej, zapewniając bazę surowcową nowym zakładom i części dawnych. Jedynie największe i najstarsze zakłady okręgu produkowały nadal wyroby z wełny żywej. Do dalszego rozwoju produkcji w tym okresie przyczyniło się głównie obniżenie ceny sukna, co spowodowało wzrost popytu na tanie wyroby przemysłu białostockiego oraz wymusiło uzyskanie nowych połączeń komunikacyjnych.

Na początku lat 80. XIX wieku uruchomiona została linia kolejowa łącząca Bielsk Podlaski i Białystok z Brześciem Litewskim i z Ukrainą. Większe znaczenie miała linia kolejowa Białystok-Wołkowysk uruchomiona w 1886 r. Wprawdzie omijała ona szereg miejscowości, niemniej jednak utworzenie stacji w Waliłach, 2 km na północ od Gródka, stworzyło możliwość dalszego rozwoju jako ośrodka włókienniczego. W Gródku działała nawet maszyna parowa!

Upadek przemysłu podczas kryzysu był jednak tak wielki, że pomimo intensywnego rozwoju, ilość zakładów nie osiągnęła liczby z 1879 r. aż do roku 1890. W Gródku wówczas działało 14 zakładów – 5 wytwórni wyrobów weł-



Zdjęcie fabryki Arona Łuńskiego wykonane w 1939. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku

nianych, 8 tkalni i 1 przędzalnia. W latach 80. XIX w. pojawił się na terenie dzisiejszej Białostocczyzny nowy typ zakładu przemysłowego – fabryka. Mimo oczekiwań, zakłady w Gródku dalej reprezentowały typ manufaktury lub w najlepszym przypadku zakłady typu przejściowego.

Jedynie w Białymstoku można było zauważyć prawie dwukrotny wzrost liczby przedsiębiorstw przemysłowych. Pogorszyły się warunki pracy i płacy. Dzień roboczy trwał od godz. 6 do 22, z zaledwie półtoragodzinną przerwą na posiłek. Duży procent zatrudnionych robotników stanowili nieletni. Tragiczne warunki pracy i nieludzki wyzysk spowodowały powstawanie organizacji robotniczych, broniących ich. Powstały komórki związkowe i partyjne, posłuch zyskały hasła radykalne. W 1887 r. w wielu miejscowościach, także i w Gródku, pod kierownictwem członków „Proletariatu” i „Narodnej Woli”, miał miejsce strajk robotników przemysłu włókienniczego. Jako pierwszy, potwierdzony w dokumentach, strajk gródeckich robotników wybuchł w 1895 r. i trwał sześć tygodni. Następne strajki były w listopadzie 1896 r., kwietniu 1897 r., grudniu 1898 r. I tak niemal co roku. Szczególnie burzliwy był rok 1905. W lutym w Gródku wybuchł strajk powszechny, a w październiku oddział policyjny dowodzony przez An-

chipowa oddał salwę do manifestujących robotników, zabijając i raniąc kilkadziesiąt osób.

Zmagania gródeckich przeciw władzy carskiej zostały odnotowane w białoruskiej gazecie „Nasza Niva”. W artykule „Janka, a baćku zwali Bazul” w numerze z 20 lutego 1908 r. można było przeczytać, że carscy agenci przy pomocy przekupstwa, darmowego częstowania wódką i obietnicami obdzielenia ziemią utworzyli w Gródku koło reakcyjnego „Związku narodu rosyjskiego”. Jego członkowie, pisał tenże Janka, *każdej niedzieli... chodzą po miasteczku i tłuką okna u tych chrześcijan, którzy nie przystępują do związku. Wieczorem – po prostu strach wyjść z domu...*

Zahamowanie wywozu białostockich towarów na Daleki Wschód spowodowane było przypuszczalnie zmniejszeniem się siły nabywczej na skutek toczących się wojen. Trudności w zbycie na innych rynkach spowodowały w latach 1900-1903 załamanie się produkcji i wybuch kolejnego kryzysu. Coraz częściej wstrzymywano zamówienia, na których opierały swą produkcję drobne jednozadaniowe zakłady, czego następstwem jest ich upadek.

Największy kryzys nastąpił w 1903 r. Ilość zakładów w okręgu znacznie się zmniejszyła, najkrótszy również był

dzień pracy w czynnych fabrykach. Największa natomiast była liczba strajków (39) i strajkujących (1 705). Pod koniec roku nastąpiło ożywienie, zwiększa się ilość dni pracy w tygodniu oraz zostaje ponownie uruchomionych szereg nieczynnych w czasie kryzysu zakładów. Ostatecznie białostocki przemysł włókienniczy otrząsnął się ze skutków kryzysu dopiero w 1905 r., kiedy to w wyniku wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej otrzymuje poważne zamówienia rządowe.

W 1907 r. działały już 22 zakłady włókiennicze, produkujące głównie korthy, z 576 robotnikami, w części wyposażone w maszyny parowe. Podobną produkcję podjęto również w Pieszczanikach, Królowym Moście, Świnobrodzie (osada leśna, wchodząca w skład dóbr gródeckich, obecnie miejscowość w gminie Michałowo). Do grona gródeckich fabrykantów zaliczali się m.in.: Boruch Łuński, Jehuda Kronenberg, Aron Łuński, Jankiel Selpicki i Jan Degentisz, jedyny chrześcijanin w tym gronie.

Przemysłowcy białostoccy, wykorzystując doświadczenie zdobyte w czasie kryzysu, starali się o podniesienie parametrów technicznych swoich zakładów. Zauważyli bowiem, że najnowocześniejsza technika umożliwia wykonanie tych samych czynności przy mniejszym nakładzie kosztów i mniejszym zatrudnieniu. Ręczne warsztaty tkackie zostają więc wyparte przez mechaniczne krosna, a ręczne przędzalnie przez poruszane parą zespoły przędzalnicze. Wkrótce siłę pary zastępuje energia elektryczna i to był ten decydujący czynnik, który przemienił przemysł białostocki z manufakturowego w fabryczny.

Na miejsce zlikwidowanych tkalni ręcznych powstaje w związku z postępującą elektryfikacją produkcji szereg nowych tkalni mechanicznych. W 1910 r. czynnych było w okręgu białostockim 201 fabryk i zakładów przemysłowych, a w 1914 r. – 209. Przewaga rozwoju Białegostoku zaznaczyła się w tym czasie jednak bardzo wyraźnie, zakłady położone w innych miejscowościach nieustannie bowiem upadały. W Gródku ich liczba spadła z 22 w 1907 r. do 13 w 1910 r. O 255 osób zmniejszyło się również zatrudnienie.

W Gródku przemiany wywodziły się z rzemiosła tkackiego, które stopniowo przekształcało się w manufakturę, dając tym samym początek miejscowemu przemysłowi włókienniczemu. Zakłady sukiennicze stałe się powiększały, przemysł wszedł na drogę dalszego rozwoju. Nie zmienił on zasadniczego oblicza miejscowości, spowodował jedynie poszerzenie terytorialne. Włókiennicze zakłady przemysłowe, stanowiące trzon lokalnego przemysłu, ulokowały się bowiem poza centrum dawnego miasta, tuż w jego sąsiedztwie na prawym brzegu Supraśli. Z czasem wokół nich powstały budynki mieszkalne i w ten sposób nastąpiło powiększenie Gródka.

3.3. OKRES MIĘDZYWOJENNY

Cechą charakterystyczną gminy Gródek jest jej peryferyjne położenie – i przed I wojną światową, i współcześnie – na krańcach powiatu białostockiego. W tamtym okresie od południowego wschodu, na niedużej przestrzeni, graniczyła z gminą Hołynka powiatu grodzieńskiego, zaś od północnego wschodu, również na niedużej przestrzeni, z gminą Jałówka ówczesnego powiatu wołkowyskiego. Obecnie obydwa te obszary znajdują się w granicach Republiki Białorusi.

W okresie międzywojennym gmina wyróżniała się na tle powiatu swą strukturą gospodarczą. Znaczną jej część zajmowały lasy, pastwiska i łąki. Odsetek gruntów ornych był tu mniejszy niż w większości gmin powiatu. Gleba była niezbyt urodzajna, miejscami piaszczysta lub podmokła, zakwaszona.

Mimo, że gmina miała charakter rolniczy, to jednak była zamieszkiwana przez robotników, pracujących w przemyśle włókienniczym w Gródku i Pieszczanikach oraz drzewnym, czyli tartakach w Waliłach-Stacji i Żedni.

Państwowy Tartak w Waliłach-Stacji przed II wojną światową zatrudniał około 500 osób. Wielu mieszkańców gminy pracowało także w leśnictwie, przy wyrębie lasów, a także ochronie drzewostanu. Większość z nich łączyła tę pracę z pracą w rolnictwie.

Mimo złego na ogół stanu dróg na terenie województwa białostockiego, gmina Gródek w tamtych latach miała stosunkowo niezłe warunki komunikacyjne. Przez jej obszar przechodziła szosa Białystok-Grodno. Drogi gruntowe łączyły Gródek z Michałowem i Jałówką. Wobec ograniczonej liczby pojazdów mechanicznych dużą rolę odgrywał transport konny.

Gminę przecinała także linia kolejowa Białystok-Wołkowysk-Baranowicze, uruchomiona w 1886 r. Zapewniała białostockiemu okręgowi włókienniczemu najprostsze połączenie z Moskwą przez Mińsk i Smoleńsk oraz wyjście dalej, ku rynkom azjatyckim. Wobec rozwoju pobliskiego dużego miasta, Białegostoku, i kłopotliwego problemu, związanego z narastającą konkurencją na rynkach zbytu wyrobów włókienniczych, kolej miała ogromne znaczenie. Dlatego między innymi w Gródku ulokowały się firmy eksportujące towary przy pomocy transportu kolejowego. Pomimo tego, gmina nie stała się centrum przemysłowym.

3.3.1. BIEŻEŃSTWO

W sierpniu 1914 r. rozpoczęła się I wojna światowa. Po klęsce wojsk carskich w Prusach Wschodnich obserwowano intensywny ruch na linii kolejowej Białystok-Wołkowysk. Na wschód jechały transporty rannych, ewakuowano

sprzęt i wojska. Rosjanie opuszczali tereny Królestwa Polskiego, co ostatecznie nastąpiło w lipcu 1915 r. Razem z nimi wyjechała znaczna część ludności prawosławnej. W ramach szeroko zakrojonej akcji propagandowej kozacy jeździli konno po wsiach i namawiali ludzi do wyjazdu na wschód. Żołnierze i urzędnicy straszili mordami, gwałtami, rabunkami i innymi okrutnymi represjami, jakich miała rzekomo doznać z rąk Niemców miejscowa ludność prawosławna.

Akcja okazała się skuteczna. Wraz z hukiem frontowych wybuchów, w dymie z wiosek podpalanych przez pociski lub przez wycofujących się Rosjan, na wschód – w głąb Rosji – zaczęły wyjeżdżać władze i administracja, właściele fabryk, ziemianie z dworów, prawosławny kler, posłuszny wobec carskiego nakazu wyjazdu i namawiający do wyjazdu wiernych. Mniej licznie uciekali katolicy, słuchający rad swoich księży, aby schować się w lasach czy na bagnach i przeczekać przejście frontu. Opuszczeni chłopci poczuli się osamotnieni i przerażeni. Wkrótce na głównych drogach Białostocczyzny pojawiły się cywilne rzesze biednych uchodźców nazywanych *bieżeńcami*, którzy opuścili swoje domy i rozpoczęli wędrówkę-ewakuację w głąb Rosji. Gospodarze, którzy mieli własne wozy z końmi, ładowali na nie co się dało. Kto umiał, robił budę cygańską. Kto nie miał wozów, jechał pociągiem. *Bieżeńcy* trafili do różnych wsi nad Wołgę, pod Ural, do Estonii...

Jeden z *bieżeńców*, Aleksy Karpowicz z Mielesek na łamach „Wiadomości Gródeckich” wspominał:

(...) Urodziłem się w czerwcu 1922 roku. Moi rodzice, Jerzy i Julia byli bezrolni, służyli u bogatych gospodarzy za parobków. Ciężka sytuacja życiowa była następstwem tragicznego bieżenia w latach 1915-1921. Rosyjscy kozacy wywołali psychozę, że jak przyjdą Niemcy, to wszystkich zniszczą i pod jej wpływem dziadkowie moi i rodzice, porzuciwszy cały dobytek, uciekli do Rosji. Po miesiącu znaleźli się aż w guberni tiumeńskiej, na Syberii. Jak opowiadali, na początku wszystko było dobre, wystarczało na chleb i do chleba. Ojciec poszedł do pracy, rodzina zaczęła budować swój dom, i gdyby nie bolszewicka zawierucha, być może zostaliby tam na zawsze. Bolszewicy zaczęli rozkułaczać bogatych gospodarzy, palić lub zabierać cały majątek, wybuchła wojna domowa, a po tym wszystkim pojawiły się głód i choroby. Nie było wyjścia – trzeba było zbierać się z powrotem do dalekich Mielesek. Pomimo to, wiele osób zostało w Rosji, na przykład Tarasewiczowie ze Słuczanki, których potomkowie do dziś mieszkają w Tiumeniu.

Mojego dziadka Sidora i babcię Elżbietę pochowano tam, na obczyźnie – zmarli na gruźlicę albo tyfus. W drodze do rodzinnych Mielesek od strasznych chorób i umęczenia umarli moje dwie siostry i trzech braci. Kolkę, tego najmłodszego, pochowali pod gruszą w Mielestkach. Zostaliśmy u rodziców tylko



Rodzina Filoniuków z Zarzeczan podczas pobytu w Rosji w Tule w 1917 w związku z bieżeniem. Z archiwum Jana Łowickiego

my dwaj – ja i mój najmłodszy brat Borys, który urodził się już tu. Przyjechaliśmy bosi i goli, ledwo żywi, ale swoi dobrzy ludzie nakarmili i ogrzali.

Wszystko trzeba było zaczynać od początku. Ojciec poszedł do bogatych gospodarzy za parobka, żeby zarobić na kawałek chleba i polano drewna. Matka przędła kądziel, tkła dywany i chodniki. Na prośbę duchownego gródeckiej parafii wytknęła piękny dywan do gródeckiej cerkwi. Mamę za jej dobroć i umiejętności wszyscy lubili i szanowali, podobnie jak ojca, który dobrze czytał w języku rosyjskim i białoruskim. Mieszkaliśmy w opuszczonej chacie, ale w 1926 roku wybudowaliśmy własny drewniany dom, potem dobudowaliśmy sieni i chlewek. Życie zaczęło nabierać swojego ciepła i radości. Ojciec poszedł do pracy do walińskiego tartaku, pojawiły się jakieś pieniądze. W 1930 roku poszedłem do szkoły, którą organizował pan Górski. Uczyć się było ciężko, bo języka polskiego w Mielestkach nie używano (rodzice niechętnie podchodzili do jego nauczania), więc dzieci chodziły do tej samej klasy po kilka lat(...) nauka odbywała się tylko zimą, bo od wczesnej wiosny do późnej jesieni pastem krowy, żeby zarobić na ubranie i jedzenie, tym bardziej, że w 1932 roku, w 46 roku życia, od skrętu kiszek zmarł mój ojciec. Gródecki lekarz Cukierman stwierdził, że ojciec zjadł za dużo gorącego chleba i rzeczywiście, skierował go do Białegostoku. Ale, dopóki ojca zawieźli furmanką, umarł w drodze. Zostawił nas dwóch i mamę (...)

Gródek przed I wojną światową liczył ok. 2 000 mieszkańców. Większość stanowili Żydzi. Ludność wyznania rzymsko-katolickiego stanowiła mniejszość. Ilość prawosławnych obliczono na 432 osoby. Tuż przed II wojną światową gródecka parafia prawosławna liczyła niespełna cztery tysiące wiernych w piętnastu miejscowościach. Kiedy z Gródka ewakuował się proboszcz Anatoli Winogradow i jego okoliczni parafianie, zostały po nich puste chaty.



Tabory armii niemieckiej wjeżdżają do Gródka, 1916. Ze zbiorów Tomasza Wiśniewskiego

Z opowieści uczestników *bieżeństwa* wynikało, że pierwsze dwa lata na obczyźnie były dość spokojne. Niektóre rodziny trafiły w nowym miejscu na warunki życiowe lepsze niż mieli w swoich rodzinnych stronach. ...*Nasi poza Gródkiem nigdy dotąd nigdzie nie byli i nic nie widzieli. U siebie ubrania tkali samodzielnie, a tam wszystko było fabryczne, od święta kobiety ubierały się w jedwabie.* Inni przeżyli pasmo chorób, niewygód i ogromnej tęsknoty za ojczystym krajem.

Niektóre rodziny nigdy nie powróciły do swoich domów. Ludzie umierali po drodze lub z wyboru zostali na rosyjskiej ziemi. Część wysiedleńców wróciła dopiero po kilku latach.

Przed wejściem Niemców Rosjanie zagrabili z Gródka wszystko co najcenniejsze, m.in. wyposażenie fabryk włókienniczych i inne urządzenia. Niemal wszystkie fabryki zostały zrujnowane. Pozostała masa bezrobotnych żydowskich robotników bez środków do życia. Po przejściu frontu wybuchały epidemie tyfusu i dysenterii, panował głód. W 1916 r., po wkroczeniu Niemców, pozostali w Gródku mieszkańcy musieli dostosować się do nowych warunków. Wielu Żydów nadal pozostało bez pracy. Wyruszyli w pole, gdyż uciekający chłopci pozostawili niezebrane zbiorry – tkacze stali się nagle rolnikami. Zamknięte fabryki nie wznawiały pracy, handel zamarł. Niektórzy zajmowali się

szmuglowaniem żywności z pobliskich wsi, inni – transportowaniem drewna na stację kolejową. Nocą jeździli do lasu i przywozili kłocę do tartaku. Lasy były wówczas bezpańskie.

Wobec widma głodu organizowano dowóz żywności z Białegostoku. W 1919 r. wybrano w Gródku osobę, która zajęła się rozdzielaniem mąki, cukru, ryżu, odzieży i innych towarów przydzielanych przez Joint (organizacja udzielająca pomocy Żydom). W Gródku mieszkało wówczas 365 rodzin żydowskich i większość z nich potrzebowała pomocy.

Rosyjska Rewolucja Październikowa w 1917 r., choć przyniosła chaos i tragedie, nie dotknęła mieszkańców gminy bezpośrednio. Dopiero po latach do Gródka trafiły opowieści o rewolucyjnej zawierusze. Opowiadał o niej swoim sąsiadom – kowal Lisowski z ul. Białostockiej. Pierwsi uciekinierzy z Rosji powrót do swoich domów rozpoczęli już na początku 1918 r., nielegalnie przekraczając linię rosyjsko-niemieckich okopów. Z legalnych powrotów po traktacie brzeskim zdążyło skorzystać blisko pół miliona uchodźców. Przerwał je wybuch wojny polsko-sowieckiej w 1919 r. Największa fala repatriantów wracała zimą 1921/1922, po podpisaniu traktatu ryskiego. Gehennę głodu i chłodu pogłębiały szerzące się choroby, zwłaszcza tyfus. W punktach etapowych wracający musieli przechodzić kwarantannę.

Na początku marca 1919 r. Gródek znalazł się w granicach odrodzonego państwa polskiego. Stabilizacja życia gospodarczego i społecznego w zaczęła się jednak dopiero jesienią 1920 r., ze względu na trwającą wojnę polsko-rosyjską oraz ruchy migracyjne, czyli powrót uchodźców.

3.3.2. GOSPODARKA GMINY PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ

Start gospodarczy gminy Gródek w okresie międzywojennym był bardzo trudny, gdyż poniosła duże straty wskutek I wojny światowej. Większość mężczyzn została zmobilizowana do armii rosyjskiej, niemieckie władze okupacyjne prowadziły gospodarkę rabunkową. Masowy charakter przybrał wyrąb lasów, bo drewno było potrzebne do celów wojskowych, ale również na opał. Wyrąb lasów wpływał przejściowo na ożywienie gospodarcze, lecz powodował nieodwracalne zmiany ekologiczne.

Znaczna część gospodarstw została zniszczona podczas działań wojennych, w tym domy i zabudowania gospodarcze. Większa część koni została zarekwirowana przez wojsko. Spadło pogłowie bydła, trzody chlewnej, owiec i ptactwa domowego. Ci, którzy wrócili, zastali swoje domostwa najczęściej puste, a ziemię wyjałowioną, leżącą odłogiem. Najmowali się do pracy u tych, którzy w 1915 r. nie wyjechali. Gdyby nie pomoc pozostałych Polaków oraz Żydów, zapewne nie przeżyliby tego strasznego czasu. Bardziej głodni lub odważni chodzili na żebry prosić o kawałek chleba lub strawy aż pod Krynki, bo tam mniej ludzi uczestniczyło w *bieżeństwie* i nie było skrajnej biedy.

Po podpisaniu traktatu ryskiego (18.03.1921), który kończył wojnę polsko-bolszewicką i ustalał przebieg granic między Polską, Rosją i Ukrainą, powstały bardziej sprzyjające warunki do podniesienia z ruin zniszczonych gospodarstw. Do pracy stanęli uchodźcy, a po demobilizacji wojska, szczególnie w rolnictwie, przybyło rąk do pracy. W życiu codziennym regulacji ulegały m.in. sprawy tożsamości mieszkańców gminy Gródek. Zamiast paszportów, w razie potrzeby, były wystawiane zaświadczenia w oparciu o zeznania świadków.

Obfitość drewna w okolicznych lasach umożliwiała szybką odbudowę zniszczonych gospodarstw. Przeprowadzono komasację gruntów na znacznym obszarze gminy. Jednakże rolnictwo bardzo wolno wracało do stanu sprzed I wojny światowej, ze względu na ograniczone możliwości inwestycyjne (podatki i raty bankowe z zaciągniętych kredytów były obciążeniem dla gospodarstw, a klęski żywiołowe często powodowały ich degradację). Z czasem produkcja rolna zwiększała się. W Gródku pracujący w przemyśle i handlu Żydzi, a nietrudniący się rol-

nictwem, stanowili siłę nabywczą wytwarzanych w okolicy produktów rolnych

W 1922 r. w Gródku prowadziło działalność 9 zakładów przemysłu włókienniczego, w tym dwie mechaniczne tkalnie sukna, trzy fabryki sukna, dwie wykańczalnie, dwie przędzalnie. W sumie zatrudniały ok. 240 osób. Spis zakładów przemysłowych, handlu i rzemiosła w Gródku z 1928 r. informuje, iż to Żydzi nadawali ton życiu gospodarczemu. Na ponad 120 funkcjonujących podmiotów prowadzących różną działalność gospodarczą, tylko co około dziesiąty należał do chrześcijan.

Dogodne warunki komunikacyjne, dzięki kolei, stwarzały możliwości do zbytu części produkcji rolnej w miastach (Białystok, Wołkowysk). Część rolników mogła również znaleźć zatrudnienie w leśnictwie. Ludzie podejmowali się każdej pracy, aby się utrzymać, wyżywić rodzinę, dlatego warunki materialne ludności wiejskiej gminy Gródek były nieco lepsze, niż w innych gminach powiatu. Z drugiej zaś strony niska dochodowość gospodarstw oraz postępujące wskutek dużego przyrostu naturalnego ukryte bezrobocie, nie poprawiały zbyt sytuacji materialnej.

Po odzyskaniu niepodległości polski system ekonomiczno-społeczny stopniowo zaczął się zmieniać. Przemysł włókienniczy w całym okręgu białostockim przeżywał w tym czasie okres trudności i stagnacji. Odpadły rynki wschodnie. Ponadto nie wytrzymawał on konkurencji z fabrykami okręgu łódzkiego, Bielska Białej i Częstochowy. Skutkiem kryzysu i recesji były przestoje w produkcji, ograniczanie jej rozmiarów. Na skutek kryzysu z lat 1926–1928 zakład Kronenberga przekształcił się w jednozadaniowe przedsiębiorstwo produkujące *elementy* dla firm białostockich. Również niemal wszystkie włókiennicze fabryki gródeckie pracowały przeważnie na zamówienie przedsiębiorstw białostockich.

Prowadziło to do redukcji zatrudnienia oraz obniżania zarobków. Wywoływało niepokoje społeczne, protesty, demonstracje, strajki w całym okręgu. Włóknierze z Gródka i Pieszczyk brali udział w powszechnych strajkach okręgu białostockiego w 1932, 1933 i 1937 r. Strajk w 1933 r. został zakończony krwawymi incydentami w Supraślu. Odmowa fabrykantów – Cytrona w Supraślu i Amdurskiego w Pieszczykach – podpisania układu zbiorowego ze związkami zawodowymi, na co zgodzili się inni fabrykanci, była przyczyną marszu robotników do Supraśla, który zakończyła interwencja policji i śmierć dwóch demonstrantów.

W Gródku stanęły fabryki i szerzyło się bezrobocie. Rozwój handlu, rzemiosła i usług był ograniczony wskutek niewielkich możliwości finansowych mieszkańców gminy. Z powodu braku środków do życia i głodu wielu Żydów



Robotnicy Tartaku Waliły, 1922. Źródło: www.jewishbialystok.pl

przeszło na opuszczone przez *bieżeńców* gospodarstwa i zajęło się rolnictwem. Inni zdecydowali się na emigrację z kraju. Sytuację społeczeństwa ratował przemysł drzewny, którego produkcja, mimo okresowych zastoju w zbycie oraz cen, ciągle się rozwijała.

3.3.3. ULICE GRÓDKA

W okresie międzywojennym osada Gródek rozciągała się w kierunku wschodnio-zachodnim, wzdłuż głównej ulicy leżącej na przedłużeniu drogi ze stacji kolejowej Krynki Białostockie do Stacji Waliły i pośrednio do szosy Białystok – Bobrowniki. Z główną ulicą, w zasadzie równoległą do

brzegu rzeki Dzierniakówki, rozwidlającą się w zachodniej części osady, wiążą się nieliczne pozostałe ulice, na ogół wobec niej prostopadłe. Sylwetkę miasteczka oglądaną od północy – idąc od stacji Waliły – wyznaczały budynki i kominy oraz gęsta zabudowa proletariacka na wschodnim brzegu rzeczki; wiatrak ustawiony na grodzisku, cerkiew drewniana z osobno stojącą dzwonnica, górującą nad małomiasteczkową zabudową rynku i rozciągnięta ku zachodowi zabudowa rolnicza na brzegu lewym(...) – pisał w swojej pracy „Dzieje parafii prawosławnej w Gródku” ksiądz Grzegorz Sosna.

W centrum miejscowości krzyżowały się ulice: Berka Joselewicza (obecnie Zarzeczańska), pamiętająca czasy przedwojenne (Berek Joselewicz 1764-1809, pułkownik wojsk polskich, kupiec pochodzenia żydowskiego; w powstaniu 1794 r. sformował żydowski pułk kawalerii; od 1807 r. w armii Księstwa Warszawskiego, poległ pod Kockiem w potyczce z Austriakami), Fabryczna, Cmentarna (ulica powstała około 1914 r., odchodzi ona od obecnej ul. Chodkiewiczów i skierowana jest w stronę lasku, gdzie znajdował się cmentarz oficerów niemieckich z I wojny światowej, był to ogólny grobowiec w formie kapliczki, którego pozostałości zachowały się do dziś), Kościółkowski (Białostocka), Piłsudskiego (Lenina, po II wojnie światowej Karola Świerczewskiego, potem Aleksandra i Grzegorza Chodkiewiczów), Michałowska (do okresu przedwojennego Zabłudowska, Ni-



Plan Gródka z 1936. Szkic z pamięci według wspomnień Aleksandry Jarockiej ur. w 1928. Z archiwum GCK



Za plecami Antoniego Ławrynowicza i jego kolegi widać ulicę Białostocką. Zdjęcie z 1937. Ze zbiorów Romualda Ławrynowicza



Ta sama ulica zimą. Ze zbiorów Agnieszki Świątkiewicz

zbodzka), Koszarowa, Błotna, Zamkowa oraz kilka uliczek mniej znaczących.

Historyczną ulicę Chodkiewiczów (Piłsudskiego), pamiętającą dawne dzieje osadnictwa w Gródku, przecina rzeka Supraśl, przez którą prowadzi most. W okresie międzywojennym most spełniał też inne, nie tylko komunikacyjne funkcje. Pobożnym Żydom służył za miejsce odprawiania modlitwy *taszlich*, a młodzieży jako miejsce spotkań i wieców rewolucyjnych. W przedwojennym centrum Gródka, przy szosie do Michałowa, na skrzyżowaniu ulic Białostockiej i Piłsudskiego, znajdowały się dwa wielkie *bejt ha-midrasze*: murowany i drewniany, klasztor otoczony ogromnym placem, będącym czasem miejscem demonstracji żydowskich i chrześcijańskich robotników (na przykład pierwszomajowych) oraz wiele żydowskich kramików. Nieco dalej było schronisko dla chorych i bezdomnych, a za nim kąpielnisko i cmentarz chrześcijański.

Ks. Grzegorz Sosna pisał: *Przeprowadzona linia kolejowa niedaleko Gródka dała możliwości jego rozwoju i w okresie międzywojennym. Mając dobre położenie miasteczka nad naturalnymi źródłami wody, przemysł rozwijał się nadal dzięki zastosowaniu maszyn parowych, opalanych węglem. Był to ośrodek produkcji tanich kortów. Kryzysy ekonomiczne w Polsce sprzyjały koncentracji produkcji w samym Białymstoku, któremu brakło dostatecznej ilości wody. Gródek zachował znaczenie, gdyż obfitość jej zapewniała tu Supraśl. W Gródku w 1937 roku były już tylko farbiarnie i wykańczalnie. (...)”*

Po drugiej stronie rzeki Supraśl usytuowane więc były fabryki i warsztaty rzemieślnicze. Najbliżej rzeki znajdowa-

ły się fabryki włókiennicze Kronenberga i Gotliba. Naprzeciwko stał młyn Jankowa Golsztyna. Nieopodal znajdowała się apteka Szulkłapera i szkoła Tarbutu. Przy ul. Fabrycznej 26 znajdowało się np. niewielkie przedsiębiorstwo o nazwie „Fabryka sukna i koców Noach Wasilkowski” i była to tkalnia, której zakład macierzysty funkcjonował w Białymstoku. Przy tej samej ulicy znajdował się także tartak.

3.3.5. SPOŁECZNOŚĆ ŻYDOWSKA

Ponad połowę mieszkańców międzywojennego Gródka stanowili Żydzi. Pojawili się tu w XIV-XV w. Pierwsze odnalezione zapisy historyczne na temat gródeckich Żydów pochodzą z połowy XVII w. W inwentarzu z 1677 r. wspomniany został *szkolny plac żydowski*, co pozwala przypuszczać, że już wtedy w mieście znajdowała się synagoga.

Żydzi zajmowali się handlem i rzemiosłem (uprawa roli była im odgórnie zabroniona, nie mogli mieć ziemi na własność). Według miejscowych utartych obyczajów za mostem (od strony Białegostoku) mieszkali *Mieszczanie*, część Gródka do mostu nazywała się *Piaski* (od zalegającego wszędzie piasku). *Mieszczanie* w większości byli rolnikami. Na *Piaskach* mieszkali Żydzi i tu było więcej rzemieślników. Niepisany obyczajem było, że na potańcówkach chłopcy z *Mieszczan* nie tańczyli z dziewczętami z *Piasków*, ponieważ byli od nich zamożniejsi.

Liczba mieszkańców żydowskiego pochodzenia w miasteczku ciągle rosła. W 1897 r. Żydzi stanowili 78% mieszkańców miasta.

Liczba ludności Gródka z uwzględnieniem odsetka Żydów w latach 1789–1931

Rok	Liczba ludności ogółem	W tym Żydów	Odsetek Żydów
1789	275	24	8,7%
1799	472	93	19,7%
1807	335	164	49,0%
1878	1793	1340	74,7%
1897	3209	2513	78,3%
1921	2081	1508	72,5%
1931	2334	1385	59,3%

Spis powszechny przeprowadzony w 1921 r. wykazał, iż w Gródku mieszkało 2 081 osób, w tym 1 508 wyznawców mojżeszowych. Pośród 41 miejscowości gminy Żydzi mieszkali jeszcze w czterech (Jakubin, Mieleszki, Nowosiółki, Kozi Skok).

Porównując dane z 1897 roku należy stwierdzić, iż ogólna liczba ludności Gródka znacznie się zmniejszyła (o 35%), ale jeszcze w większym stopniu (o 40%) zmniejszyła się liczba Żydów w miasteczku, a tym samym i odsetek w ogólnej ilości mieszkańców (ok. 6%). Przyczyn zmniejszenia się populacji żydowskiej w Gródku należy upatrywać w upadku części zakładów włókienniczych, wzmożonej emigracji, znacznej śmiertelności na skutek chorób zakaźnych w czasie wojny oraz mniejszej atrakcyjności miejscowości dla nowych osadników. Tendencja spadkowa liczby Żydów w Gródku utrzymywała się do wybuchu II wojny światowej.

Dokładny spis ludności żydowskiej w Gródku przedstawił Tomasz Wiśniewski: *Pierwsze spisy w Polsce odrodzonej wykazały w 1921 roku – 1508, a w 1931 roku – 1385 wyznawców religii mojżeszowej*. Dane te są zaniżone, gdyż faktycznie Żydów było więcej (sądząc ze wspomnień mieszkańców). Określił on również dokładną ilość i położenie bożnic.

Największe skupisko domów i placów żydowskich znajdowało się przy ul. Michałowskiej (3 bożnice) w rejonie rynku (główna bożnica) oraz przy ul. Zarzeczańskiej i Fabrycznej. Drugie centrum religijne znajdowało się za rzeką. Łażnia żydowska usytuowana była tuż za główną bożnicą. W sumie w Gródku było pięć bożnic, w tym jedna murowana oraz dwa chasydzkie domy modlitwy: Klaus Kobryński i Klaus Słonimski. Cmentarz żydowski był w północnej części miasta.

Niestety, nie zachowały się do dnia dzisiejszego drewniane synagogi i bożnice. Jedynie wspomnienia najstar-

szych mieszkańców Gródka świadczą o imponującym poziomie, na który wzniosły się umiejętności żydowskich cieśli. Krótki opis bożnic żydowskich mówi:

1. Bożnica Ohel Jakowa została wybudowana w 1909 r. przy ul. Fabrycznej. Jej fundator, Wolf Goldfarb, nazwał ją tak na cześć swego pobożnego przodka. Bożnicę wzniesiono w miejscu starej rozebranej synagogi. Był to prosty obiekt przykryty dwuspadowym dachem. Ozdobnie potraktowany został jedynie fronton bożnicy. Ohel Jakowa w okresie niemieckiej okupacji został zbezczeszczone (zrobiono tam zbiórkę przedmiotów pożydowskich po likwidacji getta), a potem rozebrany.
2. Habanim Beth Midrasz – nieistniejąca drewniana główna bożnica. Znajdowała się przy obecnej ul. Michałowskiej. Prosty budynek bożnicy wzniesiony został na planie kwadratu. Kryty był czterospadowym, kopertowym dachem z blachy. Wyglądu budynku dopełniały półkoliste okna, które wieńczyły główną męską salę modlitewną. Chlubą bożnicy była wspaniała „Aron ha Kodesz”, której konstruktorem był Mejer Zysman z Białegostoku. Synagoga spłonęła w czerwcu 1941 r.
3. Synagoga Piaskowa to jedyna murowana bożnica w Gródku. Znajdowała się w rynku przy ul. Zabłudowskiej (obecnie Michałowska). Zbudowana została na przełomie XIX i XX w. Halowy, prosty gmach kryty był dwuspadowym dachem. Charakterystyczny wygląd budynkowi nadawały ozdobne szczyt i fronton. Była remontowana w okresie międzywojennym. Synagoga została spalona podczas II wojny światowej, najprawdopodobniej w 1943 r.
- 4) Drewniana stara synagoga. Znajdowała się tam, gdzie obecnie stoi Dom Kultury, w sąsiedztwie innej bożnicy – Habanim Beth Midrasz. W 1893 r. budynek poddany został przebudowie według projektu gubernialnego architekta Romanowa. W jej wyniku gmach został powiększony. Do babińca prowadziło znajdujące się na piętrze osobne wejście. Budynek kryty był dwuspadowym dachem.
- 5) W Gródku znajdował się także Łuński Beth Midrasz Synagoga Łuńska.

Najstarsi mieszkańcy Gródka pamiętają, że w pejzażu miejscowości najbardziej charakterystycznymi elementami były budynki fabryczne i ich wysokie, dymiące kominy. Na lewym brzegu Supraśli oprócz zakładów włókienniczych, mając do dyspozycji dostatek gliny, działała kaflarnia (Fabryka Kafli Braci Nowińskich) oraz cegielnia w pobliskich Zarzeczanach. Były stolarnie, olejarnia (tłoczyła olej z lnu i konopi przywożonych przez chłopów z okolicznych wsi, makuchy zabierano i karmiono nimi zwierzęta gospodar-skie), 2 młyny, piekarnie, cukiernia, sklepy. Kryte gontem



Jedynie odnalezione zdjęcie drewnianej synagogi. Ze zbiorów TPZG

lub ceglana dachówką drewniane, biedne domki, stanowiły znaczącą część zwartej zabudowy. Były też nieliczne domy murowane. Należały one najczęściej do bogatszych Żydów, miały część mieszkalną i usługową (kramy, sklepiki, gdzie sprzedawano też na kredyt).

Biedniejsi Żydzi pracowali w fabrykach, bogatsi zajmowali się handlem, niektórzy trudnili się rzemiosłem, skupem surowców wtórnych (szmaty, złom, butelki), surowców rolnych (m.in. pierza), transportem konnym (furmaństwo). Fabryki włókiennicze należały do Łuńskich, Rapelskiego, Kronenberga, Landego, Arczyka, Gotliba. Największy młyn do Simchy Rudego. Bracia Motoł, Abremczyk i Erszoł Nowińscy posiadali dużą kaflarnię, a ich ojciec Chaim Nowiński miał cegielnię w Zarzeczanach.

Haja Faigel Bekierowicz-Breski w „Księdze pamięci gminy Gródek koło Białegostoku”, pod redakcją Mosze Szmiona, wspominała:

Gródek liczył wówczas dwa tysiące mieszkańców i wyglądał jak typowe małe żydowskie miasteczko. Wśród ludności przeważali handlarze i robotnicy, ale była również inteligencja. Nie pamiętam wielu twarzy z tego okresu, pamiętam jednak szylidy na ulicach, np. „Lekarz dentysta Słucha Szulklaper”, szylid na aptece „Doktor Zuckerman”, szylidy sklepów z towarami łokciowymi, kramów Bratmacherów, Symacho-

Dane ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 1921.

Źródło: www.jewishbialystok.pl

GRÓDEK.
Miasteczko, pow. Białystok, sąd pok. i sąd okr. Białystok, 2081 mieszk. (1,5 km) Waliły Białystok-Brzostowica M., B.-Świsłocz Gródek Białostocki Krynki. Urząd gminny. 1 gr.wsch. Szpital. Kasa Chorych. T a r g i : co wtorek. Fabryki i wykończalnie sukna, fabr. mydła, młyny.
Petite ville, distr. de Białystok, just. de paix et trib. d'arr-t Białystok, 2081 habit. (1,5 km) Waliły Białystok-Brzostowica M., B.-Świsłocz Gródek B. Krynki. Off. communal. 1 orthod. Caisse des malades. Hôpital. M a r c h é s : le mardi. Fabriques et apprêts de draperie, fabr. de savons, moulins.
Lekarze (médecins): Hankiewicz Atanazy dr. (wewn) — Wereszczako Zofja dr. (wewn). Cukierman Lew. dr.
Lekarze dentyści (médecins dentistes): Słucha Szulklapper Ch.
Apteki (pharmacies): X Szulklaper L.
Blawaty (tissus): X Brotmacher J. — Cemachowicz — X Goldberg Sz. — X Skroblacka E. — Staryńska I. Borer P., — Lande R.
Cegielnie (briqueteries): Nowiński.
Cieście (charpentiers): Siergiejczyk B.
Cukierki - fabr. (fabr. de bonbons): Szwareberg S.
Czapnicy (casquettes): Borkowski J. — Kirzner G. — Krasowicz J.
Felcerzy (barbiers - chirurgiens): Szymański.



Kafłarnia w Gródku, 1930. Z archiwum Jana Łowickiego, s. Jana

wiczów, Faizelbergów i innych. Jeśli trzeba było uszyć ubranie, szło się do krawców: Fidela, Kremiera, Zigiela, Garbera. Bułki i chleb kupowało się u Szwartzów i Lubawiczów. Pragnienie można było ugasić szklaneczką piwa u Kapłanów. Z szacunkiem wspominam naszych rzeźników, którzy ciężko pracowali roznosząc mięso po domach – Abrahama Brustaina, Próżańskiego, którzy zaopatrywali ludność w mięso z rytualnego uboju.

Chociaż nasz Gródek był niewielki, nie brakowało tu rzemieślników ze wszystkich dziedzin życia: Fredman – rymarz, Roczik – producent mydła, Zeliakowicz – handel skórami. Mardecki, Jedwach, Kagarz – szewcy, Macef – producent wody sodowej, Fiszelewicz – handlarz zbożem, Fainzilberg – zegarmistrz i wielu innych, np. Hait – ślusarz. Żywność można było kupić wszędzie – u Polaków, sklepikarzy żydowskich (Faidelman, Kagan, Karp, Lew, Lubowicz i inni). Bardzo dobrym stolarzem był Wolman. Mielśmy dwóch fryzjerów: Abramskiego i Nowińskiego. Całkiem osobne miejsce zajmowali chatupnicy – tkacze ręczni, którzy całymi rodzinami pracowali od rana do nocy. Chłopcy od najmłodszych lat pomagali ojcom przy warsztatach, tkając na kawałek chleba. Najwięcej robotników pracowało w fabrykach Amdurskiego i Sokoła. Znaczną część mieszkańców zatrudniały: młyn parowy, fabryka mydła, tartak i mniejsze fabryczki.

Mielśmy też mały bank dla kupców, którzy musieli zapłacić jakiś weksel warszawskiemu hurtownikowi bądź łódzkiemu fabrykantowi.

Prawie wszystkie miejscowe sklepy były żydowskie. Z reguły każdy Żyd czymś handlował: a to końmi, a to materiałami tekstylnymi lub papierniczymi, bydłem, drewnem albo czymkolwiek innym. Sklepikarze oferowali towary na każde zapotrzebowanie – od sznurów wadeł do smoły. Bogatym kupcem, posiadającym m.in. duży sklep żelazny, był Echt Wejss. Inny Żyd był właścicielem dużego sklepu z tekstyliami, a zarazem był zegarmistrzem. Aryn i Mendel byli kowalami. Kop handlował czym się dało, np. skórkami zwierzęcymi. Pewna Żydów-



Mieszkańcy przedwojennego Gródka. Ze zbiorów PFDF Niezbudka

ka piekła tylko bułeczki-maślanki. Sprzedawała je do sklepików i do piekarni.

Warunki życia w Gródku były dość prymitywne. Domy oświetlano lampami naftowymi do czasu elektryfikacji, która nastąpiła w 1937 r., wodę czerpano ze studni. Ulica Piłsudskiego łącznie z Białostocką po 1935 r. zostały wybrukowane, miały namiastkę chodników, ale pozostałe drogi były nieutwardzone, wąskie, z licznymi zaułkami.

Pracowali głównie mężczyźni. Kobiety zajmowały się gospodarstwem domowym, ogrodem, dojeniem krów, doglądaniem drobiu. Większość mieszkańców stanowili rze-



Zakładanie ogrodów przy gospodarstwach domowych na ul. Białostockiej, 1933-1934. Ze zbiorów Agnieszki Świątkiewicz

mieślnicy i drobni kupcy. Gródecy szewcy, krawcy, kowale i blacharze obsługiwali miasteczko i pobliskie miejscowości.

Niedaleko budynku ówczesnych władz gminnych, po drugiej stronie ul. Białostockiej na miejscu obecnego parku, przed wojną znajdowała się poczta. Nie został po niej ślad po pożarze w 1943 r. Miejsce obecnego parku było zabudowane aż do rynku – targowicy. Za nim stała cerkiew. Idąc ul. Michałowską, w stronę cmentarza, po prawej była targowica, po lewej dom, gdzie mieściła się cukiernia.

Przy ul. Fabrycznej było kilka fabryk: braci Erszoła i Motoła Łuńskich – największa i najbogatsza, czteropiętro-



Nadzieja Hajduk (w pierwszym rzędzie w środku) jako uczestniczka kursu szycia, 1928. Z archiwum Jerzego Hajduka

wa fabryka znajdowała się tam, gdzie teraz są budynki po byłym żłobku i przedszkolu, Landego (Fabryka Sukna LAN-DE, Gródek, ul. Fabryczna 12) i Arczyka – za byłą kafłarnią, Zorucha Rapelskiego – prawdopodobnie najbogatszego z żydowskich przedsiębiorców (na jej miejscu powstało „Karo”).

Nieopodal była też żydowska gremplarnia wełny. Fabryka Judla Kronenberga mieściła się wzdłuż ul. Piłsudskiego, gdzie dzisiaj znajduje się plac targowy i budynek sklepu przemysłowego. W głębi znajdowała się inna fabryka – Erszoła Gotliba, która spaliła się w pożarze w 1936 r. W 1937 r. w miasteczku działały już jedynie cztery małe zakłady włókiennicze z silnikami parowymi, zatrudniające 125 osób.

Ze wspomnień Mosze Siemiona:

[...] w pięciu tekstylnych fabrykach i apreturach (Kronenberga, Gotliba, Łuńskiego, Lande i Rapelskiego) pracowało tylko czterech żydowskich robotników. Żydowscy właściciele zatrudniali chłopów ze wsi, gdyż oni pracowali za bardzo małe wynagrodzenie. Nie chciano nas tam zatrudniać, mówiono, że nie mają zaufania do Żydów – boją się, że mogą podburzać gojów (nie Żydów) do żądania podwyżki płac i poprawy warunków socjalnych. Zatrudniły nas zakłady produkujące przędzę. Najtrudniej było zimą, kiedy fabryki nie pracowały... Koniec lat dwudziestych był okresem wielkiej emigracji Żydów z Polski. Wielu z Gródka przeniosło się do Białegostoku. W roku 1930 emigracja nieco ustała.

Nad zabudowę fabrycznej osady w północno-zachodniej części Gródka dominowała drewniana cerkiew parafialna z osobno stojącą dzwonnica. Była usytuowana na niewielkim płaskowyzu i od zachodu poprzedzona obszernym placem. Batiuszka, Filip Zankiewicz, mieszkał trochę dalej, w uroczysku Boryk. Na południe i wschód od plebanii ciągnęły się parafialne grunty, tzw. *Papouszczyna*. Przecinała je lipowa aleja, dziś prowadząca do gminnej oczyszczalni ścieków. Parafianie mieli obowiązek nieodpłatnej pracy na



Wincenty Wojtkowski z rodziną i znajomymi na podwórzu przedwojennej włókienniczej fabryki Łuńskiego. Z archiwum Ireny Wróblewskiej

rzecz cerkwi i pomagali uprawiać ziemię. Kolejny duchowny – Anatoli Winogradow – przez jakiś czas także mieszkał w Boryku, w drewnianym domu z werandą.

Idąc główną ulicą od mostu na Piaski, znajdował się bank żydowski i prywatny murowany dom. Na pobliskiej ul. Zamkowej pod numerem 3 do końca lipca 1930 r. mieszkał Żyd Josel (Józef) Krasewicz. Potem sprzedał swoją posesję Dylko Aleksemu. Zachowała się umowa kupna-sprzedaży nieruchomości. O tym, że Dylko mieszkał na Zamkowej 3 w następnych latach świadczą kwity zachowane do dziś. Na nakazie płatniczym jest potwierdzenie, że w październiku 1934 r. w Urzędzie Gminy w Gródku naliczano podatki od nieruchomości i wysyłano (z podpisem wójta) do obywateli nakazy płatnicze ze wskazaniem formy egzekucji w razie nieopłacenia należności.

Po stronie fabryki Kronenberga, wzdłuż ul. Piłsudskiego, stały domy, gdzie znajdowała się piwiarnia Kulpowicza i sklep Arczyka Szustera z obuwiem i artykułami mieszanymi, apteka Szulklapera (którego żona była dentystką), sklep monopolowy Alberta Webera. Po przeciwnej stronie ulicy była m.in. piekarnia żydowska Ryżych i posterunek policji. Na skrzyżowaniu ul. Piłsudskiego i Zarzeczańskiej, gdzie dziś stoi pawilon handlowy, były budynki, przy których odbywał się handel końmi. W domu, który jeszcze do niedawna znajdował się (rozebrano go w 2014 r.) obok poczty, mieściła się restauracja Lizy Koścukowej. W głębi, dalej od ulicy, znajdowały się 2 stawy rybne i czystutki jezioro ze źródłem. Zimą zamieniało się w miejscowe lodowisko z saneczkową karuzelą.

Druga restauracja, Żydówki Fejgi, mieściła się w murowanym domu przy ul. Cmentarnej. Przy Koszarowej mieszkał rabin. Mieszkające z nim córki sprzedawały włóczki i wyroby trykotowe, zarabiając w ten sposób na utrzymanie. Ostatnimi rabinami w przedwojennym Gródku byli Nisan Brojde i Abram Zelig Syjon.



Klasa VI przed Szkołą Powszechną w Gródku. Dziewczynki nosiły czarne fartuszki z białymi kołnierzykami i czerwonymi kokardami, 1935. Ze zbiorów TPZG

W sąsiedztwie domu rabina funkcjonował duży żydowski młyn Simchy Rudego, jednego z bogaczy w Gródku, którego budynek zachował się do dnia dzisiejszego. W latach PRL młyn ten pracował pod szyldem gródeckiego GS-u. Obok młyna przez jakiś czas usytuowana była olejarnia, potem rozlewnia wód gazowych. Drugi młyn stał w centrum Gródka, gdzie dziś jest pawilon handlowy ze znajdującym się obok parkingiem. W obydwu młynach produkowano różne asortymenty, np. kasze.

Na rogu ul. Piłsudskiego i Błotnej znajdował się zakład fryzjerski Abramickiego, który był także fotografem. Po sąsiedzku mieszkał i pracował szewc. Trochę dalej, nie dochodząc do ul. Zamkowej, znajdowały się sklepy z materiałami tekstylnymi i żelaznymi. Przy ul. Berka Joselewicza i Piłsudskiego mieszkali i Żydzi, i Polacy. Funkcjonowały sklepy spożywcze, z tkaninami (zwane bławatnymi) i z przyborami szkolnymi. Lokale w domach żydowskich mieszkańców Gródka często podnajmowano pod zakłady usługowe: była modystka Lewinowa, bielizniarka, krawcowa Sonia, były kuźnie, skup bydła, usługi stolarskie, szewskie, handel końmi. Krawcowa Sonia przyjmowała na naukę zawodu dziewczęta z okolicznych wsi. Na początku ul. Joselewicza mieszkała Żydówka, która trudniła się pieczeniem placków i dostar-

czaniem ich letnikom w Rudzie. Dalej znajdował się dom żydowskiego nauczyciela.

Do kompletu sklepów i usług w międzywojennym Gródku należy też zaliczyć: kamaszników i krawców, rymarzy i rzeźników, piekarzy, tapicera, zegarmistrza, muraży, ślusarza, tokarza, cieślę, warsztat mechaniczny, fabrykę mydła, fabrykę kafli, cegielnię, fabrykę cukierków, fabrykę wody sodowej, sklepy z wyrobami tytoniowymi, sklep wędliniarski, sklepiki, gdzie prowadzono handel solą, skórą, zbożem oraz inne. Miejscowa targowica, zlokalizowana na Placu 11 Listopada (przed cerkwią, idąc od mostu na rzece Supraśl), była ograniczona z jednej strony ul. Michałowską, z drugiej Białostocką, od zachodu murem cerkiewnym, a od wschodu lokalną, wąską dróżką, przy której stały 3-4 domy. Zjeżdżano na targ we wtorek, z towarami z odległych miejscowości. Handlowano końmi, krowami i trzodą. Były stragany ze smakołykami i zabawkami. Sprzedawano różny sprzęt do produkcji rolnej: beczułki, dzieże, cebry, maślenice, wyroby z gliny takie, jak garnki, miski, dzbany, itp. Były drewniane obręcze do kół, sanie i inne potrzebne przedmioty.

Przy ul. Michałowskiej mieściła się żydowska cukiernia Maca, w której mieszkańcy kupowali słodkości, a dzieci za grosik, znalezione chociażby przed cerkwią, mogły do-



Sztuka „Śmierć Okrzei” wystawiona w Gródku w 1933. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku

stać np. landrynkę. Na miejscu obecnej świetlicy parafialnej stała maleńka fabryczka z kilkoma krosnami tkackimi. Był to pierwszy żydowski dom, licząc od strony cmentarza.

W okresie międzywojennym w Gródku było kilka szkół: hebrajska szkoła Tarbut, szkoła powszechna im. I.L. Pereca (z językiem jidysz), szkoła polska dla uczniów chrześcijańskich i żydowskich, istniało też przedszkole.

Mieszkańcy faworyzowali szkołę im. Pereca, ze względu na panującą tam dyscyplinę i system wychowawczy. Szkoła powszechna mieściła się w budynku przy zbiegu ul. Białostockiej i Szkolnej. Pracowano systemem klas łączonych. Większość dzieci do szkoły chodzić nie mogła, bowiem rodziców nie było na to stać. Te, które bardzo chciały się uczyć, musiały pokonać wiele trudności. Szkoła Tarbut korzystała z pomocy finansowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jednak w wypadku choroby lub z powodu trudności materialnych dziecka nie wypłacano żadnych zapomóg. Szkoła z językiem jidysz została zamknięta, gdyż sympatyzowała z ruchem komunistycznym.

Przez długi okres w Gródku działało kółko dramatyczne. Opiekował się nim Josef Abramicki.

Zajmował się także fotografowaniem, prowadził zakład fryzjerski i właściwie nie wiadomo, co było jego głównym zajęciem. We wspomnieniach starszych mieszkań-

ców wyróżniany był jako znana postać międzywojennego Gródka. Okres holokaustu zapisał się tragicznie: Josef wraz z innymi Żydami trafił do miejscowego getta, potem do Auschwitz. Ale wojnę przeżył. Kiedy powrócił, jego dom był zajęty. Pomieszkał trochę u przyjaciół, sprzedał dom i wyjechał do Kanady. W Gródku zachowały się stare fotografie jego autorstwa oraz zielony domek na rogu Białostockiej i Błotnej.

Koło dramatyczne, prowadzone przez Josefa Abramickiego, przekształciło się z czasem w oficjalną instytucję o nazwie „Koło Dramatyczne przy Straży Pożarnej w Gródku”. Straż Pożarna była bowiem bardzo aktywną organizacją, skupiającą młodzież. Miała swoją orkiestrę dętą, która często grała na wieczorkach. Do straży należeli Żydzi i Białorusini, którzy działali w niej wspólnie. Mosze Siemion w książce „Księga pamięci gminy Gródek koło Białegostoku” pisał:

Działalność kulturalna skupiała się na bazie straży pożarnej, organizował ją Simcha Rudy, syn Mosze. Mosze Rudy uruchomił pierwszy w okolicy młyn na lokomobile. Simcha w sali nad młynem ojca organizował zabawy i widowiska. Z Warszawy sprowadził radioodbiornik na kryształki i za 10 groszy każdy mógł przez słuchawki posłuchać audycji nadawanych z Warszawy (...).

Przy ul. Białostockiej (dziś numer 12) mieściła się siedziba władz gminnych. Kilka domów dalej było przedszkole. Opiekę nad nim sprawowała komendantowa – żona komendanta policji, mieszkająca z rodziną w budynku (przy obecnej ul. Chodkiewiczów), gdzie w czasach PRL mieściło się w Gródku przedszkole. Przedszkolanką, lubianą i szanowaną, była pani Zosia.

Opiekę medyczną sprawowali trzej lekarze i felczer. Najlepiej zapamiętanym został lekarz Lew Cukierman. Leczył pacjentów w swoim domu, w którym mieści się obecnie Ośrodek Zdrowia. Niemcy pod koniec II wojny światowej podpalili dom. Mury zostały. W piwnicy pozostały niemieckie druki, pozostałości po amstkomisariacie. Okoliczni mieszkańcy korzystali z tego dobrodziejstwa, ponieważ prawdziwego papieru po wojnie długo brakowało. Dzieci miały w szkole na czym pisać, bo zeszytów w tym czasie nie było. Dom po wojnie odbudowano.

3.3.6. UWARUNKOWANIA SPOŁECZNE

W latach 1933-1936 przy ul. Białostockiej wybudowano pierwszy w historii Gródka kościół rzymskokatolicki. W tym czasie mieszkało tu 2 017 osób, w tym 1 385 Żydów, 432 prawosławnych i 200 katolików. Mieszkańcy przeważnie rozmawiali po białorusku, a dokładniej w języku tułtejszym, tzw. prostym. Nie wszyscy znali język polski, bo powszechnie panująca bieda i warunki społeczno-narodowościowe (nawet nieletni musieli pracować, skutkowałą planowa rusyfikacja z czasów zaboru rosyjskiego) nie dawały możliwości kształcenia, nawet na poziomie podstawowym. Problem dotyczył nie tylko dzieci. 90% społeczeństwa było analfabetami. Po roku 1920 szkolnictwo zaczęło się dynamicznie rozwijać. Polonizacja dotarła i do tej części Białostoczczyzny. Spora część dzieci zaczęła uczęszczać do polskiej szkoły, gdzie w ramach ćwiczeń językowych kazano na przykład śpiewać kolędy po polsku.

3.3.7. PARTIE POLITYCZNE I ORGANIZACJE SPOŁECZNE

W gminie Gródek w okresie międzywojennym, oprócz problemów zawodowych, występowały również narodowościowe. Okres ten charakteryzował się dalszym wzrostem świadomości narodowej Białorusinów i wysunięciem przez nich postulatów w zakresie oświaty i kultury. Nie zrealizowano ich jednak. Chociaż większość mieszkańców gminy, poza Żydami, stanowili Białorusini, to na terenie całej gminy nie było ani jednej szkoły z białoruskim językiem wykładowym. Ludność gminy oczekiwała zmian o charakterze politycznym. Atrakcyjnym stawał się

komunistyczny program przewrotu społecznego, przejęcia władzy politycznej przez robotników i chłopów, przeprowadzenie reform społecznych, szczególnie rolnej, a w perspektywie zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich w jednym państwie.

Rozwój przemysłu w Gródku, mający miejsce w XIX w., spowodował zwiększenie liczby robotników, a to pobudziło ich do działalności rewolucyjnej. Brali aktywny udział w strajkach i wystąpieniach rewolucyjnych w 1895 r., w latach 1905-1907. Ruch rewolucyjny uaktywnił się jednak w latach 1918-1939. W 1918 r. zorganizowana została Rada Robotników i Chłopów, a w 1920 – Rejonowy Komitet Rewolucyjny. W okresie międzywojennym Gródek i okolice zostały jednym z ważniejszych centrów ruchu komunistycznego i robotniczo-chłopskiego. Dlatego nazywano go „Czerwonym Gródkiem”.

Pod wpływem rewolucji w Rosji dochodziły do Gródka nowe prądy i idee. Począwszy od 1924 r. na terenie gminy zaczęły powstawać komórki Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB), sekcji nielegalnej Komunistycznej Partii Polski. Partia ta jednak nie miała możliwości rozwoju organizacyjnego ze względu na swój konspiracyjny charakter i represje policyjne.

Duże wpływy natomiast zdobyła powstała w części z inspiracji KPZB Białoruska Włóściańsko-Robotnicza „Hromada”. Była to partia, która objęła swoim zasięgiem niemal wszystkie miejscowości gminy. Powstały jej komórki, tzw. hurtki, które wyłoniły Komitet Gminny w Gródku. Hurtki „Hromady” rozwinęły szeroką i wielostronną działalność, nie tylko polityczną, ale i kulturalno-oświatową.

Represje skierowane przeciwko działaczom, a następnie jej delegalizacja, położyły kres działalności „Hromady”. Na terenie gminy działalność ta przyniosła umocnienie przekonania, że partia walczyła o słuszną sprawę i dlatego padła ofiarą represji. Podjęto próby jej reaktywowania pod inną nazwą.

Do pewnego stopnia kontynuatorem „Hromady” był Białoruski Włóściańsko-Robotniczy Klub Poselski „Zmaganie za interesy Włóścian i Robotników.” Powstał w rezultacie wyborów do Sejmu w 1932 r. Zrzeszeni w nim posłowie prowadzili aktywną działalność propagandową w terenie. 8 stycznia 1929 r. Ignacy Dworczanin i Józef Hawrylik zorganizowali wiec w Gródku. Zgromadził on około 300 słuchaczy. Postulowali przeprowadzenie reformy rolnej, swobody demokratyczne oraz prawa ludności białoruskiej do oświaty i kultury we własnym języku. Przedterminowe rozwiązanie Sejmu w połowie jego kadencji położyło kres działalności Klubu.



Čłonkowie Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Komunistycznego Związku Młodzieży w Gródku, 1924. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku

Kontynuatorem działalności Hromady było Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (TSzB). Chociaż formalnie powstało w 1921 r., to jednak szerszą działalność podjęło w 1926. Towarzystwo objęło swoją działalnością również gminę Gródek. Koła (hurtki) TSzB istniały w Gródku, Pieszczanikach, Mieleszkach, Zarzeczanach, Dzierniakowie i Waliłach. Podlegały one Zarządowi Okręgowemu w Białymstoku. W 1931 r. koło TSzB w Gródku liczyło 150 członków. Było największym i najbardziej aktywnym w województwie. W lutym 1932 r. został powołany Komitet Gminny TSzB w Gródku. Podlegały mu koła w Gródku, Pieszczanikach, Bielewiczach, Załukach, Waliłach, Mieleszkach i Zarzeczanach.

Działalność TSzB była jednak ciągle ograniczona przez administrację państwową, a jej działacze znajdowali się pod nadzorem policji. Wielu z nich zostało aresztowanych, część stanęła przed sądem w związku z działalnością w ruchu komunistycznym. Doprowadziło to do samolikwidacji lub zamarcia działania kół TSzB w powiecie, w tym również na terenie gminy Gródek. Oficjalne rozwiązanie TSzB nastąpiło w 1937 r. w wyniku decyzji wojewody wileńskiego.

Lewicowe orientacje znacznej części ludności gminy i ich zaangażowanie w działalność Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i organizacji z nią związanych nie ochroniły ich działaczy przed represjami władz radzieckich

w latach 1939-1941. Większość była aresztowana i wywieziona do obozów pracy w ZSRR.

Kobiety w przedwojennym Gródku miały również swoją organizację – Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. W ramach zorganizowanych działań członkinie Związku miały zapewnioną opiekę nad dziećmi w miejscowym przedszkolu.

Nieco odrębnymi torami toczyło się życie społeczności żydowskiej gminy. *Robotników w fabrykach tkackich zatrudniano sezonowo. Nazywano ich „jedwabnymi torbami” – od worków, z którymi wędrowali w poszukiwaniu pracy. Ze względu na brak surowców do produkcji i trudności rynkowe ze zbytem towarów, przestoje w fabrykach trwały nawet pół roku. Żydowscy fabrykanci woleli nieraz zatrudniać robotników chrześcijańskich, którym nie trzeba było – w odróżnieniu od Żydów – dawać wolnego w piątki i soboty...* – wspominał Szoszan Silengold-Szemen w „Księdze pamięci gminy Gródek koło Białegostoku”.

Mimo ścisłych związków gospodarczych i często osobistych z innymi mieszkańcami gminy, Żydzi zachowali odrębność kulturową. Posiadali też własne organizacje społeczne, a podczas wyborów do Sejmu i Rady Gminnej wystawiali własne listy kandydatów na posłów i radnych. Gmina żydowska w Gródku należała do najmniejszych w województwie i była zróżnicowana pod względem politycznym. Silne wpływy miała partia Bund (Powszechny Żydowski Związek



Jasełka, przedszkole Z.P.O.K. w Gródku, 1938. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku



Pochód 1 Maja 1936. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku

Robotniczy na Litwie, w Polsce i Rosji), znajdujący oparcie wśród robotników żydowskich Gródka i Pieszczanik.

3.3.8. RUCH ZWIĄZKOWY

Oficjalna polityka państwowa pomijała dążenia społeczno-polityczno-kulturalne Białorusinów, Żydów (czyli właściwie prawie wszystkich mieszkańców Gródka). Może dlatego idee socjalistyczne i komunistyczne stawały się wśród nich popularne i znajdowały uznanie. W fabryczkach Gródka zaczęły tworzyć się związki zawodowe. W 1926 r. powołano wspólny związek zawodowy skupiający tkaczy żydowskich i białoruskich. Działały organizacje młodzieżowe: Sztern (Gwiazda), Haszomer Hacair, Hehaluc, młodzieżówka Bundu, Bejtart.

W latach 1932-1933 Polskę ogarnęła fala strajków. Robotnicy żydowscy, zarówno sympatycy Bundu, jak i partii komunistycznej, należący do wspólnego z robotnikami chrześcijańskimi klasowego związku włóknarzy, brali czynny udział w największym strajku włóknarzy w powiecie białostockim w 1933 r.

W Gródku w maju 1933 r. odbyła się jedna z największych w powiecie demonstracji. Do strajku powszechnego przystąpił związek zawodowy włóknarzy. Doszło do incydentów z łamistrajkami i policją. Robotnicy osiągnęli ogólne podwyżki płac, podpisano porozumienie, w myśl którego należący do związku zostali przywróceni do pracy. Ożywiona działalność związku sprawiła, że Gródek zaczęto nazywać „małą Łodzią”.

Po wydarzeniach strajkowych fabryki nie pracowały pół roku. Rodzinom zaczęło brakować żywności. Zdolni do pracy na roli zaczęli zatrudniać się u okolicznych chłopów w zamian za płody rolne. Ludzie dostali też bezpłatne pozwolenie na wejście do lasu bez wykupywania specjalnych biletów, co było dotąd niemożliwe.

Organizacja związkowa kontynuowała swoją działalność. Siedzibą związku został zrujnowany budynek na Piaskach. Wkrótce zaczął tam działać chór z orkiestrą, sekcja dramatyczna i kółko radiowe. W 1935 r. związek liczył około tysiąca członków. Podczas wyborów do rad gmin udało się wprowadzić do władz przedstawiciela związkowego.

3.4. II WOJNA ŚWIATOWA WE WSPOMNIENIACH MIESZKAŃCÓW

1 września 1939 r. II wojna światowa stała się faktem. Mimo zdecydowanego oporu i zacieklej obrony, siły polskie kapitulowały. Wojska niemieckie szybko zajęły Białystok.



Ostatnia, niezbyt udana próba sprawności technicznej polskiego czołgu, który przyjechał z Warszawy, sierpień 1939. Nieutwardzona jeszcze droga do granicy państwa w okolicy żelaznego mostu w Waliłach-Stacji. Ze zbiorów Piotra Kubiaka

II wojna światowa dotarła do Gródka kilkanaście (lub kilka) dni po ataku niemieckiego pancernika Schlezwig - Holstein na Westerplatte. Dokładnej daty nie zapamiętano. Żołnierze Wehrmachtu w miasteczku pojawili się na krótko. Niektórzy mieszkańcy w ogóle ich nie zauważyli. Grupa rowerowa, która przybyła od Dziarniakowa żadnych akcji nie przeprowadzała - do nikogo nie padły strzały, zabudowań nie podpalano, miejscowych zostawiono w spokoju.

Żołnierze ze swastyką na mundurach przemaszerowali główną ulicą miasteczka, śpiewając „Haj-li, haj-la” i tyle ich widziano. Następnego dnia wyjechali, by powrócić dopiero w czerwcu 1941 r. Za kilka dni od strony Bobrownik przybyła Armia Czerwona, inaugurując tu „czas Sowietów”. Taki obraz można wysnuć ze wspomnień niektórych mieszkańców naszych terenów. Jedno wydarzenie jednak nie mieści się w tym sielankowym niemalże opisie i do dziś pozostaje zagadką. Kilku nauczycieli z Gródka przepadło wtedy bez wieści. Aleksiej Karpiuk, pisarz ze Straszewa, który po wojnie zamieszkał w BSSR, w jednym z wywiadów prasowych opowiedział historię, jak to „miejscowi zakłuli sztyletami pięciu nauczycieli”. Z kolei „Lista katyńska”, wydana w Polsce kilka lat temu, zawiera nazwisko jednej z ofiar, w spisie zamordowanych w ...obozie w Ostaszkowie. Ze strzępów opowiadań krewnego ówczesnego wójta wynika, że nauczyciele namawiali go do wspólnej ucieczki z kraju (do Rumunii). Czego się bali? Jeśli ich zakłuto na śmierć, to gdzie spoczęły ciała? Dlaczego przez dziesięciolecia nie prowadzono żadnych dochodzeń? Odpowiedzi na te pytania szukała młodziutka pani prokurator z Białegostoku, która w środku tego lata zawitała do Gródka. Jak się okazało, rodziny ofiar wystąpiły o uznanie zaginięcia swoich bliskich za zbrodnię stalinowską. Z takim wnioskiem zwróciły się do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku - pi-

sał w artykule „Tajemnica sprzed lat” Jerzy Chmielewski w „Wiadomości Gródeckich” z 1996 r.

Podczas prac nad monografią nie udało się dotrzeć do materiałów źródłowych o walkach z hitlerowskim najeźdźcą na terenie Gródeczyny. Działania wojenne w Polsce i na Białostocczyźnie we wrześniu 1939 r. zostały dość ogólnie omówione w literaturze historyczno-wojskowej, zainteresowanych tematem mogą odesłać np. do „Bibliografii wojny wyzwolenczej narodu polskiego 1939-1945”, w opracowaniu Krystyny Szczepańskiej i Bożeny Zielińskiej lub innych publikacji. Relacja wydarzeń wojennych możliwa jest więc w dość wąskim zakresie – głównie na podstawie przekazu ustnego. We wspomnieniach najstarszych mieszkańców tych ziem czas wojny na zawsze pozostał tragicznym i krwawym, chociaż trudna do określenia stawała się chronologia i waga wydarzeń.

W ciągu prawie 6 lat wojny wszechobecny strach i traumatyczne przeżycia stały się ponurą i dramatyczną codziennością.

Któregoś z pierwszych dni września 1939 r. o czwartej nad ranem mieszkańcy usłyszeli huk bomb spadających na pobliską stację kolejową. Bomby spadły też na Gródek. Jedna z bomb upadła na rogu ulicy Krzywej. Zginęła młoda dziewczyna, w centrum miejscowości pozostał duży lej. Ci, co mieli radiodbiorniki, słyszeli głos spikera: „.... nadchodzi, nadchodzi, ..., przeszedł...”. 12 września 1939 roku na uliczkach Gródka pojawiły się pierwsze oddziały szturmowe Niemców na motocyklach. Pierwsze dni okupacji objawiły się dla ludności cywilnej koszmarem – były rabunek i bicie, krzyk, gwałt i płacz. Nie minęły trzy dni, jak Niemcy musieli odejść. Armia Czerwona otrzymała rozkaz uwolnienia ziem białoruskich, w tym Gródka. Dwa dni nie było w Gródku żadnej władzy – Niemcy odeszli, a sowieci jeszcze nie przyszli. W okolicy błąkało się wielu polskich żołnierzy, którzy napadali na małe miejscowości. Rabowali oni Żydów i prawosławnych Białorusinów, katolików zostawiali w spokoju. Planowali też napaść na Gródek. Młodzież, zrzeszona w KPZB, natychmiast powołała samoobronę. Wstąpili do niej wszyscy chłopcy z miasteczka, którzy umieli strzelać. Ponieważ za mało było karabinów, żeby móc się bronić, chłopcy zwrócili się o pomoc do najbliższych wiosek. obrońcy dwa dni pilnowali mostu, fabryk, poczty i dróg wjazdowych do Gródka. Do ataku nie doszło – wspominała Halina Matejczuk z Gródka.

Co najmniej trzy razy przez region przesunął się front (1939, 1941, 1944), cztery razy zmieniały się na dłuższy lub krótszy czas władze okupacyjne. Miejscowym wojna zaczęła się właściwie w 1941 r., po napaści Niemiec na ZSRR. To ten czas, a nie wrzesień 1939 r., pozostawił poczucie stałego zagrożenia, obraz zniszczonych, spalonych chat i pól, zabitych i rannych. Zachowane wspomnienia



Pacjenci szpitala w Gródku. Trzeci od lewej w mundurze stoi Anatol Jarocki, 1940. Ze zbiorów Agnieszki Świątkiewicz

z początku wojny bardziej wiążą się z poborem wyznaczonych osób do wojska i z odstawianiem przez gospodarzy koni na potrzeby armii do punktów wyznaczanych przez polskie władze, niewiele zaś ludzie zapamiętali o chwilach wejścia Niemców na gródecką ziemię i ich pierwszych kontaktach z miejscową ludnością.

W wyniku realizacji porozumień zawartych w tajnym załączniku do protokołu Ribbentrop-Mołotow, 17 września 1939 r. o godzinie 5.00 czasu moskiewskiego Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona (RKKA) przekroczyła granicę Polski. Pokonując opór nielicznych oddziałów polskich po kilku dniach dotarła do Grodna i Lwowa. Już 20 września delegacja radziecka w rejonie Gródka ustaliła z dowództwem niemieckim wstępne warunki wycofania się wojsk niemieckich z Białegostoku. Stolica regionu została przekazana Rosjanom przez wojska niemieckie w dniu 22 września 1939 r. Pod kontrolą Armii Czerwonej znalazł się obszar obejmujący Białostocczyznę, Ziemię Łomżyńską i Augustowską. Rosjanie obszar ten nazwali „występem białostockim”. 29 października Zgromadzenie Ludowe Zachodniej Białorusi ogłosiło powstanie na tym terenie władzy radzieckiej. Tak zwana Zachodnia Białoruś została włączona w skład ZSRR. Jak wynikało z ustaleń granicznych, do ZSRR zostało włączone wraz z obszarami Zachodniej Białorusi również województwo białostockie obejmujące swoim zasięgiem gminę Gródek.

Stacjonowały tu jednostki i oddziały 10. Armii, część 3. i 4. Armii oraz wojska NKWD i Odvodu Naczelnego Dowództwa RKKA, w połowie czerwca 1941 r. było to (w dzisiejszych granicach Polski) łącznie 5 dywizji pancernych, 2 dywizje zmotoryzowane, 2 dywizje kawalerii, 8 dywizji strzeleckich, 2 brygady artylerii przeciwpancernej, wojska czterech rejonów umocnionych, cztery oddziały wojsk pogranicznych oraz pięć pułków lotniczych i wiele innych mniejszych oddziałów. W opracowanym w czerwcu 1941 r.

planie obrony przewidziano odcinki obrony: grodzieński, białostocki, bielski i brzeski. W Gródku stacjonowały: dowództwo budowy lotniska, 67. Batalion Inżynieryjno-Lotniskowy 34. Bazy Lotniczej.

Na zajętym terenie Armia Czerwona pozostała do końca czerwca 1941 r. W tym czasie wojska niemieckie zdołały już otoczyć znajdujące się tu oddziały radzieckie. Pierwszy pierścień okrążenia został zamknięty pod Słonimiem, a drugi pod Mińskiem. Tak zakończył się okres nazywany przez miejscową ludność tzw. pierwszym sowietem.

Ponownie na Białostocczyznę Armia Czerwona wkroczyła w połowie lipca 1944 r., rozpoczynając okres tzw. drugiego sowieta i budowę władzy ludowej.

3.4.1. POD OKUPACJĄ ZSRR 1939–1941

Po ustaleniu, we wrześniu 1939 r., linii granicznej z Niemcami władze radzieckie przystąpiły do przebudowy struktur administracyjnych i systemu społeczno-gospodarczego zajętych terytoriów. Jej celem było trwałe połączenie tych obszarów z ZSRR. Wstępnym etapem tego procesu było powstanie komitetów rewolucyjnych i bojówek. Ich działalności towarzyszyły grabieże i mordy dokonywane głównie na pracownikach polskiej administracji, ziemiaństwie i inteligencji. Nastąpiło rozkradanie majątku miejscowych elit, błyskawiczne niszczenie infrastruktury gospodarczej i dotychczasowego ładu społecznego. Znaleźli się w okolicy ludzie – komuniści, z czerwonymi opaskami na rękawach, którzy włączyli się, szukali broni i swoich wrogów. Kiedy do Gródka nadeszła wiadomość, że zbliżają się żołnierze Armii Czerwonej zaczęli robić starania, aby przywitać ich chlebem i solą, kwiatami, podziękować im.

Miejscowa ludność, chociaż zdezorientowana nagłymi zmianami, zajęła w zasadzie postawę przychylną wobec wkraczających wojsk. Nie wiadano wówczas dokładnie, przeciwko komu wystąpiła Armia Czerwona. Jej wejście poprzedzone było wycofywaniem się Niemców, co wywoływało wśród ludności radość. Traktowano radzieckie wojsko jako sojusznika.

Na tereny gminy Gródek Armia Czerwona weszła 18 września 1939 r. Wkraczających żołnierzy mieszkańcy tłumnie powitali ukwieconą triumfalną bramą ustawioną od wschodu na początku głównej ulicy. Nastąpiła władza sowiecka. Elke Wołyńska we fragmentach „Żydzi w Gródku” wspomina:

18 września rok 1939. Armia Czerwona zajęła Gródek. Następnego dnia zaczęliśmy nowe świeże życie. Każdy – Żyd czy chrześcijanin – otrzymał pracę. Z więzienia zwolniono aktywnych działaczy komunistycznych, którzy ze zdwojoną energią

zabrali się do pracy kulturalnej. E. Bratmacher zorganizował szkołę powszechną, a ja wraz z kolegami otworzyliśmy pierwszy Dom Dziecka w Gródku dla dzieci żydowskich i chrześcijańskich. Zatarły się wszelkie różnice kulturowe. Bez wątpienia były to najpiękniejsze lata osadnictwa żydowskiego w miasteczku.

Zajmując nowe obszary, władze wojskowe powoływały organy administracji zastępczej, tzw. tymczasowe zarządy. Kierowały one komitetami kontroli robotniczej w fabrykach, komitetami folwarcznymi w majątkach obszarniczych i komitetami włościańskimi na wsi. Okupant prowadził politykę kulturalną, ideologizując życie kulturalne na każdym poziomie, w celu pozyskania przychylności Białorusinów odwoływał się do ich kultury narodowej. Polityka białorusinizacji zakładała włączenie kultury narodowej w nurt tzw. kultury ogólnosowieckiej. Skutkowało to wypieraniem języka polskiego z życia publicznego, zastępowano go rosyjskim i białoruskim. Gródek stał się centrum kulturalnym. Zorganizowano chór męski i kobiecy, otwarto kino. Miasteczko ożyło towarzysko, społecznie i ekonomicznie.

Bardzo ciężkie chwile przeżywała polska oświata. Wyeliminowano ze szkół język polski, zastępując go językiem białoruskim lub ukraińskim. Narzucono naukę rosyjskiego oraz lekcje wychowania obywatelskiego w duchu przekonań komunistycznych. Ze szkół usunięto krzyże i zakazano prowadzenia lekcji katechezy. Wiosną 1940 r. wprowadzono system szkół dziesięcioletnich, co dodatkowo obniżyło poziom nauczania młodych Polaków. Aresztowano wielu nauczycieli i innych przedstawicieli polskiej inteligencji. Zamknięto księgarnie i biblioteki polskie. Rzadkością było spotkanie z książką napisaną w języku polskim.

Kiedy przystąpiono do uruchamiania szkół, władze okupacyjne w Gródku także zorganizowały placówkę szkolną na wzór radziecki. Nosiła ona nazwę *Niepołnaja Srednija Szkoła Nr 78 m. Gorodok*. Dzieci uczęszczały do 10-klasowej szkoły z białoruskim językiem nauczania, zorganizowanej na kształt gimnazjum, która mieściła się przy ul. Białostockiej w budynku po byłym szpitalu. Uczniów przydzielono do klas o jedną niżej niż w polskiej szkole przed wojną, bo wprowadzono klasę zerową, zwaną *nulewaja*. Dyrektorem był Mikołaj Matejczuk, kolega późniejszego metropolity Bazylego z wileńskiego gimnazjum. Dzieciom z odleglejszych wsi Rosjanie zorganizowali internat w budynku przy ul. Białostockiej, tuż za cerkwią. Uczniowie mieli zorganizowane dożywianie, był sklepik szkolny. W okresie świątecznym nauczyciele-Rosjanie przygotowywali choinkę, dzieci dostały paczki ze słodyczami.

Otwarto przedszkole i żłobek dla wszystkich dzieci bez względu na pochodzenie i zamożność. Gródek stał się okupacyjną namiastką centrum kulturalnego. W domku,



Przedszkole w Gródku, 1941. Ze zbiorów Raisy Dylko



Żłobek w styczniu 1941. Ze zbiorów Raisy Dylko

który znajdował się w miejscu, gdzie dzisiaj jest skwerek przed budynkiem szkolnym, funkcjonowała biblioteka z księgozbiorem w języku rosyjskim. Dorośli odczuli pewien rodzaj złudnej stabilizacji, chociaż oznaki przemian były wszędzie. Dokonujące się pod kierownictwem władz tymczasowych przemiany miały charakter socjalistyczny i odpowiadały interesom mas pracujących, zwłaszcza najbardziej biedniejszych. Nie rozstrzygnięto jednak problemu charakteru ustroju i przynależności tych ziem. Zapadły decyzje o referendum. 7 października 1939 r. rozpoczęła się kampania wyborcza przebiegająca pod hasłami realizacji podstawowych reform społecznych – konfiskaty ziemi obszarnej, nacjonalizacji banków i wielkiego przemysłu oraz włączenia Zachodniej Białorusi do ZSRR. Zachowana w Gródku fotografia, przedstawiająca robotników fabryki Łuńskiego, została wykonana 7 listopada 1939 r. w rocznicę rewolucji październikowej. Widać na niej upozowanych, posępnych ludzi, trzymających czerwone sztandary, transparenty i zdjęcia wodzów. Ich dawny pracodawca, Żyd Łuński, został właśnie wywieziony do łagru na Syberię, zaś robotnikom kazano uczestniczyć w manifestacji. Nie mieli wyboru. Poprzedzone zmasowaną agitacją wybory do Zgromadzenia Ludowego odbyły się 22 października 1939 r.

28 października 1939 r. w gmachu Teatru Miejskiego w Białymstoku rozpoczęły się pierwsze obrady Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Następnego dnia przyjęto deklarację o władzy, proklamując władzę radziecką na obszarze Zachodniej Białorusi. Wybrano 66-osobową delegację, która udała się do Moskwy na Nadzwyczajną V Sesję Rady Najwyższej ZSRR, gdzie złożyła prośbę o włączenie Zachodniej Białorusi do ZSRR.

Rada Najwyższa specjalnym dekretem 2 listopada 1939 r. włączyła Zachodnią Białoruś do ZSRR, jednocząc ją z Białoruską Republiką Radziecką. Koniecznością stało się uregulowanie statusu obywatelskiego mieszkańców przy-

łączanych ziem. 29 listopada 1939 r. Prezydium RN ZSRR przyjęło dekret, w którego myśl obywatele polscy zamieszkujący zachodnie obwody Białorusi automatycznie stawali się obywatelami ZSRR. Dało to podstawę do powołania około 150 tysięcy Polaków do Armii Czerwonej. Nad prawidłowością poborów rekrutów czuwały jednostki NKWD. Przebywający na tych ziemiach *bieżeńcy* musieli się ubiegać o obywatelstwo w specjalnym trybie. Oznaczało to wprowadzenie obowiązku paszportowego dla wszystkich mieszkańców pasa nadgranicznego. Równocześnie różnymi metodami próbowano zacierać polskość. Oporni narażali się na represje.

Po włączeniu Zachodniej Białorusi do ZSRR wszyscy stali mieszkańcy Ziemi Gródeckiej (zameldowani przed 1 września 1939 r.) na mocy dekretu z 29 listopada 1939 r. zostali obywatelami państwa radzieckiego. Musieli pod odpowiedzialnością sądową przyjąć radzieckie dowody osobiste. Z uwagi na obywatelstwo radzieckie mężczyźni w wieku poborowym z terenu gminy Gródek, znalazłszy się w przymusowej sytuacji, zasilali szeregi Armii Czerwonej.

W grudniu wprowadzono nowy podział administracyjny. Wyższy jego szczebel stanowiły obwody, niższy – rejon. W styczniu 1940 r. pełniące dotychczas funkcję władz najniższego szczebla komitety włościańskie zastąpiono *siel-sowietami* – radami wiejskimi. Rozbudowa lokalnego aparatu pozwoliła na wciągnięcie w jego strukturę dużej liczby ludzi miejscowych, najczęściej z nizin społecznych. Pracownicy przedwojennej administracji polskiej, jako element klasowo niepewny, z reguły nie byli zatrudniani w nowych jednostkach organizacyjnych. Lokalna władza znalazła się w rękach piastujących wszystkie kierownicze stanowiska tzw. wastoczników, czyli sprawdzonych kadr przysłanych z ZSRR.

W ramach przebudowy systemu gospodarczego nastąpiła konfiskata majątków ziemskich, nacjonalizacja prze-



Mieleszki, dzień głosowania do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Ze zbiorów TPZG



Mityng robotników fabryk w Gródku poświęcony 22 rocznicy wybuchu rewolucji październikowej. Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Białymstoku

mysłu, transportu, banków – została wprowadzona kolektywizacja. Jej początkiem były grabieże bogatszych majątków, dokonywane przez rewolucjonistów, kryminalistów i miejscową biedotę. Uchwały Zgromadzenia Ludowego likwidowały większe prywatne gospodarstwa rolne oraz majątki Kościołów i związków wyznaniowych. Do końca 1939 r. partyjne komitety gminne rozparcelowały należące do nich grunty rolne i inwentarz. Ziemie gospodarstw obszarowych rozdzielono (bez prawa własności) między robotników rolnych oraz bezrolnych i małorolnych chłopów. Razem dzielono inwentarz żywy i sprzęt rolniczy, władze skierowały też dodatkowe zaopatrzenie z centralnych obszarów ZSRR. Rozpoczęta pod koniec października parcelacja trwała do wiosny 1941 r. Niszczona przy okazji infrastruktura skazywała nowo utworzone gospodarstwa na zależność od pomocy państwowej.

W styczniu 1940 r. władze sowieckie w celu nałożenia obciążeń podatkowych zarządziły spis inwentarza żywego i wprowadziły obowiązek dostaw produktów rolnych, mleka, drobiu i żywca po cenach wielokrotnie niższych niż ceny rynkowe. Egzekwowaniu narzuconych powinności towarzyszyła rekwizycja zwierząt i płodów rolnych. W miejscowościach, w których okolicy istniały rzeźnie, obowiązywał zakaz prywatnego uboju. Równocześnie utrudniano rolnikom sprzedaż produktów na wolnym rynku. W najlepsze, wysoko wyspecjalizowane gospodarstwa, uderzał zakaz zatrudniania siły najemnej. Chłopi, zmuszeni do oddawania produktów za bezcen, pomimo oficjalnych zakazów zaczęli masowo wybijać bydło i trzodę chlewną. W niektórych wsiach obsiewali wyłącznie niezbędną dla domu część posiadanego areálu, resztę pozostawiając odłogiem.

W lutym 1940 r. na obszarze tzw. Zachodniej Białorusi powstały pierwsze kolchozy i sowchozy. Pomimo nacisków

administracyjnych i agresywnej propagandy kolektywizacja przebiegała z dużymi oporami. Zamożni chłopci czuli zagrożenie, nie byli dopuszczani do stanowisk na wsi, szykanowani podatkami. Natomiast los chłopów małorolnych i bezrolnych uległ – mimo nacisku kolektywizacyjnego – pewnej poprawie w porównaniu z okresem sprzed 1939 r. W sumie jednak forsowanie kolektywizacji wzmocniło niechęć chłopstwa do nowych władz i przyczyniło się do ogólnego zubożenia.

W budynku władz gminnych w Gródku zorganizowano *Sielsowiet* (gmina), wybrano tzw. deputatów – przedstawicieli najbardziej potrzebujących warstw społecznych. Zaczęto w *Sielsowiecie* nakładać kontyngenty obejmujące mięso, wełnę, ziemniaki, zboże. Kto posiadał więcej ziemi, miał problemy z wywiązaniem się z nałożonego obowiązku. W błyskawicznym tempie następowały przekształcenia własnościowe. W październiku 1939 r. na własność państwa przeszły większe przedsiębiorstwa, fabryki, itp. Upaństwowiono zakłady przemysłowe, unowocześniano je i rozbudowywano. Powoływano komisarzy, którzy nadzorowali produkcję oraz przestrzeganie 8-godzinnej pracy. Bezrobotni otrzymali pracę. Równocześnie z unowocześnianiem parku maszynowego, następowało tworzenie gabinetów lekarskich, urządzenie pomieszczeń socjalnych, tzw. sanitarno-zdrowotnych, świetlic.

Jednym ze środków mających zapewnić bezpieczeństwo na obszarach przygranicznych było zarządzenie wprowadzające, w trakcie wymiany dowodów osobistych (paszportów), tzw. paragraf 11, na podstawie którego wszyscy obywatele, którzy nie zamieszkiwali na tych terenach do 17 września 1939 r. lub byli uznani przez władze radzieckie za tzw. niepożądanych, otrzymali dokumenty z odpowiednią adnotacją. Każdy, kto otrzymał taki dowód, musiał przenieść się w głąb terytorium ZSRR. Zarządzenie to godziło

także w uchodźców politycznych, w tym również komunistów polskich. Zaczęły się dni grozy, lęku, nie wiadomo było kto i za co zostanie aresztowany, a potem wywieziony. Kilka rodzin z gminy Gródek Rosjanie deportowali w odległe regiony ZSRR, na Syberię i do Kazachstanu. Były to rodziny przedwojennych policjantów, byłych legionistów-piłsudczyków, miejscowej inteligencji, leśników lub bogatych chłopów, zwanych kułakami.

W miejscowości Piłatowszczyzna na rozdrożu, przed dojazdem do wsi, znajduje się pomnik-krzyż, na którym umieszczona jest tablica, że *zmarli z głodu, chłodu, wycieńczenia na Syberii*, pochodzący z Piłatowszczyzny: ś.p. Łapińscy: Maria - 70 lat, Bolesław - 60 lat, Jerzy - 5 lat, Tomasz - 1 rok, ś.p. Szorc: Julia - 35 lat, Albin - 14 lat, ś.p. Pisanko: Ireneusz - 2 lata

Na internetowej stronie, pod adresem: http://www.ciekawepodlasie.pl/info.htm#1397/pl/i/krzyz_pamieci_sybirakow można poznać wspomnienia byłego Sybiraka, Mariana Szorca. Tekst wspomnień był drukowany w „Przewodniku Katolickim”, „Kurierze Porannym” i „Wiadomościach Gródeckich”.

Rosjanie w pierwszych miesiącach okupacji doprowadzili do pogłębienia antagonizmów narodowych. W kolejnych zaś, drogą aresztowań i wywózek, wyeliminowali znaczną część elit wszystkich zamieszkujących kresy narodowości. Nacjonalizacja zakładów przemysłowych, handlu i rzemiosła wywołała niezadowolenie właścicieli nawet bardzo drobnych warsztatów czy sklepików, niezależnie od ich narodowości. Reforma rolna uderzyła początkowo w dużych i średnich właścicieli gospodarstw rolnych, późniejsze obciążenia podatkowe i naciski kolektywizacyjne dotknęły większość mieszkańców wsi i wywołały ich niepokój. Niezadowolenie to pogłębiała walka nowych władz z wyznawcami religii zarówno katolickiej, prawosławnej, protestanckiej, a też judaizmu. Od wiosny 1940 r. przedstawiciele mniejszości narodowych coraz częściej wyrażali swój negatywny stosunek do władz.

3.4.2. OKUPACJA NIEMIECKA 1941–1944

22 czerwca 1941 r. o świcie zrzucono bomby z niemieckich samolotów i zburzono stację kolejową w Waliłach. Wybuchła panika. 26 czerwca Niemcy zajęli Gródek. Następnego dnia mężczyźni zapędzono do bejt ha-midraszu, aby wysłuchali poleceń nowej władzy. Wszyscy otrzymali rozkaz, aby nie zamykać okiennic. Niemiecki Amstkommissar, zarządzający miasteczkiem, zakazał sprzedawania Żydom żywności i rozsiewał propagandę, według której byli oni winni wybuchu wojny.

Na początek Niemcy wystrzelali wszystkie psy. Jednocześnie sporządzali rejestry działaczy politycznych i społecznych, członków Komsomołu, komunistów, itp. Tak, jak w innych miejscowościach, powołali w Gródku Radę Żydowską. Za jej pośrednictwem wprowadzali swoje zarządzenia. Działała policja żydowska, przy pomocy której odbierano Żydom biżuterię i złoto, nakładano kontrybucje, tj. domagano się dostawy dóbr, takich jak buty czy meble, zaganiano do przymusowych robót. Podejrzanych przekazywano Niemcom. Przymusowe roboty odbywały się przy drodze Białystok-Baranowicze, na dzisiejszej trasie E-65.

Szkołę w Gródku zamknięto. W budynku, w którym przed wojną był szpital powołany prawdopodobnie do życia w czasie epidemii tyfusu, stacjonowało niemieckie wojsko, tzw. *frontadki*. Większość dzieci nie uczyła się wcale. Kilkoro chodziło uczyć się do Straszewa, do nauczyciela Mikołaja Lebiedzińskiego (sympatycznie zwanego Uśmą). W samym Gródku, w domu Anatola Grycuka, mieszkała nauczycielka, która potajemnie uczyła garstkę sąsiadów. Na początku okresu okupacji Niemcy kazali mieszkańcom przynieść książki i odbiorniki radiowe na plac targowicy i złożyć w stosy. Ponieważ nakaz był realizowany pod groźbą śmierci, rzeczywiście oddano ich dużo. Podpalone stosy płonęły kilka dni.

W czasie okupacji Niemcy organizowali życie ludności cywilnej. W domu, obecnie mieszczącym się przy ul. Chodkiewiczów 53, był sklep, zaopatrujący mieszkańców w nieliczne produkty kupowane na kartki. Rolnicy swój obowiązkowy kontyngent mleka, liczony od posiadanych hektarów, musieli zdawać do wyznaczonej zlewni przy ul. Białostockiej, skąd je odwożono do mleczarni w Michałowie.

Amstkomisariat, komórka władzy cywilnej do spraw administracyjnych, mieścił się w miejscu, gdzie dziś jest budynek Ośrodka Zdrowia. Tam wydawano dokumenty, meldowano ludzi. Amstkomisarz lubił jeździć po Gródku konno, miał zawsze przy sobie szpicrutę. Pewnego dnia zgarnął około 20-osobową grupę bawiących się dzieci i zamknął je w chlewiku, stojącym na placu przed dzisiejszymi blokami przy ul. Południowej. Za drewnianą ścianą pracowali stolarze i straszili dzieci przerobieniem na mydło. Prerażone siedziały splakane i głodne. Niemcy wypuścili je późnym wieczorem, „częstując” nahajką.

Działała też *szuspolicja* (*schutzpolizei* - niemiecka policja porządkowa) w domu przy obecnej ul. Chodkiewiczów 33 i jako posterunek policyjny w fabryce Łuńskiego. Policjanci zatrudniali do swoich potrzeb miejscowych robotników, np. furmanów. Mieli też na swoich usługach kilku młodych ludzi pochodzenia niemieckiego, grupę Polaków



Ślub gródeckich mieszkańców w okresie okupacji. Z archiwum Włodzimierza Matejczuka

i Białorusinów, zatrudnionych jako żandarmów. Ubrano ich w mundury niemieckie i dano karabiny.

Już na początku okupacji nasilił się terror wobec ludności cywilnej. Najpierw wymordowano inwalidów i umysłowo chorych. Potem zabrano się za działaczy politycznych, których zgładzono po długich torturach. Byli to m.in.: Włodzimierz Dziermański, Jan Dziermański, Jan Konończuk i jego siostra Helena Konończuk z Gródka, Jan Dzienisik z Załuk, Jan Trochimczuk i Bazyli Tarasewicz ze Słuczanki, Julian Dudzik z Bielewicz i Arkadiusz Doroszkiewicz z Mieleszek. Aresztowanych, pobitych i skatowanych, rozstrzelano. Potem aresztowano kolejne osoby i niebawem prawie wszyscy aktywiści z Gródka zostali zabici. Następnie rozpoczęła się łapanka Żydów, ukrywających się w okolicznych wsiach i lasach.

Miejscowi kolaboranci, którzy współpracowali z Niemcami, odpowiedzialni są za wiele ludzkich tragedii. Wśród żandarmów byli różni ludzie, przeważnie do tej służby rekrutowano największych bandytów z Gródka. Jeden z gródeckich żandarmów utrzymywał jednak współpracę z partyzantami i poufnie przekazywał im informacje, m.in. o przejeżdżających transportach wojskowych. Dzięki niemu sporo wojskowego sprzętu i zaopatrzenia nie dotarło na front, ponieważ zostały zniszczone

przez partyzantów. Zaraz po przejęciu Gródka przez Armię Czerwoną, w pierwszych dniach sierpnia 1944 r., wielu żandarmów starało się ukryć. Byli ścigani i, jeśli wcześniej nie stracili życia, sądzeni przez ówczesne instytucje prawne. Żandarm współpracujący z partyzantką pozostał przy życiu i był wolny.

Siły niemieckiej administracji cywilnej, w połączeniu z policyjnymi, miały realizować trzy podstawowe cele: maksymalna eksploatacja gospodarcza, pozyskanie i wykorzystanie taniej, częściowo całkowicie darmowej siły roboczej, rozniecanie i wygrywanie sprzeczności narodowościowych. Wielkim dramatycznym przeżyciem, szczególnie dla młodych ludzi z roczników 1923-1926, ale również innych, był bezpowrotny wyjazd na przymusowe roboty. Najczęściej do Prus Wschodnich.

Władze okupacyjne przystąpiły do przystosowania Gródka do swoich potrzeb. Koleją zwożona była na stację w Waliłach kostka brukowa, którą miała zostać użyta do budowy nowej nawierzchni ulic miasteczka. Kostkę ułożono wzdłuż obecnych ulic Białostockiej i Chodkiewiczów, ale nie zdążono jej wykorzystać. Po wojnie, ówczesne władze uznały, że kostka miastu jest niepotrzebna i tą samą kostką wyłożona została ul. Fabryczna w Michałowie.

3.4.3. GETTO ŻYDOWSKIE

Przed drugą wojną światową w Gródku mieszkało 1150 Żydów. Jesienią 1941 r. utworzono miejscowe getto. Było zamkniętym terenem, obejmującym trzy główne ulice: Fabryczną, Zarzeczańską (wtedy Berka Joselewicza) i Koszarową. Od innych oddzielały je dwie bramy. Jedna znajdowała się przy ul. Fabrycznej (dziś jest to Północna), druga na rogu ulic Chodkiewiczów i Koszarowej. Resztę granic pełniły zwykłe ogrodzenia, których mieszkańcy getta nie mogli przekraczać. Mieszkańców chrześcijańskich przesiedlono do domów, zamieszkałych wcześniej przez ludność żydowską po drugiej stronie rzeki. Żydzi musieli przenieść się do getta w ciągu 24 godzin. Wejścia do getta pilnowała 11-osobowa policja żydowska. Jego mieszkańcy zostali zmuszeni do pracy przy budowie dróg. W strzeżonej enklawie panowały głód i zimno. Pod groźbą kary śmierci chrześcijańskie kobiety, chcąc ulżyć cierpieniom niedawnych sąsiadów i znajomych, próbowały – szczególnie nocą – dostarczać żywność.

Na początku 1942 r. Niemcy rozstrzelali 13 osób uznanych za psychicznie chore i 15 domniemych komunistów. Żydom zabierano majątek, likwidowano sklepy. Na przykład w miejscu, gdzie zbudowano w Gródku remizę, była fabryczka mąki ziemniaczanej Żyda Pini. Niemcy zarekwirowali mienie i sprzedali je ludziom z Jałówki, Pinia trafił do getta.

Deszczowym, zimnym porankiem 1 listopada 1942 r., krzycząc, strzelając i używając przemocy, Niemcy dokonali wysiedlenia getta. Kazano zostawić Żydom wszystko co mieli i wsiadać na fury, którymi mieli pojechać na stację kolejową, a stamtąd pociągiem na roboty. Opornych siłą wyciągano z domów. O szóstej nad ranem, wzdłuż ulic ruszyły szpalery wozów i pieszych, mijając aptekę Szulklapera, fabryki, most na Supraśli, synagogi, rynek, cerkiew, kościół, szpital, cmentarz żydowski. Żydzi jechali na furmankach lub szli obok. Osoby starsze, chore i niedołążne, które nie dały rady iść były rozstrzeliwane. Tylko nielicznym udało się z transportu uciec.

Niemcy kazali wieźć mieszkańców getta do obozu przejściowego, do koszar X Pułku Ułanów Polskich w Białymstoku. Przez 20 dni przetrzymywano ich w nieludzkich warunkach. 40 osób zastrzelono w czasie próby ucieczki z obozu. Grupa żydowskich rzemieślników spośród mieszkańców Gródka skierowana została do pracy w żydowskim getcie w Białymstoku. Pozostałych każdego dnia wysyłano pociągami towarowymi w nieznanym kierunku. Trafili do Obozu Śmierci w Treblince. Tam, nad Bugiem, stało krematorium. Popiół ze spalonych ciał rozrzucano po polach.

Po likwidacji getta w Gródku Niemcy zrabowali cały majątek żydowski, bejt ha-midrasz sprzedali chrześcijanom. Zdemolowali cmentarze, porozbijali nagrobki, a rozbitymi macewami brukowali ulice.

Ze wspomnień mieszkańców Gródka wynika, że po wyzwoleniu Gródek odwiedziło kilku Żydów. Na parę miesięcy przyjechał fotograf Josef Abramicki, który potem wyemigrował do Kanady. W Gródku mieszkał u przyjaciół, bo jego dom był już przez kogoś zajęty. Odnalazł swój aparat fotograficzny, schowany w czasie okupacji w piecu. Ale nie mógł przywyknąć do nowej rzeczywistości, sprzedał dom i wyemigrował. Po wojnie Gródek odwiedzili również: syn Cukiermana i syn aptekarza Szulklapera, ale także nie zostali na dłużej. Małżeństwo Siemionów, które uniknęło zagłady, zamieszkiwało po wojnie w Łodzi i Warszawie, w 1958 r. wyjechało do Izraela. Państwo Siemion dwukrotnie odwiedzili Gródek w latach 90.

3.4.4. DOKTOR CUKIERMAN

Pojedynczym osobom i kilku rodzinom udało się uciec z tymczasowego obozu i przedostać do białostockiego getta. Spośród nich zaledwie kilka osób pozostało przy życiu. Udało się to doktorowi Cukiermanowi i jego rodzinie, żonie (drugiej, pierwsza umarła) i córce Soni. Dla syna, zwanego przez wszystkich Lalusiem, ojciec załatwił wcześniej wyjście z getta i nie wiadomo, co się z nim stało.

Cukiermanowie, z pomocą partyzantów, wrócili z Białegostoku w okolice Gródka. Udali się w kierunku Straszewa do pewnego woźnicy, który ich ukrył. Jednak trzy, cztery dni później ktoś doniósł, wydał ich w ręce gestapo. Gestapowcy rozstrzelali doktora, jego żonę i córkę prawdopodobnie na kirkucie w Gródku. Tragedia rodziny doktora Lwa Cukiermana jest skazą, którą do dziś społeczność Gródka pamięta.

Po dobrym człowieku i fachowcu, przedwojennym lekarzu Lwie Cukiermanie, zachowała się pamięć. W Izbie Regionalnej gródeckiej szkoły pieczołowicie przechowywana jest metalowa tabliczka, która wisiała za życia doktora na jego domu. Na metalowej, emaliowanej blaszce o wymiarach 25 x 20 centymetrów, na białym tle znajduje się niebieski napis: *Dr. med. LEW CUKIERMAN*. Dziś w jego domu, po wojnie wyremontowanym, mieści się jedyne w gminie Gródek Ośrodek Zdrowia. 8 września 2017 r. uroczystie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą pamięci Lwa Cukiermana. Podczas uroczystej chwili wójtowi Wiesławowi Kuleszy oraz dyrektor SP w Gródku Annie Grycuk towarzyszył Leo Woliński z Los Angeles – potomek Żydów z Gródka.



Tablica informacyjna na cmentarzu żydowskim. Fot. Radosław Kulesza



Dr Lew Cukierman. Zdjęcie z książki „Księga pamięci gminy Gródek koło Białegostoku” pod redakcją Mosze Siemiona. Ze zbiorów TPZG

Na facebooku Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej, 28 kwietnia 2015 r., została zamieszczona kopia Karty Rejestracyjnej Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, zawierająca dane osobowe Lwa Cukiermana. Urodził się 4 stycznia 1896 r. w domu lekarza Szajera Cukiermana. W 1914 r. ukończył gimnazjum we Lwowie, w latach 1915–1921 kontynuował naukę na wydziale lekarskim Uniwersytetu w Moskwie, a następnie w Uniwersytecie Warszawskim. Dyplom lekarski uzyskał 23 marca 1928 r. W Gródku osiedlił się w 1921. W uzupełnieniu karty rejestracyjnej z dnia 30 lipca 1938 r. doktor podaje, że jest obywatelem narodowości polskiej, wyznania mojżeszowego, ordynuje w specjalności wewnętrznej i zajmuje posady w punkcie leczniczym ubezpieczenia społecznego w Gródku oraz na stanowisku lekarza w Państwowym Tartaku Waliły. Uzupełnia też informację o stanie rodzinnym, pisząc, że imię i nazwisko panięńskie żony brzmiało Helena Berlin, a imiona dzieci i daty ich urodzenia, to: Zofia (nazywano ją Sonia) – 1920 r. oraz Izajak – Jerzy – 1931 r.

Po śmierci dr Cukiermana opiekę medyczną mieszkańcy Gródka mogli uzyskać u felczera Owsiejczyka z pobliskich Zarzeczanach oraz felczera Karpiuka z ul. Koszarowej. Karpiuk osiedlił się tu w latach 20., przyjmował pacjentów w domu. W 1946 r. w trakcie repatriacji, Karpiuk z rodziną wyjechał do ZSRR.

3.4.4. REPERKUSJE OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Od września 1939 r. do czerwca 1941 r. parę rodzin pochodzenia niemieckiego i rodziny mieszane wyjechały z Gródka do Niemiec. Kilka zostało wywiezionych do Kazachstanu i na Syberię, ale szczęśliwie wszyscy wrócili.

Z Gródka i okolicy wywieziono do Niemiec kilkadziesiąt osób. W sierpniu 1941 r. na roboty do Prus Wschodnich wywiezieni zostali między innymi mężczyźni z Gródka, Zarzeczan, Walił-Stacji, Mieleszek, Bielewicz. Trafili głównie do Kenigsberga, czyli dzisiejszego Kaliningradu. Miejszem pracy okazał się plac nad brzegiem rzeki Pregoty, niedaleko stoczni Szychau. Plac wypełniany był sztabami drewnianych podkładów kolejowych, rozjazdów zwrotnicowych, telefonicznych słupów drewnianych. Zadaniem przymusowych robotników była ciężka i katorżnicza praca, polegająca na ładowaniu wagonów zgromadzonym towarem. Wśród wywiezionych do innego miejsca byli Aleksander Karpiuk i Jan Cywoniuk ze Straszewa. Nie powiodła się im próba ucieczki z niewoli w Instenburgu, zostali zatrzymani i wsadzeni do więzienia. Odbyli dwumiesięczny areszt. Ich droga do domu wiodła jeszcze przez inne kraje i władze, aż wreszcie zakończyła się powrotem do rodzinnej wsi.



Powojenne zgliszcza w wyzwolonym Gródku. Fot. Konstanty Kuźmin (ze zbiorów Macieja Łabędzkiego)

Niektórzy jednak z przymusowych robót nie wrócili, m.in. 15-letnia Regina Wróblewska, dwóch braci Greś z ul. Koszarowej, dwóch Giedziców, ktoś od Krejzów... Część mieszkańców Gródka została rozstrzelana przez Niemców na miejscu. Zginęły dwie całe rodziny Sawickich i Januszkiewiczów.

Latem 1993 r. na terenie cmentarza katolickiego parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gródku stanął pomnik ku czci poległych w lipcu 1943 r. żołnierzy Armii Krajowej. Powstał dzięki pamięci i staraniom tych, którzy walczyli i pamiętali o poległych kolegach i koleżankach, m.in. w potyczce oddziału VI Uderzeniowego Batalionu Kadrowego AK z Niemcami 21 lipca 1943 r. w lasach pod miejscowością Zubry.

3.4.5. PODZIEMIE KOMUNISTYCZNE

We wschodniej części powiatu białostockiego, a szczególnie we wsiach Gródek, Waliły, Bobrowniki, Chomontowce, Załuki, Pieszczaniki i Dzierniakowo do 1939 r. działała Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi. W czerwcu 1941 r. większość komunistów nie zdążyła wycofać się na wschód i pozostała w swoich rodzinnych wsiach. Ponieważ przez wspomniane wsie biegnie szosa Białystok-Waliły-Bobrowniki-Wołkowysk, która w czasie uderzenia Niemców na Związek Radziecki stanowiła główną trasę od-

wrotu wojsk radzieckich z Białostoczczyzny, wielu radzieckich oficerów i żołnierzy z rozproszonych jednostek znalazło w tych wsiach schronienie. W lesie koło wsi Słuczanka schroniła się 23-osobowa grupa oficerów i żołnierzy, którą dowodził lejtnant, noszący pseudonim Kolka. Wiele mniejszych grup ukryło się w okolicznych terenach leśnych.

W lipcu 1941 r. komuniści utworzyli załazek podziemia – Antyfaszystowskie Komitety i rozpoczęli działania. Zgromadzono broń i materiały wojskowe, których wiele leżało wzdłuż szosy Białystok-Wołkowysk i linii kolejowej. Wasyl Tarasewicz i Jan Trochimczyk w Słuczance, Józef Chrzanowski w Dzierniakowie, Włodzimierz Karpiuk w Straszewie, Aleksander Mojsak, Stefan Kondrusik i inni w Gródku udzielali pierwszej pomocy ukrywającym się oficerom i żołnierzom Armii Radzieckiej. Na przełomie roku 1941/1942 grupa partyzancka lejtnanta Kolki została rozdzielona na kilkusobowe patrole, przekierowane do różnych wsi tamtejszego rejonu. W Chomontowcach, Bobrownikach i wsiach położonych w pobliżu nich rozwinął swoją działalność Jan Wyrwa ps. Sybirak. W Dzierniakowie znalazł schronienie starszy lejtnant Sergiusz Lowkin. Lowkin – członek podziemia, a zarazem członek zbrojnej grupy lejtnanta Kolki, zajmował się wyszukiwaniem rozproszonych w terenie oficerów i żołnierzy z Armii Radzieckiej, których łączył w większe grupy, a następnie przekazywał do

oddziałów partyzanckich w Puszczy Białowieskiej. Lowkinowi aktywnej pomocy udzielali Józef Chrzanowski – ps. Andrzej i Stefan Chrzanowski, obaj zamieszkali w Dzierniakowie. W rejonie wsi Gródek i Mieleszki, w okolicznych lasach, ukrywała się w tym czasie grupa miejscowych działaczy: Włodzimierz Karpiuk ze Straszewa, Konstanty Kiślak z Mieleszek, Aleksander Mojsak, Józef Tarasewicz i Stefan Kondrusik z Gródka. W wielu innych miejscowościach schroniły się inne grupy.

Wiosną 1942 r. na partyzanckie podziemie spadły pierwsze ciosy ze strony wroga. W wyniku denuncjacji przez agenta gestapo 8 kwietnia 1942 r. zostali aresztowani Sergiusz Lowkin i Stefan Chrzanowski. Wpadł także pomocnik partyzancki Konstanty Dzienisik z Walił i 18-letni łącznik Piotr Mieleszko. Aresztowanych rozstrzelano na skraju wsi Gródek. W wyniku działania konfidentów gestapo zostali zamordowani także inni członkowie podziemia: Jan Oziabło z Pieniek (rozstrzelany wraz z żoną na podwórku własnych zabudowań), Jan Trochimczyk i Wasyl Tarasewicz ze Słuczanki. Aresztowano także wiele innych osób.

Lato i jesień 1942 r. przyniosły pierwsze akcje odwetowe partyzantów. Poszczególne grupy przystąpiły do dywersji na linii kolejowej Białystok-Wołkowysk oraz niszczenia środków transportu okupanta na szosie biegnącej wzdłuż linii kolejowej. W listopadzie 1942 r. grupa lejtnanta Michała Gołdyszewa, przy współudziale Józefa Chrzanowskiego, wysadziła miną własnej produkcji hitlerowski pociąg. Cały transport uległ zniszczeniu. Zabito ponad 250 Niemców. W tym samym czasie zginął organizator podziemia i partyzantki radzieckiej, lejtnant Kolka. Dowództwo nad rozproszonymi patrolami partyzantów objął lejtnant Dymitr Nowikow – ps. Miszka.

Jesienią 1942 r. w rejonie wsi Załuki, Popówka i Pieszczaniki pojawiła się nowa grupa partyzancka, której organizatorem był Teodor Parfieniuk – ps. Grzegorz, działacz KPZB z Załuk. Początkowo działał w Białymstoku, następnie wraz z wieloma towarzyszami przeniósł się w okolice wsi Załuki. W jego patrolu znajdowało się wielu innych działaczy tamtego rejonu: Roman Mordań z majątku Waliły, Antoni Zawadzki – ps. Marcin ze wsi Waliły.

Zimą 1943 r. nastąpiło scalenie patroli partyzanckich w jeden oddział. Baza mieściła się w lasach nieopodal wsi Popówka, w zbudowanej ziemiance, skąd partyzanci dokonywali wypadów na wroga. Oddziałem dowodził lejtnant Dymitr Nowikow – ps. Miszka. W ziemiance partyzanci wydawali ulotki antyfaszystowskie. Stąd była prowadzona przeciwko Niemcom dywersja na przebiegającej nieopodal linii kolejowej i szosie. Podczas potyczki z niemiecką kolumną samochodową Miszka zginął. Dowództwo nad oddziałem objęli Teodor Parfieniuk i kapitan Jan Cimoszenko – ps.

Afanasjew. W skład grupy pod nazwą „Bački” weszli mieszkańcy Gródka, sąsiednich wsi, a także ukrywający się szeregowcy i oficerowie Armii Czerwonej.

Nieocenioną pomoc oddziałom partyzanckim niesła miejscowa ludność, dostarczając broń amunicję, materiały wybuchowe, żywność, lekarstwa i odzież. Dla przykładu: Trochimczyk ze Słuczanki przekazał partyzantom 3 karabiny, automat i około 3000 sztuk amunicji. Mieszkańcy wsi Królowe Stojło przekazali 2 karabiny maszynowe, 6 karabinów, 30 granatów i około 3500 sztuk amunicji, a ze wsi Podziałuki – 50 granatów, 5 karabinów maszynowych, 8 karabinów i 11 skrzynek amunicji. W odpowiedzi na działalność partyzancką hitlerowcy zwiększyli represje.

Wiosną 1943 r. do oddziału dołączyło wiele nowych osób, m.in. sześciu Chrzanowskich z Dzierniakowa, trzech braci Grycuk z Pieszczanik. Rozrosła się również sieć łączników. W wyniku udanej zasadzki na szosie Białystok-Sokółka partyzanci zabili płk SS Tübinga i inspektora Bezirk Białystok. Na trasie kolejowej Białystok-Sokółka wysadzono w powietrze hitlerowski transport wojskowy. W konsekwencji w marcu 1943 r. za związki z partyzantami hitlerowcy aresztowali około 60 osób z Gródka i okolic. Większość aresztowanych rozstrzelali, a kilkanaście osób wysłali do obozu koncentracyjnego w Sztuthofie. Powróciło stamtąd kilka osób, m.in.: Jan Trochimczyk, Aleksander Lebedziński z Gródka i Wincenty Karpiuk ze Straszewa.

Okupanci stosowali różne wybiegi i prowokacje, aby ujawnić bazy partyzantów, zniszczyć podstawy ogólnarodowej walki. Rozpoczęli silniejszą penetrację terenu. Partyzancka ziemianka koło Popówki została zlikwidowana, oddział podzielono na małe patrole, z których każdy działał w innym rejonie. W międzyczasie białostockie okręgowe gestapo, a szczególnie jego oddział „N” – Nachrichten Abteilung, zaczął organizować w terenie kontrakcje przy pomocy swoich konfidentów. W kwietniu 1943 r. z odpowiednio przygotowanym alibi skierował do partyzantów agenta Eugeniusza Biwojno – ps. Karol – 32. Do oddziału trafił on przez łączników. Jako partyzant wykazał dużą aktywność, uczestniczył w bojowych operacjach, zdobył zaufanie. W jednym z patroli przebywał 5 tygodni, poznał wielu łączników, a przede wszystkim współpracujących z oddziałem mieszkańców wsi Popówka. Uzyskawszy potrzebne wiadomości, agent wrócił do Białegostoku i o wszystkim doniósł gestapo. Niemcy skierowali w ten rejon ekspedycję karną. Nie udało się im jednak wyłapać partyzantów.

Latem 1943 r. w lasach powiatu białostockiego działały oddziały partyzanckie m.in. Teodora Parfieniuka, ps. Grzegorz, kapitana Afanasjewa, Michała Żmiji. Oddziały, grupujące około 100 osób, utrzymywały ze sobą łączność, a działalność swoją kierowały przede wszystkim na walkę

z transportem okupanta i jego agenturą w terenie. Docho-
dziło do częstych potyczek z Niemcami. Straty były obu-
stronne.

Zasilenie hitlerowskich garnizonów i wzmocnie-
nie działalności *Jagdkommando* (oddziałów pościgowych
niemieckiej policji powołanych przez władze niemieckie
w celu zwalczania ruchu oporu i terroryzowania ludno-
ści cywilnej) latem 1943 r. zmusiło niemal wszystkie gru-
py partyzanckie do opuszczenia tych terenów, przeniesie-
nia się na Polesie (Białoruś) i dołączenia do partyzantki
radzieckiej, działającej pod nazwą Brzeskie Zgrupowa-
nie Partyzantów. Pod dowództwem Teodora Parfieniuka
grupy partyzanckie przemaszerowały do huciańskich ła-
sów, tam nawiązano łączność z oddziałem partyzantki ra-
dzieckiej im. Suworowa i grupy weszły w jego skład. Po-
zostało jednak wielu łączników partyzanckich we wsiach
Grzybowce, Waliły, Dzierniakowo, Straszewo, Skroblaki
i innych. Prowadzili oni nadal działalność konspiracyjną,
udzielając pomocy wywiadowczej oddziałom partyzanc-
kim, przybywającym na ten teren. Szczególną aktywność
wykazywał łącznik partyzancki, gajowy - Dymitr Karpo-
wicz, mieszkaniec Grzybowiec.

We wsi Straszewo mieszkał Aleksy (Aleksiej) Kar-
piuk. Ojciec Karpiuka, Nikifor, był członkiem KPZB. Po
wkroczeniu Niemców Aleksy Karpiuk rozpoczął gro-
madzenie broni. Pomagał ukrywającym się w lasach ofi-
cerom i żołnierzom. Latem 1942 r. został aresztowany
i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sztuthofie.
Przebywał tam do połowy 1943 r. Dzięki odwadze i sprzy-
jającym okolicznościom udało mu się zbiec. W niemiec-
kim ubraniu kolejowym, wykorzystując znajomość języ-
ka niemieckiego, przedostał się przez teren byłych Prus
Wschodnich i wrócił w rodzinne strony. Tu, przy pomocy
łącznika Dymitra Karpowicza, nawiązał kontakt z patro-
lem partyzanckim lejtnanta Skarynina i rozpoczął dzia-
łalność w Białostockim Zgrupowaniu Partyzanckim, do-
wodzonym przez generała Filipa Kapustę. W tym czasie
dokonał wielu brawurowych akcji i dał się poznać jako
utalentowany organizator partyzancki.

3.4.6. ODDZIAŁ PARTYZANCKI IM. KONSTANTEGO KALINOWSKIEGO

W kwietniu 1944 r. w lipnickie lasy koło wsi Strasze-
wo przybył sztab Brygady im. Konstantego Kalinowskiego,
dowodzonej przez Mikołaja Wojciechowskiego. Rozkazem
z 1 maja 1944 r. powołał do życia nowy oddział partyzancki,
nazywając go także imieniem Kalinowskiego.

Stan osobowy oddziału w lipcu 1944 r. wynosił
57 osób. Dowódcą został Aleksiej Karpiuk ze Straszewa (póź-

niejszy pisarz białoruski, po wojnie zamieszkały w Grodnie),
komisarzem Konstanty Karpowicz, szefem sztabu Dymitr
Karpowicz. Luba Trochimeczuk, Aleksy Jarocki, Aleksan-
der Jankiewicz, Aleksander Kardasz i Bazyli Kurcewicz, jako
pierwsi wstąpili do oddziału, zostając łącznikami.

Terenem działania oddziału były lasy na wschód od
Białegostoku, położone w rejonie wsi Straszewo, Waliły,
Skroblaki, Dzierniakowo i innych. Nowy oddział zorgani-
zowano w większości z łączników partyzanckich, mieszkań-
ców wymienionych wsi oraz z jeńców radzieckich, którzy
jako uciekinierzy przybywali w rejonie działalności oddzia-
łu. Swoją wyprawę partyzanci kierowali przede wszystkim
na walkę z transportem okupanta, na niszczenie linii tele-
fonicznych, zwalczanie agentury wroga i rozbijanie mniej-
szych oddziałów nieprzyjaciela. Działalność oddziału trwa-
ła krótko - od 1 maja do 22 lipca 1944 r. W ciągu tak krótkiego
czasu oddział partyzancki im. K. Kalinowskiego przepro-
wadził jednak wiele udanych akcji dywersyjnych i zadał
najwięcej, spośród działających tu oddziałów partyzanc-
kich, celnych ciosów wrogowi. Od chwili powstania do po-
łączenia się z Armią Czerwoną wysadził 3 pociągi wojsko-
we, niszcząc 32 wagony i 2 parowozy, dokonał akcji na jedną
stację kolejową, zniszczył 4 zwrotnice kolejowe i dyżurkę
zwrotnicową. Ruch pociągów był wstrzymany na 82 godzi-
ny. W zasadzkach i potyczkach zostało zabitych 117 Niem-
ców, 18 wzięto do niewoli, zniszczono także 3 km linii tele-
fonicznej.

20 lipca 1944 r. oddziały partyzanckie im. K. Kalinow-
skiego i „Gwiazdy” rozbiły w lesie w rejonie wsi Radulin
(obecnie Radunin) niemiecki 1 batalion 367 pułku piecho-
ty. Zaskoczeni Niemcy rozpierzchli się, 18 żołnierzy i ofice-
rów wzięto do niewoli. Wśród nich był dowódca batalionu,
przy którym znaleziono plany umocnień obronnych w rejo-
nie Białegostoku. Przekazano je nacierającym w tym rejonie
jednostkom Armii Czerwonej.

Podczas zbliżania się frontu oddział otrzymał od
sztabu polecenie, aby pozostał w rejonie swojego dzia-
łania i wziął pod opiekę miejscową ludność. Partyzan-
ci zorganizowali w lesie kilkanaście obozów cywil-
nych, gdzie mieszkańcy wraz ze swoim dobytkiem
znaleźli schronienie przed Niemcami. Do walki z hi-
tlerowskim najeźdźcą stawały na Białostocczyźnie ca-
łe rodziny. Jedną z wielu była rodzina Chrzanowskich
z Dzierniakowa. Stefan Chrzanowski (s. Klemensa) był
przed wojną działaczem Komunistycznej Partii Za-
chodniej Białorusi. Od połowy 1941 r. wstąpił w szeregi
komunistycznego podziemia. Gromadził broń i poma-
gał ukrywającym się w lasach żołnierzom radzieckim.
U niego znalazł schronienie st. lejtnant Sergiusz Low-
kin, jeden z organizatorów ruchu partyzanckiego w re-



Luba Jarocka (z d. Trochimeczuk),
partyzantka oddziału im. Kalinow-
skiego.



Luba Jarocka i jej partyzancki dokument. Ze zbiorów autorki

jonie Białegostoku. W wyniku zdrady agenta gestapo
aresztowało i rozstrzelało Stefana Chrzanowskiego
i Lowkina. Syn Chrzanowskiego, 22-letni Michał, po
aresztowaniu ojca przystąpił do oddziału partyzanckie-
go, gdzie walczył pod pseudonimem Tiszka. Brał udział
w wielu dywersyjnych akcjach. 9 września 1943 r.
zginął w potyczce z Niemcami pod wsią Radunin.

Nadzieja Chrzanowska (żona Stefana) wraz z synem
Aleksandrem została aresztowana przez gestapo. Zwol-
niono ich po kilkumiesięcznym śledztwie. Aleksander
został wówczas partyzanckim łącznikiem i wraz z mat-
ką pomagał partyzantom. Wiosną 1944 r. wstąpił do par-
tyzanckiego oddziału im. Kalinowskiego. 14 lipca 1944 r.,
na tzw. Trakcie Napoleońskim koło wsi Królowy Most, od-
dział stoczył walkę z Niemcami, gdzie zginął 21-letni Alek-
sander Chrzanowski.

Ku czci młodych wojennych bohaterów, imieniem
Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich,
w 1970 r. nazwana została Szkoła Podstawowa w Gródku.

3.4.7. KONIEC OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Latem 1944 r. front działań wojennych zbliżał się do
ziemi białostockiej. Kwatera Główna Naczelnego Dowódz-
twa wojsk radzieckich, przygotowując letnią kampanię
ofensywną w czerwcu 1944 r. wydała dyrektywę, na mo-
cy której 2 Front Białoruski miał skierować główne uderze-
nie na Białystok. Otrzymał zadanie przeprowadzenia opera-
cji zaczepnej w kierunku białostockim. W pierwszym etapie
operacji (5-16 lipca) kontynuowano pościg za wojskami nie-

mieckimi, które uniknęły okrążenia w kotle na wschód od
Mińska i wycofywały się w kierunku Nowogródek, Wołko-
wysk i Białystok. 20 lipca wojska radzieckie sforsowały Bug
i weszły na terytorium Polski.

17 lipca rozpoczął się drugi etap operacji białostoc-
kiej. Największym punktem oporu był Białystok, leżący
na szlaku wiodącym na Warszawę i do Prus Wschodnich.
Miasto stanowiło ważny węzeł komunikacyjny dziewię-
ciu dróg kołowych i pięciu linii kolejowych, dlatego Niem-
cy przygotowali się tu do długotrwałej obrony. 19 lipca



Bracia Michał i Aleksander Chrzanowscy, patroni Szkoły
Podstawowej w Gródku. Źródło: facebook.com, grupa „Kronika
Gródka i okolic”



Dzisiejsza droga E-65 podczas działań wojennych była nazywana „drogą śmierci”. Ze zbiorów Piotra Kubiaka, zdjęcie z gazety „Militaria”

wojska 3 armii sforsowały Świsłocz i oskrzydłującym manewrem wyszły przez Puszcę Knyszyńską na skrzydło i tyły silnych zgrupowań niemieckich broniących Krynek i Gródka.

Armia Czerwona dotarła do terytorium gminy Gródek. W obawie przed skutkami działań frontowych bydło, konie, wszystko, co było możliwe do ukrycia, gospodarze schowali na bagnach (Bagno Pietuchowszczyzna) pod Mieleszkami. Tam, gdzie zwyczajowo miejsce także obecnie nazywa się Setami, w głębokich, murowanych piwnicach lub w okolicznych lasach, kryli się ludzie ze wschodniej części Gródka, w lasach pod Dzierniakowem – z zachodniej. Cywile ukrywali się po 2-3 tygodnie, zanim przyszli partyzanci i Armia Czerwona.

Sztab niemiecki stacjonował w pobliskich Kopcach. Na zachodzie Gródka Niemcy utworzyli linię oporu z działami i okopami od stacji Waliły, koło cmentarza katolickiego, prawosławnego, wzdłuż drogi do Michałowa. Pociski armatnie i czołgowe w czasie ostrzeliwania wojsk nieprzyjaciela wyrządziły dużo szkód. Za linią frontu ciągnął się pas zgliszcz, lejów bombowych i innych śladów walk.

Gródek został wyzwolony spod okupacji niemieckiej 20 lipca 1944 r. w wyniku działań 2 Frontu Białoruskiego, dowodzonego przez generała pułkownika Georgija Zacharowa, a dokładniej 3 armii pod dowództwem generała puł-

kownika Aleksandra Gorbatawa, biorących udział w Białostockiej Operacji Zaczepnej.

3.4.8. SKUTKI WOJENNEJ POŻOGI

Przed wycofaniem się Niemcy zniszczyli zakłady przemysłowe, domy i drogi – wszystko, co było ważne dla mieszkańców. Wszystkie fabryki i młyny zaminowali. Młyn Simchy nie został wysadzony, budynek uratowała od zniszczenia Paraskiewa Januszkiewicz, jedna z nielicznych osób, które nie opuściły Gródka w ucieczce przed frontem. Znalazła sposób, żeby nakłonić Niemców do odstąpienia od zniszczenia tak ważnego dla społeczeństwa obiektu, przekupiła ich szynką i samogonem. Inne zaminowane budynki niestety uległy zniszczeniu. W czasie wojny Paraskiewa Januszkiewicz straciła syna, dwie córki i ich mężów, dwóch wnuków.

Niemcy, aby utrudnić poruszanie się nacierających wojsk rosyjskich, niszczyli również tory kolejowe. W tym samym czasie na terenie stacji w Waliłach został spalony piękny, murowany dworzec (z carskich czasów) oraz stojąca nieopodal potężna wieża ciśni.

W czasie okupacji niemieckiej prawie w 100% został zniszczony przemysł Gródka. Po ucieczce Niemców zostały gruzy. Przemysł włókienniczy przestał istnieć – Niemcy zburzyli wszystkie istniejące w Gródku fabryki, most



Stan przedwojennych fabryk po zakończeniu wojny. Ze zbiorów TPZG

na rzece Supraśl także był zniszczony. Dużo szkód wyrządziły też pociski karabinowe, armatnie i czołgowe w czasie ostrzeliwania wojsk niemieckich. Wracający do wsi mieszkańcy zastali między innymi podziurawiony kulami budynek Januszkiewiczów przy obecnej ul. Przechodniej, w którym Niemcy, sądząc z pozostałości, mieli urządzony punkt sanitarny. We wspomnieniach pozostał na zawsze snujący się czarny dym z dopalających się fabryk, wszechobecny obraz śmierci i zniszczeń na ulicach. Zanim jednak ulice opustoszały, przeszła po nich nawałnica uciekających Niemców. Szli szosą, na zachód, w stronę Białegostoku. Jechali przez Gródek od strony Wiejek. Furmankami jechały tabory frontowe, jechali Niemcy, własowcy, kolaboranci. Było ich tak wielu, że trudno było przejść na drugą stronę ulicy. Walki o Gródek były dopełnieniem wcześniejszych zniszczeń.

14 października 1943 r. spłonęła cerkiew i okoliczne domy. Pożar zaczął się (prawdopodobnie od samozapłonu złożonego tam niedosuszonego zboża) od synagogi, która stała w miejscu, gdzie dziś znajduje się budynek Urzędu Gminy. Wiał silny wschodni wiatr. Rozpalone kałki gontu i snopy zboża z palącej się synagogi leciały z ogromną prędkością na inne budynki. Spłonął m.in. mały domek miejscowego artysty malarza, Jana Szczerbika, który znajdował się między starą plebanią i domem

Petelskich przy dzisiejszej ul. Metropolity Bazylego Doroszkiewicza. Ogień przemieszczał się z dużą prędkością, niszczył gęstą drewnianą zabudowę w okolicy placu rynkowego i wzdłuż ul. Białostockiej, aż do przedostatniego domku przed kościołem. Część dzisiejszego parku od strony cerkwi zajmowała targowica, a w drugiej części domy i piękny drewniany budynek, w którym mieściła się poczta. One też spłonęły. Ocalał budynek na rogu obecnych ulic Białostockiej i Szkolnej, gdzie w latach późniejszych otwarto szkołę. Cudem nie spalił się dom rodzinny Kondrusików. Uratowali go ludzie lejąc na dach wodę i rzucając mokre płachty. Tam, gdzie do niedawna znajdował się budynek sklepu spożywczego (popularna „szóstka”), przed pożarem stała karczma. Także spłonęła. W czasie, kiedy ogień trawił drewnianą cerkiew, w prawosławnej kaplicy cmentarnej trwało nabożeństwo w dniu Święta Opieki Najświętszej Bogarodzicy (Pokrow). Wierni próbowali ratować wyposażenie płonącej cerkwi, niestety cenne i zabytkowe przedmioty zginęły w ogniu. Przyjechała konna straż pożarna z Michałowa z ręczną motopompą. Mieszkańcy gasili pożar, jak umieli, ale byli bezsilni wobec ognia i wiatru. Pożar zatrzymał się dopiero, gdy ucichł wiatr. Funkcję cerkwi parafialnej pełniła potem kaplica p.w. Matki Bożej Opiekuńczej na cmentarzu.

Obok stacji kolejowej w Waliłach Niemcy przez dwa lata rozbudowywali istniejący przed wojną tartak. Skończyli budowę, zwieźli surowiec, uruchomili zakład próbnie. Wobec zbliżającego się natarcia Armii Czerwonej podpalili tartak. Spłonęły budynki i znajdujące się w nich maszyny, zostało jedynie drewno na placu. Kiedy działania wojenne przesunęły się w stronę Białegostoku, Rosjanie przywieźli ruchome, przenośne traki. Wykorzystali zgromadzony materiał do budowy i remontów zniszczonych przez wojnę mostów. Potem zabrali maszyny i wyjechali z nimi na front.

W wyzwolonym Gródku zaczęło się organizować codzienne życie. Ludzie wracali z lasów i bagien do opuszczonych, bardzo często całkowicie zniszczonych, domów. 1 września 1944 r. rozpoczęły naukę w polskiej szkole.

3.5. PRL W GRÓDKU

3.5.1. GRÓDEK W LATACH 1944–1989

Zniszczenia wojenne, zgliszcza, ziemia leżąca odłogiem – to lato w 1944 r. Miejscowa ludność zaczęła jednak organizować nowe życie. W niedługim czasie powołano władzę terenową, wybrano jej przedstawicieli. Siedzibą Gminnej Rady Narodowej był już tradycyjnie przypisany temu urzędowi budynek przy ul. Białostockiej 12. Zachowały się protokoły z pierwszych po wojnie posiedzeń Gminnej Rady Narodowej. Są doskonałą ilustracją odbudowy i powstawania nowych struktur państwowych na Ziemi Gródeckiej. Pierwszym Przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Gródku (przewodniczący był w tamtych czasach odpowiednikiem wójta gminy) został Paweł Mieszkowski. Na pierwszym posiedzeniu, 7 października 1944 r., najważniejszym zagadnieniem były świadczenia obowiązkowe (kontyngenty) dla wojska. Ustalono, że każda wieś ma wysłać furmanki i robotników do reperacji szosy, ludzi do prac leśnych. Zmobilizowano personel gminny i milicję do spisywania protokołów zniszczeń po wojnie. Postanowiono pouczać ludność, aby nie przyjmowali na nocleg ludzi w wieku poborowym, zdali broń i zaciemniali okna w porze wieczorowej.

W grudniu 1944 r. radni GRN w Gródku postanowili wnioskować do Powiatowej Rady Narodowej (...) o umorzenie dodatkowego kontyngentu z powodu, że 30% ludności wyjeżdża do BSRR i gmina została dotknięta zniszczeniami przez działania wojenne. Przez środek gminy przebiega szosa Białystok-Mińsk i dwie stacje kolejowe, na których przez dwa miesiące odbywało się załadowanie i wyładowanie wojsk wszystkich rodzajów.

Armia Czerwona, która przez kilka tygodni przemieszczała się po terenie gminy Gródek, spowodowała na polach dużo nieodwracalnych zniszczeń. Radni podjęli też decyzję o sprzedaży w drodze licytacji opuszczonych budynków, nie nadających się do remontu. Pismo Juliusza Gawrysa, rejonowego inspektora osadnictwa w Waliłach, z 14 marca 1945 r., do Powiatowego Oddziału PUR (Państwowy Urząd Repatriacyjny) w Białymstoku, przedstawiające sytuację w sprawie trudności napotykaną przy osadzaniu emigrantów z ZSRR na gospodarstwach pobiałoruskich, wrogiego stosunku do osadników i stanu rolnictwa w gminach Gródek, Krynki i Szudziałowo, donosiło:

Podczas objazdu powierzonego mi terenu stwierdziłem, że sprawa osadzania na opuszczonych przez przesiedlonych do BSRR gospodarstwach repatriantów Polaków jest na terenie gminy Gródek bardzo niepopularna, zwłaszcza wśród zamieszkującej tam w ogromnej większości ludności białoruskiej. Ludność ta, zresztą autochtoniczna na tym terenie, w przytłaczającej większości nie zamierza obecnie w ogóle przesiedlać się do BSRR, wyrażając życzenie pozostania w granicach Państwa Polskiego. Świadczy o tym najdobitniej brak zgłoszeń chętnych do wyjazdu u Przedstawicieli Rejonowych dla spraw ewakuacji. Nawet zapisani poprzednio kandydaci odmawiają się obecnie od wyjazdu, podając najrozmaitsze wymijające powody. W rozmowach przeprowadzonych z miejscową ludnością na terenach gminy Gródek, pow. Białystok oraz Krynki i Szudziałowo, pow. Sokółka, które wchodziły w skład mego rejonu, doszedłem do przekonania, że ludność tę można podzielić na dwie kategorie w zależności od jej nastawienia do istniejącego na tutt[ejszym] terenie ustroju. Przytłaczająca część ludności dowodzi, że od lat zamieszkuje te tereny, czuje się związana z państwowością polską i w żadnym wypadku nie zamierza stąd przesiedlać się, chyba, że będzie do tego zmuszona siłą. Druga, nieznaczna część, jednak dość aktywna i wpływowa, uważa ziemię te za wyłącznie białoruskie, nie zgadza się z istniejącym stanem rzeczy, ale pomimo swoich zastrzeżeń nie zamierza stąd ewakuować się.

Główną przyczyną zaobserwowanej niechęci miejscowej ludności dla poczynania Wydziału Osadnictwa PUR i zamiaru osiedlenia na opuszczonych gospodarstwach repatriantów z BSRR, jest istniejący stan agrarny na terenie mego rejonu. Gleba na tym terenie jest piaszczysta, klasy V-VI o dominującej klasie VI, a w pewnych okolicach przechodzi w lotne piaski, nadające się tylko pod zalesienie. Łąki nie zmeliorowane, o [bardzo] słabym poroście traw kwaśnych, jednokośne, o zbiorze siana +/- 30 metr[ów] z 1 ha. Pastwiska wspólne, gromadzkie, nie zagospodarowane, stanowią raczej nieużytki. 80% wsi nie skomasowa-

nych. Grunty orne rozrzucone w szachownicy niejednokrotnie po 10 i więcej kawałków na jedno gospodarstwo, nadmiernie wydłużone, o bardzo wąskich parcelach. Parcele, 3 metr[ów] szerokie, 13 metr[ów] długie, są normalnym zjawiskiem w przeważającej części miejscowości. Ponadto znaczna część gospodarstw miejscowych, często ponad 50%, są to gospodarstwa karłowate o obszarze niżej 5 ha, nie dające możliwości wyżywienia średniej rodziny rolniczej, złożonej z 5 osób.

Z powyższych, często gospodarczych względów wszczęcie na tym terenie poważniejszej akcji osadniczej byłoby niepożądanym, gdyż miejscowe stosunki agrarne są zasadniczo znacznie gorsze od stosunków panujących w byłym województwie nowogródzkim i wileńskim, skąd rekrutują się rolnicy repatrianci. Osadzanie na tego rodzaju glebach rolników, przyzwyczajonych do lepszych gleb i skomasowanych gospodarstw naraziłoby ich na wegetację i znacznie obniżyłoby ich stopę życiową, stwarzając tylko ogólne rozgoryczenie i fermenty. Ponadto, jak stwierdziłem podczas lustracji opuszczonych gospodarstw – pozostawione przez przesiedleńców domy w 80% znajdują się w stanie nie nadającym się do zamieszkania, gdyż są to albo domy [bardzo] stare, walące się, albo chociaż nowe i w dobrym stanie, ale zostały tak gruntownie zdewastowane (brak okien, pieców), że wymagają dużego i kosztownego remontu. Zniszczeń dokonali przeważnie sami przesiedleńcy, zabierając ze sobą wszystko, co tylko dało się.

Wobec powyższego uważam za wskazane:

Akcją osadniczą objąć tylko gospodarstwa o dobrych zabudowaniach, nie wymagających większych remontów, we wsiach skomasowanych, względnie nie skomasowanych, ale posiadających lepsze grunty, przydzielając na każde gospodarstwo osadnicze 10-15 ha gruntów w zależności od jakości gleby, wielkości rodziny, ażeby w ten sposób stworzyć mocne i żywotne warsztaty pracy. W wypadku braku gospodarstw o takich obszarach – łączyć po kilka gospodarstw mniejszych w jedną całość.

Grunty, które z jakichkolwiek względów nie nadają się pod osadnictwo (brak odpowiednich budynków, nieodpowiednia gleba itp.) przekazać urzędowi ziemskiemu na uzupełnienie mniejszych, drobnych gospodarstw.

Budynki nie nadające się do zamieszkania celem uniknięcia rozbiórki – sprzedać na rozbiórkę i zniesienie po cenach szacunkowych, gdyż w krótkim czasie zostaną rozkradzione na opał.

Budynki zdemolowane, lecz nadające się po większym remoncie do użytku – sprzedać po cenach szacunkowych miejscowej ludności na zniesienie, z uwzględnieniem w pierwszej kolejce potrzeb bezdomnych, których budynki zostały spalone podczas działań wojennych.

W związku ze zbliżającą się wiosną, w wypadku braku transportów z repatriantami opuszczone grunty bez względu na ich późniejsze przeznaczenie przekazać przy współudziale miejscowych władz administracyjnych i Związku Samopomocy Chłopskiej miejscowej ludności dla tymczasowego korzystania.

Rej[onowy] Insp[ektor] Os[adnictwa] J. Gawrys

Dopiero w lutym 1946 r., w porozumieniu z Tymczasowym Zarządem Państwowym, postanowiono wydzierżawić place i domy pożydowskie dla bezrolnej ludności.

Sprawa ściągłości podatków pieniężnych i kontyngentu, czyli obowiązkowych dostaw, stała się dyżurnym tematem posiedzeń GRN; poruszano go na każdym kolejnym spotkaniu. Rada podejmowała także konkretne decyzje, np. w sprawie budowy piekarni w drodze prac szarwarkowych, budowy komory odkażającej do leczenia koni chorych na świerzb, a 19 lutego 1945 r. postanowia ogłosić ludności, że w każdy wtorek w Gródku odbywać się będzie targ i każdy będzie mógł sprzedawać swoje artykuły. Porządkowanie terenu w Gródku i okolicy również wymagało licznych zarządzeń. Za 10 000 złotych postanowiono sprzedać na cele remontowe byłą drewnianą bożnicę żydowską Fabryce Tekstylnej (nazywano ją również fabryką Nr 10). Podjęto decyzję o sprzedaży cembrowin po zrujnowanych i opuszczonych studiach w cenie 100 złotych za sztukę. W czerwcu 1945 r., bez pieniędzy, na mocy decyzji administracyjnej, postanowiono przekazać kamień i cegły po zrujnowanych budynkach, m.in. fabryki włókienniczej Kronenberga, na pobudowanie świątyni prawosławnej w Gródku oraz przekazać dom drewniany z ul. Krzywej na budowę plebanii dla księdza parafii rzymsko-katolickiej. Z powodu braku funduszy nie dało się jednak w tym czasie przeprowadzić remontu poczty, ani zaplanować kredytów na utrzymanie doktora, akuszerki, dezynfektora. Na podstawie przyjętej do wiadomości i stosowania reformy samorządowego systemu podatkowego na rok 1945/1946 opodatkowano: rzemieślników – od szyldu – 50 zł, sklepy prywatne – 100 zł/szyld, młyny prywatne: Nowosiółki 200 zł, Kołodziejno (młyn nad rzeką Kołodziejanka) 100 zł, Pieszczaniki 100 zł, młyny spółdzielcze po 50 zł, podatek od psów – 10 zł. Rolnicy także płacili podatki od 1 krowy za paszę na gminnej łące po 400 zł/sezon, od konia po 200 zł.

Październik 1945 r. przyniósł zapytanie radnych odnośnie wniosku do Tymczasowego Zarządu Mienia Państwowego o wydelegowanie przedstawiciela, który wspólnie z Komisją Gminną orzekną, które budynki opuszczone (pożydowskie) należy rozebrać. Wystosowano również

prośbę do Kuratorium Oświaty o przysłanie nauczycieli do wsi Zielona, Mostowlany i Wiejki. W tym samym roku, w listopadzie, na posiedzeniu GRN zdecydowano, by wyremontować budynek na ul. Fabrycznej (były dom lekarza Lwa Cukiermana) i przenieść tam Urząd Gminy. Projekt przyjęto jednogłośnie, do realizacji nie przystąpiono. Kolejny miesiąc przyniósł uchwałę o zmniejszeniu o 10 % kontyngentu dla wszystkich wsi gminy, bo większość ucierpiała od przemarszu wojsk radzieckich, część wsi od gradobicia i przepędzania bydła. Ponieważ rozebrano opuszczone budynki przeznaczone na szkoły powszechne we wsi Zielona, Mostowlany, Straszewo i Kolonia Mostowlany, radni podjęli uchwałę o budowaniu szkół w tych wsiach.

W dniu 11 marca 1946 r. radni gminy Gródek przyjęli do wiadomości instrukcję pożyczki odbudowy kraju i związaną z nią instrukcję organizacyjną. Powołano Gminny Komitet Obywatelski Odbudowy Kraju.

Gminna Rada Narodowa obradowała w tym czasie często, w zależności od nagłych potrzeb radni zbierali się nawet dwa razy w miesiącu. Tak stało się też w marcu 1946 r. Wybory odbywały się podobnie jak dzisiaj. Spośród radnych wybrano przewodniczącego, został nim Bazyli Buraczewski. Pozytywnie załatwiono też prośbę przedstawiciela fabryki nr 10 w Gródku o przyznanie ogródków działkowych dla pracowników. Na tym samym posiedzeniu postanowiono wyznaczać codziennie (bez opłaty) jedną furmankę, celem przewiezienia poczty z pociągu ze stacji w Waliłach. Podjęto również decyzje administracyjne regulujące przynależność poszczególnych miejscowości. Powstały zapytania dotyczące wsi: Dublany, Świsłoczany, Mostowlany, kol. Mostowlany, Zubki, Kituryki, Zielona. Mieszkańcy, za wyjątkiem Kituryk, wyrazili chęć pozostania przy gminie Gródek. Kituryki odeszły do nowo tworzącej się gminy w Szymkach.

Straty wojenne, jakie dotkliwie odczuwała miejscowa ludność, to między innymi brak koni do uprawy ziemi. Światowa organizacja UNRRA, udzielająca pomocy poszkodowanym, przekazała konie w darze. W sierpniu 1946 r. radni zaakceptowali podania mieszkańców o otrzymanie koni dla następujących wsi: Waliły, Wiejki, Dzierniakowo, Nowosiółki, Gródek, Piłatowszczyzna, Mieleszki, Bielewicz, Józefowo, Straszewo. Potem utworzono listy przyznania koni w drugiej kolejce i krów w pierwszej, i postanowiono je przesłać do Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku z uzasadnieniem, że gmina Gródek poważnie ucierpiała w czasie wojny w inwentarzu żywym, jest bardzo biedna i potrzebuje pomocy. W następnych miesiącach wybrano Gminną Komisję Rozdzielczą Darów UNRRA. W ramach

innej formy pomocy przyznawano karty żywnościowe dla najbiedniejszej ludności.

W tym samym czasie radni podjęli także decyzję o przydzieleniu budynku, w którym przed wojną mieszkała niemiecka rodzina, na przedszkole w Gródku.

Ze sprawozdań miesięcznych z działalności GRN w Gródku wynika, że w lipcu 1947 r. w gminie było:

6 młynów, 1 fabryka włókiennicza, 9 warsztatów krawieckich, 7 szewskich, 1 ślusarski, 7 kowalskich.; działała Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” (670 członków, 28 kół), Polska Partia Robotnicza, Związek Pracowników Samopomocy Chłopskiej oraz 14 powszechnych szkół. W sierpniu liczba członków Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zwiększyła się o 10 osób, a do istniejących organizacji dołączyły: Liga Kobiet, Związek Walki Młodych i Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. We wrześniu powstał nowy sklep spożywczy, a w październiku cegielnia, kaflarnia, i olejarnia (pracowała tam m.in. Józefa Kubacz - żyjąca jeszcze na początku 2012 roku 104-latką). Rada zdecydowała o koniecznym remoncie Tartaku Państwowego w Waliłach, w którym do 1939 r. pracowało ok. 500 robotników i pracowników umysłowych.

Miejscowe władze, na posiedzeniach GRN, zajmowały się wszystkimi aspektami życia miejscowości. Wybrano Komitet Zbiórki Złomu Społecznego, komisję kontrolną dla przemysłu spożywczego (najprawdopodobniej chodziło o kontrole w sklepach). Postanowiono wysłać wniosek do Elektrowni Miejskiej w Białymstoku, aby przeprowadziła prace związane z dopływem prądu do miejscowości Gródek, Zarzeczany i Waliły-Stacja. Powzięto uchwałę o ustaleniu 25 punktów oświetleniowych w Gródku przy ul. Białostockiej, Świerczewskiego i Michałowskiej. Radni postanowili także wystosować prośbę do Powiatowego Urzędu Likwidacyjnego o wydzierżawienie na potrzeby Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” domu murowanego przy ul. Piłsudskiego nr 41.

Bardzo istotnym tematem była sprawa tzw. szarwarków, czyli świadczeń miejscowej ludności na rzecz gminy w postaci nieodpłatnej pracy przy robotach drogowych, melioracyjnych, budowlanych bądź innych. Na zebraniu sołtysów, 22 maja 1950 r. ogłoszono, że sołtysi gromad wyznaczą 800 osób do oczyszczania rzeki Supraśl i wezmą czynny udział w czynie melioracyjnym. Gromady tworzyły plany szarwarkowe, z których sołtysi byli rozliczani. Zaległe szarwarki należało odpracować, a oporni byli upominani.

Na podstawie uchwały GRN z 2 lutego 1947 r. postanowiono wybudować most w Gródku. Sformułowano wniosek, że należy zwrócić się do Zjednoczenia Fabryk Włókienniczych w Białymstoku o wyasygnowanie sumy na budowę, ponieważ to ich samochody ciężarowe kurso-

wały tamtędy codziennie i konieczna była budowa mostu o większej wytrzymałości. Przyjęto ofertę Jana Doroszkiewicza zamieszkałego w Bielewiczach, na kwotę 100 000 zł. Koszty materiału i innych dodatków do budowy miał ponosić Zarząd Gminny GRN. Do robót przydzielono 50 robotników z szarwarku. Budowa miała się rozpocząć 16 września 1948 r.

W 1948 r. gmina Gródek, według danych statystycznych, liczyła 9 646 mieszkańców i 17 844,55 ha powierzchni. Liczba gromad wynosiła - 36, gospodarstw rolnych powyżej 2 ha użytków było 2 125, gruntów opodatkowanych prywatnych - 8 787 ha, opodatkowanych państwowych - 6 055 ha, uprawnych - 4 810 ha, lasów - 6 055 ha, gruntów nieużytkowych - 3 002 ha, łąk - 1 930 ha oraz pastwisk - 2 047 ha. Na terenie gminy działały: 1 fabryka włókiennicza, 1 kaflarnia, 5 młynów motorowych, 2 młyny wodne, 1 cegielnia, 1 gminna rzeźnia, 1 olejarnia, 285 studni (z nadającą się do picia wodą), także Gminna Spółdzielnia Spożywców „Samopomoc Chłopska”, sklepy skupu i wymiany włókna, manufaktury oraz narzędzi rolniczych. Ogólna liczba dzieci wynosiła 1 304, ale w jednej działającej wówczas uczyło się ich 76. Lekarzy było 2.

Na posiedzeniu GRN, 19 stycznia 1949 r., radni mówili m.in. o masarni gminnej i jej problemach., postanowili zlewnię mleka w Gródku umieścić w budynku rzeźni gminnej oraz zamówić tablice z nazwami ulic w Gródku. Omawiano także sprawę pomieszczenia na radiowęzeł w Gródku, padł wniosek o wytypowanie miejsca na budowę Domu Ludowego, powzięto uchwałę o pomocy w sprawie budowy szkoły w Mostowlanach. Na podstawie podania Komitetu Świetlicowego wyasygnowano kwotę 5 000 złotych na zorganizowanie świetlicy w Gródku.

Następne sesje zatwierdzały budżet gminy na kolejny rok, regulowały sprawy podatku gruntowego, ściągłości zaległych, kontraktacji trzody chlewnej. Podano informację, iż w Gródku przy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska zorganizowany został ośrodek maszyn rolniczych, z których mogą korzystać rolnicy tutejszej gminy. Pojawiały się wnioski i uchwały związane z umiejscowieniem ośrodka zdrowia, którego ciągle w Gródku brakowało. Zaproponowano pożydowski dom (b. Wejsa), położony przy ul. Białostockiej. Zgłoszono wnioski dotyczące lecznicy weterynaryjnej oraz przekazania fabryki w Pieszczanikach na budowę szkoły podstawowej. Wystąpiono z wnioskiem o dojazd kina objazdowego do tych wsi, gdzie znajdują się szkoły.

Na majowej sesji w 1949 r. zainteresowano się sprawą nie uczęszczania do szkół uczniów, którzy opuszczają zajęcia, gdyż muszą w tym czasie paść krowy (ten prozaiczny, ale bardzo dokuczliwy wątek, powracał na ob-



Dzieci z Gródka, uczniowie szkoły powszechnej z nauczycielami Pawłem Kondrusikiem i jego przyszłą żoną Raisą. Z archiwum Lidii Cywoniuk

rady wielokrotnie w kolejnych miesiącach i latach). Radni, zgodnie z życzeniami mieszkańców gromad, zatwierdzili także decyzje o granicach gromad: do 1939 r. do gromady Downiewo należała wieś Przechody, od roku 1940 utworzono dwie gromady Downiewo i Przechody; do gromady wsi Waliły należały kol. Glejsk, Stacja Waliły, kol. Ruda i kol. Boryk, ale utworzono gromadę Stacja Waliły, do której weszły powyższe wsie; do gromady wsi Waliły należały letnisko Waliły (Ruda), kol. Cegielnia i kol. Czabotorówka, ale zostały całkowicie zniszczone w czasie działań wojennych; leśniczówka pod nazwą Wiejki należała do gromady Wiejki, została przydzielona do gromady Bielewicz; zatwierdzono istnienie osady Małe Gobiaty, która została przydzielona do gromady Wierobie; do gromady Zielona przydzielona została nowa osada Kołodziejanka; do gromady Pieszczaniki należały kol. Popówka i Kapkas, które zostały zniszczone przez okupanta niemieckiego i już nie istniały.

W tym samym dniu podjęto uchwałę o wyrażeniu zgody na wydzierżawienie opuszczonego domu przy ul. Michałowskiej 18 na wniosek zgłoszony przez Komitet Budowy Cerkwi.

29 czerwca 1949 r. wójtem gminy Gródek był Julian Gościk.

W tym czasie rada narodowa zajęła się szarwarkami (potem nazywano je czynami społecznymi). Określono ich rolę: wożenie piasku na drogi, zwózka opału do szkół, melioracja, itp. Starano się też znaleźć sposób na uregulowanie własności gruntów, ponieważ po wojnie społeczność zajmowała niezgodnie z prawem nieruchomości lub ziemię opuszczone przez Żydów lub repatriantów. Ogłaszano, że winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej jako szkodnicy państwa i za sabotaż. Rozpatrzono podania o przyznanie domów po repatriantach.



Pracownicy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Gródku.
Z archiwum Aleksandry Jarockiej

Udzielono zgody na uregulowanie należności za postawienie chlewa w Mieleszkach na posesji po ewakuowanych do ZSRR, ponieważ chlew przeznaczony został na szkołę.

Na sierpniowej sesji podjęto niezwykle ważny temat dotyczący likwidacji analfabetyzmu. Działania te objęły: Dzierniakowo, Bielewicze, Gródek, Józefowo, Mieleszki, Mostowlany, Nowosiółki, Pieszczaniki, Zubry, Skroblaki, Świsłoczany, Wiejki, Wierobie, Załuki, Zieloną. Jan Łowicki przypomniał, że Gminna Rada Narodowa w Gródku działa już 5 lat:

(...) w latach 1944-1947 były trudności w pracach GRN oraz Zarządu Gminnego, bo na terenie powiatu białostockiego grasowały bandy, jednak zawdzięczając społeczeństwu i partiom politycznym nie było żadnych wypadków i bandy reakcyjne nie zostały wpuszczone do Gródka.

Paweł Kondrusik, radny i kierownik szkoły średniej zawodowej, w imieniu przewodniczącego GRN Józefa Sulimy, wygłosił referat zatytułowany „Monograf działalności Gminnej Rady Narodowej w Gródku od czasu wyzwolenia spod najazdu hitlerowskiego:

Po wyzwoleniu Polski spod najazdu hitlerowskiego przez Armię Radziecką i polską pierwsze posiedzenie GRN odbyło się w dniu 7 października 1944 r. pod przewodnictwem ob. Gołaszewskiego Józefa, rolnika wsi Wierobie, gmina Gródek. Ob. Gołaszewski pełnił obowiązki Przewodniczącego do 11.VIII.1946 r. W dniu 11.VIII.1946 r. na Przewodniczącego został wybrany ob. Lisowski Włodzimierz, członek PZPR, pracownik Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku. Członków było 34. Ob. Lisowski pełnił obowiązki do dnia 27.06.1949 r.

Dnia 27.06.1949 r. na przewodniczącego został wybrany ob. Sulima Józef, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Gródku, który do obecnego czasu pełni obowiązki Przewodniczącego GRN. Członków GRN obecnie jest 34 osoby: rolników, członków partii

politycznych, organizacji społecznych, ZMP (Związek Młodzieży Polskiej) i Ligi Kobiet. Przeprowadzono reorganizację GRN, został usunięty element nieodpowiedni.

W czasie grasowania band reakcyjnych praca Gminnej Rady Narodowej była utrudniona. Zawdzięczając organom bezpieczeństwa zlikwidowanie band, rozwój pracy jak w rolnictwie, tak i na przedsiębiorstwach idzie normalnie służąc odbudowie Polski Ludowej.

Na terenie gminy Gródek odremontowano szkoły podstawowe, których jest 14 i jedna szkoła średnizawodowa w Gródku. Przewidziano w planie inwestycyjnym odbudowy: Domu Ludowego w Gródku, remizy strażackiej i Domu Robotniczego, szkoły w Wiejkach i Waliłach. Roboty rozpoczęto w bieżącym, 1949 r.

We wrześniu 1949 r. na sesji GRN radni zajęli się wysłuchaniem sprawozdań z pracy poszczególnych jednostek organizacyjnych. Sprawozdanie z działalności Gminnej Spółdzielni „SCH” w Gródku przedstawił prezes Aleksander Kondrusik. Wysłuchano sprawozdania ob. Mieleszy, Naczelnika Poczty w Gródku, który mówił m.in. o pracy listonoszy, prenumeracie czasopism „Gromada” i „Chłopska Droga”. Głos zabierali także Mikołaj Proskurakow, kierownik Fabryki Włókienniczej w Gródku, którego poproszono o przygotowanie sprawozdania na następne zebranie i Nina Muszyńska, kierownik Gminnej Biblioteki.

Poza tym radni rozpatrywali znowu podania o nabycie domów po ewakuowanych i podania o odroczeniu od służby wojskowej. Zatwierdzili założenie telefonu w SP w Gródku, co było kolejnym krokiem w usprawnieniu pracy szkoły. Jej kierownikiem był w tym czasie Mikołaj Lebiedziński.

Pojawiły się także nowe postulaty. Postanowiono wydzierżawić dom przy ul. Świerczewskiego (obecny budynek Poczty Polskiej) pod radiowęzeł. Zgłoszono wniosek w sprawie Rejonowej Lecznicy Weterynarii: *Plac uroczysko „Zamek” obok Rzeźni Gminnej w Gródku oraz dom po opuszczonych położony przy ul. Zamkowej, [...] przekazać do Ministerstwa Rolnego i Reform Rolnych do dyspozycji celem odbudowania Rejonowej Lecznicy w Gródku. Sprawę odbudowania w/w lecznicy przesłać do Starostwa Powiatowego Referat Weterynarii o poparcie..*

Na zakończenie 1949 r. radni gminy wysłuchali sprawozdania Józefa Sulimy, pełnomocnika do walki z analfabetyzmem, który przedstawił, że kursy dla analfabetów odbywają się w: Gródku, Grzybowcach, Mieleszkach, Mostowlanach, Skroblakach, Świsłoczanach, Wierobiach, Zubkach, Zubrach, Załukach, Nowosiółkach, a kursy w Sofipolu i Waliłach będą uruchomione po no-

wym roku. Ze sprawozdania wynikało, że korzysta z zajęć 85% analfabetów. W tym samym dniu rozpatrzono też podania mieszkańców wsi Nowosiółki w sprawie przyznania gruntów byłego majątku Jakubin (między Królowym Mostem, Kołodnem, Nowosiółkami) oraz pozytywnie zaopiniowano prośbę kierownika Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Gródku o zatrudnienie sekretarza. Sprawy oświaty zaczęły zresztą być coraz częściej tematem obrad. Radni oczekiwali sprawozdań, zastanawiali się nad wnioskami kierowników, zatwierdzali sprawy organizacyjne.

Na styczniowej radzie w 1950 r. kierownik Agencji Pocztovej w Gródku wystąpił z wnioskiem o utworzenie Agencji Pocztovej w Królowym Moście. Wniosek zaopiniowano pozytywnie. Miesiąc później podziękowano Józefowi Sulima za pracę na stanowisku przewodniczącego GRN. Nowym został Włodzimierz Samojlik.

W 1950 r. w Gródku, oprócz dwudziestu jednostek organizacyjnych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, istniały niewielkie zakłady usługowe. Należała do nich spółdzielnia szewska przy ul. Krzywej 5, umiejscowiona w domu Ławrynówiczów. Jej początki sięgały lat 1944-1945, Antoni Ławrynówicz prowadził wtedy jednoosobowy warsztat. Mieścił się on w domu przy ul. Chodkiewiczów 53, zanim umieszczono tam świetlicę Związku Walki Młodych, potem Związku Młodzieży Polskiej. Spółdzielnia przy Krzywej szyla pantofle, sandały i oficerki oraz prowadziła naprawę obuwia. Warsztat, którego kierownikiem był Antoni Ławrynówicz, podlegał pod Cech Rzemiosł w Białymstoku. Prosperował do 1956 r.

Przy ul. Krzywej znajdowała się także gręplarnia. Czesano w niej wełnę przy pomocy maszyny zwanej gręplarką, kuopionej od Żyda prowadzącego czesanie obwoźne.

W tamtych czasach, aby podjąć działalność usługową, trzeba było dopełnić formalności prawnych, uzyskać koncesję uprawniającą do gręplowania wełny oraz zezwolenie na wykonywanie rzemiosła. Koncesję, sygnowaną przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, Antoni Ławrynówicz otrzymał w 1957 r. Na uwagę zasługuje punkt czwarty:

(...) za wykonywanie usług koncesjonariusz będzie pobierać wynagrodzenie w naturze w formie tzw. „miarki”, ustalonej przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego w następującej wysokości obliczonej w stosunku do ilości powierzonej wełny:

wełna biała - potna - 10% półprana, 7% prana systemem domowym,

wełna kolorowa - potna - 12% prana systemem domowym, półprana 8%.



Spacer ul. Świerczewskiego, lata 50. XX wieku. Fot. Konstanty Kuźmin (ze zbiorów Macieja Łabędzkiego)



W zakładzie szewskim w Gródku, lata 1944-1945. Z archiwum Romualda Ławrynówicza.

Wełna otrzymana jako wynagrodzenie za gręplowanie winna być zdawana do właściwego terenowego Przedsiębiorstwa Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, z którym koncesjonariusz winien zawrzeć odpowiednią umowę.

Dysponując koncesją, Antonina, żona Antoniego Ławrynówicza, 3 stycznia 1963 r. złożyła wniosek o zezwolenie na prowadzenie działalności usługowej w zakresie gręplowania wełny. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Przemysłu i Handlu w Białymstoku wydało je, w uzasadnieniu pisząc: *Przy wydawaniu zezwolenia wzięto pod uwagę usługowy charakter zakładu oraz potrzebę istnienia takiego zakładu na tamtejszym terenie.*

Gręplarnia pracowała długie lata, aż zanikło zainteresowanie tego rodzaju usługą. Maszyna, do której w latach prosperity dołączono silnik elektryczny, do dziś pozostaje własnością rodziny Ławrynówiczów.

Na spółdzielczych zasadach przez długie lata funkcjonował w Gródku także zakład fryzjerski. Strzygł i czesał, od 1954 r., Piotr Sawicki. Pochodził z rodziny fryzjerów. Kiedy otworzył zakład, miał za sobą praktykę u przedwojennego, gródeckiego fryzjera i fotografa w jednej osobie, Jose-

fa Abramickiego i krótki okres zatrudnienia w spółdzielni fryzjerskiej w Białymstoku. To właśnie z ramienia tej spółdzielni został wydelegowany do Gródka, żeby świadczyć usługę dla mieszkańców. Pracował najpierw w pożydowskim zakładzie Abramickiego, potem w budynku przy ul. Chodkiewiczów 53, a następnie w byłym biurze GS (na placu przy młynie). Stamtąd zakład został przeniesiony na ul. Białostocką do wynajmowanej części domu Łukianiuków, a jakiś czas potem do budynku po PGRN, władze gminne przeniosły się bowiem do nowej siedziby. Na początku usługi obejmowały fryzjerstwo damskie i męskie. Z prozaicznego powodu - uczulenia na płyny do trwałej ondulacji - Piotr pozostał tylko przy fryzjerstwie męskim. Zakład funkcjonował do 1980 r.

W ramach funkcjonowania GRN w Gródku powołana została Komisja Drogowa, której zadaniem była dbałość o drogi i mosty w zniszczonej infrastrukturze gminnej. W sprawozdaniu przedstawionym przez Nadzieję Dudzik można przeczytać:

Dnia 22 i 23 lutego 1950 r. zostały przeprowadzone kontrole dróg i mostów na terenie gminy Gródek. Dnia 22.02.1950 r. przy skontrolowaniu wsi Wierobie okazało się, że koniecznym jest odbudowanie mostu, który obecnie zupełnie nie nadaje się do użytku. Długość mostu 5 mb. i szerokość 5 m oraz naprawa tamże drogi 300 m długości na drodze Kołodziejanka-Zubry. Koniecznym do odbudowania jest most długości 6 m, szerokości 5 m na drodze Świsłoczany-Mostowlany, budowa mostu długości 7 m, szerokości 5 m na drodze Wiejki-Podozierany-budowa mostu długości 4 m, szerokości 6 m.

Dnia 23.02.1950 r. przy skontrolowaniu mostów koniecznym okazało się odbudowanie mostu na rzece Supraśl [...] o długości 19 m i szerokości 6 m, wykonanie nasypu, tj. poprawa drogi Załuki-Radunin 150 m, odbudowa mostu przy majątku Waliły, koniecznie naprawienie ulicy we wsi Sofipol długości 200 m, koniecznym jest też odremontowanie drogi Gródek-Bielewicz i wykonanie nasypu koło mostu w Gródku długości 150 m, przy którym prace zostały już rozpoczęte.

Ze sprawozdania Przewodniczącego GRN z marca 1950 r. o przedszkolach na terenie gminy wynikało, że Liga Kobiet zorganizowała przedszkole we wsi Stacja Waliły. Wójt mówił także, iż w gromadach Świsłoczany, Zubry, Kołodno działają Ludowe Zespoły Sportowe. Na tej samej sesji postanowiono przyznać lokal (budynek domu mieszkalnego) położony przy ul. Świerczewskiego na potrzeby Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Gródek w latach 50. odradzał się we wszystkich dziedzinach życia. Ruszyło budownictwo domów mieszkalnych.



Gródek. Brygada budowlana Józefa Kozioł, lata 50. XX w.
Z archiwum Marty Matus

Mieszkańcy Gródka i okolic potrzebowali również ubrań, butów. Początkowo zakład krawiecki mieścił się w prywatnym domku przy ul. Białostockiej, potem krawcy przenieśli się na ul. Świerczewskiego. Powstała Spółdzielnia Inwalidów „Naprzód” szyjąc ubrania męskie. Ze wspomnień jej byłego pracownika wynika, że członkowie załogi, poza zawodowymi czynnościami, pomagali w czynnie społecznym przy rozbiórce ruin po byłych fabrykach włókienniczych. Po wojnie funkcjonowały też w gminie małe warsztaty krawieckie: Józefa Cywoniuka, Konstantego Rogaczewskiego, itd.

W 1949 r. przy ul. Białostockiej powstała szkoła zawodowa stolarska (kierunki ekonomiczny i introligatorski, jakie próbowano utworzyć w Gródku wcześniej, nie sprawdziły się). Kierownikiem został Paweł Kondrusik. Zajęcia teoretyczne odbywały się w szkolnych ławkach, ale fachu trzeba było uczyć praktycznie. Na sąsiadującym placu, który przekazała Gminna Rada Narodowa w 1951 r., uczniowie pod nadzorem instruktora Aleksandra Grycuka z Pieszczańnika, wybudowali halę warsztatową.

Szkoła wykształciła wielu fachowców. Jednak już 1953 r. nie było chętnych do nauki zawodu stolarza, placówkę zamknięto, a do opuszczonego budynku przeniesiono WOP

z Jaryłówki. W następnym roku utworzono w budynku warsztatowym stolarnię. Przy ul. Szkolnej powstał Zakład Stolarski Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Stolarsko-Budowlano-Meblowej „Naprzód” z Supraśla. Obok zatrudnionych nowych pracowników przenieśli się tu pracować ludzie z poprzedniej stolarni, która po wojnie miała swoją siedzibę w pożydowskim budynku przy ul. Chodkiewiczów 73. Pierwszym kierownikiem został Włodzimierz Popławski, jego następcami: Jerzy Naliwajko, Wiktor Kondrusik, Sergiusz Żukowski. Zakład istniał do czasu jego sprywatyzowania w drugiej połowie lat 80. XX w.

W 1954 r. w miejsce gminy Gródek powstała gromada Gródek - utworzona w wyniku podziału gminy na mniejsze jednostki, zgodnie z ustawą z dnia 25 września 1954 r. o reformie podziału administracyjnego wsi i o powołaniu gromadzkich rad narodowych. Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku został Julian Kochanowicz. Zadania księgowego powierzono Galakcjonowi Trochimczykowi. Na pierwszej sesji w nowym składzie dyskutowano o realizacji zmian stojących przed GRN, o uruchomieniu gabinetu dentystycznego, izby porodowej, apteki, izby chorych z łózkami, nad dalszym rozwojem spółdzielni produkcyjnych na terenie gminy. Kolejne posiedzenia przyniosły analizę trudnej sytuacji wdów i gospodarzy, którzy nie płacą podatków, bo nie mają na to funduszy. Powołano Komisję Obywatelską do rozwiązania problemów w zaległości w dostawie żywności i podatku gruntowego. Radni analizowali temat organizacji spółdzielni produkcyjnych w Mieleszkach, Zubrach i innych miejscowościach. W 1953 r. zakończono klasyfikację gruntów indywidualnych, którą prowadzono dalej na potrzeby spółdzielni. Dyskutowano o współpracy z Powiatowym Ośrodkiem Maszynowym (POM) Białostockiem i wystosowano pismo z prośbą o obsługę maszyn rolniczych w czasie akcji żniwnej. W kontekście wypowiedzi przedstawiciela Nadleśnictwa Waliły, który omawiał wywóz drewna z lasu, Rada Narodowa analizowała temat rozdziału materiałów budowlanych i nabycia drewna opałowego. Podkreślano ideę: ... *za 10 lat istnienia Polski Ludowej czas zrozumieć, że nie może jeden pracować, a drugi kosztem innego żyć.*

Program wyborczy Gromadzkiego Frontu Narodowego w 1954 r. tak określił osiągnięcia gminy Gródek w okresie dziesięciolecia ludowej władzy: w gminie jest 17 szkół podstawowych, w tym 11 siedmioklasowych, podczas gdy przed wojną była tylko jedna szkoła siedmioklasowa w samym Gródku; prawie wszystkie gromady były radiofonizowane i część zelektryfikowanych, działała biblioteka gminna, punkty biblioteczne w terenie, stałe kino, świetlice, zespoły artystyczne, są gromadzkie ośrodki maszynowe (GOM), ziemię zasilano się nawozami sztucznymi przez co

uzyskiwano plony, zostało zorganizowanych 7 spółdzielni produkcyjnych (pracujących i tych na papierze), jest 13 sklepów spółdzielczych. Wśród starszych mieszkańców gminy krąży wspomnienie o planach budowy w 1954 r. kombinatu włókienniczego na Stacji Waliły. Materiały budowlane na ogromny zakład zostały zgromadzone, ale na skutek nowych zamierzeń władz przewieziono je do Fast i tam wybudowano dużą fabrykę wyrobów bawełnianych.

W lutym 1955 r., za zgodą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, GRN zadecydowała o rozpoczęciu remontu młyna i uruchomieniu od dawna wyczekiwanej Lecznicy Zwierząt w Gródku. Zatrudnienie w niej znalazł lekarz weterynarii Jerzy Lińczuk.

Na sesjach omawiano sprawy rolnictwa - hodowli zwierząt i roślin, odłogów, warunków akcji siewnej i żniwnej, nawożenia, kredytów, pomocy sąsiedzkiej oraz ciągle wracał temat różnych podatków. Na przykład ustalono podatek od wypasu na wspólnotowym wygonie: od krowy - 100 zł, od konia - 100 zł, od owcy - 50 zł, od gęsi - 10 zł. W dalszym ciągu analizowano realizację czynów społecznych w gminie. Pojawiły się i nowe tematy, np. w maju wysłuchano sprawozdania z przebiegu czytelnictwa przedstawionego przez bibliotekarkę Eugenię Sawicką. Ale ciągle też narzekano na trudną rzeczywistość. Mówiono o braku ośrodka zdrowia.

W lipcu 1955 r. odbyła się uroczysta sesja poświęcona Świętu Odrodzenia Polski. Z referatu sprawozdawczego z powojennego dorobku gminy Gródek można było się dowiedzieć, że: zmeliorowano 30 ha łąk we wsi Mieleszki, na łąkach gromadzkich wykopano w czynie społecznym 500 m.b. rowu, w Zarzeczanach - 700 m.b.; zrobiono 464 m² bruku na ul. Michałowskiej i zażuzłowano ponad 2 928 m², zażwirowano ul. Krzywą; likwidowano 89 ha odłogów; uruchomiono gabinet dentystyczny, a ponadto, w miarę posiadanych funduszy, został uporządkowany park, wykoszono trawę, wykopano studnię i zasadzono nowe drzewka. Działały też 2 spółdzielnie produkcyjne - ciesząca się dobrą sławą w Mieleszkach i ze złą opinią na kolonii Mieleszki. Funkcjonował Ludowy Zespół Sportowy w Gródku, zespół artystyczny chóralny kobiecy w Gródku, biblioteka posiadająca ponad 5 000 książek oraz 16 punktów terenowych bibliotecznych.

W 1956 r. samorządowcy zwrócili szczególną uwagę na rozwój przemysłowy Gródka. Niezwykle aktywnie absorbował ich uwagę radny Józef Muszyński, który opowiadał o swoim zakładzie, tj. o Fabryce Metalowej, nadmieniając, że władze przemysłu terenowego wozą maszyny z jednego zakładu do drugiego. Apelowal o rozbudowę zakładu. Był to początek dyskusji, bo potem włączyły się w nią władze powiatowe i wojewódzkie.



Sadzenie w czynie społecznym drzew w parku. Z archiwum Aleksandry Jarockiej

W październiku zaproszono do Gródka przedstawiciela Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku, który mówił:

(...) możliwym jest w najkrótszym czasie, tzn. jeszcze w tym roku, zorganizować i uruchomić z funduszy przemysłu terenowego zakład dziewiarski, który zatrudni w fazie początkowej do 30 ludzi. Dalej - zwiększyć liczbę zatrudnionych w miejscowej kaflarni ludzi kosztem dodania jeszcze jednego pieca. W roku 1957 w okolicach Gródka zbudować betoniarnię, w której zatrudni się do 20 osób. Przy zakładzie dziewiarskim, tzn. na tej samej posesji, zorganizować punkt usługowy ślusarski, dla którego po uprzednim porozumieniu z dyrekcją Fabryki Metalowej zostawić maszyny i urządzenia potrzebne temu celowi.

Zdaniem innego dyskutanta:

(...) te perspektywy rozwoju przemysłu terenowego w Gródku są dobre, lecz Gródek zawsze był osadą przemysłową. Miał 5 fabryk włókienniczych. Świadczyło to o tym, że siły ludzkiej jest nadmiar i trzeba by było, aby i obecnie zbudowany był przemysł kluczowy, a nie tylko terenowy i zatrudniał nie 30 czy 50 osób, a 500 osób i żeby skończyć z dojazdami do Fast i Białegostoku.

Temat przemysłu w Gródku jeszcze wielokrotnie powracał podczas obrad GRN. Niestety, zbyt wiele zależało od odgórnych postanowień. Podobnie było z innymi dziedzinami życia. Remont młyna prowadzony był z dużym opóźnieniem i trudnościami. Postanowiono zrobić bruk na drodze Gródek-Bielewicz, ale nie było to takie proste, bo władze powiatu okazały się głuche na prośby o pieniądze.

Pojawiały się i inne, różne problemy, np. zgłaszano uwagi dotyczące funkcjonowania świetlicy fabrycznej, która znalazła się pod zarządem dyrekcji przemysłu terenowe-

go w Białymstoku. Kierownik zakładów nie chciał wypożyczać sali do urządzania zabaw czy innych imprez. Były trudności z zorganizowaniem zabaw tanecznych, z odbywaniem prób zespołu artystycznego. W świetlicy fabrycznej wyświetlano filmy, miejscowe organizacje wykorzystywały ją do urządzania płatnych imprez oraz uroczystości państwowych. Chociaż fabryka pobierała za to opłatę, sala była zaniedbana. Na kolejnej sesji przegłosowano wniosek, że świetlica powinna być własnością GRN jako gospodarza terenu.

W 1957 r. w prezydium GRN pracowało sześciu członków i trzech pracowników. Funkcję Przewodniczącego pełnił Julian Kochanowicz, sekretarzem była Nina Muszyńska. Byli oni urzędnikami pracującymi na etacie. Składu dopełniało czterech członków honorowych: Mikołaj Mojsak, Aleksander Jarocki, Włodzimierz Łowicki i Jan Doroszkiewicz. Jako pracownicy biurowi pracowali: księgowy Galakcjon Trochimczyk oraz Bazyl Buraczewski i Aleksandra Jarocka. W skład gminnych struktur samorządowych wchodziły Gromadzkie Rady Narodowe w Waliłach-Stacji, Zubkach i Wiejkach oraz Załukach.

GRN podejmowała wiele uchwał, z realizacją których bywało jednak różnie. Negatywna opinia białostockiego Kuratorium nie pozwoliła np. na zorganizowanie szkoły, mimo podjętej w Gródku uchwały.

Walczono z szerzącym się alkoholizmem. Radni podjęli uchwałę o zniesieniu z dniem 1 maja 1958 r. sprzedaży wódki w gospodzie ludowej, postanowiono również zlikwidować sprzedaż napojów alkoholowych w sklepach spożywczych i zorganizować specjalny sklep w bocznej uliczce. Do tego postanowienia także wracano niejednokrotnie. Wniosek jednego z radnych brzmiał:

(...) aby gospoda była czynna do godziny 22-ej, co moim zdaniem wpłynie na ukrócenie potajemnego handlu wódką, to po pierwsze, po wtóre należy obowiązkowo zrobić wyjście dodatkowe na podwórko, aby więcej pijanych, jacy demoralizująco wpływają na otoczenie, kierować na podwórko, a nie na ulicę.

Wiosną 1958 r. podjęto uchwałę o rozpoczęciu układania chodników na ul. Świerczewskiego w kierunku GS oraz zabrukowanej ul. Zamkowej, służącej jako dojazd na targowisko, umiejscowione „na Zamku”, z polecenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Kilka miesięcy później faktem stała się budowa mostu na rzece Supraśl, z Gródka przez ul. Błotną do Zarzeczan. Materiały zapewniła gmina, budowę mostu wykonali mieszkańcy Zarzeczan w czynie społecznym. Był to przykład zaangażowania społeczeństwa w obchody 1000-lecia Państwa Polskiego.



Widok na Gospodę Wschodnią. Ze zbiorów TPZG

Dotkliwie był odczuwalny brak mieszkań. W 1958 r. 18 osób ubiegało się o nabycie od GRN placów pod budowę domków jednorodzinnych. Postanowiono je przydzielić.

W tym samym roku w gromadzie Gródek: zbudowano 779,70 m² bruku na ul. Zamkowej, dokonano kapitalnego remontu drewnianego mostu na rzece Supraśl w Gródku, zasadzono 500 drzewek i 1000 kwiatów, zakupiono 14 ławek parkowych, zakończono remont domu pod aptekę, wykonano czynem społecznym groblę w Bielewiczach, świetlicę w Straszewie, naprawiono ulicę (100 m) we wsi Mielezki, ponadto mieszkańcy Gródka wykonali 250 mb. rowów melioracyjnych, a monterzy zawiesili lampy uliczne.

Po raz kolejny wrócił na obrady temat przemysłu. Na listopadowej sesji mówiono o odbudowie spalonej w czasie wojny hali produkcyjnej zakładu włókienniczego i uruchomieniu działu kołdrzarskiego i konfekcyjnego. Przedstawiciel Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku przedstawił koncepcję uruchomienia w nowej hali produkcyjnej terenowego przemysłu chemicznego lub rozwoju przemysłu włókien poprzez wykończenie suszarni, a tym samym uruchomienie działu wykończalniczego. Padła też propozycja uruchomienie produkcji waty, ewentualnie gorzelni lub rozwój przemysłu metalowego. W starej hali produkcyjnej pozostałaby nadal produkcja konfekcji lekkiej i ciężkiej.

Pod koniec maja 1959 r. do Gródka przybył dyrektor przemysłu terenowego w celu podpisania umów o wywłaszczenie placów pod budowę zakładu prefabrykatów w pobliskich Waliłach-Stacji. Mieszkańcy wsi zgodzili się na

zawieranie umów na poczet zakładu betoniarskiego, czyli poparli ideę organizowania nowych miejsc pracy.

Brak funduszy przeszkodził jednak w remoncie starego młyna, w którym miał powstać Wiejski Dom Kultury. Powołano komitet budowy, zobowiązano nawet kierownika miejscowej fabryki, aby od każdej płatnej imprezy pobierał opłatę 200 zł na rzecz WDK. Niestety, nic z tego nie wyszło. O kulturze mówiło się dużo, ale trudności lokalowe i kadrowe powodowały, że nie rozwijała się w takim tempie, jak tego oczekiwali mieszkańcy.

Na początku 1960 r. powiększył się zasięg administracyjny gródeckiej gromady. Mieszkańcy wsi Podoziany i Wiejki, przynależących od 1954 r. do gromady Wiejki, na zebraniach wiejskich w swoich miejscowościach wyrazili życzenie włączenia ich do gromady Gródek. Ponieważ w Podozianach istniało przedszkole, gródecy radni uchwalili jednocześnie dotację z budżetu gromady na jego funkcjonowanie.

Czerwiec 1960 r. był czasem porządkowania nazewnictwa w Gródku. Radni podjęli uchwałę w sprawie nazw ulic i placów oraz numeracji domów. Nazwano nowe ulice: Młynową, Wąską, Północną, Południową, Partyzantów, Szkolną, Południową. Miejscowy park przemianowano z Zieleńca na Park Wyzwolenia. Nazwa ta jednak nie przyjęła się. Porządkowanie i upiększanie parku zajęło mieszkańcom Gródka kolejne lata.

W Gromadzie Gródek, tak jak i w całym kraju, w 1960 r. przeprowadzono spis powszechny, piąty w dziejach Polski i trzeciemu po zakończeniu wojny. Rok później przed-



Budowa ul. Michałowskiej - czyn społeczny mieszkańców, 1961. Fot. Konstanty Kuźmin (ze zbiorów Macieja Łabędzkiego)

stawiono sprawozdanie z działalności Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku w sprawie rozwoju produkcji rolnej. Wynikało z niego, że swoją działalnością obejmuje 8 wsi: Gródek, Bielewicz, Straszewo, Mieleszki, Kol. Mieleszki, Wiejki, Podozierany, Zarzeczan. Ogólna powierzchnia wynosiła 7 833,46 ha, w tym indywidualne gospodarstwa rolne zajmowały 6 302 ha, grunty orne - 2 018 ha, łąki i pastwiska 2 877 ha, resztę stanowiły lasy i nieużytki. Ziemia była przeważnie klasy V i VI. Gospodarstwa najczęściej miały od 5 do 10 ha. Ogółem gospodarstw było 841, zaś mieszkańców 3 780. Na tutejszym terenie zakontraktowano trawę (wiklinę) na obszarze 4 ha. Rolnicy hodowali 512 koni, 1 629 sztuk bydła, 3 330 sztuk trzody chlewnej, 645 sztuk owiec.

W dalszej części sprawozdania zawarto: (...) *dobrobyt pracującego chłopstwa wzrasta, gdyż posiadamy 266 sztuk wozów gumowych. Wymieniona ilość przypada na 673 gospodarstwa, jest 18 siewników rzędowych, 24 kosiarki, 8 młócerni szerekomłotnych, co piąty gospodarz posiada parnik, wszystkie wsie są zelektryfikowane i radiofonizowane (...), jest jednak dużo rolników, których warunki bytowe są krytyczne na skutek braku rąk do pracy i chorób inwentarza lub ludzi.*

Kolejne zestawienie osiągnięć gromady Gródek zostało przygotowane na potrzeby referatu na sesję w związku z 17-leciem Polski Ludowej. Wynikało z niego, że w 1961 r. w gromadzie istniały 4 kółka rolnicze, z których dwa posiadały traktory, snopowiązałki oraz agregaty omlotowe, silniki spalinowe i inne maszyny traktorowe; są 703 owce, 1 626 sztuk bydła i 3 083 sztuki trzody chlewnej. Ponadto: bu-

dowano Dom Kultury, oddano do użytku kino „Gwiazda” w budynku poszkolnym przy ul. Białostockiej (powodem zmiany umiejscowienia kina było wymówienie świetlicy zakładowej przez Bartoszyckie Zakłady Przemysłu Dzieciarskiego, wcześniej na poczet budowy kina i świetlicy wszyscy pracownicy instytucji w Gródku opodatkowali się dobrowolną sumą po 100 zł, a nauczyciele Szkoły Podstawowej w Gródku po 120 zł, została przygotowana dokumentacja techniczna, pracami remontowymi kierował powołany do tego Komitet Budowy); oddano do użytku Ośrodek Zdrowia przy ul. Fabrycznej z obsadą dwóch lekarzy i felczera (w poradni dziecięcej pracował Jerzy Geniusz, w poradni ogólnej Eugeniusz Puc i Anatol Markiewicz); zbliżano się do zakończenia budowy ul. Michałowskiej; odremontowano aptekę; doprowadzono do użytkowania drogę Gródek-Bielewicz, budowaną w czynie społecznym (brukarzem opłaconym przez gminę był Włodzimierz Bura, mieszkańcy w ramach czynu wozili piach i kamienie w ilości ok. 1000 m³); w gromadzie funkcjonowały szkoły w Gródku, Mieleszkach, Wiejkach, Straszewie i Podozieranach.

Latem, na mocy uchwały PPRN, GRN w Gródku przejęła na własność Młyn Gospodarczy nr 3. Przy wsparciu władz powiatowych i centralnych zakończono budowę bloku mieszkalnego z 32 izbami przy ul. Fabrycznej przez Bartoszyckie Zakłady Przemysłu Dzieciarskiego. Trwała budowa agronomówki przy ul. Szkolnej i studni głębinowej w Gródku. W tym okresie (według zestawienia radnego Józefa Muszyńskiego) w Gródku działały: zakład dziewiarski zatrudniający ok. 200 osób, GS, 24 sklepy, kaflarnia, młyn (obok była olejarnia, lecz po odbudowie młyna została zlikwidowa-

na i ludność musiała jeździć po olej do Michałowa, na miejscu olejarni powstała rozlewnia piwa), ośrodek zdrowia, kino, biblioteka, spółdzielnia krawiecka i inne drobne zakłady. Został także wyremontowany lokal apteki (przy znacznych nakładach budżetu państwa), pracowało w nim dwóch magistrów farmacji.

W listopadzie 1961 r. Gromadzka Rada Narodowa w Gródku podjęła uchwały w sprawie sieci szkół podstawowych oraz szkoły Przysposobienia Rolniczego w Gródku, obejmującej obwody szkół podstawowych w Gródku, Grzybowcach, Waliłach-Stacji i Mieleszkach. Jej otwarcie, jako placówki eksperymentalnej, przewidziano na rok 1962/1963. Niestety, nie doszło do realizacji tego pomysłu.

Sesje GRN odbywały się w nowym budynku Szkoły Podstawowej do czasu, gdy wybudowano Domu Kultury z salą konferencyjną. Na jednej z ostatnich w 1962 r, zapisano:

PGRN otrzymała dodatkowe środki na nowo organizującą się przedszkole w Gródku.

Uchwalono też wniosek o przekazanie placów, należących do Gospodarki Komunalnej, pod budowę sklepów: przy ul. Świerczewskiego na sklep spożywczy i przy ul. Michałowskiej przemysłowy.

Rok 1963 rozpoczęto sprawozdaniem z pracy Ośrodka Zdrowia. Miała też wreszcie zostać uregulowana sprawa własności młyna przy ul. Świerczewskiego. GRN postanowiła przekazać odpłatnie plac razem z budynkiem w użytkowanie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku. Sumę stanowiącą wartość budynku spółdzielnia miała przekazać na konto Komitetu Budowy Domu Kultury w Gródku. Niestety, realizacja podjętej uchwały zakończyła się dopiero rok później, w kwietniu 1964 r. Spółdzielnia wpłaciła 8 tysięcy złotych na konto Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy i postanowiła w drugim skrzydle budynku młyna, obok usługi mielenia ziarna, otworzyć rozlewnię wód gazowanych.

Na początku czerwca 1963 r. zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego GRN Aleksander Dziermański. Podkreślano jego zaangażowanie w życie gromady, a szczególnie w organizowanie czynów społecznych przy budowie ul. Michałowskiej (1961-1962) i drogi Gródek-Bielewicz. Nowym przewodniczącym został Włodzimierz Kot.

Osiągnięcia 20-lecia PRL na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku:

- nowe zakłady produkcyjne: Bartoszyckie Zakłady Dzieciarskie (potem Zakłady Przemysłu Dzieciarskiego w Siedlcach, Oddział w Gródku), Kaflarnia - państwowy przemysł terenowy, punkt



Uczestnicy kursu na ciągnikowe prawo jazdy. W tle budynek Szkoły Podstawowej w Gródku. Fot. Konstanty Kuźmin (ze zbiorów Macieja Łabędzkiego)

- usługowy - Spółdzielnia Pracy Stolarzy "Naprzód", zakład krawiecki - Spółdzielnia Inwalidów „Naprzód”, Zakład Betoniarski w Waliłach;
- rolnicy z terenu GRN posiadający łąki zrzeszeni w spółce wodnej im. Gagarina;
- elektryfikacja 8 wsi;
- posadzenie 3 200 sztuk drzew;
- działalność Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku, świadczącej różnego rodzaju usługi mieszkańcom gminy (handel, młyn, skup płodów, dystrybucja nawozów, itd.);
- Kółka Rolnicze: w Gródku (15 osób), Bielewiczach (17), Mieleszkach (37), kol. Mieleszki (17) i Wiejkach (49); KR z Zarzeczan przyłączono do Gródka, a w Podozieranach rozwiązano;
- wybudowano szopę;
- zakupiono 8 zestawów traktorowych i 7 agregatów omlotowych
- utrzymanie rozplodników zwierząt hodowlanych oraz rozprowadzono buhai - 36 sztuk, knurów - 12 sztuk, tryków - 9 sztuk;
- premie za wymianę ziarna siewnego, nagrody konkursowe, 50% dopłat za wapnowanie;
- przeprowadzono kapitalny remont Przychodni Weterynaryjnej - 54 tys. zł;
- zakupiono samochód osobowy do Przychodni Weterynaryjnej - 120 tys. zł;
- wykonano remont nawierzchni od nowa - 2 621 m², profilowanie dróg - 7 567 km, ulepszanie dróg żwirem i piaskiem - 23,6 km, budowa przepustów - 7 sztuk, utrzymanie dróg gruntowych - 50,5 km, wymiana pokładu górnego - 93 km², dolnego - 3 m², utrzymanie znaków drogowych - 82 km, utrzymanie poboczy i rowów - 2 180 mb., posadzono 935 sztuk drzew, odnowiono 1,343 km bruków - wartość robót drogowych wyniosła 779 164 zł;

- w czynie społecznym wybudowano drogę Gródek-Bielewicz;e;
- wykonano 7 241 m² nowych ulic i chodników - 536 tys. zł;
- wybudowano 17 studni - 972 tys. zł;
- założono 90 punktów świetlnych;
- urządzono nowe zieleńce o powierzchni 1 tys. m² - 60 tys. zł;
- wybudowano 1 blok mieszkalny z 16 mieszkaniami - 1 094,8 tys. zł;
- przeprowadzono kapitalne remonty 177 izb w 33 budynkach mieszkalnych - 3 200 tys. zł;
- nakłady na remonty ulic, chodników i studni wyniosły 2 697 tys. zł;
- udzielono pożyczek mieszkaniowych na sumę 560 tys. zł, przy pomocy których wybudowano 8 domów o 32 izbach;
- wybudowano po wyzwoleniu szkołę w Gródku (zatrudniono 7 nauczycieli) - 5 mln zł;
- zorganizowano szkoły (w istniejących budynkach) w Podozieranach i Mieleszkach- po 4 nauczycieli, Wiejkach - 3 nauczycieli, Straszewie - 1 nauczyciel oraz Przedszkole Państwowe w Gródku (łącna liczba izb lekcyjnych - 26; uczniów - 705);
- udzielono pomocy dla młodzieży szkolnej - ok. 145 tysięcy;
- zakupiono pomoce naukowe i sprzęt szkolny - ok. 8 245 tys. zł;
- przy wkładzie pracy Komitetu Rodzicielskiego wybudowano boisko przy SP w Gródku;
- na terenie Gródka i poszczególnych wsi działają: Związek Młodzieży Wiejskiej oraz Ludowe Zespoły Sportowe;
- w budowie Dom Kultury w Gródku, zakończenie przewiduje się w 1964 r., planowana wartość 2,5 mln zł plus niewymierna społeczna wartość wkładu pracy mieszkańców Gródka;
- wybudowane świetlice wiejskie w Straszewie i Bielewiczach (w czynie społecznym);
- wybudowano pawilon „Domu Książki”;
- w budowie: kino, świetlica i klubokawiarnia „Ruch” oraz Biblioteka Gromadzka w Gródku i punkty biblioteczne na terenie gromady;
- wybudowany Ośrodek Zdrowia w Gródku - 1 150 tys. zł;
- w budowie apteka w Gródku;
- wybudowana remiza strażacka w Gródku - 450 tys. zł, zakup wyposażenia: samochód, motopompa, węże i inny sprzęt - 405 tys. zł;
- działająca Straż Pożarna w Podozieranach;

- wybudowanie w czynie społecznym przez mieszkańców wsi Mieleszki basenu ppoż., a przez członków OSP wieży do suszenia węży;
- działalność Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego w Gródku;
- działalność posterunku Milicji Obywatelskiej w Gródku;
- działalność strażnicy WOP w Gródku.

Powyższe informacje można też uzupełnić o sprawozdanie z działalności Młyna Gromadzkiego, złożone na sesji GRN w sierpniu 1964 r. Kierownikiem od początku był Stanisław Łapicz, zatrudnionych - 4 osoby. W I kwartale dokonano przemiału 738 ton zboża, w tym: żyta - 345,5 t, pszenicy - 11,1 t, wykonano śruty - 371,5 t i innego asortymentu - 10 t. Przy młynie otwarto Zakład Ślusarsko-Kowalski, będący jednostką organizacyjną Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Państwowego Przemysłu Terenowego w Białymstoku. Sprawozdanie o jego pracy złożył Wiktor Czerwiec, dyrektor WPUPPT:

(...) za I półrocze i ubiegły rok w zakładzie powstały straty, na które wpłynęła przede wszystkim niewykorzystana zdolność przerobowa zakładu oraz niepełny stan zatrudnienia. Dyrekcja postanowiła dokonać rozbudowy zakładu, która ma polegać na rozszerzeniu usług takich jak: ślusarstwo, kowalstwo, naprawa pojazdów mechanicznych i maszyn rolniczych, ładowanie akumulatorów, wulkanizacja opon i dętek oraz spawalnictwo aparatem acetylenowym i elektrycznym.

W siedzibie GS, w budynku znajdującym się na tym samym placu, na którym stał młyn, otwarto punkt naprawy radioodbiorników.

1 czerwca 1965 r. sesja nowo wybranej Gromadzkiej Rady Narodowej po raz pierwszy odbyła się w nowym budynku Domu Kultury. Przewodniczącym GRN był Włodzimierz Kot (sprawował tę funkcję do 1972 r.).

W sprawozdaniu za 1965 r. ujęto następujące dane:

- teren 9 022 ha, w tym łąk i pastwisk - 2 970 ha, gruntów ornych - 3 075 ha, lasów - 2 412 ha, pozostałe to nieużytki;
- istnieje 6 kółek rolniczych;
- wydajność z hektara: żyto - 15q, pszenica - 14,5q, ziemniaki - 140q;
- produkcja hodowlana: bydło 1 883 szt., w tym krowy - 1270 szt., owce - 682 szt., konie - 497 szt;
- 9 uspołeczniionych zakładów usługowych;
- 13 prywatnych zakładów rzemieślniczych: metalowe - 3, drzewne - 2, budowlane - 3, inne - 5, zakład fryzjerski - 1, punkt czyszczenia garderoby - 1, punkt repasacji pończoch - 1, zakład wulkanizacyjny - 1.

- ilość punktów sprzedaży wynosi 21, w tym: sklepów - 17, zakład gastronomiczny - 1.

Pracują: Ośrodek Zdrowia i apteka, Lecznica Zwierząt (3 pracowników, samochód służbowy) oraz 5 szkół podstawowych. W Straszewie wybudowano w czynie społecznym przystanek kolejowy, świetlicę, szkołę, zlewnię mleka, za co mieszkańcy w nagrodę otrzymali telewizor.

W Gródku wybudowano Dom Kultury, którego wartość wyniosła 3 mln zł, w tym czyn społeczny wyceniony na 480 tys. zł. W czynie wybudowano też przystanek PKS i pokazową oborę na placu GS.

W Bielewiczach w czynie społecznym wybudowano świetlicę i budynek gospodarczy obok niej.

Zlewnie mleka powstały w Wiejkach, Podozieranach i Kol. Mieleszki. Przy Zakładzie Dziewiarskim w Gródku powstały 2 bloki dla 42 rodzin, oddano też do użytku Bank Spółdzielczy w Gródku.

W trakcie budowy były: sklep przy ul. Michałowskiej, magazyn włókna i drobiu, Szkoła Podstawowa i Dom Nauczyciela w Mieleszkach.

Lata PRL był okresem niezwykle trudnym, z wielkimi planami, ale przede wszystkim propagandą sukcesu. Nie wszystkie inwestycje zostały zrealizowane. W 1967 r. podsumowano plany i stwierdzono, że nie udało się: budowa basenu kąpielowego; uruchomienie rentgena (aparat zakupiono ze zbiórki społecznej i dotacji wojewódzkiej, ale mieszkańcy nie skorzystali z możliwości prześwietleń z powodu braku lokalu oraz przeszkolonej kadry; aparat wywieziono do Białegostoku do przychodni przy ulicy Słonimskiej); budowa nowego przedszkola (brak środków i poparcia pomysłu) oraz rozwój zakładu metalowego (młodzież, a przeważnie mężczyźni, wyjechali do miasta w poszukiwaniu pracy i do szkół).

W sprawozdaniu z realizacji planu gospodarczego za 1968 r. oraz zamierzeń na 1969 r. pojawiły się nowe informacje:

- likwidacja GRN Waliły-Stacja, dołączono do GRN Gródek Dzierniakowo, Radunin, Grzybowce, Waliły wieś, Waliły-Stację, Śluczankę, Królowe Stojło, Piłatowszczyznę;
- obszar gromady Gródek wyniósł 20 875 ha, w tym grunty orne - 4 328,84 ha, łąki i pastwiska - 4 949,93 ha, lasy - 10 439,95 ha, pozostałe grunty - 1 152,87 ha (nieużytki); z tego przypadało na gospodarstwa indywidualne - 10 199,8 ha, pozostałe grunty stanowiły: PGR Waliły, Państwowe Nadleśnictwa Waliły i Żednia, wspólnoty gromadzkie i grunta Państwowego Funduszu Ziemi.

Struktura gospodarki indywidualnej przedstawiała się następująco: do 0,1 ha - 40 gospodarstw, 0,1-10,0 ha - 855 gospodarstw, powyżej 10,0 ha - 380 gospodarstw.

Obszar gromady był zamieszkały przez 5 854 osoby w 16 sołectwach, zelektryfikowanych w gromadzie było 15 wsi, pozostały do zelektryfikowania dwie: Józefowo, Piłatowszczyzna.

W latach 1968-1969 wybudowano także w Gródku lokal GRN (obecny budynek Urzędu Gminy).

Od wykopania studni głębinowej (w latach 1965/1966) rozpoczęto budowę miejscowego wodociągu. „Gazeta Białostocka” informowała:

Dziś Gródek jest siedzibą GRN. Z dniem 1 stycznia 1969 roku Prezydium GRN w Gródku otrzymało dodatkowe zadanie - do gromady Gródek dołączona została gromada Waliły-Stacja. Obecnie gromada Gródek liczy 17 wsi i około 6 tys. mieszkańców. Mieszkają tu przede wszystkim rolnicy. 229 spośród nich posiada gospodarstwa do 10 ha, 60 proc. gospodarzy trudni się wyłącznie rolnictwem, pozostali utrzymują się z pracy w przemyśle. Część dojeżdża do pracy w Białymstoku, część znajduje zatrudnienie na miejscu.

Na pierwszy rzut oka przybysz zauważa czystość i porządek w osadzie. Tu i ówdzie widzi się nowe, murowane domy, niektóre są jeszcze w budowie. O rozwoju budownictwa indywidualnego świadczy fakt, że w ostatnich latach przybyło tu około 30 nowych budynków murowanych.

Gdzie pracują mieszkańcy Gródka? Przede wszystkim w największym miejscowym przemyśle - filii Siedleckich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Karo”. Mieszkańcy Gródka i okolicznych wsi znajdują również zatrudnienie w wibrobetoniarni w Waliłach. Pracuje tam 40 osób. W ostatnich latach znacznie wzrosła produkcja wibrobetoniarni, wprowadzono kompletny park maszynowy, a także wybudowano halę produkcyjną.

Baza „Las” w Waliłach zatrudnia 56 robotników. W ubiegłym roku skupiła ona 95 ton runa leśnego i przetarła 1 tys. m sześć. tarcicy.

Warto też wspomnieć o powstającym w Gródku zakładzie wikliniarskim, który w pewnym stopniu rozwiąże problem zatrudnienia miejscowych kobiet, o budowie hali dla zakładu stolarskiego i budowie posterunku monterskiego. W tym roku rozpocznie się budowę zakładu metalowego, w którym znajdzie zatrudnienie ponad 100 osób.

Realia okazały się zupełnie inne. Zakład metalowy w Gródku nie powstał, a zakład wikliniarski jedynie na krótko dał zatrudnienie miejscowym kobietom. Nie zbudowano też hali zakładu stolarskiego ani posterunku monterskiego.

Do końca 1972 r. Gromadzka Rada Narodowa pełniła swoją rolę w sposób charakterystyczny dla ówczesnej scentralizowanej władzy. Podatki nałożone na społec-

czeństwo były ściągane przez sołtysów. Przewodniczący GRN, jako przedstawiciel Gromadzkiej Rady, rozliczał sołtysów i wszystkie pieniądze były odprowadzane do Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku. Dopiero potem powiat rozdzielał fundusze na zadania inwestycyjne w gromadzie.

Ustawą z 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych utworzono gminę Gródek, a tym samym zniesiono dotychczasowy podział terenów wiejskich na gromady. Ustanowiono stanowisko naczelnika i powstała nowa jednostka administracyjna – Gminna Rada Narodowa w Gródku. Naczelnikami kolejno byli: Eugeniusz Matejczuk, Aleksander Bura, Waczesław Sawicki, Sergiusz Gacko, Eugeniusz Popławski.

Nieco wcześniej "Gazeta Białostocka" pisała:

W lutym 1972 r. w Gródku uroczyste obchodzono 30 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. Na akademii minutą ciszy uczczono pamięć zamordowanych przez reakcyjne podziemie działaczy PPR – Józefa Sierżana i Włodzimierza Grycuka. Ówczesny I sekretarz KG PZPR – Paweł Kondrusik – przedstawił rewolucyjne tradycje oraz działalność KPZB okręgu gródeckiego w okresie międzywojennym, udział miejscowych komunistów w oddziałach partyzantki radzieckiej w okresie okupacji niemieckiej, a także lata po wyzwoleniu, kiedy w Gródku organizowano pierwsze komórki PPR. Założycielami pierwszej komórki PPR w Gródku byli: Nadziej Hajduk, Aleksander Grześ oraz Włodzimierz Lisowski.

Byli działacze PPR zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Paweł Owsiejczuk, Paweł Kondrusik, Józef Muszyński, Jan Trochimczyk. Kawalerskimi Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Raisę Kondrusik, Mikołaja Jarockiego, Aleksandra Gościka, Antoniego Bazyluka, Jana Gogiela, Leona Abramowicza, Adolfa Nitkowskiego. Wręczono także Złote i Srebrne Krzyże Zasługi.

Na konferencji PZPR zdecydowano o powołaniu społecznego komitetu, który miał zająć się gazyfikacją Walił i Gródka – sporo prac miałoby być prowadzonych w czynnie społecznym oraz o tym, że dobrze rozwija się współpraca z rejonem brzostowickim w Białoruskiej SRR.

Innymi, istotnymi wydarzeniami dla życia mieszkańców Gródka, były m.in. „biała niedziela” z udziałem specjalistów z Akademii Medycznej w Białymstoku (luty 1988) oraz oddanie do użytku (koniec listopada 1988) pawilonu handlowego o powierzchni 420 m², w którym mieściły się sklepy odzieżowo-tekstylny, warzywniczy i spożywczy. Od 1 stycznia 1999 r. zaczął obowiązywać nowy podział administracyjny Polski. Gmina Gródek znalazła się w granicach województwa podlaskiego i powiatu białostockiego.

3.5.2. GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Gródku powstała w 1945 r. z inicjatywy kilku mieszkańców. Pierwszym prezesem został Eudokim Porębski. Spółdzielnia szybko zaczęła się rozwijać.

Pod koniec 1949 r. GS w Gródku liczył już 1 144 członków, prowadził m.in. sklepy, młyny, piekarnię, olejarnię.

Zestawienie stanu jednostek organizacyjnych GS w Gródku w 1949 r.

Nazwa jednostki	Informacje uzupełniające	Ilość
Sklep w Gródku nr 1	Mieszany	1
Sklep w Gródku nr 2	Żelazny	1
Sklep w Gródku	wymiany tekstylny ¹	1 + 1
Sklep w Mostowlanach Nr 3	Mieszany	1
Sklep w Zubkach nr 4	Mieszany	1
Sklep w Królowym Moście nr 5	Mieszany	1
Sklep w Gródku	wymiany włókienniczy ²	1
Młyn w Gródku nr 1	Czynny	1
Młyn w Gródku nr 2	Nieczynny	1
Piekarnia		1
Masarnia		1
Gospoda		1
Kaflarnia		1
Wytwórnia wód gazowych		1
Olejarnia		1
Magazyn zbożowy		1
Magazyn nawozów sztucznych	magazyn pomocniczy	1
Cegielnia w Grzybowcach		1
Razem:		20

- 1 - niektóre płody rolne można było wymienić na tekstylia,
2 - płody rolne można było wymienić na artykuły włókiennicze, np. włóczkę.

W lutym 1950 r. na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej wysłuchano sprawozdania prezesa GS „SCh”. Wymieniano trudności i kłopoty związane z pracą jednostek. Mówiono o brakach w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły rolne i gospodarcze, złej jakości pracy i usług, nieprawidłowościach w organizacji. Prezes tłumaczył, że:



Członkowie Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przed budynkiem pierwszego biura Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku. Ze zbiorów Lidii Cywoniuk

(...) Spółdzielnia nie stoi na stanowisku uzyskania wielkiego zysku, lecz na dogodne obsłużenie rolnika i nawiązanie ścisłych kontaktów z rolnikiem, odjęcia od rolnika nadwyżek jak zboże, nasiona, warzywa, mięso i dostarczenie rolnikowi produktów pierwszej potrzeby jak sól, nafta, cukier, nawozy sztuczne, narzędzia, maszyny rolnicze, itd.

Informacja o GS „Samopomoc Chłopska” w Gródku za 1957 r., przedstawiona na jednej z sesji GRN, zawierała m.in. dane o zatrudnieniu w spółdzielni. W tym czasie pracowało w instytucji 69 osób, tj. 20 osób w administracji, 26 osób w zaopatrzeniu, 8 - w skupie i kontraktacjach oraz 15 osób w zakładach produkcyjnych. Byli to pracownicy masarni, wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa, piekarni i torfiarni. Biuro mieściło się w pożydowskim budynku na placu obok młyna.

W latach 1959-1960 młyn wyremontowano. W najlepszych okresie produkcja mąki wynosiła 30 ton dziennie. Magazyny GS-owskie zaczęły powstawać na placu przy rzece, gdzie przed wojną była fabryka włókiennicza z wykończalnią. Niemcy ją spalili podczas okupacji. Zarządcą zniszczonej nieruchomości do początku lat 50. był PUR, ówczesny urząd likwidacyjny. Plac, z ruinami fabryki, urząd sprzedał parafii prawosławnej. Ks. Bazyli Doroszkiewicz, późniejszy metropolita, razem z mieszkańcami

Gródka i okolic, rozebrali zniszczone budynki i z odzyskanej cegły wybudowali nową, piękną cerkiew. Plac odkupił na potrzeby Spółdzielni za cenę 500 tys. zł Aleksander Kondrusik, ówczesny prezes GS, i wybudowano tam kilka pomieszczeń magazynowych. Były wyposażone w laboratoria i dobrze prosperowały. Przez 15 lat magazynierem zbożowym był Jan Cywoniuk, potem, po przeniesieniu go na stanowisko kierownika piekarni, w magazynach byli zatrudniani inni pracownicy.

W czerwcu 1960 r. radni GRN poprosili prezesa GS, Józefa Cywoniuka, o sprawozdanie z działalności spółdzielni usługowej. Pisał w nim:

(...) GS w Gródku działalnością obejmuje 4 Rady Gromadzkie: Gródek, Stacja Waliły, Zubki, Królowy Most, które mają 2 218 gospodarstw rolnych. Na terenie w/w gromad istnieje 29 sklepów, w tym 12 sklepów wiejskich, 12 sklepów RSP oraz 5 sklepów branżowych. Zaopatrzenie sklepów w artykuły spożywcze i przemysłowe jest dostateczne za wyjątkiem niektórych artykułów takich jak: śledź solony, ryby solone i świeże, wiadra ocynkowane oraz tanie wyroby ceramiczne, jak kubki, itp.

Osiem lat później w „Gazecie Białostockiej” można było przeczytać:

Z każdym rokiem GS w Gródku rozszerza swoją działalność. W ubiegłym roku na przykład zakupiła ona od rolników

dziewięciu wsi towarów produkcji rolnej na sumę 25 milionów 358 tysięcy złotych. Na sumę tę złożyła się przede wszystkim sprzedaż żywca i zboża. Natomiast rolnikom dostarczono w tym czasie towarów na przeszło 40 milionów złotych. Poważną pozycję w tej niebagatelnej sumie zajmuje zakup maszyn rolniczych, nawozów mineralnych oraz innych artykułów przemysłowych.

W ubiegłym roku spółdzielnia wypracowała 763 tysiące czystego zysku. Umożliwiło jej to całkowicie sfinansować budowę wytwórni wód gazowych w Gródku oraz rozpocząć budowę sklepu gromadzkiego w Zubrach. Warto tu podkreślić społeczną postawę mieszkańców wsi Zubry oraz uczniów miejscowej szkoły, którzy włożyli wiele wysiłku przy budowie fundamentów pod nowy sklep.

Od 1966 r. w strukturach Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku znalazła się betoniarnia w Waliłach-Stacji. Produkowano pustaki do odbudowy budynków po zniszczeniach wojennych i różne elementy drogowe. Pracowali tu w sezonie m.in. więźniowie z zakładów karnych. W 1966 r. wykończono halę produkcyjną i rozpoczęła się praca całoroczna. Uruchomiono produkcję żelbetonu, robiono słupy, słupki. Pracowało 60-70 osób na zmianę. Kierownikiem Zakładu Betoniarskiego w Waliłach-Stacji do 1976 r. był Michał Ciuńczyk, absolwent Wydziału Budownictwa Politechniki Białostockiej. Betoniarnia pracowała do lat 90.

W latach 1975-1978 wybudowano obok magazynów nową piekarnię. W dwóch żarowych piecach, opalanych drewnem, produkowano ok. 1 200 kg chleba na dobę, bułki zwykłe i wrocławskie. W piekarni pracowało 7 osób, na trzy zmiany. Pieczywo dostarczano gs-owskim transportem do 42 jednostek handlowych: sklepów, kiosków i innych punktów.

Piekarnię połączono z odremontowanym kolejnym pożydowskim budynkiem (obecnie przy ul. Chodkiewiczów 33). Przeniesiono tu biuro spółdzielni. Prezesami i wiceprezesami, oprócz wymienionych byli także: Józef Mińczuk, Włodzimierz Lisowski, Aleksander Lebedziński, Michał Szeremeta, Józef Cywoniuk, Eugeniusz Popławski, Jerzy Naliwajko, Konstanty Przesmycki, Aleksy Dziermański, Mikołaj Dubrowski.

W latach świetności w GS „Samopomoc Chłopska” w Gródku zatrudnionych było ponad 200 osób z Gródka i okolicznych miejscowości. Pracowały sklepy (spożywcze oraz żelazny, artykułów gospodarstwa domowego, monopolowy, papierniczy, tekstylny, odzieżowy), piekarnia, magazyny, mieszalnia pasz, masarnia, wytwórnia wód gazowanych i rozlewnia piwa, młyn, betoniarnia, gospoda (potem, po przejściu do nowego budynku - restauracja). Istniał

dobrze zorganizowany, spółdzielczy transport. Zarządzanie, nadzór, sprawy ekonomiczne, socjalne, polityczne i inne odbywały się w biurze GS.

W 1950 r. przy GS w Gródku rozpoczęła swoją działalność „Wytwórnia Wód Gazowanych i Rozlewnia Piwa”. Umiejscowiono ją w starym budynku obok młyna. Maszyny były prymitywne, wodę noszono ze studni wiadrami. Myto ręcznie butelki, rozlewano z beczek piwo. Potem maszyn przybywało i pracowało 5 osób na jedną zmianę. Pierwszym kierownikiem była Maria Jarocka, następnym Anastazja Ślusarska. Kolejna szefowa, Maria Łajko, zaczęła w wytwórni pracować w 1954 r.

Wytwórnia dostarczała mieszkańcom gminy napoje gazowane i piwo, które wcześniej było przywożone z browaru w Białymstoku, potem z Suwałk lub Łomży. Napoje gazowane jak oranżada, woda sodowa, mandarynka, kwas chlebowy i cola, produkowano na podstawie receptur otrzymywanych z Wojewódzkiego Zarządu Gminnych Spółdzielni w Białymstoku, ewentualnie modyfikowanych na miejscu za zgodą WZGS.

Sprzedaż napojów odbywała się poprzez sklepy GS i placówki pomocnicze. Do sklepów, gdzie pracowały stałe, etatowe sklepowe, liczone: Gródek („1”, „6”, „samoobsługowy”, restauracja), Stacja Waliły, Królowy Most, Wiejki, Podozierany, Zubry, Mostowlany, Bobrowniki. Pozostałe punkty sprzedaży - w Zubkach, Chomontowcach, Kołodnie, Nowosiólkach, Łużanach, Mieleszkach, Waliłach, PGR Waliłach, Grzybowcach - były placówkami pomocniczymi. Sprzedający byli zatrudniani na część etatu, pozostała część ich poborów była wypracowywana z prowizji.

W starej wytwórni załoga pracowała do 1970 r. Po przejściu do nowej siedziby przy ul. Chodkiewiczów, wybudowanej na wprost biura GS, zaczęło pracować więcej osób. Ruszyła praca na dwie zmiany. Produkcja była duża. Sprzedawano napoje do Zabłudowa, Michałowa, Krynek. Dukupiono maszyny, uzupełniono wyposażenie. Kiedy w 1990 r. Maria Łajko odeszła na emeryturę, funkcję kierownika na najbliższe kilka lat objęła Miropija Gieniszewska. Wytwórnia funkcjonowała bez większych zmian do likwidacji GS, czyli do 3 stycznia 1993 r.

W okresie transformacji w Polsce po 1989 r. wystąpił kryzys gospodarczy i organizacyjny w spółdzielczości rolniczej. Ważną rolę w zmianach systemowych spółdzielni odegrała ustawa z dnia 20 stycznia 1990 r. likwidująca wojewódzkie związki spółdzielni. Niekorzystne warunki kredytowe i mniej korzystny dla spółdzielni, w porównaniu do sektora prywatnego, system podatkowy, powodowały pogłębiający się proces likwidacji spółdzielni. Konieczność likwidacji GS w Gródku spowodowana była utratą płynności finansowej z powodu braku możliwości otrzymania kredytu obrotowego na bieżą-



Restauracja GS-u, lata 70. XX w. Ze zbiorów TPZG



Rozbiórka restauracji, czerwiec 2014. Fot. Radosław Kulesza

cą działalność oraz załamania spółdzielczego skupu wytwarzanych w gospodarstwach produktów. Nastąpiła stopniowa likwidacja spółdzielni, sprzedaż jej majątku, spłata zobowiązań wobec banków, firm i pracowników. Na sesji w 1994 r. zaakceptowano wniosek Zarządu Gminy w sprawie przejęcia od Likwidatora Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gródku nieruchomości (warsztatów obok młyna w Gródku oraz części działki przy budynku byłego GS-u z przeznaczeniem na parking) za zaległości podatkowe za 1993 r., tj. kwotę 43 500 zł.

3.5.3. ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO W GRÓDKU

Zakłady Przemysłu Dzwiniarskiego rozpoczęły działalność w Gródku w czerwcu 1959 r. Kontynuowały ponad stuletnią tradycję przemysłu włókienniczego na tym terenie.

W styczniu 1946 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej bez odszkodowania – wszystkie przedsiębiorstwa należące do Niemców lub ich spółek oraz osób, które zbiegły do nieprzyjaciela. Natomiast za pewnym odszkodowaniem (choć nie zawsze) przejęto wszystkie przedsiębiorstwa w 17 głównych działach produkcji, w pozostałych działach – przedsiębiorstwa zatrudniające na jedną zmianę ponad 50 pracowników. Nacjonalizacja objęła majątki nieruchomości i ruchome oraz wszelkie prawa do licencji, znaków towarowych itp.

Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. Ministerstwo Przemysłu utworzyło w Łodzi Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego (CZPWł.), który zaczął tworzyć aparat administracyjny. Utworzono pierwsze branżowe zjednoczenia – przemysłu bawełnianego, przemysłu wełnianego, dzwiniarsko-pończoszniczego, konfekcyjnego, farbiarni i wykańczalni, fabryk artykułów i tkanin technicznych. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi przejął nadzór nad funkcjonującymi na obszarze woj. białostockiego podmiotami gospodarczymi branży włókienniczej. Zakłady te zlokalizowane były m.in. w Białymstoku, Michałowie, Wasilkowie, Gródku. Połączone w jeden zarząd utworzyły Zjednoczenie Fabryk Włókienniczych z siedzibą w Białymstoku, przy ul. Świętojańskiej 15. Jeszcze tego samego roku nastąpiło na Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego w Białymstoku.

Skupiało ono ponad 20 przedwojennych podmiotów branży włókienniczej. Pod zarządem BZPW na dzień 1 stycznia 1946 r. pozostawały: fabryki włókiennicze nr 1, 2, 3, 4, 5, 6 oraz 12, 13, 16, 17, 18/24, 20, 23, 25, 26, 27, 29, 32, 37 w Białymstoku, nr 7 w Supraślu, nr 8 w Wasilkowie, nr 9 w Michałowie oraz fabryka włókiennicza nr 10 w Gród-

ku – obejmująca posesje usytuowane przy ul. Fabrycznej oraz w miejscowości Pieszczaniki (Fabryki Sukna Rapelski Landau i Ska).

Następnie Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 34 w Białymstoku podporządkowane zostały Ministerstwu Przemysłu Lekkiego. Zdecydowano też, aby zakładom nadać patrona. Wybrano postać zamordowanego 5 lutego 1946 r. Józefa Sierżana, byłego dyrektora fabryki włókienniczej nr 4 w Michałowie, urodzonego i mieszkającego do wojny w Gródku, którego grób znajduje się na tutejszym cmentarzu prawosławnym.

W lipcu 1954 r. zakład w Gródku został przekazany Białostockim Powiatowym Zakładom Terenowym. Był to okres charakteryzujący się uszczuplaniem majątku firmy na rzecz innych podmiotów gospodarczych, mniejszą dbałością o normy produkcyjne. Stan jednostek organizacyjnych BZPW im. Dyr. Sierżana był następujący: Zakład – Białystok, ul. Mickiewicza 43 – wytwarzanie przędzy zgrzebnej i tkanin wełnianych gotowych; Zakład – Białystok, ul. Orzeszkowej 17 – wytwarzanie przędzy zgrzebnej; Zakład – Białystok, ul. Białostoczańska 7/9 – wytwarzanie przędzy zgrzebnej i tkanin wełnianych w stanie surowym; Zakład – Białystok, ul. Czysa 11 – wytwarzanie przędzy zgrzebnej; Zakład – Białystok, ul. Fabryczna 16 – wytwarzanie watoliny; Zakład – Michałowo, ul. Białostocka 36 – przędzalnia i Fabryczna 5 – tkalnia, wytwarzanie przędzy zgrzebnej i watoliny oraz tkanin wełnianych i koców w stanie surowy; Zakład – Gródek, ul. Fabryczna 2/4 – wytwarzanie tkanin wełnianych i koców gotowych (przed nacjonalizacją Fabryka Sukna Rapelski Landau i S-ka).

Gródek, tak jak i cały kraj, powoli podnosił się z wojennego zastoju. Mieszkańcy zaczęli tworzyć miejsca pracy dla siebie i swoich rodzin. W 1954 r., w miejscu, gdzie przed wojną znajdowały się fabryki włókiennicze Rapelskiego, Landaua i Arczyka, podjęto próbę zorganizowania pracy dla kilkunastu osób. Bazując na przynależności do Zakładów Przemysłu Wełnianego im. dyr. Sierżana w Białymstoku, przygotowano miejsce na czesalnię wełny w starej hali, gdzie dzisiaj mieści się kotłownia KZB, a w fabrycznej świetlicy powstała prowizoryczna wykończalnia.

Do hali produkcyjnej przylegało pomieszczenie z zamontowanym trakiem przecierającym drewno, gdzie także znaleźli zatrudnienie miejscowi. Biuro i zaplecze socjalne fabryki mieściły się obok stróżówki. Na placu, w stronę byłej kaflarni, znajdowało się zaplecze gospodarcze, stolarnia, hydrofornia, itd. Byli pracownicy wspominają, że z macierzystego zakładu z Białegostoku przywożono wyprodukowane bele sukna, a osoby zatrudnione w Gródku, miały obowiązek dokonać przeglądania, oznaczania bra-



Kobiety szyją kołdry - początki przemysłu włókienniczego w Gródku w latach PRL. Z archiwum Haliny Matejczuk



Pierwsza hala produkcyjna zakładu dzwiniarskiego. Z archiwum Anatola Kondrusika

ków w materiale, cerowania. Po kilkunastu miesiącach, zimą, na świetlicowej scenie miały odbyć się występy artystów. Napalono w piecu tak, że składowane tuż przy kaflach bele zapaliły się. Sukna się spaliły, ludzie rozpiechli, a temat sukna więcej nie wrócił.

W wyniku kolejnych reorganizacji, po zlikwidowaniu czesalni, w starej hali, w zakładzie metalowym kierowanym przez Anatola Kondrusika, podjęto produkcję gwoździ i wózków transportowych. Terenowe Zakłady Przemysłu Lekkiego w Białymstoku zorganizowały w pomieszczeniach zakładowych produkcję tzw. małej konfekcji – kołder, różnego typu płaszczy, koszul, itp. Na początku pracowało 46 pracowników stałych i 30 chałupników.

W protokole z sesji GRN w dniu 29.11.1958 r. znalazł się fragment:

(...) W fabryczce w Gródku, którą odbudowali z gruzów robotnicy z Gródka, różne dyrekcje organizowały produkcję różnych rzeczy: to samodzielów, gwoździ, łańcuchów, to wózków. Rok temu z całą gorliwością władze wojewódzkie zajęły się organizacją włókienniczego przemysłu terenowego. W tym celu z kredytów interwencyjnych województwa przeznaczone zostały większe fundusze (1,5 mln zł) na zakup potrzebnych maszyn, kapitalnego remontu potrzebnych budynków i tak dalej. Ustawiono maszyny dzwiniarskie, które stały bezużytecznie więcej niż rok. Zakupiono maszyny do szycia, rozpoczęto produkcję konfekcji lekkiej. Zorganizowano dział kołdziarski i niby robota w zakładzie zaczęła nabierać rozmachu... Drugi obiekt, który miał być rozbudowany, co by z kolei pomogło w rozładowaniu istniejącego bezrobocia na naszym terenie, była to kaflarnia w Gródku...

Sprawozdanie z działalności gospodarczej Powiatowych Zakładów Przemysłu Terenowego, Zakład nr 6 w Gródku, informowało:

(...) Dyrekcja czyniła wszelkie starania rozwoju dalszych zakładów konfekcyjnych w mieście Choroszcz oraz ist-



Pierwsze lata pracy w zakładzie. Z archiwum Niny Chrzanowskiej

niejących zakładów, czego wymownym dowodem jest odbudowa starej spalanej hali produkcyjnej w Gródku, wstawienie nowego kotła parowego oraz dokonywanie remontów bieżących, wyrażonych przez wstawienie nowych okien, itp. Odbudowa nowej hali produkcyjnej dokonana była w oparciu o asortyment, jaki istniał, tj. rozwoju działu konfekcyjnego w postaci szycia bielizny, wszelkiego rodzaju konfekcji ciężkiej oraz dalszego rozwoju działu kołdziarskiego, zwłaszcza tego w nowej hali produkcyjnej. Załoga zakładu w Gródku liczyła 87 osób, biorąc pod uwagę osoby zatrudnione w działach chałupniczym, czyli usługi na rzecz Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana w Białymstoku.

Przemysł terenowy w skali krajowej w krótkim czasie wyprodukował tak dużo produkcji, że rynek krajowy nie potrafił jej wchłonąć. Zakład musiał się „częściowo skurczyć” – zlikwidowano dział kołdziarski, w którym pracowało 20 osób.

Następne lata włókienniczego Gródka to czas Bartoszyca i „Karo”. Ze znalezionej kroniki, napisanej ręcznie w Bartoszycach w lipcu 1984 r., dowiadujemy się:

Kronikę tę poświęcamy zakładowi dzwiniarskiemu w Gródku k/Białegostoku, który w latach 1959-1963 podporządkowany był Bartoszyckim Zakładom Przemysłu Dzwini-

wiarskiego w Bartoszycach „Morena” – Bartoszyce, lipiec 1984 r.

Genezę powstania zakładu dziewiarskiego w Gródku k/Białegostoku były w równym stopniu aktywizacja i dynamiczny rozwój przemysłu dziewiarskiego w Polsce. Systematyczny wzrost zapotrzebowania na wyroby dziewiarskie mógł być zaspokojony poprzez rozwój bazy wytwórczej. Przemysł dziewiarski jako jeden z pierwszych w kraju rozpoczął właściwy proces deglomeracji rozwijając sieć zakładów produkcyjnych poza tradycyjnymi ośrodkami z czasów międzywojennych jak Łódź i województwo łódzkie. Powojenny okres intensyfikacji przemysłu dziewiarskiego objął przede wszystkim ośrodki posiadające pewne minimalne wyposażenie w urządzenia i obiekty. Przesłanki te były częściowo spełnione w odniesieniu do Gródka. W czerwcu 1959 r. przemysł terenowy przekazuje zakład dla Bartoszyckich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Bartoszycach odległych od Gródka o 290 kilometrów. W lipcu tegoż roku uruchomiona zostaje produkcja.

Na mocy Zarządzenia Ministerstwa Przemysłu Lekkiego nr 167 z dnia 1.III. 1959 r. zobowiązano Bartoszyckie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego do przejścia od Przemysłu Terenowego zakładu i zorganizowania produkcji dziewiarskiej. Z początkiem czerwca dokonano prawnego przejścia obiektów wraz ze 120 osobową załogą.

Czas naglił do szybkiego uruchomienia produkcji bowiem załoga czekała na pracę. W wyjątkowo trudnych warunkach lokalowych, w przeddzień 22 lipca, uszyto pierwszą produkcję. Było to wielkie wydarzenie dla Gródka i jego mieszkańców. Dużą zasługą w powstaniu tegoż zakładu był prężny i ofiarny aktyw na czele z kierownikiem Anatolem Kondrusikiem.

Przystąpiono do organizacji produkcji, szkolenia pracowników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji, służb pomocniczych i administracji. (...) Taki był początek, a że wskazówka busoli była ustawiona w odpowiednim kierunku, na jej efekty nie trzeba było długo czekać. (...)

Bartoszyckie Zakłady przejęły istniejącą bazę lokalową i pracowników. Kadra kierownicza i fachowcy przyjeżdżali do pomocy przy organizowaniu produkcji dziewiarskiej. Nad stróżówką dobudowano nadbudówkę i zlokalizowano tam pokoje gościnne. Biuro fabryczne mieściło się w budynku, gdzie potem ulokowano zlikwidowaną w 2018 r. przychodnię rehabilitacyjną.

Zakład mieścił się w wyremontowanych ruinach fabryki pożydowskiej, przystosowanych do potrzeb produkcji bielizny. Powstała tzw. stara szwalnia z pakownią i magazynem wyrobów gotowych. Dzięki staraniom kierownictwa, załogi, a w szczególności aktywu pracownicze-

go w składzie którego byli m.in. Konstanty Rogaczewski, Mikołaj Żukowski, Luba Kozioł, w 1972 r. rozpoczęto budowę nowoczesnej hali. Ponieważ zakład ciągle ulegał modernizacji i rozbudowie, na miejscu starej szwalni, w opróżnionym budynku, utworzono magazyn techniczny i magazyn wyrobów gotowych.

W ciągu kolejnych lat w zakładzie w Gródku nastąpiło wiele zmian. Przybyło nowych pracowników. Po 10 latach zakład liczył 414 osób, w tym 88 proc. stanowiły kobiety. Wartość rocznej produkcji sięgała 96 mln zł (przed denominacją waluty). Załoga była najliczniejsza w latach, kiedy z okolicznych wsi – Chomontowiec, Grzybowiec, Wiejek i innych – dowożono młodych ludzi do pracy w Gródku. Pracowało wtedy w zakładzie 560 osób. Ponieważ zamówienia przewyższały możliwości produkcyjne, zorganizowano chałupnictwo w Krynkach, w sąsiadującej gminie. Wynajęto budynek i zaangażowano ok. 30 osób, które pod dozorem wydelegowanej z Gródka brygadzystki wspomagała produkcję.

Polityka kadrowa w zakładzie była bardzo unormowana. Świeżo przyjmowane pracownice odbywały przyuczenie do zawodu, które trwało 3 miesiące. Dla zdolnych czyniono wyjątki – w razie znacznych postępów można było wcześniej awansować, czyli przejść do produkcji w akordzie i więcej zarabiać. Mając na uwadze kwalifikacje, około 90 proc. załogi odbyło z konieczności kurs zawodowy w szkole przyzakładowej gródeckiego zakładu. Pozostali byli absolwentami szkół zawodowych. W zakładzie odczuwało się brak kadry technicznej, niektórzy więc uzupełniali średnie wykształcenie w Technikum Włókienniczym i Technikum Mechanicznym w Białymstoku. Otrzymywali na ten cel dofinansowanie z zakładu.

W „Karo” bardzo dbano o potrzeby pracownicze. W niedługim czasie zbudowano nieopodal bloki zakładowe, pierwszy w 1961 r. Ponieważ kadra była młoda, ludzie zakładali rodziny – wybudowano żłobek i przedszkole. Utworzono pracowniczy fundusz socjalny, dzięki któremu pracownicy mieli możliwość wyjazdów na wycieczki turystyczno-krajoznawcze, wczasy, do kina, teatru. Na początku lat 70. wybudowano przyzakładową stołówkę, większą część opłaty za wyżywienie pokrywał zakład pracy. Przyzakładowa przychodnia zapewniała stałą opiekę medyczną. Wchodziła w struktury Terenowego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku, świadczyła podstawową opiekę lekarską, wykonywała badania okresowe, szczepienia, wizytację zakładów i badanie stanowisk pracy. Potem w skład jednostki weszła przychodnia „K”. Znalazło się też miejsce na gabinet stomatologiczny. Obok pokoi rejestracji i zabiegowego był służbowy pokój specjalisty do spraw bhp z zakładu „Karo”.



Hala produkcyjna zakładu już po rozwiązaniu firmy. Fot. Piotr Grycuk



Anatol Kondrusik, kierownik Zakładu w Gródku ZPDZ „KARO” w Siedlcach. Z archiwum Anatola Kondrusika

W latach pracy dr. Józefa Łysiuka przychodni przyzakładowej podlegało 12 zakładów pracy: „Karo”, CPN, Zakład Produkcji Drzewnej „Las”, Stolarnia, SKR, GS, Składnica, OTL, PGR Waliły, Mieszalnia Pasz, Kaflarnia, Nadleśnictwo – ponad 1 250 osób. Dzięki staraniom wielu, a w szczególności Konstantego Rogaczewskiego, pracownika „Karo” i społecznika, w 1976 r. w przychodni powstał gabinet rehabilitacji. Zakupiono specjalistyczne urządzenia, ruszyły zabiegi.

W 1998 r., po reorganizacji, przychodnia weszła w skład Ośrodka Zdrowia w Gródku, zaś budynek przychodni, należący do „ZPDz Karo”, został przekazany gminie.

Przy zakładzie działała dość prężna POP PZPR (Podstawowa Organizacja Partyjna Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), której sekretarzem aż do rozwiązania był Jan Anchim. W marcu 1969 r. liczyła 62 członków i kandydatów oraz koło ZMS (Związek Młodzieży Socjalistycznej). Istniał



Znak firmowy „KARO” widniał na etykiecie każdego gotowego wyrobu. Z archiwum Anatola Kondrusika



Pamiątkowe zdjęcie z zakładowej uroczystości. Z archiwum Anatola Kondrusika

też gródecki oddział Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego.

W „Karo” w Gródku, funkcjonującym wówczas na prawach jednego z wydziałów Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego z Siedlec, istniały 3 zasadnicze działy produkcyjne: krajalnia, szwalnia i pakownia. Pracowało biuro zakładowe, w którym zatrudnionych było ok. 10 osób. Na terenie zakładu znajdowały się również magazyny i spedycja. Transport materiałów i wyrobów gotowych realizowano przy pomocy własnych samochodów ciężarowych. Zakład pracował na dwie zmiany, jedynie biuro i niektóre stanowiska produkcyjne pracowały w godzinach 7-15. Funkcję kierownika (od początku istnienia zakładu do przejścia w 1986 r. na emeryturę) sprawował Anatol Kondrusik.

Potem Anatola Kondrusika zastąpił Mikołaj Grycuk. Z czasem do pomocy powołano zastępców kierownika. Każda zmiana miała swoją mistrzynię, której podlegały brygadzystki. Było ich w zakładzie 10. To one były bezpośrednio związane z pracownikami i produkcją oraz wykonywaniem planów.

Zakład wykonywał systematycznie plany roczne, których wysokość była ustalana w Siedlcach. W końcu lat 70. XX w. wyroby, najczęściej bielizna damska i męska, wysy-

łane były do 190 odbiorców w kraju. W II kwartale 1969 r. zakład podjął produkcję na eksport. Na produkowanych 12 asortymentów, dwa posiadały znaki jakości.

„Karo” w Gródku na przełomie lat 1987-88 zatrudniało 200 szwaczek w systemie akordowym. Przez ich ręce w ciągu dnia przechodziło 4,5 tony dzianin. Z uzyskanych danych wynika, że z zamierzeń ZPDz „Karo” na 1988 rok zespołowi w Gródku przypadło do wykonania w styczniu 390 tys. sztuk bielizny. Rynek krajowy miał otrzymać 210 tys. wyrobów figurujących głównie w wykazach programów rządowych (produkcja dla wojska). Uzupełnieniem, a jednocześnie nowością, miała być spora partia spódniczek dziewczęcych z atrakcyjnej tkaniny bistorowej. Na styczeń zaplanowano przygotowanie dostaw letniej bielizny męskiej (180 tys. sztuk) dla odbiorców norweskich i angielskich.

W 1987 r. z Gródka za granicę powędrowało prawie 10% produkcji; zrealizowano m. in. zamówienie z Finlandii na bieliznę młodzieżową i męską z dzianin bawełnianych. Ambicje eksportowe przedsiębiorstwa na rok 1987 określał plan zwiększenia obrotów z krajami drugiego obszaru płatniczego o 50 proc. Wśród kontrahentów zagranicznych, oprócz krajów skandynawskich, były również firmy



Wystawa fotograficzna „Gródek w KARO”, lipiec 2010. Fot. Radosław Kulesza

ze Stanów Zjednoczonych, Libii, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Prowadzone były rozmowy, aby dołączył do nich koncern Kruppa z RFN.

Ze wspomnień pracowników wynika, że załoga nie bała się zadań eksportowych. Wykonywała je równie starannie, jak zamówienia dla krajowych odbiorców. Często eksport wymagał większego nakładu pracy, bo na przykład wzór był bardziej skomplikowany. Do tego przybywało czynności wynikających z konieczności konfekcjonowania wyrobów. Zwiększony wysiłek przynosił wymierne korzyści, np. nagrody za eksport wyniosły w 1988 r. od 3 000 do prawie 20 000 zł.

W zakładzie obowiązywała bardzo wysoka dyscyplina pracy. Biorąc przepustkę na załatwienie spraw osobistych, pracownik akordowy tracił wynagrodzenie za akord, a dniówkowy miał potrąconą dniówkę. Każda nieobecność była szczegółowo rejestrowana. Można było zostać po godzinach i wykonać dodatkowe prace. Pracownicy bardzo się starali. Zarobki były niezłe, ale trzeba było wywiązywać się z narzuconych zadań pod względem ilości i egzekwowanej jakości. Rozbudowana była wewnętrzna i zewnętrzna kontrola jakości. Szwaczki miały do wykonania plan, który musiały wypracować. Jeśli któraś nie

radziła sobie z jego osiągnięciem, przesuвано ją na stanowisko pracy niżej płatne.

W 1992 r. gródeckie „Karo” z powodzeniem konkurowało ze znanymi producentami z Tajlandii. Od 60 do 70% wyrobów z Gródka szło na eksport. Do Stanów Zjednoczonych wysyłane były głównie podkoszulki w intensywnych kolorach, do Finlandii – komplety ciepłej bielizny. Zakład zatrudniał 320 ludzi i pracował na dwie zmiany. W tym czasie przyjął w skład załogi 16 absolwentek szkoły zawodowej.

„Karo” z Gródka, kierowane od 1986 r. przez Mikołaja Grycuka, przez wiele lat nie musiało podejmować samodzielnych decyzji. Swoją względną stabilizację, z czasem niezbyt wysokie, ale przynajmniej pewne zarobki, szwaczki zawdzięczały projektantom, akwizytorom, a przede wszystkim menadżerom z odległych o 200 kilometrów Siedlec. Niestety, w Gródku nie zauważano ich wkładu pracy. Pewnie dlatego w 1994 r., kiedy zakład z Siedlec popadł w tarapaty finansowe i zaczął podupadać, 90% załogi z Gródka wypowiedziało się w referendum przeciw prywatyzacji.

W województwie białostockim istniały dwie duże filie firmy ZPDz „Karo” w Siedlcach – w Bielsku Podla-



Pracownicy kaflarni w Gródku. Ze zbiorów TPZG

skim i Gródku. Ministerstwo przemysłu miało zadecydować do 1 maja 1994 r. o podziale majątku i oddzieleniu Bielska i Gródka od Siedlec.

W kwietniu 1995 r. pracowały w zakładzie tylko 242 osoby, ale trudno to było nazwać pracą. Od początku roku zakład stał, a pracownikom, które przychodziły do pracy wpisywano godziny postojowe. Załamał się zupełnie eksport. Jedyną szansą przetrwania zakładu, jak sądzono, było pojawienie się sponsora strategicznego. Wszyscy czekali na decyzję ministerstwa. O losie zakładu produkcyjnego w Gródku zdecydował jednak zarządca komisaryczny siedleckiego „Karo”, który zarządził jego likwidację. W związku z tym pracę straciło 240 osób.

Zarządca komisaryczny przeprowadził proces likwidacji zakładu w Gródku. W 1997 r. przekazał gminie budynki mieszkalne (bez bloku mieszkalnego przy ulicy Fabrycznej 2), oczyszczalnię ścieków i kotłownię. Żłobek, przedszkole i przychodnia przyzakładowa już wcześniej przeszły we władanie gminy. Do sprzedaży zostały przeznaczone świetlica, stołówka oraz nieruchomości z halą produkcyjną z maszynami i urządzeniami.

W marcu 2000 r. „Wiadomości Gródeckie” pisały:

Szczególną uchwałą było przyzwole nie radnych na nabycie przez gminę działki przy ul. Fabrycznej w Gródku o powierzchni 1771 m.kw. od „Karo”. Bliskie finału jest bowiem kupno tego zakładu przez AMS Enterpreiss sp. z o.o. za 400 tys. zł. Kwota ta zo-

stanie podzielona (w kolejności) na roszczenia pracownicze, zaległości wobec ZUS i Urzędu Skarbowego oraz zaległości podatku od nieruchomości, czyli wobec gminy. Transakcja ma dojść do skutku do końca maja. Nowy właściciel w budynkach „Karo” planuje uruchomić wytwórnnię papieru toaletowego i deklaruje zatrudnić 70 osób z terenu naszej gminy. Urząd Gminy szacuje, że do naszej kasy może wpłynąć nawet połowa pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży zakładu. By do tego doszło, przyszły właściciel postawił warunek umorzenia odsetek i nabycie przez gminę wspomnianej działki. Radni to zaakceptowali.

Plany skorygowało życie i w rezultacie sprzedano świetlicę i stołówkę, a 19 lipca 2005 r. doszło do przekazania gminie bloku przy ul. Fabrycznej i sprzedaży ostatniej części „Karo”. Hala fabryczna, magazyny i plac pod nimi stały się prywatną własnością.

W hołdzie nostalgicznym wspomnieniom, w 2010 r. zrodził się pomysł pokazania w byłej hali produkcyjnej wystawy fotograficznej zatytułowanej „Gródek w Karo”. Jej przygotowaniem, jako kurator, zajął się Paweł Grześ.

Wernisaż odbył się w lipcu 2010 r., jako jedna z form imprez towarzyszących kolejnej edycji Festiwalu Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszczu”.

3.5.4. GRÓDECKI PRZEMYSŁ CERAMICZNY

Na bazie łatwo dostępnego surowca, jakim jest glina, w Gródku, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej rozwinął się przemysł ceramiczny. Przy ul. Fabrycznej, na placu obecnie istniejącego bloku mieszkalnego, mieściła się jedna kaflarnia.

Była też druga, która rozpoczęła swoją działalność po wojnie. Wykorzystywano miejscową glinę, transport odbywał się furmankami. Do szlamowania (lasowania) przywożono glinę z Grzybowiec i Zarzeczan. Pierwszym kierownikiem zakładu był Tomasz Sawicki, przez większość nazywany Fama Pietrowicz. Kaflarnia mieściła się w parterowym, długim budynku, stojącym naprzeciwko Ośrodka Zdrowia, szczytem do ul. Fabrycznej. Kolejny budynek kaflarni wybudowano niedaleko starego, przedwojennego.

W lutym 1965 r. obowiązki kierownika przejął Włodzimierz Sajewski. W zakładzie pracowało wówczas 10 osób. Glinę, podstawowy surowiec do produkcji wyrobów ceramicznych, przywożono samochodowymi wywrotkami z Lasanki, w gminie Michałowo i Koplan, spod Białegostoku. Wyrabiano ją kieratem konnym do 1964 r. Potem konia zastąpiła prasa walcowa. Zakład w Gródku produkował przede

wszystkim kafle piecowe, najpierw tylko żółte, a od 1970 r. także białe. Zwykle kafle miały nazwę kwadratele. Produkcja miesięczna na początku 1965 r. wynosiła 12 tysięcy jednostek ceramicznych, które rozprowadzano na potrzeby Gospodarek Komunalnych i GS-ów na terenie województwa białostockiego.

Produkcja kafla była ciężką pracą. Wszystkie czynności wykonywano ręcznie. Wśród pracowników wyróżniało się formierzy, szlifierzy, wypalaczy. Formierze, w celu wykonania wyrobu z mokrej, ugniecionej gliny, posługiwali się sztantcami. Surowe produkty układano na specjalne palety. Wypalano kafle w piecu ceramicznym w temperaturze do 1200°C. Trwało to od czterech do pięciu dób. W piecu mieściło się ok. 12 tysięcy kafla. Palono drewnem iglastym, kupowanym w Nadleśnictwie Waliły. Wypalone kafle rozładowywano, rozkładano na gatunki, okręcano słomą, wiązano w paczki. Zabierano je samochodami i ładowano na kolei do wagonów. Kaflarnia do 1971 r. pracowała w starym zakładzie, potem oddano do użytku nowy. Produkcja wzrosła do 42 tysięcy jednostek ceramicznych miesięcznie. Wzrosło też zatrudnienie, do 25 osób. Kafle wysyłało m.in. do Bydgoszczy, Szczecina, Wrocławia.

W tym czasie modne było współzawodnictwo zakładowe. W Białostockich Zakładach Ceramiki Budowlanej zrzeszonych było 7 kaflarni, a Gródek zawsze zajmował czołowe lokaty. Dzięki temu pracownicy akordowi mieli bardzo dobre zarobki. W 1970 r. Włodzimierza Sajewskiego odelegowano do nowopowstającego zakładu w Lewkowie Starym. Jego obowiązki przekazano na kilka lat Sergiuszowi Dylko. W sierpniu w „Gazecie Białostockiej” można było przeczytać:

Zakład kaflarski w Gródku (pow. białostocki) jest jednym z siedmiu w województwie prowadzonych przez Białostockie Terenowe Zakłady Ceramiki Budowlanej w Białymstoku. Gródecki zakład kaflarski wyprodukował w ub. roku 522.800 sztuk kafla białych i kolorowych. Wartość produkcyjna wyniosła 1.650 900 zł., tj. 105,5% wykonania planu.

Zakład zatrudnia 24 pracowników. Czynione są starania w kierunku zmiany asortymentu kafla na bardziej atrakcyjny. Cała załoga wraz z kierownikiem zakładu Sergiuszem Dylko wykazała się dużą operatywnością i przedsiębiorczością zwłaszcza w ub. roku. Zajęła ona pierwsze miejsce we współzawodnictwie zainicjowanym przez BTZCB w Białymstoku.

Załoga gródeckiej kaflarni aktywnie uczestniczyła w życiu swojej miejscowości. Połowa należała do Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i aktywnie brała udział w działaniach partyjnych, np. w pochodach 1-majowych, czynach społecznych, akcjach



W kaflarni pracował Sergiusz Kuczyński. (facebook.com mieleszki)

propagandowych. Latem 1992 r. Włodzimierz Sajewski, który z Lewkowa powrócił na stanowisko kierownicze do Gródka, odszedł na emeryturę. Następczynią została Olga Kozłowska. W okresie przemian prywatyzacyjnych przemysł ceramiczny znalazł się w trudnej sytuacji. W połowie lat 90. XX w. białostocka „Ceramika” zamknęła kaflarnię w Gródku. Budynki sprzedano, w niedługim czasie podległy rozbiórce. Z mapy miejscowości zniknął kolejny znaczący punkt.

3.5.5. ZAKŁADY MAGAZYNOWANIA PALIW – NAFTOBAZA

OPERATOR LOGISTYCZNY PALIW PŁYNNYCH – tak brzmi prawidłowa nazwa firmy, której biuro mieściło się w Warszawie przy ul. Chałubińskiego. Od drogi krajowej E-65, przy 195 km od Białegostoku w pobliżu przystanku Dzierniakowo, trzeba pokonać odległość 4 150 metrów wąską drogą wyłożoną sześciokątnymi płytami, by w środku lasu, w którym górują stare świerki natknąć się na kilka budynków odgradzonych bramą i znakiem zakazu wstępu. Tak wygląda jeden z większych byłych magazynów paliw w naszym regionie. Jego umiejscowienie daleko od szosy wynikało z ukształtowania terenu. Różnica wzniesień na terenie bazy wynosi ok. 50 metrów, wypływ paliwa można więc było uzyskać grawitacyjnie, bez użycia pomp.

Zakłady Magazynowania Paliw (wcześniejsza nazwa), znajdujące się niedaleko miejscowości Waliły-Stacja, zajmowały obszar 529 998 m², tj. ok. 52 ha. Z tego 42 hektary stanowił las. Obszar ten podlegał „Planowi urządzenia gospodarstwa leśnego”, zatwierdzonemu przez Ministra Środowiska i Leśnictwa. Część obszaru przeznaczono na tzw. pas ochronny, gdzie nie znajdowały się żadne instalacje, ani zbiorniki. Te ostatnie zamontowano pod ziemią w latach 80. XX wieku i do 1 stycznia 2004 r. przechowywano w nich paliwo, a także np. płyn chłodniczy petrygo. Łączna pojemność zbiorników wynosiła około 13 500 m³. Świadczenie usług w zakresie przechowywania paliw dla zainteresowanych podmiotów gospodarczych było celem istnienia zakładu w czasie jego aktywności gospodarczej. Wszystkie magazynowane tutaj paliwa przywożone były koleją, potem firmy takie jak Pronar Narew i CPN własnymi ciężarówkami dostarczały je klientom.

Obiekt powstał na początku lat 60. i miał wtedy znaczenie strategiczne, lasy wokół były pilnie strzeżone i wiadomość o istnieniu, przeznaczeniu, a także wielkości magazynów, była skrzętnie ukrywana. W 1999 r. spółka miała już znaczenie strategiczne przede wszystkim dla gminy, gdyż odprowadzała do jej kasy znaczne kwoty. Na przełomie lat 70. i 80. magazyny rozbudowano. Zwiększyła się pojemność zbiorników, dobudowano także obiekty socjalne. Na terenie bazy znajdowały się dwa odrębne obiekty: admini-



Osiedle bloków Spółdzielni Mieszkaniowej. Z archiwum Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach



Czyn społeczny przy banku. Ze zbiorów TPZG

stracyjno-spedycyjny i magazynowy, między którymi odległość wynosiła 1,5 km.

W najlepszym dla firmy okresie pracowało w zakładzie 66 osób. W 1961 r. oddane zostały do użytku pierwsze domki pracownicze. Niestety, nie były użytkowane zbyt długo, bowiem rodziny zamieszkujące je miały problem z wysłaniem dzieci do szkoły. Domki stały puste do 1972 r. W tym właśnie roku zorganizowano w nich pierwsze kolonie dla dzieci pracowników CPN z całego kraju. W 1973 r. wybudowano stołówkę, w 1974 – pawilon i basen kąpielowy. W latach 1981–1984 dobudowano jeszcze 4 pawilony SN-27 (na 27 miejsc w jednym) i wyposażono je wyposażeniem o wysokim standardzie. Kolonie były realizowane do 2001 r.

Kiedy przyszedł czas na reorganizację w przemyśle paliwowym, domki zostały sprzedane Fundacji Warmia-Mazury. Od fundacji nieruchomość odkupił obecny właściciel, Janusz Irzyk, który w domkach i pawilonach otworzył ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy pod nazwą Centrum Konferencyjno-Bankietowe „Rozłogi”, oferujące swoje usługi do dziś.

Struktura zakładu została ograniczona. Magazyn w Waliłach przyporządkowany został Bazie Paliw Nr 15 w Narewce. Została zatrudniona jedna osoba oraz ochrona zewnętrzna. Od 2004 r. zbiorniki są puste. Według stanu na 2013 r. na terenie bazy była prowadzona działalność gospodarcza firmy „Jantres” (9 osób), której zadaniem było utrzymanie terenu, naprawy i prowadzenie gospodarki leśnej na terenie obiektu.

3.5.6. SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

We wschodniej części Gródka zlokalizowane jest osiedle mieszkaniowe. W kolorowych blokach mieszka spora część tutejszego społeczeństwa. Mieszkaniem administruje Spółdzielnia Mieszkaniowa w Michałowie. Do niedawna, tj. do sezonu grzewczego 2012/2013 bloki były ogrzewane ciepłem dostarczanym przez gródeckie KZB. Obecnie mają swoją sieć ciepłowniczą, a paliwem jest olej opałowy. Są podłączone do miejscowej sieci wodno-kanalizacyjnej.

Tworzenie osiedla miało swój początek w pobliskim Michałowie. W związku z licznymi postulatami i wnioskami mieszkańców Michałowa i miejscowych władz Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku w dniu 10 listopada 1967 r. wystosował do Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Michałowie pismo zawierające pozytywną opinię do zatwierdzenia Spółdzielni Mieszkaniowej w Michałowie. Dokonano wpisu Spółdzielni Mieszkaniowej w Michałowie do urzędowych rejestrów. W treści wpisu zostało podane, że celem spółdzielni jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych członków i ich rodzin oraz innych potrzeb gospodarczych, socjalnych i kulturalnych, wynikających z zamieszkiwania we wspólnym osiedlu lub w jednym budynku. Wpisowe wynosiło 100 zł, a udział 50 zł. Członek spółdzielni – osoba fizyczna, był obowiązany zadeklarować co najmniej 10 udziałów, a członek – osoba prawna, co najmniej 30 udziałów.

W imieniu mieszkańców Gródka do PRN także spływały wnioski. W maju 1971 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wystosowało pismo do Spółdzielni Mieszkaniowej w Michałowie:

W związku z rozszerzeniem działalności Spółdzielni Mieszkaniowej w Michałowie na teren Gródka – Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium PRN stwierdza celowość tej działalności bez potrzeby organizowania Spółdzielni Mieszkaniowej w Gródku, co jest uzasadnione względami ekonomicznymi. W Gródku występuje trudna sytuacja mieszkaniowa, którą można rozwiązać tylko w drodze budownictwa spółdzielczego na tym terenie. Powyższe rozwiązanie uważa się za celowe i uzasadnione, dlatego prosi się o zatwierdzenie."

13 czerwca 1971 r. na Walnym Zgromadzeniu Członków zatwierdzono statut, w którym napisano, że Spółdzielnia działa na terenie Michałowa i Gródka.

Pierwszy budynek w Gródku, przy ul. Przechodniej 2, oddano do użytku 29 marca 1978 r. Blok miał 18 mieszkań i 848 m² powierzchni mieszkalnej. W latach 1982-1987 wybudowano jeszcze 8 budynków, w których znajduje się 160 mieszkań. Ostatni budynek, mieszkalno-usługowy, oddano do użytku 13 czerwca 1991 r. Jest w nim 15 mieszkań oraz trzy lokale usługowe: apteka „Cefarmu”, sklep wielobranżowy i zakład fryzjerski.

W latach 1984-2018 roku funkcję Prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Michałowie, do której przypisane są gródeckie bloki, pełnił Mikołaj Cywoniuk. Jego następcą został Leszek Gryc.

3.5.7. ROZWÓJ BANKOWOŚCI SPÓŁDZIELCZEJ W GRÓDKU

Historia Banku w Gródku sięga czasów międzywojennych, gdy powołano tu w 1929 r. Kasę Stefczyka. W skład Zarządu wchodził: Józef Sawicki – wójt gminy, jako pierwszy prezes Zarządu Kasy Stefczyka w Gródku oraz Włodzimierz Naliwajko i Tomasz Sawicki – członkowie Zarządu. Okres II wojny światowej przerwał rozwijającą się działalność spółdzielczą na terenie całego kraju.

W październiku 1948 r. powołano w Gródku do życia Gminną Kasę Spółdzielczą (GKS), a po roku 1956, kiedy zmiany polityczne w kraju spowodowały inne podejście do bankowości spółdzielczej, w Gródku zmieniono nazwę placówki na Kasę Spółdzielczą. Terenem jej działania były Gromadzkie Rady Narodowe: Gródek, Stacja Waliły, Załuki, Królowy Most, Zubki, Wiejki, Mostowlany, Bobrowniki.

Do 1965 r. Kasa Spółdzielcza mieściła się w lokalu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, przy ówczesnej ul. Świerczewskiego, w dwóch niewygodnych ciasnych pokojach. Wśród członków znalazła więc poparcie inicjatywa budowy własnego lokalu.

Nowoczesny lokal Kasy Spółdzielczej w Gródku został oddany do użytku 15 sierpnia 1965 r. Ponieważ na zebraniu przedstawicieli, 2 maja 1965 r., podjęta została uchwała o zmianie nazwy, na nowym budynku znalazła się tablica z nazwą: Bank Spółdzielczy z siedzibą w Gródku.

Likwidacja nieużytków i ugorów w całej gminie spowodowała zwiększenie zainteresowania rolników pożyczkami i kredytami na cele produkcji rolnej. Kasa Spółdzielcza starała się pozyskiwać nowych członków, pomagając jednocześnie rolnikom w zdobywaniu środków kredytowych na produkcję. Dla przykładu: rok 1958 przyniósł w I kwartale przydział 263 pożyczek na zakup nawozów sztucznych. W tymże samym roku z wypracowanego przez Kasę Spółdzielczą w Gródku zysku przekazano pewne kwoty pieniężne na Fundusz Rozwoju Spółdzielczości, budowę Szkół Tysiąclecia, Fundusz Rozwoju Spółdzielni Uczniowskich, zasilono Ochotniczą Straż Pożarną.

W latach 60. XX w. przekazywano środki na propagowanie idei oszczędzania oraz na budowę Domu Chłopa w Warszawie. Wspomagano i inne cele, ważne dla lokalnej społeczności. W planie na rok 1966 r. ujęto m.in. propagowanie oszczędzania wśród kobiet i młodzieży oraz powołanie do życia Zespołu Młodzieży przy Radzie SOP. Do największej grupy odbiorców idei spółdzielczości, rolników, skierowano apele o otwieranie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych. Rozpisano konkurs na najpiękniejszy ogród kwiatowy oraz hodowlę drobiu i królików. Bank starał się uczestniczyć we wszystkich formach działalności na rzecz środowiska lokalnego, niekiedy je inicjując. Jedną z takich form był powołany Zespół Pracy Kobiet. Organizował m.in. prelekcje związane z ochroną zdrowia mieszkańców gminy, prace społeczne, zajęcia dla młodzieży, pokazy i kursy pieczenia ciast lub gotowania. W 1969 r. zespół postanowił zorganizować w Gródku Uniwersytet Powszechny oraz prowadzić szkolenia z zakresu oszczędzania i przechowywania pieniędzy w banku. W latach 70. do Zespołu Pracy Kobiet dołączyła młodzież.

Zespół współpracował ze szkołą i Gminnym Ośrodkiem Kultury, z ośrodkiem Praktyczna Gospodyni, z Gminną Radą Kobiet w Gródku, wspólnie podejmując wiele inicjatyw. Na przykład w roku 1980 zorganizowano w uroczysku Boryk festyn ludowy z okazji Dnia Spółdzielcy. Dla dzieci ogłoszono konkurs „Kim chciałbym być i dlaczego?”. Dla kobiet przygotowano pokaz i degustację kanapek dekoracyjnych.

Podział środków z nadwyżki bilansowej z każdym rokiem ulegał modyfikacji. W 1970 r. środki zosta-



Bank Spółdzielczy w Białymstoku Oddział w Gródku, wrzesień 2021. Fot. Radosław Kulesza

ły przeznaczone m.in. na: Fundusz Rozwoju Spółdzielni Uczniowskiej, Zespół Pracy Kobiet, Związek Ociemniałych Żołnierzy, LOK, miejscowe zrzeszenie sportowe LZS Czarni Waliły-Stacja, PCK, organizację Dnia Dziecka w Szkole Podstawowej w Gródku oraz na dofinansowania do wycieczek i wczasów.

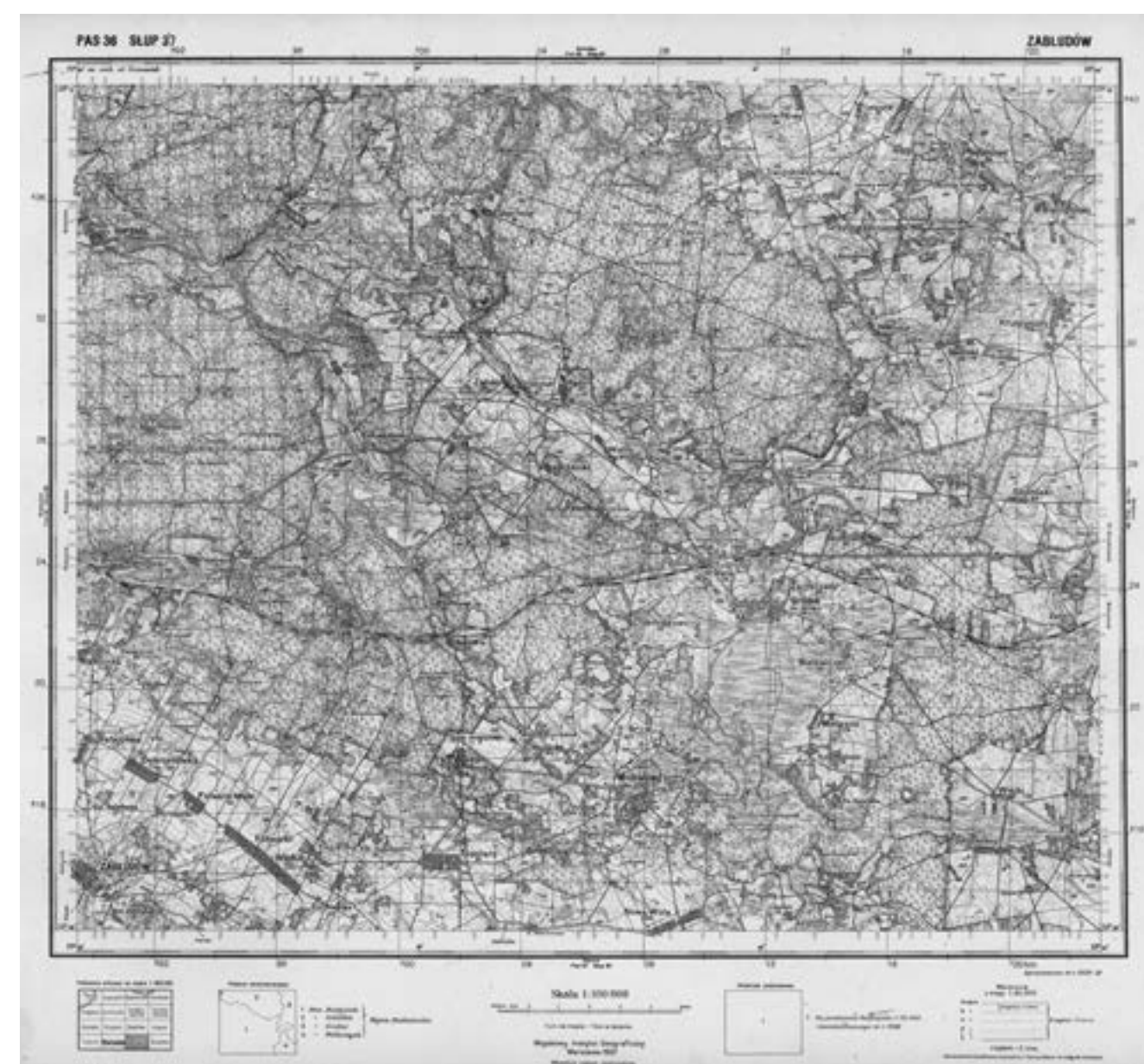
W dowód uznania za zaangażowanie oraz wkład w pracę na rzecz lokalnej społeczności, władze gminne postanowiły w 1983 r. powierzyć Bankowi Spółdzielczemu w Gródku honorowy patronat nad obeliskiem upamiętniającym V rocznicę nadania Krzyża Grunwaldu Gminie Gródek.

Rok 1989 to przełomowy okres w historii Polski. Trudne początki gospodarki wolnorynkowej, hiperinflacja i nieunormowany system prawny z wieloma lukami spowodowały olbrzymi zamęt. W czerwcu 1994 r. Sejm uchwalił ustawę o restrukturyzacji BGŻ i banków spółdzielczych, na mocy której gródecki bank wszedł w skład Warmińsko-Mazurskiego Banku Regionalnego w Olsztynie. W tym okresie

w systemie bankowym zaszły istotne zmiany. Wprowadzono m.in. kryterium bezpiecznej pracy banku, jakim miały stać się odpowiednie wielkości kapitału własnego. Bank w Gródku nie był w stanie spełnić nowych wymogów. Na posiedzeniu 28 listopada 1995 r. podjęto decyzję o połączeniu się z silniejszym kapitałowo Bankiem Spółdzielczym w Białymstoku.

Dzięki połączeniu bank w Gródku zachował ciągłość tradycji bankowej swojej miejscowości oraz uzyskał silną podstawę do swej dalszej działalności. Dzięki pomocy banku macierzystego można było wykonać gruntowny remont 30-letniego obiektu, dostosowując go do nowoczesnych wymogów. Wkrótce też Oddział Banku został wyposażony w nowoczesną technologię komputerową. Również kondycja finansowa Oddziału Banku Spółdzielczego w Gródku uległa zdecydowanej poprawie, głównie dzięki wzmocnieniu kapitałowemu udzielanemu przez BS w Białymstoku.

ROZDZIAŁ 4. PANORAMA GMINY



Ziemia Gródecka na mapie Wojskowego Instytutu Geograficznego, 1931. Fragment Świsłocz, fragment Zabłudów. Ze zbiorów PFD „Niezbudka” w Michałowie

4.1. STATYSTYKA LUDNOŚCI GMINY
GRÓDEK (STALI MIESZKAŃCY)
STAN NA DZIEŃ 31.12.2011 R. /
31.12.2015 R./31.12.2019 R.

L.p.	Miejscowość	Liczba ludności
1	Bielewicze	88 / 84/ 84
2	Borki	36 / 39/ 41
3	Bobrowniki	144 / 131/ 116
4	Chomontowce	34 / 26/ 20
5	Downiewo	26 / 30/ 24
6	Dzierniakowo	39 / 30/ 26
7	Glejsk	15 / 10/ 7
8	Gobiaty	6 / 4/ 4
9	Gródek	2554 / 2464/ 2363
10	Gródek-Kolonia	25 / 25/ 23
11	Grzybowce	39 / 33/ 34
12	Jaryłówka	10 / 8/ 5
13	Józefowo	14 / 13/ 14
14	Kołodno	85 / 81/ 74
15	Królowe Stojło	28 / 30/ 27
16	Królowy Most	60 / 62/ 61
17	Łużany	40 / 36/ 38
18	Mieleszki	86 / 75/ 70
19	Mieleszki-Kolonia	53 / 49/ 46
20	Mostowlany	24 / 21/ 18
21	Narejki	12 / 14/ 7
22	Nowosiółki	32 / 28/ 31
23	Pieszczaniki	96 / 93/ 83
24	Piłatowszczyzna	22 / 20/ 17
25	Podozierany	134 / 107/ 90
26	Podzałuki	20 / 20/ 17
27	Przechody	36 / 34/ 27
28	Radunin	39 / 35/ 34
29	Ruda	39 / 42/ 42
30	Skroblaki	29 / 32/ 27
31	Słuczanka	71 / 73/ 77
32	Sofipol	88 / 82/ 76
33	Straszewo	37 / 39/ 41
34	Świsłoczany	28 / 20/ 15
35	Waliły	107 / 94/ 98
36	Waliły-Dwór	140 / 133/ 133

37	Waliły-Stacja	613 / 613/ 568
38	Wiejki	170 / 151/ 135
39	Wierobie	53 / 54/ 39
	Wyżary	/ / / 1
40	Załuki	218 / 228/ 247
41	Zarzeczany	82 / 89/ 97
42	Zasady	7 / 5/ 6
43	Zubki	40 / 21/ 18
44	Zielona	45 / 39/ 34
45	Zubry	102 / 92/ 79
Ogółem:		5 666 / 5409/ 5134

Na przestrzeni wieków na mapie Ziemi Gródeckiej pojawiały się i znikwały niektóre miejscowości. Pozostały o nich tylko niewielkie wzmianki bądź kępa starodrzewu. To m.in. Izbisk Majdan - nieistniejący przysiółek w pobliżu wsi Sofipol, Jakubin w pobliżu wsi Królowy Most, Kołodziejna - uroczysko między Mostowlanami, Świsłoczanami i Zubrami. A także Kondycja - osada przy drodze do Borek, Kozi Las - leśniczówka, umiejscowiona 4 km od skrzyżowania w Widłach w kierunku Żedni, Popówka - wieś spacyfikowana przez Niemców w 1943 r., Rabinówka - przysiółek koło Mieleszek. Jest też w gminie kilka miejscowości, których dzieje są do siebie dość podobne albo nie mają jakiegoś szczególnego wyróżnika. Umiejscowione na uboczu, z różnych powodów pozostające w tle innych, bardziej znaczących w historii. Ale są i takie, które zdecydowanie się wyróżniają.

4.2. ZARYS HISTORII
NIEKTÓRYCH MIEJSCOWOŚCI

BIELEWICZE jest to wieś położona ok. 4 km na południowy-wschód od Gródka, przy drodze prowadzącej do Wiejek. Nazwa pochodzi od znanego rodu Bielewiczów. W gwarze białoruskiej do dziś mówi się *Bielewicy*.

Kiedyś należała ona do włości wołpiańskiej. W dokumentach została wymieniona w 1567 r., kiedy to Grzegorz Chodkiewicz otrzymał ją od króla Zygmunta Augusta. Bielewicze leżały w obrębie Puszczy Jałowieckiej.

Kto dał początek Bielewiczom - chłopci czy bojarzy - trudno dzisiaj określić. Możliwe, że w Bielewiczach osiedleni zostali wielkopsiążący bojarzy putni czyli podróżni, do



Wójt wsi ze służbową odznaką. Koniec XIX w. Ze zbiorów Kai Kojder-Demskiej

obowiązków których należało przewożenie poczty, bagaży, ochrona Wielkiego Księcia, jego przybocznych i urzędników w czasie podróży. Pełnili również straż na drogach i wykonywali szereg innych rozkazów, tym bardziej, że wieś leżała w pobliżu dawnego świsłockiego gościńca, który łączył Gródek ze Świsłoczą.

Z inicjatywy królowej Bony na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie została przeprowadzona reforma rolna zwana pomiara włóczną. Królowa w latach 1519-1536 zgromadziła w swych rękach niemal całe rozległe dobra grodzieńskie

z olbrzymimi puszczeniami, kolonizowanymi stopniowo od strony wschodniej. Nowa reforma polegała na wprowadzeniu zmienionej organizacji w układzie przestrzennym. Wcześniej puszczańscy osadnicy zakładali na wykarczowanych przez siebie terenach pojedyncze gospodarstwa lub niewielkie osady złożone z kilku zagrod. Pomiarą włóczną zmieniała ten stan rzeczy. Każdemu gospodarstwu przydzielano 1 włókę ziemi (ok. 16,5 ha). Pozostałe ziemie, które nie wchodziły w skład przydziałów, przeznaczone były do wspólnego użytku wsi - pastwiska i lasy. Obszar wsi dzielono na trzy pola uprawne, a przez środek wsi wytyczano „niwę siedzibną” przeznaczoną pod zabudowę. Każdy osadnik otrzymywał po jednym zagonie w każdym z trzech pól i jeden zagon pod budowę zagrody. Wszystkich obowiązywała jednolita zabudowa zagrod oraz trójpolowy system uprawy ziemi. Założona w ten sposób wieś miała charakter ulicówki. Domy stały w rzędzie (lub w dwóch rzędach po obu stronach) przy drodze, za domami były budynki gospodarcze, a na końcu stodoły. Dzięki tak przeprowadzonym zmianom wsie uzyskały regularny charakter. Tak też było w Bielewiczach.

Niewiele można powiedzieć o wsi Bielewicze, gdzie od pokoleń mieszkali spokojni, pracowici ludzie. Jak mówi jeden z dzisiejszych gospodarzy, w 1905 r. powstały kolonie



W okresie międzywojennym mieszkańcy Bielewicz uczestniczyli w demonstracjach organizowanych w Gródku. Ze zbiorów Kai Kojder-Demskiej



Staw w Bielewiczach, wrzesień 1944. Ze zbiorów Jarosława Karpiuka

Bielewicze. Z opóźnieniem wprowadzona została na tych ziemiach carska ustawa z 1861 r. uwłaszczająca chłopów. Wiek XX miejscowość powitała obszarowym rozproszeniem (28 km wynosi odległość między gospodarstwami domowymi), które pozostało do dziś.

W czasie okupacji niemieckiej 1941-1944 wiele miejscowych osób pomagało radzieckim partyzantom. Po II wojnie mieszkańcy utrzymywali się z niewielkich gospodarstw, panowała bieda i niedostatek. Niektóre rodziny decydowały się na wyjazd w ramach repatriacji do ZSRR, m.in. rodzina Dudzików, rodzice i trzech synowie. Akurat im los sprzyjał. Najstarszy syn został wybitnym specjalistą w dziedzinie kolejnictwa w dalekiej Samarze w Rosji, średni pełnił istotną rolę w branży gazowniczej, zajmującej się międzynarodowym przesyłaniem gazu z Białorusi do Polski. Wszyscy członkowie rodziny tęsknili za rodzinnymi Bielewiczami, przyjeżdżali w odwiedziny, a żyjący potomkowie do dziś utrzymują kontakt z rodziną z Białostocczyzny.

Potem przyszedł czas spółdzielni i kółek rolniczych. W 1963 r. 17 osób założyło Koło Rolnicze w Bielewiczach. Zanim przyłączono je kilka lat później do Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku, funkcjonowało na własnych zasadach i posiadało odrębny majątek. Umiejscowiona



Budowa drogi z Gródka do Bielewicz w czynie społecznym, początek lat 60. XX w. Przy pierwszym zaprzęgu Bazyli Sienkiewicz, dalej Leon Kondrusik, w tle stodoła Aleksandra Owsiejczuka. Ze zbiorów TPZG

w centralnym punkcie wsi baza, którą zbudowano w latach 1965-1968, tętniła życiem od rana do nocy. Okoliczni rolnicy korzystali z wielu usług oferowanych przez kółko. Plac był też miejscem wymiany doświadczeń, informacji, plotek. Dopiero kiedy rozwój gospodarki indywidualnej nabrał tempa, instytucja zaczęła podupadać.

Bielewicze na początku lat 90. to około trzydzieści chutorów, rozrzuconych dwa, trzy kilometry na wschód od Gródka, między lasem Dubawo na północnym-wschodzie i łąkami w uroczysku Stai na rzeką Supraśl na południowym-zachodzie. Z pobliskiego lasu mieszkańcy od dawna korzystali na zasadzie wspólnoty majątkowej i do chwili obecnej nikomu nie udało się zmienić niezwykle skomplikowanej sytuacji prawnej. Między lasami były pasy (*pałowski*) ziemi pod uprawę, tzw. naddatki. W latach PRL słabsze ziemie oddane zostały pod zalesianie.

Od wieków mieszkali w Bielewiczach stare wiejskie rody: Ostrowieccy, Wildowicze, Gościki, Doroszkiewicz, Kochanowicze, Lisowscy, Łowiccy, Marcińczykowie, Dudziki, Nowojczykowie, Tarasewicze, Trochimczyki, Jaroccy, Chrzanowscy. Nikt z mieszkańców nie pamięta, aby wieś kiedykolwiek zamieszkiwali jacyś Bielewicze. Wielu potomków z wymienionych rodzin opuściło rodzinne strony i poszło w świat i odniosło sukcesy, m.in. Jerzy Gościk - znany, nieżyjący już operator filmowy („Dom”, „Znachor”, „Ogniem i mieczem”, itd.); Mikołaj Doroszkiewicz - fizyk, pracował w Instytucie Jądrowym w Świerku pod Warszawą; Jan Supron - były lotnik LOT; prof. Jan Kochanowicz - lekarz białostocki, neurolog, od 2020 r. dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

Liczba mieszkańców wsi w 1996 r. wynosiła 133 osoby, z czego 40% stanowili ludzie powyżej 60-65 roku życia, a dzieci i młodzież (0-15 lat) to tylko 15% ogółu mieszkańców. Wieś ta, podobnie jak i inne na ścianie wschodnie,

wyказuje tendencję „starzenia się”. W 2000 r. w Bielewiczach mieszkało 126 mieszkańców, w 2011 r. już tylko 88 osób. Obecnie jest 57 domów, ale sporo pustych poza okresem letnim.

W pobliżu rozstaju dróg na Mieleszki, w okresie zaboru rosyjskiego, znajdowała się stara, jeszcze z czasów sprzed I wojny światowej, carska szkoła. W 1915 r. Rosjanie wycofując się spalili budynek. Od 1964 r. stoi w tym samym miejscu świetlica wiejska, wybudowana w czynie społecznym. Do budowy wykorzystano materiał z gródeckich pożydowskich domów. Dawniej był w świetlicy „Klub Rolnika”, odbywały się w nim zabawy ludowe, występy, kursy i szkolenia, imprezy. Obecnie służy mieszkańcom do organizowania zebrań, rodzinnych lub sąsiedzkich obiadów świątecznych, czasami styp. W 2018 r. świetlica doczekała się kapitalnego remontu ze środków unijnych. Projekt związany z przebudową świetlicy współfinansowany był ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w kwocie 69 117,00 zł, przy całej wartości 203 150,00 zł. Rok później zrealizowano kolejny projekt, tym razem z Programu Odnowy Wsi Województwa Podlaskiego, zakupiono do świetlicy stoły i krzesła oraz nagłośnienie.

Wielkim wyróżnieniem dla wsi okazało się wybranie Doroty i Mirosława Wildowiczów, rolników z Bielewicz, starostami Dożynek Województwa Podlaskiego 2019, które odbyły się 14 września 2019 r. w Tykocinie.

BOBROWNIKI - prawdopodobnie nazwa miejscowości wywodzi się od nazwiska rosyjskiego kupca Bobrowskiego, który założył tę wieś około 1867 r. Ale istnieją też inne tezy, bardziej przekonujące.

Bobrowniki - to nazwa służebna. Na początku oznaczała ludzi, którzy pilnowali bobrów w posiadłościach panów. Wieś leży na lewym brzegu rzeki Świsłocz (dopływ Niemnu), jadąc szosą E-65, 17 km na wschód od Gródka, na skraju Puszczy Knyszyńskiej. Rozciąga się wzdłuż ulicy, w pobliżu granicy państwowej z Republiką Białorusi. Dokumenty potwierdzają istnienie tej osady w XVI w. Z nazwy wynika, że mieszkali w niej bobrownicy, tzn. specjaliści nadzorcy bobrów, które przypuszczalnie żyły tu w większych ilościach. W średniowieczu cenne futra bobrowe sprzedawane były na targach. Bobrowe futra, czapki, odzież, obszytą bobrową skórą, nosili najbogatsi. Bardzo cenny był także tłuszcz bobrowy, który uważany był za lekarstwo na wiele chorób. Dlatego też panujący szczególnie dbali o swoje bobrowe gniazda. Siedliska bobrowników zwykle znajdowały się więc w najbardziej niedostępnych leśnych ostojach, w pobliżu żerowisk bobrów, a ich praca wymagała znajomości cech i zachowania bobrów i ich wrogów.

Elżbieta Bogdanowicz w „Kwartalniku Białostocczyzna” o początkach wsi Bobrowniki pisała:

Wieś Bobrowniki należy do gminy Gródek w województwie podlaskim. Położona jest w północno-wschodniej części Białostocczyzny, na lewym brzegu rzeki Świsłocz, przy granicy państwowej z Białorusią. Takie usytuowanie znajduje odzwierciedlenie także w mikrosystemie nazewniczym miejscowości, w której podstawowym środkiem porozumiewania się mieszkańców między sobą jest gwara białoruska. Pojawienie się elementów białoruskich na tym terenie, zarówno językowych, jak i etnicznych, z całą pewnością motywowane jest taką, a nie inną historią osadnictwa.

Dzieje osadnictwa na tym terenie sięgają początków naszej ery, ale najwcześniejsze informacje są w dużym stopniu hipotetyczne. Zapewne już od X w. na obszar dzisiejszego województwa białostockiego napływała nadwiślańska ludność mazowiecka, która dotarła do siedzib jaćwieskich i litewskich. W XI w. przyszło osadnictwo Rusinów wołyńskich. Każda z tych kultur walczyła o dominację, ponieważ zmienność polityczna i przyjęcie różnych obrządków chrześcijańskich nie sprzyjały procesom unifikacyjnym i etnicznemu ujednoliceniu. W XIII i XIV w. nastąpiło załamanie rozwoju osadnictwa między Niemnem a Narwią, jego wyniszczenie w wyniku wzajemnych walk litewsko-ruskich, a następnie litewsko-krzyżackich. Zniknęło osadnictwo mazowieckie nad Brzozówką i Biebrzą. Opustoszały też ziemie Jaćwieży. Proces osadniczy na tych terenach ponownie rozpoczął się pod koniec XIV w.

Obszar północno-wschodniej Białostocczyzny podlegał od końca XIV w. penetracji ludności nadniemeńskiej. Jeśli chodzi o jej skład etniczny, to ze źródeł XVI w. i nielicznych z XV w. wynika, że przeważała nad Niemnem ludność ruska (Białorusini) lub zruszczona, ale mieszkało tu także dużo Litwinów. Właśnie Białorusini i Litwini w XV w. ruszyli na pas puszczy, zalegającej wtedy prawie całą wschodnią Białostocczyznę. Wzdłuż rzeki Świsłocz rozciągnął się sznur drobnych osad rycerzy litewskich i jaćwieskich (np. Ej-smonty, Jodkiewicze, Poczobuty, Proniewicz, Gobiaty). Dalej na południe otrzymali nad Świsłoczą w XV i XVI w. nadania Aleksander Chodkiewicz i Fiedor Massalski. Na zachód od wsi drobnoszlacheckich i nadań dla możnych panów osiedlano chłopów. Może już wtedy powstały osady służebne Bobrowniki, czy Wieszeniewicz, ale od XVI w. poza dworami, paroma wsiami ludności służebnej tuż pod Grodnem, wsiami bojarów, nie było jeszcze tutaj dużych, zwartych wsi. Nie było też stałych nazw osad. Na przełomie XV i XVI w. na obszar między górną Narwią a Świsłoczą zaczął się nasuwać dość głęboko klin stosunkowo czystego osadnictwa białoruskiego między podgrodzieńskie białorusko-litewskie a podlaskie północno-ukraińskie osadnictwo, oddzielone jeszcze od nich puszciami.



Młyn ciecierowski w Bobrownikach. Prowadził go Jaśko Zalamajewski z żoną, 1927. Źródło: berestowica.blogspot.com.

Nowe istotne zmiany w strukturze osadnictwa nastąpiły po przejęciu ogromnych dóbr królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim przez królową Bonę. Na jej polecenie zaufani urzędnicy rozpoczęli porządkowanie całości gospodarki, kontrolowanie nadań, granic własności. Akcja ta doprowadziła do reformy rolnej, zwanej pomiarą włócną. Równocześnie z komasowaniem i wymierzaniem starego osadnictwa objęto kolonizacją inne ziemie. Reformę kontynuował Zygmunt August, którego naśladowali w swych dobrach możni panowie.

Wieś Bobrowniki osadzono ok. 1558 r. na 13 włókach. Należała ona do królewskiej włości kryńskiej. Około 1562 r. król Zygmunt August dał ją Ostafiemu Wołłowiczowi, pisarzowi królewskiemu, a następnie kanclerzowi litewskiemu wraz z innymi wsiami nad Świsłoczą. W tym czasie na obszarze północno-wschodniej Białostocczyzny zaznaczały się silne wpływy polskie, które jednak najslabiej docierały do białoruskiego klina, wcinającego się od Wołkowyska między górną Świsłocz i górną Narew.

Cios osadnictwu i ludności na terytorium dzisiejszej Białostocczyzny zadały działania wojenne, związane z najazdem szwedzkim (1655-1657), najazdem Siedmiogrodzian (1656-1657), inkursją moskiewską (1658-1660) i przechodami wojsk litewskich i koronnych (do 1662 r.). Tym wydarzeniom towarzyszyły pożary, rabunki, zabójstwa, epidemie, które niszczyły setki wsi i tysiące ludności. Trudno powiedzieć (brak danych), jak wielkie były zniszczenia w osadnictwie i straty ludności na ziemiach między Suprasłą, Brzozówką a Niemnem, ale rozmieszczenie najbardziej opustoszałych wsi wskazuje, iż grupują się one koło drogi z Grodna przez Krynki na Podlasie.

W 1708 r. pojawiło się morowe powietrze, które w latach 1709-1711 przyniosło śmierć wielu ludziom. Zaraza, rozejście się starych osadników nie zmieniły jednak obrazu etnicznego północno-wschodniej Białostocczyzny. Pojawiło się wprawdzie wielu chłopów polskiego pochodzenia, ale w linii między Na-

rwią i Świsłoczą pozostali Białorusini. W 1789 r. wieś Bobrowniki liczyła 61 dymów.

Po trzecim zaborze Polski wsie na lewym brzegu Świsłoczy znalazły się w zaborze rosyjskim. Podporządkowanie wschodniej Białostocczyzny władzom carskim bardzo osłabiło polskie oddziaływanie, a włączenie do guberni grodzieńskiej wzmocniło wpływy białoruskie na całym obszarze po Bug. Pojawili się nowi koloniści. Proces napływu ludności białoruskiej i rosyjskiej trwał przez całą drugą połowę XIX w. Przed I wojną światową prawie wszyscy mieszkańcy wsi Bobrowniki (z wyjątkiem trzech rodzin) na skutek ewakuacji, tzw. bieżenstwa, przez kilka lat przebywali w Rosji. Po kilku latach wrócili do swoich domostw. Zdziśiętkowani chorobami, głodem, działaniami wojennymi, nie wszyscy powrócili.

Bobrownicy przez długi czas były w *pryhonie* panów Niemcewiczów z majątku Ciecierówka (był to stary magnacki ród). Przed II wojną światową było tu ponad sto gospodarstw i około 600 mieszkańców. Największy procent stanowili Białorusini, mieszkali tu również Polacy i Żydzi. Funkcjonowały w owym czasie dwie kuźnie, młyn, który należał do Żyda Chaina. Młyn znajdował się nad rzeką Świsłocz, a za rzeką był majątek Niemcewicza.

Obok majątku zbudowano cerkiew, przy której istniała szkoła. W okresie międzywojennym wieś wyróżniała się swoją społeczną i kulturalno-oświatową działalnością. Mieszkańcy organizowali m.in. spotkania teatralne, lekcje i odczyty edukacyjne, wystawiali sztuki. W działaniach II wojny światowej mieszkańcy Bobrownik także brali bezpośredni udział. Wielu młodych mężczyzn poszło na front, wielu zginęło. Wrócili między innymi: Piotr i Włodzimierz Cecerko, Teodor Szypluk, Teodor i Piotr Szusta, Aleksy i Dymitr Tomolewicz, Arkadiusz i Paweł Owieczko.

W 1939 r. wkroczyli do Bobrownik najpierw Niemcy, kilkanaście dni potem Sowietci, którzy organizowali we wsi wiece propagandowe. Prośbi ludzie nie zdawali sobie sprawy z uwarunkowań geopolitycznych. Żyli codziennością: ponurą, tragiczną, niepewną. Na szczęście wywózek mieszkańców Bobrownik na Syberię nie było.

W okresie okupacji niemieckiej mieszkańcy przez cały czas utrzymywali bliskie kontakty z ruchem oporu, sami uczestniczyli w bezpośredniej walce partyzanckiej przeciwko faszystom, ratowali uciekających z niewoli radzieckich żołnierzy i oficerów. Do 1948 r. wieś znajdowała się w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Granica biegła wzdłuż pola, 2 km za wsią. Były na niej dwa pasy kontrolowane przez pograniczników. Pierwszy pas wolno było przekraczać rolnikom na podstawie przepustki. 25 maja 1948 r. odbyła się regulacja granicy. W jej wyniku przesunięto granicę 500 metrów na wschód od wioski

i ustanowiono wzdłuż koryta rzeki Świsłocz. Na skutek tego wsie Gobiaty, Bobrowniki, Jaryłówka, Chomontowce, Rudaki, Łosiniany, Ozierany Małe i Ozierany Wielkie znalazły się w Polsce. Od tamtej pory żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza, a od 1991 r. funkcjonariusze Straży Granicznej obecni są na tym terenie.

W wymienionych wsiach od 25 maja 1948 r. od godz. 20 obowiązywała godzina policyjna. Nie można było o zmroku zapalać światła, poruszać się bez pozwolenia, gromadzić się. Starsi mieszkańcy do dziś wspominają ten trudny okres. W szczególności zapamiętali niechlubne zachowania polskich pograniczników, których służba pozostawiała wiele do życzenia pod względem dyscypliny i odnoszenia się do miejscowych. Dopiero akcja doprowadzenia niesubordynowanych do dowództwa w Michałowie spowodowała wysłuchanie skarg ludności cywilnej i unormowanie sytuacji. Niektórych żołnierzy przeniesiono w inne miejsce, inni zostali przywołani do porządku.

W 1947 r. na skutek akcji repatriacyjnej z Bobrownik do ZSRR wyjechało 13 rodzin. Podczas procesu ustalania granicy w 1948 r. Rosjanie chcieli wywieźć całą wieś. Przyjechała żandarmeria rosyjska z podwodami. Mieszkańcy bronili się widłami, kamieniami. Przedstawiciele wsi pojechali do Mińska ze skargą na żandarmerię. W odpowiedzi przyjechał przedstawiciel polskiego ministerstwa i wstrzymał wywózkę. Furmanki wróciły za granicę, Rosjanie musieli odstąpić. Pojedyncze osoby z Bobrownik, które pracowały za granicą, przeniosły się do ZSRR. Rozdzielone zostały także niektóre rodziny i miejsca pochówku krewnych.

Kobiety ze Skroblak, Łużan i Bobrownik zbierały lecznicze zioła na miejscowych polach, suszyły je i sprzedawały. W poszukiwaniu zarobku młodzież wyjeżdżała na ziemie odzyskane do byłych Prus Wschodnich. Wyjeżdżający korzystali z bezpłatnych przejazdów do miejsca pracy, gwarantowano im darmowe zakwaterowanie.

Do trudnej sytuacji wsi przyczyniały się szarwarki i obowiązkowe kontyngenty. Płody oddawano do magazynów Gminnej Spółdzielni. Wieś w latach 50. i 60. „dobiły” podatki. Gospodarze nie mieli pieniędzy na inwestycje. Wielu, z powodu posiadania zbyt małej ilości ziemi pod uprawy, wyjechało do miasta do pracy. Młodzi uciekali do szkół i lepszego życia. Gwałtownie zaczęła zmniejszać się ilość mieszkańców.

W 1944 r. w Bobrownikach powstała 4-klasowa szkoła. Znajdowała się w miejscu, gdzie obecnie mieści się terminal przejścia granicznego. Przed wojną była to posiadłość rodziny Niemcewiczów, z młynem i karczmą żydowską. Jak tylko na te tereny weszli Sowietci to rodzina wyjechała. Obok młyna był drewniany budynek administracyjny i właśnie tam zorganizowano szkołę.

Uczyły się w niej dzieci z Bobrownik, Gobiat i Jaryłówek. 43 uczniów uczyła dwójka nauczycieli: Danił Palejczuk i Anna Iwanowa Palejczuk. Wyjechali oni do ZSRR po ustanowieniu granicy. Potem zbudowano w Bobrownikach piękną ośmiooklasową szkołę. Oddano ją do użytku 22 lipca 1962 r.

Z inicjatywy Terenowego Oddziału Samoobrony w 1966 r. dokonano ekshumacji zwłok żołnierzy poległych w czasie II wojny światowej. Zostały pogrzebane we wspólnym grobie z tablicą pamiątkową. Podczas odsłonięcia tablicy odbył się wiec mieszkańców gromady. W następnych latach miejsce to otoczone było szczególną opieką uczniów Szkoły Podstawowej w Bobrownikach, w latach jej istnienia.

Od września 1976 r. dzieci z Bobrownik rozpoczęły naukę w Zbiorczej Szkole Gminnej w Gródku. Budynek poszkolny kupił prywatny przedsiębiorca z przeznaczeniem na cele gastronomiczne, powstał tam zajazd „Polonia”. Niewielka grupka uczniów rodem z Bobrownik była i jest dowożona gminnym transportem do szkoły w Gródku.

Bobrowniki były siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej w latach 1954-1957. Przewodniczącym był wówczas Włodzimierz Ciereszko. Prezydium GRN mieściło się w domu pod adresem Bobrowniki 8. W latach istnienia Gromadzkich Rad Narodowych Bobrowniki administracyjnie należały do GRN Zubki. Od 1950 r. jeździły do wsi autobusy PKS, które mogły zawieźć mieszkańców do lekarza czy do urzędu do Gródka lub Białegostoku. Sklepy z podstawowymi artykułami były dostępne w pobliżu przejścia granicznego.

W latach 50. we wsi swój dobry początek miała Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, przeniesiona z Łużan. W najlepszych momentach pracowało w firmie około 150 osób. Wybudowano 7 owczarni, zorganizowano bazę maszynową, dwa bloki mieszkalne, były zaopatrywane w wodę z miejscowej hydroforni. Były też inne udogodnienia socjalne. Lata rozwoju rolnictwa spółdzielczego skończyły się z nadejściem reform ustrojowych z końcem lat 80. W 1999 r. ogłoszono upadłość spółdzielni. Jej mienie albo zostało sprzedane albo niszczone do czasów obecnych. Wielu miejscowych wyjechało, tylko nieliczni pracują.

W 1996 r. wieś Bobrowniki liczyła 167 mieszkańców, 57 domów (z czego 24 to pustostany), 25 rodzin zamieszkiwało w 2 blokach. W 2011 r. było zameldowanych 144 mieszkańców. W ostatnich latach ubyło młodych, mieszkają tu głównie starsi ludzie. Dużo domów stoi pustych, część z nich zamieszkała jest tylko latem.

5 grudnia 1998 r. oddano do użytku graniczne przejście osobowe z Republiką Białorusi, Bobrowniki stały się



Graniczne przejście w Bobrownikach. Za rzeką Świsłocz widoczna białoruska część przejścia. Ze zbiorów POSG w Białymstoku.

znane w całej Polsce. Wybudowano i zmodernizowano wielki kompleks budynków służących odprawie osobowo-ciężarowej. Przy wlocie do Bobrownik trasy E-65 z Białegostoku stanęła stacja paliwowa Petrochemii Płock S.A., jedna z największych w Polsce. Niestety, zbyt duża różnica w cenie paliwa, na korzyść pobliskiej Białorusi spowodowała, że obiekt został zamknięty.

Ludność w Bobrownikach i okolicy posługuje się gwarą białoruską. Większość mieszkańców jest wyznania prawosławnego, i między innymi dlatego, pozytywny finał miała inicjatywa proboszcza parafii Mostowlany, do której byli przypisani mieszkańcy Bobrownik od czasu ustalenia granicy na Świsłoczy. Na cmentarnym wzgórzu, w miejscu widocznym z biegnącej obok drogi krajowej E-65, wybudowana została nieduża, piękna cerkiewka. Dzięki staraniom o. Romana Kiszyckiego, mieszkańców okolicznych wsi, sponsorów i poparciu władz świeckich i duchownych, cerkiew w dniu 5 września 2010 r. poświęcono i oddano do użytku wiernym.

O Bobrownikach można powiedzieć, że jest to wieś tzw. piwniczek („sklepów”), które widać przy wielu siedliskach. Niektóre z nich pamiętają początek XX w. Dwie strony wsi połączone są mostem, z którego widać przejście

graniczne. Użytkownicy drogi gminnej w Bobrownikach, przebiegającej przez wieś bezpośrednio przy przejściu granicznym, od października 2019 r. zaczęli poruszać się po nowej asfaltowej powierzchni, a piesi mogli zacząć korzystać z nowych chodników. Ta około milionowa inwestycja była możliwa do zrealizowania dzięki pozyskaniu przez Gminę Gródek funduszy unijnych na projekt pn. „Transgraniczna Sieć na rzecz Zrównoważonego Zarządzania Transportem” w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020.

Z Bobrownik pochodzi kilka znanaych osób, m.in. pracownik naukowy Politechniki Białostockiej, członek Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w czasach jej istnienia, kilku lekarzy, pracownik Ambasady Polskiej na Ukrainie.

CHOMONTOWCE - nazwa patronimiczna od *Kamota* lub *Komota* albo *Chomąto*. Mieszkała tu ludność podgrodzieńska, pochodzenia jaćwieskiego. Zatem nazwa może pochodzić także od jaćwieskiej nazwy osobowej *Komat* (z formatem toponimicznym - *owce*). Oryginalna, czyli białoruska wymowa - *Komataucy* - prowadzi wprost do nazwiska, odnotowywanego w kronikach, znanego wte-



Bobrowniki, 25 sierpnia 2019. Fot. Wiera Tarasewicz

dy jaćwieskiego wodza Komata. W gwarze białoruskiej *kamotny* oznacza pocieszny, żartobliwy lub *komotati sia* w znaczeniu: rzucać się, słać. Formy Chomontowce i Chomentowce powstały zapewne w wyniku gry słów, polegającej na zmianie brzmienia wyrazu w taki sposób, aby kojarzył się z innym wyrazem - tu: chomąto - i otrzymywał przez to odmienne brzmienie.

W „Skorowidzie miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej” z 1924 r. i „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” miejscowość zapisana jest pod nazwą *Chomentowce*. W źródłach historycznych od 1560 r. jest wymieniana nazwa *Komotowce*, w 1784 r. również jako *Komotowce*, kilka lat później *Chomotowce*, a w 1900 r. *Chomentowce*. Obecna nazwa Chomontowce używana jest od 1952 r.

Prawdopodobnie Król Zygmunt August w latach 1560-1569 nadał tę i inne miejscowości Ostafijowi Wołowiczowi. Według Jerzego Wiśniewskiego, jak pisze Józef Maroszek w pracy „Zaginione miasto Zygmunto”, wsie Chomentowce i Bobrowniki w drugiej połowie XVI w. przeszły w ręce Jerzego Chodkiewicza, kasztelana trockiego, starosty bielskiego, właściciela Wielkiej Brzostowicy. O wsiach tych wspomina on bowiem w swoim testamencie z 1568 r., w którym zapisuje:

... i też sęla wołosty krynskoje Bobrowniki, pri ktorom tom sele na recie Swisłoczy staw i 2 mliny s 3-ma koły mucznymi, czetworte tatarcznoe, sęlo Homotowci, a sęlo Żamoyty, także z ludmi i gruntami i wsaiłkami powinnościami, szynokostiami i pożytki tych sęł, jako szerzej i dostatecznej na date przywileju hospodarskom. Taja wysłuhamoja mnie od JKМ, z łaski JM hospodarskoje dano i opisano jest ...

Wieś jest malowniczo położona na lewym brzegu doliny rzeki Świsłocz, na łagodnie pofalowanych pagórkach, sięgających czasem do 188 m n.p.m. W zamierzonych czasach w Chomontowcach mieszkali bobrownicy - nadzorcy bobrów, które żyły tu w większych ilościach.

W 1921 r., zgodnie z danymi spisu powszechnego, we wsi mieszkało 232 mieszkańców w 44 domach. Po powrocie z *bieżeństwa* po zakończeniu I wojny światowej, na które wyjechała cała wieś, przybyli odbudowywali spalone domostwa. W czasie II wojny światowej we wsi było spokojnie, nikogo nie rozstrzelano, nikt nie zginął. Podczas mobilizacji do Armii Czerwonej powołano 14 mężczyzn, 7 wróciło, a 7 zginęło w czasie działań wojennych.

Po zakończeniu wojny Chomontowce administracyjnie należały do ZSRR. Do 25 maja 1948 r. mieszkańcy, ulegając silnej agitacji ze strony Sowietów, mogli przesiedlić się na



Zdobiony drewniany dom w Chomontowcach, 2016. Fot. Wiera Tarasewicz

tereny Związku Radzieckiego. Wyjechało niewielu. Potem postawiono słupy graniczne i zerwano mosty. Zburzono most do Rudawy i most do Hołynki, nienaruszony pozostał tylko w Bobrownikach na przejściu. Sąsiadujące wsie i rodziny rozdzieliły druty kolczaste oraz bez przerwy zaorywany pas graniczny. Dopiero po 1956 r. rodziny mieszkające niedaleko granicy mogły się odwiedzać.

Chomontowce to tradycyjna białoruska ulicówka o zwartej zabudowie. Wszystkie domki są drewniane, a jedyny wyjątek stanowi podupadający murowany budynek, pozostałość po geesowskim sklepie. Wśród zabudowań wyróżniają się dwie chaty o wyjątkowym bogactwie zdobniczym.

W 1928 r. w wyniku pożaru spaliła się prawie cała wieś. Potem nastał czas odbudowy. Wspomniane ozdoby pochodzą z dworu w Klepaczach, ok. 10 km na wschód od obecnej granicy. Majątek został rozparcelowany w latach 30. XX w., a materiał kupiło dwóch gospodarzy z Chomontowiec, którzy użyli go do budowy nowych domów (być może tylko do ozdobienia już istniejących chat - nie przetrwały na ten temat dokładniejsze wspomnienia). We wsi jednak

i sporo innych drewnianych domów ma pięknie zdobione nadokienniki, bogato dekorowane naroża, czasem malowane okiennice. Niektóre domki szczytą się bogatymi, pięknymi gankami. Nawierzchnia drogi we wsi pokryta jest „kocimi łbami”, ale mieszkańcy chcą, aby tak zostało.

Przed II wojną w Chomontowcach istniała pełnoklasowa szkoła powszechna. Po wojnie nadal mieściła się w dużym, przedwojennym budynku, wybudowanym czynnym społecznym przez mieszkańców. Dziś został po niej tylko plac zarośnięty chaszczami.

Ze względu na zwartą drewnianą zabudowę, wieś w okresie powojennym była objęta rozporządzeniem władz o pełnieniu przeciwpożarowych wart nocnych. Pełnili je mężczyźni w wieku 18-60 lat w okresie zimowym w godz. 21-5, a wiosną i latem 22-4. Na jedną wartę wyznaczano 2 osoby. Niezależnie od tego istniała też jednostka ochotniczej straży pożarnej, posiadająca odpowiedni sprzęt ppoż. Wszystkie działania nie ustrzegły wsi przed pożarem. W 1969 r. spłonęły dwie stodoły z całorocznymi plonami.

W 1967 r. w Chomontowcach istniało niezłe prosperujące, uzyskujące poważne osiągnięcia gospodarcze, Kółko

Wyświęcenie krzyża przy
wjeździe do Chomontowiec.
Fot. Sławomir Lewczuk



Rolnicze. W 1969 r. uznawano je za najlepsze w gromadzie Zubki. Rolnictwem zajmowali się mężczyźni, zaś kobiety należały do wiejskiego oddziału Ligi Kobiet.

Chomontowce były kiedyś dużą wsią, teraz coraz bardziej pustoszeją. Według wspomnień mieszkańców, tuż po II wojnie światowej, mieszkało we wsi 550 osób. Z upływem czasu, tak jak w całym regionie, ludzie zaczęli emigrować do miasta. W 1958 r. sołecka wieś Chomontowce liczyła 500 osób, w 1994 - 58. W czasie jesienno-zimowym niektórzy starsi ludzie wyjeżdżają do dzieci w mieście. Dwa nowe domy pobudowane zostały przez przyjezdnych. Kilka osób kupiło i wyremontowało stare domki. Wieś jest zadbaną i piękną, co jest głównie zasługą tych, którzy powracają w rodzinne strony na wakacje.

Do 1948 r. cmentarz, gdzie chowano mieszkańców Chomontowiec, znajdował się w Rudowlanach za rzeką.

Zmarłych odprowadzano groblą przez most. Nowy, urokliwy wiejski cmentarzyk powstał za wsią Chomontowce po ustaleniu nowej granicy, ok. 1 km na północ, przy drodze do Łosinian. Znajduje się na nim wystawiony przez mieszkańców wsi pomnik ku czci poległych za ojczyznę w latach 1939-1945.

W miejscowości nie ma sklepu spożywczego. Podstawowe artykuły mieszkańcy kupują w samochodzie z handlem obwoźnym. Jest duży problem z opieką medyczną. Ośrodek Zdrowia w Zubkach dawno został zlikwidowany, a do lekarza i po leki trzeba jeździć do Gródka lub Białego-stoku. Z Chomontowiec do Krynek jest 15 km, 8 km do Kru-szynian, 3 km do Bobrownik. W dolinie płynie rzeka Świsłocz, a tuż za nią jest już Białoruś. Dzieci we wsi już nie ma. W 2017 r. najmłodszy mieszkaniec miał 45 lat, najstarszy ponad 80.

Latem 2017 r. zakończone zostały roboty budowlane związane z realizacją przez Powiat Białostocki inwestycji obejmującej przebudowę drogi powiatowej na odcinku Bobrowniki-Chomontowce, zwanej przez miejscowych *Krzyżawą*. Była to okazja do świętowania dla mieszkańców całej wsi. Rok później, dzięki inicjatywie sołtysa Sławomira Lewczuka, na skraju wsi został ustawiony i poświęcony nowy, drewniany krzyż prawosławny.

Od czerwca 2015 r. w siedlisku Marzenny i Jarosława Białobrzewskich są organizowane corocznie jednodniowe spotkania kulturalne związane z literaturą, muzyką, malarstwem, zwane Chomontowieckim Uniwersalnym Instytutem Kulturalnym (CHUIK). Wydarzenie *przy granicy gminy, granicy państwa oraz na samym skraju znanego i możliwego życia artystycznego*, zostało poświęcone pamięci Wiesława Szymańskiego, nieżyjącego dziennikarza Radia Białystok, od lat związanego z Chomontowcami. Od 2018 r. na lipcowym (cyklicznie) prywatnie zorganizowanym plenerze malarskim spotykały się u Grażyny Sańczyk członkinie białostockiej Grupy Mistrz. Kiedy w 2020 r. po raz trzeci odbył się wernisaż prac plastycznych, jego aktywnymi uczestnikami, obok dorosłych, były dzieci uczestniczące uprzednio w plenerze rysunkowo-malarskim.

DZIERNIAKOWO – wieś nad Dzierniakówką, z końca XVII w. Nazwa przynależna osobowej *dzierniak* (od *dziarnina*, w dialekcie *dzierniak* – kawałek darni). Miejscowość, pod nazwą *Dzierniaków*, była wzmiankowana najwcześniej w „Opisaniu parafii dekanatu wołkowyskiego z roku 1784”, w rękopisie ze zbiorów Centralnej Naukowej Biblioteki Akademii Nauk USRR w Kijowie. W źródłach historycznych nazwa wsi pojawia się w 1795 r. już jako *Dzierniakowo*, w 1900 r. zmienia się na *Derniakowa*, a w 1921 r. ponownie pojawia się Dzierniakowo.

Jest to niewielka wieś, jedyna pod taką nazwą w Polsce, leżąca w górnym biegu rzeczki Dzierniakówka, będącej lewobocznym dopływem rzeki Supraśl. Znajduje się w odległości około 4 km na zachód od Gródka, w kotlinie otoczonej wzniesieniami polodowcowymi, dochodzącymi do 180 m n.p.m. Różnice wysokości względnej terenu przekraczają tu 30 metrów, dlatego krajobraz jest bardzo urozmaicony. Teren jest lekko nachylony ku wschodowi, a na obrzeżach w znacznym stopniu pokryty lasami. Zabudowania wsi leżą na poziomie od 147 do 155 m n.p.m., tworząc trzy niewielkie zgrupowania przy drogach lokalnych.

Wieś powstała na skutek osiedlania się osadników na 12 *uczastkach* (ok. 24 ha). Osiedlili się Trochimczykowie, Tarasewiczowie, Łukoszykowie, Rożki, Popławscy, Chrza-

nowscy. Pierwsi mieszkańcy dostali pozwolenia na wykarczowanie lasu, pobudowali się, pozyskali kawałki roli pod uprawy. Zajęli się głównie rolnictwem. Pod koniec XIX w. w Dzierniakowie wielki pożar zniszczył większość zabudowań, ale wieś zaczęła się odbudowywać. Kolejne pokolenia dzieliły *uczastki*, przybywało mieszkańców. W 1905 r. w Dzierniakowie mieszkało 319 osób, w 1910 – 222. W 1914 r. praktycznie wszyscy mieszkańcy opuścili wieś, uczestnicząc w *bieżeństwie*. Ludzie uciekali, ponieważ bano się Niemców, którzy wkraczali na tutejsze ziemie. Decyzja o powrocie w rodzinne strony nieraz była bardzo trudna, ale w obliczu rosyjskiej rewolucji nie było wyjścia. Wrócili prawie wszyscy, którzy wyjechali. Domośwa w Dzierniakowie zastali zniszczone, ocalało tylko 5 domów. Panował głód i skrajna bieda. Darmowe asygnaty na drewno przyczyniły się do odbudowy wsi. Ruszyły budowy. Według spisu powszechnego z 1921 r. w Dzierniakowie było 20 domów i 154 mieszkańców.

W 1925 r. we wsi mieszkało 271 osób i było ok. 42 *dy-mów*. Ludzie utrzymywali się głównie z rolnictwa. Ziemię orną i łąki uzyskiwano na kawałkach wykarczowanego pobliskiego lasu. Gleby wokół były słabe i ziemia nie była w stanie wszystkich wykarmić. Każdy z rolników pozyskiwał drewno i sprzedawał je do okolicznych miejscowości, np. Gródka lub Walił z przeznaczeniem na opał lub do tartaków. Pierwszy miejscowy tartak pojawił się we wsi dopiero na początku XXI w. Nieznane są fakty, czy była we wsi emigracja zarobkowa. Wiadomo jest, że ludzie chodzili na zarobki do okolicznych majątków ziemskich.

Dzierniakowo słynie z wojskowych tradycji. Kolejne pokolenia przekazywały opowieści o powrotach żołnierzy carskiej armii po 25-letniej służbie. W 1939 r. do Wojska Polskiego poszło ze wsi 7 poborowych. Brali udział w bitwach II wojny, np. nad Bzurą. Z siedmiu osób wróciła jedna. W okresie okupacji niemieckiej dodatkowym zajęciem mieszkańców Dzierniakowa, dzięki któremu istniała możliwość akcji dywersyjnych przeciwko okupantowi, stał się zawód kolejarza. Wielu mieszkańców wzięło udział w partyzanckim ruchu oporu. Wśród nich byli bracia Michał i Aleksander Chrzanowscy, których imieniem w 1970 r. została nazwana Szkoła Podstawowa w Gródku.

W czasie wojny codzienne życie toczyło się w miarę normalnie, ludzie uprawiali ziemię, hodowali zwierzęta, drób. Swoimi zbiorami musieli jednak dzielić się z Niemcami. Były obowiązkowe dostawy mleka, mięsa, zboża, drewna ze swojego lasu. Za zabicie świni na swoje potrzeby groziła kara śmierci, bo wszystkie były oznakowane i policzone. Ukryte uboje były oznaką determinacji mieszkańców. Choć przed wojną po zakupy, lekarstwa lub do młyna jeździli

się do Gródka, w czasie okupacji mieszkańcy nie mogli z tego korzystać, więc np. mąkę na chleb mielili się w żarnach. Mieli też obowiązkowe warty w nocy, na wsi i na kolei, pracowali przy robotach na szosie Białystok-Wołkowysk. Nie mieszkali tu rodziny żydowskie, ale Żydzi do czasu II wojny światowej przyjeżdżali w sprawie drobnych usług rzemieślniczych.

Podczas walk frontowych, które toczyły się w okolicach Gródka i pobliskich wsi, mieszkańcy Dzierniakowa chronili się w lesie. Koczowały tam całe rodziny wraz z dobytkiem. Dzieci były wysyłane do domów po żywność, którą rodzice ukryli wcześniej na strychu lub w piwnicy. 22 lipca 1944 r. wieś została wyzwolona z okupacji niemieckiej. Po stoczonych walkach Dzierniakowo nie było zniszczone, ale działania wojenne spowodowały, że w najbliższej okolicy było wielu rannych i zabitych. Lasy były usłane mogiłami, w których mieszkańcy wsi grzebali zabitych. Kilka lat po wojnie dokonano przeniesienia zwłok 55 osób do jednej wspólnej mogiły na cmentarzu prawosławnym w Gródku.

Szkoła powstała tu jeszcze w okresie międzywojennym, ok. 1933 r. Postawiono ją w czynie społecznym, a budulec udało się pozyskać dzięki wójtowi Sawickiemu, który dał asygnatę na drewno. Kiedy szkoła zaczęła pracować, uczyło się w niej ok. 40 dzieci. W tym samym budynku mieściła się potem szkoła czteroklasowa, którą utworzono tuż po wojnie. Uczono języka polskiego, matematyki, przyrody, rysunków, prac ręcznych i gimnastyki oraz religii prawosławnej. Szkołę zlikwidowano ok. 1965 r. ze względu na małą ilość uczniów. Roczni z lat 50. uczyły się już w Waliłach-Stacji, pozostałe dzieci w Gródku, chodząc do tych szkół pieszo. Budynek szkoły w Dzierniakowie służył wsi do lat 80. jako świetlica wiejska. Potem przeznaczono go na cele mieszkalne, następnie długo stał pusty. W latach 20 XXI w. nowy właściciel wykonał renowację byłej szkoły.

W 1994 r. mieszkało w Dzierniakowie 66 osób, w 1999 r. około 60 mieszkańców, w większości ludzi starszych (45% ukończyło 60 lat). Do 2011 r. pozostało ich tylko 39, 10 lat później – 24. Głównym zajęciem starzejącej się lokalnej społeczności od lat było rolnictwo. Wykarczowane ongiś przez osiedleńców po Aut. 1a zaczęły zarastać chwastami. Same siedliska są coraz bardziej zadbane, najwięcej za sprawą przyjezdnych, szczególnie tych rodem z Dzierniakowa. Wieś jest zelektryfikowana od 1964 r., ale nie posiada wodociągu. Kiedyś była tu zlewnia mleka, dziś jest nieczynna. Nie ma połączenia autobusowego z Gródkiem, chociaż powiatowa droga łącząca te miejscowości jest w miarę dobra.

Z Dzierniakowa pochodzi Włodzimierz Łukoszyk, hodowca bydła mlecznego z Gródka, radny Rady Powiatu-

wej w Białymstoku i przewodniczący Rady Gminy Gródek w poprzednich kadencjach, były dyrektor Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gródku.

GLEJSK – dawniej nazwa uroczyska i folwarku. Nazwa topograficzna od *glej* (mulisty, iłowaty, gliniasty grunt). Na mapie z 1840 r. nazwa miejscowości brzmi *Chlejsko*. Uroczysko Glejsk, osada obok wsi Waliły-Stacja, występuje m.in. w archiwalnym rękopisie z 1889 r. O zamierzczłej historii miejscowości brakuje danych, być może dlatego, że niewiele osób było związanych z tą częścią Gródeckizny. W 1905 r. mieszkali w Glejsku 42 osoby, w 1910 – 22, w 1915 – 19, a w 1994 – tylko 18. Glejsk w 2012 r. to tylko trzy gospodarstwa i 15 mieszkańców. Dwa z nich leżą 1,8 kilometra od szosy i kilometr od sąsiednich Grzybowiec. Trzecie i największe obejście położone jest w odległości ok. kilometra od pozostałych, ale w przeciwną stronę, w kierunku Walił.

Ród Kuleszów z Glejska ma ciekawe korzenie. Prababka obecnych gospodarzy pochodziła z miejscowości Zubrzyca. Pradziadek brał udział w Powstaniu Styczniowym i trafił do niewoli carskiej. W tym czasie został zmuszony do zmiany religii z katolickiej na prawosławną. Rodzina była dość liczna – mieli pięć córek i trzech synów. Jeden z nich był oficerem i zginął w czasie I wojny światowej. Pozostali wiedli spokojne życie. O każdym gospodarstwie w Glejsku można opowiedzieć kilka słów. O ziemi Władysława Kuleszy rodzinne opowieści mówią tyle, że w końcu XIX w. jej część była własnością Niemca Biszpinga. Pradziad Władysława kupił od Biszpinga kawałek ziemi i osiedlił się na niej z rodziną. W obawie przed zbliżającą się II wojną światową i przyjściem Rosjan, Biszping opuścił swoją ziemię i wyjechał. Kuleszowie objęli także jego gospodarstwo i zajęli się rolnictwem.

Gospodarstwo Kardaszów było ich własnością od pokoleń. Matka obecnego gospodarza pochodziła z Czemi-lów. Jej rodzice byli właścicielami ziemi do czasu ustawowe-go przejścia na emeryturę. Przez jakiś czas uprawiać ziemię pomagało rodzinie Kółko Rolnicze w Gródku. Kiedy w okresie PRL nadszedł czas gospodarki indywidualnej, to właśnie w gospodarstwie Kardaszów został zakupiony traktor Ursus C-330 – jeden z pierwszych prywatnych ciągników w okolicy. Potem przyszedł administracyjny nakaz, że ze względu na wiek Czemielowie muszą oddać swoje hektary do Państwowego Funduszu Ziemi. I dopiero ich wnuk, który postanowił zostać rolnikiem, odkupił od państwa ziemię swoich przodków. Prowadzi teraz spore gospodarstwo rolne specjalizujące się w produkcji mleka.

Na terenie posiadłości Kardaszów pozostały ślady po bitwie z czasów II wojny światowej. Na pobliskiej łące amatorzy-poszukiwacze metali znajdowali od czasu do czasu



Słoneczne letnie popołudnie w Dzierniakowie, 22 lipca 2017. Fot. Wiera Tarasewicz

wojenne trofea, np. tabliczkę identyfikacyjną niemieckiego żołnierza, tzw. nieśmiertelnik. We wsi znajduje się także oryginalny kamień z napisami cyrylicą z 1871 r. Obok widoczne są ruiny dużego domu z cegły.

Trzeci gospodarz z Glejska w czasach aktywności zawodowej, oprócz uprawy roli chętnie zajmował się stolarstwem, robiąc np. konne sanie lub ciesielstwem, budując domy. To właśnie z tej rodziny pochodzi obecny wójt gminy Gródek, Wiesław Kulesza.

I on, i inne dzieci z Glejska, uczyły się w szkole w Grzybowcach. Po jej zamknięciu, w latach 70., kilkoro dzieci uczęszczało do szkoły w Gródku. Najpierw jeździły do szkoły „lublinkiem”, potem słynną „bonanzą”. Teraz w Glejsku nie ma dzieci w wieku szkolnym.

GRZYBOWCE - nazwa od osobowej *grzyb* (z sufiksem -owce). Charakterystyczna jest postać gwarowa nazwy - *Hrybaucy* - posiadająca białoruskie cechy językowe. Nazwa Grzybowce występuje w roku 1775, następnie w latach 1878-1886 figuruje jako *Grzybowcy*, a od roku 1900 ponownie jako Grzybowce. W piśmie z 1559 r. jest zapis: (...) *wieś Szymona Grzybokowskiego nad rzeką Grzybowką*.

Wieś leży nad rzeczką Hrybówką, w dolinie wśród leśnych pagórków, około 4,5 km na północny-wschód od Gródka. Kilometr od wsi przebiega droga krajowa E-65 Białystok-Bobrowniki. W 1915 r. wieś liczyła 64 mieszkańców, w 1926 - 190 i w 1994 - 57. Obecnie na stałe mieszka tu 31 osób, 25 miejscowych i 6 ze Stowarzyszenia Ludzi Dobrej Woli. W sezonie letnim w Grzybowcach przebywa nawet 100 osób. Wiele domów zostało odnowionych, zmodernizowanych przez dzieci i wnuki dawnych właścicieli. Wieś jest zdominowana przez ludzi przyjezdnych, głównie z Białegostoku.

Nazwa wsi wiąże się z obfitością grzybów w okolicznych lasach oraz hodowlą owiec, prowadzoną kiedyś przez mieszkańców. Krajobraz wokół jest urozmaicony. Aby łatwiej rozróżnić poszczególne miejsca przyjęły się wśród mieszkańców zwyczajowe nazwy: *Staryna* (stara wioska), *Prahon* (tam, gdzie ganiano krowy), *Podkarpacie* (ostre wzniesienie, porośnięte przez las), *Nawasiolcy*, bo pobudowało się tam trzech braci z Nowosiółek. Pozostała we wsi zwyczajowa nazwa *Mihalki*, odnosząca się do byłego cmentarza wiejskiego. Mieścił się on na placu szkolnym. Przy wykopach znajdowano małe czaszki, stąd przypuszczenie, że właśnie tu mógł być cmentarz dla niechrzczonych dzieci.

W Grzybowcach znana jest opowieść o pochodzeniu nazwiska Abramowicz, najbardziej popularnego nazwiska wśród Grzybowszczan. Według niej wszystko zaczęło się od czasu, kiedy car wypędził Żydów z Rosji na Kresy. Było ich wielu, nie mieli prawa zakupu ziemi i du-

żo życiowych problemów. Kto postanowił się przechrzcić, mógł dostać ziemię. Żydzi zaczęli zmieniać nazwiska, np. Abram na Abramowicz. W Grzybowcach nadal Abramowiczów jest najwięcej, ale również pojawiają się nazwiskach Ignaciuk i Nowicki.

Przed II wojną światową we wsi był sklep i szkoła powszechna. W części Grzybowiec, zwanej przez miejscowych *Podkarpacie*, znajdowała się cegielnia. Zatrudnieni w niej ludzie ręcznie wyrabiali cegłę, wozili taczkami, wypalali w specjalnych piecach. Pracowało tam około 60 osób. Robotnicy korzystali z miejscowych pokładów gliny, a był to 2-3 metrowy słój, aż do ich wyczerpania, do ok. 1965 r. Wyroby sprzedawano na miejscu, czasami wożono na sprzedaż do Brzostowicy.

Do miejscowej szkoły chodziły dzieci z Piłatowszczyzny, Glejska. Jeszcze jakiś czas po wojnie szkoła funkcjonowała, na początku jako siedmioklasowa. Nauczanie było na dobrym poziomie, chociaż zimą, z powodu niedogrzenia, uczniowie większość czasu spędzali przy piecach zamiast w ławkach. W 1974 r. z przyczyn demograficznych szkoła przez kolejne dwa lata pracowała jako dwuklasowa. Potem i tę formę wygaszono. Budynek szkolny był duży, wykorzystywano go jako wiejski klub, przyjeżdżało tu nawet kiedyś kino objazdowe. Dzieci po likwidacji szkoły w Grzybowcach uczyły się w Gródku.

W drugiej połowie lat 80. budynek poszkolny stał się siedzibą Stowarzyszenia Ludzi Dobrej Woli. Ówczesny naczelnik gminy, Eugeniusz Popławski, przekazał go w dzierżawę na 99 lat. Barbara Brzozowska chciała stworzyć wspólnotę, w której ludzie wzajemnie mieli sobie pomagać. Dzięki jej staraniom w otoczeniu szkoły zbudowano szereg domków, w których zamieszkał przybysze z różnych zakątków Polski. Osoby w „złotym wieku” mieszkwały w wyremontowanych wagonach kolejowych, ściągniętych za darmo z demobilu.

W zamian za miejsce i budynek, seniorzy mieli opiekować się szkołą, nie dopuścić do zniszczeń. Niestety, projekt okazał się utopijny. Członkowie stowarzyszenia nie potrafili stworzyć zgodnej społeczności. Ktoś wyjeżdżał, ktoś przyjeżdżał, mieszkańcy zaczęli handlować działkami. W międzyczasie w budynku byłej szkoły wybuchł pożar. Nie było nikogo, kto naprawiłby szkody. Zabrakło i Barbary Brzozowskiej, którą ze względu na wiek i stan zdrowia zabrano do siebie rodzina z centralnej Polski. Jedynie kilka osób mieszkało w osiedlu na stałe, pozostali przyjeżdżali tylko na lato. Członkowie stowarzyszenia, wspólnie z gminą, zaczęli poszukiwać sposobu na uporządkowanie własności nieruchomości. Wiele lat temu budynek po szkole wrócił pod zarząd gminy - wygaszono dla wydzielonej nieruchomości użytkowanie wieczyste. Postanowiono wystawić go na sprzedaż.



Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza pod ulubionym od dzieciństwa dębem Feliksem. Fot. Radosław Kulesza

W centralnym punkcie wsi mieszka rodzina sołtysów, Nowickich. W czasie wojny, za „Niemca”, sołtysiem wsi był dziadek, po wojnie najpierw ojciec, potem zastąpiła go żona, syn, wreszcie synowa. W ich obojętności, w czasach gminnych spółdzielni, mieścił się sklep GS. Były w nim towary spożywcze, wino, piwo. Skupowano też runo leśne, którego wokół było w bród. Po upadku GS, w tym samym budynku w ciągu kolejnych 9 lat mieścił się punkt skupu mleka.

Podczas okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej Nowiccy, Helena i jej mąż, otrzymali zawiadomienie, że mają stawić się w Waliłach-Stacji. Wywieziono ich do pracy w 1943 r. do miejscowości Labiau (k. Królewca), do gospodarza (bauera) Lecha Durbana. Potem nastąpiła ofensywa wojsk radzieckich, rozpętała się zawierucha wojenna. Jak wkroczyli Rosjanie, rozdzielili mężczyzn i kobiety. Żona wróciła do domu wkrótce. Nowickiego wcielono do Armii Radzieckiej. Po tułaczce, do rodzinnej wsi wrócił dopiero w 1947 r.

Dom Nowickich ma także swoją historię, bowiem mieszkał tam Jan Nowicki i Daniel, jego brat. Żona Daniela była akuszerką wiejską, przyjmowała porody. Jan No-

wicki był drobnym rolnikiem. Interesował się muzyką, robił skrzypce w kuchni, w której miał mały warsztat lutniczy. Czasami sprzedawał gotowe instrumenty. Kupowało u niego skrzypce Ministerstwo Kultury PRL. W zamian dostał stypendium artystyczne, wypłacane aż do śmierci. W rodzinnym domu została forma do robienia skrzypiec. Jan udoskonalał swoje wyroby, np. wymyślił skrzypce 5-strunowe. Na wykonanych egzemplarzach zostawiał swój autograf. Na pamiątkę został jeden egzemplarz. Dom, w którym teraz mieszkają Nowiccy, należał do Daniela. Jan, nie mając własnego potomstwa, przekazał go bratu za dożywotnie utrzymanie.

Mieszkańcy wsi od dawnych lat utrzymywali się głównie z uprawy ziemi. W latach 60. i 70. XX wieku w Grzybowcach mieszkał Leon Abramowicz, który miał wiatrak i młóckarnię. Wspomagał sąsiadów w przerobieniu ziarna na paszę i mąkę. Ponieważ był wiejską „złotą rączką”, zajmował się także m.in. kowalstwem.

Po wyzwoleniu, kiedy na polskich ziemiach szerzyła się kolektywizacja, w Grzybowcach jej nie chciano. Powstało jedynie nieduże, mało aktywne, kółko rolnicze. W szyb-



Tablica ogłoszeń przed domem sołtysa Grzybowiec, sierpień 2019. Fot. Wiera Tarasewicz



Grzybowce – Stowarzyszenie Ludzi Dobrej Woli. Fot. Piotr Grycuk

kim czasie zostało ono wchłonięte przez Spółdzielnię Usług Rolniczych w Gródku.

Sama wieś była kiedyś ulicówką. Drogi zagumiennej, którą teraz objeżdża się wieś, nie było. Dość duże siedliska są daleko od siebie, prawie wszystkie domy umiejscowione są pod lasem. Pod koniec XX w. wieś dotkliwie odczuła migrację do miasta. Liczba mieszkańców, według danych z 2000 r., wynosiła 47 osób. Wśród nich nie było w ogóle dzieci do lat 6, natomiast ludzi w wieku 60–65 lat ponad połowa. Dopiero na przełomie XX i XXI w. wzrosło zainteresowanie nabywaniem działek w obrębie Grzybowiec z przeznaczeniem na różne cele. Rozpoczął się dla wsi nowy okres. Wszystkie wolne działki zostały wykupione. Powstało 11 nowych gospodarstw domowych oraz wyremontowano 7 starych. Wieś odmłodziła. Pojawiły się nowoczesne akcenty. Jest na przykład kąpielowy basen przydomowy. Ruszyły też dwa prężne gospodarstwa agroturystyczne – „Leśny Zakątek” i „Łosia Chata”. Część osiedleńców przejęła miejscowe tradycje, inni żyją w asymilacji.

Wieś jest dwuwyznaniowa. Co roku urządzone jest święto Grzybowiec. Przy wiejskich krzyżach, na św. Borysa i Gleba, odbywają się msze ekumeniczne z udziałem prawo-

ślawnych i katolików. Krzyże, prawosławny i katolicki, gdzie mieszkańcy się modlą, stoją obok siebie. Bardzo dużo osób bierze udział w tym święcie, bo uroczystość odbywa się w okresie wakacyjnym.

JARYŁÓWKA – nazwa pochodząca od osobowej *Jaryło* (*Jarowoj*); w języku staropolskim *jary* – to krzepki, jurny, rozwiązły lub jest to nazwa dzierżawcza od nazwy osobowej Jaryła, wywodząca się od białoruskiej nazwy *jary* – czyli mocny, silny, zdecydowany. Krąży legenda, która głosi o istnieniu w dawnych czasach Jaryły, mężnego i uroczego młodzieńca w płóciennym ubraniu i na białym koniu, uchodzącego za bóstwo sprzyjające urodzajom zboża i płodności u kobiet. Funkcjonuje też przypuszczenie, że nazwa wsi ma związek z Jaryłą, pogańskim bogiem słońca. Istota tego związku odnosi się do położenia wsi na górze, blisko słońca.

W 1679 r. król Jan III Sobieski nadał wieś Łużany we władanie tatarskiemu pułkownikowi Samuelowi Krzacowskiemu. Tatarzy osiedlili się także w Jaryłowie.

W 1921 r. była tu dworska wieś i folwark. Do naszych czasów zachowały się tam zarośnięte gęstwą chwastów fundamenty zabudowań oraz niewielki park z potężną li-

pą i kilkunastoma topolami. Obok stoi murowany budynek. Stary dworski park figuruje w rejestrze polskich zabytków pod numerem 742 z 19.12.1991 r.

W „Katalogu parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego. Stan z 1988 r.” Ewy Bończak-Kucharczyk, Józefa Maroszką i Krzysztofa Kucharczyka czytamy:

Ogród powstał w XVII lub XVIII wieku na miejscu wcześniejszej siedziby dworskiej. Dawniej zajmował ok. 8,5 ha, obecnie – 4,0 ha. Jego forma przestrzenna to tarasowy ogród kwaterowy ze śladami późniejszych przekształceń.

Omawiany obiekt to jedna z dwóch dawnych siedzib dworskich Jaryłówki. Siedziby te usytuowano w ciekawym widokowo terenie, na dwóch sąsiadujących ze sobą wzgórzach przedzielonych doliną strumienia. Zachowana do dziś kompozycja położona jest na tarasie wzgórza piętrzącego się nad ogrodem, opadającym w kierunku zachodnim, południowym i wschodnim. Poprzez dość głęboki jar widać stąd było sąsiednie wzgórze dworskie, dziś zajęte przez zabudowania wsi.

Jaryłówka prawdopodobnie powstała w końcu XV lub na początku XVI wieku w toku nadań tych ziem dla bojarów, a jej nazwa wywodzi się od pierwszego właściciela – Jaryły. Wzmiankowana była w 1558 i 1686 r. W 1690 r. istniały tam już dwa dwory: pierwszy Józefa Wybranowskiego, a drugi Samuela Wrońskiego i Jana Dmiszewicza. Wzmianka z 1753 r. wymienia pannę Ludwikę Wrońską z Jaryłówki, która wyszła za mąż za Stanisława Poczubutę, landwójta kryńskiego. W 1755 r. odnotowano też śmierć Konstancji Linkiewiczówny z Jaryłówki. Brak jest podstaw do stwierdzenia, czy byli oni właścicielami, czy też tylko rządcami lub dzierżawcami tego majątku. W 1775, 1782 i 1784 r. w Jaryłowie nadal notowane są dwa dwory: Antoniego Misiewicza (1730–1779) i Kazimierza Wojtkiewicza, przy czym ten pierwszy był prawdopodobnie właścicielem zachowanej do dziś siedziby. W 1780 r. zmarła jego żona Zofia, a dobra zapewne odziedziczyła ich córka, po mężu Kamieńska, bowiem w 1794 r. notowany jest jedynie dwór Kamieńskich w Jaryłowie. Druga własność uległa widać do tego czasu rozdrobnieniu i nabrała charakteru „okolicy szlacheckiej”.

Kompozycja ogrodu, ukształtowana w bliżej nieznanym czasie, w XVII lub XVIII wieku zajmowała prostokątny teren, zbliżony do kwadratu, którego południową nieregularną granicę wyznaczał strumień – dopływ Świsłoczy. Granicą północną biegła droga z Łużan do Chomontowców, a zachodnią – droga do sąsiedniego dworu (później wsi). Ogród pierwotnie został skomponowany w układzie kwaterowym, przy czym kwaterę środkową, wydzieloną 2 tarasami, zajmowała część mieszkalna, a kwaterę wschodnią – część gospodarcza. Główne dojazdy do dziedzińca biegły od północy wzdłuż 2 podziałów kwater. Granice ogrodu były wysadżane drzewami ozdobnymi. Początkowo rosły tam prawdopodobnie lipy, które w XIX wieku wy-

mieniono na topole białe i czarne oraz wierzby. Wnętrza kwater zapewne były przeznaczone pod uprawy użytkowe.

W XIX w. Jaryłówka nadal była własnością Kamieńskich. W 1809 r. jej właścicielem był Józef Kamieński, mostowniczy pow. grodzieńskiego.

W latach 80-ych majątek ten należał do Józefa Kamieńskiego, a na początku XX wieku do grafika i malarza Antoniego Kamieńskiego (1860–1933 r.), autora ilustracji do wielu dzieł literackich (m.in. Elizy Orzeszkowej), grafik i obrazów ukazujących sceny rewolucji 1905–07 r. oraz pejzaży i scenek rodzajowych z okolic Puszczy Białowieskiej. W 1928 r. stanowił już własność Tymoteusza Trofimiaka (lub, według innego źródła, Piotra Eysymonta), w którego posiadaniu pozostawał do 1939 roku.

W wieku XIX w Jaryłowie, stanowiącej centrum średniozamożnych dóbr szlacheckich, dokonano generalnych przekształceń kompozycji. Utrzymywał się tam istniejący układ kwater, których granice podkreślano nowymi nasadzeniami: topól, wierzb, kasztanowców, czeremch i leszczyn. We wnętrzach nadal przeważały uprawy użytkowe. Nie uległa też zmianie lokalizacja zabudowań, chociaż same budynki musiały być wymieniane.

Po I wojnie światowej wzniesiono na tarasie, położonym w centrum założenia (tj. w rejonie dawnego dworu) nowe murowane budynki: dwór, oficynę, budynek gospodarczy i piwnicę. Pomiędzy nimi urządzono podjazd, wokół zaś posadzono grupy krzewów ozdobnych. Podjęto też nieśmiałe próby wprowadzenia swobodnych nasadzeń ozdobnych do wnętrza ogrodów, w których posadzono jednocześnie drzewa owocowe. Został też wtedy założony nowy sad, na wschód od zabudowań gospodarczych. Na szczycie wzgórza górującego nad ogrodami urządzono punkt widokowy. Prowadziła do niego od podjazdu droga obsadzona lilakami.

W 1939 r. właściciel majątku i jego żona wraz z synami zostali zamordowani przez dwóch mieszkańców pobliskiej wsi – Chomontowce. Dwór w Jaryłowie opustoszał na pewien czas, a później został zajęty przez władze radzieckie. W 1941 r. przejęli go Niemcy, a w 1944 r. ponownie Rosjanie. Od 1944 r. do 1947 r. pozostawał w granicach Związku Radzieckiego i funkcjonowała w nim strażnica wojsk ochrony pogranicza. W okresie tym obiekt uległ wielkiej dewastacji, m.in. w obrębie założenia wzniesiono bunkier, urządzono strzelnicę, przeprowadzono ogrodzenie z drutu kolczastego na betonowych słupach, rozebrano budynki gospodarcze i wycięto wiele drzew. Po wytyczeniu nowej granicy państwa wzdłuż Świsłoczy Jaryłówka znalazła się w 1947 roku w granicach PRL. Grunty wraz z siedzibą dworską przejął wtedy Państwowy Fundusz Ziemi, po nim zaś Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Łużany” z siedzibą w Bobrownikach. Spółdzielnia umieściła we dworze 2 rodziny rolników, którzy do dziś użytkują teren założenia. W latach 50. został zlikwidowany sad założony w okresie międzywojennym.



Centrum Jaryłówki, czerwiec 2017. Fot. Wiera Tarasewicz

Zaniedbane i nieremontowane budynki dworu i oficyny zostały w latach 80. opuszczone przez mieszkańców, którzy w obrębie założenia wzniesli nowe zabudowania. Dwór rozebrano w 1985 roku.

Zdewastowany ogród wykorzystywany jest dziś jako pastewnik lub warzywnik. Zachował ślady podziałów kwaterynych i tarasowej kompozycji terenu. W centrum widnieją pozostałości dworu i budynki otaczające podjazd. Starodrzew skupia się przy granicach ogrodu i jego części centralnej. Przeważają XIX-wieczne nasadzenia topól białych i czarnych o q pni 100-210 cm oraz wierzby, lipy, klony i jesiony z I i II połowy XIX wieku. Wśród lip wyróżnia się jedna o q pnia 100 cm.

Przetrwiała część drzew różnych gatunków pochodzących z nasadzeń I poł. XX w. i części krzewów (lilaków i leszczyn), posadzonych w okresie międzywojennym. Zachował się fragment sadu otaczającego dwór. Młoda roślinność to samosiewy tworzące zagajniki lub zarośla urozmaicające ubogi skład gatunkowy starego drzewostanu.

Teren ogrodu, umiejętnie osadzony w krajobrazie, nadal jest dobrze widoczny. Zwraca uwagę malowniczość wzgórz i starego drzewostanu z wyróżniającymi się okazałymi topola-

mi. Z wnętrza ogrodu rozciągają się dalekie widoki na okoliczne pola, dolinę Świsłoczy i wieś, jednak położenie w mało uczęszczanym, przygranicznym terenie skazuje obiekt na zapomnienie i nie stwarza perspektyw renowacji kompozycji.

Powyższy opis przedstawia stan parku sprzed kilkunastu lat. W 2019 r. wycięto stare, srebrne, potężne topole. Po burzy powaliły się, pozbawione osłony, kasztanowce. Po dawnym założeniu pozostał bardzo nikły ślad w postaci białych bzów i podworskich jabłonek.

Dla okolicznych mieszkańców dwór odgrywał ważną rolę. Do początków XX w. jego właścicielami byli Kamieńscy. Rodzina ta spowinowacona była z Elizą Orzeszkową, pisarką, autorką „Nad Niemnem” i wielu innych powieści. Antoni Kamieński, rysownik, malarz i pisarz korespondował z Orzeszkową i ją portretował. Tragiczne losy następnych właścicieli, Trofimiuków, do dziś są we wsi wspominane.

W opisie katalogowym jest podane, że Jaryłówka w granicach PRL znalazła się w 1947 r. Było nieco inaczej. Regulacja granicy polsko-radzieckiej miała miejsce 25 ma-

ja 1948 r. i wydarzenie to dotyczyło również Jaryłówki. We dworze umiejscowiono wówczas placówkę WOP. W pobliżu, na początku lat 50., wybudowano nowy budynek, tzw. biały domek, z przeznaczeniem na mieszkania oficerom. Budynek pełnił namiastkę świetlicy, gdzie okoliczni mieszkańcy korzystali z możliwości oglądania tam wyświetlanych filmów. Potem pogranicznicy przenieśli się do Gródka, a we dworze na kilka lat zagościła 4-klasowa szkoła. Dopiero po zamknięciu szkoły doszło do przejęcia dworu przez RSP Łużany. W dworze i białym domku powstały mieszkania. Prezes Spółdzielni polecił rozebrać dwór. Do dziś pozostało bardzo niewiele – resztki schodów, pozostałości po piwnicy, kawałek muru. Biały domek jest zdewastowany, zachowała się tylko bryła budynku.

Wieś w czasie II wojny prawie cała spaliła się. Po wojnie ludzie podnosili swoje obejścia ze zgliszcz. Największa rozbudowa odbyła się w latach 50. XX w. Ale wieś ciągle pozostawała nieduża. W 1994 r. w wiosce mieszkało 25 osób, z których większa część to ludzie starsi. W 2000 r. w Jaryłówce mieszkało 14 osób, w 2011 – 10. Z każdym kolejnym rokiem liczba mieszkańców malała.

KOŁODNO – nazwa kulturowa od wschodniosłowiańskiego *kołoda* (kłoda, kłoc) lub od *kałodzieża* (pierwotne znaczenie – źródło naturalne, zdroj, potem – studnia). W dokumentach wzmianka o wsi pojawia się w 1784 r. Kołodno leży w kotlinie między wzniesieniami, których pasma ze wschodu osiągają 214 m n.p.m. (Góra Świętego Jana).

W XVIII w. istniała niewielka osada pod nazwą Królowy Most, związana najprawdopodobniej z eksploatacją puszczy. Położona nad rzeką Płuską. Stanowiła zaplecze drewna sprowadzanego do rozbudowującego się Białegostoku. Majątek Królowy Most vel Janopol utworzony był w początkach XIX w., w jego skład weszła wieś Kołodno, osadzona na 12 włókach ziemi.

Najbogatszym źródłem informacji o majątku Janopol jest inwentarz z 30 sierpnia 1815 r. Wynika z niego, że była tu 1 karczma, 3 budynki szynkowe (Nowosiółki, Załuki, Kołodno) oraz karczma w Kołodnem, dopiero budowana. Kołodno było jedną z pięciu wsi majątku, zajmowało powierzchnię 242,48 ha. We wsi było 12 domów i 49 osób oraz pszczoły bartne – 3, świny – 10, owce – 19, jałówki – 2, krowy – 6, woły – 14, konie – 4. Według innego dokumentu – inwentarza „Atlas Hrabstwa Zabłudowskiego” – w skład majątku Janopol wchodziła wieś Kołodno v. Radziwiłłówka i była to jedna z jedenastu wsi Janopola.

W 1846 r. wieś Kołodno dalej należała do majątku Janopol, w skład którego w 1890 r. wchodziły już tylko cztery folwarki – Downiewo, Rozalin, Stefanówka i Jakubin. Przyczyną tego było zapewne uwłaszczenie włościan, które na-

stało w zaborze rosyjskim w 1861 r. O tym, że dotyczyło wsi Kołodno, świadczyć może wiejski modlitewny krzyż z 1879 r., usytuowany przy pierwszych zabudowaniach od strony Królowego Mostu. Drugi krzyż mieszkańcy postawili w 1883 r. przy drodze do Supraśla, ponieważ z braku miejscowego cmentarza zmarłych wieziono na tamtejszy cmentarz. Późniejsze unormowanie sytuacji parafii Królowy Most spowodowało przynależność parafian do pobliskiej cerkwi, kaplicy i cmentarza.

W czasie Powstania Styczniowego w 1863 r. w okolicach Królowego Mostu, w pobliżu wsi Kołodno, oddziały powstańcze stoczyły bitwę. W wyniku tej potyczki wojska carskie wzięły do niewoli 90 powstańców. Powieszono ich na Górze Świętej Anny, zwanej Świętą Górą, w lesie ok. 0,5 km od Kołodnego. Pochowano ich w jednej wspólnej mogile, która znajduje się na północnym skraju wzgórza, za drugą linią okopów z czasów II wojny światowej. Symboliczna mogiła została na nowo oznaczona i ogrodzona w 2008 r.

W latach *bieżeństwa*, w 1915 r., wieś opuściły wszystkie prawosławne rodziny. Po kilkuletniej tułaczce szczęśliwie wszyscy wrócili. Po zniszczeniach I wojny i innych życiowych zawirowaniach, ludzie żyli z uprawy poletek, bogactw lasu i chodzili na zarobek do majątku. Czasy były ciężkie, doskwierała bieda. Młodzież coraz chętniej przyjmowała idee komunistyczne, zapisywali się do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i chodzili na wiece do Supraśla.

W 1940 r. ze wsi wcielono do Armii Czerwonej dwa roczniki poborowych – 1918 i 1919 r. Wrócił jedynie Władysław Grycuk. W kolejnych miesiącach okupacji sowieckiej mieszkańcy byli werbowani do uzupełnienia *trudowej armii*. Na początku wojny we wsi nie było konfidentów, ale agitacja okupantów sowieckich powodowała, że mieszkańcy zaczęli na siebie donosić. Skutkiem polityki okupacyjnej i działań konfidentów było wywiezienie 4 rodzin na Syberię. Kilka osób zmuszonych zostało do wyjazdu na przymusowe roboty do Niemiec. Spod hitlerowskiej okupacji wieś Kołodno została wyzwolona w lipcu 1944 r. podczas ofensywy 3 armii 2 Frontu Białoruskiego na Białystok.

Po wojnie, w latach 50., nastał czas spółdzielni produkcyjnych. We wsi Kołodno także były próby utworzenia kołchozu. Nic z tego nie wyszło – do 1975 r. ziemię obrabiali gospodarze indywidualni. Pomocą w trudnej pracy służyła Spółdzielnia Kółek Rolniczych z Gródka. W 1975 r. ok. 10 gospodarzy zawiązało Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną w Kołodnem. RSP dysponowała wspólnym majątkiem. Były to 2 owczarnie, hodowla nutrii, gęsi, uprawiano na sprzedaż warzywa np. pomidory. Z biegiem lat zmieniały się formy gospodarowania, ale RSP przetrwała do czasów współczesnych. Obecnie, oprócz uprawy roli, spółdzielnia



Głaz z pamiątkową tablicą i krzyż ku pamięci kaźni powstańców styczniowych na Górze Św. Jana, maj 2014. Z archiwum Urzędu Gminy



Tablica na krzyżu ku pamięci kaźni powstańców styczniowych na Górze Św. Jana, 2021. Fot. Dorota Sulżyk

zarabia na przerobie drewna, od lat eksportuje drewniane podstawki pod donice kwiatowe.

Dzisiaj we wsi nie ma sklepu spożywczego. Pamiątka z dawnych lat jest usytuowana przy drodze wyjazdowej ruina byłego sklepu wiejskiego, prowadzonego przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Gródku, do czasu upadku działalności w latach 90.

W 1994 r. wieś liczyła 114 mieszkańców. Jej wizytówką był „szcherbaty” bruk na głównej ulicy miejscowości, istniejący od 1937 r. Za to chodniki były od „zawsze”. Mieszkańcy dbali o porządek, malowali płoty, a w każdą sobotę wychodzili na ulicę i ją sprząkali.

W latach 50. w Kołodnem istniało ożywione życie kulturalne. Na każde większe święto przygotowywano przedstawienia z udziałem starszej młodzieży. Potem tę tradycję przejęli jeszcze młodszy. Młodzieży pomagali m.in. Konstanty Doroszkiewicz i Józef Kaźmierczuk. Działała też, wyremontowana w 1966 r. w czynie społecznym, wiejska świetlica. Drewno na remont odstąpiło bezpłatnie Nadleśnictwo Zajma. Ze składek od każdej rodziny zakupiono radio. Wieczorami po pracy mieszkańcy przychodzili posłuchać radia, porozmawiać. W następnych latach większą atrakcją było oglądanie telewizji. W świetlicy odbywały się także zabawy taneczne, na które przychodziła młodzież z okolicz-

nych wsi i miasta Supraśl. Systematycznie odbywały się zebrania młodzieżowe, istniało koło ZMP. Przedstawicielka tej organizacji była delegowana na światowy zjazd młodzieży w Warszawie. Świetlica była własnością gminy do 2000 r. Budynek wymagał konserwacji, nie było na to pieniędzy, został sprzedany.

Dzieci w Kołodnem jest coraz mniej. Kiedyś (do czasu likwidacji) uczyły się w szkole w Królowym Moście. Teraz dojeżdżają do Gródka.

W 2000 r. Kołodno liczyło 93 mieszkańców i uchodziło za wieś letniskową. W 2007 r. we wsi oddano do użytku asfaltową nawierzchnię drogi, a mieszkańcy ułożyli w czynie społecznym chodniki. W 2011 r. zamieszkanych na stałe było już tylko 85 osób. To niedużo, ale mieszkają oni w schludnych, odnowionych domach. Posesje są zadbane i ogrodzone. Wiele osób pracuje w prywatnym tartaku na skraju wsi oraz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Kołodno.

W 2019 r. w miejscowości Kołodno gmina zrealizowała, ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, projekt obejmujący budowę ogólnodostępnych plenerowych miejsc sportu, rekreacji i odpoczynku. Powstała siłownia oraz strefa relaksu, ponadto dzieciom zbudowano plac zabaw. Teren został ogrodzony, zasadzono drzewka i posiano trawę.

KRÓLOWY MOST - wieś położona jest nad rzeką Płoską w Puszczy Knyszyńskiej, u stóp malowniczych Wzgórz Świętojańskich, przy szosie E-65. Nazwa jest pamiątkowa, nadana na cześć zapewne króla. Dawna oboczna nazwa tej osady brzmiała Janopol, czasami można spotkać nazwę Anopol. Janopol i Królowy Most jako nazwy tego samego majątku funkcjonują równocześnie i wymiennie. Jednakże Janopol pojawia się w dokumentach później, dopiero w XIX w. W dokumencie z 1795 r. używa się nazwy *Królowy Most Sobołewski*, ponieważ dawniej w pobliżu była Puszcza Sobołewska. „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” podaje nazwę *Janopol* al. *Królewski Most*, natomiast „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej” z 1924 r. już tylko *Królowy Most*.

Grzegorz Ryżewski, główny specjalista w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, w swoim blogu internetowym z maja 2019 r., powołując się na „Katalog Zabytków Sztuki PAN”, pisze:

Pierwotnie osada śródlęsna związana z eksploatacją puszczy, przynajmniej od 1772 funkcjonująca pod nazwą Królowy Most, określana w źródłach jako wieś należąca do folwarku Dojliły lub uroczysko leśników należące do Puszczy Gródeckiej; następnie folwark i dwór (zniszczony najpóźniej podczas I wojny światowej), stanowiące centrum nowo

założonego ok. 1815 majątku zw. Janopol. Od ok. 1815 własność Jana Sakowicza (zm. przed 1846), następnie jego syna Jakuba, marszałka szlachty pow. białostockiego, po którego śmierci w 1903 należy do spadkobierczyń - Alberty Małachowskiej z Sakowiczów oraz Janiny z Sakowiczów Dederko; 1921 nabyty przez Stanisława Młodeckiego, po którego śmierci w 1925 własność jego syna, Józefa, rotmistrza I pułku ułanów Legionów Polskich, w którego rękach majątek do 1944. 1944-49 parcelacja majątku. Od lat 60. w XIX w. zapewne do ok. 1915 funkcjonowała tu spora wytwórnia sukna wełnianego (fabryka sukna i wykańczalnia), przy której wzniesiono kilka domów dla robotników; w 1880 zatrudnionych tu było 77 pracowników, z których wszyscy deklarowali białoruską przynależność narodową oraz wyznanie prawosławne. 1915 większość miejscowej ludności prawosławnej wraz z parochem cerkwi ewakuowana w głąb Rosji, 1918 powrót z uchodźstwa. Silnie zniszczony podczas działań wojennych 1914-18, m.in. doszczętnie spalone zabudowania majątku. W okolicy miejsca bitew i potyczek: wojsk rosyjskich z napoleońskimi podczas odwrotu spod Moskwy w 1813, osłanianego przez III Korpus Wielkiej Armii pod dowództwem marszałka Michela Neyra oraz powstańców w 1831 i 1863: w IV 1863 w pobliskich lasach wyznaczono miejsce zbiórki oddziałów powstańczych, a pierwsze potyczki miały miejsce 23 IV pod pobliskimi Waliłami i w 9 VI pod Kołodnem, zakończona krwawym odwetem Rosjan, którzy na okolicznej tzw. Świętej Górze (Górze Św. Anny) powiesili 90 powstańców.

Miejscowość powstała nad rzeczką Płoską przed 1674 r. Okoliczne wysokie pagórki, porośnięte przeważnie sosnowym lasem, mają ponad 200 m n.p.m. Najwyższe wzgórza to Łysa Góra, Królewska Góra, Góra Świętej Anny (209 m n.p.m.). Panuje tu unikatowy leśny mikroklimat.

W XIX w. Królowy Most był osadą przemysłową, istniały tu duże fabryki włókiennicze i młyn wodny, zburzone podczas I wojny światowej. W okresie okupacji niemieckiej w czasie II wojny w okolicznych lasach miejscowa ludność zorganizowała oddział partyzancki. W odwecie Niemcy spacyfikowali pobliską wieś Popówkę. Na miejscowym cmentarzu prawosławnym znajduje się wspólna mogiła rozstrzelanych przez hitlerowców mieszkańców.

Uwagę zwraca w Królowym Moście piękna cerkiew prawosławna p.w. Św. Anny, murowana, z lat 1904-1928, z ikonostasem przywiezionym z cerkwi w Grodnie oraz klasycystyczna kamienna kaplica katolicka p.w. Św. Anny. W okresie międzywojennym w Królowym Moście mieszkało 35 osób, w 1994 - 48.

„Dzieje majątku Janopol - Królowy Most w latach 1815-1944” to temat pracy magisterskiej Izabeli Szymańskiej. Po-

niżej przedstawiony jest skrót pracy, dotyczący Królowego Mostu.

W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego o Janopolu możemy przeczytać następującą informację - *Janopol al. Królowy Most, dobra powiatu Białostockiego, gmina Gródek (12 wiorst), 21 wiorst od Białegostoku, własność Sakowiczów, 1688 dziesięcin (338 łąk i pastwisk, 800 lasu, 80 nieużytków); cerkiew, fabryka sukna, młyn wodny.*

Majątek Janopol nazywany też Królowym Mostem znajdował się na terenie Puszczy Błudowskiej na ziemiach położonych między Narwią i Supraślą. W XV w. większość puszczy na tych terenach otrzymali Chodkiewiczowie. Założyli oni wśród lasów swoje dobra supraśskie, zabłudowskie, choroskie i dojlidzko-gródeckie.

Do XVI w. na terenie puszczy pogranicza polsko-litewskiego nie było dużych osad, a ludność mieszkła w rozproszonym. Nieraz były to pojedyncze gospodarstwa jednodworcze. W czasie kolonizacji Puszczy Błudowskiej była ona prywatną własnością od około 1482 r. Iwana Chodkiewicza, a następnie od 1512 r. jego syna Aleksandra. W tym czasie część Puszczy Błudowskiej przynależnej do Gródka nazwano Puszcza Gródecką. W 1598 r. dobra Zabłudów przeszły we władanie księcia Krzysztofa Radziwiłła i w posiadaniu tej rodziny były do początku XIX wieku. W latach 1698-1808 włość dzierżawił Branicki. Tereny, na których położony był Królowy Most, związane były właśnie z dobrami zabłudowskimi.

Nazwa Królowy Most w tradycji wiąże się z postacią Zygmunta Augusta. Rozpowszechniona jest legenda o powstaniu nazwy tej miejscowości w czasach króla Zygmunta Augusta. Opowiada ona o tym, jak: (...) *pewnego razu król ten, jadąc z Warszawy do Grodna, zatrzymał się w majątku Radziwiłłów - Annopolu i tu właśnie w ciągu jednej doby zbudowano most, by król jegomość mógł wygodnie kontynuować swą podróż. Od tego czasu majątek nazywano Królowym Mostem. Ta sama legenda podaje, iż król Zygmunt August w czasie swego pobytu w Królowym Moście zabił na polowaniu żubra na górze, która odtąd górą Królewską jest zwana. Nie udało się jednak dotrzeć do materiałów źródłowych, które by to potwierdzały lub zaprzęcały przekaz legendy.*

Królowy Most, jako majątek pod nazwą Janopol, istniał w 1815 r., jednakże różnego rodzaju wzmianki o miejscowości można odnaleźć w źródłach wcześniejszych. Pierwsza wzmianka o Królowym Moście pojawia się w *Inwentarzu majątku Branickich z 1772 r.*, spisany przez Izabelę Branicką po śmierci męża, i w którym w części charakteryzującej puszcę Sobolewską występuje opis jej granic.

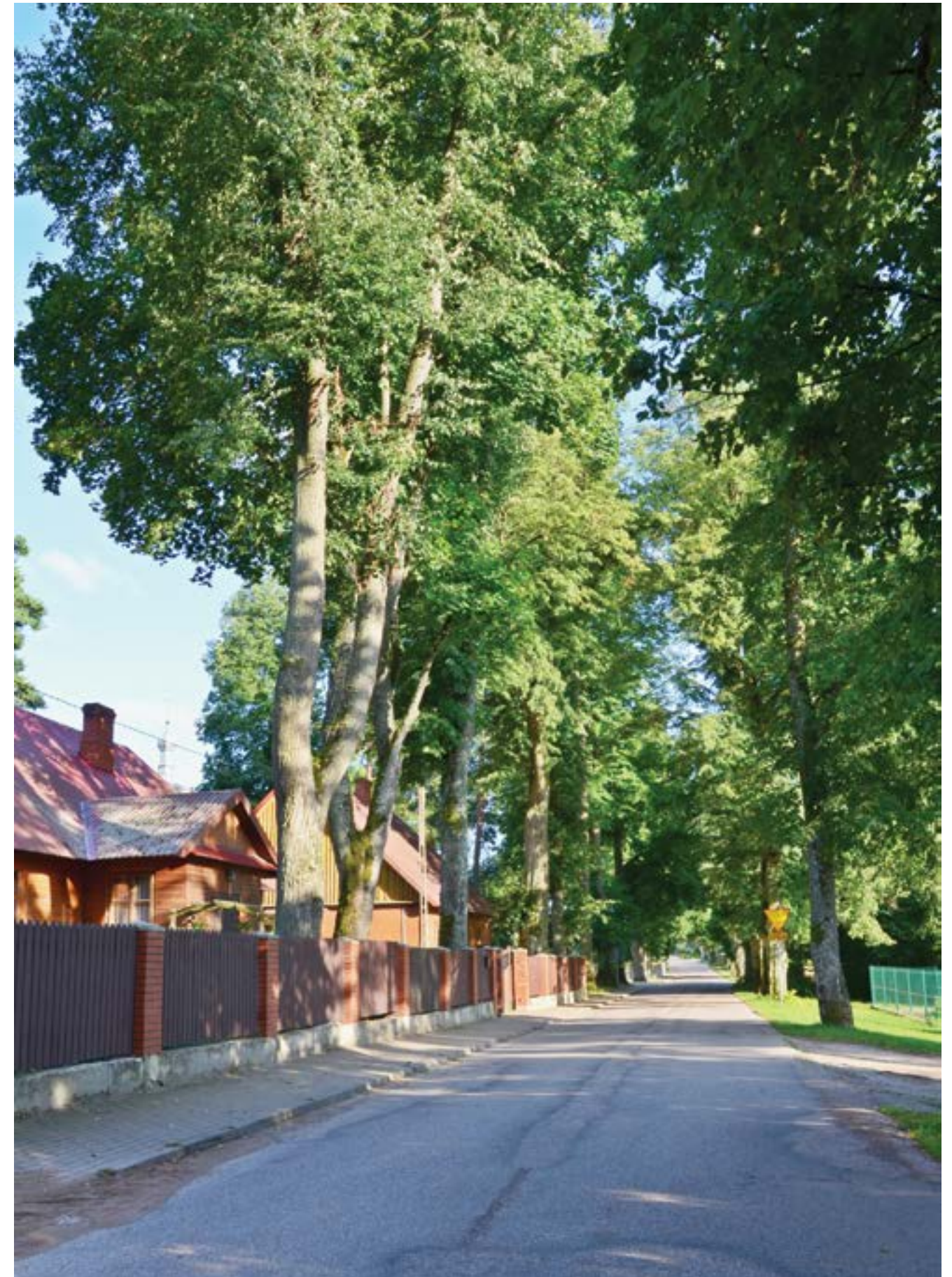
W pierwszej połowie XVII w. włości po Chodkiewiczach, w tym m.in. i dobra karakulsko-sobolewskie, skupili Radziwiłłowie. Majątek był często dzierżawiony i zastawiany. W 1698 r. prawo zastawne sprzedane zostało Stefanowi i Katarzynie z Sapiehów Branickim. W rękach Branickich jako zastaw dobra te pozostawały do początków XIX w. Po śmierci Izabeli Branickiej, w 1808 r., zastaw wykupiony został przez Radziwiłłów.

Następną wzmiankę o Królowym Moście odnajdujemy w „Księdze wizyty dziekańskiej dekanatu podlaskiego” sporządzonej w 1773 r. przez księdza Guttorskiego. Są to wizytacje cerkwi unickich dekanatu podlaskiego. W wizytacji cerkwi w Gródku, w opisie parafii wśród miejscowości należących do niej, znajduje się Królowy Most.

W tekach Jana Glinki znajdują się odpisy różnego rodzaju korespondencji związanej z funkcjonowaniem majątku Branickich. Zachowały się m. in. wzmianki o Królowym Moście z 22 czerwca 1788 r. i z 1 września 1789 r. Oznacza to, że już w XVIII w., przynajmniej od 1772 r., niewielka osada pod nazwą Królowy Most istniała. Określana w źródłach jako wieś należąca do folwarku Dojlidy lub uroczysko leśników należące do Puszczy Gródeckiej, najprawdopodobniej była związana z eksploatacją puszczy. Położona nad rzeką Płoską umożliwiała spławianie drzewa z lasu. Miejsce to stanowiło między innymi zaplecze drewna sprowadzanego do rozbudowującego się Białegostoku.

Majątek Królowy Most vel Janopol tworzony był dopiero w początkach XIX wieku. O dacie powstania majątku informuje nas w 1815 r. *Inwentarz nowego folwarku Janopola po regulaminie geometrycznym roku 1815 dnia 30 Augusta na gruncie sporządzony, folwark Janopol nowo założyć się mający w pozycji pięknej nad rzeką, pod nazwiskiem, gruntach dobrych w małej bardzo części występujących (...).* Położony w obłości (obwodzie) białostockiej, w powiecie białostockim. Odległy od miasta guberni Białegostoku mil 3 (około 25 km), Grodna mil 10 (około 85 km), Zabłudowa mil 5 (około 43 km), Tykocina mil 8 (około 68 km).

Ostatnia karta inwentarza zawiera informację, że ten majątek należy do Hrabstwa Zabłudowskiego, które jest dziedzictwem księżniczki Stefani Radziwiłłówny. Jej ojciec książę Dominik Radziwiłł otrzymał w spadku ogromną fortunę w wieku 4 lat. Wśród dóbr odziedziczonych znalazł się również Królowy Most. Potwierdzenie o dobrach znajduje się w Wilnie. Wśród dokumentów dotyczących parafii zabłudowskiej natrafić można na spis ludności Hrabstwa Zabłudowskiego z 1809 r., w którym to widnieje Królowy Most w kilku pozycjach. Po raz pierwszy był wpisany jako wieś należąca do folwarku dojlidzkiego, posiadała 10 domów, 23 mężczyzn i 23 kobiety. W innym dokumencie



Aleja lip w Królowym Moście, sierpień 2021. Fot. Radosław Kulesza

Królowy Most występuje jako uroczysko leśników należące do Puszczy Gródeckiej, w którym znajdowały się 4 domy, 10 mężczyzn i 9 kobiet. Również występuje akt oddzielnie spisanej ludności żydowskiej. W pozycji Królowy Most wpisany został jeden dom żydowski, a zamieszkiwał w nim karczmarz Mejer Janpolowicz z żoną.

W 1807 r. Dominik Hieronim Radziwiłł (ur. 1786) poślubił hrabinę Elżbietę Mniszech nazywaną Izabellą. Jednakże małżeństwo nie przetrwało długo (14 dni) i zostało rozwiązane w 1808 r. Po rozwodzie Dominik wyjechał w podróż za granicę z kuzynką Teofilą z Morawskich Starzeńską. W trakcie tej podróży w Wiedniu urodził się ich nieślubny syn Aleksander Dominik. Nie uznano go za prawowitego spadkobiercę fortuny Radziwiłłów. Dominik czynił usilne starania, by syn otrzymał należne mu dziedzictwo. Po uzyskaniu rozwodów Teofila i Dominik przyjechali do Nieświeża, gdzie 15 marca 1809 r. odbyły się uroczystości zaślubin w kościele Bernardynek. Po ślubie młoda para udała się w podróż poślubną za granicę, podczas której w Paryżu urodziła się córka Stefania, uznana za jedyną spadkobierczynię księcia Radziwiłła.

Książę Dominik Radziwiłł, zwolennik Napoleona, w wieku 26 lat wystawił pułk ułanów. W 1813 r. zginął w bitwie pod Hanou. Książę w chwili śmierci miał tylko jedną prawną spadkobierczynię, swoją córkę Stefanię. Miał też syna, który nie został prawnie uznany i zgodnie z prawem rosyjskim, które obejmowało dobra Radziwiłłów, nie mógł dziedziczyć majątku i żadnych uprawnień, jako dziecko urodzone przed ślubem rodziców. 14 lutego 1814 r. car wydał ukaz, w którym uznano za ordynata majątku księcia Antoniego Henryka Radziwiłła. W rok później wydał drugi, w którym zalecił oddzielenie dóbr dziedzicznych przynależnych księżniczce Stefanii od ordynackich należących do księcia Antoniego.

Dobra pozostawione przez Dominika były obciążone wieloma długami. Ukaz carski z 1814 r. ustanawiał komisję, która miała za zadanie ustanowienie masy i zaspokojenie długów i kredytów. W 1817 r. rozpoczęła się sprawa podziału dóbr, oszacowywanie wartości i ich zadłużenia. Opisanie majątku i zadłużenia umieszczono w *Tabeli szacunkowej dóbr masy radziwiłłowskiej*. W związku z tym w 1815 r. sporządzono inwentarz majątku Janopol. Prawdopodobnie w tym czasie zmienia on właściciela.

Po księżniczce Stefanii właścicielem Janopola stał się Jan Sakowicz. Właśnie jego nazwisko pojawia się w tabelach szacunkowych w części *Aktów umownych obliczonych po dniu 1 stycznia 1828 roku*. W pozycji sum mniej pewnych *za obligami, układami, etc.* widnieje nazwisko Sakowicz Jan z sumą 2 134,82 kapitału i 677,11 procentu, jak również *za drzewo, wapno, etc.* z sumą 78 kapitału. Niestety nie jest po-

dany typ waluty, ale można domyślać się, że chodziło tu o ruble srebrne, które występują jako rodzaj waluty w pozostałej części tabeli.

Jan Sakowicz, późniejszy właściciel majątku Janopol, pojawił się więc wśród wierzycieli Masy Radziwiłłowskiej. W inwentarzu z 1846 r. występował już jako właściciel tego majątku. Sakowicz był związany z Radziwiłłami, zajmował się ich sprawami gospodarczymi, dbał o dobro Masy, sporządzał inwentarze ich majątności. Być może majątek Janopol został przekazany mu w formie rekompensaty za długi lub jako wynagrodzenie jego zasług.

Najbogatszym źródłem informacji o majątku Królowy Most v. Janopol jest Inwentarz z 30 sierpnia 1815 r. W pierwszej części zostały opisane karczmy i młyny. Najbardziej interesującym jest opis karczmy w Królowym Moście, która w chwili sporządzania Inwentarza zachowana była w dobrym stanie. Była to karczma drewniana na podmurowaniu ceglanym, z dachem pokrytym dranicami, z 7 pomieszczeniami, a więc wielka. Pierwszym pomieszczeniem była sień, w której mieściła się kuchnia, dalej były małe sionki z wyjściem na ogród. Po jednej stronie mieściła się izba szynkowa, alkierz i komórka. Po drugiej stronie znajdowały się izba gościnna i komórka. Do każdego pomieszczenia prowadziły drzwi z tarcic, z *klamką, na zawiasach i krukach żelaznych*. Niektóre miały też zasuwkę. W każdym pomieszczeniu znajdował się *kominek z kafel zielonych na podmurowaniu ceglanym* oraz *kominek kapiasty*. W alkierzu był również piec chlebowy z cegieł. W pomieszczeniach były okna *na dwie kwatery odmykające się z szyb szkła drobnego z okuciem*. Pod budynkiem karczmy znajdował się mały *sklep* murowany z cegieł, do którego prowadziły schody. Podłoga w całej karczmie zrobiona była z tarcic. Obok znajdowała się obozownia, w której były żłoby z obu stron częścią z drabinami. Do zabudowania prowadziły *wysokie wrota na biegunach*.

Potem następuje część opisująca poszczególne zaścianki, wsie i uroczyska należące do majątku. Zgodnie z Inwentarzem majątek posiadał 5 wsi (Załuki, Nowosiółki, Kołodno, Królowy Most, Puciły (dziś prawdopodobnie wieś Zasady), 5 zaścianków (Stefanówka, Perejma [Sofipol], Rozedranka nad Supraślem, Rozedranka nad Cieliczanką, Rozalin) oraz jedno uroczysko, Świniobród. Majątek posiadał 92 dymy oraz łączną powierzchnię 1 596,78 ha. Mieszkały w nim 393 osoby, w tym 201 mężczyzn i 192 kobiety. Załuki były najbardziej zaludnioną miejscowością, mieszkało w nich 149 osób. W Nowosiółkach 87 osób, w Kołodnem 49, w Królowym Moście 42, w Puciłach 36, w Perejmie i Rozedrance nad Cieliczanką po 9, w Rozalinie 5, w Rozedrance nad Supraślą 4, w Świniobrodzie 3, a w Stefanówce nikt nie mieszkał. W każdym gospodarstwie należącym do majątku występuje inwentarz żywy. W sumie włościanie posiadali:

49 sztuk pszczoł bartnych, 75 świń, 154 owiec, 47 jałówek, 52 krowy, 82 woły i 37 koni. Każdy z gospodarzy majątku musiał opłacać czynsz, odbywać pańszczyznę i składać daninę w naturze. Każde z gospodarstw opłacało czynsz po 3 złote i 10 groszy. Tylko w nielicznych przypadkach czynsz był wyższy. Młynarz z uroczyska Świniobród opłacał 40 złotych czynszu, ale już nie odbywał pańszczyzny. Opłacany też był czynsz w wysokości 30 złotych za tzw. pustosze. Były to najprawdopodobniej pustostany po zmarłych gospodarzach, za których czynsz opłacała rodzina, zapewne chcąc zatrzymać gospodarstwo.

Każde gospodarstwo obciążone było trzema dniami pańszczyzny w tygodniu. Z danin w naturze gospodarze zobowiązani byli do przekazania po 1 kurze, po 10 jaj, po 1 kopie grzybów oraz po 3 solany chmielu. W dalszej części inwentarza wielkość tzw. solanu, czyli becзки, była bardziej sprecyzowana, a mianowicie były to becзки dziesięciofuntowe. Każdy z gospodarzy musiał więc przekazać po 30 funtów chmielu, co w sumie dawało 12 kg z każdego gospodarstwa. Gospodarze z całego majątku dostarczali 63 kury, 630 jaj, 63 kopy grzybów, 189 solanów chmielu w naturze oraz opłacali 545 złotych 60 groszy czynszu.

W ostatniej części Inwentarza następuje dokładne opisanie powinności włościan należących do folwarku Janopola. Włościanie ciągli, którzy jak wynika z informacji opłacali czynsz regularnie w należnej im wysokości, bez żadnych egzekucji, daninę w naturze składali w formie i wysokości wcześniej już opisanej. Jeśliby któryś z włościan nie mógł daniny w naturze złożyć to opłacał dworowi rekompensatę w wysokości: za kurę – 25 groszy, za 10 jaj – 10 groszy, za kopę grzybów – 24 grosze, za 3 solany chmielu – 9 złotych. Każdy gospodarz oprócz odrabianej pańszczyzny zobowiązany był do odbycia dwunastu „gwałtów” rocznie. Były to cztery dni pańszczyzny ciągłej. Do ich wykonania zobowiązani byli wszyscy, którzy mieli więcej niż 12 lat, a mniej niż 60. W domu zostawiali tylko jedną osobę do pilnowania ognia. Pozostali szli cztery dni do zbierania siana, w tym dwa z kosą, a dwa z grabiami. Ponadto ciągli musieli odbywać tygodniową straż we dworze, w takiej kolejności i proporcji, aby każde gospodarstwo odbyło jej cztery tygodnie w roku. Zaś dziesiętnicy zostali z niej zwolnieni.

Oprócz straży dworu odbywano nocną wartę. Z dwudziestu domów szła jedna osoba. Warta nocna zaczynała się o zachodzie słońca, a kończyła się o wschodzie. Po takiej warcie nie mogli wartownicy być zobowiązani do żadnej pracy. Jedyne, co mogli robić to pilnować ognia lub dworu. Dziesiętnicy byli z tej powinności również zwolnieni. Do wywiezienia chmielu do Królewca z dwudziestu domów wyznaczana była jedna osoba lub zamiennie opłacano rekompensatę dworowi po 2 zł od domu.

Jeżeli któryś z gospodarzy posiadał pszczoły bartne lub domowe musiał oddać do dworu połowę miodu. Jeśli nie chciał oddać miodu, musiał opłacić po dwa złote od pnia lub barci. Każde gospodarstwo ciągle zobowiązane było do przędzenia dwóch talek z lnu dwornego. Zagrodnicy i chałupnicy musieli odbywać po osiem „gwałtów” w roku. Strzelcy musieli oddać połowę miodu, opłacać podatki monarsze i propinację (kupowanie określonych ilości trunków) dla właściciela majątku. W ostatniej części Inwentarza opisano ogólną powinność wszystkich włościan. Byli oni zobowiązani do pracy przy budowaniu dróg, mostów i grobel w majątku. Musieli odbyć jeden dzień w roku szarwarków.

Ludność nie mogła przenosić się rodzinami z jednej wsi do drugiej. Jednakże były od tego wyjątki. Na przykład dziewczęta mogły wychodzić za mąż za mężczyzn mieszkających w innych wsiach. Młodzi chłopcy mogli chodzić na tzw. *prymy* do innych wsi. Oznaczało to, że *prymak* po ślubie z dziewczyną z innej wsi przenosił się, żeby zamieszkać z rodziną żony.

Jeśli któryś z włościan ciągłych sprzedał lub w jakiś inny sposób pozbył się swego dobytku uprzążnego, wtedy właściciel majątku mógł zażądać z tego gospodarstwa pańszczyzny w wysokości czterech dni w tygodniu. Taki gospodarz musiał ją wykonywać do momentu, aż znów będzie miał swój zaprzęg. Dodatkowo też wszyscy włościanie musieli z każdego gospodarstwa ciągłego przekazywać po 8 garnców żyta i owsa oraz 2 zł. Wszystkie daniny i opłaty musiały być przekazane na św. Marcina.

Następnym źródłem przedstawiającym obraz majątku Janopol jest „Atlas Hrabstwa Zabłudowskiego”. W części przedstawiającej *trzecią część Hrabstwa* umieszczona jest Gródecczyzna. Opisane są trzy folwarki – Janopol, Waliły i Mielezki wraz z przynależnymi wsiami. Dołączono plany folwarków i wsi.

Porównując oba źródła można zauważyć, że w obu tych inwentarzach ten sam majątek różni się wielkością powierzchni i ilością gospodarstw. Po dokładnym przeanalizowaniu i porównaniu można dojść do wniosku, że inwentarz z „Atlasu Hrabstwa Zabłudowskiego” jest wcześniejszy. Prawdopodobnie część gruntów została w międzyczasie sprzedana lub przekazana. Jednak nie ma to potwierdzenia w źródłach.

Losów majątku Janopol i jego właścicieli w latach 1815–1846 nie udało się prześledzić z powodu braku źródeł. Dopiero odnaleziony w Grodnie inwentarz z 1846 r. daje światło na ówczesny obraz majątku. Zgodnie z nim do majątku należały 2 folwarki – Janopol i Stefanówka oraz 5 wsi – Kołodno, Przechody, Rozalin, Downiewo i Nowosiółki. Majątek posiadał 2 887,50 ha ziemi, w tym: 139,70 ha folwarcznej, 1 021,90 ha ornej, 211,20 ha łąk, 44 ha pastwisk, 102,30 ha

nieurodzaje i 1 368,40 ha lasów. Powierzchnia ziemi należącej do włościan wynosiła 729,30 ha. W tym czasie w majątku żyło 435 włościan, tj. 215 mężczyzn i 220 kobiet. Z całej liczby włościan pracujących było 125 mężczyzn i 138 kobiet. Były 42 osoby odrabiające pańszczyznę ciąglą i 16 zagrodników oraz 3 osoby pracujące w samym dworze. Inwentarz żywy w posiadaniu chłopów wyglądał następująco: 25 koni, 73 krowy, 74 woły, 47 sztuk drobnego bydła rogatego, 140 owiec i 91 świń. Każdy z gospodarzy musiał składać daninę dworowi. Zgodnie z inwentarzem było to: owies na karmę dla koni, zboże do wyrobu chleba, 8 garnców owsa, 10 sztuk jaj, 1 kura, 2 motki nici, 1 pud chmielu. Dodatkowo opłacano czynsz w wysokości 1 rubla 60 kopiejek srebrnych z gospodarstwa. W ostatniej części inwentarza opisano dokładnie wszystkie powinności włościan do tego majątku należących. Wyglądało to następująco: każda rodzina chłopska musiała odrabiać pańszczyznę, na którą składały się liczne robocizny. Pańszczyzny ciągłej było trzy dni tygodniowo. Orano końmi i wołami. Z każdego domu w roku musiano odbyć 12 dni „gwałtów”, w tym 2 dni grabienia, 2 dni koszenia siana, 4 dni orki oraz 4 dni żniw. Zagrodnicy zaś pracowali 1 dzień w tygodniu na pańszczyźnie oraz 4 dni „gwałtów” z rodzinami w roku. Pańszczyznę rodzinną wypełnia się całą rodziną pozostawiając jedną osobę do pilnowania domu i gospodarstwa. Osoby nadające się do pracy musiały spełniać odpowiednie kryteria wiekowe. Mężczyźni pracowali w wieku od 16 do 60 lat, a kobiety od 14 do 55. Dzień pracy liczył się od wschodu do zachodu słońca. W południe obowiązywała przerwa do dwóch godzin.

Do obowiązków włościan również należał dowóz towarów majątku do różnych miejsc, np. do spławnych rzek. Każdy z gospodarzy musiał przewieźć 327,60 kg towarów. Za przejazd każdego 21 km z ciężkimi towarami liczył się jeden dzień pracy pańszczyźnianej. Wszelkiego rodzaju opłaty za myto mostowe, przeprawy, a także za ustanowione przez niektóre miasta inne zapłaty obciążały rachunek majątku. Jednakże polegało to na refundacji już poczynionych przez chłopów opłat. Wykonywano też 7 dni szarwarów w roku. Służyły one do budowania nowych dróg, różnego rodzaju budynków, nawet chłopskich oraz do naprawy już istniejących mostów i dróg. Chłopi odbywali też wartę nocną. Każdej nocy po dwóch ludzi kolejno, od zmierzchu do wschodu słońca. Oprócz rozlicznych powinności gospodarze mieli też zapewnione niektóre rzeczy. Na ogrzewanie swoich domostw otrzymywali oni tyle drzewa z dworu, ile było im potrzebne. Za korzystanie z pańskich pastwisk nie byli obciążeni żadnymi powinnościami. Pozwolono im też wypaszać bydło na pastewnikach i w lesie.

Na końcu inwentarza umieszczono datę 22 lipiec 1846 r. oraz podpisała się Anna Sakowicz. Porównując oba

inwentarze może dowiedzieć się, jak rozwijał się majątek. Niestety, każdy z nich spisany był w innych okolicznościach i w inny sposób. Niezależnie od trudności w porównywaniu danych z 1815 i 1846 r. widać, że Janopol rozwijał się i funkcjonował bardzo dobrze. Pozwala to na wysunięcie wniosku, że od momentu jego założenia do chwili sporządzenia drugiego inwentarza majątek przynosił spore dochody, co pozwalało go powiększać.

Majątek Janopol w rękach Sakowiczów przetrwał do 1903 r. Następnym właścicielem po Janie Sakowiczu był jego syn Jakub. Nie udało się ustalić dokładnej daty śmierci Jana Sakowicza, ale na pewno nie żył już w 1852 r. Wtedy to 18 kwietnia 1852 r. sporządzony został akt pomiędzy ziemianinami: matką Anną i braćmi - Dionizym, Eugeniuszem, Janem, Witoldem oraz siostrą Idalią a Jakubem Sakowiczami. Akt ten przekazywał w posiadanie majątek Janopol Jakubowi, pod warunkiem spłacenia pozostałej rodziny w kwocie 38 tys. rubli srebrnych. Jakub Sakowicz spłacił braci i siostrę, potem również matkę i stał się właścicielem całego majątku. W „Spisie właścicieli ziemskich grodzieńskiej gubernii” Dikov’a z 1890 roku, w części opisującej białostocki powiat, widnieje Jakub Sakowicz jako właściciel majątku Królowy Most lub Janopol. Do majątku należały wówczas 4 folwarki - Downiewo, Rozalin, Stefanówka i Jakubin. Posiadał on 1 856,80 ha powierzchni, w tym: 517 ha ziemi folwarcznej i ornej, 371,80 ha łąk i pastwisk, 880 ha lasów oraz 88 ha nieużytków.

Wielkość majątku w latach 1846-1890 zmieniła się, uległ on zmniejszeniu. Była też różnica w liczbie przynależnych folwarków i wsi. Przyczyną tego było zapewne uwłaszczenie włościan, które nastąpiło w zaborze rosyjskim w 1861 r. Każdy z włościan otrzymywał przydział ziemi, która pozostawała w ich władaniu i przechodziła w posiadanie drogą spadku. W 1863 r. pańszczyznę zamieniono na powinność pieniężną. Majątek za czasów Jakuba Sakowicza musiał dość dobrze funkcjonować i przynosić dochody. Nie był zadłużony, nie podlegał żadnym sporom, nie ciążyły na nim żadne kary.

27 października 1896 r. sporządzony został akt kupna-sprzedaży folwarku Stefanówka. Jakub Sakowicz sprzedał na rzecz włościan wsi Nowosiółki we wspólne posiadanie wyżej wymieniony folwark o powierzchni około 376 ha za kwotę czternastu tysięcy trzystu rubli srebrnych. W 1903 r. sprzedaje następną część majątku, tym razem na rzecz Wydziału Wojny, pod budowę strategicznej drogi Białystok-Baranowicze. Ogólna powierzchnia ziemi wynosiła około 63 ha, a zapłacono za nią 286 rubli 81 kopiejek.

Była to prawdopodobnie ostatnia zawarta przez niego transakcja. Umiera 26 dni później, 27 sierpnia 1903 r. w wieku 93 lat. Jego spadkobierczynią jest Augusta Małachowska,

córka. Jej pełne imię i nazwisko brzmi Alberta Wiktorja Maria z domu Sakowicz Małachowska. To właśnie ona w swym testamencie zapisuje majątek Janinie Rozalii z Sakowiczów Dederko, córce jej stryjecznego brata Jana Sakowicza. Majątek zmienia właścicieli, ale pozostaje w rodzinie, choć zmieniają się nazwiska i taka sytuacja istnieje do 1920 r. W 1921 r. majątek trafia do rodziny Młodeckich.

Sakowiczowie gospodarowali bardzo dobrze swoim majątkiem, ale nigdy w nim nie mieszkali. Właściciele Janopola v. Królowego Mostu na stałe mieszkali w Białymstoku przy ul. Aleksandrowskiej 354 (obecnie ul. Warszawska 9). Z racji licznych obowiązków, jakie realizował Jakub w Białymstoku, Sakowiczowie mieszkali w mieście, a w majątku istniały dwa dwory. Jeden z nich był w Królowym Moście, a drugi wybudowany przez Jakuba w folwarku Jakubin. Jakub pomieszkiwał w Jakubinie, przebywając w majątku lub spędzał w nim lato. Gdy zniszczeniu uległ dwór w Królowym Moście, główną siedzibą mógł stać się Jakubin.

Białostoczczyzna położona była przy głównym szlaku z Królestwa Polskiego do Petersburga i Moskwy. Tworzący się przemysł włókienniczy zaczął skupiać się wokół Białegoostoku. Obok największych ośrodków, jakimi stały się Supraśl i Choroszcz, rozwijała się produkcja w Knyszynie, Dobryniowie, Zabłudowie, Krynkach, Gródku, Michałowie oraz w wielu innych pobliskich wsiach i folwarkach. Produkcja włókiennicza rozwijała się bardzo szybko, a sprzyjał temu olbrzymi rynek zbytu w Rosji. Ważnym elementem w rozwoju było uruchomienie linii kolejowej Warszawa-Petersburg w 1862 r. Połączyła ona okręg białostocki z Królestwem Polskim, bazą surowcową, oraz z Rosją, rynkiem zbytu. W latach 60. XIX wieku pojawia się na terenie Białostoczczyzny sześć nowych, małych, włókienniczych ośrodków przemysłowych - Dojnowo, Jakimy, Królowy Most, Pieszczeniaki, Rozalin i Topole. W każdym z nich było tylko po jednym przedsiębiorstwie. Od tego czasu rozpoczyna się okres przemysłowego funkcjonowania majątku Janopol v. Królowy Most. Rozbudowywano, modernizowano i budowano nowe zakłady. Inwestowano w nowe maszyny, aby usprawnić pracę i zwiększyć wydajność produkcji. Fabryki umiejscowione na terenie ziem majątku Janopol nie były wyłącznie własnością Jakuba Sakowicza. Często były wydzierżawiane wielu osobom. W późniejszym okresie wśród właścicieli pojawia się również osoba samego Sakowicza. Obie fabryki, w Królowym Moście i Rozalinie, zlokalizowane były nad rzeką Płuską. W Rozalinie, w miejscu zwiężenia doliny zbudowana została grobla, która spiętrzała wodę. Dzięki temu uzyskano 4-metrowy spadek wody. W Królowym Moście do tego celu wykorzystano groblę, którą przechodziła droga. Umożliwiło to spiętrzenie wody przy małym nakładzie

kosztów. W „Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego” z 1900 r. istnieje wzmianka, że w Janopolu była fabryka sukna. W archiwum w Grodnie znajduje się opis fabryki z 1870 r. Była to *szczególna informacja o sukiennej fabryce... fabrykanta...grodzieńskiej guberni, białostockiego powiatu... Królowy Most, 1870 rok*. Z opisu wynika, że fabryka stosowała jako materiały m.in. owczą wełnę. Zakupywane one były w Białymstoku, a wyroby sprzedawane do Petersburga. Fabryka produkowała kort w cenie po 50 kopiejek, a wartość produkcji wynosiła w tym roku 99 tysięcy (nie podano waluty, ale można się domyślać, że były to ruble). Pracowało 13 maszyn napędzanych wodą. Majstrem był sam fabrykant. Zachował się plan fabryki. Drugiego października 1898 r. sporządzono projekt filtrów przy istniejącej już fabryce, która była właściwie wykańczalnią sukna. Właścicielem był Jakub Sakowicz, ale dzierżawiła ją Żenia, córka Bogumiła Hake. Murowana fabryka była wybudowana nad rzeką Płuską w pobliżu mostu. Był to jeden piętrowy budynek, położony poniżej grobli. Na parterze umieszczono urządzenia wykańczalni poruszane wodą, a na piętrze ręczne warsztaty tkackie. W 1870 r. fabryka w Królowym Moście zatrudniała 51 robotników, w Rozalinie 17, podczas gdy dla porównania w Gródku pracowało 183 robotników, a w Pieszczenikach - 33.

Prawdopodobnie w początkowym okresie rozwoju miejscowego przemysłu w Rozalinie umiejscowione były budynki tkalni. Tam sortowano, przygotowywano i tkano materiał, a w Królowym Moście farbowano i wykańczano. Po całym procesie uzyskiwano gotowy towar. Oba te przedsiębiorstwa były położone blisko siebie, przy drogach, co umożliwiało szybkie przewożenie produktów. Wskazuje na to wspomniany projekt filtrów w fabryce w Królowym Moście. Filtry używano do oczyszczania wody, której dobra jakość była niezbędna w procesie wykończeniowym. Ponadto wśród surowców wykorzystywanych do produkcji w fabryce w Królowym Moście używano różnych barwników. Wartość produkcji obu tych zakładów w 1870 r. wynosiła 129 tys. (rubli), w tym w Królowym Moście 99 tys., a w Rozalinie 30 tys. Natomiast produkcja wynosiła w Królowym Moście 23 400 metrów, a w Rozalinie 7 tys. m. W porównaniu do innych miejscowości Królowy Most przewyższa sporo inne produkcje np. położone niedaleko Pieszczeniaki, a także Krynki, Wasilków, Siemiatycze czy Zabłudów, gdzie mieściło się po kilka przedsiębiorstw.

W 1861 r. w Janopolu pośród 44 osób zatrudnionych pracowało sześciu nieletnich (od 12 roku życia). W latach późniejszych liczba zatrudnionych w zakładach przemysłowych w Królowym Moście i Rozalinie rosła. W 1880 r. wynosiła w Królowym Moście 77 osób pracujących w jednym zakładzie. W Rozalinie w 1898 r. wzrosła do 60 osób. Później, już do 1914 r., następuje tendencja spadkowa. W 1880 r.

w Królowym Moście dodatkowo funkcjonuje, obok wykańczalni i farbiarni, przędzalnia, a fabryka produkuje oprócz kortu również sukno.

Zakłady w Królowym Moście i Rozalinie były murywane. Trudno jest stwierdzić, czy były w nich dobre warunki do pracy, czy były one odpowiednie dla ilości pracujących robotników. Nie wiadomo, jakie panowały w nich warunki sanitarne. Nie różniły się one zapewne od tych panujących w innych zakładach. Większość zakładów korzystała wówczas z oświetlenia w postaci lamp naftowych. W okresie chłodnym i mroźnym pomieszczenia ogrzewano najczęściej piecami. Był to zazwyczaj żelazny piec z rurami umieszczonymi wzdłuż ścian. W mniejszych zakładach instalowano nawet piece jako długie progi z cegły. Zapewne podobnie było w Królowym Moście i Rozalinie.

Takie warunki pracy wpływały na wzrost wypadków i niezadowolenie pracowników, szczególnie z powodu zróżnicowanego wynagrodzenia. Najczęściej były to zarobki akordowe, czyli płacone za wykonaną pracę. W latach 1810-1860 płace dzienne wahały się od 15 do 30 kopiejek dla pracowników niewykwalifikowanych i od 15 kopiejek do 1 rubla dla robotników wykwalifikowanych. Tkacze ręczni zarabiali od 80 do 140 kopiejek dziennie. Doprowadziło to do licznych wystąpień i strajków. Na terenie majątku Janopol były dwa, oba w końcu czerwca 1907 r. Strajkowało 30 robotników fabryki Chaima Trylinga w Rozalinie oraz 35 robotników fabryki Erwina Hake w Królowym Moście. Domagali się podwyższenia płac z 2 rubli 20 kopiejek do 5 rubli 50 kopiejek. Po czterodniowych walkach Chaima Tryling podwyższył płace o 10 kopiejek. Hake jednak tego nie zrobił i wydał żandarmerii podżegaczy strajku. Z chwilą ich aresztowania strajk zakończył się bez żadnych ustępstw. Falę strajków przerwała I wojna światowa.

Zakłady produkcyjne w Królowym Moście i Rozalinie w 1914 r. jeszcze funkcjonowały. Nie udało się ustalić, co działo się z fabrykami w latach późniejszych. W czasie, gdy właścicielami majątku zostają Młodeccy, fabryki już nie funkcjonują. Być może zostały one zamknięte po I wojnie przez właścicieli. Możliwe jest też, że zostały zniszczone podczas działań wojennych lub wywiezione w głąb Rosji.

Czasy Powstania Styczniowego na Białostocczyźnie rozpoczęły się w kwietniu koncentracją uczestników podczas Zielonych Świątek (19 maja według starego stylu). Nastąpiło to we wsi Kamionka, należącej do majątku Majówka. Funkcjonował wówczas zwyczaj udawania się katolików z okolicznych miejscowości w procesji do Supraśla. Dawało to możliwość przejścia organizujących się uczestników niezauważonym przez władze. Pomogło to w koncentracji i konspiracyjnymu przemieszczaniu się powstańców. Pielgrzymki udawały się Traktem Napoleońskim i właśnie

w Królowym Moście dochodziło do rozłączenia się uczestników i pielgrzymów. Ci pierwsi kierowali się w prawo do Kamionki, a drudzy w lewo do Supraśla, w lasach koło Królowego Mostu. W kwietniu 1863 r. przeprowadzono mobilizację pierwszych oddziałów powstańczych. Na punkt zborny oddziałów białostockich wybrano lasy koło Królowego Mostu, należące do marszałka szlachty Jakuba Sakowicza. Stało się do tysiąca powstańców. Byli to przeważnie: urzędnicy, studenci, uczniowie, oficjaliści i drobna szlachta. Mniej więcej połowa miała broń palną, a pozostali kosy. Starcia z wojskami carskimi były coraz częstsze, krwawe i uporczywe. Z każdym dniem sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Na miejsce rannych i poległych przybywali nowi ludzie, ale to nie wystarczyło. Brakowało amunicji, broni, ubrań, butów i żywności. Powstanie upadło.

Represje popowstaniowe dotknęły również Królowy Most v. Janopol, chociaż majątek nie został skonfiskowany, tak jak wiele innych w pobliżu. Jednym z dotkliwszych skutków powstania było zamknięcie kościoła katolickiego św. Anny, filii parafii białostockiej i zamienienie go na cerkiew prawosławną.

Do 1921 r. właścicielami, Janopola v. Królowego Mostu, byli Sakowiczowie i ich spadkobiercy. Dopiero Janina Rozalia Dederko sprzedała majątek. Stanisław Młodecki nabył majątek na początku 1921 roku. Ojciec z synem zarządzali majątkiem wspólnie od chwili, kiedy 29 sierpnia 1924 r. Stanisław Młodecki sporządził pełnomocnictwo, w którym upoważniał syna swego Józefa, do zarządzania i rozporządzania należącym do niego majątkiem ziemskim Janopol-Królowy Most z folwarkami Jakubinem i Rozalinem. Młodeccy nabyli Królowy Most zniszczony działaniami wojennymi. Zabudowania majątku były doszczętnie spalone. W związku z tym wydzierżawili budynki pocerkiewne, zwane „Popówką”, w których zamieszkali. Zakwaterowali w nich również personel służbowy oraz umieścili inwentarz żywy, narzędzia rolnicze, paszę, zboże do siewu. Przed wprowadzeniem się wyremontowali „Popówkę” za kwotę 80 tysięcy marek. Po czym rozpoczęli odbudowę majątku i uprawę ziemi. Młodecki zajmował „Popówkę”, aż do czasu wybudowania budynków gospodarczych. Wtedy to z końcem lat 20. udostępnił zajmowane budynki prawosławnym. W początkowej fazie zagospodarowywania Królowego Mostu niezbędny był duży kapitał. Podnosząc majątek ze zniszczeń, chcąc doprowadzić go do stanu dobrego funkcjonowania, ówczesni właściciele byli zmuszeni zainwestować sporo gotówki. Musiało upłynąć dużo czasu, żeby majątek zaczął przynosić dochody. Jedynym sposobem w takiej sytuacji było zaciągnięcie kredytu z zabezpieczeniem poprzez obciążenie hipoteki majątku. Królowy Most nie stał się jednak pręźnie funkcjonującym, przynoszącym duże docho-

dy majątkiem. Nadal wymagał nakładów inwestycyjnych. W takiej sytuacji rozwiązaniem pozostawało zaciągnięcie następnych pożyczek, coraz mocniej obciążających hipotekę. Pierwsze pożyczki zaciągnięto w 1921 r. Zapewne na odbudowę majątku ze zniszczeń. Następne lata 1922 i 1923 ukazują coraz częstsze zapisy w hipotece. W 1924 r. ukazuje się „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.” Był on oparty na powszechnym spisie ludności z 30 września 1921 r. Znalazły się w nim miejscowości należące do majątku Młodeckich. Podano liczbę i rodzaj budynków oraz liczbę ludności. W tym czasie w Królowym Moście, któryznaczono jako folwark, były 3 budynki z przeznaczeniem mieszkalnym. Zamieszkiwało 20 osób, w tym 13 mężczyzn i 7 kobiet. Natomiast folwark Jakubin posiadał 4 budynki z przeznaczeniem mieszkalnym i 29 mieszkańców, w tym 17 mężczyzn oraz 12 kobiet. Folwark Rozalin i osada młynska Rozalin spisana była wraz ze wsią Kołodno, dlatego też nie sposób podać danych. W sierpniu 1925 r. zmarł Stanisław Młodecki. Majątek przypadł synowi Józefowi, rotmistrzowi I pułku ułanów Legionów Polskich. Józef miał jedynie spłacić w ciągu siedmiu lat swoją siostrę Irenę, w kwocie 1 tys. zł. Wynika z tego, że majątek został już wcześniej podzielony między ojca i syna. W ostatniej części testamentu ojciec zaleca synowi *utrzymanie majątku w całości, jak również ożenienie, ale wybredne i w swojej sferze*. Józef w 1929 r. poślubia Annę z baronów Zachertów, zarządza całym majątkiem już do końca jego istnienia, do 1944 r.

Janopol spotkał podobny los jak wiele innych własności ziemskich. Zgodnie z reformą rolną ziemie Królowego Mostu i Jakubina został rozparcelowane.

Działania związane z reformą rolną trwały wiele lat. W Królowym Moście przebiegła ona w latach 1944-1949, a w Jakubinie w latach 1944-1963. Z protokołu majątku w Królowym Moście, sporządzonym w 1944 r. wynikało, że liczył 915 ha powierzchni, w tym grunty orne zajmowały 85 ha, łąki 20 ha, nieużytki 8 ha, lasy ponad 785 ha. Z zabudowań zachowały się jedynie: murowana kuźnia (mocno zniszczona), kościół katolicki (w dobrym stanie) oraz podmurówki od spalonych drewnianych budynków. Ziemie dzierżawiło 26 osób. Z tą samą datą występuje protokół przejęcia Jakubina. Folwark posiadał 82 ha ziemi ornej około i 45 ha łąk. Z zachowanych budynków protokół wymienia: drewniany dom mieszkalny (zapewne dawna rządówka), kamienna obora, kamienna stodoła, kamienna piwnica pod spichlerzem i betonowa studnia. Wszystkie budynki były w stanie dobrym. Ziemie dzierżawiło sześciu dzierżawców.

Po dokonaniu parcelacji grunty przyznano rolnikom z najbliższych wsi. Ziemie Królowego Mostu podzielono pomiędzy wsie: Królowy Most, Downiewo, Przechody i Kołodno. Ziemie orną podzielono między rolników wsi:

Sofipol, Nowosiółki i Załuki. Czterem rodzinom fernali zamieszkałych w Jakubinie przyznano po 17 ha ziemi. Natomiast rządówkę i zabudowania gospodarcze przejęła Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku. Józef Młodecki wyjechał z początkiem wojny i nigdy już nie wrócił w te strony. Podobno pracował gdzieś w okolicach Warszawy w stadninie koni.

Królowy Most to obecnie mała wieś, oddalona około 25 km od Białegostoku. Trochę zapomniana, położona na uboczu. Obecnie przekształca się w osadę letniskową (powstało tu osiedle domków letniskowych), liczy 62 stałych mieszkańców. Młode pokolenie niewiele wie o dziejach swych rodzinnych stron. Chlubnym przykładem jest twórcza działalność młodego stolarza, Andrzeja Martonika, który właśnie w Królowym Moście ma swoją stolarnię i zajmuje się przede wszystkim rzadko obieranym typem obróbki drewna, jakim jest wykonanie desek do pisanía ikon.

KRÓLOWE STOJŁO to osada położona około 5 km na północ od Gródka, składa się z rozrzuconych siedlisk, za którymi rozciąga się las. Nie posiada zwartej zabudowy, nie jest typową ulicówką.

Nazwa wsi jest kulturowa. Miejscowi od dawna nazywali ją *Karalouszczyna* lub *Karalova Stojło*. Pierwszy człon nazwy *Królowe* wskazuje na przynależność tej osady w dawnych wiekach do dóbr królewskich. Drugi człon nazwy *stojło* to stanica, także miejsce, przeważnie ogrodzone, na którym bydło w południe lub nocą stołuje, przebywa. W zapisach historycznych brak potwierdzenia, że stacjonował tu król i jakoby stąd, jak niektórzy sądzą, wzięła się nazwa osady. Początkowo Królowym Stojłem nazywano uroczysko, potem wieś i leśniczówkę.

W 1910 r. mieszkało tu 70 osób, w 1926 - 62 i w 1930 - 72. W 1994 r. Królowe Stojło było sołecką wsią, która liczyła 51 osób. W 2000 r. we wsi mieszkało już tylko 38 mieszkańców, w 2011 - 28.

Obecną wieś przed II wojną światową stanowiły uroczyska (kolonie): Sosnowy Brzeg, Kozi Przeskok, Ptachowszczyzna (4 gospodarzy), Królowe Stojło (licząc od strony Słuczanki i gościńca górąńskiego). Istniały też Smolarnia, Sokolisko (3 gospodarzy), Sokolisko nr 2 (3 gospodarzy) i kolonia Królowe Stojło (5 gospodarzy). W 1920 r. połączono kolonie w jedną wieś - Królowe Stojło. Do II wojny przynależała do gminy Szudziałowo w powiecie sokólskim. Dopiero po wojnie Królowe Stojło dołączono do gminy Gródek.

W Sosnowym Brzegu była smolarnia założona w 1928 r. Jej pierwszym właścicielem był Żyd Rabinowicz, który sprzedał ją Niemyjskiemu, później smolarnia zmieniała właścicieli.

W smolarni produkowano terpentynę i suchy węgiel drzewny. Do przygotowanych pieców ładowano oczyszczoną wcześniej karpinę (łuczynę) sosnową. Piec wypalał się dwa tygodnie. Karpina była podgrzewana i na sucho odciśniano terpentynę. Zbierano ją do kadzi. Po dwóch tygodniach w piecu nie palono, czekano, aż się ochłodzi. Po 3-4 dniach odbijano wejście, wydobywano węgiel. Wodę w kadzi wymieniano ze studni, która istnieje do dziś. Terpentynę sprzedawano do aptek i innych punktów, korzystających z tego półproduktu. Węgiel zabierali kowale do kuźni lub dostarczano do młyna w Gródku. Przerób miesięczny wynosił 200 metrów karpiny. Na placu smolarni pracowało 12-14 osób, inni przygotowywali karpinę w lesie.

Po wojnie smolarnię przejęło Nadleśnictwo Waliły. Pierwszym kierownikiem był Edward Orzechowicz. Karpinę wożono z Wiejek, Talkowszczyzny, pociągami aż z Grajewa. Koniec produkcji nastąpił w latach 60. XX w. Smolarnię rozebrano, pozostały jedynie studnia i jeden budynek gospodarczy. Dzisiaj po smolarni pozostało tylko wspomnienie oraz murowany budynek mieszkalny wybudowany przez nadleśnictwo.

Okoliczni mieszkańcy żyli z pracy na ziemi, w smolarni i w lesie, inne zawody były nieliczne i dodatkowe. Pradziadek Sienkiewiczów przed Powstaniem Styczniowym 1863 r. zarządzał terenami leśnymi - był sokolnikiem. Przywędrował z okolic Wilna. W czasie powstania pomagał powstańcom jako pracownik lasu. Za swoją zasłużoną pracę, po przejściu na emeryturę, otrzymał w podzięcie od władzy 45 hektarów ziemi w formie darowizny.

Inni mieszkańcy Królowego Stojła i sąsiedzkich uroczysk sezonowo pracowali jako flisacy na rzece Supraśl. Koło mostu w Słuczance, z góry o nazwie Binduga, spuszczano drewno, robiono tratwy i spławiano je do Narwi. Stamtąd zabierali je inni flisacy.

Dzieci z Królowego Stojła chodziły do szkoły w Słuczance, potem do wsi Waliły, a następnie, po likwidacji i tej placówki - do Gródka.

Obecnie we wsi Królowe Stojło pozostało 3 gospodarzy. Większość obejść jest pusta, niektóre kupione zostały przez letników i zamieszkałe tylko w sezonie.

ŁUŻANY - nazwa etniczna, odnosiła się pierwotnie do ludzi mieszkających przy łągu (łące). Wieś, położona w północno-wschodniej części gminy, w pobliżu granicy z gminą Krynek, założona została w XVI w.

Wojny lat 1655-1662 spowodowały ogromne spustoszenie tych okolic. W Łużanach, wsi ekonomii grodzieńskiej, 89% włók pól uprawnych leżało odłogiem. Z 13 domów tylko cztery były zamieszkane. Aby ponownie zasiedlić opustoszałe tereny, król Jan III Sobieski nadał je przywilejem



Właściciel (w kapeluszu) i robotnicy smolarni na tle pieców, 1934. Z archiwum Mariana Sienkiewicza

z 1679 r. pułkownikowi tatarskiemu Samuelowi Murza Krzeczkowskiemu i jego żołnierzom.

Ziemie na Podlasiu nadawano Tatarom głównie jako nagrody za zasługi w walkach wewnętrznych, podczas walk z Karolem XII i Stanisławem Leszczyńskim. Pułkownicy i rotmistrzowie otrzymywali po ok. 10 włók. Dowódcy i oficerowie dostawali folwarki, a ich oddziały gospodarstwa jednakowej wielkości. Dopiero później uległy one podziałom między synów. Pułkownik Samuel Murza Krzeczkowski i jego podkomendni otrzymali wsie Kruszyniany, Łużany i Nietupę (dziś Białogorce). Dotychczasowych mieszkańców Kruszynian i Łużan przesiedlono do wsi Sanniki, a z Białogorców do wsi Trejgle. Odtąd wsie te stały się nową ojczyzną Tatarów.

Prawdopodobnie wsie te, także Łużany, były początkowo gospodarstwami, a dopiero później stały się folwarkami oficerów i wsiami poddanych chrześcijan. Nie wiadomo również, od kiedy w niektórych wsiach zamieszkał chłop chrześcijanie, jako poddani i parobkowie szlachty tatarskiej. Z biegiem lat poddani chłopci otrzymywali własne ziemie, w wyniku czego następował podział społeczno-narodowy wsi tatarskich oraz podział majątkowy na wsie i mniejsze majątki.

Trzeci rozbiór Polski spowodował podział osad tatarskich między zaborców. Łużany włączono do zaboru rosyjskiego. Tatarów biorących udział w Powstaniu Styczniowym spotkał taki sam los jak Polaków. Zwiększyła się liczba emigrantów, rząd rosyjski próbując ich zrusyfikować przyznawał wszystkim prawa szlacheckie, dopuszczał do służby państwowej oraz pozwolił wykupywać ziemie, ale nie należące wcześniej do Polaków. Zakazano w tym czasie Tatarom używania języka polskiego w meczetach oraz umieszczania polskich napisów na nagrobkach. Jednak większość Tatarów była wierna polskiej tradycji i przez okres zaborów posługiwała się językiem polskim. Zachęcano również do obejmowania stanowisk w administracji publicznej i policji,

których nie mogli piastować Polacy. Pomimo usilnych starań nie udało się zrusyfikować Tatarów, którzy nadal używali języka polskiego, czytali polską prasę i spotykali się z przyjaciółmi, Polakami.

W XIX w. wielu Tatarów utraciło swoje ziemie. Wsie takie jak Łużany czy Nietupa, z różnych powodów przeszły w ręce chrześcijan. Aby upamiętnić czasy osadnictwa tatarskiego, na wiejskim chrześcijańskim krzyżu wykonano dodatkowy emblemat - półksiężyc tatarski.

O Łużanach w latach poprzedzających czasy PRL nie udało się zdobyć szczegółowych informacji. Dopiero losy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, założonej w 1950 r., znalazły odzwierciedlenie we wspomnieniach mieszkańców i poświęcono im trochę uwagi w archiwalnych dokumentach z tamtych lat. Spółdzielnia była bowiem tematem obrad Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Bobrownikach w lutym 1955 r., kiedy to księgowy spółdzielni referował jej osiągnięcia za poprzedni rok.

Spółdzielnia Produkcyjna w Łużanach, z siedzibą w Bobrownikach, nie miałaby pracowników, gdyby nie wybudowano tam bloków - jednego w Łużanach na 8 rodzin i dwóch w Bobrownikach na 16 rodzin. Potrzebna była siła robocza, głównie specjaliści od mechanizacji, traktorzyści i mechanicy. Przyjechali zatem ludzie z centralnych województw Polski, bo można było tutaj otrzymać pracę i mieszkanie.

Do spółdzielni z czasem przystąpili wszyscy mieszkańcy Łużan. Obrabiano ponad 3 600 ha ziemi. Prowadzono hodowlę bydła, istniała ferma owiec. Pracowało wiele maszyn rolniczych, istniał więc warsztat naprawczy. Do 1963 r. funkcję przewodniczącego spółdzielni pełnili miejscowi przedstawiciele, wybierani przez ogół członków. Administracja spółdzielni mieściła się w Łużanach, potem przeniesiono je do Bobrownik. W latach sześćdziesiątych Łużany były wsią sołecką. Zaraz po powstaniu spółdzielni zostały także zelektryfikowane.

W 1962 r. spółdzielnia miała straty finansowe. A dalsza słaba koniunktura w polskim rolnictwie i błędy w gospodarowaniu majątkiem spowodowały, że z końcem lat 90. zakończyła działalność. Przez wiele następnych lat nie dało się do końca uregulować niektórych sporów majątkowych. Do chwili obecnej trwają np. sprawy sądowe dotyczące udziałów osób prywatnych w zasobach leśnych.

Ziemia, uprawiana wcześniej przez spółdzielnię produkcyjną, w większości objęta została uprawami przez firmę „Komos”, potem „Kurat”. Gospodarstwo hodowlane prowadziło hodowlę bydła różnych ras, gęsiarnię, fermę kur niosek, hodowlę owiec kameruńskich i świń (dzikoświń).

W 1994 r. wieś liczyła 68 mieszkańców. W 2000 r. zamieszkiwało ją 46 mieszkańców, w 2011 r. było zameldowanych 40, ale mieszkało tylko 26. Statystyka podobnie wyglądała w następnym dziesięcioleciu. Obecnie we wsi są 4 obejścia i bloki, zamieszkałe przez mieszkańców zameldowanych na stałe. Tak, jak w innych wsiach, latem przyjeżdżają wczasowicze.

Poważnym utrudnieniem codziennego życia starszych ludzi są odległości. Najbliżej jest, ok. 5 km, do Kruszynian albo 4 km do Bobrownik, gdzie można zrobić zakupy. Sprawy urzędowe i opieka lekarska załatwiane są w Gródku.

Nie zawsze mieszkańcy Łużan podlegali władzy samorządowej w Gródku. Z chwilą utworzenia Gromadzkiej Rady Narodowej w Bobrownikach, tj. w 1954 r., Łużany przypisano do tej gromady. W czerwcu 1959 r. obszar przyłączono do GRN Zubki. Taki stan trwał do czasu utworzenia gmin, czyli do 1972 r. Wieś przypisano wówczas do gminy Gródek. Nieliczni prawosławni Łużynianie mają swoją parafię w Kruszynianach, katolicy natomiast uczęszczają do Krynek. Łużany mieszczą się w rejonie pocztowym Krynek.

Dzieci w wieku szkolnym obecnie dojeżdżają do szkoły w Gródku (15 km). Tuż po II wojnie światowej w Łużanach była szkoła, mieszcząca się w prywatnym budynku. W 1957 r., w protokole z sesji GRN w Bobrownikach odnotowano, że w szkole w Łużanach odbyła się akademie 1-majowa. Dwa lata później rozpoczęto budowę szkoły w Bobrownikach i po jej wybudowaniu (1966) dzieci z Łużan były dowożone spółdzielczym transportem właśnie tam. Po jej likwidacji uczniowie uczyli się w Wierobiach, a następnie w Gródku. Pusty budynek poszkolny w Łużanach niszczeje i obrasta chwastami.

W dniu 16 stycznia 2020 r. mieszkańcy Łużan oficjalnie uzyskali możliwość dojechania do Bobrownik nowiutkim odcinkiem drogi powiatowej, przebudowanej dzięki pozyskanemu dofinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 na realizację projektu Transgraniczna Sieć na rzecz Zrównoważonego Zarządzania Transportem. Na 2020 r. planowana była realizacja kolejnego odcinka drogi powiatowej od Łużan do granicy powiatu, w kierunku Kruszynian. Inwestycja została zrealizowana zgodnie z planem.

MIELESZKI - nazwa rodowa od nazwy osobowej *mieleszka*, co w języku staroцеркiewnym oznacza *Jemielion*. Gwarowo wieś nazywana jest *Mielaszki*.

Pierwsze zachowane wzmianki o Mieleszkach pochodzą sprzed 500 lat. W dokumencie z 1505 r. zachował się ta-



Dawny spółdzielczy spichlerz, 2017. Budynek wzorowany był na dworskim spichlerzu w Gobiatach, który dziś nie istnieje. Zdjęcie tego spichlerza z lat 30. XX w. można zobaczyć w Muzeum Narodowym w Warszawie. Fot. Wiera Tarasewicz

ki zapis: (...) *majątek Mieleszki Michajłowicza*. W rękopisach zanotowano *Mielaszki i Melaszki* (zapisy z 1784 r.), oraz *Wau-piańskie Mielaszki* (z rękopisów z 1558 i 1567 r.). Miejscowość podlegała włości wołpiańskiej, znana była więc również pod nazwą Mieleszki Wołpiańskie. W 1567 r. król Zygmunt August przekazał ziemie Mieleszek i pobliskich Bielewicz księciu litewskiemu Grzegorzowi Chodkiewiczowi, w ramach zamiany ziem na rzecz zaplecza gródeckiego zamku. W dokumencie zwanym „Inwentarzem majątków XVI-stulecia”, wydany przez Wileńską Komisję Archeograficzną, opisano granice tych wsi i wymieniono nazwiska chłopów-dzierżawców. W 1827 r. majątek Mieleszki kupił od Radziwiłła marszałek Guwolt, a w końcu XIX w. jego właścicielką stała się Zofia Sakowicz.

Mieleszki to wieś położona w południowym obszarze gminy Gródek. Sąsiaduje bezpośrednio ze wsią Bielewicz (od północy) i wsią Mieleszki-Kolonia (od południa). Okolice posiada piękny, malowniczy krajobraz, soczystą zielenią łąk, dzikie strumyki i czyste, zdrowe powietrze. Na zachód od wsi położone są wielkie obszary łąk. Na wschód znajduje się wzniesienie, na którym wyróżniają się dwie wysokie góry o wysokości około 200 m n.p.m. Jedną z nich, północną, nazywa się Mogiłki, druga, południowa, nazywana jest Końcowe Mogiłki. Mogiłki lub inaczej *mohiłki* to sztucznie usypane góry. Kiedy w XIX w., na skutek panujących epidemii chorób zakaźnych, nie nadążano grzebać zmarłych na cmentarzu parafialnym, ciała zakopywano w zbiorowych mogiłach na najbliższych pagórkach. Miejsce pochówku znane jest i szanowane do dziś.

Wymienione góry, symbole w historii wsi Mieleszki, związane są z legendarnymi ustnymi przekazami o jej przeszłości. Mówią one, że kiedyś na wschód od obecnej wioski, za Mogiłkami, była wieś o nazwie Sielisko. Jej mieszkańcy powymierali na skutek epidemii tyfusu i cholery. Przeżył tylko jeden mieszkaniec o nazwisku Mieleszko. Żeby ratować się przed śmiercią, postanowił porzucić wieś i poszedł przez góry na zachód. Doszedł do doliny Supraśli, gdzie zastała go noc. Mieleszko zrobił sobie szałas, w którym przenocował. Miejsce to na tyle mu się spodobało, że postanowił tu się osiedlić. Od jego nazwiska wieś nosi nazwę po dzień dzisiejszy.

Z pomocą Mieleszce przyszli mieszkańcy sąsiednich wsi. Byli to prawdopodobnie: Doroszkewicze, Łowiccy, Kozły, Karpowicze i Marcińczyki - nazwiska, które w okolicy po dziś przeważają nad innymi pod względem częstotliwości występowania.

W 1875 r. wieś należała do parafii gródeckiej. W 1884 r. istniała tu szkoła gramoty, w której uczyło się 28 chłopców. W ciągu trzech lat do szkoły chodziło 44 chłopców i dwie dziewczynki (wówczas panowało przekonanie, że dziew-

czętom i kobietom nauka jest niepotrzebna). Lekcje odbywały się w prywatnych pomieszczeniach. Do II wojny światowej działała szkoła powszechna 4-klasowa. W 1939 r. podczas wyświetlania filmu o Czapajewie, najpierw dla dzieci, potem dla starszych, zapaliła się taśma filmowa. Powstał pożar, który strawił stojący nieopodal dom, gdzie mieściła się szkoła.

Po wojnie, w 1946 r. polską szkołę 7-klasową zorganizowano w prywatnych domach. W 1954 r. powstało przedszkole. Wychowawczyni, Janina Karczewska, przez dwa lata prowadziła je w prywatnym domu, dla ok. 16 dzieci.

Nowy szkolny budynek wybudowano w Mieleszkach w latach 70., w ramach projektu rządowego „1000 szkół na 1000-lecie”. Jej długoletnim kierownikiem była Zinaida Litwin (z domu Kochanowicz). Uczyli w niej m.in. Mikołaj Cywoniuk, Michał Kardausz, Zinaida Kochanowicz, Nina i Włodzimierz Kuźma, Mikołaj Wawreniuk. Kiedy w 1984 r. szkoła w Mieleszkach uległa likwidacji, garstkę dzieci przeniesiono do szkoły w Gródku.

W 1954 r. powstała we wsi Mieleszki spółdzielnia produkcyjna, popularnie zwana „kołchozem”. Obrabiano ziemię po Białorusinach-rolnikach, którzy wyjechali do ZSRR. Zza wschodniej granicy w ramach repatriacji przyjeżdżali Polacy: Szymańscy, Kuczyńscy, Baltaziuki, Łapińscy i osiedlali się na opuszczonych gospodarstwach.

Baza spółdzielni znajdowała się od początku tam, gdzie dziś stoi opuszczona obora. Przewodniczącym kołchozu był Jan Rożko, a potem Jan Łowicki i Włodzimierz Kozioł. Członków było ok. 12. Wybudowano wielką, jak na tamte czasy, oborę. Hodowano krowy, świny, konie pociągowe. Obok obory kołchoźnicy posadzili sad. Zatrudniano ludzi ze wsi. Prace na polu wykonywano najpierw końmi, potem zaczęła wkraczać mechanizacja. Traktory z ludźmi do ich obsługi przyjeżdżały z POM Białostoczek.

Spółdzielnia przetrwała do ok. 1962 r. Potem ludzie nie godzili się na wspólne gospodarowanie i spółdzielnię rozwiązano. Ziemię przejęło Państwowe Gospodarstwo Rolne w Gródku z siedzibą w Waliłach. Oborę kupiła Spółdzielnia Produkcyjna w Zubrach i przystosowała na potrzeby hodowli drobiu. Prowadzono najpierw hodowlę brojlerów (kury mięsne), potem przekształcono produkcję na nioski. Pracownicami były kobiety z Mieleszek. Po kilku latach produkcja upadła, kurnik zamknięto i sprzedano prywatnej osobie.

W kolejnych latach przeciągnięto do Mieleszek linię elektryczną, potem z Bielewicz doprowadzono wodę. W latach 70. na drodze położono nawierzchnię brukową. Rolnictwo i hodowla bydła była ciągle głównym źródłem utrzymania mieszkańców wsi. Ale, jak w innych miejscowościach, młodym ludziom marzył się do-

brobyt i w poszukiwaniu pracy wyjeżdżali do miast, najwięcej w 1953 r.

Wieś ma swoje tradycje społeczne. W latach międzywojennych istniało prężne koło Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Młodzież była aktywna w działaniach politycznych, po wojnie także kulturalnych. Zorganizowany został zespół śpiewaczy (kobiety brały udział w konkursie „Piosenka białoruska 76” w Białymstoku). Mieszkańcy potrzebowali miejsca do spotkań. Początkowo wiejska świetlica mieściła się w prywatnym domu. Potem, ponieważ przeszkadzała w kolejnej budowie, spalono ją. Gmina przejęła pustą chatę po rodzinie Gryków i tam, administrowana przez nią świetlica, mieści się do chwili obecnej. W 2011 r. została wyremontowana ze środków unijnych. W 2019 r. wykonano przyłącze wodociągowe i zbiornik szczelny z doziemną instalacją kanalizacji sanitarnej ze środków budżetu gminy Gródek. Dzięki dofinansowaniu z programu Odnowa Wsi, realizowanego przez Podlaski Urząd Marszałkowski, do świetlicy zakupiono meble kuchenne z pełnym wyposażeniem.

Autobusy PKS Białystok zaczęły jeździć do Mieleszek w latach 80. XX w. Przystanek wybudowali mieszkańcy w czynie społecznym. Początkowo, w PRL, planowana była droga ze wsi do Wiejek i Michałowa. Zmienił się ustrój, dróg nie wybudowano, a ze wsi jest wszędzie daleko, szczególnie starszym mieszkańcom.

W 1905 r. w Mieleszkach mieszkały 743 osoby, a w majątku Mieleszki (Mieleszki-Kolonia) - 114. Pięć lat później wieś liczyła 549 mieszkańców, a majątek - 94. W okresie międzywojennym we wsi mieszkały 394 osoby i w majątku - 80, w 1938 r. wieś liczyła 361 osób, na kolonii mieszkało 91. W 2009 r. Mieleszki zamieszkiwało 95 mieszkańców, w 2011 - 86.

MIELESZKI-KOLONIA - wieś leżąca w pobliżu Mieleszek, licząca w 2018 r. 50 mieszkańców. Powstała około 1784 r., w dokumentach archiwalnych figuruje jako dwór. W 1827 r. majątek Mieleszki kupił od Radziwiłła marszałek Guwolt, a w końcu XIX w. jego właścicielką była Zofia Sakowicz.

Pierwszymi mieszkańcami Kolonii byli prawdopodobnie ludzie, którzy przybyli tu spod białoruskiego Brześcia i zamiast *hety* mówili *sety*. Prawdopodobnie stąd właśnie wywodzi się ludowa nazwa tej osady. Nazwa rodowa, człon wyróżniany *Kolonia* jest nazwą kulturową, bo to osiedle położone z dala od centrum miasta, osady, wsi, nowa osada.

Chutor *Sety* powstał po parcelacji, która miała swój początek w 1900 r. w wyniku licytacji zadłużonego w bankach majątku. W następnych latach ziemię sprzedawano po kawałku rodzinom pochodzącym z terenu całego zaboru ro-



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Mieleszkach przy pracy podczas budowy szkoły. Z archiwum Zinaidy Litwin

syjskiego. Część gruntów hrabiego Lichaczowa wykupili mieszkańcy sąsiedniej wsi Mieleszki.

Według opowieści Piotra Niegierysza, zamieszczonej w kwietniowym numerze „Wiadomości Gródeckich” z 2019 r. w okresie rozbiorów grunty Kolonii Mieleszki należały do hrabiego Lichaczowa. Pałac i jego otoczenie znajdowały się w Rabinówce, która była kolonią wsi Mieleszki. Część gospodarcza włości hrabiowskich leżała z dala od pałacu, w centrum. Znajdowały się tam czworaki pańskie, mlecznia, stodoły i obory. Obok zabudowań były stawy rybne.

W skorowidzie miejscowości województwa białostockiego z 1924 r. mowa jest o folwarku Rabinówka. Do I wojny



Domy w Mielezkiach. Fot. Agnieszka Tarasewicz

światowej była tam żydowska fabryka włókiennicza, tzw. folusz. Z fabryki położonej na uroczysku *Rabinauka* (tak brzmi gwarowa nazwa uroczyska), wytwarzane sukno różnych gatunków trafiało na dalekie rynki rosyjskie. Fabryka ta była podporą okolicznych terenów, funkcjonowała do 1926 r. Nie wytrzymał konkurencji właściciel sprzedał ją, a kupiec wywiózł nie tylko maszyny, ale i rozebrał ceglane ściany. Starsi ludzie przypominają dziś, jak to kiedyś pracowali „u Bryła”, tak właśnie nazywał się ostatni właściciel fabryki.

Wodę do fabryczki pobierano z jeziora Wiejki, podgrzewano torfem wydobywanym w niedalekiej okolicy. Mieszkańcy pobliskich Mielezek zarabowali dostarczaniem torfu do Rabinówki. Sukno do folowania było przywożone z Białegostoku na wozach zwanych „bałogłami” i po obróbce odwożone z powrotem. Każda rodzina robotnicza miała mieszkanie (pokój z kuchnią) w służbowym budownictwie. Do mieszkań z fabryki był doprowadzony prąd elektryczny.

Nad stawem obok fabryki stał pałac, obok niego rósł duży sad. Nieopodal pałacu na rowie, zwanym tartacznym, usytuowany był tartak i młyn należące do majątku. W pałacu mieszkała pani, której nazwisko wśród miejscowych załatwiało czas (prawdopodobnie chodzi o Helenę Kozłowską, bo

to jej nazwisko jest wymienione w spisie majątków ziemskich z ok. 1930 r.). O właściciela pozostało wspomnienie, że przegrała swoją nieruchomość w karty. W czasie II wojny światowej pałac został spalony. Pozostał bepański sad, ulegający z czasem degradacji i zniszczeniu.

Podczas I wojny światowej przez wieś przechodził front rosyjsko-niemiecki. Ludność okolicznych wsi, w tym również mieszkańcy Mielezek-Kolonii zostali wysiedleni. Prawosławne rodziny, zmuszone udać się w *bieżeństwo*, trafiły do Saratowa nad Wołgą. Katolicy opuścili wieś z innych powodów. Po odzyskaniu niepodległości część uchodźców powróciła na swoją ziemię, część zmarła lub została w Saratowie.

Przed II wojną w byłych dworskich zabudowaniach w Setach wyrabiano masło, w piwnicy pod całym domem stały „centrafugi” – wirówki mleczarskie do oddzielania śmietany od mleka. W czasie II wojny światowej piwnice służyły za schronienie uciekinierom, między innymi z Gródka, chowającym się przed działaniami frontowymi.

Obecnie w *Setach* jest około 35 domów mieszkalnych.

MOSTOWLANY – nazwa etniczna, kiedyś dotyczyła ludzi mieszkających przy moście lub w miejscowości o nazwie

Most. Wcześniejsza nazwa tej wsi, według źródeł historycznych z 1634 r. to *Królowy Most*.

Nazwa miejscowości, obowiązująca do XVII w., pochodzi od mostu na rzece Świsłocz, łączącego dobra Wołpa ze wsią Kołodziej. Wieś Kołodziej znajdowała się na północy zachód od Mostowlan i należała do dóbr wołpiańskich. Most ten łączył również pobliskie osady z Gródkiem nad rzeką Supraśl. Etymologia nazwy mogłaby się odnosić do sytuacji pobierania tam myta na rzecz królowej Bony. W pierwotnej nazwie tej wsi człon *Most* jest nazwą kulturową, a człon *Królowy* to nazwa dzierżawcza. Gwarowo wieś nazywano jest *Mastaulany*.

Wieś leży na wzgórzu, tuż nad Świsłoczą. Założona została w I połowie XVI w. Była ważnym punktem na drogach z Grodna i Wołkowyska do Korony. Jak pisze Sokrat Janowicz w „Duchu hetmanów”:

(...) wrota ku cywilizacji znajdowały się na moszczonych brodach Świsłoczy, z wyjściem na odwieczne Grodno i Wołkowysk.

Stamtąd napływali też osadnicy przez przystępne komunikacyjne mostowlańskie przeprawy. Osiedliła się tu, prócz Rusinów, ludność pochodzenia jaćwieskiego i litewskiego. Osadnictwo na tym terenie sięgało późniejszego średniowiecza (świadczył o tym istniejący tu do XIX w. kurhan).

W dokumencie z 1566 r., rozgraniczającym powiat grodzieński od wołkowyskiego, znaleziono informacje o przebiegu „Wielkiej Drogi” z Krakowa przez Bielsk i Narew do Grodna i Wilna, która łączyła się w Królowym Moście z innymi gościńcami – od południa z Milejczyc, Brześcia i Jałówki, od zachodu z Suraża przez Zabłudów i Gródek n/Supraśl, od północy z Krynek, od wschodu ze Słonima przez Wołkowysk i płn.-wsch. z Lidy przez Mosty. Położenie w tak ważnym węzle drogowym, według Józefa Maroszka, predysponowało Królowy Most do bycia miastem, chociaż nie ma potwierdzonych wzmianek o pełnieniu funkcji miejskich.

Ok. 5 km od Mostowlan (dawniej Królowego Mostu) był usytuowany wielki dwór gospodarski – Kołodziejna. W 1560 r. wzmiankowano o nim, jako o dworze starostwa wołpieńskiego, utworzonego w 1555 r. Jego istnienie wiązano z obsługą drogi z Grodna do Brześcia nad Bugiem, przy której wzniesiono też inne dwory: Krynki i Białowieżę. Dwór Kołodziejna, istniejący już w 1486 r., leżał na skraju puszczy grodzieńskich. W 1559 r. granicę puszczy opisywać tak zaczęto: od dworu Kołodziejna, doliną rzeki Kołodziejanki (uchodzącej do Świsłoczy na północ od Mostowlan), do „Drogi Narewskiej” z Podlasia do Grodna i dalej do Krynek.

Mapa guberni grodzieńskiej z 1856 r. nazywała Mostowlany miasteczkiem. Jeszcze dziś w układzie miejsco-

wości odnaleźć można pewne elementy układu miejskiego. Przestrzennie została ona rozplanowana tak, że zabudowa opierała się na osi sadowo-dworskiej. W części północnej ulicówka wiodła do skrzyżowania z drogą, która prowadziła do przeprawy przez rzekę. W centrum osady znajdowała się cerkiew, a w zachodniej jej części było skrzyżowanie dróg, gdzie ulicówka krzyżowała się z traktem wiodącym z Gródka i Krynek do Jałówki. W południowej części miejscowości znajdowały się budowle dworskie, należące do właścicieli majątku.

Mostowlany leżały na granicy powiatów, stale w XVII i XVIII w. wymieniane były w parafii jałowskiej województwa nowogrodzkiego, w powiecie wołkowyskim. Długo należały do rodu Tyszkiewiczów. Wśród właścicieli wymienienia się jego reprezentantów: Gabriela, Krzysztofa, Stanisława. W 1634 r. wieś należała do Jana Rohaczewskiego, a jeszcze przed 1661 r. była siedzibą Szczęsnego Tyszkiewicza, prawnuka Gabriela. 11 kwietnia 1661 r. majątek odwiedził i potem go opisywał Jan Chryzostom Chrapowicki (1612-1685), wojewoda witebski i autor „Dyjariusza”, stawianego w jednym rzędzie z „Pamiętnikami” Paska. Po bezpotomnej śmierci Szczęsnego Tyszkiewicza w 1671 r. Mostowlany przeszły na boczną linię Tyszkiewiczów, potomków Krzysztofa.

W 1715 r. Mostowlany podzielono między dwóch właścicieli – Wawrzyńca Raczewskiego (następcy Rohaczewskich) i Kazimierza Tyszkiewicza. W miejscowości znajdowały się dwa dwory i taka sytuacja trwała do połowy XVIII w. Potem właścicielami majątku byli przedstawiciele rodu Bułharynow. Pierwszy był Michał, marszałek wołkowyski. W latach 1775-1784 właścicielką dworu w Mostowlanach została Helena Bułharynowa, wdowa po Michale. W majątku istniał wtedy także wodny młyn na rzece Świsłocz, browar i karczma. W późniejszych latach spadkobiercą starościny został syn Paweł, podkomorzy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Paweł Bułharyn, właściciel Mostowlan zmarł w 1817 r.

Mostowlany według „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” z lat 1880-1914 to wieś w powiecie grodzieńskim, gmina Hołynka, 69 wiorst od Grodna, 17 dymów, 187 mieszkańców, cerkiew, szkoła, młyn, 381 dziesięcin włościańskich i 15 cerkiewnych, dobra Radowickich, z folwarkiem Dublany, 1 331 dziesięcin (762 lasu). Spis posiadaczy ziemskich guberni grodzieńskiej z 1890 r. odnotował, że Mostowlany wraz z folwarkiem Dublany były dość pokaźnym majątkiem. Ziemia dworska obejmowała około 1 331 dziesięcin (ok. 1 500 ha), z czego 481 dziesięcin stanowiły grunty orne, 78 dziesięcin łąki, 761 dziesięcin lasy, a 10 dziesięcin nieużytki. Duże zasoby leśne decydowały o zamożności właścicieli Mostowlan.

W 1902 r. we wsi Mostowlany znajdowała się cerkiew, szkoła i młyn. Wieś posiadała 381 dziesięcin ziemi włościan i 15 dziesięcin ziemi cerkiewnej. W drugiej połowie XIX w. Mostowlany stały się własnością rodziny Korybut Daszkiewiczów. Wzniesione wtedy zostały nowe zabudowania gospodarcze i czworaki, zlokalizowane na północny-zachód od dworu. Dokonano też nowych nasadzeń roślinności.

Na początku lat 30. XIX w. zarządzanie Mostowlanami na zasadzie dzierżawy przeszło w ręce drobnego szlachcica Szymona (Semeny) i jego żony Weroniki Kalinowskich. Właścicielem majątku był wówczas Stanisław Radowski. Zgodnie z inwentarzem z 1845 r. dobra Mostowlany składały się z dwóch wsi i dwóch dworów. Razem obejmowały 111 włók i 27 morgów, co stanowiło ok. 2 240 dziesięcin ziemi. Majątek obrabiali chłopci (172 mężczyzn i 172 kobiety). Dzierżawca dóbr założył w 1835 r. w Mostowlanach fabrykę produkującą płótno. Pięć lat później fabryka miała 12 warsztatów tkackich i pracowało w niej 21 rzemieślników. W 1840 r. Kalinowscy otrzymali licencję i państwowy certyfikat na produkcję i sprzedaż swoich wyrobów. 11 lat potem fabryka w Mostowlanach przestała funkcjonować, bo Kalinowscy przenieśli ją do Jakuszówki.

Sam dwór mostowlański w okresie Powstania Styczniowego stał się na krótko siedzibą władz powstańczych. Służył też uczestnikom powstania jako schronienie po bitwie, którą stoczyli 25 kwietnia 1863 r. Był to oddział Kazimierza Kobylańskiego, ścigany przez oddziały carskie. W dniu Zielonych Świątek powstańcy opuścili kryjówkę i udali się do miasteczka Jałówka.

W początkach XX w. Mostowlany należały jeszcze do rodziny Radowskich. Pomimo znacznych możliwości rozwojowych dobra mostowlańskie uległy bankructwu. Parcelacja została przeprowadzona w przededniu I wojny światowej. Został sprzedany dwór, stanowiący siedzibę właściciela majątku. Większość majątku kupili osadnicy z Polski centralnej, z województwa lubelskiego.

Ostatnim właścicielem centrum dóbr w Mostowlanach, w okresie międzywojennym, był Wacław Niemczynowicz. Dworska siedziba jeszcze jednak przed wybuchem II wojny zaczęła upodabniać się do zagrod chłopskich. Ziemię rozkupili mieszkańcy. Ci, co mieli pieniądze, kupili ziemię za gotówkę. Inni wzięli na ziemię kredyty tak znaczne, że jeszcze ich wnukom zostały raty do spłacania. Niektórym II wojna światowa i jej następstwa przyniosły rozwiązanie problemu spłat.

W 1915 r. w obliczu zbliżającego się frontu rosyjsko-niemieckiego miała miejsce ewakuacja ludności prawosławnej Mostowlan w głąb Rosji. Powroty i odrodzenie wsi nastąpiły po 1919 r. Do 1925 r. w Mostowlanach mieszkali także Żydzi, niestety wzrost cen zbóż spowodował, że opu-

ścili oni wieś. W kolejnych latach odwiedzali ją głównie w celach handlowych. Specjalizowali się w skupie szmat i butelek, czasami jajek. W zamian, ze swoich wozów, prowadzili sprzedaż obwoźną, między innymi, znakomitych solonych śledzi z beczki.

Wieś przed II wojną miała drewniane budynki kryte słomą. Były trzy sklepy. W pierwszym, należącym do Teodora Naliwajko, były artykuły spożywcze i nafta. W drugim Antoni Mozolewski sprzedawał wyroby mięsne, robione na jego zamówienie przez masarza, a także tytoniowe i spirytusowe. Cena wódki była umowna – butelka kosztowała 2 złote, tyle co 1 pud żyta (16 kg). Trzeci sklep był spółdzielczy. Mieszkańcy od 1937 r. wpłacali tzw. *paje* na funkcjonowanie interesu. Sklep prowadzili Włodzimierz Rusnak i Stefan Palenicz, za ladą stała Lidia Rusnak.

Okoliczna ludność zajmowała się głównie rolnictwem. Ziemie nie były szczególnie urodzajne, gospodarstwa nie należały do bogatych. Oprócz podstawowych zbóż i ziemniaków, uprawiano też len, z którego nasienia wytwarzano olej w olejarniach w Gródku lub Świsłoczy. Niektórzy pracowali w lesie aż w odległej Białowieży. Chodzili do pracy pieszo lub jechali furmanką na długie tygodnie. Mieszkańcy Mostowlan zawsze zarabiali też na runie leśnym – zbierali jagody, grzyby, brusznice. Kobiety zajmowały się gospodarstwem domowym. Robiły sery, śmietanę. Tkały *kużel* (lniana tkanina), chodniki. Wytworzone produkty ludzie wozili do Białegostoku na sprzedaż, chociaż było to trudne i niebezpieczne. Odległość była duża, na furmance stały kosze żywnością, a szło się obok pieszo. Na dodatek na rozjeździe dróg w Widłach często czyhali bandyci. Napadali na ludzi wiozących produkty, rabowali, zabierali nieraz wszystko. Bywało, że chłopci wracali do wsi z niczym.

W latach trzydziestych XX w. we wsi powstała 6-klasowa szkoła powszechna. Mieściła się w prywatnym budynku rodziny Zareckich. Nauczycielem był Motel Mandacewicz Wygoniewski, Żyd ze Świsłoczy. Nauczyciele, uczący w tym czasie w szkole, a mieszkający we wsi, swój wolny czas chętnie spędzali na plebanii. Stanowiła ona wiejskie centrum kultury.

Wieś przed wojną była duża. Pracowało dwóch kowali i pięciu krawców. Młodzież mogła uczyć się zawodu u miejscowych mistrzów albo iść w świat. Dość hucznie obchodzono święta państwowe: 11 listopada, imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego, 3 Maja. Przyjeżdżał wójt, wyżsi rangą policjanci i inni dostojnicy. Świętowano w domu sklepikarza Mozolewskiego. Na rzece Świsłocz za wsią znajdował się młyn wodny. Początkowo należał do Niemczynowiczów. Następnie kupił go rodzina żydowska, a w końcu jego właścicielem został w 1936 r. Niemiec Aleksander Glajzer. W 1940 r.



Cerkiew w Mostowlanach – archiwalne zdjęcie z początku XX w. Fot. Radosław Kulesza

wyjechał, lecz wrócił rok później (być może był to jego syn) i świadczył usługi mielenia do 1944 r. Podczas przejścia frontu przez mostowlańską ziemię młyn został zniszczony.

Zarówno podczas okupacji radzieckiej, jak i niemieckiej, mieszkańcy wsi doznali wielu cierpień i krzywd. Skutek działań wojennych „za Niemca” był taki, że ludzie w Mostowlanach chcieli, aby jak najszybciej przyszli Sowieci. Wyjęli ze schowków broń palną (jeszcze carską), robili bramy powitalne. Wojska radzieckie do wsi nie weszły, stacjonowały przy rzece. Żołnierze chodzili do wsi po żywność, chcieli nawet płacić, ale mieszkańcy dzielili się jedzeniem bez zapłaty. Potem wojenna rzeczywistość okazała się bardziej gorzka. Rosjanie na mieszkańców wsi nałożyli obowiązkowe kontyngenty, między innymi dostawy kamieni na budowę lotniska koło Świsłoczy, i bardzo rygorystycznie je egzekwowali. W plebanii urządzili centrum zarządzania, tzw. *sielsowiet*. Pracował tu jeden milicjant. U państwa Mozolewskich stacjonował felczer Szura, mieszkała położna Wiera. Na podstawie własnych list i miejscowych donosów, sowieccy okupanci deportowali kilkoro ludzi z Mostowlan i okolicy na Syberię.

W 1941 r. ponownie przyszli Niemcy, we wsi zapano- wał jeszcze większy niepokój. Ludzi zabierano, rozstrzeliwano. Amstkomisarz przyjeżdżał z Jałówki. Kazano siać taba-

kę, zabierano świnie i bydło. Obowiązkowe dostawy kartofli gospodarze wozili furmankami do wagonów na stację kolejową w Waliłach. W zamian można było otrzymać nawozy w workach, ale chłopci nie wiedzieli, co z nimi robić. Był też kontyngent – obowiązkowa dostawa kamieni na budowę szosy do Białegostoku. Droga szły tabory niemieckie z zaopatrzeniem na front, potrzebna więc była lepsza, utwardzo- na droga. Mieszkańcy Mostowlan wozili wozami kamienie, zbierane na polach, aż pod Skroblaki, do Lipnika. Na drodze pracowali będący w niewoli niemieckiej Żydzi i Rosjanie. Przywożone kamienie bili ręcznie, potem je układano.

Szkoła, 7-klasowa, działała tylko podczas okupacji radzieckiej. Nauczycielami byli Rosjanie. Kto z uczniów przed wojną chodził do wyższej klasy, zapisano go do niższej. Panowała dyscyplina i wysoki poziom nauki.

Najstarsi mieszkańcy pamiętają wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Kiedy zbliżał się front, było słychać armaty, ludzie chowali co im jeszcze zostało z dobytku. Zadbali, aby utensylia cerkiewne z miejscowej cerkwi zostały zakopane w bezpiecznym miejscu. Zginęło kilka osób ze wsi, ale raczej przypadkowo. Niemcy, odchodząc, niszczyli drogi, mosty i koleje.

Wyzwolenie spod okupacji miało miejsce 18 lipca 1944 r. Polacy wyznaczali granicę, zakopywali paliki. Gra-



Graniczna rzeka Świsłocz, lipiec 2017. Fot. Wiera Tarasewicz



Premier RP Mateusz Morawiecki uszanował pamięć Konstantego Kalinowskiego składając kwiaty przy pomniku, 29 listopada 2019.
Źródło: Białoruskie Radio Racja, fot. Urszula Szubzda

nica państwowa między Polską i Białorusią oddzieliła od mostowlańskiej parafii majątek Ciecierówka z okolicznymi wsiami. We wsi granica znajduje się na rzece Świsłocz. Przez jakiś czas mieszkańcy wsi mogli przemieszczać się jedynie do godz. 21. Światła domowe od strony granicy trzeba było zasłaniać. Nie można było sadzić roślin zasłaniających granicę.

W 1944 r. w Mostowlanach otworzono białoruską szkołę, która pracowała jeden rok. Potem ją przereorganizowano na polską. W 1958 r. oddano do użytku nowy budynek szkolny, zbudowany w programie rządowym „1000 szkół na 1000-lecie Państwa Polskiego”. Mieściła się w nim ośmioklasowa szkoła podstawowa z białoruskim językiem nauczania. Parę miesięcy później, 22 lipca 1959 r., zorganizowano uroczystość nadania szkole imienia Konstantego Kalinowskiego. Dokonano odsłonięcia dwujęzycznej tablicy ku czci patrona. Przedstawiciele Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku przywieźli w prezencie portret K. Kalinowskiego, zamówiony na tę uroczystość u Luby Krasowskiej. W 1978 r. z powodów głównie demograficznych szkoła została zlikwidowana. Uczniowie zostali przeniesieni do szkoły w Zubrach, a po jej likwidacji w 1999 r. do Gródka. Nieużyteczny budynek został rozebrany w 2006 r. W ostatniej chwili udało się ocalić od zniszczenia tablicę memorialną. Została ona przewieziona do Gródka i wmurowana w ścianę holu domu kultury. Obok zawieszono wspomniany wyżej portret. W ten sposób oddany został hołd patronowi placówki i zachowana pamięć o nim.

Wytyczenie granicy na rzece Świsłocz, związane z regulacją linii granicznej między ZSRR i Polską Ludową miało miejsce w 1950 r., po sześciu latach przynależności tego terenu do ZSRR. Dawne założenia dworskie w Mostowlanach powróciło do Polski zniszczone, praktycznie w ruinie. Zostało ono przejęte przez Państwowy Fundusz Ziemi, ten zaś przekazał je rolnikowi Michałowi Arciomczykowi. W 1953 r. stary dwór został rozebrany i gospodarz wybudował w tym miejscu drewniany dom mieszkalny. Stopniowo rozebrane zostały dworskie budynki gospodarcze, powstały nowe. Istniejący drzewostan ozdobny i sady ulegały coraz większej dewastacji, staw ogrodowy utracił połączenie z rzeką i zaczął zarastać. Łąki i pola uprawne zajęły miejsce dawnych dworskich ogrodów.

Zamknięcie tradycyjnych szlaków z zachodu na wschód przyczyniło się do powolnego upadku miejscowości. W wyniku reformy reorganizującej administrację wiejską w 1954 r. powołano do życia gromadzką radę narodową w Mostowlanach. W jej skład weszły obszary dotychczasowej gromady Lewickie: Mostowlany Wieś, Mostowlany-Kolonia, Dublany, Świsłoczany i Zielonka ze zniesionej gminy Gródek. Po jednej kadencji gromadę zniesiono, włączając do

gromady Zubki wsie Mostowlany i Świsłoczany oraz kolonię Zielonka (Zielona), a do gromady Jałówka wieś Dublany oraz kolonię Mostowlany-Kolonia.

Po wojnie we wsi powstał jeden sklep spożywczo-przemysłowy, w okresie działalności Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Fundamenty pod budynek zostały wybudowane przez mieszkańców w czynie społecznym.

W 1963 r. wybuchł duży pożar. Spaliło się około 10 budynków gospodarczych i jeden dom mieszkalny. Gasiłi mieszkańcy, polska straż pożarna, ale największy wkład miała białoruska straż pożarna, która przyjechała prawie natychmiast. Głównie dzięki odszkodowaniom firmy ubezpieczeniowej budynku odbudowano – wyróżniają się wyglądem spośród innych. 30 września 1963 r. radni GRN Zubki, na terenie której znajdowała się wtedy wieś Mostowlany, na swojej kolejnej sesji omawiali sprawę pomocy społecznej dla pogorzalców ze wsi.

Kolejny pożar był tragiczniejszy w skutkach. 15 lutego 1995 r. spłonęła miejscowa plebania i jej mieszkańcy – emerytowany proboszcz parafii o. Anatol Mielniczuk (73 lata) i jego żona Lena. W tym dniu w cerkwi odbywało się nabożeństwo związane ze Świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Liturgię odprawiał o. Aleksander Dobosz. Na pogorzeliśku znaleziono spopielone stosy cennych woluminów ksiąg, ksiąg liturgicznych, ksiąg metrykalnych, rękopisów. Spaliło się pianino. W popiele podobno znaleziono worek złotych carskich pieniędzy.

Obecne Mostowlany znacznie się różnią od tych sprzed kilkudziesięciu lat. Od 1964 r. umiera tu rocznie więcej osób, niż się rodzi. Na przykład, od 1980 do 1991 r. urodziło się 45 dzieci, a zmarło 238 osób. W 1994 r. mieszkało tam zaledwie 67 osób, w tym 39 w wieku emerytalnym.

U schyłku XX wieku wieś liczyła 38 mieszkańców. W 2011 r. już tylko 24. Większość to renciści i emeryci. Nie ma sklepu, a tylko sprzedaż obwoźna. Najbliższa pomoc medyczna jest w Gródku. Zimą niektórzy wyjeżdżają do miasta – do dzieci, krewnych, by tam przeczekać chłodne dni.

Obecnie główną atrakcją tej miejscowości jest malownicze położenie w dolinie Świsłoczy oraz krajobraz polodowcowy z rozległymi lasami. Na rzece leży granica państwowa. Tu kończy się Rzeczpospolita Polska.

W nieistniejącym dziś mostowlańskim folwarku, 21 grudnia 1838 r. urodził się Wincenty Konstanty Kalinowski, późniejszy bojownik o wyzwolenie narodowe i społeczne Polaków i Białorusinów, z zawodu publicysta i prawnik. Był jednym z przedstawicieli XIX-wiecznego białoruskiego odrodzenia narodowego – rewolucjonistą, uczestnikiem Powstania Styczniowego. Jako działacz niepodległościowy trafił do panteonu bohaterów narodo-

wych Polski, Białorusi i Litwy. Organizator i przywódca Powstania Styczniowego. Zginął z rąk carskich siepaczy 10.03.1864 r. w Wilnie. Pochowany został w tajemnicy na zboczu Góry Giedymina.

2 października 2015 r. w Mostowlanach odsłonięto pomnik-obelisk z tablicą, na której widnieje napis: *Pamięci Konstantego Kalinowskiego (1838-1864) urodzonego w Mostowlanach w 150 rocznicę Powstania Styczniowego 1863 r.*

Dwa lata później w Wilnie odkryto groby zapomnianych powstańców. 22 listopada 2017 r. odbyła się państwowa litewska uroczystość ponownego ich pochówku, m.in. Wincentego Konstantego Kalinowskiego. Tydzień później Mostowlany odwiedził premier polskiego rządu Mateusz Morawiecki, składając kwiaty przy jego pomniku.

PIESZCZANIKI – nazwa toponimiczna; (około 1795 r. osadę nazywano *Piaszczannik* i *Piaszczanik*). Pochodzi prawdopodobnie od piaszczystej gleby w tej okolicy – z rosyjskiego *pieszczanik* (piaskowiec), *piesok* (piasek). Forma pluralna nazwy jest wtórna.

Osada założona została w drugiej połowie XVIII w., około 1789 r. Stała się znana w czasach Powstania Styczniowego, kiedy w pobliżu odbył się bój oddziału powstańczego, dowodzonego przez Onufrego Duchyńskiego, z wojskami carskimi w 1863 r. Wieś leży nad bezimiennym strumieniem, lewym dopływem Supraśli, zwanym Ciekim spod Sofipola, w nazwie miejscowej – Mlinica (lub Młynica). Nad nią był młyn, stąd nazwa rzeki.

W czasie *bieżeństwa* lokalna droga prowadziła tak, jak obecnie prowadzi Szlak Napoleonowski. Ludzie z Załuk, powracający do rodzinnej wsi z wygnania i tułaczki, często osiedlali się jednak w Pieszczanikach, bo ich rodzinne domy zostały w czasie wojny całkowicie zniszczone.

W końcu XIX w. w Pieszczanikach funkcjonowała karczma i młyn wodny. Pracowała fabryka tekstylna, mieszcząca się przy drodze z Waliń do Załuk, na zakręcie do Pieszczanik. Spłonęła w czasie I wojny. Stary młyn na wodę działał jeszcze kilka lat po zakończeniu II wojny światowej. W 1950 r., zgodnie z ustawą o upaństwowieniu młynów, zaprzestał działalności. Został przeznaczony na sprzedaż.

Według Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z 1921 r., Pieszczaniki były wsią liczącą 31 domów i zamieszkałą przez 148 osób. 147 osób spośród nich zadeklarowało wówczas wyznanie prawosławne, a 1 osoba podała rzymskokatolickie. Jednocześnie wszyscy mieszkańcy wsi zgłosili białoruską przynależność narodową. 13 rodzin nosiło nazwisko Grześ. 60 gospodarzy żyło i pracowało na 13 *uczastkach* ziemi. Każdy z *uczastków* liczył po 32 ha ziemi. Gospodarz mógł mieć na przykład 200 kawałeczków ziemi

po 2 lub 4 bruzdy. Praca była ciężka, wszystko wykonywano ręcznie. Chociaż wieś w czasie I wojny światowej mocno nie ucierpiała, budynki mieszkalne i gospodarskie były marne. Mimo to hodowano krowy, konie, świnie, owce. Swojego rodzaju dobrodziejstwem był serwitut na wioskowe, nie opodatkowane, pastwisko. Niektórzy chodzili do pracy w majątku w Majdanie. Niewielkie były tam zarobki, bo kobiety mogły za dniówkę otrzymać 1 zł, podczas gdy w fabryce zarabiał się 3, a po strajkach – 5. Mężczyźni pracowali w lesie, przy pozyskiwaniu drewna. Dostarczali je do składnicy do Radunina, skąd dalej było przewożone kolejką wąskotorową Czarna Białostocka-Waliły.

We wsi były aż dwa rowery. Dumnymi posiadaczami byli Józef Rogacz i Jan Grześ. Konie podkuwał kowal Czyżewski nazywany *Hareszko*, chomątami i uprzężą zajmował się rymarz Mikołaj Dziermański, ubrania szyła szwaczka Anna Morszczyńska, a wolniejsze chwile umiał muzykant Michał Dzienisik. Stefan Dzienisik był znany jako „złota rączka”. Sam zrobił cegły, wybudował dom, który do dziś stoi na posesji nr 7. Był jednocześnie stolarzem, zdunem, szklarzem i malarzem. A po ciężkiej pracy zajmował się jeszcze pasieką.

Kilkanaście osób z Pieszczanik i okolicy pracowało w fabryce tekstylnej Abrama i Maksa Amdurskich. Mieściła się na miejscu zwanym *Skrablaczyna*, leżącym około pół kilometra od końca wsi. W 1870 r. pracowało tam 33 osoby. W fabrycznych murowanych zabudowaniach była wykończalnia sukna. Surówkę przywożono z Białegostoku, po wykończeniu odwożono. Wewnątrz było dwie parówki. Był folusz, *klepara* (chłopcy kijami stukali sukno, zanim zaczynał proces wybielania). W celu uzyskania pary koniecznej do procesu technologicznego wykorzystywano miejscowy torf, drewno i miejscową wodę źródlaną, pochodzącą głównie z wykopanego nieopodał stawu. Staw, o powierzchni 2 ha miał swoją nazwę – *Pieszczanickie Oзеро*. Zasilany był wodą ze źródła zwanego przez miejscowych *Biezzielnica*. Drugie źródło, ukryte w krzakach i zaroślach, nazywane było *Platnia*.

W okresie międzywojennym, w maju 1933 r., robotnicy fabryki Amdurskich uczestniczyli w strajku włóknarzy. Do Pieszczanik dotarli strajkujący robotnicy z Supraśla i zaczęli namawiać miejscowych do strajkowania, wręcz wyganiać z fabryki. Tłum wtargnął do hal fabrycznych. Robotnicy fabryki także włączyli się do strajku, bezskutecznie szukano Amdurskiego. Zajście, podczas którego pobito ludzi, wybito w fabryce szyby, uszkodzono urządzenia i zniszczono część materiałów, nie trwało długo. Po unieruchomieniu fabryki tłum uspokoił się. Wkrótce dotarła grupa robotników z Gródka i Michałowa, ale był już spokój. Niedługo potem policja rozproszyła zebranych. Kilka miesięcy później w Są-



Wiejska ulica w Pieszczykach, grudzień 2012. Fot. Wiera Tarasewicz

dzie Okręgowym w Białymstoku odbył się proces sądowy dotyczący zająć w Pieszczanikach.

W czasie II wojny światowej, w okresie okupacji sowieckiej, Rosjanie rozkazali robotnikom żydowskim uruchomić fabrykę. Potem Żydów usunęli, kierownictwo w fabryce objął Józef Grycuk, a do pracy stanęli mieszkańcy Pieszczanik. Niedługo trwała produkcja. Następni okupanci, Niemcy, zamknęli fabrykę i zniszczyli. Maszyny postanowili zdać na złom. Do pracy nad ich przeciągnięciem zagonili Żydów w ramach robót przymusowych. Ci, nadludzkim wysiłkiem ciągnęli żelastwo do szosy, tam ładowali na żelazne wozy i wieźli do Białegostoku, na złomowisko. To był niemiecki sposób na pozyskiwanie surowca na armaty i czołgi, jadące na front.

Po wyzwoleniu po zniszczonej fabryce pozostały opuszczone murowane budynki. Nie było możliwości, żeby ją uruchomić, gdyż wszystko zostało rozkradzione. Decyzją władz cegłę z rozbiórki murów przekazano na budowę cerkwi w Gródku. Śladów po fabrykach dawno już nie ma. Teren stał się prywatną własnością.

Wojna w Pieszczanikach pozostawiła po sobie inne tragiczne piętno. W czasie deportacji na Syberię w 1940 r. z Pieszczanik wywieziono 10 rodzin. Nikt nie wrócił. We wsi i najbliższej okolicy przed wojną aktywnie działały komórki Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. W 1941 r. Niemcy dysponowali listą działaczy. Rozstrzelali pięciu aktywistów z Walił, następnie zjawili się w Pieszczanikach. Ktoś jednak uprzedził ich działania i zawiadomił wieś. Mieszkańcy ukryli się w lesie. Obok Popówki powstały dwie ziemianki, gdzie obławę przeczekiwali skazani na pewną śmierć mieszkańcy Pieszczanik oraz pobliskiego Dzierniakowa i Załuk.

Budynku szkolnego w Pieszczanikach nigdy nie było. W okresie międzywojennym dzieci chodziły do Załuk. Starsi, a młodzieży było dużo, umiejętnie organizowali sobie wolny czas. Do wsi, prawdopodobnie z Białegostoku, przybył z misją krzewienia kultury instruktor, który założył tu m.in. kółko teatralne. Zachowało się pamiątkowe zdjęcie grupy uczestników z 1929 r.

Próbę podtrzymania tradycji kulturalnych czyniono w latach PRL. Zagospodarowano pustostan, po wyjeździe w akcji repatriacyjnej, mieszkańca o nazwisku Daniłko. Istniejąca świetlica była miejscem spotkań mieszkańców, dyskusji gospodarskich i politycznych oraz potańcówek. Wraz ze zmianą uwarunkowań społecznych, świetlica zamknęła swoje drzwi. Budynek 10 lat temu został rozebrany.

W czasie II wojny światowej, za „Sowietów”, funkcjonowała w Pieszczanikach szkoła. Mieściła się w prywatnym domu. Placówka w radzieckiej nomenklaturze nosiła numer 49 i była to szkoła *naczelna*, przypisana do zabłudowskiego

rajonu. Naukę pobierało około 40 dzieci w klasach I-IV. Paweł Kondrusik i Jewgienija Konstantinowna Wysocka uczyli dzieci grupkami, aż do wieczora. W czasie okupacji niemieckiej szkoła nie działała. Po wyzwoleniu dzieci chodziły uczyć się do szkoły w Waliłach, potem w Załukach. Dzięki staraniom jednego z mieszkańców, przejściowo i w prywatnym domu, przez 4-5 lat działała we wsi miejscowa 4-klasowa szkołka. W 1965 r. już jej nie było.

Pieszczaniki leżą w niedużej odległości od drogi krajowej E-65. Teraz jest zdecydowanie łatwiej dotrzeć do Białegostoku lub gminnego Gródka. Nawierzchnia drogi zmieniała się z upływem lat – od piaszczystej, potem, w okresie międzywojennym z bitego kamienia, smołówki i wreszcie kostki granitowej, położonej w latach 1952-1953, aż do asfaltu, który na wysokości Pieszczanik położono w 2003 r.

We wspomnieniach Aleksandra Grzesia zachował się obraz białego autobusu z charakterystycznym długim przodem, który kursował między Pieszczanikami a Białymstokiem. Po wojnie środkiem komunikacji publicznej stał się samochód ciężarowy z przystosowanymi drewnianymi ławkami. W połowie lat 50. XX w. powszechne, głównie wśród młodzieży, stało się dojeżdżanie pociągiem. Odległość do wsi Waliły-Stacja, 7 km, była pokonywana pieszo.

Chociaż do szkół dzieciom z Pieszczanik było najczęściej daleko, a wykształcenie zdobywać trudno, spośród wielu mieszkańców znaleźli się tacy, o których warto wspomnieć: Mikołaj Dzienisik – lotnik, Waldemar Grześ – kierownicze stanowisko w fabryce elementów hydraulicznych, Leon Stankiewicz – przedsiębiorca.

Pod względem architektury wieś niczym się nie wyróżnia. Zachował się stary dom z cegły z końca XIX w. Ma w szczycie wymurowane 1898. r. Jest też drewniany dom z 1896 r., wrośnięty w ziemię, oszalowany.

Najlepsze czasy pod względem budownictwa dla Pieszczanik to tzw. dekada gierkowska (1970-1980). Wybudowano wtedy 15 nowych domów. Potem liczba mieszkańców zaczęła spadać. W 1994 r. mieszkały tu 102 osoby, w 2000 – 85. Do 2011 r. ich liczba zwiększyła się do 96. Sześć lat później we wsi było 36 domów, w tym dużo niezamieszkałych, bo gospodarze poumierali. Kilka osób wyjechało do pracy za granicą.

Wieś ma ładny, wybudowany w 2018 r. placu zabaw. W dawnych latach była w tym miejscu mała kopalnia białej kredy, surowca bardzo użytecznego, na przykład do bielenia ścian w domach. Późnym latem 2020 r., w ramach inicjatywy lokalnej z projektu GCK w Gródku „Aktywność – siłą wspólnoty gminy Gródek” otwarta została ścieżka edukacyjno-przyrodnicza. Ustawiono tablice związane z historią Pieszczanik i Puszczy Knyszyńskiej

oraz domki dla owadów, karmniki dla ptaków, zasadzono drzewa.

Wielu mieszkańców Pieszczanik pracuje w lesie, w sąsiednim Kołodnem w tartaku, niektórzy zajmują się handlem, są dwaj stolarze. Dopiero w 1962 r. doprowadzono do wsi światło. Żeby gospodarzom było łatwiej gospodarować, dwukrotnie przeprowadzono komasację gruntów – w 1967 i 1988 r. Telefonizacji wsi dokonano w 2002 r. Dużym ułatwieniem w dotarciu mieszkańców do pobliskiej drogi krajowej okazała się rozbudowa linii oświetlenia ulicznego w 2019 r. na odcinku od granicy wsi do szosy.

Wielką ciekawostką o Pieszczanikach jest informacja o odkryciu archeologicznym dotyczącym śladów bytności człowieka na tym terenie kilka tysięcy lat p.n.e. Marek Zalewski w publikacji „Archeologia. Najdawniejsze dzieje Puszczy Knyszyńskiej” pisze, że w okolicach wsi archeolodzy znaleźli trzy krzemienne siekierki. Dwie z nich są charakterystyczne dla przedstawicieli kultur amfor kulistych, których gospodarka opierała się na hodowli bydła i świń. Trzecia znaleziona siekiera jest charakterystyczna dla plemion kultury pucharów lejkowatych.

PIŁATOWSZCZYZNA – nazwa dzierżawcza, od nazwy osobowej *Pilat* albo *Pilat*. Do dziś funkcjonuje gwarowa forma nazwy *Pilatouszczyna*. To mała wieś położona na skraju Puszczy Knyszyńskiej, około 5 km w kierunku północno-wschodnim od Gródka. Niedaleko wsi płyną: bezimienna rzeczka i rzeczka Hrybówka (prawie dopływy Supraśli). Pierwsze wzmianki o wsi *Pilatowszczyzna* pojawiają się z źródeł historycznych z 1784 r.

W 1900 r. we wsi mieszkało 24 osoby. W 1994 r. mieszkańców było kilku więcej, bo 29. W roku 2000 – 28 osób, w 2019 – 17.

Pilatowszczyzna to jedyna w Polsce wieś o takiej nazwie. Jej mieszkańcy są obecnie w większości starszymi ludźmi, którzy utrzymują się z rolnictwa lub są na emeryturze. W lecie dodatkowym źródłem ich utrzymania są też zbiory jagód i grzybów, których jest dużo w okolicznych lasach.

Wśród miejscowych krąży opowieść, że nad rzeką, niedaleko mostu, w czasach zaborów stała karczma. Biegł tędy trakt przez Krynki, biegła też granica między zaborami. W miejscu, które wskazuje szpaler lip, stał dwór wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Uległ zniszczeniu, duże i murowane stajnie spłonęły. Na ich miejscu zostały zwały cegieł, na które można natknąć się do dziś. Po powstaniu stycznimowym majątek w Pilatowszczyźnie stał się własnością rosyjskiego oficera. Potem został zakupiony przez osiedleńców z Warmii i Mazur, którzy podzielili go na mniejsze gospodarstwa.



Hasbach i kobiety pracujące przy pielęgnacji sadzonek leśnych, 1939. Z archiwum Raisy Trochimczyk



Pieszczaniki 7. Dom, 1898. Z archiwum Darii Szarejko-Worobiej



Grupa młodzieży z Pieszczanik zorganizowana w kółku teatralnym, 1929. Z archiwum Raisy Trochimczyk

Przy drodze z Gródka do Pilatowszczyzny, na rozstaju dróg, stoi kamienny przydrożny krzyż z tablicą. To „Krzyż Pamięci Sybiraków” upamiętniający tragedię rodzin tych ziem. Wita przyjezdnych i informuje o ofiarach wywózki na Syberię w 1940 r. Siedem ofiar tej tragedii pochodziło z rodzin Łapińskich, Szorców i Pisanko. Wspomnienia tych wydarzeń



Krzyż Pamięci Sybiraków przy drodze do Piłatowszczyzny. Fot. Radosław Kulesza

zawarte są w Przewodniku Katolickim (art. „Wspomnienia zesłańca”) w wywiadzie z Marianem Szorcem – mieszkańcem Piłatowszczyzny, który jako dziecko w latach 1940-1947 przebywał na Syberii.

W czasie II wojny światowej, jak wspominają mieszkańcy wsi, Niemcy spalili nowy dom Walerianowi Gryko. Na jego strychu ukrywało się dwóch partyzantów, inni uciekli na bagna. Ktoś doniósł lub w inny sposób Niemcy dowiedzieli się o partyzantach, więc hitlerowcy wykonali akcję odwetową.

Za Piłatowszczyzną, w kierunku Józefowa, leżą stawy popegeerowskie (kiedyś było ich siedem), które w czasach swojej świetności były zarybione i stanowiły hodowlę, głównie karpia. Dziś są bardzo zaniedbane. Obecnie we wsi nie ma żadnych zakładów pracy, ale w latach 60. XX w., nieżyjący już dziś Michał Chodorowski miał dobrze prosperującą kaflarnię. Pracowała tam jego rodzina, a także inni mieszkańcy wsi. Od 2015 r. w Piłatowszczyźnie mieszkają Olszewscy. Natalia prowadzi „Pracownię BaoBab”, tworząc ceramikę artystyczną i użytkową, biżuterię ceramiczną i z metaloplastyki oraz organizując warsztaty z zakresu rękodziela.

PODOZIERANY – nazwa etniczna. Kiedyś nazywano tak ludzi mieszkających we wsi położonej nad jeziorem albo koło jeziora. Nazwa wsi prawdopodobnie wiąże się z położeniem w pobliżu jeziora polodowcowego, znajdującego się na zachód od miejscowości. Nazwa wsi Podozierany występuje w rękopisach z 1623, 1750 i 1784 r.

Podozierany położona są 12-13 kilometrów na południowy-wschód od Gródka, tuż przy granicy z gminą Michałowo, przy drodze z Wiejek do Michałowa. Założone prawdopodobnie w XVI w. Bogata i złożona przeszłość Podozieran ma odzwierciedlenie między innymi w dużej ilości nazw uroczysk, łąk i pól. Przykładowe nazwy łąk: *Akolicca, Osau Grud, Azieryna, Bruchawo, Buslanica, Douhie Bałoto, Kijewo, Palec, Papiarecznaja i Pryhon*. Miejscowe nazwy pól: *Balenca, Cztery Zahony, Dzierwiele, Dzikawica, Haj, Harbaczowa Szyja, Kliniska, Hrud, Kala Kryżyka, Kancy, Klinki, Łasy, Naddatki, Padlasok, Siedlisko, Stojło, Szlepioty, Szyroki, Try Zahony, Izbiska*. Z dawnej przeszłości wiadomo, że we wsi – na skrzyżowaniu dróg z Podozieran do Jałówki, Nowej Łuplanki i z Wiejek do Michałowa – stała kiedyś karczma.

Teren wokół Podozieran pod względem ukształtowania jest zróżnicowany. Na północ od wsi ciągnie się ze wschodu na zachód obszar płaski, pokryty łąkami i pastwiskami, nachylony ku zachodowi, o czym świadczy kierunek spływu wód rowów odwadniających. Natomiast z pozostałych stron wieś otoczona jest wyniesieniami dochodzącymi na wschodzie do 182,6 m n.p.m., które obniżają się ku za-

chodowi i schodzą do 142 m n.p.m. w najniższym punkcie. W krajobrazie występują pola uprawne i lasy sosnowe oraz mieszane, zlokalizowane głównie na słabych glebach piaszczystych.

Wieś liczyła ok. 120 numerów. Mocno ucierpiała w czasie okupacji niemieckiej, ale przyczyną nie były działania wojenne. Późnym latem 1942 r. od uderzenia pioruna powstał pożar, w którym spłonęło pół wsi – domy, budynki gospodarcze i płoty. Na pomoc w gaszeniu pożaru wybiegli niemieccy żołnierze, stacjonujący we wsi w domach Kazberuka, Sołowieja, Janucia. Gdy jeden z Niemców zginął, wtedy pozostali odstąpili od gaszenia, nie pozwalali innym gasić. Ogień strawił dobytek wielu rodzin.

W Podozieranach pozostały fragmentaryczne wspomnienia starszych mieszkańców o wojennych wydarzeniach. Pamiętają, że we wsi była *szuspolicja* (schutzpolizei). Funkcjonariusze zajmowali kwaterę w prywatnym domu, na podwórku mieli kuchnię. Stąd organizowali swoje akcje. Kiedy Niemcy stacjonowali we wsi, u jednego z gospodarzy znaleźli ukrytych 25 osób. Rozstrzelali wszystkich za stodołami (ludzie nie pamiętają jakiej byli narodowości) za wyjątkiem jednej dziewczyny. Nie wiadomo, co się z nią stało. Nie wiadomo też, czy była ekshumacja zwłok rozstrzelanych w inne miejsce – tego nikt nie pamięta. Ktoś pamięta natomiast, że Józefa Podskrobko od niemieckiej kuli uratował łańcuszek z krzyżykiem.

We wsi znajduje się mogiła upamiętniająca lata II wojny światowej. Jest na niej napis:

W walce z faszyzmem niemieckim zginęli w lipcu 1944 roku Starszy Lejtnant Aleksander Gierasimow i innych 13 żołnierzy Armii Radzieckiej/ We wrześniu 1939 roku zginął nieznany żołnierz Armii Polskiej/ Cześć poległym/ Społeczeństwo powiatu białostockiego/ Lipiec 1968 r.

Wieś Podozierany ma stosunkowo zwartą zabudowę w części środkowej (typ ulicówki) – na długości ok. 1 kilometra, na peryferiach zabudowa jest rozproszona. Kolonie, należące do wsi, miały swoje nazwy: *Szerokie* (7 domów oddalone od wsi o 3 km i położone w lesie), *Łuksza, Dzikawica, Kijawo*. Domy, drewniane na przemian z murowanymi, o zabudowie parterowej, otoczone są opłotowanymi podwórkami i ogródkami.

W czasach PRL wieś była pełna ludzi, w domach mieszkało po 5-10 osób. W trzech domach, bo nie było wiejskiej świetlicy, organizowano zabawy z tańcami i śpiewem. Latem mieszkańcy, w czasie wolnym od pracy, siedzieli na przydomowych ławeczkach, rozmawiali, śmiali się. W latach 70. w prywatnym mieszkaniu mieścił się wiejski klub, gdzie można było się spotkać, wypić herbatę, pograć w karty lub obejrzeć program w telewizji. Na początku był jeden telewizor na całą wieś, potem drugi, potem dużo więcej. Rów-

nież w prywatnym domu w latach 1972-1982 mieściła się wiejska biblioteka.

W pracy i innych ważnych zajęciach mieszkańcy nawzajem sobie pomagali. Kiedy w 1985 r. trąba powietrzna rozniosła budynki jednego z obejść, sąsiedzi pomagali poszkodowanej rodzinie.

We wsi jest stara, nieczynna od ponad 30 lat szkoła, która przed wojną i po wojnie była pełnoklasową szkołą podstawową. Zbudowano ją w okresie międzywojennym. Starsze klasy uczyły się w szkole, a klasy I i II w prywatnych domach. Dzisiaj w budynku byłej szkoły, będącym własnością gminy, znajdują się mieszkania socjalne dla potrzebujących, np. eksmitowanych mieszkańców Gródka. Na placu obok wiekowego budynku znajduje się kilka pomników przyrody. Są to wieloletnie lipy i brzozy.

Jednostka strażacka w Podozieranach powstała w latach 1953-1954. Strażacy, 30-50 osób, posiadali ręczną motopompę i zbiornik na wodę, który jest do dziś. W razie pożaru pompę wożono konno. Pierwszy samochód strażacki wieś otrzymała w latach 60. XX w. Stał przy domu sołtysa, gdzie znajdował się także jedyny we wsi telefon zawieszany na słupie. Budynek remizy wybudowano w czynie społecznym w latach 70. Obecnie, chociaż stan wyposażenia OSP niewiele się zmienił, jednostka z powodu braków kadrowych jest nieaktywna. W wyremontowanym budynku byłej remizy jest wiejska świetlica.

Kiedyś we wsi było więcej mieszkańców i bujniej tętniło życie, co potwierdzają w rozmowach najstarsi mieszkańcy. Lepiej rozwinięte niż obecnie było rzemiosło, były dwie kuźnie, u Antoniego Worony i Michała Kardasza, oraz dwie stolarnie, u Michała Gryko i Eugeniusza Gryko. W latach powojennych w środku wsi stał wiatrak, w którym był młyn. Młynarzem był Rosjanin, Sinica, który w jakiś sposób pozostał w Podozieranach po przemarszu frontu i Armii Czerwonej. Ponieważ młyn znajdował się na podwórzu, gdzie mieszkało trzech gospodarzy, zaczęło robić się ciasno. Młynarz rozebrał swój wiatrak i przeniósł za wieś. Tam mielił zboże do wprowadzenia w życie w 1950 r. rządowej ustawy likwidującej prywatne usługi młynarskie w Polsce. Wiatrak z czasem zniknął z horyzontu.

Ludność Podozieran od lat zajmowała się głównie rolnictwem, uprawiając typowe dla tych stron rośliny - żyto, owies, łubin, grykę, ziemniaki, warzywa oraz hodując bydło, konie, trzodę chlewną, drób i owce. Była zlewnia mleka - opuszczony budynek pozostał do dziś. Obecnie produkcja rolna jest nieopłacalna i dlatego w całej wsi spośród 17 gospodarstw, w których są rolnicy czynni zawodowo, tylko kilku młodych gospodarzy prowadzi gospodarstwa specjalistyczne. Są 4 gospodarstwa o powierzchni średniej



Po wojnie w Podozieranach było gwarno i wesoło. Ze zbiorów Bronisława Kazberuka

wielkości (10-30 ha) specjalizujące się w produkcji mleka. Jest gospodarstwo duże - ok. 100 ha, zajmuje się produkcją roślinno-zwierzęcą, tj. uprawą zbóż, hodowlą koni rzeźnych i bydła mięsnego. Starzy rolnicy mają już emerytury i rolnictwem zajmują się z przyzwyczajenia. Są to gospodarstwa niskotowarowe.

W 1994 r. Podozieran byli wielką sołecką wsią. Mieszkało w niej wtedy 211 osób. W marcu 2001 r. już tylko 162. W porównaniu do innych wsi gminy Gródek było tu jednak sporo dzieci i młodzieży (do 19 lat) - 26 osób. W 2011 r. w Podozieranach mieszkały już tylko 134 osoby.

Większość (ok. 70%) stanowią katolicy, należący do parafii w Jałowie. Pozostali to wyznawcy prawosławia. Młodzież szkolna dowożona jest do szkoły w Gródku. Opiekę lekarską zapewnia Ośrodek Zdrowia w Gródku. Najstarsi mieszkańcy mogli też liczyć na pomoc placówki „Caritas” w Gródku, dopóki ta istniała.

Życie mieszkańców Podozieran, szczególnie w podeszłym wieku, jest obecnie dosyć trudne z uwagi na brak młodszego pokolenia, które wyjechało do miasta w poszukiwaniu pracy i lepszego bytu. Daje się to odczuć głównie zimą. Latem jest lepiej, bo często młodzi przyjeżdżają na wypoczynek wśród lasów, na łonie przyrody, i wtedy pomagają rodzicom lub dziadkom. Od 2019 r. można tu, na skraju lasu, z dala od zabudowy wiejskiej, zagrać w paintball.

Podozieran doczekały się małego epizodu w kinematografii. 6 października 2018 r. w sali kinowej w Gródku odbył się pokaz filmu dokumentalnego pt. „Wieś pływających krów” w reżyserii Katarzyny Trzaski. Bohaterami tego humorystycznego, wzruszającego i refleksyjnego filmu byli mieszkańcy Podozieran i okolic.

RADUNIN - wieś leżąca w kierunku północno-zachodnim od Gródka, 30 km od Białegostoku, nad rzeczką Radu-

linką, prawym dopływem Supraśli. Założona prawdopodobnie w XVIII w., jako wieś osoczników i strzelców, strzegących puszczy. Nazwa wsi pochodzi od osobowej *Radula* lub *Radun*. Na mapie Gocmana z 1808 r. widnieje *Radomin*. W ręcznie pisanym dokumencie z 1784 r. występuje *Radumin*, na mapie z 1859 r. jest nazwa *Radonin*, z 1900 r. - *Radalina*, w innych dokumentach *Radulina*, z 1921 i 1924 r. *Radulin* (taka nazwę miała wtedy wieś i folwark), wg skorowidza nazw miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z 1933 r. - *Radulina*. Tę samą nazwę można spotkać w wykazie urzędowych nazw miejscowości 1980 r. Potem na mapach spotykamy Radunin (na mapie z 1984 r., Urząd Gminy w Gródku) i Radulin (mapa z 1991 r., Urząd Gminy w Gródku).

Nazwa Radomin pochodziła być może od jędrzejewskiego słowa *radomias* oznaczającego *znaleźć, pamiętać, wspominać, przypominać*. Wieś mogła więc być założona w miejscu szczególnym dla przejeżdżających tamtędy ludzi. Do niedawna Radunin potocznie nazywano Radulinem. Prawdopodobnie od dominującego tu tzw. prostego języka. Starobiałoruska nazwa wsi Radunin na wniosek mieszkańców została przywrócona w 1998 r.

Pierwsze wzmianki dotyczące okolicznych wsi pochodzą z drugiej połowy XV w., kiedy Iwan Chodkiewicz otrzymał duży kompleks leśny, położony między Narwią a Supraślą, od króla Aleksandra Jagiellończyka. Rozpoczęła się akcja osadnicza tych terenów. Na początku XVII w. dobra przeszły w ręce kolejnego wielkiego rodu - Radziwiłłów. Powstanie Radunina określa się na XVIII w. i przypisuje się tej miejscowości miano osady osocznickiej, gdzie mieszkali osocznicy, czyli ludzie biorący udział w osaczeniu zwierz, pilnujący puszczy i uczestniczący w przygotowaniach do polowań królewskich.

W XIX w. Radunin był w dużej części wsią szlachecką. Zachowały się archiwalne fotografie poświadczające, że jego mieszkańcy wzięli czynny udział w Powstaniu Styczniowym. Ze wsi pochodzili powstańcy Jan i Józef Sobolewscy (szlachcice herbu Słepowron). Można usłyszeć o nich w przekazach rodzinnych mieszkańców Radunina i ich rodzin.

Żywicielem rodzin, miejscem zarobkowania drwali i zbiorów runa leśnego dla mieszkańców Radunina był zawsze las. We wsi była wyluszcarnia nasion, które były przygotowywane na przyszłoroczny siew. Z lasu, bogatego w potężne sosny, świerki i brzozy, pozyskiwano cenne drewno na budulec. Żeby je przetransportować dalej, stosowano różne sposoby, m.in. powstała ok. 1916 r. kolejka wąskotorowa, prowadząca z Waliń do Czarnej Białostockiej. W pobliżu Radunina były dwie składnice, na których pracownicy Nadleśnictwa Waliń składowali gotowy surowiec. Wagonikami

transportowano go dalej. Ta forma transportu odbywała się do początku lat 90. XX w.

Czas II wojny światowej przyniósł mieszkańcom Radunina, tak jak i całej Białostocczyźnie, okupację niemiecką i sowiecką. W kwietniu 1940 r. rodziny tutejszych leśniczych i gajowych zostały wywiezione na Syberię. Mieszkańcy, chcąc wyżywić rodziny, zwierzęta zaganiali do lasu, tam je karmiono. Wróciły do obór dopiero po odejściu wojsk. Na początku lat 40. okoliczne lasy skrywały szkołę polową Armii Czerwonej, gdzie szkolono żołnierzy, potem wysyłano ich na front. Przyjeżdżało kino, mieszkańców wioski zapraszano na filmy, były występy. Do dziś w okolicy leśniczówki znajdują się pozostałości po ziemiankach i okopach z czasów istnienia szkoły rezerwistów Armii Czerwonej. W okolicznych lasach stacjonowały również oddziały zrzeszenia „Wolność i Niepodległość” (WiN). Kilka rodzin ze wsi wyjechało do ZSRR w ramach akcji repatriacyjnej. Takie wyrywkowe informacje zapamiętali mieszkańcy z opowieści z tamtych lat. Pamiętają też tragiczną opowieść o dworze.

We wsi znajdował się dwór z majątkiem, karczmą i kuźnią, należący do rodziny Kozłowskich, później do szlachcica Jerzego Borkowskiego. Karczma znajdowała się w środku wsi, obok niej stała kuźnia.

Był to 30 ha majątek ziemski. Znajdował się tam dom letniskowy rodziny Kozłowskich, która przyjeżdżała z dwójką dzieci z Wileńszczyzny. Zjeżdżało się do nich towarzystwo, m. in. Borkowscy (Borkowska była rodzoną siostrą Kozłowskiej). Ziemia była w jednym kawałku, podczas gdy komasacja innych własności miała miejsce dopiero po wojnie. Cały majątek został jednak wyprzedany za długi. Kozłowski był hazardzistą, przegrał dużo pieniędzy. Kiedy ciężko zachorował, napisał list, w którym upoważnił Borkowską do zaopiekowania się dziećmi, po czym popełnił samobójstwo, zabijając wcześniej żonę. Majątek i opiekę nad dwójką dzieci w liście pożegnalnym przekazał siostrze. W ten sposób posiadłość przeszła w ręce Borkowskich.

W czasie II wojny światowej w majątku Borkowskich mieścił się posterunek SS do walki z oddziałami partyzancki radzieckiej działającej w okolicznych lasach. Kobiety z Radunina pracowały tam jako kucharki. Niestety, wycofujący się Niemcy spalili dwór, stojący niedaleko rzeki. Do dziś rosną tam nieliczne stare drzewa. Nieco bliżej drogi był inny budynek, w którym w bogatszych latach dworu znajdowały się pomieszczenia dla służby. W jego podpiwniczeniach mieszczeni ludzie w czasie działań wojennych chronili się przed ostrzałem. Potem w miejscu po byłym dworze został wzniesiony inny budynek. Pod jego budowę wycięto stare drzewa z dworskiego parku. Posiadłość po wojnie podległa nacjonalizacji, obecnie jest prywatną własnością.



Drewnal w Raduninie, dzieło Arkadiusza Andrejkowa, powstał latem 2021. na domu Wicysława Lisowskiego. Pierwsza z lewej dyrektor GCK w Gródku Magdalena Łotysz. Fot. Magdalena Nasim

Przed wojną wieś Radunin trafiła na administracyjną mapę gminy Szudziałowo w powiecie sokólskim. Do urzędów mieszkańcy musieli jeździć furmankami lub wędrować pieszo. Niektóre sprawy należało załatwiać w Białymstoku. Pomocny był transport konny. Swoje wyroby chłopcy sprzedawali najczęściej w Supraślu, bo tam było najbliżej i tam mieli zbyt. Zboże do mielenia wozili furmankami do Gródka. Oprócz sprzedaży produktów rolnych mieszkańcy wsi pracowali w lesie, zajmowali się przerobem drewna, sadzeniem lasu, zbieraniem owoców leśnych. Niektórzy chodzili do pracy w fabryce włókienniczej w pobliskich Pieszczanikach. Oświetlenie elektryczne dotarło tu do domów dopiero w latach 60. XX w.

W okresie międzywojennym 4-klasowa szkoła mieściła się w prywatnym domu. Uczyło się w niej około 20 miejscowych dzieci pod okiem jednego nauczyciela. W 1938 r. do szkoły uczęszczało już 30 dzieci. W czasie II wojny światowej także odbywało się nauczanie. Po wojnie radunińskie dzieci poszły do szkoły w Załukach, odległych od Radunina o 2 kilometry. Funkcjonowała tam 6-klasowa szkoła z klasami łączonymi. Najstarsze dzieci chodziły do klasy VII w szkole w Królowym Moście.

W październiku 1954 r. Radunin przypisano do Gromadzkiej Rady Narodowej Załuki. Kiedy utworzono GRN Waliły-Stacja, wieś Radunin zmieniła przynależność – znalazła się w składzie nowej gromady. Administracyjna likwidacja gromadzkich rad spowodowała, że Radunin od 1 stycznia 1969 r. znalazł się w gromadzie Gródek. Od 1973 r. należy do gminy Gródek.

Na nizinnym terenie wsi Radunin zgodnie żyją obok siebie wyznawcy dwóch religii – katolickiej i prawosławnej. Dowodem na to są znajdujące się w najbliższej okolicy liczne krzyże i kapliczki. Odwiedzający wieś turyści podziwiać mogą dolinę cieku pod nazwą Radulanka, który stracił status rzeki w latach 1967-1969, kiedy robiono melioracje tych terenów (na XXVII Sesji Rady Gminy Gródek w dniu 29 listopada 2012 r. złożona została interpelacja w sprawie wpisania tej rzeki do Rejestru Rzek Polskich; wpis miałby znaczenie przy wydawaniu decyzji rolno-środowiskowych, gdyż zablokowałby lokalizację w pobliżu niepożądanych inwestycji). Turystów zachwycą też czyste lasy oraz zachowana architektura wiejska z pięknymi zdobieniami. Pod lasem, nie dojeżdżając do leśniczówki, stoi piękny dom Osławskich. Paweł Łodowski, Rosjanin, po wojnie zamieszkał w Raduni-

nie. Był „złotą rączką”. To on stawiał większość domów we wsi, robił zdobienia.

Przy wjeździe do wsi swoim nowym i pięknym wyglądem przyciąga przybyszów niewielka kapliczka, będąca repliką XIX-wiecznej kaplicy stojącej w Białowieży. Wykonanie kapliczki zostało zlecone stolarzowi z Michałowa, Aleksandrowi Antonowiczowi. Pomysłodawcą i sponsorem projektu był Włodzimierz Mielnicki (były dyrektor SP w Elblągu, z Radunina wyjechał do Niemiec). Kupił w Raduninie posiadłość z myślą o osiedleniu się tu na stałe. W swoim starym-nowym domu dobudował część mieszkalną. Sprowadził z Sankt Petersburga majstra, który wykonał ozdobne „koronki” nad oknami i w szczycie. W międzyczasie spowodował wymianę spróchniałego wiejskiego krzyża na nowy. W 2010 r. przygotował dokumentację pod budowę kapliczki i dopilnował jej wykonania. 10 lipca 2011 r. z udziałem duchownych i wszystkich mieszkańców wsi odbyło się ustawienie i poświęcenie krzyża na kapliczce pod wezwaniem św. męczennika Pantelejmona.

Przy wjeździe do wsi stoi krzyż z inskrypcją *Za zdrowie wasze* i data 9.VIII.2004 r. Jest czwartym z kolei krzyżem postawionym w tym miejscu. Dawny krzyż, postawiony wcześniej w tej samej intencji, został przeniesiony na tzw. Mogiłki. Z drugiej strony wsi stoi krzyż postawiony przez rodzinę Klukowiczów. Na jego granitowym cokole widnieje napis: *Anno Domini 1889 Augusti 6 dies pro valetudine omnium* (...po wsze czasy pamiętaj o zbawieniu). 9 sierpnia to dzień św. męczennika Pantelejmona. W tym dniu, jak wynika z relacji najstarszych mieszkańców wioski, nastąpił cud uzdrowienia. Szalejąca zaraza, według opowieści Anastazji Szeremety, dziesiątkowała ludzi. Codziennie na pobliskim cmentarzu chowano kolejne ofiary moru. Zrozpaczeni ludzie zwrócili swoje gorące modlitwy do Boga. Post, modlitwa i pokutny krzyż dokonały cudu – choroba odstała. W radunińskich domach do dziś można spotkać ikony św. Pantelejmona. Jest on niewątpliwie opiekunem wsi. Osoby, które w 2004 r. stawiały kolejny krzyż były świadkami fenomenu nie dającego się logicznie wytłumaczyć. Poprzedni krzyż z 1946 r. był w złym stanie.

W 1925 r. Radunin liczył 145 mieszkańców. W 1994 r. w Raduninie, sołectwie wsi, mieszkało 60 osób, w 2000 – 43, w 2011 – 39, a w 2017 – tylko 27. Numeracja we wsi kończy się na numerze 38, większość domów na co dzień stoi pusta. Mimo to, a może właśnie dlatego, Radunin doczekał się poważnej inwestycji. Wyłoniony przez Powiat Białostocki wykonawca – firma Budomost sp. z o.o. – w dniu 21 lipca 2017 r. zakończyła realizację zadania pn. „Wzmocnienie nawierzchni drogi powiatowej Nr 1436B w miejscowości Radunin”. Zadanie to wykonane zostało przy par-



Dwór w Raduninie, zdjęcie z 1913 r.
Źródło: www.radunin.podlasie.pl



Kaplica. Fot. Stanisław Wierzbicki, 2015 r.
Źródło: www.radunin.podlasie.pl

tycypacji finansowej z budżetu gminy Gródek w kwocie 115 000 zł, stanowiącej połowę kosztów. W ten sposób nową nawierzchnią pokryty został zniszczony, zużyty bruk, z 1963 r. Powodowani tęsknotą za rodzinnym domem i urokami pięknej, okolicznej przyrody, chętnie odwiedzają wieś krewni, znajomi i zupełnie obcy letnicy. Rodzinną wieś odwiedza także Stanisław Wierzbicki, autor niezwykle interesującej witryny internetowej Radunina: www.radunin.podlasie.pl, w której treści można znaleźć między innymi przepiękne zdjęcia jego autorstwa oraz historię i aktualności z rodzinnej miejscowości.

Wystawa fotografii Stanisława Wierzbickiego była jednym z elementów spotkania mieszkańców Radunina i ich gości 13 sierpnia 2021 r. w ramach podsumowania projektu „Odkrywanie tożsamości mieszkańców ziemi czystej wody i lasów zielonych. Puszcza Knyszyńska i okolice.” Przepiękne miejsce nad zbiornikiem Wyżary było świadkiem odsłonięcia tablicy z napisem:

Pamięci rodziców i praojców naszych, którzy z bożą pomocą trud pracy na roli i w lesie na chleb powszedni zamieniali.

Tablica umocowana została na pamiątkowym kamieniu, ocalałym z gajówki spalonej przed wojną. Było wyświęcenie dwóch – katolickiego i prawosławnego – monumentalnych drewnianych krzyży. Istotnym elementem promocji tożsamości wielokulturowej społeczności było udostępnienie uczestnikom spotkania nowo wydanej publikacji Lucji Orzechowskiej pod tytułem „Dom chlebem pachnący”, książki o Raduninie i jego mieszkańcach.

SŁUCZANKA leżąca ok. 4 km w kierunku północno-zachodnim od Gródka, została założona w końcu XVII w. Pierwsze wzmianki pojawiły się w źródłach historycznych w latach 1784 i 1795.

Nazwa toponimiczna pochodzi zapewne od nieistniejącej dziś nazwy rzeki *Słuczanka*, *Słucz*. Wieś leży przy zakręcie rzeki Supraśl, nad jej bezimiennym lewym dopływem. Etymologię nazwy *Słucz* łączy się niekiedy ze słowiańskim *słukij*, co oznacza zgięty, krzywy, a w prasłowiańskim *słuk* – to wilgotny.

Wieś sąsiaduje z następującymi miejscowościami: Królowe Stojło (od północy), Waliły-Stacja (od południa) i Waliły-Dwór (od zachodu). W 1905 r. Słuczankę zamieszkiwały 343 osoby, w 1910 – 352, a w 1925 – 212. Demografia taka utrzymywała się do okresu drugiej wojny światowej, później znacząco spadła.

Scalenie gruntów na terenie Słuczanki zostało przeprowadzone w latach 1964-1965. Gospodarstwa rolne na terenie wsi są małej wielkości, do 5 ha. Gleby słabe, nieurodzajne i otoczone lasem. Rolnicy od wielu lat zajmowali się uprawą głównie zboża i ziemniaków, hodowlą niedużych ilości bydła, trzody. W 2010 r. zarejestrowany był jeden jednoosobowy podmiot gospodarczy, prowadzący działalność w zakresie budownictwa. Obecnie największą część społeczności lokalnej stanowią emeryci.

Wieś Słuczanka w okresie 1954-1972 przypisana była do Gromadzkiej Rady Narodowej Waliły-Stacja. Droga przez Słuczankę została wybrukowana, po obu stronach ułożono chodniki. Pracownicy miejscowego Kółka Rolniczego traktorami przywozili do Słuczanki kamienie na bruk z Kruszyńian w gminie Krynki.

Wieś została zelektryfikowana w 1965 r., zwodociągowana w 1993 r., ztelefonizowana w 1999 r. Od 1986 r. przez wieś przechodzi linia autobusowa PKS, umożliwiająca mieszkańcom dojazd do Białegostoku i Gródka.

Jedynym obiektem publicznym, znajdującym się we wsi, jest świetlica wiejska. 6 października 2012 r. odbyło się jej uroczyste otwarcie po gruntownym remoncie. Zostało ono zaplanowane w dniu inauguracji projektu „Dawnych wieczorków czar”, czyli cyklu spotkań, które jesienią i zimą 2012 r. Gminne Centrum Kultury w Gródku organiza-

ło we wsiach na terenie gminy. Głównym zadaniem projektu było przypomnienie uczestnikom miejscowego folkloru i dawnych zwyczajów. Remont świetlicy w Słuczance został wykonany przy dofinansowaniu ze środków Programu Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Cieszący się dużą aprobatą społeczności lokalnej projekt „Dawnych wieczorków czar”, dom kultury realizował również przy dofinansowaniu z tych funduszy. W 2018 r. do świetlicy podłączono wodę z wiejskiego wodociągu. Rok później zbudowano otwartą strefę aktywności, na którą składają się plenerowa siłownia oraz strefa relaksu. W tym samym roku, korzystając z dofinansowania z Programu Odnowy Wsi Województwa Podlaskiego, udało się zakupić do świetlicy wyposażenie. Kiedy w gminie Gródek latem 2021 r. zagościł artysta Arkadiusz Andrejkow zajmujący się tworzeniem drewnali, na czołowej ścianie świetlicy powstał piękny nowy motyw – wizerunek kobiety.

Zanim powszechne stało się dojeżdżanie do miasta autobusami PKS, młodzież ze Słuczanki do szkół średnich w Białegostoku dojeżdżała pociągiem, docierając do stacji Waliły pieszo, rowerami, czasami korzystając z jazdy furmanką. Wielu mieszkańców Słuczanki, dzięki wytrwałości w nauce, osiągnęło duże sukcesy, np. Jolanta Krupicka ukończyła Akademię Medyczną w Białymstoku i pracuje w Olsztynie, Wiesław Popławski w nagrodę za dobrą naukę studiował w Sankt-Petersburgu. Swoje korzenie ma w miejscowości Słuczanka Ignacy Karpowicz, znany w Polsce i świecie powieściopisarz, autor m. in. powieści „Cud”, „Niehalo”, „Balladyny i romanse”, który uzyskał w 2010 r. prestiżowy Paszport Polityki. Jego rodzice, Halina i Mikołaj, pochodzą ze Słuczanki. Jak wyjeżdżali do Białegostoku, Ignacy miał 4 lata, jego brat Romek – 2.

Obecnie wieś się starzeje, młodzież nie wraca w rodzinne strony. Nie ma tu szkoły.

W 1941 r., w czasie okupacji sowieckiej, w Słuczance w prywatnym budynku działała szkoła powszechna. W 1944 r. wycofujący się Niemcy spalili budynek szkolny i część wsi. W 1946 r. zorganizowano nową, polską szkołę, która funkcjonowała do 1969 r. na poziomie klas I-IV. Ostatnim nauczycielem był Kazimierz Karecki. Po likwidacji nauczania, dzieci trafiły do szkoły w Gródku, a w budynku szkolnym zrobiono zlewnię mleka.

Na skraju wsi znajduje się krzyż z kamienia z napisem: *Gospodi siłoj kresta Twojewe spasi wsiu dierewniu Słuczanku od wsiakoho złocho obstojanija 1925 h*. Obok stoi krzyż z napisem: *Mikita Tarasewicz um. na ubieżeństwie w 1919 h. 23 dek*. Na prawosławne święto wsi *Dziwiatnika* (Boże Ciało) mieszkańcy najpierw modlą się w cerkwi w Gródku. Potem zbierają się przy krzyżu, modlą się za spokój i zdrowie mieszkańców. Kiedy przez wieś przechodzi prawosławna



W Słuczance króluje cisza, lipiec 2007. Ze zbiorów Agnieszki Tarasewicz

pielgrzymka do Supraśla, mieszkańcy spotykają się z pielgrzymami przy krzyżu i wspólnie modlą.

Niedaleko od Słuczanki, na drodze do Królowego Stojła nad rzeką Supraśl znajduje się betonowy most. Zbudowany w 1928 r. jako drewniany, spalił się podczas II wojny światowej. Potem go odbudowano i doczekał się remontu na przełomie lat 50. XX wieku. Wtedy konstrukcję zamieniono na betonową. 30 września 2018 r. z inicjatywy Dariusza Żukowskiego, mieszkańca Wieliszewa rodem z Gródka, odbyły się na moście imieniny Sońki. Sońka to tytułowa bohaterka książki Ignacego Karpowicza, związanego z rodziną z Słuczanką. Doczekała się nazwania mostu imieniem swoim i Joachima, Niemca, żołnierza armii okupacyjnej z czasów II wojny światowej, w którym była zakochana. Mieszkańcy Słuczanki, a głównie kobiety z miejscowego stowarzyszenia „Ale Babki”, zorganizowali ciekawą uroczystość, podczas której na moście przymocowana została imieninowa tabliczka.

Wiosną 2021 r. wiejska świetlica w Słuczance zapełniła się niezwykłymi gośćmi – ze swoją ekipą przyjechał Robert Makłowicz, znany krytyk kulinarny, dziennikarz, pisarz. Powstała tu część jego programu z udziałem „Ale Babek”, który można obejrzeć na You Tube pod nazwą *Robert Makłowicz* odc. 40 „Podlasie, centrum świata”. Świetny pomysł stał się pewnego rodzaju uhonorowaniem zaangażowania słuczkańskich kobiet, które wiele razy i w wielu sytuacjach przygo-

towują regionalne smakołyki, promując własnoręcznie upieczone chleby, drożdżówki i inne tradycyjne wyroby.

WALIŁY – wieś położona na północ od Gródka, na skraju Puszczy Knyszyńskiej, nieopodal rzeki Supraśl. Nazwa pochodzi od nazwy osobowej *Walito*. W gwarach Białostockiżny mówiło się *val’ito* o koniu lub człowieku leniwym, powolnym.

Wieś Waliły leży na 32 *uczastkach* (działkach), każdy *uczastak* składa się z 24 dziesięcin, co stanowi razem ok. 800 ha. Na północ od wsi znajduje się ogromny piaskowiec – głaz narzutowy o obwodzie 19 m (największy w tej części Polski), długości 6,80 m, szerokości 5, 50 m i wysokości 1,40 m. Legenda mówi, że istnieje związek nazwy wsi z ogromnym głazem. Mikołaj Hajduk, autor „Słownika krajoznawczego”, drukowanego na stronach „Niw” (nr 37 z 1979 r.) pisał: *Nie-jakie podłoże połączenia nazwy wsi z dziwnym piaskowcem można znaleźć...*

Historycy uważają, że ziemie nad Supraślą jeszcze w prehistorycznych czasach były granicą między słowiańskimi i bałtyckimi plemionami. Wzajemne ich współistnienie trwało tu przez długie stulecia, a dowodem tego jest akurat nazwa Waliły, która bierze swój początek od *uolis* – w języku łotewskim jest to wielki kamień. Oznaczałoby to, że istnieją dwie wersje na pochodzenie nazwy wsi Waliły.



Świelica wiejska w Stuczance w nowej odsłonie – powstał drewnal Arkadiusza Andrejkowa

Według „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” z 1892 r. Waliły to:

1) wieś, pow. białostocki, w 1 okr. pol., gm. Gródek, o 36 w.[wiorst] od Białegostoku, 825 dzies.[dziesięcin] (355 roli i pod zabudowę, 103 łąk i pastwisk, 367 nieuż.), na gruntach wsi st. dr. żel. poleskich, na przestrzeni Baranowicze – Białystok, pomiędzy st. Żednia (o 12 w.), a Brzostowica (o 21w.), o 35w. od Brześcia a 166 w. od Baranowicz;

2) W., dobra, tamże, o 31 w. od Białegostoku, wraz z 8 folwarkami mają 4720 dzies. (962 roli i pod zabudowę, 1252 łąk i pastw., 2228 lasu, 278 nieuż.); własność Ottona Jonasa;

3) W., pustkowie, tamże, 30 dzies. (27 roli i pod zabudowę, 3 lasu); własność Remiszewskich.

Sama wieś jest wynikiem gospodarczej działalności wojewody nowogródzkiego Aleksandra Chodkiewicza z pierwszej połowy XVI w., do którego należały Gródek, Zabłudów i Choroszcz z ogromnymi obszarami puszczy i ziem, położonych między tymi miejscowościami. Można przypuszczać, że w Waliłach już wtedy mieszkali chłopci (chodzili oni na pańszczyznę do sąsiedniego folwarku Waliły i do zamku w Gródku) na przemian z osocznikami (ich podstawowym obowiązkiem było ochraniać północno-wschodni brzeg Puszczy Błudowskiej, która na rzece Supraśl graniczy z Puszczą Grodzieńską). W 1784 r. Waliły były wielką wioską z karczmą, jak wzmiankowano w dokumencie „Opisanie parafii dekanatu wołkowyskiego z roku 1784.” ze zbiorów Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.

Mieszkańcy Walił poparli powstanie z 1863 r. i 29 kwietnia oddział polski pod dowództwem Onufrego Duchyńskiego i Walerego Wróblewskiego stoczył bitwę na uroczysku Pierociosy największą walkę zbrojną Powstania Styczniowego na Białostocczyźnie. Oddziały powstańcze koncentrowały się głównie w dużych kompleksach leśnych, które występowały we wschodniej części byłego obwodu białostockiego. Właśnie tu, w Waliłach, szukał miejsca postoju oddział powstańców na czele z Onufrym Duchyńskim. Przyszło mu pod samą wsią nawiązać nierówny bój z carskimi wojskami. Niestety, Polacy ponieśli klęskę, rozproszyli się po okolicznych lasach. Szybko zebrali się w nowy oddział. Dołączyła do niego znaczna ilość młodych mężczyzn z tutejszych wsi. Powstańcy byli skromnie uzbrojeni, było ich znacznie mniej niż żołnierzy rosyjskich - trzystu powstańców walczyło z liczącym ponad tysiąc osób pułkiem rosyjskim. Gdy wynik walki był przesądzony, powstańcy niewielkimi grupkami wycofali się, pozostawiając zabitych i tabor. Po ustąpieniu Rosjan, pobliska ludność na miejscu bitwy, we wspólnej mogile pochowała 32 powstańców.

W historii przyjęła się nazwa Bitwa pod Waliłami. Stanisław Zieliński, bibliotekarz Muzeum Narodowego, w swoich „Bitwach i potyczkach 1863-1864”, książce wydanej w 1913 roku przez Muzeum Narodowe w Rapperswilu, pisze :

Walile Gr., p. sokólski, 22 km. na wsch. od Białegostoku.

Dnia 24 kwietnia stanęło na punkcie zbornym w Kamionce 70 ochotników białostockich z oficerami tamtejszymi Ejtmnowiczem, Julianem Barancewiczem, Romanem, Micewiczem i Brandtem; do nich przyłączył się w ostepie Starzynki Edward Kiersnowski ze 130 powstańcami powiatu bielskiego. Podzielili się na sekcje, rozebrali broń i już 26 kwietnia weszli do wsi Sokółdy, gdzie ogłosili R. Narodowy. Tutaj nadszła do nich 32 Sokolszczan z Huścillą, stary Kobyliński z dorosłą młodzieżą swojej rodziny, żywnością i bronią. We wsi Lipowym Moście objął dowództwo nad całym oddziałem Onufry Duchyński, naczelnik woj. grodz. i mianowany przez niego na szefa sztabu Walery Wróblewski, inspektor szkoły strzeleckiej w Sokółce. Adjutantem swoim mianował Duchyński Ignacego Aramowicza. Nazajutrz oddział powiększył się jeszcze o zastęp 48 Swiślozczan.

Nad ranem 29 kwietnia stanęli w ostepie Komotowszczyzny na wzgórzu Pierociosy pod wsią Waliłami w puszczy Sokólskiej. Tutaj oddział zmuszony był przyjąć pierwszą bitwę.

Przed frontem obozu powstańcy mieli ruczaj, a za nim wzgórze Pierociosy, z boków i w tyle błotne łąki, poza którymi ciągnęły się inne ostępy, ponadto z prawego boku płynęła rzeczka Słójka. W tył obozu, gdzie było najsuchsze miejsce wysłano 1-szą kompanię Romana na musztrę. Na odgłos zbliżającego się nieprzyjaciela wysunięto przed obóz strzelców 3-ciej kompanii, Kiersnowskiego i część 1-szej, pozostałych ludzi Kiersnowskiego rozsypano na załamanem prawym skrzydle, a strzelców 2-giej, Barancewicza, na załamanem lewym; wozy ustawiono w środku, a kosynierzy ze wszystkich kompanii połączeni pod dowództwem Kobylińskiego, utworzyli rezerwę w tyle obozu. Około godz. 4. po południu moskale uderzyli na kąt załamania od lewego skrzydła; ogień strzelców wnet zmusił ich do cofnięcia się, lecz niebawem moskale jednocześnie objęli front i oba skrzydła. Wreszcie prawe skrzydło ustąpiło, lewe trzymało się dłużej, ale i ono wnet musiało się cofnąć, popadłszy w krzyżowy ogień. Wozy i znajdująca się na nich żywność i odzież, około 1800 rubli srebrem i pieczęć wojenna wojewódzka dostały się w ręce nieprzyjaciela. Polegli pod Waliłami między innymi oboźny Puchalski i Radziwinowicz Jan, Makarewicz i kleryk Malinowski, ranieni byli Radziwinowicz Izidor i Kobyliński Adolf. We walce, która trwała tylko godzinę, odznaczyli się szczególnie strzelec Jan Sobolewski, przedstawiony R. Narodowemu na stopień podporucznika, kapitan Walery Wróblewski i Wincenty Huścilla.

Ta część dzisiejszego województwa podlaskiego należała wówczas administracyjnie do obwodu białostockiego (powiaty: białostocki, sokólski i bielski), który został zlikwidowany w 1842 r. i przyłączony do guberni grodzieńskiej. W związku z takim podziałem terytorialnym materiały archiwalne dotyczące dziejów powstania styczniowego na wspomnianym terenie znajdują się w Litewskim Archiwum Historycznym w Wilnie. Przechowywane są tam dwa zespoły akt, wytworzonych przez urzędy naczelników wojennych, funkcjonujących w okresie powstania styczniowego oraz przez kilka lat po jego stłumieniu na terenie powiatów białostockiego i sokólskiego guberni grodzieńskiej.

Tradycyjne, stare nazwiska w Waliłach to: Adamczyk, Grześ, Doroszkiewicz, Szeremeta, Dzienisik, Drobot, Zawadzki, Grycuk, Zrajkowski, Lisowski, Mieleszko, Nimierowicz, Sawicki, Tarasewicz, Chlabicz, Ciechanowski. Zniknęły z rejestrów wiejskich rodziny Borowskich, Mieleszów, Popławskich, Sitczuków. Wiele z wymienionych nazwisk jest bardzo stara. Na przykład nazwisko Chlabicz często spotyka się w dokumentach z XVI w., a Doroszkiewicz nawet w pismach z końca XV. Większość tych nazwisk przetrwała do lat obecnych, jedynie liczba mieszkańców zmalała. 31 grudnia 2000 r. Waliły zamieszkiwało 116 osób. W 11 lat później już tylko 107, w tym zaledwie siedmioro dzieci.

Podczas pierwszej wojny światowej we wsi zostało 3 lub 4 rodziny, reszta wyjechała w głąb Rosji uczestnicząc w tragicznej akcji *bieżeństwa*. W pustych gospodarstwach zamieszkali żołnierze niemieccy, z którymi miejscowi żyli w zgodzie. W 1936 r. trzy rodziny wyjechały do Argentyny, między innymi kowal Borowski.

Mieszkańcy Walił w czasie okupacji niemieckiej wykazali się niezwykłą odwagą. To nic, że w domu Konstantego Romaszewskiego znajdował się oddział żandarmerii niemieckiej - we wsi był ukrywany rosyjski partyzant, który dzięki pomocy miejscowych przeżył. W tutejszym lesie, w końcu czerwca 1941 r., kilka dni potem, jak przyszli tu Niemcy, powstał także oddział partyzancki. Prowadził akcje zaczepne i odwetowe. Za pomoc partyzantom Niemcy rozstrzelali Konstantego Dzenisika i Piotra Mieleszko. Ówczesnego sołtysa, Piotra Chlabicza, za to, że był partyzanckim łącznikiem, Niemcy zakatowali na oczach całej wsi, zgoniwszy mieszkańców na szkolny plac. Byli jednak też mieszkańcy, którzy współpracowali z Niemcami. Jeden z nich został zastrzelony przez partyzantów.

W czasie ofensywy Armii Czerwonej w lipcu 1944 r. przez Waliły szedł front generała Żukowa. Wieś podzielono na dwie części i przeniesiono do pobliskiego lasu, a żołnierze i sam generał zostali zakwaterowani na około 2 tygodnie. Mieszkańcy, w obawie przed utratą życia, ukryli się w pobliskim lesie w wykopanych ziemiankach. Kobiety



Waliły - droga przez wieś, 2015. Fot. Stanisław Wierzbicki, www.radunin.pl

nocą przychodziły do swoich domów piec chleb. Był to dla wszystkich bardzo trudny okres. Podczas walk o wyzwolenie Walił spod okupacji niemieckiej we wsi ucierpiało kilka domów, między innymi budynek szkolny, były też ofiary wśród mieszkańców. Od początku wojny do czasu zakończenia działań wojennych 17 mieszkańców straciło życie. Dwie rodziny z Walił dotknęła zsyłka na Syberię. Kilka młodych dziewcząt z okolicznych wsi wywieziono na przymusowe roboty do Niemiec. Pracowały tam w większości jako pomoc w gospodarstwach rolnych. Wróciły, oprócz Marii Romaszewskiej z Walił, która według relacji koleżanek, została ranna. Nigdy nie wyjaśniło się, jaki los ją spotkał.

Formowanie się nowego ustroju na Ziemi Gródeckiej w 1946 r. spowodowało, że około 30% mieszkańców Walił uległo działaniom propagandowym i wyjechało, m.in. w okolice Nowogródka na Białorusi. Opuszczone domostwa i grunty zostały przekazane pod zarządek gminy. Potem wprowadziło się do nich kilka nowych rodzin. We wsi była świetlica z prasą i telewizją oraz prężnie działające koło ZMP. W 1994 r. z kranów w domach pociekła woda z miejscowego wodociągu. Na skraju wsi umiejscowiono hydroformię.

Obecnie Wieś Waliły to ulicówka, gdzie główna droga ciągnie się wzdłuż siedlisk na odcinku ponad kilometrowym. Prawie wszystkie domy są zamieszkane. Puste są remontowane (część na domy letniskowe), czasami wprowadzają się nowi mieszkańcy. Budynki mieszkalne i gospodarcze stanowią dość gęstą zabudowę. Cechą charakterystyczną są nieduże, wolno stojące piwniczki albo spichlerze, potocznie zwane świeronki. Wschodnia część Walił wizualnie jest nowsza. Kiedyś był tu sklep GS i zlewnia mleka. Sklep działał do 1992 r., obecnie jest prywatnym letniskiem. Zlewnia mleka po 2006 r. także zamieniła się w dom letniskowy.

Mieszkańcy Walił, poza emerytami i rencistami, stanowią głównie grupę gospodarzy małoprodukcyjnych. Trzy rodzi-



Praca Leona Tarasewicza na Wystawę Światową EXPO 2020 w Dubaju

ny zajmuje się hodowlą bydła mlecznego, największe stado liczy ok. 20 sztuk. Dwie prowadzą działalność gospodarczą w zakresie pozyskiwania drewna z okolicznych lasów. Pozostali radzą sobie różnie, np. dojeżdżając do pracy do Białegostoku lub znajdując zatrudnienie w miejscowym prywatnym tartaku położonym na skraju wsi.

W XIX w. w Waliłach istniała cerkiewna szkoła parafialna. W roku szkolnym 1886/1887 do jednoklasowej szkoły uczęszczało 43 chłopców. Szkoła powszechna, potem zwana podstawową, wybudowana została w latach 1935-1936. Pracowała do II wojny światowej. Potem, do końca lat 70., funkcjonowała pełnoklasowa szkoła podstawowa. Po jej likwidacji, w lutym 1985 r., budynek szkolny został wydzierżawiony na 10 lat i stał się pracownią Leona Tarasewicza,



Rok 1935. Szkoła w Waliłach w budowie. Julian Mieleszko, ówczesny sołtys, bardzo przyczynił się do budowy szkoły. Z archiwum Anny Poskrobko

malarza o światowej sławie. Następnie Tarasewicz go kupił i posiadłość jest jego własnością do dzisiaj.

LEON TARASEWICZ (ur. 14 marca 1957 w Waliłach) - polski malarz, absolwent Liceum Plastycznego w Supraślu, następnie Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, nauczyciel akademicki ASP, od 2011 r. profesor sztuk plastycznych. Współpracuje z galeriami: warszawską (Foksal), poznańską (Ego), lubelską (Biała). W 2008 r. został ambasadorem Europejskiego Roku Dialogu Międzykulturowego.

W 2000 r. Leon Tarasewicz reprezentował Polskę na 49. Międzynarodowym Biennale Sztuki w Wenecji. W 2005 r. artysta został odznaczony przez ministra kultury Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis, w 2011 - Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymał także: Paszport „Polityki” (2000), Nagrodę im. Jana Cybisa (1998) oraz Nagrodę Fundacji Zofii i Jerzego Nowosielskich. W 2007 r. Tarasewicz otrzymał Wielką Nagrodę Fundacji Kultury za rok 2006, a w 2014 - Perłę Honorową Polskiej Gospodarki (w kategorii kultura), przyznawaną przez redakcję „Polish Marke”. W grudniu 2017 r. odebrał prestiżową Nagrodę im. Jerzego Giedroycia dziennika „Rzeczpospolita” - za „za działalność zgodną z polską racją stanu, którą jest porozumienie z narodami Europy Środkowo-Wschodniej”. W styczniu 2018 r. Tarasewiczowi przyznano laur z okazji 100-lecia Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. 8 lutego 2018 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odebrał Nagrodę im. prof. Aleksandra Gieysztora, za świadome, wieloletnie budowanie pomostów pomiędzy



Posiadłość Leona Tarasewicza w Waliłach, 1993. W budynku w centrum fotografii mieści się pracownia słynnego malarza. Album Leon Tarasewicz Joli Goli

odmiennymi grupami etnicznymi, językowymi i religijnymi polsko-białorusko-litewskiego pogranicza. W 2018 r. został też nagrodzony Honorową Nagrodą Wójta Gminy Gródek „Biały Gryf”.

Twórczość Leona Tarasewicza, mistrza uproszczonego, zgeometryzowanego pejzażu, na początku charakteryzowały wartości typowo malarskie. Skupiał się na kolorze - oszczędności w barwach, fakturze, świetle. Od wielu lat malarz eksperymentuje z instalacjami i konceptualizmem. Wykonuje charakterystyczne dla siebie dzieła, malując na przykład bezpośrednio na ścianach i podłogach sal wystawowych.

Artysta podkreśla swe białoruskie korzenie, odwołuje się do tradycji i kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego. Aktywnie działa na polu kultury mniejszości białoruskiej w Polsce, między innymi piastując funkcję prezesa Fundacji Villa Sokrates w Krynkach.

We wsi Waliły znajduje się drewniany krzyż z przełomu XIX w., postawiony podczas epidemii cholery, aby zatrzymać szerzenie się choroby. Według wielopokoleniowego przekazu ustnego, miejscowi mężczyźni wyciosali go ręcznie siekierami, w jedną noc. Kobiety w tym czasie przędły i tkły dywan z wełny, który potem ofiarowały do cerkwi w Gródku. Przy drodze w kierunku Gródka powstał też wtedy miejscowy cmentarzyk, bo nie było komu grzebać zmarłych na cmentarzu parafialnym w Gródku. Po ustaniu

epidemii były tu, na *mohilniku*, chowane nieochrzczone dzieci. Potem, mimo protestów ludności, teren przejął PGR, a jedyną pamiątką po cmentarzyku były trzy sosny, które w rezultacie wycięto.

17 października 2019 r. zostało zarejestrowane w Waliłach Koło Gospodyń Wiejskich „Teraz Waliły”. Pomimo, że wieś liczy niewielu mieszkańców, do Koła wstąpiło 17 osób, w tym 3 panów. Wiejska przestrzeń, niedawno zabudowana nową wiatką oraz integracja w Kole Gospodyń Wiejskich, dają miejscowej społeczności perspektywę na nowe działania.

WALIŁY-STACJA - człon wyróżniający *Stacja* jest nazwą kulturową, *Waliły* - nazwa rodowa. Jest to miejscowość granicząca od południa z Gródkiem, położona wzdłuż drogi krajowej E-65 na odcinku z Białegostoku do przejścia granicznego w Bobrownikach.

Miejscowość powstała około 1866 r. jako osada przemysłowa na gruntach wsi Waliły. Ponieważ była otoczona lasami, właśnie one odegrały ważną rolę w jej rozwoju. Aby usprawnić transport drewna w czasie I wojny światowej, okupujący tereny Białostoczczyzny Niemcy podjęli decyzję o budowie kolejki leśnej. W 1916 r. przystąpiono do budowy leśnej kolejki wąskotorowej, która z czasem, jako główna linia, połączyła miejscowość Waliły-Stacja z Czarną Białostocką na odcinku 48 km. Na stronie internetowej Ogólnopolskiej Bazy Kolejowej w charakterze kronikarskiej



Fragment tryptyku o pracach polowych. Drewnalowe dzieło Arkadiusza Andrejkowa na jednej ze stodół we wsi Waliły. Na zdjęciu autor po zakończonej pracy. Ze zbiorów Magdaleny Nasim



Ruda, 1936. Kolonie letnie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Ze zbiorów TPZG

ciekawostki znajduje się informacja, że w 1919 r. otwarta została kolej wąskotorowa na tym odcinku, z jednym torem o prześwicie 600 mm. Z czasem gospodarcze znaczenie linii zaczęło spadać. Linia do Walił czynna była do 5 października 1990 r., a po 1 stycznia 1993 r. kolejka została zamknięta z zamiarem jej całkowitej likwidacji – zakończono przewozy, tabor zezłomowano i prawie rozebrano tory. Udało się jedynie uratować (poprzez wpisanie do rejestru zabytków) 20-kilometrowy odcinek Czarna Białostocka-Kopna Góra. Trwają starania o jej ponowne uruchomienie.

W czasie działalności transportu kolejowego w Waliłach-Stacji rozwinął się duży tartak. Na obrzeżu jego tartaku, przy drodze do Piłatowszczyzny znajdowało się przedszkole, do którego chodziły dzieci pracowników. Dzieci w tym czasie w Waliłach było dużo, w każdym domu po pięcioro, sześcioro, siedmioro. Kobiety nie pracowały, zajmowały się ich wychowywaniem, a ich ulubionym miejscem zabaw z najmłodszymi był brzozowy zagajnik koło dworca. Dużą atrakcją stanowiły spacer w kierunku kąpieliska w sąsiedniej Rudzie, która w latach międzywojennych była kolonią Walił-Stacji. Również mieszkańcy Gródka korzystali z rekreacyjnych walorów Rudy. Tradycyjnie po zakończeniu roku szkolnego uczniowie ze szkoły powszechnej udawali się na kąpielisko Ruda. Dorośli wybierali się tam na niedzielny odpoczynek, piknik, spacer. Ponieważ Ruda była wsią letnisko-

wą, z kąpieliskiem, przyjeżdżały tu także rodziny bogatych Żydów z Białegostoku, z dziećmi i służącymi. Wynajmowali mieszkania w domach wczasowych. Na środku stawu stała wieża widokowa, a przy brzegu altana, w której grywała orkiestra z tartaku.

Tartak znajdował się tam, gdzie dziś są pozostałości po przedsiębiorstwie drzewnym, na wprost wylotu ul. Białostockiej, jadąc od strony Gródka. Zakład był większy niż np. w Czarnej Białostockiej, dysponował dwoma trakami. Przed wojną pracowało w nim ok. 500 osób. W czasie ofensywy niemieckiej, jak przekazuje jedna z wersji wydarzeń, zachowana we wspomnieniach mieszkańców wsi, tartak oraz dworzec zapaliły się od pocisku wystrzelonego z czołgu z okolicy Czabotorówki (uroczyska, bagna, gdzie obecnie istnieje zakład stolarski „Daria”). Czołg ugrzązł w bagnie i wydobyto go stamtąd dopiero około 1959 roku.

W okolicy tartaku powstało siedlisko robotników tartacznych, zwane nieładnie przez miejscowych *Wysran-ką*. Do pracy w zakładzie przyjeżdżali ludzie spod Łomży, Ostrołki. Kupowali od mieszkańców Słuczanki działki ziemi i budowali domki z odpadów drewnianych.

W latach 1957-1958 rozpoczął swoją działalność skup grzybów i runa leśnego. Postawiono baraki na placu Lasów Państwowych, wokół była składnica drewna. W 1976 r. uruchomiono przejściowo tartak w innym miejscu wsi. Na



Ładunek tarcicy w Państwowym Tartaku w Waliłach-Stacji, 1930. Z archiwum Muzeum Historycznego w Białymstoku

fundamentach starej piwnicy wybudowano halę i zamontowano nowy, potężny trak. Zaczęto rozbudowę zakładu, likwidowano prowizorki, baraki. Powiększono dwukrotnie powierzchnię, dzięki ziemi przejętej od Lasów Państwowych. Utworzono Zakład Produkcji Drzewnej „LAS” w Waliłach-Stacji, któremu w przyszłości nadano przydomek Muchomornia.

Ruszyła duża produkcja. Skupowano runo leśne: grzyby, jagody, które chłodniami były eksportowane za granicę, a także korę kruszyny, rogi zwierząt. Pracowało tam ok. 70 osób, w latach 1975-1985 nawet 120 osób, w tym 40 kobiet. Sezonowo zatrudniano młodzież do sortowania runa leśnego. Bywały lata, że tylko samych kurek, w stanie świeżym, Zakład „Las” eksportował za granicę ponad 140 ton. Pracownicy bardzo dobrze zarabiali. W Zakładzie wyróżniano trzy działy produkcji: tartak z suszarnią, stolarnia-opakowania (produkowano do dużych zakładów w kraju wyroby typu palety, europalety), hala produkcji łubianek, z zamontowaną włoską linią „Carollego” do produkcji łubianek jednorazowych. Produkowano też inne typy - ręcznie. O randze zakładu świadczył fakt, że produkcja łubianek nasyciała zapotrzebowanie na ten towar 1/4 - 1/5 kraju. Najbliższa fabryka o podobnym profilu produkcji była w Olsztynie.

Zakład w Waliłach był oddziałem dużego Białostockiego Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las” w Białymstoku. Z końcem lat 80. w zakładzie zaczęło się dziać coraz gorzej ze zbytem i opłacalnością produkcji. W 1994 r. przedsiębiorstwo zostało sprywatyzowane. Stanisław Komosa był właścicielem „Domexu”, potem „RA-KOMu” (także Globdrew-u) ponad 10 lat, aż do zamknięcia zakładu.

Najbardziej intensywny rozwój miejscowości Waliły-Stacja nastąpił w 1886 r. dzięki przeprowadzeniu linii



Dworzec kolejowy w Waliłach-Stacji w latach 1904-1944. Ze zbiorów Sylwestra Kowalczyka

kolejowej Białystok-Wołkowysk. Według miejscowych przekazów, pierwotnie linia miała się kierować w stronę Michałowa i Żedni. Właściciel istniejącego w tym czasie tartaku rzekomo przekupił głównego inżyniera budowy kolei, tak aby linię skierować przez Waliły. I tak Kolej Poleska znalazła tu swoje miejsce.

W okolicy nieistniejącego już budynku dworca kolejowego zostało niewiele śladów po dawnych świetnych latach. Przed II wojną światową Waliły były miejscowością wypoczynkową. Przyjeżdżali tu na wczasy głównie Żydzi z Łodzi. Centrum stanowiła Kolonia-Ruda, gdzie był staw i kąpielisko oraz domki wypoczynkowe. W Waliłach też stały dachy, wynajmowane przez przyjeżdżających. Dlatego w czasach carskich (1886 r.) wybudowano murowany dworzec, na wzór dworca w Białymstoku, z obszerną poczekalnią, kasą biletową i restauracją.

W latach 1918-1939 Koleją Poleską jeździły pociągi osobowe i pośpieszne z Warszawy Wileńskiej przez Białystok, Żednię, Waliły i Wołkowysk do Baranowicz, a także do Moskwy. W czasie II wojny światowej linia kolejowa Białystok-Baranowicze była ważnym szlakiem wojennym. Niemcy wieźli kolejną na wschód wszystko, co było potrzebne na froncie niemiecko-rosyjskim. W lipcu 1944 r. opuszczając Waliły wysadzili w powietrze przepiękny zabytkowy dworzec. W konsekwencji w latach 1944-1955 w Waliłach nie było dworca. Dopiero w latach następnych na stacji pojawił się budynek dworcowy o wyglądzie baraku, prawdopodobnie przeniesiony dworca z Zubek.

W latach 80. XX w. linia kolejowa nr 37 Białystok-Zubki Białostockie o długości 47,515 km i linia nr 58 Zubki B.-Granica Państwa PL-BY o długości 5,590 km była linią ruchliwą. Przez Stację-Waliły przejeżdżało na dobę 7 par pociągów osobowych oraz kilka lub nawet kilkadziesiąt składów towarowych. Do Związku Radzieckiego transpor-



Budynek dworcowy w Waliłach-Stacji. Z archiwum Marii Czołomiej

owano węgiel, materiały budowlane, zboże, mięso, kartofle, itp. Jeździły też tędy tranzytem pociągi towarowe ZSRR-NRD.

Na kolei pracowało wiele osób z okolicznych miejscowości. Praca była również w firmach związanych z koleją - firmie rozładunkowej, firmach związanych z przerobem drewna, popularnej „Muchomorni”. W Waliłach było też kilka składnic, z których przeładowywano drewno na wagony i wysyłano w różne rejony Polski i za granicę. Przeładunek węgla odbywał się na rampie, a przy ostatnim torze od szosy przeładunek materiałów sypkich, nawozów i cementu. Wielu młodych chłopców dorabiało sobie przy tych rozładunkach, najczęściej w systemie dniówkowym.

Po wykolejeniu się w dniu 9 marca 1989 r. w centrum Białegostoku pociągu towarowego z chlorem, dokonano kapitalnego remontu torowiska, na trasie wymieniono podkłady na strunobetonowe i położono szyny bezстыkowe. Z powodów oszczędnościowych w 1992 r. zlikwidowano 4 pary pociągów z siedmiu kursujących na dobę, a w 1995 - kolejne. 2 kwietnia 2000 r. trasą Białystok-Zubki Białostockie przejechał ostatni raz pociąg osobowy. Po tym, jak zatrzymano ruch pasażerski, ruch towarowy odbywał się jeszcze przez kilka lat.

W latach 70. i 80., zwłaszcza latem, stacja była miejscem spotkań towarzyskich. Tereny blisko torów zawsze

przyciągały dużo dzieci i młodzieży. W historię tego miejsca wpisała się nowa tradycja związana z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy oraz sezonowego uruchomienia weekendowych kursów nowoczesnego szynobusu, w 2016 r. Od 1 maja 2021 r. do Walił jeździ pociąg codzienny. Stacja jest pozbawiona prądu i bardzo zaniedbana, budynki dewastowane. Od zimy 1999/2000 nie ma już budynku poczekalni podróżnych, w którym mieściła się kasa biletowa, spłonął w pożarze. Dwie zamknięte nastawnie, pełniące jednocześnie rolę budek dróżnika na przejeździe, chociaż nieczynne, do 2014 r. pozostawały w stanie dobrym. Zapory kolejowe zostały zlikwidowane. Nieczynne semafor, dwie rampy ładunkowe i wiata z czasem uległy dewastacji. Drewniana szopa została rozebrana na przełomie lat 80. i 90. ub. wieku, budynek szkieletu zniknął wraz z zatrzymaniem ruchu pociągów osobowych w kwietniu 2000 r., magazyn spedycyjny rozebrano w 2015 r. Po latach kolejowej świetności pozostała w Waliłach pamiątka - resztki lampowni. Trzymano w niej lampy, naftę i karbid, służące do obsługi stacji kolejowej.

Tuż po wojnie, w okresie stacjonowania w Waliłach żołnierzy radzieckich, gdy znajdowała się tutaj strzelnica wojskowa, w lampowni był magazyn broni i amunicji. Żołnierze mieszkali w baraku obok kolei i w namiotach. Mieszkańcy nie wiedzą, jaki był cel ich pobytu, prawdopodobnie



Hotel i stacja paliw „Pronar” w Walilach-Stacji. Fot. Ireneusz Tarasewicz

związany z ochroną granicy i ściśle chroniony tajemnicą wojskową. Jednostka radziecka wyjechała, a w roku 1956 lub 1957 r. przyjechali żołnierze Wojska Polskiego, aby uczestniczyć w budowie bazy paliwowej CPN. Stacjonowali w Boryku. Dowożono ich do Sokola pociągiem, a dalej szli do pracy pieszo. Po odejściu jednostki wojskowej lampownia pełniła rolę magazynu kolejowego. Niedawno ją rozebrano. Po potężnej wieży ciśnien nie pozostało również śladu, rozebrano ją w końcu lat 50.

Zanim Waliły-Stację przyłączono administracyjnie do Gródka, we wsi funkcjonowała przez kilka lat Gromadzka Rada Narodowa - od 4 października 1954 r. do 1 stycznia 1969 r. Mieściła się w wynajętym prywatnym budynku, przy obecnej ul. Szosa Wschodnia. Przewodniczącym Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej był Włodzimierz Tarasewicz, mieszkaniec Słuczanki, sekretarzem - Walentyna Klepacz - mieszkanka Gródka.

W latach 70. przy głównej ulicy miejscowości, Dworcowej, rosły pokrzywy, ale z czasem zaczęto dbać o to miejsce. Państwo Ciuńczykowie kupili pierwszą w okolicy kosiarkę do trawy. Obejścia zmieniły wygląd, również dlatego, że ludzie pracowali w okolicznych zakładach i wzrastał dobrobyt. Oprócz kolei i Muchomorni, funkcjonował zakład produkcji elementów budowlanych, tzw. wibrobetoniarńia i mieszalnia pasz. Dla wygody mieszkańców w 1965 r. został wybudowany i oddany do użytku sklep gromadzki. Przez długie lata pracowała w nim Maria Gościk. Ponieważ można było w sklepie kupić piwo i wódkę, mieszkańcy zwyczajowo nazywali go gospodą.

Z inicjatywy radnych Gromadzkiej Rady Narodowej w Waliłach-Stacji w roku szkolnym 1960/1961 rozpoczęła pracę szkoła dla miejscowych dzieci, z klasami I-V. Mieściła się w prywatnych budynkach. Kierownikiem została Lidia Popławska, razem z nią uczył Anatol Chlabicz. W 1967 r. rozpoczęto budowę nowego szkolnego budynku. Prace w czynie społecznym wykonywali mieszkańcy wsi, budowę nadzorowała GRN, trwała trzy lata, szkołę oddano do użytku w 1970 r. W nowym budynku znalazło się miejsce dla 4 oddziałów, reszta pracowała dalej w prywatnych.

W 1970 r. w SP w Waliłach-Stacji uczyło się 147 uczniów. Kierownikiem był Mikołaj Bokauszyn. Pracowali z nim wtedy: Lidia Popławska, Raisa Lisowska, Nina Bokauszyn, Irena Paszkowska, Jarosław Paszkowski, Kazimierz Karecki. Szkoła przetrwała kilkanaście lat, w czasie których jej stan organizacyjny ze względów demograficznych zmieniał się. Na początku lat 80. na placówkę z klasami I-III, a następnie na filię Szkoły Podstawowej w Gródku. O całkowitej likwidacji jednostki oświatowej zdecydowali radni gminy w roku 2000.

20 stycznia 1987 r. nastąpiła zmiana podziału administracyjnego Walił-Stacji. Od tego momentu poszczegól-

ne domy przyporządkowano do danych ulic (wcześniej nie występowały tu nazwy ulic, a jedynie numeracje domów, jak w typowej wsi). Utworzono 18 nazw ulic i tyle jest ich do dnia dzisiejszego.

Początek XXI wieku to duże inwestycje drogowe w okolicy Walił-Stacji. Przebudowano ok. 50 km drogi E-65 na odcinku od Białegostoku do Bobrownik. Wykonano wymianę bazaltowej nawierzchni (kostki) na asfalt. Kostka, położona na początku lat 50. XX wieku w miejsce kamieni i smołowego asfaltu wylanego podczas okupacji niemieckiej, nie sprostowała wymaganiom drogi krajowej z bardzo dużym natężeniem ruchu kołowego, głównie samochodów ciężarowych. Inwestycję w Waliłach-Stacji tak zaplanowano, że oprócz wymiany nawierzchni drogi zbudowano nowy most na rzece Supraśl (35 m), przebudowano cztery skrzyżowania, ustawiono oświetlenie drogi na odcinku przebiegającym przez miejscowość Waliły-Stacja, powstał tzw. ciąg pieszo-rowerowy (764 m), wybudowano lokalną drogę serwisową (po obu stronach łącznie 1,1 km). Ponadto ustawiono 1150 m ekranów akustycznych i zbudowano zatokę do kontroli i ważenia pojazdów oraz dwie nowe zatoki autobusowe. Budowa przejścia, wykonana w ciągu dwóch lat (licząc od 4 listopada 2009 r.) kosztowała ponad 26 mln zł. Droga uzyskała nową nawierzchnię, szerokość 7 metrów i nośność 100 kN. W ramach inwestycji przebudowano 3 277 metrów drogi krajowej nr 65.

9 stycznia 2011 r. na byłym dworcu PKP w Waliłach-Stacji odbyła się impreza w ramach XIX Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zorganizowana w gminie Gródek po raz pierwszy. Kwestowali wolontariusze z Publicznego Gimnazjum w Gródku. Kulminacją imprezy był przyjazd na Stację-Waliły orkiestrowego szynobusu z Białegostoku. Przyjechali nim wójt, dygnitarze białostoccy, miłośnicy kolei z Polski, dwójka Czechów. W czasie, gdy na peronie byłej stacji PKP przygrywały zespoły z GCK, zainteresowani podróżą szynobusem mogli przejechać się do Sokola i z powrotem. Sztab WOŚP w Gródku zebrał wtedy 5 609, 71 zł. W następnych latach podobną imprezę organizowano ponownie, z równie dobrym skutkiem.

Pod koniec 2000 r. mieszkało w Waliłach-Stacji 609 mieszkańców, w 2021 - 613 osób, co przy niskowej demografii w całej gminie jest informacją bardzo pozytywną. Wpływ na atrakcyjność wsi zapewne i przydrożny duży kompleks gastronomiczno-paliwowy, z hotelem, obecnie pracujący pod szyldem „Zajazd przy Granicy”. Działa tu sklep całodobowy, kantor walut oraz duży parking, cieszący się popularnością szczególnie u kierowców tirów, wyjeżdżających na Białoruś lub stamtąd wracających.

WALIŁY-DWÓR. Tereny, na których leży założenie dworsko-ogrodowe w Waliłach-Dworze wchodziły niegdyś w skład prywatnych dóbr gródeckich, które były własnością Aleksandra Chodkiewicza. Gdy w połowie XVI w. je reorganizowano, w Gródku pozostawiono rezydencję-zamek, a w Waliłach zostawiono część gospodarczą i założono folwark. Usytuowano go z dala od osad chłopskich, na zboczu wzgórza, które łagodnie opadało do rzeki Supraśli i wpadającego do niej strumienia. W późniejszych czasach powstały tu ogromne stawy. Przy folwarku urządzono ogród włoski, prawdopodobnie o powierzchni 9 ha. Główna oś kompozycji skierunkowana była na staw. Mieścił się tu ogród, dziedziniec i prawdopodobnie dwór.

Po 1660 r. Waliły przeszły w ręce Mniszchów. Później, 1 grudnia 1774 r. Józefina Amelia Miniszech zawarła małżeństwo ze Szczęsnym Potockim, któremu w wianie wniosła całą spuściznę mniszchowską (m.in. Duklę, Samokłęski, Brzostowicę). Po 1776 r. dobra dostały się w ręce Potockich i Radziwiłłów. W I połowie XIX w. należały do Demblińskich, a po 1831 r. do Sapiechów.

W 1836 r. właścicielką części majątku Waliły była hrabina Niesiołowska, ziemie po sąsiedztwie stanowiły własność księżnej Ludwiki Sapieżyny. Część hrabiny oraz pozostałą część majątku Waliły i Gródek w 1865 r. nabył od księżnej Ludwiki Sapieżyny poddany pruski, radca stanu Albert Brahfogel. W 1874 r. sprzedał on Waliły Albertowi Jonasowi. Majątek miał wówczas powierzchnię 5 388 dziesięcin, tj. 5 921,3 ha. W spadku po Albercie Jonasie przejął go w roku 1886 jego syn, kupiec, Otton Jonas. Jonas sprzedał w 1890 r. część gruntów majątku, liczącą 1 108 dziesięcin (około 1 218, 8 ha) księżnie Nadziei Trubeckiej. W skład sprzedanych gruntów wchodziły między innymi: teren pod budynkami - 1 dzies. (ok. 1,1 ha), teren pod ogrodami - 2 dzies. (ok. 2,2 ha), sad - 1,5 dzies. (ok. 1,65 ha), ziemia orna - 588 dzies. (ok. 646,8 ha), łąki - 38 dzies. (ok. 41,8 ha), pastwiska - 67 dzies. (ok. 73,7 ha), las sosnowy - 61 dzies. (ok. 67,1 ha), teren po wyrąbanym lesie - 186 dzies. (ok. 204,6 ha), tereny krzewów liściastych - 25 dzies. - (ok. 27,5 ha), wody i drogi - 10 dzies. (ok. 11 ha) oraz grunty w miasteczku Gródek - 41 dzies. (ok. 45,1 ha).

Na sprzedanym terenie znajdował się więc folwark w Waliłach. W roku 1892 Otton Jonas sprzedał część pozostałych gruntów majątku Waliły o powierzchni 2 949 dziesięcin, tj. ok. 3 244 ha Eugenii Hasbach, żonie fabrykanta białostockiego. W 1899 r. Eugenia Hasbach kupiła również część majątku, która należała do księżny Trubeckiej i w ten sposób stała się właścicielką większości gruntów dawnego majątku Waliły wraz z założeniem dworskim. W latach następnych szeroką działalność go-

spodarczą w imieniu matki prowadził jej syn, Aleksander Hasbach, zamieszkujący w majątku od 1924 r., a od 1935 r. już jako prawowity właściciel.

W 1925 r. Aleksander Hasbach oddał Anatolowi Gubanowi w dzierżawę na 15 lat teren nadający się do prowadzenia gospodarstwa rybnego o powierzchni 80 ha. W latach 1925-1930 wykopano w Waliłach kompleks stawów - ciągnęły się na południe od założenia dworskiego, po jego stronie zachodniej oraz po drugiej stronie brukowanej drogi do Gródka, aż do rzeki Supraśl. W czasie budowy stawów połączono je z terenami ogrodu aleją lipową. Na inwestycję zaciągnięto pożyczkę, której nie spłacono, gdyż stawy zajęły dużą część dawnych łąk, co spowodowało zmniejszenie połowia bydła w majątku i mniejszą jego rentowność. Dlatego w 1937 r. majątek przejął bank.

Trudno jest ustalić wiek założenia dworsko-ogrodowego w Waliłach. Pierwsze wzmianki o majątku Gródek-Waliły dotyczą dopiero 1865 r., chociaż powstał on przypuszczalnie wcześniej. Historycy postarali się w przybliżeniu odtworzyć wygląd obiektu w wieku XIX. Teren przylegał północno-wschodnim bokiem do drogi prowadzącej z Gródka do wsi Waliły i Załuki. Nie wiadomo, gdzie był umiejscowiony ówczesny dwór i inne budynki, jednakże najprawdopodobniej zgrupowane one były przy drodze we wschodnim rogu. Ogrody ozdobne i użytkowe podzielone były na kwatery ograniczone alejami lub szpalerami. Po zachodniej stronie założenia znajdował się staw o regularnym kształcie prostokąta. W roku 1890 założenie dworsko-ogrodowe w Waliłach składało się z terenów zabudowanych, ogrodów i sadów połączonych drogami, a także ze stawu, na co wskazuje duża powierzchnia wód. Powierzchnia całości wynosiła ok. 5-7 ha.

Po nabyciu majątku przez Eugenię Hasbach nastąpiły duże zmiany. Został zbudowany duży murowany pałac oraz zbudowano szereg drewnianych budynków w części gospodarczej. Zajmowały one wschodnią część założenia. Wokół pałacu ustawionego równoległe do drogi, a usytuowanego w centrum założenia ogrodowego, dokonano także szeregu zmian. Pozostawiono dawne aleje, lecz tereny między alejami zagospodarowano zielenią w nowy modny wówczas sposób. Posadzono kępy różnogatunkowych drzew i krzewów, a na trawnikach założono nieregularne klomby kwiatowe. Z dawnych alei pozostały: lipowa, biegnąca od drogi w kierunku południowo-zachodnim przez całe założenie, druga równoległa do niej aleja jesionowo-wiązowo-lipowa po zachodniej stronie pałacu oraz trzecia, równoległa do poprzednich, aleja lipowa oddzielająca ogród od części gospodarczej, a ponadto aleja, z drogą o nawierzchni brukowanej, równoległa do drogi dojazdowej z nasadzeniami lip i modrzewi. Prowadziła ona nad staw i biegła do zlokalizowa-



Waliły-Dwór. Zdjęcie z książki „Wielka Księga Tradycji Kulinarynych Puszczy Knyszyńskiej”, Józef Maroszek, Jan Leończuk

nych za stawem dwu budynków gospodarskich i ogrodów użytkowych, położonych między budynkami a drogą. Staw był wówczas tylko jeden i powiązany był kompozycyjnie z pałacem, od którego biegły do stawu jeszcze dwie drogi ogrodowe – jedna wzdłuż osi bocznej elewacji pałacu, a druga na południe od pałacu, obie równoległe do siebie.

W 1915 r. pałac został zniszczony, a budynki gospodarcze i ogród zdewastowane. Z konieczności zatem wybudowano przy drodze do Gródka, na północny-wschód od ruin pałacu, murowany, zawierający 9 pokoi, budynek mieszkalny. Nie zaspokajał on jednak wszystkich potrzeb, dlatego też do celów mieszkalnych przystosowano również dawną oborę. W latach 1915-1918 pobudowano jeszcze czworaki dla służby, położone w części gospodarczej założenia.

Do 1937 r. ogrody były starannie pielęgnowane, potem rozpoczęła się dewastacja parku. W Waliłach urzędował zarządzający, wysłany przez bank, który nie dbał o konserwację ogrodów i nie troszczył się o estetykę założenia. Za jego przyzwoleniem, tuż przy czworakach, częściowo na terenie ogrodu ozdobnego, zlokalizowano dużą gnojówkę, jej część pozostała do czasów współczesnych.

W czasie II wojny światowej majątek został zniszczony. Park częściowo zarósł, usunięto z niego większość sta-

rych drzew, zniszczono dawne nasadzenia. Dewastacji uległa duża część zieleni w centrum ogrodu. Park, pozbawiony konserwacji, pozarastał samosiewami drzew i krzewów oraz został poprzdzielany drewnianymi płotami i betonowymi ogrodzeniami.

W latach 80. XX w. tylko dzięki odrostom można jeszcze było odczytać fragmenty dawnych podziałów kwater i przebieg alei ogrodowych. Z dawnej roślinności przetrwały dwa dęby i lipa z I połowy XIX w. oraz fragmenty dziewiętnastowiecznych nasadzeń uzupełniających aleje ogrodowe i część nasadzeń okresu międzywojennego, w tym fragment alei lipowej prowadzącej do stawów. Ogółem rosło tu w tym czasie 26 gatunków drzew i krzewów.

Pozostały ślady ruin i piwnic pałacu, otoczone zaroślami z resztkami nasadzeń krzewów ozdobnych, gdzie w latach PRL, wbrew zakazom rodziców, było ulubione miejsce zabaw miejscowych dzieci. W całości z dawnych budynków pozostał jedynie zbudowany przez Hasbachów mieszkalny budynek przy drodze. Był on jednak w tak złym stanie, że rozebrano go częściowo, a w 1963 r. przebudowano pozostałą jego część.

Na przełomie lat 50. i 60. w Waliłach istniały gospodarstwa rolne i gospodarstwo rybackie. Połączono je w całość w 1959 r. Były dwa domki rybackie, pozostałe były rolne. Przed stawami stał duży dom wielorodzinny, w którym mieszkało kilka rodzin i mieściło się biuro. W biurze urzędowali: księgowa, magazynier, zootechnik. W gospodarstwie pracowały brygady: polowa i oborowa. Brygada polowa miała za zadanie obrabiać ziemię i doglądać zwierzynę, tj. konie i krowy. Ziemię obrabiano końmi. Zakupiono też dwa traktory. Cztery kobiety-dojarki stanowiły brygadę oborową do opieki nad 110 krowami. W marcu 1988 r. na 1,5 tys. hektarów ziemi byłego majątku utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne w Gródku z siedzibą w Waliłach. W części gospodarczej dawnego folwarku wzniesiono kompleks nowych budynków. W kolejnych etapach były budowane obory, stajnie, magazyny. PGR posiadał bardzo dużo ziemi uprawnej. Do prac, szczególnie sezonowych, dochodzili ludzie z pobliskich Walił i Słuczanki, dojeżdżali z Załuk. Do kopania kartofli traktorami dowożono kobiety z okolicznych wsi, nawet aż z Wiejek i Podozieran. Pierwszym kierownikiem PGR był Aleksander Broda, po nim szefowali kolejno panowie Kryczko, Redźko, Kaźmierczyk. Wzorem innych dużych gospodarstw państwowych do Walił również starano się sprowadzić jak największą liczbę osób zainteresowanych pracą. Wybudowane bloki (najnowszy z połowy lat 80. XX wieku i dwa starsze), świetlica, ożywione życie kulturalne i dbałość o potrzeby socjalne stanowiły argumenty przy pozyskiwaniu nowych mieszkańców. Przyjeżdżali całymi rodzinami, osiedlali się, zostawali. Dzieci uczyły się w szkole



Oprócz wspomnień o PGR zostały też bloki mieszkalne, 2007. Ze zbiorów Agnieszki Tarasewicz

w Waliłach wsi, do której było blisko – około 1,5 km. Do szkoły przyjeżdżało kino objazdowe. Kierownictwo PGR dbało o pracowników, przestrzegało godzin pracy, zarobki były przyzwoite (średnio ok. 1000 zł).

Zmiany ustrojowe spowodowały, że PGR zaczął się chylić ku upadkowi. Ludzie stracili pracę. Ziemi nie miał kto uprawiać. 1 kwietnia 1993 r., w wyniku przetargu, ziemię wokół stawów, głównie łąki i pastwiska, wydzierżawiono na 10 lat Rymgandowi Zygmuntowi Zamojskiemu. Po upływie tego czasu wykupił on dzierżawione hektary na własność. Powstało przedsiębiorstwo pod nazwą „Zespół Gospodarstw Rolnych Boćki”. Firma, gospodarstwo generalnie rodzinne, zajmowała ok. 46 ha ziemi własnej i około 30 ha dzierżawionej. W okresie nasilenia prac sezonowo zatrudniani byli dodatkowi pracownicy. W 2011 roku w gospodarstwie działały: gospodarstwo rybackie – 22 stawy w Waliłach, 3 – w Glejsku, 8 – w Piłatowszczyźnie; ferma danieli – około 70 sztuk; ferma owiec – ponad 100 sztuk oraz hodowla koni – kilka sztuk.

Ziemie orne, również w formie dzierżawy, przeszły w 1993 r. w ręce innych dzierżawców. Także stawy zmieniły właściciela.

Od 2000 r. w Waliłach-Dworze gospodarzy Wiesław Dzitkowski, starosta Dożynek Gminnych w 2019 r. W informacji, przedstawionej w „Wiadomościach Gródek” z września 2019 r., czytamy:

(...) *Moje gospodarstwo zajmuje się produkcją mleczną, uprawą zbóż i hodowlą ryb. Jeśli chodzi o krowy, stado jest ruchome, od 170 do 250 sztuk. Gospodarstwo liczy 800 ha, z tego 300 ha zajmuje kukurydza, reszta to żyto i mieszanki. Mam też sporo łąk. Jestem też właścicielem stawów w Waliłach – Dworze – 76 ha lustra wodnego. W ciągu roku sprzedajemy ok. 20 – 30 ton ryb.* (...)

Zmieniła się też nazwa miejsca, o którym mowa. Kiedy okazało się, że nazwa miejscowości nie może składać się z trzech liter, czyli dotychczasowa PGR nie mogła być używana ze względów formalnych, mieszkańcy stanęli przed zmianą i wyborem nowej nazwy swojej osady. Po zatwierdzeniu obowiązujących procedur 1 stycznia 2007 r. na mapie gminy Gródek pojawiła się cenna historycznie nazwa Waliły-Dwór.

WIEJKI to wieś założona w XVI w., o której wzmiankowano w rękopisie z 1623 r. „Inwentarz jałowski dworu i folwarku rusinowskiego Jana Stanisława Sapiehi”, a następnie w rękopisach z lat 1750 i 1784 i późniejszych publikacjach. Nazwa miejscowości rodowa od nazwy osobowej *Wiejka*, *Wiejko* lub pochodząca od białoruskiego *wiejka* – rzęsa. Mieszkają tu takie stare rody jak: Ciwoniuk, Chren, Gryko, Kozioł, Hajduczenia, Oziabło, Nos, Rusak, Sołowiej, Wojcieszuk, Worona, Kardasz. Ich przodkowie mieszkali

tu już w XVII w. Pierwszymi osadnikami byli mieszkańcy świsłockiego okręgu.

Wieś położona jest na wielkiej polanie wśród lasów, około 12 km na południowy-wschód od Gródka. Jadąc z Gródka do Wiejek, po lewej stronie ciągną się pagórki, a z prawej strony łąki i bagna. Droga ta stanowiła dawniej bardzo ważny szlak handlowy. Trakt był odnogą wielkiego szlaku, który przebiegał z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Królestwa Polskiego przez Grodno, Krynki, Gródek, Jałówkę, Narew, Bielsk Podlaski. Mimo, iż później nieco się zmienił, droga ta miała swój miejscowy charakter, była tylko nieco mniej ruchliwa. Łączyła gospodarcze centra: Supraśl, Wasilków, Białystok, Krynki, Gródek, Świsłocz i Wołkowysk.

Wiejki należały zatem do Wielkiego Księstwa Litewskiego, wieś wchodziła w 1623 r. w skład starostwa jałowskiego. Dlatego łąki wsi leżały nie na sąsiedzkiej dolinie rzeki Supraśl (należącej od XV wieku do Chodkiewiczów), a na lewym brzegu rzeki Narwi, między Budami a Bołtrykami. W XIX wieku mieszkańcy Wiejek odpracowywali pańszczyznę w folwarku Mostowlany.

Na początku XX w. ze względów pożarowych, jako że we wsi wszystko było kryte słomą, ludzie musieli przenieść swoje zabudowania tam, gdzie znajdowały się ich pola. Przeprowadzone w późniejszym czasie scalenie gruntów ułatwiło uprawę roli, ale gospodarstwa pozostały rozrzucone na koloniach. W okresie międzywojennym życie było biedne i trudne. Gospodarze posiadali krowy, więc zajmowali się m.in. przerobem mleka na masło. Wyroby mleczarskie wozili na sprzedaż do Gródka, gdzie mieli swoich stałych odbiorców. Hodowali i sprzedawali też świnię. Wozili je na bazar do Brzostowicy.

Okolice Wiejek mają także przeszłość przemysłową. Na Młynkowej Górze, jak mieszkańcy nazywają wzgórze za wsią, niegdyś stał wiatrak. Na łące był kanał (tzw. tartaczny rów), bo funkcjonował tu dawniej tartak, a w nieistniejącej dziś Rabinówce fabryka tekstylna.

Wiatrak stał za wsią. Mieleniem zboża zajmował się młynarz o nazwisku Szczurak, a wiatrak był jego własnością. Budowę - w szczerym polu - rozpoczął jeszcze przed wojną, po wojnie skończył. Miał głównie na własne potrzeby, czasami po wielkiej prośbie, ludziom ze wsi, ale nie w celach zarobkowych, bo zbyt wielkim obciążeniem były nakładane podatki.

Z Wiejek wszędzie było daleko. Parafie prawosławna i rzymskokatolicka z Jałówki zawsze swoim zasięgiem obejmowały Wiejki. Do urzędu gminy mieszkańcy jeździli także do Jałówki, do II wojny światowej. Po wojnie przypisano ich do Gródka. Poczta z Jałówki obsługiwała wieś do końca lat 70. Potem UPT Gródek.

Przed II wojną we wsi w domu Andrzeja Sołowieja mieścił się sklep, w którym można było kupić podstawowe produkty: śledzie, zapalki, naftę, itp. Nie było natomiast szkoły, a dzieci uczyły się w Podozieranach. Szkoła pojawiła się w Wiejkach w czasach okupacji sowieckiej, jeden nauczyciel uczył po rosyjsku dzieci klas I-IV. Nauka odbywała się w dwóch prywatnych budynkach.

Mieszkańcy opowiadają na przykład o tym, że za okupacji niemieckiej we wsi sytacionował sztab niemiecki z zapleczem kuchennym. Niemcy hulali, pili wino. Bili świnię, smażyli skwarki, gotowali posiłki. Zaganiali do pomocy miejscowe kobiety, żeby wszystko z uboju przerobić. Jedzenie odwozili na front. Uciekając przed Armią Czerwoną nie zdążyli zabrać swoich zapasów. Jak przyszli Rosjanie, objadali się pozostawionymi skwarkami.

We wsi było bardzo niespokojnie. Niemcy ogłosili, że pod groźbą kary śmierci nie wolno ukrywać Żydów i partyzantów. Niektórzy mieszkańcy zamienili się w kolaborantów. Były donosy, łapanki i strach. Potem przyjechali Ukraińcy z oddziałów współpracujących z Niemcami. Udawali przyjaciół, żeby wyciągać informacje. Ludzie bali się wszystkich i siebie nawzajem.

Po wojnie ustanowienie władzy było skomplikowanym procesem. Sąsiad sąsiadowi był nieraz wrogiem. Zaraz po wojnie zorganizowano we wsi warty na okoliczność pożaru i zagrożenia. Utworzono jednostkę ORMO.

Na przełomie lat 50. i 60. w Wiejkach zorganizowano Kółko Rolnicze. Zanim utworzono bazę z budynkami i zapleczem maszynowym, maszyny rozrzucone były na wsi w różnych punktach. W bazie zatrudnionych było kilku traktorzystów i mechaników. Placówka podlegała pod SKR w Gródku.

Dopiero w czasach PRL, ale tuż po wojnie, w czynnie społecznym wieś wybudowała sobie szkołę. Oddawano ją do użytku etapami. Organizacyjnie poziom nauczania dotyczył klas I-VII, potem I-VIII. Szkoła przetrwała do 1996 r. Została zamknięta z powodu niewielkiej liczby uczniów.

W połowie lat 80. XX w. w czynnie społecznym, bez projektu i pozwolenia, wybudowano we wsi świetlicę. Odbywały się w niej wiejskie imprezy, dyskoteki, urodziny. Mieszkańcy jakoś nie umieli jednak zorganizować swojego życia kulturalnego, obawiając się kary, sami rozebrali świetlicowy budynek.

Świetlica powstała w ostatnich latach w pustym budynku szkolnym. Mieszkańcy zmobilizowali się i wystąpili do gminy z takim wnioskiem. Starania władzy samorządowej oraz sprzyjające okoliczności inwestycyjne spowodowały, że 28 marca 2019 r. podpisano umowę. Wykonany zostanie także zbiornik na ścieki i studnia wraz z przyłączem do budynku, została ogrodzona, po-



Niemieccy żołnierze są głodni. Ze zbiorów autorki

wstał plac zabaw.. Wartość projektu to 478 556,10 zł. 7 września 2019 r. odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy w Wiejkach.

W latach 60. XX w. wieś doczekała się uporządkowania swojej drogi. Najpierw ułożono bruk fragmentami, a w kolejnych etapach pociągnięto cały odcinek przez wieś. Droga dojazdowa do Gródka została naprawiona i utwardzona. W końcu lat 70. przez Wiejki pojechały autobusy PKS - świat stał się dostępniejszy.

Miejscowi posługują się do dziś zwyczajowymi nazwami, których jest sporo: *Maniawo* (najprawdopodobniej tam najwięcej Marii było), *Świńska Hulica* (zawsze było błoto), *Kut*, *Gryczański Prahon* (tam Grykowie mieszkali), *Wioska* (4 chaty na krzyż), *Nowo Siało*, *Padazierańska Hulica* (od mleczarni jak się skręca na Podozierany), *Kuliszki*.

W 2000 r. w Wiejkach mieszkało 200 osób, w 2011 - już tylko 170, a w 2016 - 145. Mieszkańcy zajmują się przede wszystkim rolnictwem.

W pobliżu wsi znajduje się rezerwat przyrody Jezioro Wiejki, który powstał w 2005 r. na powierzchni 22,5 ha. Najcenniejszym gatunkiem rośliny występującym w rezerwacie jest brzoza niska *Betula humilis*, będąca pod ścisłą ochroną i ujęta w „Polskiej Czerwonej Księdze Roślin”.

W marcu 2021 r. sołtys wsi Wiejki, Iwona Bilkiewicz, otrzymała wyróżnienie (spośród 27 zgłoszeń) w konkursie pod nazwą „Sołtys na Medal”, zorganizowanym przez Starostę Powiatu Białostockiego. Konkurs miał na celu: promowanie najbardziej aktywnych sołtysów, którzy pracują na rzecz społeczności lokalnej i upowszechnianie dobrych praktyk zarządzania samorządem.

WIEROBIE - wieś założona w XVI w., w 1558 r. osada bojarów wołpińskich *Worobiejów* (Wierobie). W dokumentach archiwalnych odnajdujemy zapisy z 1567 r., gdzie nazwa wsi brzmi *Wierobi*, a w 1784 r. - *Wierobie*. Nazwa rodowa od nazwy osobowej *Worobiej*.

Wierobie położona są na krańcu Puszczy Knyszyńskiej, w pobliżu granicy Polski z Białorusią, przy trasie E-65 Białystok-Bobrowniki. Od Białegostoku do Wierobi odległość wynosi 48 kilometrów. Jeśli ktoś chciałby poznać bojarską tradycję, powinien udać się właśnie do Wierobi.

Na pagórkach wokół wsi rozciągają się sosnowe zagajniki. Miejscowość jest malowniczo położona nad niewielkim strumykiem, który trochę dalej wpada do małej rzeczki Kołodziejanki, lewego dopływu rzeki Świsłocz. Nad Kołodziejanką jest ukryte wśród łąk i zagajników uroczy-



Świetlica w dniu Dożynek Gminnych 2021 zorganizowanych w Wiejkach. Fot. Dorota Sulżyk



Tu był młyn wodny Gawłów, mieszkańców Zielonej. Rzeka Kołodziejanka, lipiec 2017. Fot. Wiera Tarasewicz

sko. Kiedyś, w dawnych wiekach, stał tam dwór z młynem wodnym i karczmą, o czym świadczy informacja z 1567 r. zawarta w publikacji *Akty izdawajemyje Vilenskoj Archeograficeskoj komissijej dla razbora drevnich aktov, Wilno 1865-1914, t. I - XXXVIII*. Młyn wodny był własnością Żyda, potem odkupiła go rodzina Gawłów. Istniał do 1952 r., wtedy go upaństwowiono, zabrano bez żadnego odszkodowania, ludzi zaś wyrzucono. Mieszkańcy okolicznych miejscowości do urzędowej likwidacji młyna korzystali z usług młynarza. Teraz po dworze nie pozostał ślad, są jedynie ruiny młyna.

Historia wsi, pięknie opisana przez Ewę Bielawską w jej pracy magisterskiej, bierze swój początek ok. 400 lat temu od białoruskich bojarów Wierobiów. Byli to bogaci chłopci wolni od pańszczyzny. Mieszkali za czasów Wielkiego Księcia Witolda przy Wielkiej Drodze z Grodna przez Krynki, Narew na Podlasie i dalej na Wołyń i do Polski. Przy tym, kiedyś bardzo ruchliwym szlaku, położona była jedna z działek wsi, którą nazywano Zaściankiem oraz karczma. Niedaleko Wierobi, na północ od rzeki Kołodziejanki, zaczynała się ściana dawniejszej Puszczy Grodzieńskiej - jej resztki zachowały się tutaj do drugiej połowy ubiegłego stulecia. Można przypuszczać, iż bojarzy z Wierobi będąc na służbie u Wielkiego Księcia wykonywali bardzo odpowiedzialne obowiązki. Chronili puszcę bogatą w zwierzęta, barcie i drewno. Strzegli spokoju na szlaku. Brali też udział w wielkokińskich polowaniach i wyprawach wojennych. Służyli za gońców.

W XVII w. toczyły się walki ze Szwedami i Turkami. Na leśnym pagórku Wierobi - zwanym przez starszych *Mohlica-mi*, spoczywają kości tych mieszkańców wsi, którzy wracali z bitew z Turkami, Szwedami i Rosjanami. Z 1838 i 1854 r. pochodzą dokumenty, w których pojawiły się nazwy uroczysk z okolic Wierobi, takich jak: *Okoły, Glinnik, Hondogoszczynna, Góry, Kamieniec, Lipniki, Miłaszówka, Prahalina, Rowy, Przednilasek, Wierabieły, Dębownik, Podbloto, Puzoń, Sowlasek, Studzieniec, Cilewo*. Nazwy te odgrywały ważną rolę w życiu mieszkańców, a historia z nimi związana sięga czasów, kiedy dzielono między nimi ziemie. Kiedy każdy według zamożności otrzymał pas ziemi, należało jakoś odróżnić go od innych, podobnych zresztą, więc nadawano nazwy, które czasem odpowiadały cechom charakterystycznym dla danego obszaru.

Działki mieszkańców Wierobi porozrzucane były w różnych stronach wsi. W nazewnictwie topograficznym często wyrazem podstawowym jest wyraz „lasek”, a po dodaniu przedrostków powstały takie nazwy jak: *Sawlasek czy Przednilasek. Lipniki* - to nazwa lasu, w którym kiedyś rosły piękne lipy, a obecnie też nazwa kolonii Wierobie. *Kamieniec* swoją nazwę zawdzięcza głazom,

które utrudniały uprawę roli, a potem sadzenie lasów. Jednym z najstarszych lasów jest *Hondogoszczynna*, której nazwa prawdopodobnie związana jest z nazwiskiem właściciela.

Nazwą *Kaplica* określano pagórek znajdujący się obecnie w środku wsi, porośnięty mieszaniną drzew i krzewów. Przed wojną Wierobie należały do parafii Świętego Antoniego w Jałówce, gdzie był piękny kościół. Proboszczem tej parafii był ksiądz Józef Kartanowicz, który często obiecywał mieszkańcom Wierobi, że kiedyś postawi na tym wzniesieniu kapliczkę. Zmarł jednak, gdy na jego oczach w 1939 r. podczas nalotów zbombardowano kościół. Razem z nim umarły plany o budowie kapliczki. Pochodzenie nazwy wzgórza jest jednak znacznie wcześniejsze. Pojawiła się ona w dokumentach z 1854 r. Na wzgórzu chowano ludzi, którzy zmarli w tamtym czasie na cholera, o czym do 1943 r. świadczył kamień o charakterze nagrobkowym. Z tego samego wzgórza, zwanego czasami *Kapliczką*, wyszła grupa powstańców w 1863 r. W kuźni, która tu była, przekuwano kosa na sztorc.

W 1943 r. Niemcy zaczęli budować szosę przechodzącą obok wsi i wydali rozkaz, aby każda rodzina dostarczyła odpowiednią ilość kamieni, które specjalnie przeznaczona do tego maszyna kruszyła. Rozkaz ten obowiązywał wszystkie wsie położone wzdłuż trasy Białystok-Bobrowniki. Pewnej nocy ów kamień zginął.

Niektóre małe kawałki ziemi ludzie dalej nazywają uroczyskami. Być może dlatego, że kiedyś większość z nich zalana była wodą lub pokryta bagnami. Stąd pochodzi nazwa *Podbloto* i *Studzieniec*. Ziemia wsi Wierobie była mało urodzajna, ale ludzie nie opuszczali jej.

W XVII w., dawniejsi bojarzy Wierobieje zmienili nazwisko na Wróblewscy i stali się szlachcicami. Do dziś zamieszkują tę wieś potomkowie ich rodu. W różnym czasie osiedlają się inni mieszkańcy tej miejscowości o nazwiskach znanych do dziś. Są to: Bielawscy, Gołaszewscy, Gutowscy, Nietupscy, Ignatowicze, Kuprianowicze, Szczęsnowicze, Szydłowski, Wilczyńscy, Zalewscy, Zareccy, Ejsmonty. Potem doszły nazwiska: Ogilba, Apuniewicz, Glebowicz, Drogowski, Karwel i inni. Prawdopodobnie pierwsi mieszkańcy Wierobi otrzymywali tutaj przydział ziemi zalesionej. Aby żyć i wyżywić swoje rodziny, musieli wykarczować las i na jego miejscu zasiać zboże, które miało zapewnić im życie. Nie zawsze byli to rodowici szlachcice, jak np. Szydłowski, który wywodzi się z bojarskiej okolicy Ancuty koło Narwi. Byli wśród nich i zwyczajni chłopci, np. Apuniewicz - tkacz z manufaktury w Krasnem.

Mieszkańcy Wierobi starali się żyć po szlachecku, ale niewiele różnili się od swoich sąsiadów chłopów. Tak samo szukali zarobku przy różnych pracach polowych, np. przy

koszeniu trawy, żniwach czy wykopkach ziemniaków po sąsiednich majątkach i folwarkach. Od 1900 r. wielu z nich pracowało w majątku Gobiata, którego ostatnimi właścicielami byli Henryk i Maria Szostakowscy. Dwór ten oficjalnie figurował jako folwark Gobiaty i należał na początku do rodziny Szczęsnowiczów. Obecnie mieszka w nim rodzina Ewy Bielawskiej.

GOBIATA. Właścicielami majątku byli Szczęsnowicze. Ostatnimi z rodu byli trzej bracia: Michał (zmarł w 1917 r. w Moskwie), Julian (zmarł w 1917r.) - ojciec Wiktorii, Amelii i Zofii oraz Cezary (zmarł w 1925 r.). Michał miał dwoje dzieci - Witolda i Zofię Antoninę. Szczęsnowicze byli wykształceni i bogaci, mieli dużo ziemi, dwór, folwark i młyn wodny nad strumieniem Werbelą (początek rzeki Kołodziejanki).

Po śmierci Cezarego właścicielami folwarku została jego siostra Maria Szostakowska wraz z mężem Henrykiem, aptekarzem z Białegostoku. Mieszkali przez większość roku w Białymstoku, przyjeżdżali na wieś w okresie letnim. Organizowali wtedy okolicznym dzieciom spotkania, na których śpiewano piosenki i opowiadano przeróżne historie, były zajęcia z czytania i pisanie, zabawa w teatr. Henryk Szostakowski, z racji swojego zawodu, dbał o zdrowie mieszkańców pobliskich Wierobi, przywoził dla nich z miasta lekarstwa. Ziemią zarządzał dzierżawca. Ostatnim przed II wojną był Jan Danik z Gródka, mieszkający w folwarku na co dzień i zarządzający pracami. Do pracy byli wynajmowani za niewielką opłatą ludzie z Zubek i Wierobi. Do kobiet należało sadzenie warzyw i sadów, pielenie ogrodów, sprzątanie we dworze. Mężczyźni zajmowali się sianokosami, żniwami, kopaniem kartofli, orką, roztrząsaniem obornika, itd. Państwo Szostakowscy na stałe osiedlili się w Gobiacie dopiero wraz z wybuchem II wojny światowej. Henryk zmarł w 1940 r., Maria - w 1964 r.

Po wojnie majątek liczył 100 ha ziemi. Podzielono go między Marię i bratanków, Witolda i Zofię Antoninę. Maria mieszkała we dworku, dzierżawcą był Cyprian Bowszyc - repatriant ze wschodu.

W latach 20. na wydzielonym kawałku majątku wybudowano domek letniskowy dla państwa Steinkeller - siostry Marii i jej męża, urzędnika z Warszawy. Było to bezdzietne małżeństwo. Siostrę pochowano wcześniej, szwagrem opiekowała się Maria do jego śmierci. W zamian za to dom został zapisany Marii. Niedługo potem utworzono w nim 4-klasową szkołę dla miejscowych dzieci.

Po śmierci Marii dworek odziedziczyła Zofia Antonina Wiechowska, a szkołę - bratanek Witold. Kiedy we wsi Wierobie wybudowano w 1968 r. nowy szkolny budynek, Witold (zm. w 1978 r., pochowany został na cmentarzu w Jałówce)

z żoną Lidią wprowadzili się do swojego domu. Wiechowska sprzedała dworek rodzicom Ewy Bielawskiej - państwu Małinowskiemu.

W niedalekim czasie ojciec Tadeusza Bielawskiego, męża Ewy, kupił budynek poszkolny i tak Bielawscy stali się właścicielami obu dworskich budynków, stanowiących w przyszłości bazę dla gospodarstwa agroturystycznego „Pod Modrzewiem”.

Według przekazu ustnego ostatnim właścicielem folwarku Gobiaty przed I wojną światową był Rosjanin Paweł Kłobukow. Wcześniej majątek, dwór i folwark należały do rodu Szczęsnowiczów, z którymi był zaprzyjaźniony. Szczęsnowicze brali udział w Powstaniu Styczniowym. Po porażkach powstańców w odwecie mogli oczekiwać konfiskaty swoich dóbr przez władze carskie. Żeby do tego nie dopuścić, przekazali folwark na własność Kłobukowowi. Dlatego na starych mapach folwark Gobiaty jest wyszczególniony z majątku Szczęsnowiczów, figuruje jako oddzielna jednostka terytorialna, w nim mieściła się szkoła dla wsi Wierobie i tak ją nazywano: Publiczna Szkoła Powszechna w Wierobiach stopnia I w Gobiatach. Szkoła istniała do roku szkolny 1937/1938. W następnym roku uczniowie uczyli się już w Wierobiach, w budynku państwa Bielawskich.

Podobnie jak w sąsiednich wsiach wydarzenia z okresu powstania styczniowego zapisały się także w historii Gobiata. Mieszkańcy potajemnie nosili tam jedzenie, wodę i karmę dla koni. Te wydarzenia - jak głoszą opowieści - po dzisiejszy dzień żyją w tajemniczych ognikach, pokazujących się ludziom nocą na leśnej drodze, akurat w tym miejscu, gdzie powstańcy cofając się pod naporem Kozaków zakopali skrzynię „złotych czerwoców”, ofiarowanych przez ludzi na narodową sprawę. Ślad po nich nie może zagaść. Powstańcy żyją w różnych przekazach i opowiadaniach. Jedno z nich głosi, że ród słynnego powstańca i rewolucjonisty Walerego Wróblewskiego wywodzi się z tych oto Wierobi.

Podczas I wojny światowej, przed nadejściem Niemców, mieszkańcy katolickich Wierobi usłyszeli, że Niemcy „wszystkich wyrzną”. Mimo woli uczestniczyli w akcji *bieżeństwo*, zaczęli uciekać do Rosji, pomimo, że księża tego nie aprobowali. Tak, jak wszędzie, niektórzy nie wrócili, inni doczekali powrotu do rodzinnej wsi i zastali wszystko zniszczone, rozkradzione. Trzeba było zagospodarowywać się od nowa.

1 września 1939 r. nad wsią przeleciały niemieckie samoloty, zrzuciły bomby na pobliskim polu. Po szosie, która znajduje się obok wsi, na wschód uciekali ludzie - rowerami, motocyklami, samochodami, jak kto mógł. Nad nimi przełatywały samoloty. Niedługo potem zaczęła się mobilizacja, kilku młodych chłopców powołano do wojska. Na szczęście wszyscy wrócili. Sowietci przyszli do wsi 17 września tego sa-



Dworek z historią Szczęsnowiczów w tle, lipiec 2017. Fot. Wiera Tarasewicz



Dom letniskowy państwa Steinkeller, później szkoła w Gobiatach, obecnie gospodarstwo agroturystyczne. Fot. Wiera Tarasewicz



Uczniowie Publicznej Szkoły Powszechnej w Wierobach stopnia I w Gobiatach. Ze zbiorów Ewy i Tadeusza Bielawskich



Szkoła Podstawowa w Wierobach, maj 1993. Fot. Irena Matysiuk

meo roku. Do wiosny 1941 r. trwała na terenie wsi parcelacja gruntów. Reforma rolna z 1939 r. orzekła maksymalną wielkość gospodarstw rolnych na Białostocczyźnie na 10-15 hektarów. Ludziom przydzielano działki w różnych stronach wsi. Widać to obecnie, gdyż wieś Wierobie posiada rozległe kolonie.

Podczas okupacji niemieckiej szkoły w Wierobach nie było. Dzieci mogły uczyć się w dopiero po zakończeniu wojny. Wierobie zostały wyzwolone 15 lipca 1944 r.

W 1994 r. wieś liczyła 25 gospodarstw. Zamieszkiwało ją 80 osób. Na koniec 2000 - 65 mieszkańców. Liczba miejscowej ludności stale maleje, już od lat 50., kiedy to bardzo dużo ludzi wyjechało do pobliskiego Białegostoku i wielu innych miast Polski do pracy lub na studia. Dzisiaj w Wierobach mieszka tylko kilka młodych rodzin, przeważają ludzie starsi, emeryci i renciści. Ale nie ma w niej żadnego pustego domu, ponieważ kupowane są na domki letniskowe przez mieszkańców Warszawy i Białegostoku. Gwaro robi się we wsi więc dopiero latem, gdy przybywają letnicy.

Dorota Sulżyk w artykule „Zaścianek w Wierobach” w listopadowym numerze „Wiadomości Gródeckich”

z 2018 r. pisze, że od około 20 lat mieszkańcem Wierobi jest prof. Wojciech Sobaniec, pediatra-neurolog. Pracując jeszcze zawodowo, postanowił utworzyć w tej wsi swoje siedlisko. Pięć lat trwało sprzątanie i rekultywacja zakupionego terenu wiejskiego wysypiska. Z upływem czasu powstał „Zaścianek na Kresach”, z odtworzoną kuźnią (przeniesioną z Gródka z ul. Białostockiej), spichlerzem, wozownią, młynem. W powstałej kapliczce, poświęconej i konsekrowanej 15 sierpnia 2012 r., znalazły schronienie stare obrazy maryjne katolickie i prawosławne. W oknach są piękne ornamenty i ponad stuletnie witraże przywiezione spod Krakowa. Główne miejsce w Zaścianku stanowi jednak 200-letni dwór, przeniesiony z miejscowości Stok, odrestaurowany, obity szalówką modrzewiową i urządzony meblami secesyjnymi. A nad Zaściankiem góruje duży, 130-letni wysoki wiatrak typu holenderskiego. Służy jako magazyn zebranych eksponatów: maszyn do młócenia zboża, młynków, pojemników na zboże, kół młyńskich, żaren. U podnóża wiatraka mieści się galeria, w której znajduje się kolekcja XIX-wiecznych obrazów witrażowych, wóz, bryczka z wikliny i kolekcja uprząży, warsztat tkacki i inne sprzęty związane z przędzeniem, tkaniem, a także 60 dywanów dwuosnowowych. Wokół można znaleźć eksponaty z wielu innych dziedzin życia wiejskiego.

ZAŁUKI to wieś o układzie przestrzennym ulicówki, założona w końcu XVII w., w okresie ostatniej fali osadniczej w dobrach Gródek. Nazwa toponimiczna wsi oznacza miejsce położone za zakrętem, kolanem rzeki, łachą, od wschodniosłowiańskiego *łuka* (półkolisty zakręt). Wieś leży przy zakolu rzeki Supraśl. Przez miejscowość przebiegają trzy oznakowane szlaki turystyczne: Szlak Napoleoński, Szlak Wzgórz Świętojańskich i Szlak Powstania Styczniowego.

Załuki są od wieków terenem pogranicza. Na każdym kroku można tu spotkać ślady współżycia różnych ludów i religii. Obszar dzisiejszych Załuk i okolic długo pozostawał niezamieszkały, porośły rozległą puszcza. Osadnictwo na tym terenie było stosunkowo nikłe. Mało urodzajna ziemia, podmokły teren poprzecinany licznymi rzeczkami i strumieniami, nie sprzyjały osiedlaniu się ludzi.

Pierwsza pisemna wzmianka o Załukach pochodzi z 1773 r. Znajdujemy ją w księdze wizytacji dziekańskiej dekanatu podlaskiego sporządzonej przez księdza Bazylego Guttowskiego. Zostaje wymieniona w protokole wizytacji cerkwi gródeckiej w roku 1773 miesiąca Novembera, dnia 18 (29 listopada), jako wieś należąca do tej parafii.

W latach 1784-1789 Załuki j to jedna ze wsi wchodząca w skład dóbr gródeckich, należących do klucza Waliły w hrabstwie Brzostowica Wielka jako własność Stanisława Potockiego. Dobra te przeszły później w ręce Radziwiłłów.

Po III rozbiorze Rzeczypospolitej, w 1795 r., Załuki znalazły się w zaborze pruskim. Prusacy dokonali nowego podziału kościelnego. W 1801 r. powołano do życia unicką diecezję supraską obejmującą całość departamentu białostockiego Prus Nowowschodnich. Składała się z dwóch dekanatów: białostockiego i drohickiego. W skład białostockiego weszły parafie z dawnych dekanatów grodzieńskiego i podlaskiego, a wśród nich parafia Gródek. W 1804 r. do unickiej parafii gródeckiej należało także 40 domów w Załukach.

W 1807 r., kiedy to zostało utworzone Księstwo Warszawskie, część zaboru pruskiego przeszła we władanie Rosji pod nazwą Obwodu Białostockiego. Ziemia Gródecka, a wraz z nią Załuki, została włączona do Rosji. Wyznanie unickie, jak i rzymskokatolickie, przeżywało znaczny kryzys w tym okresie ze względu na przynależność do Cesarstwa Rosyjskiego, które na zagarniętych przez siebie ziemiach prowadziło zakrojoną na szeroką skalę rusyfikację ziem polskich. Unici zaczęli być nawracani siłą na prawosławie i włączani do Cerkwi Rosyjskiej. W 1832 r. rząd rosyjski wydał cztery ukazy w sprawie unitów. Jeden z nich nakazywał, by wszystkie dzieci, których ojciec lub matka byli unitami, zaliczane były do prawosławia. Można przypuszczać, że tym represjom poddawani byli także unicy z Załuk.

Szalejąca w latach 1855-1860 epidemia tyfusu i cholery nie ominęła Załuk. Przy obecnej nowej, asfaltowej drodze w kierunku Sofipola, po prawej stronie stoi kilka kamiennych stelli. Według archeologów jest to jeden z cmentarzy, licznie rozsianych w okolicznych wsiach, na którym grzebano zmarłych w wyniku epidemii.

Istnieje też inna interpretacja znaleziska. Według Marka Zalewskiego i jego publikacji „Archeologia. Najdawniejsze dzieje Puszczy Knyszyńskiej” dokonano następującego odkrycia:

Niezwykle ciekawe stanowisko archeologiczne odkryto w pobliżu wsi Załuki. Jest to cmentarzysko, w obrębie którego groby zostały oznaczone kamiennymi stelami. W 1990 r. zainteresowała się nimi i przeprowadziła badania wykopaliskowe Halina Karwowska z Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Przyniosły one odsłonięcie 49 pochówków szkieletowych. Cześć zmarłych pochowano w trumnach. Znaleziono w grobach przedmioty: srebrny pierścionek i szeląg koronny Jana Kazimierza, świadczą, że cmentarzysko najprawdopodobniej pochodzi z XVI-XVII w. i związane było z zapleczem osadniczym rezydencji Chodkiewiczów.

W 1863 r. na ziemiach polskich trwało Powstanie Styczniowe. Objęło swoim zasięgiem również Załuki, chociaż ważniejsze bitwy i potyczki miały miejsce

w okolicznych lasach: w Piereciosach, Lipowym Moście i Zasadach. Po zakończeniu walk, w 1864 r., w Załukach przeprowadzono uwłaszczenie chłopów, czyli nadano im ziemię, chociaż walczyli o to jeszcze przed wybuchem powstania.

W końcu XIX wieku na terenie ziemi gródeckiej nastąpił rozwój przemysłu włókienniczego. Między wsią Załuki a Pieszczykami powstała fabryka włókiennicza Żyda Wileńczyka, produkująca towary na rynki wschodnie.

W drugiej połowie XIX w. poziom uprawy ziemi na tym terenie był bardzo słaby, najczęściej stosowano trójpolówkę ugorów i wykorzystywano prymitywne narzędzia. W powszechnym użyciu były: radła, sochy i drewniane pługi. Uprawiano głównie żyto, owies i ziemniaki, a z warzyw: ogórki, marchew, kapustę, buraki. Dość często występowały też: groch, wyka, jęczmień, łubin, gryka, soczewica. Na słabym poziomie była hodowla, choć stosunkowo dużo hodowano owiec. Jako siły pociągowej używano wołów, dlatego też liczba koni w Załukach była niewielka. W końcu XIX w. wraz ze wzrostem kultury rolnej zmalało pogłowie owiec, wzrosła natomiast liczba koni, trzody chlewnej i nieznacznie bydła.

Przykładem stosowania przestarzałych metod w rolnictwie była obróbka lnu. Służył on za surowiec do tkania płótna, z którego wykonywano bieliznę pościelową i osobistą, ręczniki, serwety, makaty, worki i chodniki. Większość ręcznych prac przy obróbce lnu tradycyjnie w Załukach wykonywały kobiety.

Codzienne życie mieszkańców Załuk nie było łatwe. W domach najczęściej panowała bieda, ludzie odżywiali się bardzo skromnie. Mięso pojawiało się na stole rzadko, podobnie jak jajka, które ludzie sprzedawali w zamian za sól u miejscowego Żyda lub odnosili do karczmy, zamieniając na wódkę.

Wnętrza chaty prawie wszędzie były jednakowe. Najważniejszym elementem mieszkania był piec, za nim tzw. *zakut*, na którym spała cała rodzina. Na piecu spali tylko uprzywilejowani jej członkowie. W rogu przy ścianie stał stół i ława, na ścianach wisiały święte obrazy. Chaty były przeważnie niewielkie. W domu obowiązkowymi sprzętami były: żarna, krosna, dzieża, łopata do wsadzania chleba, gliniane miski i dzbanki, drewniane łyżki i warząchew. Na ścianach w sieni zgromadzone były prymitywne, ale niezbędne narzędzia gospodarcze: uprząż, topór, powrozy. V skład obejścia oprócz domu wchodził chlew i stodoła.

Chłopi z Załuk szukali zarobku przy różnych pracach polowych np. przy koszeniu trawy, żniwach, wykopkach. Pracowali w majątkach Jakubini i Majdanie, należących do Hasbacha oraz Janopolu Młodeckiego.



Załuckie dziewczęta. Lata 30. XX w. Z archiwum Ireny Koronkiewicz

W pierwszej połowie sierpnia 1915 r., na wozach załadowanych skromnym dobytkiem, wieś opuścili wszyscy mieszkańcy. Załuki zostały doszczętnie spalone przez Kozaków. Większość ludności prawosławnej udała się w głąb Rosji na *bieżeństwo*, część schroniła się w okolicznych lasach. Rodziny, które później powróciły (nieliczne, zdziesiątkowane przez choroby i głód) zmuszone były do mieszkania przez pierwsze lata w prymitywnych ziemiankach. Były to dla nich lata ciężkiej pracy przy odbudowie wsi. Ludność cierpiała głód, jedząc pokrzywę i lebiodę, brak było jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz.

Po powrocie do rodzimej wsi w 1918 r. zastali jeszcze Niemców, gdyż w listopadzie wschodnie tereny dawnej Rzeczypospolitej znajdowały się wciąż pod okupacją wojsk niemieckich. Ziemie grodzieńska, wileńska, mińska oraz Białostocka i Suwalszczyzna podlegały zarządowi administracyjnemu Naczelnego Dowódcy Wschodu tzw. Ober-Ost. Jednak coraz powszedniejsze stawało się przekonanie w społeczeństwie polskim, że wraz z końcem wojny odrodzi się państwo polskie. Powstawały komitety parafialne i rady powiatowe, organizowano polską administrację. W sierpniu 1919 r. na mocy zarządzenia Generalnego Komisarza Ziemi Wschodnich utworzone zostało województwo białostockie, w granicach którego znalazły się Załuki. W 1921 r. liczyły 89 mieszkańców, w tym 47 mężczyzn i 42 kobiety.

Ludność wsi była zróżnicowana pod względem wyznaniowym, natomiast jednolita pod względem narodowościowym, co wydaje się dość dziwne, gdyż zasadniczo prawosławni uznawali siebie za Białorusinów. Językiem powszechnie używanym w Załukach, a właściwie jego narzeczem był białoruski, zwany przez ludność „prostym”, w odróżnieniu od języka polskiego, uważanego za cywilizowany. Istniały przy tym pewne różnice w wymowie, wynikające ze spolszczania i umiękczania słów przez ludność katolicką, zaś wymowa ludności prawosławnej była twarda. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. zaczęto dążyć do przywró-

cenia polskości dawnym ziemiom zaboru rosyjskiego. Jednym ze sposobów był język polski upowszechniany przez kościół, urzędy, szkoły, wojsko.

W 1923 r. na terenie wsi Załuki pojawiła się komórka aktywnie działającej Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB). Skupiała głównie młodzież, najaktywniejszym działaczem był Teodor Parfieniuk. Istniała też wtedy polska szkoła powszechna. W latach 30. XX w., gdy nastąpił rozwój ochotniczych straży pożarnych, w Załukach powstała i OSP, licząca 20 członków.

W okresie międzywojennym uległy radykalnej zmianie warunki życia ludności w Załukach. Mieszkalne budynki drewniane zaczęto wznosić na fundamentach z kamieni polnych spajanych wapnem. Najpospolitszym był dom stojący zazwyczaj w kierunku poprzecznym do ulicy, często z gankiem. Wchodziło się przez sień, zamiast podłogi była posadzka z kamieni lub ubite z gliny klepisko. Z sieni prowadziły drzwi do izby mieszkalnej, z drewnianą podłogą. Ściany i sufity bielono wapnem lub glinką. Na wyposażenie mieszkania składało się rozsuwane łóżko, stół, długa ława do siedzenia.

Z chaty wchodziło się również do komory, która w biedniejszych domach pełniła rolę kuchni z piecem chlebowym i płytą. Bogate domy posiadały kuchnie i co najmniej dwie izby. W domu znajdowała się również spiżarnia, w której obok żywności stały kufry mieszczące całe bogactwo gospodarzy. Często w jednym domu mieszkało kilka pokoleń. Obok domu budowano piwnicę zwaną „sklepem”, na podwórkach studnie z betonowych cembrowin. Jedna służyła dla kilku domów. Jeśli chodzi o strój, to w dni powszednie nosiło się powszechnie samodziały, zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety. Jako okrycie wierzchnie służyła dla mężczyzn krótka „świtka”, a w zimie kozuch lub „półszubek”. Przy domu nosiło się obijaki na grubych, drewnianych podeszwach. Kobiety chodziły boso, tylko do kościoła zakładały buty. Odżywianie było względnie obfite, ale mało treściwe i jednolite, najczęściej ziemniaki, produkty mleczne.

Święta to czas zwyczajów związanych z kołędowaniem i *wołokaniem*, obrzędów weselnych i pogrzebowych, zabaw tanecznych, festynów, dożynek. W długie, zimowe wieczory kobiety spotykały się na tzw. wieczorkach. Dały pierze, przędły len lub wełnę, haftowały, wyszywały.

Proste i zwyczajne życie mieszkańców Załuk zostało zakłócone wybuchem II wojny światowej we wrześniu 1939 r. Początkowo do Załuk wkroczył tylko niewielki oddział żołnierzy niemieckich, który szybko się wycofał. Pod koniec września pojawili się żołnierze Armii Czerwonej. Wieś podlegała administracji Sielsowietu Gromadzkiej Rady w Królowym Moście. Po rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej

w czerwcu 1941 r. Załuki ponownie znalazły się pod okupacją niemiecką. Wieś stała się siedzibą żandarmerii niemieckiej i *Schutzpolizei*. Zaczęto budować areszt tymczasowy, lecz przerwała ją ofensywa wojsk radzieckich.

W 1943 r. Niemcy zaczęli budować szosę przechodzącą obok wsi i wydali rozkaz, aby każda rodzina dostarczyła odpowiednią ilość kamieni. Obowiązywał wszystkie wsie położone wzdłuż trasy Białystok-Bobrowniki, w tym Załuki.

Niemcy za współpracę i udzielanie pomocy partyzantom radzieckim (grupy partyzanckie zaczęły się tworzyć już w 1941 r., głównie z pozostałych tutaj oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej oraz miejscowych działaczy komunistycznych) rozstrzelali dwóch mieszkańców Załuk: Jana Dzieniska i Teodora Parfieniuka.

W 1943 r. przez wieś przeszła grupa własowców - Ukraińców, którzy rabowali i niszczyli mienie mieszkańców wsi. Kierowali się w stronę Lipowego Mostu. W lipcu 1944 r. Załuki zostały wyzwolone spod okupacji niemieckiej. W czasie wycofywania się wojsk, przy forsowaniu rzeki Supraśl przez wojska radzieckie, spłonęły budynki mieszkalne i zabudowania gospodarcze pięciu rodzin.

Od września 1944 r. do chwili obecnej Załuki znajdują się w granicach administracyjnych gminy Gródek. W 1946 r. mieszkało tu 354 osób. W związku z powołaniem Gromadzkich Rad Narodowych, zgodnie z ustawą z dnia 25 września 1954 r., Załuki uczyniono siedzibą GRN dla pięciu wsi: Załuk, Podzałuk, Nowosiółek, Radunina i Pieszczyk. Funkcję przewodniczącego pełnił Aleksander Czepiel. GRN w Załukach została zlikwidowana w 1958 r., a wieś te przyłączono do GRN w Królowym Moście.

Po wojnie, dzięki dobrej koniunkturze, zaczęło się względnie szybko odbudowywać rolnictwo. Wzrosła liczba inwentarza żywego, uzupełniano zasoby maszyn i narzędzi rolniczych oraz odbudowywano zniszczone budynki. Największym jednak efektem postępu w rolnictwie stało się scalenie gruntów, które przeobraziło ustrój rolny i zmieniło sposoby gospodarowania na roli. Postęp ten byłby o wiele większy, gdyby nie kryzys, który przekreślił dochodowość rolnictwa. Ceny artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolnika, rosły szybciej niż sprzedawanych.

Wśród roślin uprawnych pierwsze miejsce zajmowały zboża (żyto, owies, jęczmień, pszenica, gryka), następnie rośliny strączkowe (groch, łubin, wyka), rośliny przemysłowe (len, konopie), a najmniej było roślin okopowych (ziemniaków, buraków).

W 1952 r. we wsi została założona spółdzielnia produkcyjna, skupiająca 12 gospodarstw. Upadła w 1956 r. W 1957 r. powstała Spółdzielnia Kółek Rolniczych (filia SKR Gródek), która dała miejsca pracy mieszkańcom wsi.



Architektura we wsi w połowie lat 70. XX w. Z archiwum Ireny Koronkiewicz

W 1959 r. wybudowano remizę Ochotniczej Straży Pożarnej. Tam miał także siedzibę Klub Prasy i Książki oraz Biblioteka Publiczna. Rozwinięto też działalność koła LZS, młodzież założyła drużynę piłkarską „Zenit” Załuki. Powstało Koło Gospodyń Wiejskich, a w 1964 r. wybudowano nowy budynek szkoły podstawowej. Do 1974 r. działał Ośrodek Zdrowia, który mieścił się w prywatnym mieszkaniu państwa Grzesiów.

Wieś została zelektryfikowana w 1963 r., do wodociągu lokalnego podłączona w 1995 r. W maju 2015 r. zostało dobrane zadanie pn. „Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Załuki i Podzałuki” - 187 osób z Załuk i Podzałuk ma obecnie zapewnioną dostawę wody w wymaganej ilości i pod odpowiednim ciśnieniem. Unowocześnienie wodociągu było możliwe dzięki pozyskaniu przez gminę Gródek dofinansowania ze środków unijnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Po 1950 r. młodzież i młode małżeństwa rozpoczęły migrację, najczęściej do Białegostoku lub Gródka i osiedlały się tam na stałe. Do lat 70. odpływ mieszkańców do miasta był mniejszy od przyrostu naturalnego, a później przekroczył przyrost. Sytuacja ta uległa zmianie w ostatnich latach. Młodzi ludzie coraz chętniej budują nowe domy, zakładają rodziny i osiadają na stałe w rodzinnej wsi, ale liczba ludności i tak powoli się zmniejsza. W 1997 r. w Załukach mieszkało 226 osób, pod koniec 2000 - 219, w 2005 - 206. Jednak ponad połowa społeczności Załuk stanowiły wówczas osoby poniżej 40 roku życia.

Załuki to obecnie wieś popegeerowska - do 2000 r. większość mieszkańców zatrudniona była w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Waliach. W Załukach zlokalizowana była, stanowiąca jego część, chlewnia - obecnie nie wykorzystywana i niszcząca. Niewielka liczba osób zajmuje się prowadzeniem gospodarstw rolnych. Ziemia nie jest zbyt urodzajna, zaliczana jest najczęściej do V i VI klasy.



Wieś Załuki pięknieje coraz bardziej. Maj 2021. Fot. Radosław Kulesza



Kładka na rzece Supraśl, prowadząca z Załuk do Podzałuk. Fot. Stanisław Wierzbicki

Mimo to wieś ma charakter rolniczy. Nadal wytwarzanych jest tu wiele tradycyjnych produktów wiejskich: masło, twarogi, wina, nalewki, wódki zbożowe i owocowe, przetwory runa leśnego.

Większość mieszkańców Załuk pracuje w Białymstoku, dojeżdżając codziennie do miejsca zatrudnienia. Wielu prowadzi własną działalność gospodarczą (najbardziej popularne są firmy związane z przerobem surowca drzewnego, takie jak tartaki i firmy zajmujące się wyrobem drewna, itp.). Część mieszkańców jest zatrudniona w Nadleśnictwach Waliły, Żednia i Supraśl. Liczną grupę stanowią renciści i emeryci, nieliczną pracownicy oświaty i urzędnicy administracji. Wieś zamieszkuje ludność wyznania katolickiego i prawosławnego, należy do rzymsko-katolickiej parafii w Gródku i prawosławnej w Królowym Moście.

Załuki to jedyna miejscowość w gminie Gródek (poza samym Gródkiem), gdzie utrzymała się szkoła podstawowa. Od roku szkolnego 2008/2009 szkoła została przereorganizowana na placówkę niepubliczną i prowadzona jest przez miejscowe stowarzyszenie „Załuki nad Supraślą”. Przy szkole działa przedszkole montessoriańskie. W 2015 r. w ramach gminnego projektu

i dofinansowania ze środków unijnych powstał atrakcyjny plac zabaw.

We wsi ma swoją siedzibę prężnie działająca drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Koło Gospodyń Wiejskich. Działają zespoły folklorystyczne śpiewające po białorusku i po polsku: zespół seniorów „Kalina” (od 2001 r.) i młodzieżowy dziewczęcy zespół „Kalinka” (występujący w latach 2002–2016).

Od lutego 2005 r. we wsi funkcjonuje wspomniane już stowarzyszenie „Załuki nad Supraślą”. Dzięki dotacji Fundacji Wspomagania Wsi w programie „Nasza świetlica” stowarzyszenie z czynnym udziałem władz i służb gminnych zorganizowało w udostępnionej przez OSP części remizy świetlicę środowiskową dla dzieci i młodzieży. W 2020 r. odbył się jej kapitalny remont i modernizacja. W dniu 21 lutego podpisana została umowa między zarządem województwa a wójtem gminy Gródek o dofinansowanie na inwestycję (Centrum Aktywności Społecznej w Załukach) z dotacją z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego. 29 kwietnia 2020 r. Gmina Gródek podpisała umowę na wykonanie zadania pn. „Remont i przebudowa budynku Centrum Aktywności Społecznej w Załukach”, wycenione na 148 768,65 zł i współfinansowane ze środków

Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014–2020. Końcowy odbiór inwestycji odbył się w dniu 11 sierpnia 2020 r.

Obok Załuk, za rzeką, położona jest wieś Podzałuki. Jak wspominają najstarsi mieszkańcy, kładka nad wodą, zamiast porządnego mostu, była od zawsze – aby uniemożliwić kradzież drewna z rządowego lasu zza podzałukowskich opłotków. Zbudowany na przełomie XX i XXI w. nad Supraślą drewniany mostek, łączący obie wsie, rzeczywiście przeznaczony jest tylko do ruchu pieszego i rowerowego.

Od wielu lat właśnie stąd puszczane są wianki, uplecione w dniu imprezy folkowej zwanej „Kupalle”. Część artystyczna odbywa się na szkolnym placu w Załukach, o zmierzchu nad rzekę rusza, przy dźwiękach muzyki, kolorowy korowód, a potem dziewczęta wrzucają do wody wianki. Niezależnie od pogody znajdują się odważni młodzieńcy, którzy wskazują do rzeki, aby je wyłowić. Wtedy korowód rusza znowu na plac szkolny i do rana trwa zabawa ludowa.

Do 2019 r. organizowane były także i inne imprezy cykliczne: Gminne Dożynki, Wigilia Ekumeniczna, obchody Dnia Dziecka, Matki i Ojca. Coroczną, najważniejszą atrakcją jest przedstawienie przygotowywane przez dorosłych (rodziców, dziadków, starszą młodzież). Pandemia koronawirusa nieco zakłóciła ten uporządkowany kalendarz kulturalny.

ZUBKI. Nazwa rodowa, pochodząca od rosyjskiej nazwy osobowej *Zubko*. Wieś powstała w XVI w., na brzegu rzeki Kołodzieżanki, przy kolejowym szlaku na Wołkowysk. Rzeczka dzieli wieś na dwie części.

Według przekazów ustnych otrzymała nazwę od przydomku gajowego, który zamieszkiwał teren przed powstaniem miejscowości. Nosił przydomek *Zub* – od noszonego za pasem długiego zęba. Prawdopodobnie gajowy podczas kopania dołu na piwnicę znalazł fragment uzębienia jakiegoś wymarłego zwierzęcia. Dłuższe zęby wbił do ściany i służyły mu do wieszania ubrań, zaś krótszy ząb był używany do uboju zwierząt.

Pierwsze udokumentowane informacje o wsi pochodzą z XVII w. Wówczas to mieszkańcy – 14 rodzin chłopskich z terenu dworu Kołodzieżna – należeli do parafii unickiej w Gródku. Byli poddanymi majątku mostowlańskiego, który w tym czasie prawdopodobnie należał do Tyszkiewiczów. Otrzymali ziemię do użytkowania, działki rolne rozdrobione tzw. szachownice.

Do 1795 r. wieś leżała na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, w województwie nowogródzkim. Od 1795 do 1807 r. miejscowość znajdowała się w zaborze pruskim. Zaś po 1807 r. obszar wsi włączono do zaboru rosyjskiego (gubernia grodzieńska). W 1864 r. miało miejsce uwłaszczenie

chłopów w zaborze rosyjskim i rodziny z Zubek także otrzymały w tym czasie ziemię. W 1886 r. przez wieś przeprowadzono linię kolejową łączącą Białystok z Wołkowyskiem i Baranowiczami.

W 1915 r. w obliczu zbliżającego się frontu i propagandy carskiej część prawosławnych mieszkańców opuściła wieś i ewakuowała się na wschód. Niektórzy na Ukrainę, inni do centralnej części Rosji i zachodniej Syberii. Ludność katolicka wyjechała do miasteczka Jałówka lub do sąsiedniej miejscowości Wierobie. Zubki zostały całkowicie spalone przez oddziały kozackie. W latach 1919–1921 po zakończeniu działań wojennych nastąpiły stopniowe powroty mieszkańców, tylko nieliczne rodziny pozostały w Rosji. Rozpoczęła się odbudowa wsi. Pierwsze domostwa były nędzne i panowały bardzo trudne warunki życia. Większość mieszkańców zajmowała się rolnictwem. Niektórzy znaleźli pracę na kolei, bądź szukali szczęścia wyjeżdżając do Białegostoku. Kobiety sezonowo zatrudniały się u bogatych Żydów. Ludzie pracowali w folwarku Gobiaty (własność Szczęsnowiczów, potem Szostakowskich) i majątku Ciecierówka (własność Niemcewiczów). Sprzedawali płody rolne na targu w Gródku i Jałowce. Z młynów wodnych korzystali w Kołodzieźnie i Nietupie.

Dzieci uczyły się w szkole powszechnej w Mostowlanach (6-klasowa) lub w Wierobiach (4-klasowa). Nieliczne bogate rodziny chłopskie posyłały swoje dzieci do szkół średnich (5 osób na 250 mieszkańców) albo na naukę zawodu. Dwie dziewczyny z Zubek uczyły się ponad rok krawiectwa u Żydówki Sary Fejgi przy ul. Zarzeczańskiej w Gródku. Rodzice za naukę musieli sporo płacić.

Na początku II wojny światowej, w czasie niemieckich nalotów bombowych, spaliły się niektóre domy. We wrześniu 1939 r. na teren wsi wkroczyły wojska Armii Czerwonej. Zubki znalazły się na obszarze tzw. Zachodniej Białorusi. Nie udało się zdobyć wspomnień o tamtym okresie.

Okupacja niemiecka rozpoczęła się od lata 1941 r. We wsi stacjonowali Niemcy. Na skutek działań wojennych powstał kolejny pożar i spaliły się kolejne domy. Akcje bojowe partyzantów z oddziałów działających w pobliskich lasach koncentrowały się głównie na liniach kolejowych i szosach przebiegających przez puszcę, paraliżując niemiecki transport. W odwecie Niemcy dokonywali egzekucji i pacyfikacji wiosek, np. Grabówki, Popówki i innych. Tragiczne wydarzenia dotknęły także wieś Zubki. 22 czerwca 1941 r. w ramach akcji odwetowej Niemcy rozstrzelali 20 osób z okolicznych miejscowości, w tym 8 mieszkańców Zubek. Zbrodni dokonali żołnierze 9 armii dowodzonej przez generała A. Stauneja i generała H. von Hotha. Zabitych zakopano za jedną ze stodół, ale jak



Poborowi z Zubek idą do wojska, okres międzywojenny.
Ze zbiorów Janusza Cimochowicza

Niemcy z frontem odeszli, ciała pomordowanych rodziny przeniosły na cmentarz w Mostowlanach.

We wspomnieniach najstarszych mieszkańców pozostała też akcja zarekwirowania przez Niemców wszystkich krów, owiec i koni. Prowadzili je w stronę Michałowa, a wyznaczeni do pomocy ludzie tak gonili stado, że było rozbiegło się po okolicy. Niektórym gospodarzom udało się odzyskać swoje sztuki i wrócić z nimi do obór. W tym czasie miały także miejsce przymusowe wyjazdy młodzieży na roboty do Niemiec oraz mężczyzn do obozów pracy.

Rok 1944 przyniósł wyzwolenie spod okupacji niemieckiej. Front przez wieś szedł szybko. Przyszli Sowietnicy i mężczyźni w wieku poborowym zostali wcieleni w szeregi Armii Radzieckiej.

Po wojnie odbudowywano spaloną część wsi. Domy budowano własnoręcznie, pomocą służyły nieliczne posiadane konie. Młodzi ludzie wracali z wojny, zaczynali nowe życie, zawierali małżeństwa.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej rząd powołał na ziemiach województwa białostockiego urzędy celne w Białymstoku, Kuźnicy, Czeremsze i Suwałkach oraz Krynkach (obecnie Zubki Białostockie) - wszystkie podlegające Urzędowi Celnemu w Warszawie. Wraz z reorganizacją administracji celnej, przeprowadzoną w 1946 r., powołano do życia Urząd Celny w Białymstoku. Placówka w Krynkach (Zubkach) przestała istnieć.

Po zakończeniu działań wojennych także w Zubkach nastąpił nowy rozdział w historii wsi - PRL. Wówczas to nastąpiły masowe wyjazdy młodzieży do szkół, osób dorosłych do pracy w mieście. Ludzie pozostający we wsi zajmowali się uprawą ziemi. Pracowali też między innymi na kolei. Młode dziewczyny w ramach pracy zarobkowej pielęgnowały torowiska. Mężczyźni pracowali przy wyładunku np. kamieni na podsypkę torów.

W 1959 r. w Zubkach utworzono siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej. Przewodniczącym długie lata został

Włodzimierz Hapunik. Po przyłączeniu w 1960 r. gromad Bobrowniki i Mostowlany do GRN Zubki należały wsie: Bobrowniki, Jaryłówka, Gobiaty, Łużany, Mostowlany, Narejki, Skroblaki, Stacja Krynki, Świsłoczany, Wierobie, Zubry, Zubki, Zielona, Chomontowce.

GRN Zubki odległa była od Białegostoku o 50 km i położona między szosą a stacją kolejową Krynki Białostockie. W czasie tworzenia jej ogólna powierzchnia gruntów wynosiła 2 506,02 ha ziemi, w tym: gruntów ornych 981,26 ha, sadów 4,64 ha, łąk 187,28 ha i pastwisk 153,96 ha, lasów 610,61 ha. Grunta nie były całkowicie scalone i około 50 % było w szachownicy. Teren, choć położony daleko od Białegostoku, posiadał dogodne połączenie z miastem kolejną lub szosą. W 1961 r. było 5 szkół podstawowych (7 klas) i 3 niepełne, do których uczęszczało 467 dzieci. 4 szkoły mieściły się w budynkach prywatnych, a 4 w państwowych. W październiku 1961 r. radni przyjęli niezrealizowaną, niestety, uchwałę w sprawie sieci Szkół Przysposobienia Rolniczego.

Na terenie GRN było też 8 sklepów prowadzonych przez GS w Gródku. Jako ciekawostkę można przytoczyć uzasadnienie uchwały GRN w sprawie wprowadzenia do sprzedaży napojów alkoholowych do sklepu wiejskiego w Bobrownikach:

...osoby, do których przybywają krewni ze Związku Radzieckiego muszą tracić czas na dojazd do sklepu w Zubkach w celu nabycia wódki.

Uchwała została przyjęta 24 maja 1964 r.

W budynku, oddalonym od wsi i pobudowanym w lesie, przekazanym dla GRN przez ustępującą placówkę WOP, znalazły też miejsce poczta i ośrodek zdrowia. We wsi pracował Sklep Gromadzki w Zubkach, wybudowany i oddany do użytku w 1969 r., należący do struktur gródeckiej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W tym samym roku oddano do użytku magazyn nawozowy w Zubkach, znajdujący się w odległości ok. 1 kilometra od stacji kolejowej. Działała także miejscowa Biblioteka Gromadzka, która obsługiwała łącznie 13 wsi - mieszkańców 2 582. Kursowały regularnie pociągi, była elektryfikacja i radiofonizacja oraz łączność telefoniczna. Wraz ze schyłkiem PRL rozpoczął się upadek wszystkich instytucji we wsi. Zaczęła się wyludniać. W 1994 r. w Zubkach mieszkało 70 osób, w tym 29 w wieku podeszłym.

Obecnie główną atrakcją wsi jest spokój, cisza oraz przyroda i piękne krajobrazy. Dzikie zwierzęta podchodzą pod ludzkie siedziby, dla mieszkańców są utrapieniem, dla turystów ogromną atrakcją.

Linie kolejową z Białegostoku do Baranowicz (przez Wołkowysk i Słonim) otwarto 5 grudnia 1886 r. Stanowiła

połączenie linii warszawsko-petersburskiej z warszawsko-moskiewską. Kolej uratowała wtedy byt Gródka, a samej Białemustokowi zapewniła łączność z Moskwą przez Mińsk i Smoleńsk. Na trasie od Białegostoku do Zubek Białostockich przed II wojną światową były duże stacje kolejowe z dworcami w Żedni i Waliłach, wybudowanymi na wzór dworca w Białymstoku, z obszernymi poczekalniami, kasami biletowymi i restauracjami. W okresie międzywojennym szlakiem tym jeździł ekspres Paryż-Moskwa. Imperium carskie miało świetnych inżynierów kolejnictwa. Budując w XIX w. kolej Białystok-Wołkowysk nie zapomnieli o dróżnikach kolejowych. Wybudowali kilkanaście domków przy przejazdach kolejowych. Wszystkie były jednorodzinne i stały po prawej stronie torów, jadąc w kierunku Wołkowyska, a potem Zubek Białostockich. Nieliczne przetrwały do dzisiaj.

10 grudnia 1949 r. (taka data widnieje na betonowej konstrukcji podstawy mostu w Sokolu z dopiskiem DF Starosielce) trasą zaczęły jeździć pociągi osobowe i towarowe z Białegostoku do Zubek Białostockich, z przystankami: Białystok Fabryczny, Kuriany, Żednia, Waliły i Zubki Białostockie. Dopiero na początku lat 60. powstały dodatkowe przystanki: Zajezerce, Sokole i Straszewo.

Około 1955 r. stacja Krynki została zmodernizowana. Wybudowano punkt trakcyjny dla lokomotyw normalnotorowych i dodatkowe tory, punkt trakcyjny dla lokomotyw szerokotorowych z trójkątem do obracania lokomotyw, trzy tory stacyjne szerokotorowe w miejscu, gdzie stał stary drewniany dworzec zbudowany w 1941 r., wieżę ciśnień na wzgórzu w lesie, nowy budynek dworca, bloki PKP, posterunek odgałęźny Waliły Las, dwie bocznicę z punktami przeładunkowymi w kierunku Grzybowiec i Straszewa. Te inwestycje spowodowały, że Krynki zostały zaliczone do Stałych Rejonów Przeładunkowych na potrzeby Układu Warszawskiego.

W latach 60. ostatnia przed granicą Polska-Białoruś stacja kolejowa zmieniła nazwę z Krynek Białostockich na Zubki Białostockie. 26 kwietnia 1959 r. na sesji GRN w Zubkach zgłoszony został wniosek o potrzebie zmiany nazwy, uzasadniając, że pasażerowie kolei zbyt często błędzili, bo dwadzieścia parę kilometrów dalej też były Krynki (obecnie w powiecie sokólskim), dokąd udawali się w związku z wyrobem skór owczych. Po raz kolejny ten sam wniosek został zgłoszony w lutym 1960 r., ale dopiero cztery lata później, 28 czerwca 1964 r., przyjęto uchwałę o zmianie nazwy.

Po 1945 r., a więc po zmianie granic, linia Białystok-Wołkowysk została przecięta granicą państwową, a jej ranga spadła do roli lokalnej, stała się więc linią uzupełniającą. Na mapach wydawanych do 1989 r. zaznaczano stację Zubki Białostockie jako miejsce, w którym linia nr 037 o długości

47,515 km Białystok-Zubki Białostockie rzekomo się kończyła. Stacja z czterema parami pociągów pasażerskich na dobę, szczególnie gwarna jesienią, podczas wysypu grzybów w okolicznych lasach, wraz z dwoma pobliskimi rampami przeładunkowymi, służyła m.in. do obsługi transportów wojsk radzieckich, stacjonujących w ówczesnej NRD. Duże znaczenie miała tu niewielka, bo wynosząca 5 590 km, odległość do granicy państwa polskiego z Białorusią. Na szlaku widywało się stosunkowo często tranzytowe pociągi towarowe. Od początku lat 90. linia nabrała charakteru lokalnego. Podstawowym surowcem transportowym koleją z Walił do Białegostoku stało się drewno. Wcześniej jeździły tędy również składy cystern, gdyż w okolicach miejscowości Sokole zlokalizowane są bocznicę należące wówczas do koncernu paliwowego. Dziś naftobaza jest nieczynna. Ruch towarowy został zawieszony, zaraz po katastrofie, która wydarzyła na tej linii, prawie w centrum Białegostoku.

Po zamknięciu linii stacja Zubki Białostockie posiadała dwie nieczynne nastawnie i wygaszone semafony świetlne. O dawnej świetności świadczą dziś niszczone, zdewastowane budynki, przegniłe podkłady i zardzewiałe szyny, coraz bardziej porastające lasem. W 2021 r. linię nr 037 aktywowano, ale pociągi pasażerskie zaczęły jeździć tylko do stacji Waliły.

ZUBRY to wieś w południowo-wschodnim obszarze gminy Gródek., założona w XVI w., w 1558 r. obok starego dworu Kołodziejna. Zubry to pierwotna nazwa wsi. Jak głosi legenda, na terenie dzisiejszych Zubrów żył możny pan, który był właścicielem okolicznych miejscowości. Ustalał prawa, od jego woli zależało nawet życie poddanych. Pewnego lata nastąpiła susza, powodując wielki nieurodzaj. Zapanował głód, ludzie nie mieli co jeść. Dokonywali więc kradzieży, aby przeżyć. Któregoś dnia dwóch chłopów weszło niepostrzeżenie do spiżarni dworskiej i ukradło trochę żywności. Niestety, dziedzic dowiedział się i postanowił przykładnie ukarać złodziejasków. Chłopcy, uciekając przed surową karą, skryli się w niedostępnych bagnach. Jeden z uciekinierów był bardzo przebiegły. Wymyślił rozwijane chodniki z łyka lipowego, które umożliwiały im poruszanie się po mokradłach. Dzięki temu nie doścignęła ich karząca ręka pana dziedzica. W dowód swego zwycięstwa i wyższości ochrzczili się Żubrami (Niepokonani). Założyli własne rodziny. Po uwłaszczeniu chłopów ich potomkowie byli już wolni i po latach powstała wolna wieś Zubry.

W końcu XVIII w. wieś leżała w starostwie niegrodowym wołpińskim, w powiecie wołkowyskim województwa nowogródzkiego. Dopiero na mocy powojennej umowy z 15 lutego 1947 r. Zubry przyłączono do Polski.



Wjazd do Zubek Białostockich, sierpień 2019. Fot. Wiera Tarasewicz



Zubki Białostockie, wieża ciśnien, 2004. Pamiątka po dawnej świetności stacji Krynki. Fot. Piotr Grycuk



Budynek byłej szkoły w Zubrach, 2001

Obecnie są wsią typowo rolniczą. Jak w większości wsi w gminie, również i tutaj życie pomału zamiera. Jeszcze w 1999 r. była tu jedna z większych szkół podstawowych w gminie. Budynek powstał w czasach, kiedy w Polsce rząd realizował program „1000 szkół na tysiąclecie”. W 1999 r. uczęszczało do niej około 60 dzieci. Teraz mała grupka dzieci dowożona jest do szkoły w Gródku.

W 1994 r. była to sołecka wieś z 185 mieszkańcami, w 2000 r. było ich już tylko 136. Systematycznie zmniejsza się liczba młodzieży. Część wyjeżdża wraz z rodzicami do miasta na stałe, a część w celu kontynuowania nauki. Społeczność starzeje się. Większość mieszkańców to emeryci i renciści. Przez jakiś czas kursował to autobus PKS. Z powodu nierentowności linia została zawieszona i mieszkańcy zdani są na własne środki transportu.

Pomimo tych utrudnień prosperuje tu Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, powstała w czasach kształtowania w Polsce ustroju socjalistycznego. Członkowie swój udział we wspólnym gospodarstwie wnosili chętnie. Ze sprawozdania RSP Zubry za 1969 r., przedstawionego na sesji GRN wynikało, że zrzeszała 40 członków - rodzin, 28 - z rozkładami gruntowymi oraz posiadała: powierzchnię ogółem - 380 ha gruntów, 320 ha użytków rolnych, w tym 83 ha łąk, 32 ha pastwisk, 202 ha gruntów ornych z ogrodami wa-

rzywnymi, pod zasiewami było 149 ha. 15 listopada 1969 r. spółdzielnia zakupiła bydło rasy polsko-czerwonej: 39 sztuk krów i 20 jałówek wysoko cielnych. 10 kwietnia 1970 r. spółdzielnia posiadała już 76 sztuk bydła. Do końca roku zamierzała doprowadzić stan bydła do 90 sztuk i planowała sprzedać do mleczarni 140 000 litrów mleka. Obok hodowli bydła spółdzielnia prowadziła hodowlę brojlerów. Posiadała także 5 ciągników, samochód „Żuk”. Wybudowała budynek, w którym potem mieściło się biuro i świetlica. Osiągnęła dochód 995 350 zł.

Czasy dobrej koniunktury dla spółdzielczości wiejskiej skończyły się w całej Polsce, także i w Zubrach. RSP nie rozpadła się jednak, przetrwała ciężkie czasy dzięki lasom, które wnieśli udziałowcy podczas formowania struktur. Spółdzielnia mogła oferować drewno na sprzedaż, świadczyła usługi w traku. Ponadto pracownicy obrabiają ziemię, prowadzą hodowlę bydła, dzięki temu we wsi kilkanaście osób ma zatrudnienie. Są dwa sklepy spożywczo-przemysłowe, które zastąpiły sprzedaż obwoźną. Jeden ze sklepów we wsi prowadzony jest przez spółdzielnię, drugi przez osobę prywatną.

Małownicze położenie Zubrów, cisza, czyste powietrze, to atuty, dla których mieszkańcy miasta przyjeżdżają tu w wolnych chwilach.



W czasach dobrej prosperity Spółdzielni w Zubrach powstały spółdzielcze bloki, 2019. Z archiwum GCK

W siedzibie starej szkoły obecnie mieści się jest gospodarstwo agroturystyczne. Przyjeżdżają tu na odpoczynek znane osoby ze stolicy, ale też chętnie zaglądają na kulig czy ognisko zorganizowane grupy innych odwiedzających. Od 2015 r. roku do Zubrów od strony Wiejek prowadzi nowa droga z betonu asfaltowego.

Ciekawostką jest również uroczysko Mohiłki, leżące nieopodal, w klinie na rozdrożu dróg. Według podań przekazywanych w kolejnych pokoleniach, na tym obszarze był usytuowany cmentarz wraz z małą kapliczką. Według przekazu ostatni pochówek odbył się tuż przed wybuchem II wojny światowej, a krzyże i mogiły były widoczne do lat 50. Po wojnie grunta przeszły na rzecz Skarbu Państwa.



Zubry - ulica przez wieś. Z archiwum GCK



Przed nami Gródek. Z archiwum Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach

ROZDZIAŁ 5. WALORY TURYSTYCZNE GMINY GRÓDEK

5.1. WALORY TURYSTYCZNE GMINY

Gminę Gródek charakteryzują malownicze krajobrazy, ukryte wśród lasów niewielkie, zadbane wsie i różnicowane środowisko naturalne. Ziemia Gródecka czeka na swoich odkrywców i dla każdego ma coś wyjątkowego. Znajdą tu coś dla siebie amatorzy turystyki krajoznawczej, religijnej i kulinarnej, odkrywając zakątki poprzez liczne wydarzenia kulturalne, włącznie z plenerowymi. Aktywnie można spędzić czas np. na kąpielisku w Zarzeczanach, leśnych terenach zachęcających do dłuższych wędrówek oraz trasach rowerowych, oznakowanych i opisanych.

Wieża widokowa na Górze Kopnej w okolicy Kołodna zaprasza na piękne zachody słońca nad czubami drzew Puszczy Knyszyńskiej. Ale jeszcze zanim turysta dotrze do wieży, w Królowym Moście może przejść się majestatyczną aleją lip lub zatrzymać się w miejscu nawiązującym do

scen z kultowych filmów Jacka Bromskiego „U Pana Boga w ogródku”, „U Pana Boga za piecem” ...

Zbiornik Wyżary, z ciekawym zagospodarowaniem otoczenia, przyciąga zwolenników poznawania tajników flory i fauny. W gospodarstwach agroturystycznych, szukający odpoczynku turyści, zdołają na pewno odkryć, że czas ... może zwolnić.

Drogi do poszczególnych miejscowości są dobre. Na podkreślenie zasługują walory krajobrazowe wsi z interesującym podłożem historycznym, z ciekawymi elementami architektonicznymi, kapliczkami i zdobionymi - drewnianymi lub metalowymi - krzyżami przydrożnymi. Gmina zachwyca bogactwem architektury sakralnej, trzy spośród cennych zabytków znajdują się w samym Gródku.

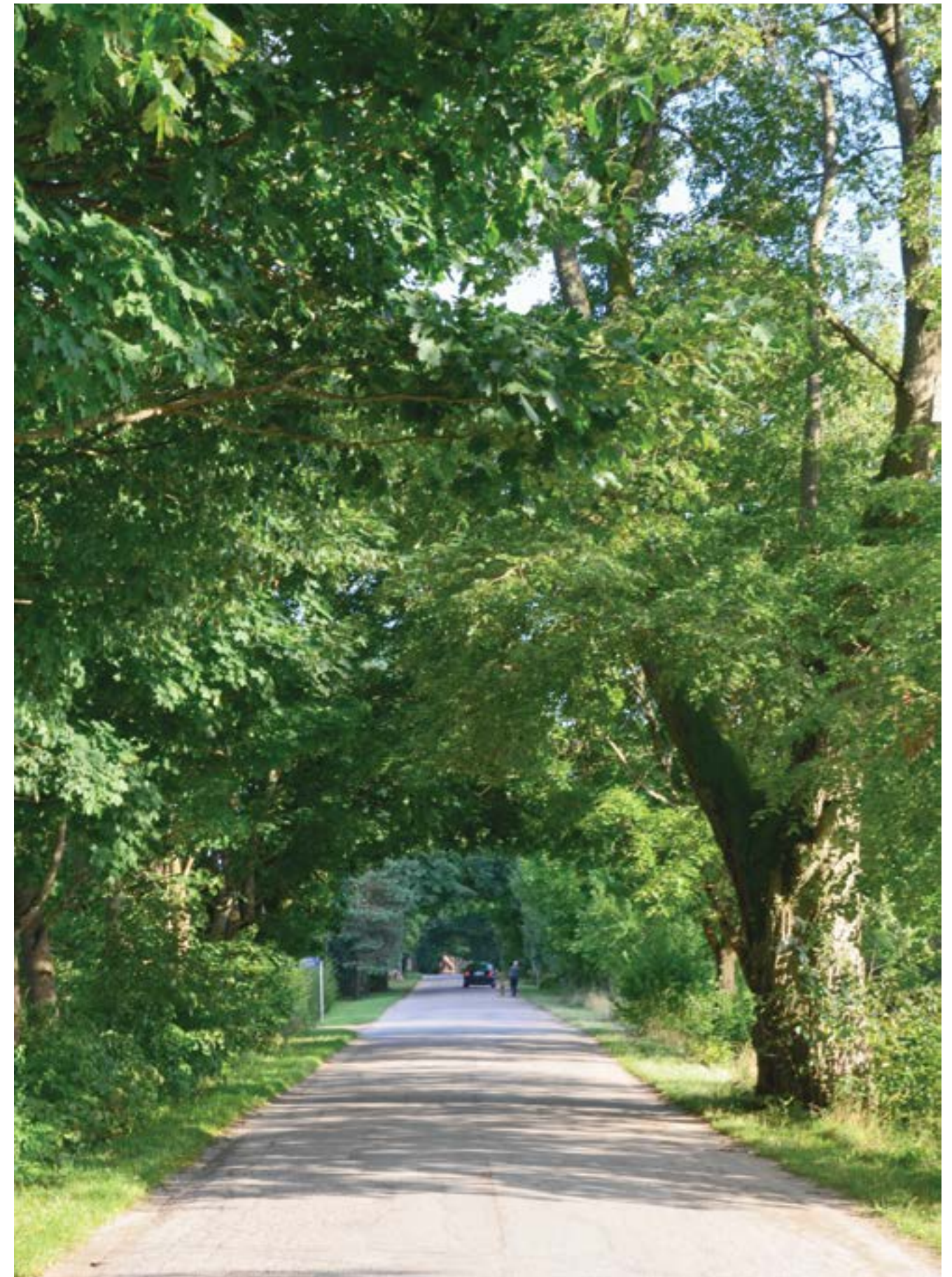
Gródek to miejscowość pielęgnująca tradycje, tożsamość kulturową i wartości przyrodnicze, estetyczna i atrak-



Turystyczna wizytówka Gródka. fot. Radosław Kulesza



Na swojej ścieżce można napotkać dzikie zakątki. Fot. Wiera Tarasewicz



Pomniki przyrody w alei lip w Królowym Moście. Fot. Radosław Kulesza



Podczas zimowej przerwy w turystyce pieszej lub rowerowej na ścieżkach Puszczy Knyszyńskiej. Fot. Piotr Grycuk



Takimi zbiorami z podgródeckich lasów można było cieszyć się jesienią 2020. Fot. Wiera Tarasewicz

cyjna turystycznie, otwarta dla turystów, zapewniająca aktywny wypoczynek z unikalną ofertą kulturalną, rękodziełem artystycznym i ludowym.

Gmina w 1995 r. była członkiem Stowarzyszenia Gospodarczego Unii Gmin „Progres XXI”. Za swój cel Stowarzyszenie postawiło pobudzenie sektora drobnej przedsiębiorczości, promowanie gmin, jako dobrych terenów do turystyki i rekreacji oraz propagowanie produkcji zdrowej żywności. Poprzez tę inicjatywę Gródek reklamował się w Polsce, jako ciekawy turystycznie region. Wydano kilka folderów. Gródek od lat także współpracował i otrzymywał pomoc Fundacji Rozwoju Województwa Białostockiego i Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Duży procent powierzchni gminy to tereny cenne przyrodniczo m.in. Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej, 4 rezerваты przyrody, obszar chronionego krajobrazu, NATURA 2000 (94% powierzchni gminy).

Interesujące pod względem przyrodniczym tereny gminy oraz gościnność mieszkańców stanowią podstawę do rozwoju turystyki oraz zorganizowanego wypoczynku. Jest to region dla lubiących wędrówki po lasach i przejażdżki rowerowe.



Infrastruktura turystyczna na ścieżce Szlakiem Powstania Styczniowego, maj 2014. Z archiwum Urzędu Gminy

Przez teren gminy przebiega spora ilość szlaków turystycznych: 1 szlak samochodowy; 4 rowerowe, w tym fragment najdłuższego szlaku rowerowego w Polsce - Wschodniego Szlaku Rowerowego Green Velo (dług. 28,6 km w gminie Gródek); 9 szlaków pieszych; 2 szlaki kajakowe i szlak konny oraz 2 ścieżki edukacyjne i ścieżka przyrodniczo-histeryczna Szlakiem Powstania Styczniowego.

Gmina dysponuje dość dobrze rozwiniętą bazą noclegową. Poza licznymi kwaterami agroturystycznymi znajdują się tu także ośrodki wypoczynkowe. Niedaleko drogi krajowej E-65 mieści się malowniczo położone Centrum Konferencyjno-Bankietowe „Rozłogi”, które idealnie nadaje się do organizacji wszelkiego rodzaju wydarzeń szkoleniowych, konferencji czy spotkań integracyjnych. „Zajazd przy Granicy”, usytuowany w Waliłach-Stacji przy drodze krajowej, kusi wyśmienitym jedzeniem i możliwością noclegu, posiada rekomendację Miejsca Przyjaznego Rowerzystom (MPR) na Wschodnim Szlaku Rowerowym Green Velo. Audytorzy tego Szlaku sprawdzili go i zweryfikowali pozytywnie pod kątem kryteriów, przyjazności dla rowerzystów i oferty usług dedykowanych turystom rowerowym.

5.2. SZLAKI TURYSTYCZNE

Osoby preferujące turystykę pieszą lub rowerową mogą skorzystać z kilkunastu znakowanych szlaków turystycznych o łącznej długości ponad 180 km. Amatorzy spływów kajakowych mogą wybrać szlaki wodne przebiegające rzeką Supraśl i rzeką Płoska. Wielbiciele jazdy konnej mają do dyspozycji wyznakowane szlaki konne.

5.2.1. SZLAKI PIESZE

SZLAK „DO GÓRAN”. Długość 15 km, prowadzi z Walił-Stacji do wsi Góran. Oznakowany jest kolorem żółtym i wiedzie przez lasy Nadleśnictwa Waliły, początkowo wraz ze znakami czerwonymi i niebieskimi. Trasa jest typowo krajobrazowa. Można też zobaczyć miejsce bitwy z 1863 r. i cmentarz powstańców. Szlak łatwy, z możliwością przejazdu rowerem lub konno.

SZLAK „NAPOLEOŃSKI”. Długość szlaku to 33 km, prowadzi z Krynek do Żedni. Oznakowany jest kolorem niebieskim. Na szlaku można zobaczyć rezerwat przyro-

dy Góra Pieszczana, stare cmentarze, zabytki Królowego Mostu i Krynek, ślady pamięci o powstaniu 1863 r. Prowadzi głównie przez Krajobrazowy Park Puszczy Knyszyńskiej i łączy ją z Obszarem Chronionego Krajobrazu Wzgórza Sokólskie. Szlak łatwy, przejezdny rowerem lub konno.

SZLAK „ŚLADAMI POWSTANIA STYCZNIOWEGO”.

Długość 55 km, prowadzi z Walił-Stacji do Sokółki. Oznakowany jest kolorem czerwonym, na początku ze znakami szlaków żółtego i niebieskiego. Jego część biegnie przez wschodnią część Puszczy Knyszyńskiej, tereny Nadleśnictwa Waliły i jest związana z wydarzeniami Powstania Styczniowego 1863 r. Jest częściowo przejezdny rowerem i konno, nie należy do najłatwiejszych.

Pamiętkami z czasów powstańczych są uroczysko Chomontowszczyzna i liczne kapliczki na tzw. świętych sosnach. Szlak rozpoczyna się w Sokółce, prowadzi przez Zwiastowszczyznę, Igryły, Wysokie Laski, Planteczkę i Lipinę, przecinając rezerwat Międzyrzecze dociera do wsi Woronicza i szosą do Kopnej Góry. Kierując się na południowy wschód dociera do Lipowego Mostu, a następnie do rezerwatu Pieszczana Góra. Kierując się na południe, poprzez Uroczysko Chomontowszczyzna dochodzi do punktu docelowego Walił-Stacji. W Nadleśnictwie Waliły położone są jedne z ciekawszych punktów tego szlaku: wioska Radunin, zbiornik wodny Wyżary, rezerwat przyrody Chomontowszczyzna, uroczysko Piereciosy.

SZLAK „Tatarski Mały”. Długość to 19 km, prowadzi z Kruszyńnian do miejscowości Waliły-Stacja, do Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej, po czym skręca w stronę Kruszyńnian. Oznakowany jest kolorem niebieskim. Część przebiega przez wschodni teren Nadleśnictwa Waliły. Szlak łączy miejscowości związane historycznie z osadnictwem tatarskim na północnym Podlasiu i wślawnie wydarzeniami Powstania Styczniowego (Królowe Stojło, Waliły). Łatwy, w całości do przejścia pieszo lub pokonania rowerem.

SZLAK „WZGÓRZ ŚWIĘTOJAŃSKICH”. Długość ok. 26 km. Prowadzi z Sokola (gmina Michałowo) do Supraśla grzbietem Wzgórz Świętojańskich, pomiędzy rzekami Supraśl i Płoska, przez wzniesienia morenowe ponad 200 m n.p.m. Na szlaku natkniemy się na miejsca martyrologii, zabytki przyrody i architektury a także porośnięte lasem wzgórze i widoki leśnych strumieni. Jest trudny, częściowo przejezdny rowerem i konno.

SZLAK „SKRAJEM PUSZCZY KNYSZYŃSKIEJ”. Szlak biegnie z Sobolewa pod Białymstokiem do Wierobi i oznakowany jest kolorem żółtym. Prowadzi leśnymi dróżkami południowym skrajem puszczy i niewielkim odcinkiem wzdłuż granicy z Białorusią. Do obejrzenia: zabytki architektoniczne gminy Gródek oraz piękno puszczańskich ostoi.

SZLAK NAREWKA-WALIŁY-STACJA. Ma charakter łącznika między Puszcą Białowieską i Puszcą Knyszyńską. Biegnie obok zbiornika wodnego Siemianówka.

SZLAK „KRESOWE WĘDRÓWKI”. Szlak łączy dwa krańce Puszczy Knyszyńskiej - wschodni i zachodni.

SZLAK „DUCH PUSZCZY”. Szlak prowadzi przez najciekawsze miejsca Puszczy Knyszyńskiej.

ŚCIEŻKI PRZYRODNICZE

Ścieżka przyrodnicza „Ruda”

Ścieżka przyrodnicza „Waliły”

Ścieżka przyrodnicza „Królowy Most”

5.2.2. SZLAKI ROWEROWE

SZLAK ROWEROWY PRZESZ GMINĘ GRÓDEK, który prawie w całości biegnie przez gminę. Rozpoczyna się w Królowym Moście i prowadzi przez lasy w kierunku granicy państwa, kończąc się w Jałowie. Wycieczkę można kontynuować szlakiem w kolorze zielonym rowerowym lub szlakiem pieszym, oznakowanym kolorem żółtym, wracając do punktu wyjścia inną drogą. Szlak o walorach głównie krajobrazowych zawija m.in. do Kruszyńnian, łącząc się również ze Szlakiem Tatarskim.

Bieg szlaku: Królowy Most-Nowosiółki-Radunin-Królowe Stojło-Waliły-Gródek-Grzybowce-Kruszyńnian-Rudaki-Bobrowniki-Świsłoczany-Jałówka. Długość 50 km.

GREEN VELO. Spośród 17 szlaków turystycznych przez gminę przebiega najdłuższy szlak rowerowy w Polsce - Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo. 25.08.2015 r. zakończone zostały prace związane z remontem 4,53 km odcinka drogi gminnej od Królowego Mostu do drogi powiatowej, polegające na zamianie nawierzchni piaszczystej na trasę zwirową. W ramach tego samego projektu zostały wykonane 3 Miejsca Obsługi Rowerzystów (MOR): w Załukach, Waliłach-Dworze i Gródku oraz oznakowanie szlakowe na drogach gminnych.

5.2.3. SZLAKI WODNE

SZLAK „SUPRAŚL”. Bardzo malowniczy, przydatny do spływów masowych, wzdłuż szlaku przełom Supraśli, Jałówka i pomniki przyrody w Waliłach, Załukach, zabytki Supraśla i Wasilkowa.

SZLAK „PŁOSKA”. Interesujący krajobrazowo, przydatny dla mniejszych grup turystycznych.

Unikatowa w skali kraju różnorodność kulturowa, narodowościowa i religijna regionu z ciekawymi zabytkami budownictwa sakralnego oraz obszarami o stosunkowo dobrze zachowanym tradycyjnym wiejskim krajobrazie rolniczym i kulturowym z zespołami drewnianego budownictwa wiejskiego. Do tego tradycyjna życzliwość i gościnność mieszkańców.

5.3. BAZA NOCLEGOWA

ZAJAZD PRZY GRANICY. W 1999 r. w Waliłach-Stacji został oddany do użytku hotel i stacja paliw „Pronaru” Narew. Zatrudnienie znalazło tu 30 osób. Z krótkiej historii tej inwestycji można dowiedzieć się, że budowę rozpoczęto w 1995 r. na terenie byłej betoniarni w Waliłach-Stacji. W zawartej z Zarządem Gminy Gródek umowie kupna placu po betoniarni, dyrekcja „Pronaru” zobowiązała się zatrudnić w hotelu kilkunastu mieszkańców gminy. Powstały: stacja paliw, hotel, restauracja i parkingi. Obiekty zostały zaprojektowane zgodnie ze standardami europejskimi. Pomieszczenia wewnątrz okazały się estetyczne, przestronne i bogato wyposażone. Inwestorem był Pronar sp. z o.o., krajowy potentat na rynku paliw, w handlu artykułami rolno-spożywczymi i produkcji traktorów. Dzisiejszy „Zajazd przy Granicy” to te same obiekty, w nieco zmienionych, unowocześnionych formach.

CENTRUM KONFERENCYJNO-BANKIETOWE „ROZŁOGI”. Obiekt położony jest nieopodal drogi krajowej E-65 na 195 kilometrze, przed miejscowością Dzierniakowo. W doskonale wyremontowanych domkach po byłym ośrodku kolonijnym CPN znajduje się miejsce na organizowanie szkoleń, konferencji, wesel lub spotkań integracyjnych.

5.4. AGROTURYSTYKA

Na terenie gminy istnieje kilka kwater agroturystycznych, zawsze gotowych na przyjęcie wczasowiczów. Dla osób pragnących odosobnienia, ciszy i spokoju przygotowane są kwatery w Gródku oraz w pobliskich miejscowościach - Za-

łukach, Nowosiółkach, Wierobiach, Zubrach, Grzybowcach, Waliłach-Stacji. Gospodarze kwater zapewniają ciepłą, rodzinną atmosferę i wiele ciekawych atrakcji. Czuwają nad tym, by goście bezpiecznie i interesująco odpoczęli od trudów codziennego dnia i, miło wspominając pobyt na Ziemi Gródeckiej, często i chętnie tu wracali.

Mieszkańcy gminy Gródek już dawno stwierdzili, że terenem turystyki i wypoczynku może być każda niezagrożona ekologicznie przestrzeń, a przecież to właśnie oni mieszkają na takich terenach i mogą zająć się działalnością agroturystyczną. Na początku były to gospodarstwa pojedyncze, które samodzielnie przecierały szlaki w tej nowej dla nich dziedzinie. Gospodarze nie mieli pomocy z zewnątrz, dlatego też część osób zrezygnowała z prowadzenia działalności. W Gródku pionierskie zmagania z rozpowszechnianiem agroturystyki jako pierwsza podjęła Helena Kot, w 1994 r. Prowadzi kwaterę do dziś.

Przed laty, wiedząc, że „większy może więcej”, gminy Gródek i Michałowo wspólnie podjęły próbę rozwoju działań w zakresie agroturystyki. Powołały 20 lutego 2002 r. Stowarzyszenie Agroturystyczne „Agrokresy”, jego członkami byli właściciele gospodarstw z obu gmin. Działalność zakończyła się około 2018 r.

Obecnie istniejące gospodarstwa agroturystyczne z ewentualnymi pytaniami organizacyjnymi mogą zwracać się o pomoc do urzędników gminnych. Z chwilą uruchomienia rowerowego szlaku Green Velo wzrosło zainteresowanie noclegami ze strony turystów rowerowych. Również pandemia koronawirusa spowodowała, że Polacy, zamiast jechać do egzotycznych krajów, przyjeżdżają na Podlasie, a więc i do Gródka. Wtedy najczęściej korzystają z kwater agroturystycznych, których okazało się ostatnio zbyt mało.

5.5. OBIEKTY ZABYTEKOWE

I ARCHITEKTONICZNE

Na terenie gminy Gródek istnieje kilka obiektów zabytkowych oraz architektonicznych, wzbudzających duże zainteresowanie turystów. Są to m.in. ciekawe zabytki sakralne oraz nieliczne zabytkowe i interesujące obiekty drewnianego budownictwa wiejskiego i sztuki ludowej (najwięcej we wsiach nad Świsłoczą: Chomontowcach, Bobrownikach, Świsłoczanach, Mostowlanach).

Zastosowane w spisie skróty oznaczają:

RZWP - zabytek wpisany do Rejestru Zabytków Województwa Podlaskiego;

ZA - zabytek archeologiczny;

GEZ - Gminna Ewidencja Zabytków.

BOBROWNIKI

(GEZ) Cmentarz prawosławny, parafialny – ok. 1 km na zachód od wsi, po południowej stronie drogi prowadzącej do przejścia granicznego z Republiką Białorusi.

Architekturę sakralną reprezentuje wzniesiona w latach 2006-2009 cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego, według projektu prof. Jerzego Uścińowicza.

(GEZ) Cmentarz żołnierzy radzieckich – po południowej stronie drogi prowadzącej do przejścia granicznego z Republiką Białorusi. Napis na pomniku brzmi: *Tu spoczywa 120 żołnierzy Armii Czerwonej poległych w czerwcu 1941 r. w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Za wolność waszą i naszą.*

Zagroda nr 57: dom drewniany, stodoła drewniana – początek XX w.

Dom z częścią gospodarczą nr 59, drewniany – początek XX w.

Dwie piwnice, drewniane – początek XX w.

CHOMONTOWCE

(GEZ) Cmentarz prawosławny – ok. 1 km na północ od wsi, przy drodze do Łosinian. Założony na początku



Park w Gródku znajduje się w zabytkowej części miejscowości, facebook. com, z posta Białystok subiektywnie z 23 października 2019. Kronika Gródka i okolic

XX w., najstarszy zachowany nagrobek pochodzi z 1915 r. Na cmentarzu znajduje się pomnik wystawiony ku czci poległych za ojczyznę w latach 1939-1945.

Dom drewniany nr 47, przebudowany w latach 20. XX w.



Park w Gródku po rewitalizacji. Fot. Sylwester Jaroński



Cerkiew Prawosławna Parafialna w Gródku. Fot. Radosław Kulesza

DZIERNIAKOWO

Szkoła podstawowa z ok. 1930 r., obecnie dom mieszkalny.

GOBIATY

(GEZ) Mogiła zbiorowa żołnierzy radzieckich – na wzgórzu, w południowo-zachodniej części wsi, po lewej stronie drogi do Narejek. Napis na pomniku ufundowanym w 1961 r. brzmi: *Bohaterom Armii Radzieckiej, poległym w walce z hitlerowskim najeźdźcą w roku 1941. Społeczeństwo powiatu białostockiego. Gobyaty, 8.09.1961.*

GRÓDEK

(RZWP – Nr KultV-2b-16-93-57 z dnia 24.01.1957 r., nr 87) Układ przestrzenny miejscowości Gródek (XVI-XIX w.); strefą ochrony konserwatorskiej objęta jest część Gródka opisana jako: *teren (...) który ograniczają: od północy, zachodu i południa linia (...) okalająca Plac Rynkowy w odległości 150 m, w dalszym ciągu od północy ulica Błotna, na odcinku od Rynku do rzeki Supraśl i od wschodu – rzeka Supraśl od ulicy Błotnej do ulicy Świerczewskiego (obecnie Chodkiewiczów).* Obecnie znajduje się tu park – teren rekreacyjno-wypoczynkowy mieszkańców Gródka i okolic. Ze względu na zachowany układ ulic wydzielona

część miejscowości stanowi zabytek i podlega ochronie konserwatorskiej.
(RZWP – w rejestrze zabytków Nr 670-1/5/73, 670-1/6/73, 670-1/7/73, 670-1/8/73, 670-1/9/73, 670-1/10/73, 670-1/11/73, 670-1/12/73, 670-1/13/73, 670-1/14/73, 670-1/15/73, 670-1/16/73, 670-1/17/73, z dnia 27.04.1973 r. pod nr rej. C-93) Grodzisko zwane Górą Zamkową położone na terenie Gródka w zakolu rzeki Supraśl, pochodzące z XIII-XIV w., pozostałość twierdzy granicznej, leżącej na szlaku łączącym Podlasie z Rusią Czerwoną; wielowiekowe osadnictwo w tym miejscu potwierdziły badania archeologiczne. Obiekt o wymiarach 160 m x 175 m wyniesiony jest ponad poziom łąk o około 3-5 m. Granice całego terenu zabytkowego wyznaczają: od półn. wschodu – rzeka Supraśl, od poł. wschodu – ul. Zamkowa aż do drogi dojazdowej, od poł. zachodu – droga dojazdowa i jej przedłużenie do ul. Błotnej, od półn. zachodu – ul. Błotna.
(RZWP – w rejestrze zabytków pod Nr RZ-4010-47/DS./06 z dnia 29.05.2006 r. pod nr. Rej.A-152) Kościół Parafialny Rzymskokatolicki, p.w. Najświętszego Serca Jezusowego w Gródku oraz otoczenie kościoła parafialnego w granicach ogrodzenia. Kościół murowany, wzniesiony w latach



Główne wejście na cmentarz prawosławny w Gródku. Fot. Ireneusz Tarasewicz

1934-1937, stanowi przykład budownictwa kościelnego realizowanego na Białostocczyźnie w okresie międzywojennym. Jest to budowla na planie prostokąta, z przedsionkiem w części północnej, nawa i prezbiterium dwukondygnacyjne, wieża trójkondygnacyjna, zakrystia jednokondygnacyjna. Dach pod nawą czterospadowy, nad prezbiterium trójszpadowy, nad zakrystią dwupołaciowy, wieża zwieńczona dachem ostrosłupowym.

(GEZ) Cmentarz rzymskokatolicki parafialny - w zachodniej części miejscowości. Cmentarz grzebalny, użytkowany, założony w 1942 r. Rozplanowanie cmentarza jest regularne; groby rozlokowane są w rzędach równoległych w stosunku do alejek dzielących całość na trzy kwatery.

(RZWP - w rejestrze zabytków Nr RZ-440-19/zc/04 z dnia 09.12.2004 r. pod nr rej. A-126) Cerkiew Prawosławna Parafialna pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny wraz z cmentarzem przycerkiewnym w granicach ogrodzenia, z ogrodzeniem i bramą. Świątynię wybudowano w miejscu drewnianej

cerkwi parafialnej, zbudowanej w 1789 r. i drewnianej dzwonnicy z 1858 r. Oba te obiekty spłonęły w 1943 r.

Cerkiew murowana; wzniesiona w latach 1946-1970; piękne freski na ścianach cerkwi i witraże w oknach wykonali słynni artyści: prof. Jerzy Nowosielski i Adam Stalony-Dobrzański. Jest to budowla na planie krzyża, reprezentująca typ cerkwi dwukopułowej. W 2006 r. kopuły świątyni zostały pokryte pozłocą blachą.

Dawna drewniana plebania parafii prawosławnej z 1836 r.; około 1900 przeniesiona do Gródka z Uroczyska Boryk; rozebrana i zastąpiona nową, murowaną w końcu XX w.

Cmentarz prawosławny XIX w; powierzchnia 2,7 ha; napis na jednym z najstarszych grobów pochodzi z 1867 r.

(RZWP- w rejestrze zabytków nr A 387 z dnia 11.02.1977) Cerkiew cmentarna prawosławna w Gródku p.w. Matki Boskiej Opiekuńczej - ulokowana na parafialnym cmentarzu prawosławnym w Gródku, wzniesiona w połowie XIX wieku; drewniana - 1862 r., remontowana w latach osiemdziesiątych



Gródek, ul. Cmentarna. Jeden z nielicznych żydowskich budynków, 2017. Fot. Wiera Tarasewicz

XX w., w rejestrze zabytków nr A 387 z dnia 11.02.1977; jest to budynek drewniany, na planie prostokąta z kruchtą od strony zachodniej; dach - nad bryłą główną i kruchtą - dwuspadowy, kryty gontem drewnianym; cerkiew jest pomalowana na kolor brązowy. W 2018 r. zakończono kolejny kompleksowy remont cerkwi.

Dom ul. Białostocka 12, drewniany - 4 ćwierćwiecze XIX w. (w 2017 r. w wyniku zdarzenia losowego zniszczeniu uległ charakterystyczny ganeczek z kolumnami od strony ulicy Białostockiej).

Dom ul. Białostocka 18, drewniany - 4 ćwierćwiecze XIX w. Zagroda ul. Białostocka nr 54: dom, chlew, stodoła, spichlerz, drewniane - 4 ćwierćwiecze XIX w. (stopniowo rozbierane) (GEZ) Dom mieszkalny, drewniany, wzniesiony na planie prostokąta, z dwiema dobudówkami, jednokondygnacyjny. Dach dwuspadowy, nad dobudówkami: południową - dwuspadowy, wschodnią - pulpitowy. Przed kilku laty budynek na nowo oszalowany, dach pokryty dachówką cementową, dachy dobudówek kryte

blachodachówką. Przeprowadzony w końcu XX w. remont zatarł część cech zabytkowych budynku.

Dom ul. Cmentarna 7, murowany - początek XX w.

Dom ul. Świerczewskiego 17 (Chodkiewiczów 17), drewniany - 4 ćwierćwiecze XIX w.

Dom ul. Świerczewskiego 25 (Chodkiewiczów 25), drewniany - 4 ćwierćwiecze XIX w.

Dom ul. Świerczewskiego 59 (Chodkiewiczów 59), drewniany - 4 ćwierćwiecze XIX w. (rozebrany w październiku 2012 r.).

JARYŁÓWKA

Obora dworska, murowana - kamienna - lata 20. XX w. (RZWP - w rejestrze zabytków z dnia 19.12.1991 r. pod nr rej. 742) Pozostałości parku dworskiego, krajobrazowego XVIII w. na południe od zabudowań wsi Jaryłówka; park dworski założony w XV-XVI w. jako kompozycja bezstylowa, w XVII-XVIII w. przekształcona w kompozycję kwaterową; obecnie częściowo zachowany (dobrze czytelne nasadzenie szpalerowe - kasztanowce i klony).



Cerkiew pw. Św. Anny w Królowym Moście listopadowym popołudniem. Fot. z postu użyt. Joanna Mnich, 18.11.2020. (facebook.com)

KRÓLOWY MOST

(RZWP - w rejestrze zabytków Nr WKZ-5340/28/87 z dnia 05.11.1987 r.) Cerkiew Parafialna Prawosławna p.w. Św. Anny; budowla w stylu eklektycznym, datowana na pierwszą ćwierć XX wieku (1904-1928); obiekt murowany, ceglany na fundamencie kamiennym; rozplanowanie budowli na planie krzyża greckiego z dodanym prezbiterium oraz kruchtą, dwoma przedsionkami oraz zakrystią; dzwonnica od wschodu na planie kwadratu, przykryta dachem namiotowym, pokrytym blachą ocynkowaną; nad korpusem głównym cerkwi i prezbiterium, przybudówkami i zakrystią dachy dwuspadowe, także kryte blachą ocynkowaną.

(RZWP - w rejestrze zabytków Nr KL.WKZ-5340/8/86 z dnia 08.10.1986 r. pod nr rej. A-382) Kaplica dworna rzymskokatolicka p.w. Św. Anny. Mieszkańcy okolicznych wsi w większości byli wyznania prawosławnego. Jednakże właściciel Królowego Mostu, Jakub Sakowicz podał bardzo przekonujący argument przemawiający za wyrażeniem zgody na budowę kaplicy. Kaplicę pozwolono wybudować tylko dlatego, że żona Jakuba, Wiktoria była ciężko chora i stan jej zdrowia nie pozwalał na uczęszczanie do parafialnego kościoła w Białymstoku. Wraz z pozwoleniem na budowę postawiono też kilka warunków, które musiały być spełnione, aby kaplica mogła funkcjonować. Msze miały być odprawiane tylko czasowo. Kaplica nie mogła posiadać stałego księdza.



Kaplica dworna w Królowym Moście, rzymskokatolicka, p.w. Św. Anny, maj 2014. Z archiwum Urzędu Gminy



Cerkiew Parafialna Prawosławna w Mostowlanach, 2004. Fot. Piotr Grycuk

W 1857 r. kaplica została wybudowana. W 1860 r. została przemianowana na filię parafialną kościoła białostockiego z 400 wiernymi. Budynek kaplicy wybudowany przez Sakowicza nie zachował się w pierwotnym stanie. Został w 1870 r. przebudowany i dostosowany do potrzeb cerkwi. Jednakże wiele elementów i sam korpus główny kościoła pochodzią jeszcze z czasów Jakuba Sakowicza. Jest to budynek murowany. Część szczytowa od frontu z cegły, nieotynkowana. Korpus główny na planie prostokąta, z kamienia. W bocznych częściach po trzy półkoliste okna z każdej strony. W części szczytowej umieszczono dwa koliste otwory szczelinowe. Ponad nimi w centralnej części prostokątna blenda, u góry zamknięta łukiem, otynkowana. Do korpusu głównego przylega prostokątna, otynkowana kruchta. Najprawdopodobniej dobudowana w czasach współczesnych. Dach nad korpusem głównym - trzispadowy, nad kruchtą dwuspadowy, obecnie pokryte blachodachówką. Wyposażenie wnętrza bardzo skromne, współczesne. Nad

wejściem chór drewniany, wsparty na drewnianych podporach. Schody na chór drewniane.

ŁUŻANY

(Zabytek archeologiczny - nr rej. C-60 w rejestrze zabytków nr RZ-444-5/RS/04 z dnia 15.11.2004 r.) Cmentarzysko kurhanowe z okresu wczesnego średniowiecza, składające się z 21 kurhanów i przestrzeni międzykurhanowej.

MIELESZKI-KOLONIA

Dwór, obecnie prywatny dom mieszkalny nr 2, drewniany, gruntownie przebudowany - koniec XVIII w.

MOSTOWLANY

(RZWP - w rejestrze zabytków Nr KL.WKZ.-5340/37/87 z dnia 21.12.1987 r. pod nr rej. A-383) Cerkiew Parafialna Prawosławna p.w. Św. Jana Teologa; drewniana; 1862 r., rozbudowana w latach 1908-1909 r.; w rejestrze zabytków nr A 678 z dnia 21.12.1987 r.; jest jednym z nietypowych przykładów w grupie drewnianych świątyń prawosławnych z XIX w. występujących na terenie województwa



Kapliczka w Raduninie. Fot. Dorota Sulżyk

podlaskiego; architektura cerkwi i jej rozwiązania techniczne nawiązują do cech występujących w budownictwie cerkiewnym kresowym; jest to budowla dwudzielna: korpus główny na planie prostokąta, wyodrębniona część ołtarzowa, dwie zakrystie i przedsionek, nad przedsionkiem wieża o dwóch, zwężających się kondygnacjach: dolnej czworobocznej i górnej ośmiobocznej, wieże wieńczy ostrosłupowy hełm i cebulaste kopułki; budowla jest drewniana na fundamencie kamiennym, szalowana, pomalowana na kolor brązowy z jasnobrązowymi akcentami; dachy: nad korpusem głównym - trójpołaciowy, nad północną zakrystią - pulpitowy, nad zachodnią zakrystią oraz gankiem przed kruchtą - dwuspadowe, obecnie pokryte blachodachówką.

(RZWP - w rejestrze zabytków Nr KL.WKZ-5340/38/87 z dnia 21.12.1987 r. pod nr rej. 679) Cerkiew cmentarna prawosławna p.w. śś. Kosmy i Damiana

oraz cmentarz przycerkiewny w granicach ogrodzenia założony w XVIII w. Cerkiew wybudowana prawdopodobnie w końcu XVIII w.; przebudowana, przeniesiona na obecne miejsce w 1840 r.; budynek na planie prostokąta z przedsionkiem; budowla drewniana na kamiennym fundamencie, szalowana deskami w układzie poziomym i pionowym; dachy dwuspadowe, nad korpusem naczółkowym, obecnie pokryte blachą ocynkową.

NAREJKI

Wiatrak holenderski, drewniany, lata 20. XX w.,
(zniszczony w latach 80.)

NOWOSIÓŁKI

Kapliczka prawosławna XIX w.

RADUNIN

Krzyż i kapliczka drewniane; lata 30. XX w.
Kapliczka z 2010 r.

ŚWISŁO CZANY

(Zabytki archeologiczne - nr rej. C-62 w rejestrze zabytków pod nr RZ-444-11/RS/04 z dnia 01.12.2004 r.) Cmentarzysko kurhanowe z okresu pradziejowego, składające się z 8 kurhanów i przestrzeni międzykurhanowej.

WALIŁY-DWÓR

Park dworski - XIX w. (*pozostałości*).

WALIŁY-STACJA

Zespół Nadleśnictwa Waliły, ul. Białostocka - dom drewniany, budynek administracyjny, drewniany, 1932 r. (*rozebrany*).

WIEJKI

Wiatrak pałtrak, drewniany 1946 r.;
(*w dużej części zniszczony*).

ZAŁUKI

(Zabytki archeologiczne - nr rej. C-76 w rejestrze zabytków pod nr 670-1/45/77 z dnia 22.12.1977 r.) Cmentarzysko grobów ze stellami z czasów średniowiecza. Na terenie zabytkowym obejmującym przestrzeń 250 m² zachowały się częściowo oznakowania grobów w postaci tkwiących pionowo kamieni.



Kąpielisko w Zarzeczanach cieszy się dużym powodzeniem. Fot. Wiera Tarasewicz

5.6. ZBIORNIK RETENCYJNO-REKREACYJNY W ZARZECZANACH

Jedna z największych atrakcji turystycznych gminy, zbiornik leży we wsi Zarzeczano, w bezpośrednim sąsiedztwie Gródka. Otwarty 12 października 2000 r., z upływem czasu ten zarzeczanski zalew przyjął się nazywać zalewem w Gródku. O rozpoczęciu inwestycji zdecydowali radni, podejmując w 1998 r. stosowną uchwałę. Gmina, której wójtem był wtedy Eugeniusz Siemieniuk, zleciła Biuru Projektów Melioracji Wodnej w Olsztynie opracowanie projektu. Powstały dwie wersje projektowe, zakładające większą i mniejszą powierzchnię. Na początku 1999 r. rada kolejnej kadencji potwierdziła decyzję i podjęła uchwałę budowy zbiornika według większego wariantu projektowego. W wyniku przetargu został wyłoniony wykonawca - Zakład Usług Wodnych i Melioracyjnych sp. z o.o. w Sokółce.

8 września 1999 r. na należące do gminy pola wjechał ciężki sprzęt. Wokół całej linii brzegowej utworzono wygodne dojścia do wody, a z czaszy zbiornika całkowicie usunięto czarnoziem i pokłady torfu. Dzięki temu zmniejszone zostało ryzyko rozwoju sinic, które niemal całkowicie opanowały pobliską Siemianówkę.

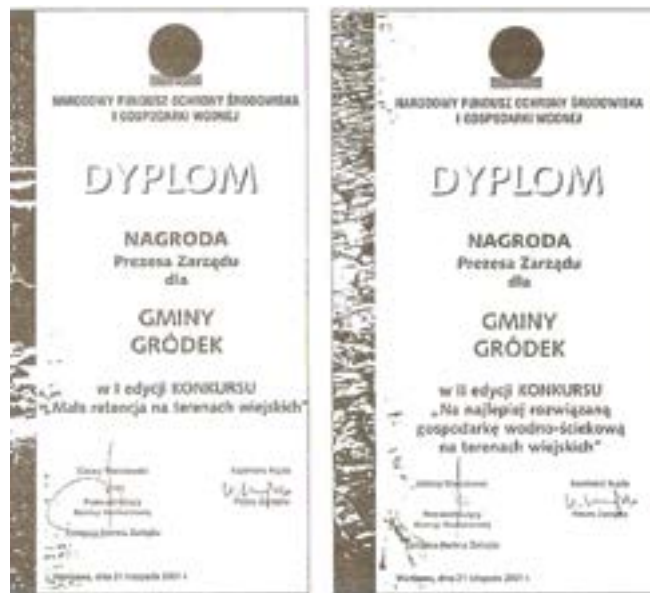
Zalew w Zarzeczanach powstał w ramach programu tzw. „Małej retencji”. Całkowity koszt budowy wyniósł 1 185 638 zł. Prawie połowę tych środków - ok. 500 000 zł

- wyłożyła gmina, resztę Wojewódzki i Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Powstał zbiornik, który ma siedem hektarów powierzchni oraz około trzech i pół metra głębokości.

21 listopada 2001 r. na targach POLEKO w Poznaniu zostały rozdane nagrody uczestnikom konkursów zorganizowanych przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Gmina Gródek wystartowała w dwóch: w pierwszej edycji konkursu „Mała retencja na terenach wiejskich” i w drugiej edycji konkursu „Na najlepiej rozwiniętą gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich”. Komisja konkursowa uznała zbiornik w Zarzeczanach za najlepsze przedsięwzięcie w całym kraju. Gmina otrzymała nagrodę w wysokości 500 tysięcy zł. W drugim konkursie Gródek zajął 23 miejsce w skali kraju, a nagrodą było 350 tysięcy zł za gospodarkę wodno-ściekową. Przy wręczaniu nagród podkreślono, że muszą one być przeznaczone na kolejne przedsięwzięcia ekologiczne.

Dzięki dofinansowaniu z funduszy unijnych oraz krajowych możliwe było zagospodarowanie turystyczne zalewu. Przy zalewie gmina wybudowała parking samochodowy oraz nowoczesne boisko sportowe z trybunami, ogrodzeniem i zapleczem sanitarnym.

Część terenu została przygotowana do imprez masowych (scena, której uroczyste otwarcie odbyło się 29 sierpnia 2004 r. podczas obchodów 506 rocznicy powstania Gródka, obiekty sanitarne, miejsce na ognisko i pole na-



Dyplomy, które otrzymała Gmina Gródek za udział w konkursach NFOŚ i GW. Z archiwum „Wiadomości Gródeckie” nr 12, 2001

miotowe). Przybrzeżny pas naokoło lustra wody jest przeznaczony na plażę. Wykonano pomosty spacerowe (molo), miejsca cumowania sprzętu pływającego oraz urządzenia zabawowe dla dzieci.

W 2013 r. teren rekreacyjny przy zbiorniku w Zarzeczanach przeszedł modernizację, powstała zadaszona drewniana wiata z paleniskiem, plac zabaw dla dzieci, ławki z koszami na śmieci, oświetlenie terenu, piaszczysta plaża, drewniany pomost na wodzie, kładki łączące brzegi rowu rozgraniczającego plażę i tereny przed sceną koncertową.

W 2014 r. dzięki współpracy z Agencją Ekorozwoju Zielone Płuca Polski wokół zalewu posadzono kilkadziesiąt drzew gatunków rodzimych, a w ramach projektu „Kreowanie i promocja walorów Gminy Gródek” nad zalewem ustawiona została tablica informacyjna, opisująca szlaki turystyczne. Ponadto w 2015 r. dzięki dofinansowaniu ze środków zewnętrznych nad zalewem powstał ogólnodostępny plac fitness (siłownia zewnętrzna), składający się z 6 urządzeń treningowo-rekreacyjnych.

Zbiornik w Zarzeczanach jest zbiornikiem małej retencji, którego zadaniem jest magazynowanie wody i wykorzystywanie jej w okresach niedoborów do poprawy nawilgotnienia użytków rolnych poniżej tej budowli, tj. w odcinku odpływowym Cieką N i w dolinie rzeki Supraśl.

Przy ujściu Cieką N do rzeki Supraśl znajduje się stary przepust z zastawką, co umożliwia podpiętrzenie wody odpływającej ze zbiornika i wykorzystywanie jej do nawodnień podsięgowych. Ponadto zbiornik, oprócz poprawy mikroklimatu okolicy, służy ochronie przeciwpożarowej i rekreacji miejscowej ludności. Wykorzystuje się go również do hodowli ryb, co przyciąga wędkarzy.

Napełnianie odbywa się w trakcie spływu wielkich wód wiosennych. W okresie tym możliwe jest napełnienie zbiornika w ciągu 4-5 dób, tylko wodą spływającą ze zlewni Cieką N.

Biorąc pod uwagę fakt, iż zbiornik w Zarzeczanach spełnia rolę rekreacyjną, Powiatowy Inspektor Sanitarny w Białymstoku w sezonie kąpielowym dokonuje badań wody i orzeka o jej przydatności do kąpieli i uprawiania sportów wodnych.



Zachód słońca nad zalewem w Zarzeczanach, 2008. Fot. Irena Matysiuk



Okolice Gródka z lotu ptaka. Fot. Zbigniew Chojęta

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU 1 I 2

Artykuł „Z dziejów administracyjnych powiatu białostockiego w latach 1797-1999”, Marek Kietliński, kwartalnik „Białostoczczyzna” nr 1/57/2000, s. 74

Odpis „Decyzji KOiW z dnia 31.10.1984 r. w sprawie otwarcia w Gródku filii Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Białymstoku”; odpis pisma w sprawie likwidacji szkoły wchodzącej w skład Zespołu Szkół Zawodowych w Michałowie – Archiwum Zespołu Szkół Zawodowych w Michałowie (uzyskane dzięki pomocy Bożeny Ławrynowicz)

„Zapiski z ginącego świata”, Wacław Hajduczenia, Jan Steckiewicz, Ryszard Worobiej, TPZM, Białystok 2006

„Strategia Rozwoju Turystyki w Gminie Gródek”, Agnieszka Tarasewicz, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr inż. Joanny Ejdys, Politechnika Białostocka, Wydział Zarządzania, Białystok 2006

„Nazewnictwo i historia Gródka”, Elżbieta Mieleško-Jarocka, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza, Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny, Warszawa, 2007

„Obrzędy i folklor Gródka”, Mikołaj Grygoruk, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr. A. Barszczewskiego, Uniwersytet Warszawski, Wydział Rusycystyki i Sławistyki, Katedra Filologii Białoruskiej, Warszawa 1978 (tłumaczenie własne)

„Gródek nad Supraślą”, Anna Radziukiewicz, Gródek 2011

„Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej”, Małgorzata Karczewska, Ośrodek Badań Europy Środkowo-Wschodniej, Białystok, 2017

„Księga pamięci prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny, ofiar wydarzeń z lat 1939-1956”, Konstanty Masalski, Białystok 2012

„Ocena walorów turystycznych pod kątem możliwości rozwoju turystyki w gminie Gródek”, Andrzej Doroszkiewicz, praca licencjacka napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Rafała Miłaszewskiego, Politechnika Białostocka, Wydział Zarządzania, Katedra Gospodarki Przestrzennej, Białystok 2005

„Gmina Gródek – gminą turystyczną”, Paulina Sawicka, praca konkursowa, I miejsce w XXXI Olimpiadzie geograficznej szkół średnich, 2002

„Promocja gminy wiejskiej na przykładzie gminy Gródek”, Natalia Zagrzywiec, praca licencjacka napisana

pod kierunkiem dr Ewy Glińskiej, Politechnika Białostocka, Wydział Zarządzania, Katedra Marketingu i Przedsiębiorczości, Białystok, 2011

„Znaczenie gazety w życiu społeczności lokalnej. „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny” w latach 1995-2005”, Aleksander Karpiuk; praca dyplomowa napisana pod kierunkiem naukowym dr. Adriana Konopki, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej im. St. Staszica, Podyplomowe Studium Wiedzy o Społeczeństwie i Edukacji Europejskiej w Białymstoku, Białystok 2006

„Przyrodnicze i społeczno-gospodarcze uwarunkowania zmian użytkowania terenu Niecki Gródecko-Michałowskiej”, Mirosław Stepaniuk, praca doktorska, Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. Stanisława Leszczyńskiego, Warszawa 2008

„Program Ochrony Środowiska dla Gminy Gródek”, Aleksy Charytoniuk, Joanna Sanik, Białystok, maj 2004

„Działalność agroturystyczna gospodarstw wiejskich na terenie gmin Gródek i Michałowo”, Krystyna Klimkiewicz, praca dyplomowa, WSWFiT w Supraślu, Supraśl 2004

Protokoły Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku z lat 1944-1954 i 1955-1968, Archiwum Państwowe w Białymstoku

Dane z Urzędu Gminy w Gródku

Plan Rozwoju Lokalnego Gminy Gródek, Gródek 2004

Program ochrony środowiska dla gminy Gródek na lata 2008-2011 z perspektywą na lata 2009-2019, Białystok, 2008, s. 33

„Największe źródło Puszczy Knyszyńskiej i konieczność jego ochrony”, Henryk Łoszewski, kwartalnik „Białostoczczyzna” nr 1/57/2000, s. 103

„Inwentaryzacja złóż surowców mineralnych stałych na terenie gminy Gródek”, Przedsiębiorstwo Geologiczne w Warszawie, 2003

„Wyprowadzić rolnictwo z zapaści”, Krajowy Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, 2001

Dokumenty archiwalne SUR w Gródku

„W gródeckiej gminie”, Michał Chmielewski, Niwa nr 4, 1988

„Podstawowe informacje ze spisów powszechnych”, Urząd Statystyczny w Białymstoku, Białystok 2003

Dane z Urzędu Stanu Cywilnego w Gródku

„Życie kulturalne Gródka w latach 1990-2007”, Michał Konrad Grześ, praca dyplomowa napisana pod

kierunkiem prof. Eugeniusza Mironowicza, Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej, Białystok, 2008

„Krótko o szkolnictwie w Gródku”, Elżbieta Greś, archiwum Izby Tradycji w Szkole Podstawowej w Gródku

„Krajobaznauczny słownik. Haradok”, M. Hajduk, R. Sasna, „Niva” nr 26, 1982 r., s.1-6

„Monografia Szkoły Podstawowej w Wierobiach”, Ewa Bielawska, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr Elwiry Jolanty Kryńskiej, Zakład Historii Wychowania i Myśli Pedagogicznej, Białystok, 1994

„Monografia Szkoły Podstawowej w Załukach”, Iwona Lech, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. H. Konopki, Białystok 1999

Decyzja nr 1/99 z dnia 1 września 1999 r. w sprawie założenia i organizacji Publicznego Gimnazjum w Gródku, ul. A.i G. Chodkiewiczów 18

Uchwała nr VIII/32/99 Rady Gminy w Gródku z dnia 13 marca 1999 r.w sprawie założenia gimnazjum w Gródku

Uchwała nr VIII/31/99 Rady Gminy w Gródku z dnia 13 marca 1999 r. w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Wierobiach

Uchwała nr XXI/118/2000 Rady Gminy Gródek z dnia 23 czerwca 2000 r. w sprawie określenia obwodu Szkoły Podstawowej im. Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich w Gródku

Uchwała nr VIII/33/99 w sprawie przekształcenia S.P. im. Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich w Gródku

Uchwała nr VIII/35/99 Rady Gminy w Gródku z dnia 13 marca 1999 r. w sprawie przekształcenia Szkoły Podstawowej w Załukach

Uchwała nr VIII/34/99 Rady Gminy w Gródku z dnia 13 marca 1999 r. w sprawie przekształcenia Szkoły Podstawowej w Zubrach

Uchwała nr XIV/104/08 Rady Gminy Gródek z dnia 28 marca 2008 r. w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Załukach

„Biblioteka”, Grażyna Gryko, Biblioteka Gminna w Gródku

Karta cmentarna cmentarza ewangelickiego nr - brak. Wypełniona przez B.Tomecka, z datą X.1987 r.zbiory WKZ. Karta cmentarna cmentarza żydowskiego nr 0383, wypełniona przez B.Tomecka, z datą X.1985 r. zbiory WKZ.

„Parafia rzymsko-katolicka w Gródku”, A. Sadowski, referat wygłoszony w Gródku dnia 19.IX.1998 podczas Konferencji Naukowej poświęconej 500-leciu

Gródka. Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej, Białystok 1998, nr 4/111, str. 268-275

„Litowskije Eparchialnyje Wiadomości” nr 18-19 z 12 maja 1885 r., s. 177, 179

„Kalendarz prawosławny na 2010 rok”, Wydanie Warszawskiej Metropolii Prawosławnej, ISSN 1425-2171

„Parafia prawosławna w Gródku”, Sergiusz Borowik, Przegląd Prawosławny nr 9(159), 1998, ISSN 0867-7476

Strona internetowa Parafii prawosławnej w Gródku www.grodek.cerkiew.pl/historia-1

„Parafia prawosławna św. Jana Teologa w Mostowlanach”, Antoni Mironowicz, 2013, www.parafiamostowlany.pl

„Historia parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gródku w latach 1945-2000”, Beata Wołosewicz, praca magisterska napisana pod kierunkiem s. dr Danuty Karwowskiej, Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, Sekcja św. Jana Chrzciciela, Warszawa 2002

„Dziedzictwo Unii Kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia”, Józef Maroszek

„Kościoły wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku”, W. Kołbuk

„Unia brzeska geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich”, praca zbiorowa pod redakcją R.Łużnego, Fr. Ziejki i A. Kępińskiego

„Słownik etymologiczny miast i gmin PRL”, S. Rospond

„Gródek w starej fotografii”, TPZG, Gródek 2011

Spis ofiar ze spacyfikowanej wsi Popówka

„Historia Parafii Prawosławnej p.w. Św. Anny w Królowym Moście”, Marta Kosakowska, 2001

Folder wydany przez Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce, tekst: Wiktor Szwed, 2004

„Niwa” nr 21 z 24 maja 2009

„Przegląd Prawosławny” nr 1/ 2010, Anna Radziukiewicz, dodatek „Sami o sobie” nr 14, s. 58-59

„Cerkiew z wielką tradycją”, Marian Bendza, „Za i przeciw”, nr 3/1986, s. 6, 8

„Plon, niesiemy, plon ...”, Jan Ciełuszecki, Niwa nr 39 z dnia 26.09.1971 r.

„Gazeta Współczesna” nr 169 z dnia 30.08.1982, nr 170 z dnia 31 .08.1982, nr 212 z dnia 13.09.1983

„Kurier Poranny” z dnia 16,17,18 października 1992, nr 277 z dnia 27 grudnia 1994, nr 292 z dnia 16.12.1997

„Panorama gródeckiej gminy”, Jan Ciełuszecki, Niwa nr 47 z dnia 20.11 1994, nr 48 z dnia 27.11.1994

„Gazeta Wyborcza” nr 282 z dnia 5 grudnia 1994

„Gospodarka odpadami”, „Czasopis” nr 1, 1998

„Zalew otwarty” - „Kurier Poranny” nr 242 z dnia 17. 10.2000

„Gmina Gródek” - „Gazeta Współczesna” nr 77 z dnia 19.04.2001

„Rezerwat numer 90” - „Gazeta Wyborcza” nr 278 z dnia 29-30.06.2003

Kurier Poranny nr 40 z dnia 17 lutego 2005

Gazeta Wyborcza nr 41 z dnia 18 lutego 2005

Gazeta Współczesna z dnia 31.08.2005, nr 35 z 19.02.2007

„Kurier Poranny” nr 175 z dnia 29 lipca 2006

„Niwa” nr 21 z 24 maja 2009

„W Bobrownikach”, ks. Roman Kiszycki, „Przegląd Prawosławny” nr 1 (295), marzec 2010, s. 20

„Kulturotwórcza rola Basowiszcz”, Sławomir Iwaniuk, „Czasopis” 2/2011

„Nawiny z haradockaj hminy”, Mira Łuksza, „Niva” nr 24/2012 s.4

„Międzysektorowy przepływ ziemi w województwie białostockim”, Jan Spiczyński, „Wieś Współczesna”, 1978, nr 7, s. 126-129

„Ziemia na wagę chleba”, Sylwester Barski, „Gazeta Współczesna”, 1976, nr 21, s. 3

Informacje o inwestycjach w Gminie Gródek, Urząd Gminy w Gródku

„Analiza stanu gospodarki odpadami komunalnymi na terenie gminy Gródek za 2018 r.” - dokument gminny

„Program Ochrony Środowiska dla Gminy Gródek”, mgr Aleksy Charytoniuk, mgr Joanna Sanik, Białystok, 2004

„Program Ochrony Środowiska Gminy Gródek na lata 2019-2022”, Instytut Zrównoważonego Rozwoju Sp. z o.o., Białystok, mgr inż. Barbara Waclaw, 2018

„Gminna Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Gródek na lata 2016-2024”

„Raport o stanie Gminy Gródek za 2020 r.”, 2021

„O gminie”, opracowanie Agnieszki Klebus, Urząd Gminy, 2017

Wszystkie numery Wiadomości Gródeckich - Haradockich Nawin”

STRONY INTERNETOWE:

www.grodek.pl

www.wrotapodlasia.pl/pl/region_i_gospodarka/region/historia/

www.gckgrodek.pl

www.gckgrodek.pl/zespoły/galeria

www.zaluki.republika.pl/kalina.html

www.wsiepolskie.pl/gmina/559/grodek

www@rima.art.pl

www.geografia.na6.pl/relacje-czlowiek-srodowisko-geograficzne-na-przestrzeni-wiekow

www.walily.bialystok.lasy.lasy.gov.pl

www.bialystokonline.pl/podlasianie-zabiegaja-by-2013-by-l-rokiem-powstania-styczniewego,artykul,62483.html

www.powstanie1863.org

www.radunin.hostit.pl/piereciosyl.php

[www.pbc.biaman.pl/Księga-wizyty-dziekańskiej-dekanatu-podlaskiego:-przeze-mnie-księdza-Bazylego-Benedykta-Guttorskiego-dziekana-podlaskiego ...](http://www.pbc.biaman.pl/Ksiega-wizyty-dziekan%C5%9Bskiej-dekanatu-podlaskiego-przeze-mnie-ksi%C4%99dza-Bazylego-Benedykta-Guttorskiego-dziekana-podlaskiego...)

www.groby.radaopwim.gov.pl/grob/10224

www.cyrkulewski.pl.travel/view/krolowy-most.html

www.ksiaznicapodlaska.pl/site/bibliotekarz/bp15_16.pdf

www.bialystoksubiektywnie.com/blog/2018/12/23/magia-podlasia-wyzary/

www.parafiamostowlany.pl

[www.współczesna.pl/sztuka_jerzego_nowosielskiego_w_cerkwi](http://www.wspolczesna.pl/sztuka_jerzego_nowosielskiego_w_cerkwi)

[www.wikipedia.org/Kaplica Opieki Matki Bożej w Gródku](http://www.wikipedia.org/Kaplica_Opieki_Matki_Bozej_w_Grodku)

www.bazy.ngo.pl

www.spgrodek.edu.pl

www.gimgrodek.edu.pl

www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/rejestr-zabytkow/zestawienia-zabytkow-nieruchomych/stan%20na%2031.03.2017/PDL-rej.pdf

[www.bialystok.uw.gov.pl/1863/SciezkaHistoryczna/sciezka+historyczna+_założenie.html](http://www.bialystok.uw.gov.pl/1863/SciezkaHistoryczna/sciezka+historyczna+_za%C5%9Blenie.html)

www.bialystok.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_podlaskie/portrety_gmin/powiat_bialostocki/gmina_grodek.pdf

www.sztetl.org.pl

www.kirkuty.xip.pl

www.bialystok.ap.gov.gov.pl/arch/delimitacja.html, „Delimitacja polskiej granicy wschodniej 1944-1950”, Marek Kietliński

www.bazhum.muzhp.pl, „Podziały administracyjne powiatów białostockiego i monieckiego w latach 1919-1990”, Jemielity Witold, Studia Teologiczne 11, 307 - 339/1993

www.mpzp.igeomap.pl/doc/bialystok/grodek/000.pdf, „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Gródek”, Zarząd Gminy Gródek, Gródek, 2002 r.

www.samorząd.gov.pl/web/powiat-bialostocki/organizacje-pozarzadowe

www.2.bialystok.rdos.gov.pl/opendata/katalog-danych-01-008.html Rejestr pomników przyrody w województwie podlaskim z dn. 01 lipca 2017 r.

www.facebook.com Grzegorz Ryżewski, „Dzisiaj z cyklu miejscowości z lotu ptaka Gródek (pow. Białystok),

grupa [Gmina Gródek] aktualności, ogłoszenia, ciekawostki ..., wpis z dn. 25 kwietnia 2020
www.samorząd.gov.pl/web/powiat-bialostocki/organizacje-pozarządowe
www.dir.icm.edu.pl/słownik_geograficzny/tom_XV_cz.2/326, „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski i inni, wydawca: Kasa im. Józefa Mianowskiego, leksykon, Warszawa, 1880-1902
www.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_podlaskie/portrety_gmin/powiat_bialostocki/gmina_grodek.pdf
www.bdl.stat.gov.pl
www.polskawliczbach.pl
www.cyrkulewski.pl.travel/view/krolowy-most.html
www.orthphoto.net
www.pl.wikipedia.org/wiki/Miejscowości_w_Polsce_pozbawione_praw_miejskich
www.danielpaczkowski.blogspot.com/2015/12/grodek.html, „Od czasu do czasu”, Daniel Paczkowski, blog genealogiczno-krajoznawczy, 17 grudnia 2015
www.archiwum.powiatbialostocki.pl/index.php/atracje-turystyczne/atracje-turystyczne-w-gminie-grodek
www.facebook.com/strazgrodek/photos z dnia 17 czerwca 2016
www.ryby/u-przyjaciol/grodek/
www.gddkia.gov.pl/aprint/7356/dk-65-rusza-przebudowa-w-miejscowości-waliły-stacja

Wspomnienia i relacje: Apanowicz Marianna, Bożik Ewa, Czemieli Anatol, Giegiel Krystyna, Karpiuk Halina, Kot Helena, Łukoszyk Włodzimierz, Naliwajko Janina, Sidor Raisa, Wojtkowski Cezary, Wołoszyn Edward, Żukowski Eugeniusz, Michał Szyszkiewicz, Henryk Warecki, Piotr Szutkiewicz

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU 3.1 „OKRES NAJSTARSZYCH DZIEJÓW GRÓDKA”
„Archeologia. Najdawniejsze dzieje Puszczy Knyszyńskiej”, Zalewski Marek, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Warszawa-Białystok, 2007
„Tajemnice grodziska” - „Gazeta Współczesna” nr 132 z dnia 11.07.1995
Informacja, „Wiadomości Gródeckie”, wrzesień 1998
„Ukryte ślady gródeckiego zamku”, „Regionalia”, Halina Karwowska, „Gryfita”, 1999, nr 20/21, s. 20-21

„Hodonimia Gródka i Walił Stacji”, Greś Elżbieta, praca dyplomowa wykonana pod kierunkiem prof. Bogusława Nowowiejskiego, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2003
„Historia parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gródku w latach 1945-2000”, Beata Wołosewicz, praca magisterska napisana pod kierunkiem s. dr Danuty Karwowskiej na seminarium z Historii Kościoła, Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie, Sekcja św. Jana Chrzyciela, Warszawa 2002
„Nieznana wersja wypisu z ksiąg ziemskich grodzieńskich podziału dóbr rodowych po śmierci Aleksandra Chodkiewicza”, Materiały źródłowe, Antoni Mironowicz, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, Białystok 2006, Z. 25, s.202-208
„Grzegorz Chodkiewicz (ok. 1520-1572), kasztelan wileński i hetman najwyższy Wielkiego Księstwa Litewskiego”, Dmitruk Stefan, Białoruskie Zeszyty Historyczne nr 24, Białystok 2004, www.kamunikat.fontel.net
„Geneza rodu Chodkiewiczów”, Dmitruk Stefan, Białoruskie Zeszyty Historyczne nr 21, Białystok 2004, s. 26-46, www.kamunikat.fontel.net
„Wielka Księga Tradycji Kulinarnych Puszczy Knyszyńskiej”, Józef Maroszek, Jan Leończuk Lokalna Grupa Działania - Puszcza Knyszyńska, Supraśl 2011, s. 35-38
„Droga Chodkiewiczowska i Bazylikańska - najstarsze trakty Białegostoku”, Tomasz Popławski, kwartalnik „Białostoczczyzna” nr 4/40/1995, s. 103
„Historia w skrócie”, „Wiadomości Gródeckie” nr 3, marzec 2012
„Nazewnictwo i historia Gródka”, Mieleszko-Jarocka Elżbieta, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Franciszka Nosowicza, Wydział Historyczny, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2007
„Recenzje...”, Henryk Majecki, kwartalnik „Białostoczczyzna” nr 4/40/1995, s. 214
„Gródek Chodkiewiczów”, Wilk Henryk „Gazeta Współczesna” nr 5 z dnia 7,8,9 stycznia 1983
„Ogrody Białegostoku do 1939 r.”, Ewa Bończak-Kucharczyk, Józef Maroszek, kwartalnik „Białostoczczyzna” nr 4/40/1995
„Gródek nad Supraślą - zamek i jego znaczenie w dziejach osady”, Piotr Kuźmicki, praca magisterska wykonana pod kierunkiem doc. dr. hab. Stanisława Alexandrowicza, Uniwersytet Warszawski Filia w Białymstoku, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, Białystok 1985

Gmina Gródek. Informator turystyczny, J. Sokółska, Supraśl 1993
„Panorama gródeckiej gminy”, Jan Ciełuszecki, Niwa nr 41, 1994
„Gród - Gródek”, Adam Czesław Dobroński, „Medyk Białostocki” nr 97/02/2011, s.29-32

STRONY INTERNETOWE:
www.kirkuty.xip.pl/grodek.htm
www.facebook.com/z Piotr Biziuk/Gmina Gródek, Aktualności, ogłoszenia, ciekawostki .../30 października 2019/Niezwykłe odkrycie w okolicach Gródka
www.walily.bialystok.lasy.gov.pl/historia-nadlesnictwa-walily/
www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/index/id/176085

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU 3.2 „CZAS ROZBIORÓW A ROZWÓJ PRZEMYSŁOWY GRÓDKA”
www.rcin.org.pl/dlibra/docmetadata, „Białostocki Okręg Przemysłu Włókienniczego do 1945 roku”, Andrzej Werwicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Prace Geograficzne nr 10, Warszawa 1957
„Dzieje Królowego Mostu k. Białegostoku od XVI w. do 1945 r.”, Witold Hake

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU 3.3 „OKRES MIĘDZYWOJENNY”
„Gródek nad Supraślą”, Anna Radziukiewicz, Parafia Prawosławna w Gródku, Gródek 2011
Album „Gródek w starej fotografii”, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej, Gródek 2011
„Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, 1890
https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/431/1/Prawa_i_przywileje_zabludow.pdf, „Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV-XVIII w.”, Józef Maroszek, Białystok, 1994
„Nazewnictwo i historia Gródka”, Elżbieta Mieleszko-Jarocka, praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Franciszka Nosowicza, Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny, Warszawa, 2007
„Monografia Gminy Gródek”, Monika Popławska (Seweryn), praca licencjacka pod kierunkiem dr Jerzego Wasiluka, Wyższa Szkoła Dziennikarska im.

Melchiora Wańkowicza w Warszawie, Warszawa 2001
„Życie kulturalne Gródka w latach 1990-2007”, Michał Konrad Grześ, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem prof. Eugeniusza Mironowicza, Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej, Białystok, 2008
„Tajemnica sprzed lat”, Jerzy Chmielewski, „Wiadomości Gródeckie” nr 8, 1996
„Karty wspomnień”, „Wiadomości Gródeckie” nr 6-7/ 1998
„Żydzi w Gródku. Wspomnienia bojownika” (tekst z książki „Księga pamięci gminy Gródek k. Białegostoku” po redakcją Mosze Siemiona, wydanej w 1963 w Izraelu przez Organizację Wychodźstwa Gródeckiego w Izraelu i Argentynie, oprac. Małgorzata Prokopiuk i Jerzy Chmielewski), „Wiadomości Gródeckie” nr 4, 1999
„Żydzi w Gródku. Żegnam się z Gródkiem”, „Wiadomości Gródeckie” nr 5-6, 1999
„Żydzi w Gródku. Śladami morderców”, „Wiadomości Gródeckie” nr 7-8, 1999
„Dzieje parafii prawosławnej w Gródku”, o. Grzegorz Sosna, „Wiadomości Gródeckie” nr 9-10, 1999
„Gmina Gródek w okresie międzywojennym (1919-1939)”, Henryk Majecki, „Wiadomości Gródeckie” nr 5, 2000
„Zarys historii osadnictwa żydowskiego w Gródku”, Zbigniew Romaniuk, „Wiadomości Gródeckie” nr 9, 2000, „Wiadomości Gródeckie” nr 12, 2000, „Wiadomości Gródeckie” nr 1, 2001, „Wiadomości Gródeckie” nr 2, 2001
„Z Gródka”, „Dziennik Białostocki” nr 67, 1919
„Bieżeńcy”, Aleksandra Jarocka, „Wiadomości Gródeckie” nr 5, 2000
„Życio i zmaganie ludzi z naszą hminą”, ze wspomnień A. Karpowicza, „Wiadomości Gródeckie „ nr 3, 1997
„Jestem, bo wrócili”, Aneta Prymaka-Oniszk, „Opowieści o bieżeńcach i o nas samych”, s. 17-22, Stowarzyszenie OrtNet, Białystok, 2017
Wikipedia

STRONY INTERNETOWE:
www.sztetl.org.pl/He/city/grodek/
https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/g/830-grodek/99-historia-spolecznosci/137346-historia-spolecznosci
www.jewishbialystok.pl
www.albom.pl/projekty/fotograficzna_wyprawa/grodek-
www.polskaniezwykla.pl/web/place/36451,grodek-

Wspomnienia i relacje: Cywoniuk Jan, Jarocka Aleksandra, Karpiuk Walentyna, Kondrusik Wiktor, Kurzelowska Walentyna, Matejczuk Halina, Matejczuk Włodzimierz, Sawicka Zinaida, Bojan Maria, Wróblewska Irena, Wawreniuk Luba.

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU 3.4

„II wojna światowa we wspomnieniach mieszkańców”
„Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu”, Michał Gnatowski, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, t. I, II, Sekcja Wydawnicza Filii UW w Białymstoku, 1979
„Za pierwszego sowieta. Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II RP (wrzesień 1939 - czerwiec 1941)”, Rafał Wnuk, IPN Lublin, www.ipn.gov.pl/345/5549;
„Białostoczczyzna w radzieckiej polityce okupacyjnej 1939-1944. Zarys problematyki”, Daniel Boćkowski, www.dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/plain-content
„Pierwszy sowiet. Dyslokacja wojsk RKKA i NKWD na „występie białostockim” w przededniu Barbarossy”, Jan Nikołajuk, „MILITARIA”, Ilustrowany Magazyn Historyczny - Wydanie Specjalne nr 4(26)/2012, s. 8-21
„Białystok historia miasta”, Adam Dobroński, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok 2001
„Zamordowane wsie. Pacyfikacje w Bezirk Białystok w latach 1941-1944” pod redakcją Doroty Wysockiej, Białystok, 2020
„Ziemia Białostocka przypomina”, Aleksander Omiljanowicz, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1965
„V-mann Karol 32”, Aleksander Omiljanowicz, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1960
„W jednym szeregu”. Wspomnienia uczestników walk partyzanckich na Białorusi 1941-1944”, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1969, s. 66-69, 419-423
Eksterminacja Ludności Polskiej w Okresie Okupacji Hitlerowskiej, Ministerstwo Sprawiedliwości Główna Komisja Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa 1979, str.143, pl.wikipedia.org/wiki/Popówka
„Księga pamięci prawosławnych mieszkańców Białostoczczyzny, ofiar wydarzeń z lat 1939-1956”, Konstanty Masalski, Białystok 2012
„Doktor Cukierman”, Dorota Sulżyk, „Czasopis” 2008, nr 4, s.10-12

„Przesiedlenia części ludności białoruskiej z Białostoczczyzny do Związku Radzieckiego w latach 1944-1946”, Marcin Łukoszyk, Beata Szapiel
„Podlaskie Losy IV 1939-2003”, Białystok 2004, Książka wydana staraniem VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Białymstoku
„Współdziałanie mieszkańców okręgu białostockiego z partyzantką radziecką (czerwiec 1941 - lipiec 1944), Michał Gnatowski, „Rocznik Białostocki nr 10, 1971 r., s. 91-134

STRONY INTERNETOWE:

www.bialystok.ap.gov.pl/arch/teksty/zaginieni_cz_II.pdf,
„Zaginieni 1939-1945. W świetle akt Sądu Grodzkiego w Białymstoku, tom II - powiat białostocki”, Bartłomiej Samarski, Wydawnictwo Prymat, Białystok, 2011
www.bialystoksubiektywnie.com/blog/2016/09/08/doktor-lew-cukierman-z-grodka-czesc-1/
www.facebook.com>wojszki.bielsk>strona Marka Korniluka
www.sztetl.org.pl
www.wikiwand.com/pl/Agresja_ZSRR_na_Polskę; cytat: treść uchwały Sejmu RP o agresji sowieckiej na Polskę
www.dobroni.pl/-sowietyzacja-bialorusi/570036;
„Sowietyzacja Białorusi Zachodniej po 1939 roku”, cytat o Aleksieju Karpiuku

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU 3.5
„PRL W GRÓDKU”

Protokoły Gromadzkiej Rady Narodowej w Gródku z lat 1944-1954 i 1955-1968, Archiwum Państwowe w Białymstoku
„Zapomniany bohater z Gródka”, Jerzy Chmielewski, Czasopis, 07-08/2005
„Niekalki słou ab Haradku”, „Kalendarz Białoruski na 1969 rok”, Wydawca: Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku
„Kuwejt w środku lasu”, „Dzień dobry Białystok” dodatek „Gazety Współczesnej” nr 174/1999
„Nazewnictwo i historia Gródka”, Elżbieta Mieleško-Jarocka, Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Franciszka Nosowicza, Warszawa, 2007
„Białorusini i stosunki polsko-białoruskie na Białostoczczyźnie 1944-1956” (książka wydana w 1996 r. przez Białoruskie Towarzystwo

Historyczne w Białymstoku), „Wiadomości Gródeckie” nr 5, 2001
„Z kroniki Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej im. Gen. Dyw. Henryka Minkiewicza w Białymstoku”, Jan Nikołajuk
„Monografia Banku Spółdzielczego w Białymstoku i Banków przyłączonych: Choroszcz, Dobrzyniewo Duże, Gródek, Krynki, Michałowo, Tykocin”, Artur Konopacki, Białystok 2006
Kartki z kroniki Bartoszyckich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Morena” w Bartoszycach.
„Gazeta Białostocka” z dnia 13. 03. 1969
„Uroczyste akademie w Gródku i Wasilkowie”, Gazeta Białostocka, nr 38 z dnia 8.02.1972
„Gazeta Współczesna”, nr 4 z dnia 7 stycznia 1988
„Kurier Poranny” z dnia 16,17,18 października 1992
„Kurier Poranny”, nr 97 z dnia 27 kwietnia 1995
„Gazeta Współczesna”, nr 88 z dnia 9 maja 1995
Fotografie ze zbiorów Pracowni Filmu Dźwięku i Fotografii „Niezbudka” w Michałowie
Materiały informacyjne o osiedlu mieszkaniowym w Gródku, Mikołaj Cywoniuk, prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Michałowie,

STRONY INTERNETOWE:

www.cyrkulewski.pl.travel/view/krolowy-most.html
www.wikipedia.pl
www.skyscrapercity.com/shofthread.php
www.mmbialystok.pl/artukul/po...ji-274439.html
www.mmbialystok.pl/artukul/po...ej-264734.html
www.gckgrodek.pl
www.polska1918-89.pl/pdf/uprzemyslowienie-wojewodztwa-bialostockiego-w-planie-szescioletnim.-za,3372.pdf, „Uprzemysłowienie województwa białostockiego w planie sześćioletnim: zamierzenia i efekty”, Andrzej Zawistowski

Wspomnienia i relacje: Luba Aleksandrowicz, płk. rez. SG Henryk Biały, Elżbieta Bojarzyńska, Nina Bokauszyn, Afanazja i Michał Ciuńczyk, Jan Cywoniuk, Lidia i Sergiusz Cywoniuk, Jerzy Cywoniuk, Mikołaj Cywoniuk, Luba Cywoniuk, Mikołaj Dubrowski, Raisa Dylko, Aleksandra Jarocka, Mieczysław Jodkowski, lek. med. Irena Makac-Karpiuk, Jerzy Karpiuk, Anatol Kondrusik, Wiktor Kondrusik, Włodzimierz Kot, Walentyna Kurzelowska, Marta Matus, Jerzy Matysiuk, Maria Łajko, Romuald Ławrynowicz, Michał Łukaszuk, Włodzimierz Sajewski, Zinaida Sawicka, Maria Bojan, Maria

Siwkowska, płk rez. SG Kajetan Szczepański, Jan Trochimczyk

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU IV

„Panorama Gminy - zarys historii niektórych miejscowości”
„Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny”, Michał Kondratiuk, Wrocław 1974
„Czas trywohi i nadziei. Sztodzionnaje życie biełarusau Bielastoczczyzny u paslawajenny pieryjad (1944-1956)”, Prahramnaja rada Tydniowika „Niwa”, Biełastok 2002
„Polska Egzotyczna I”, Grzegorz Rąkowski, przewodnik, Pruszków 2005, s. 249-265
„Katalog parków i ogrodów zabytkowych dawnego województwa białostockiego. Stan z 1988 roku”, T.I - Ewa Bończak-Kucharczyk, Józef Maroszek, Krzysztof Kucharczyk, Białystok 2000
„Wielka Księga Tradycji Kulinarynych Puszczy Knyszyńskiej”, Józef Maroszek, Jan Leończuk, Lokalna Grupa Działania - Puszcza Knyszyńska, Supraśl 2011, s. 91,99
Protokoły z sesji Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Zubkach z lat 1959-1971, Archiwum Państwowe w Białymstoku
„Mikrotoponimia Gminy Gródek”, Anna Kondratowicz, praca dyplomowa napisana pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Jana Franciszka Nosowicza, Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Filologiczny, Podyplomowe Studium Bibliotekarstwa, Białystok, 2001
„Monografia Szkoły Podstawowej w Wierobiach”, Ewa Bielawska, praca magisterska napisana pod kierunkiem naukowym dr Elwiry Jolanty Kryńskiej, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok, 1994
„Monografia Szkoły Podstawowej w Załukach”, Iwona Lech, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. H. Konopki, Białystok 1999, s.8-24
„Dzieje majątku Janopol - Królowy Most w latach 1815-1944”, Izabela Szymańska, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Józefa Maroszka, Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Historyczno-Socjologiczny, Instytut Historii, Białystok 2005, www.pbc.biaman.pl/Content/2349/szymanska_izabela.pdf
„Monografia Gminy Gródek”, Monika Popławska, praca licencjacka, Wyższa Szkoła Dziennikarska im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie, Warszawa 2001
Opracowanie o Waliłach-Stacji: Joanna Szwed. Bibliografia: Monkiewicz Waldemar, Białystok i okolice:

przewodnik, Warszawa 1979; Nadleśnictwo Waliły, Waliły-Supraśl 1996; „Wiadomości Gródeckie”, X 2007

Dokumentacja ewidencyjna parku w Waliłach.
Autor: mgr inż. Ewa Bończak Kucharczyk,
konsultacja - mgr Janina Hościłowicz.
Zleceniodawca: Urząd Wojewódzki w Białymstoku, Wydział Kultury i Sztuki, Wojewódzki Konserwator Zabytków. Rok opracowania 1978. WUOZ Białystok, nr inw. 2668. - załącznik do uchwały Rady Gminy Gródek zmieniającej nazwę miejscowości PGR Waliły na Waliły-Dwór.

Kwartalnik „Białostoczczyzna”, 1/41/1996, Białystok 1996, Elżbieta Bogdanowicz, s.52-53

„Pierwszy sowiet. Dyslokacja wojsk RKKA i NKWD na „występie białostockim” w przededniu Barbarossy”, Jan Nikolajuk,

„Militaria”, Ilustrowany Magazyn Historyczny - Wydanie Specjalne nr 4(26)/2012, s. 8-21 (czasopismo ze zbiorów Piotra Kubiaka)

„Archeologia. Najdawniejsze dzieje Puszczy Knyszyńskiej”, Zalewski Marek, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, Warszawa-Białystok 2007

„Śluczanka”, Halina Popławska, sołtys wsi Śluczanka, uczestniczka projektu „Pejzaż wiejski kobietą malowany - aktywna kobieta na wsi”, 2006

„Kalendarz Białoruski”, wydawca: Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce z siedzibą w Białymstoku, 1969, 1977

Przewodnik po Białymstoku i okolicy, 1939

„Leon Tarasewicz”, Jola Gola, Stowarzyszenie Edukacji Artystycznej „Ślad”, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Winkowski Sp. z o.o., Warszawa 2007

„Wielka Księga Tradycji Kulinarnych Puszczy Knyszyńskiej”, Józef Maroszek, Jan Leończuk Lokalna Grupa Działania - Puszcza Knyszyńska, Supraśl 2011, s. 97

Opracowanie: uczniowie Szkoły Podstawowej im. Partyzantów Braci M. i A. Chrzanowskich, ul. A. i G. Chodkiewiczów 18, 16-040 Gródek: Mikołaj Nos kl. VB, Mateusz Adamczyk kl. VB, Krzysztof Tarasewicz kl. VA. Opieka dydaktyczna: mgr Irena Nos, mgr Monika Jaroszuk, 2007 rok

Opracowanie informacji o Raduninie - Izabela Niczyporuk na podst. strony internetowej Stanisława Wierzbickiego www.radunin.hostit.pl

„Dzwony w Bobrownikach”, Michał Bołtryk, Przegląd Prawosławny nr 10, 2011

Fragment mapy topograficznej Białegostoku i okolic z 1936 r. z zaznaczonymi: Królowym Mostem, Jakubinem, Rozalinem, Stefanówką. Źródło: APB, Zbiór map topograficznych, nr 3

„Wspólnie z ZMW”, Jan Ciełuszecki, Niwa nr 37, 1971

„Panorama gródeckiej gminy” - Jan Ciełuszecki, Niwa nr 41, 43, 44, 45, 46, 1994

„Wiadomości Gródeckie” nr 4, 1999

„Zakład Produkcji Drzewnej LAS w Waliłach-Stacji”, "Gazeta Współczesna" nr 183, 1983

„Medalik pana Mikołaja”, Ała Matreńczyk, „Przegląd Prawosławny” nr 3 (273), 2008

Urząd Stanu Cywilnego Gródek

„Dom chlebem pachnący”, Lucja Orzechowska, Radunin-Białystok 2021

STRONY INTERNETOWE:

www.polskiezabytki.pl

www.hufiechpbialystok

www.zaluki.republika.pl

[www.kruszyniany.com.pl/militarna-historia-tatarów-polskich](http://www.kruszyniany.com.pl/militarna-historia-tatarow-polskich)

www.szkaltatarski.pl/tatarzy-na-podlasiu

www.wikipedia.org

<http://podlaskie.regiopedia.pl/wiki/osocznik>.

<http://sciesielski.republika.pl/sov-dep/polacy/syberia.html>.

www.radunin.podlasie.pl/index.php

www.genealogia.okiem.pl/foto/displayimage.php

www.chomikuj.pl

www.bialystok.ap.gov.pl/powstanie_st.html/- "Wystawa"

www.bialystok.uc.gov.pl

www.udyomedia.pl/def-Królowy-Most.html

www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php, „Dzieje wsi Gobiaty”, Monika Kresa

www.polskawliczbach.pl/wies_Gobiaty (Mostowlany, ...)

www.poranny.pl/album-bialostocki/art/5540500,marian-zyndram-koscialkowski-czarnej-legendy-ciag-dalszy,id,t.html

www.bazakolejowa.pl

www.okiemmiszy.pl/2016/12/ciekawe-miejsca-w-polsce-ranking-2017

www.genealogia.okiem.pl/foto2/thumbnails.php

www.polskaniezwykla.pl/miejsca/

www.bialystok.ap.go.pl/arch/teksty/sumariusz.pdf

www.facebook.com/liniakolejowa37pl/

www.belsat.eu/pl/news/polski-premier-zlozyl-kwiaty-pod-pomnikiem-kalinowskiego-w-mostowlanach

www.repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bistream/11320/745/1/zaginione%20miasto%20Zygmuntowo.pdf, „Miasto Region Społeczeństwo”, Józef Maroszek, Instytut Historii Filii UW w Białymstoku, Białystok 1992

Wspomnienia i relacje: Adamczyk Bożena, Bielawska Ewa, Bokauszyn Nina, Cecerko Michał, Cecerko Zofia, Cywoniuk Lidia, Chalecki Mikołaj, Chłabicz Teodor, Cimochowicz Janusz, Ciuńczyk Afanazja, Ciuńczyk Michał, Ciuńczyk Adam, Czemieli Anatol, Doroszkiewicz Jan, Drobot Helena, Dudenko Leonida, Gobcewicz Romuald, Grycuk Helena, Grycuk Jan, Grycuk Jerzy, Gryko Wiktor, Grześ Aleksander, Grześ Arkadiusz, Grześ Olga, Grześ Michał i Anna, Hapunik Jan, Hapunik Raisa, Jarocki Tomasz, Kamieńska Grażyna, Kardasz Katarzyna, Kojder-Demska Kaja, Koronkiewicz Irena, Kowalczyk Sylwester, Kulesza Wiesław, Kulesza Władysław, Malinowski Grzegorz, Matejczuk Halina, Matysiuk Antonina, Mielnicki Włodzimierz, Litwin Zinaida, Lisowska Taisa, Ławrynówic Romuald, Łukoszyk Włodzimierz, Łupiński Zdzisław, Anatol Łysynkiewicz, Napor Piotr, Nimierowicz Jan, Nowicka Helena, Nowicki Eugeniusz, Packiewicz Tatiana, Petelska Anna, Popławska Lidia, Poskrobko Anna, Prokopczyk Zinaida, Siedlecka Władysława, Sienkiewicz Marian, Stankiewicz Leon, płk rez. SG Szczepański Kajetan, Tarasewicz Maria, Tomaszewska Jadwiga, Tomaszewski Julian, Tołcz Ewa, Wojcieszek Dymitr, Wołoszyn Edward, Wysocki Zygmunt, Zarecki Sergiusz, Zastocka Marianna, Żukowska Raisa.

BIBLIOGRAFIA DO ROZDZIAŁU 5
„WALORY TURYSTYCZNE GMINY GRÓDEK”

„Promocja gminy wiejskiej na przykładzie gminy Gródek”, Natalia Zagrzywiec, praca licencjacka pod kierunkiem dr Ewy Glińskiej, Politechnika Białostocka, Wydział Zarządzania, Katedra Marketingu i Przedsiębiorczości, Białystok, 2011

„Ocena walorów turystycznych pod kątem możliwości rozwoju turystyki w gminie Gródek”, Andrzej Doroszkiewicz, praca licencjacka napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Rafała Miłaszewskiego, Politechnika Białostocka, Wydział Zarządzania, Białystok 2005

„Pięć stuleci Gródka”, Antoni Mironowicz, Niwa nr 40, 1998

„Zalew otwarty”, Kurier Poranny, nr 242, 2000

„Wiadomości Gródeckie nr 9, 2000

„Niewątpliwy sukces”, „Wiadomości Gródeckie” nr 12, 2001

„W Gródku na urodzinach”, Gazeta Współczesna nr 169, 2004

„Szansa na zatrudnienie”, Gazeta Współczesna nr 154, 2000

„Gmina herbu Chodkiewiczów”, Gazeta Współczesna nr 95, 2006

„Gmina Gródek - gminą turystyczną”, Paulina Sawicka, praca konkursowa, I miejsce w XXXI Olimpiadzie geograficznej szkół średnich, 2002

„Nazewnictwo i historia Gródka”, Elżbieta Mieleško-Jarocka, praca magisterska wykonana pod kierunkiem prof. dr hab. Jana Franciszka Nosowicza, Uniwersytet Warszawski, Wydział Historyczny, Warszawa, 2007

Opracowanie: uczniowie Szkoły Podstawowej im. Partyzantów Braci M. i A. Chrzanowskich, ul. A. i G. Chodkiewiczów 18, 16-040 Gródek: Mikołaj Nos kl. VB, Mateusz Adamczyk kl. VB, Krzysztof Tarasewicz kl. VA. Opieka dydaktyczna: mgr Irena Nos, mgr Monika Jaroszuk, 2007 r.

Gmina Gródek, informator



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.
Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Publikacja opracowana przez Gminę
Gródek, współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie
operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego PROW 2014-2020.

